TOM XXXIII

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

TREŚĆ TOMU m.in.

Artykuły

Andrzej Kudlaszyk: Problemy społeczne Śląska w poglądach Stanisława Stojałowskiego na przełomie XIX i XX w.

Edmund Klein: Śląskie koncepcje separatystyczne (listopad 1918 — kwiecień 1919)

Kazimierz Popiołek: Przyczynek do udziału polskiej młodzieży akademickiej w walce o Śląsk w roku 1920

Franciszek Hawranek: Wybory do parlamentu Rzeszy w 1924 r. w prowincji górnośląskiej

Stanisław Senft: Badania nad historią gospodarczą województwa opolskiego w Polsce Ludowej (wybrane zagadnienia)

Stanisław Pajączkowski: Udział Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w przemianach kulturalno-oświatowych Dolnego Śląska

Opole 1978

W POPRZEDNIM TOMIE

Edmund Jan Osmańczyk: Nasi zachodni sąsiedzi

Antoni Wrzosek: Przyczynek do genezy „Rady Narodowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych" (Ze wspomnień z lat 1939—1947)

Henryk Borek: Badania nad hydronimią Odry

Józef Byczkowski: Niektóre aspekty problemu mniejszości narodowych w polityce republiki weimarskiej

Władysław Dziewulski: Polski ruch narodowy w Siołkowicach Starych i Nowych na przełomie XIX i XX wieku

Adam Galos: Zabór pruski a północny Szlezwik (Z problematyki polityki narodowościowej II Rzeszy)

Franciszek Hawranek: Oderwanie się PPS zaboru pruskiego od SPD w 1901 roku

Władysław Jacher, Manfred Kutyma: Odra w świadomości mieszkańców Nadodrza

Karol Jonca: Realizacja dekretu „Noc i mgła" na Śląsku (1943—1945)

Jan Kantyka: Współczesny kształt patriotyzmu i internacjonalizmu

Edmund Klein: Karol Otfrid Foerster — wrocławski lekarz Włodzimierza Lenina

Alfred Konieczny: Przygotowania władz hitlerowskich do ewakuacji Górnego Śląska w końcowej fazie II wojny światowej

Alojzy Melich: Problematyka zysku w teorii podziału we współczesnym kapitalizmie

Kazimierz Orzechowski: Monarszy komisarze na ogólnośląskich zgromadzeniach stanowych

Mieczysław Pater: „Gazeta Górnośląska" w świetle korespondencji Franciszka Przyniczyńskiego z biskupem wrocławskim Henrykiem Försterem (1879—1881)

Franciszek Połomski: Ograniczenia w zawieraniu małżeństw Niemców z cudzoziemcami w czasie II wojny światowej

Jan Rajman: Miejsce małych miast w systemie osadniczym województwa opolskiego

Robert Rauziński: Deformacje w strukturze demograficznej ludności wiejskiej i rolniczej w uprzemysłowionych rejonach województwa opolskiego

Bolesław Reiner: Sytuacja Kościoła Starokatolickiego w województwie śląskim w latach 1922—1938 (Z badań nad mniejszościami wyznaniowymi)

Stanisław Rospond: Kultura języka ojczystego na Śląsku

Dorota Simonides: Przekaz folklorystyczny i jego znaczenie społeczne

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES

SCHLESISCHE STUDIEN

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

I N S T Y T U T Ś L Ą S K I W O P O L U

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XXXIII

OPOLE 1978

P 3594/II

Rada Redakcyjna

HENRYK BOREK, ANDRZEJ BROŻEK, TADEUSZ GOSPODAREK, JÓZEF GÓRALCZYK, FRANCISZEK HAWRANEK, KAROL JONCA, JANUSZ KROSZEL, WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ, TADEUSZ MINCZAKIEWICZ, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, BOLESŁAW REINER, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

KAROL JONCA	*redaktor naczelny*
BOLESŁAW REINER	*zastępca redaktora naczelnego*
JANUSZ SAWCZUK	*sekretarz redakcji*
FRANCISZEK HAWRANEK	
ALFRED KONIECZNY	*członkowie redakcji*
TADEUSZ MINCZAKIEWICZ	

Opracowanie redakcyjne

Barbara Łuszczewska
Izabella Niewińska
Zofia Wychota

Redaktor techniczny

Teresa Nietyksza

Korekta

Henryk Żarczyński

Okładkę projektował

Henryk Bzdok

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE
P/6/18/86

Inst. Śl. Opole 60/-

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1978

Wydawnictwo własne. Nakład 600 egz. + 20 nadbitek. Ark. wyd. 37,5. Ark. druk. 27,75. Druk ukończono we wrześniu 1978 r. Papier druk. sat. kl. III, 80 g B1
Cena 60 zł

Zakłady Graficzne w Katowicach, ul. Armii Czerwonej 138, zam. 483/4/78, B-1

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Andrzej Kudłaszyk: Problemy społeczne Śląska w poglądach Stanisława Stojałowskiego na przełomie XIX i XX w. 11
Edmund Klein: Śląskie koncepcje separatystyczne (listopad 1918—kwiecień 1919) 27
Kazimierz Popiołek: Przyczynek do udziału polskiej młodzieży akademickiej w walce o Śląsk w roku 1920 67
Franciszek Hawranek: Wybory do parlamentu Rzeszy w 1924 r. w prowincji górnośląskiej 89
Stanisław Senft: Badania nad historią gospodarczą województwa opolskiego w Polsce Ludowej (wybrane zagadnienia) 119
Stanisław Pajączkowski: Udział Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w przemianach kulturalno-oświatowych Dolnego Śląska . . 167

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Franciszek Szymiczek: Ludwik Brożek (1907—1976) 199
Ryszard Miążek: Franciszek Chrószcz (1846—1906) 213
Franciszek Szymiczek: Górnośląskie czasopismo „Dobro Ludu" w latach 1931—1934 227
Bogdan Cybulski: Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego (1918—1920) . 241
Andrzej Mikołajew: Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Bytomiu (3 I 1919—19 V 1919) 273
Leonard Smołka: Śląsk w polskiej myśli politycznej (1922—1939). Uwagi i postulaty badawcze 307
Franciszek Biały: Organizacja „Consul" na Śląsku 329
Krystian Jasik: Propaganda przywódców NSDAP na Śląsku w 1932 r. . . . 347
Karol Jonca: Egzekucje czechosłowackich skazańców we Wrocławiu (1940—1945) 365
Alfred Konieczny: Jeszcze o patriotach czeskich w więzieniach wrocławskich w latach II wojny światowej 387
Adam Basak: Szef wrocławskiej kripo o realizacji „Sagan Befehl" . . . 399
Joachim Glensk: Ważniejsze daty z dziejów powojennej prasy Śląska Opolskiego 415

SILESIAN STUDIES — VOL. XXXIII — CONTENTS

ARTICLES

Andrzej Kudłaszyk: Silesian social problems as seen by Stanisław Stojałowski at the turn of the XIX century 11
Edmund Klein: Silesian separatist postulations (November 1918 — April 1919) 27
Kazimierz Popiołek: A contribution to studies on the part played by Polish student youth in the fight for Silesia in 1920 67
Franciszek Hawranek: The 1924 elections to the Reichstag in the Upper Silesian province 89
Stanisław Senft: Studies on the economic history of the Opole province in People's Poland 119
Stanisław Pajączkowski: The contribution of the Lower Silesian Socio-Cultural Association in cultural and educational restructuring in Lower Silesia 167

MISCELLANEA AND MATERIAL

Franciszek Szymiczek: Ludwik Brożek (1907—1976) 199
Ryszard Miążek: Franciszek Chrószcz (1846—1906) 213
Franciszek Szymiczek: The Upper Silesian periodical „Dobro Ludu" (The People's Welfare) in the years 1931—1934 227
Bogdan Cybulski: The Regional Government of the Cieszyn Principality (1918—1920) 241
Andrzej Mikołajew: The Subcommissariat of the Chief People's Council (NRL) for Silesia in Bytom (3.I.1919—19.V.1919) 273
Leonard Smołka: Silesia in Polish political views (1922—1939). Notes and research postulations 307
Franciszek Biały: The „Consul" organisation in Silesia 329
Krystian Jasik: Propaganda put out by the NSDAP leaders in Silesia in 1932 347
Karol Jonca: The execution of condemned Czechoslovakians in Wrocław (1940—1945) 365
Alfred Konieczny: Further notes on Czechoslovakian patriots held in Wrocław prisons during World War II 387
Adam Basak: The chief of the Wrocław criminal police on the carrying out of „Sagan Befehl" 399
Joachim Glensk: More important dates in the post-war history of the press of Silesia-Opole 415

SCHLESISCHE STUDIEN — VOL. XXXIII — INHALTSVERZEICHNIS

ARTIKEL

Andrzej Kudłaszyk: Die sozialen Probleme Schlesiens in den Ansichten von Stanisław Stojałowski um die Wende des XIX. zum XX. Jh. . . . 11
Edmund Klein: Die schlesischen separatistischen Konzeptionen (November 1918—April 1919) 27
Kazimierz Popiołek: Ein Beitrag zur Beteiligung der polnischen akademischen Jugend am Kampf um Schlesien im Jahre 1920 67
Franciszek Hawranek: Die Reichstagswahlen im Jahre 1924 in der oberschlesischen Provinz 89
Stanisław Senft: Untersuchungen zur Wirtschaftsgeschichte der Woiwodschaft Opole in der Volksrepublik Polen 119
Stanisław Pajączkowski: Die Beteiligung der Niederschlesischen Gesellschaft für Bildungs- und Sozialfragen an den kulturellen Verwandlungen Niderschlesiens 167

MISZELLEN UND MATERIALIEN

Franciszek Szymiczek: Ludwik Brożek (1907—1976) 199
Ryszard Miążek: Franciszek Chrószcz (1846—1906) 213
Franciszek Szymiczek: Die oberschlesische Zeitschrift „Dobro Ludu" in den Jahren 1931—1934 227
Bogdan Cybulski: Die Landesregierung des Fürstentums Teschen 1918—1920 241
Andrzej Mikołajew: Das Unterkommissariat des Hauptvolksrates für Schlesien in Beuthen (3.01.1919—19.05.1919) 273
Leonard Smołka: Schlesien in der polnischen politischen Gedankenwelt (1922—1939). Anmerkungen und Forschungspostulate 307
Franciszek Biały: Die Organisation „Consul" in Schlesien 329
Krystian Jasik: Die Propaganda der NSDAP-Führer in Schlesien im Jahre 1932 347
Karol Jonca: Exekutionen tschechoslowakischer Verurteilter in Breslau (1940—1945) 365
Alfred Konieczny: Weiteres über die tschechischen Patrioten in den Breslauer Gefängnissen während des II. Weltkrieges 387
Adam Basak: Der Leiter der Breslauer Kripo über die Ausführung des „Sagan Befehls" 399
Joachim Glensk: Einige Daten aus der Geschichte der Nachkriegspresse des Oppelner Schlesien 415

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ — Т. XXXIII — СОДЕРЖАНИЕ

СТАТЬИ

Анджей Кудлашик: Общественные проблемы Силезии с точки зрения Станислава Стояловского на переломе XIX и XX вв. 11
Эдмунд Клейн: Силезские сепаратистские концепции (ноябрь 1918 — апрель 1919) 27
Казимеж Попёлэк: К вопросу об участии польской студенческой молодёжи в борьбе за Силезию в 1920 г. 67
Францишек Гавранек: Выборы в 1924 г. в парламент Германской империи на территории Верхнесилезской провинции 89
Станислав Сенфт: Исследования по экономической истории опольского воеводства в Народной Польше (избранные проблемы) 119
Станислав Паёнчковски: Участие Нижнесилезского общественно-культурного содружества в культурно-просветительских переменах в Нижней Силезии 167

СООБЩЕНИЯ И МАТЕРИАЛЫ

Францишек Шимичек: Людвик Брожек (1907—1976) 199
Ришард Мёнжек: Францишек Хрущ (1846—1906) 213
Францишек Шимичек: Верхнесилезский журнал „Добро Дюду" в 1931—1934 гг. 227
Богдан Цибульски: Краевое Правительство Цешинского княжества (1918—1920) 241
Анджей Миколаев: Подкомиссариат Главного Народного Совета для Силезии в Бытоме (3 январь 1919 — 19 май 1919) 273
Леонард Смолка: Силезия в польской политической мысли (1922—1939). Замечания и исследовательские предложения 307
Францишек Бялы: Организация „Консул" в Силезии 329
Кристьян Ясик: Пропаганда руководителей Национал-социалистской рабочей партии Германии на территории Силезии в 1932 г. 347
Кароль Йонца: Экзекуции чехословацких осуждённых во Вроцлаве (1940—1945) 365
Альфред Конечны: Ещё о чешских патриотах во вроцлавских тюрьмах во время второй мировой войны 387
Адам Басак: Шеф вроцлавской „крипо" о реализации „Саган Бефель" . . 399
Иоахим Гленск: Важнейшие даты из истории послевоенной печати Опольской Силезии 415

ARTYKUŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

ANDRZEJ KUDŁASZYK

PROBLEMY SPOŁECZNE ŚLĄSKA W POGLĄDACH STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO NA PRZEŁOMIE XIX I XX W.

U schyłku XIX stulecia zręby polskiego ruchu ludowego tworzyli Bolesław Wysłouch i Stanisław Stojałowski.

Pierwszy z nich był ideologiem nadającym ruchowi oblicze demokratyczno-narodowe. Główne poglądy polityczne zawarł Wysłouch w *Szkicach programowych* (1886), w których opowiadał się za przyznaniem narodowi polskiemu własnego terytorium. Granice odrodzonego państwa polskiego wytyczone miały być w oparciu o kryterium entograficzne. Wysłouch docenił przede wszystkim siły włościaństwa i powierzył mu podstawową funkcję w walce o wyzwolenie narodowe. Jak już stwierdzono, jego koncepcja narodu oraz granic przyszłego państwa polskiego uwzględniała obszary Śląska [1].

Myśl społeczno-polityczna ks. Stanisława Stojałowskiego [2] była odbiciem ruchu chrześcijańsko-społecznego, którego zasady wyłożył papież Leon XIII. Postulowane przez Stojałowskiego reformy społeczne nie wychodziły poza ramy istniejącego ustroju i porządku afirmowanego przez Kościół katolicki. Cel, jaki mu przyświecał — to moralne, społeczne i polityczne podniesienie ludu. Hołdując modnym wówczas hasłom solidaryzmu społecznego, zmierzał swoją działalnością do złagodzenia antagonizmu między dworem a wsią.

---

[1] A. Kudłaszyk, *Koncepcje polityczne współtwórcy polskiego ruchu ludowego Bolesława Wysłoucha (z 1886 roku)*, „Studia Śląskie" 1971, t. 20, s. 251—262.

[2] Ks. Stanisław Stojałowski urodził się 14 maja 1845 r. w Zniesieniu koło Lwowa w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie. W 1862 r. został wydalony ze szkoły za przynależność do tajnych kółek patriotycznych. Wówczas wstąpił do zakonu jezuitów w Starej Wsi koło Brzozowa, gdzie uzyskał święcenia kapłańskie. W 1873 r. w celu pogłębienia studiów wyjechał do Belgii i tam zetknął się z ruchem chrześcijańsko-społecznym. W 1875 r. rozpoczął działalność polityczną i społeczną wśród chłopów galicyjskich. Pod koniec życia związał się z Narodową Demokracją. Zmarł w Krakowie 23 października 1911 r.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

Stojałowski, podobnie jak i Wysłouch, uznawał prawo Polaków do niezależnego bytu politycznego i własnego terytorium, które to poglądy podbudowywał założeniami prawa naturalnego. Terytorium odrodzonej Polski stanowić miały obszary zamieszkałe przez Polaków, a zatem i Śląsk. Stojałowski głosił bowiem powrót Polski na ziemie położone poza granicą zachodnią Polski przedrozbiorowej. Jego oryginalne myśli dotyczące problemów społecznych Śląska oraz potrzeby włączenia tego obszaru do przyszłego państwa polskiego zawarte są w jego licznych, jednak mniej znanych artykułach i dokumentach. Zanim je przedstawię Czytelnikowi, pragnę zwrócić uwagę na niektóre ważniejsze poglądy Stojałowskiego odnoszące się do jego koncepcji narodu, którego częścią składową miał być lud polski zamieszkały na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim.

* * *

Poglądom Stojałowskiego towarzyszyła głęboka wiara w siłę narodu polskiego, w jego żywotność i chęć przetrwania. Z prawa naturalnego Stojałowski wyprowadzał prawa Polaków do własnego terytorium i niepodległego bytu, nadając im moc bezwzględnie obowiązującą; ich naruszenie stanowiłoby pogwałcenie norm ustanowionych przez Boga.

Zdaniem Stojałowskiego narodowość oznacza przynależność jednostki do określonej społeczności. Ważnym czynnikiem odróżniającym jedną narodowość od drugiej jest rasa, wspólne pochodzenie. Nie jest to jednak element najważniejszy, gdyż bardziej istotne są pokrewieństwa duchowe: język, religia, duch państwowy i prawo. Charakteryzując narodowość polską podkreślał doniosłą rolę języka ojczystego w integracji Polaków. Uważał bowiem, że łączność jednostki z grupą przejawia się właśnie w tożsamości języka. Dla ścisłości dodajmy, że obok języka do czynników integrujących zaliczył kultywowanie obyczajów i zwyczajów narodowych[3].

W opinii Stojałowskiego narodowość jest pierwotna w stosunku do narodu. I dlatego może istnieć sama przez się, niekoniecznie przekształcając się w wyższą formę organizacji społecznej, tj. naród. Narodowość pod wpływem historii, tradycji przestaje być wyłącznie zbiorem ludzi mówiących tym samym językiem. Z chwilą przywiązania się do własnej narodowości, zrozumienia swej odrębności, narodowość przekształca się w naród. Naród — to rezultat przemian historycznych wytworzonych przez fakty, działające w tym samym kierunku, bowiem bierze z „przeszłości dodatnie tradycje i łączy je z dodatnimi czynnikami nowoczesnej cywilizacji"[4]. Naród jednoczy ludzi o pewnych cechach wspólnych. Do naj-

[3] S. Stojałowski, *O miłości ojczyzny*, „Wieniec" nr 9 z 10 XII 1875, s. 3.

[4] S. Stojałowski, *Czy będzie Polska?* Napisał Warszawiak, Lwów 1877/1878, s. 13.

bardziej charakterystycznych należą: pochodzenie (rasa), miejsce osiedlenia, język, zwyczaje i obyczaje narodowe, dzieje narodowe, prawo oraz religia. Żadna z tych cech nie dominuje, gdyż istotne jest podmiotowe uczucie, poczuwanie się do przynależności narodowej i pęd łączenia się. Naród — to związek, będący zespoleniem duchowym. Rozciąga się bowiem na jednostki „przejęte świadomością" swej dziejowej spójni. Jednostki grupujące się w naród mają wspólne obyczaje, idee, słowem — tę samą cywilizację [5].

W doktrynie politycznej Stojałowskiego ważną rolę odegrał lud. Jemu przypisywał podstawowe znaczenie w procesie umocnienia narodu, rozwoju społeczeństwa. Warto więc poświęcić tej kwestii nieco uwagi, tym bardziej że rozważania Stojałowskiego w sprawie ludowej integralnie łączą się z jego poglądami na problemy społeczne Śląska.

W doktrynie Stojałowskiego lud nie jest antytezą narodu, nie jest też jego synonimem. Pojęcie to ma u Stojałowskiego różnorodne znaczenie. Początkowo mianem ludu określał upośledzoną pod względem prawnym, społecznym i politycznym klasę społeczną, i w tym aspekcie przeciwstawiał ją szlachcie. Następnie lud utożsamiał z ludnością rolniczą lub chłopstwem, a później pojęcie to rozszerzył również na proletariat. Tak rozumiany lud, to „podstawa narodu". Należy podkreślić, że Stojałowski zdecydowanie występował przeciwko koncepcjom utożsamiania szlachty z narodem, przy jednoczesnym pominięciu ludu [6]. Uważał takie poglądy za anachronizm, „fanatyzm narodowy" [7]; stwierdzał wręcz, że „mylą się ci, co sądzą, że lud nie został polskim" [8]. Nie oznaczało jednak to braku krytycyzmu wobec ludu, a ściślej wobec jego przygotowania narodowego, uświadomienia społeczno-politycznego, jego umiejętności kierowania swoim postępowaniem, nie mówiąc już o zdolnościach wpływania na losy narodu. Prawdą jest — pisał — że lud „tylko potrafi" myśleć i czuć po polsku, a chodziłoby o to, by „myślał i czuł po polsku". Dlatego — sugerował — należałoby ten „najzdrowszy", „narodowo nieczynny" materiał wykształcić i „wprowadzić w organizm narodowy" [9]. Proponował więc „praktyczne" zbliżenie do ludu i obcowanie z nim. Nakazywał wciągać go do spraw publicznych oraz szanować w stosunkach społecznych. Życie po-

[5] Ibid., s. 13.

[6] S. Stojałowski, *Płowce czy Grunwald*, „Nowy Wieniec Polski", nr 13 z IX 1895, s. 241—245.

[7] S. Stojałowski, *O sprawie narodowej*, „Wieniec Polski", nr 3 z 19 I 1903, s. 31—33.

[8] S. Stojałowski, *Miłość przeszłości Polski*, „Wieniec Polski", nr 5 z 1 II 1903, s. 63—65.

[9] [S. Stojałowski], *Czas i jego polityka ze stanowiska katolickiego i polskiego w odpowiedzi na list Pana Dr J. Szujkowskiego*, Lwów 1877, s. 7.

lityczne oraz dojrzałość polityczną ludu zalecał kształtować przez odpowiednie pisma, zgromadzenia i wiece. Przede wszystkim zaś — zdaniem Stojałowskiego — należałoby ustanowić takie prawa, które zagwarantowałyby równouprawnienie ludu. Za model właściwego uświadomienia politycznego i społecznego ludu służyć miały wzorce cywilizacji zachodniej [10]. Godnym uwagi jest fakt, że Stojałowski głęboko wierzył w siły witalne ludu polskiego i był przekonany — podobnie jak B. Wysłouch — że w przyszłej odrodzonej Polsce współgospodarzem w państwie będzie lud [11].

Stojałowski poczynił również pewne uwagi na temat praw narodowości w ścisłym związku z pojęciami narodu i ludu. Uważał, że istnienie narodowości, na które rozpada się ludzkość świata, daje każdej z nich prawo do samodzielnego bytu. Narodowość jest bowiem pojęciem niepodzielnym i zbiorowym. Stąd próby jej podziału (wbrew woli danej zbiorowości narodowej), asymilacji, wynarodowienia stanowią zamach na prawo narodowości do samodzielnego bytu. Oczywiście, nie dotyczy to dobrowolnych związków — federacji [12].

Oprócz prawa narodowości do samodzielnego bytu za niezbędny warunek rozwoju każdego narodu uważał posiadanie własnego terytorium [13]. Prawo to wyprowadzał z faktu istnienia narodowości. Jemu też przypisywał istotną rolę w życiu narodów i państw, określając je „rdzeniem sprawy narodowej" [14]. I tak, jak „każdy naród ma prawo do indywidualnego bytu i rozwoju stosownego swoim «usposobieniem» — dowodził — tak każdy naród ma prawo do samodzielnego i spokojnego posiadania terytorium, które w ciągu wieków zasiedział, i jeśli nie chce, nie powinien być zmuszany do wchodzenia w skład obcego sobie organizmu" [15]. Uprawnienia narodu do samodzielnego bytu i posiadania własnego terytorium wyprowadzał — jak już wspomniano — z prawa naturalnego [16].

W opinii Stojałowskiego wzmocnieniu narodowości polskiej służy polityczna działalność narodowa, której przyświecają dwie zasady. Pierwszą winno być wytyczenie celu najwyższego, którym jest odzyskanie niezależ-

[10] S. Stojałowski, *O prawdziwej demokracji*, „Dzwon", nr 11 z 15 I 1894, s. 83; tenże, *Polityka a asceci*, „Dzwon", nr 14 z 16 XII 1890, s. 85.

[11] S. Stojałowski, *Szarańcza polityczna*, „Nowy Wieniec Polski", nr 15 z IX 1895, s. 273—275.

[12] S. Stojałowski, *Przegląd polityczny*, „Dzwon" nr 20/21 z 1 X 1891, s. 36.

[13] S. Stojałowski, *Serce Pana Jezusa a naród polski*, „Wieniec" z 3 IX 1875, s. 3.

[14] S. Stojałowski, *Za wiarę i ojczyznę*, „Wieniec — Pszczółka", nr 7 z 15 II 1903, s. 95—97.

[15] S. Stojałowski, *Przegląd polityczny*, „Dzwon", nr 20/21 z 1 X 1891, s. 36.

[16] S. Stojałowski, *Prawo narodu do niezawisłego bytu*, „Wieniec — Pszczółka", nr 8 z 22 II 1903, s. 111—113; tenże, *Żeński naród*, „Wieniec — Pszczółka", nr 11 z 15 III 1903, s. 159—162; tenże, *Obrachunek polityczny*, „Wieniec — Pszczółka", nr 26 z 8 VII 1900, s. 385—386.

nego bytu państwowego, drugą — realizowanie celów pośrednich, które etapami przybliżają „najwyższy stan doskonałości". Cel najwyższy jest stały, zmienne są zaś cele pośrednie, które wynikają z realnych potrzeb społeczeństwa. Polityka narodowa winna przyświecać „wszystkim pracom narodowym" bez względu na podział ojczyzny. Zadaniem w chwili bieżącej powinno być „względne zachowanie życia i skarbów narodowych", a także ochrona tego, co stanowi istotę narodu, tj. świadomości narodowej. Świadomość ta ogarnia bowiem całe życie narodu, jego myśli i czyny, zaś główną dlań treścią jest poczucie swej odrębności. Zadanie to można zrealizować dopiero wówczas, gdy zdecydowana większość społeczeństwa polskiego będzie „samowiedzą narodową" [17].

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób dążyć do osiągnięcia celu najwyższego — niepodległości. Stojałowski odpowiadał: tylko „wytrwale i roztropnie" [18] na „drodze prawnopolitycznego rozwoju" [19]; spokój i legalność — to jedyny słuszny i właściwy sposób odzyskania niepodległości, innymi słowy: oczekiwanie — jak się wyraził — na „wypadki dziejowe". Potępił powstania narodowe z lat 1830 i 1863, określając je jako „bezużyteczne i szkodliwe". Przestrzegał przed próbą ich wywołania. Uważał bowiem, że o „powstaniu i rewolucji na własną rękę nikt rozsądny myśleć nie powinien" [20].

Z odbudową państwa polskiego Stojałowski łączył sprawę jego granic. Przedkładając program polskich ultramontanów (1876 r.) uzasadniał, że ideałem Polaka winna być Polska w granicach z 1772 r.[21] Ale w 24 lata później pisał, że „żądać wskrzeszenia takiego państwa polskiego byłoby absurdem i niesprawiedliwe" [22]. Z faktu wielonarodowościowego charakteru państwa polskiego przed rozbiorem wnosił, że należy odróżniać obszar ziemi wchodzący w skład państwa od ludności na nim osiadłej. Pojęcie bowiem państwa polskiego nie jest tożsame pojęciu kraju zamieszkałego przez Polaków — tzw. „ojczyzny właściwej". Odróżniał więc Polskę historyczną od Polski etnograficznej, opowiadając się za tą ostatnią. „Państwo

[17] S. Stojałowski, *Program polityczny polsko-katolicki*, „Piast", nr 2 z 1876, s. 3—4; tenże, *Nasze zasady i dążenia*, „Wieniec", nr 4 z 11 II 1876, s. 1; tenże, *Rok II*, „Wieniec", nr 1 z 1 I 1885, s. 1—2.

[18] S. Stojałowski, *Polska sprawa*, „Wieniec — Pszczółka", nr 51 z 22 XII 1901, s. 787—789.

[19] S. Stojałowski, *Liberalna blaga przedwyborcza i nowy program czynności przedwyborczych oraz słówko o kołtuństwie szlacheckim*, Lwów 1876, s. 19.

[20] S. Stojałowski, *Sprawa polska*, „Wieniec — Pszczółka", nr 52 z 29 XII 1901, s. 804—806.

[21] F. Kącki, *Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność polityczna*, Lwów 1937, t. 1, s. 62.

[22] S. Stojałowski, *Obrachunek polityczny. Polska*, „Wieniec — Pszczółka", nr 6 z 11 II 1900, s. 87.

polskie — pisał — obejmowało Litwę i Ruś, ale ani Litwa ani Ruś nie jest ojczyzną Polaków, lecz ojczyzną ich jest Polska" [23]. To, że Polacy mieszkają na Litwie i Rusi upoważnia ich jedynie do „pielęgnowania kultury polskiej", nie stanowi zaś tytułu przynależności tych ziem do Polski. Prawa takiego nie daje także fakt, że kraje te wchodziły kiedyś w skład Rzeczypospolitej. Nie można też — zdaniem Stojałowskiego — z faktu, że w tych „skolonizowanych przez Polaków ziemiach [...] pewna ilość szlachty posiada majątki, lub, że w miastach jest znaczna ilość Polaków" wyciągać wniosku, że: „to nasze i musi być polskie". Jeśli więc mielibyśmy wskrzesić państwo polskie w granicach z 1772 r., to tylko i wyłącznie na mocy porozumienia z Litwinami i Rusinami, porozumienia podobnego do unii lubelskiej. W chwili obecnej należałoby jednak, ze „stanowiska narodowego", przede wszystkim troszczyć się o Polaków zamieszkujących „ojczyznę właściwą", szczególnie tych osiadłych na Śląsku Cieszyńskim i Opolskim.

Stojałowski oponował przeciwko koncepcji odbudowy Polski przedrozbiorowej bez uwzględnienia praw innych narodowości wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej. Znamienna była jego wypowiedź skierowana właśnie do zwolenników tejże koncepcji: „nie chcemy Polski podług waszego pomysłu — pisał — bo wy chcecie Ruś ujarzmić, a my chcemy z Rusinami żyć jak bracia, współchrześcijanie; wy Śląsk i Wielkopolskę gotowi jesteście przeszachrować, a my bardziej o Śląsk i Wielkopolskę niż o Ruś się dobijamy [...]" [24].

Jak już wspomnieliśmy, poglądy Stojałowskiego w sprawie odrodzenia państwa polskiego i jego składu narodowościowego ulegały ewolucji. W latach siedemdziesiątych XIX stulecia hołdował ideom odbudowy Polski w granicach z 1772 r. i odmiennie próbował rozwiązać współżycie polsko-ukraińskie.

* * *

Stojałowski ustosunkował się do nabrzmiewających w końcu XIX w. spraw społeczno-politycznych Śląska. Śląsk uważał za ziemię piastowską, polską. O polskości tych ziem zdecydował — jego zdaniem — osiadły tam lud polski [25], bo chociaż „od sześciu już wieków Śląsk oderwany jest od Polski [26] — mówił na wiecu ludowym we Lwowie 26 sierpnia 1894 r. — polskim się czuje nadal dzięki ludowi. Chłop na Śląsku jest polski i za-

[23] Ibid.

[24] S. Stojałowski, *Szarańcza polityczna*, „Nowy Wieniec Polski", nr 15 z X 1895, s. 273—275.

[25] S. Stojałowski, *Polska—Śląsk*, „Wieniec Polski" nr 1 z 14 I 1892, s. 10—12; tenże, *Ze spraw śląskich*, Lwów 1895, s. 3, 20, 139, 142, 169.

[26] S. Stojałowski, *Fractionis Christiano-Socialis in Polonia Austriaca*, Parisiss 1897, s. 134—136.

chował instynktowną miłość do swej Matki-Ojczyzny, strzeże języka polskiego i wiary" [27]. Ślązaków utożsamiał z narodem polskim na Śląsku [28]. Domagał się więc nadania im polskich praw narodowych, ustanowienia szkół, sądownictwa i administracji [29].

Stojałowski budził poczucie narodowe wśród ludu wiejskiego i robotników Śląska oraz zachęcał działaczy polskich do bardziej wydajnej pracy narodowo-uświadamiającej. W jego bowiem odczuciu działalność patriotów polskich na Śląsku była niewystarczająca, zbyt małe dająca rezultaty w porównaniu z planową germanizacją pruską. „Nim czegoś dokonamy — pisał — połowa Wielkopolski i Śląska pruskiego zostanie zgermanizowana jak Wrocław" [30]. Ostrzegał więc przed germanizacją, przed butnym i antypolskim żywiołem niemieckim, zdecydowanie występując przeciwko próbom łączenia się Polaków z Niemcami.

Zapatrywania Stojałowskiego na kwestię stosunku Polaków do Niemców uległy zmianie. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. skłonny był dzielić Niemców na tych, którzy germanizują z zamiłowania i zasad, oraz tych, którzy są jedynie wykonawcami obowiązującego prawa. Germanizatorami z zamiłowania byli głównie nauczyciele, zwłaszcza szkół średnich. W nich upatrywał posłanników niemieckiego „besitzstandu" i krzewicieli kultury niemieckiej na Śląsku. Do germanizatorów zaliczył również wielkich przemysłowców i kupców oraz szlachtę niemiecką, gdyż to właśnie oni „potęgą swego moralnego i materialnego wpływu ciążą nad całym tutejszym narodowym ruchem i życiem". W ich działaniu polityczno-ekonomicznym doszukiwał się analogii z bismarckowską kolonizacją Wielkopolski [31].

Stojałowski utrzymywał, że wykonawcami obowiązującego na Śląsku prawa niemieckiego byli drobni niemieccy kupcy i rzemieślnicy. Im nie zarzucał działalności germanizacyjnej. Uważał ich nawet za element podatny na polskie wpływy kulturalne. „Gdyby nastąpiła zmiana systemu i [...] uznanie zasad i praw polskiej narodowości — pisał — to bez wielkiego trudu i pracy cała ta warstwa średniego mieszczaństwa przeszłaby do obozu narodowego" [32]. Rzecz znamienna, że w grupie tej znaleźli się również urzędnicy niemieccy, wśród których Stojałowski dostrzegał wielu

[27] D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Wysłouchowa*, Warszawa 1975, s. 233—234.

[28] S. Stojałowski, *Szlachcicowi-rolnikowi z nad Dniestru. Słowo bratnie*, „Dzwon", nr 9 z 15 XII 1893, s. 68—70.

[29] S. Stojałowski, *Wiec chrześcijańsko-słowiański w Krakowie*, „Prawda" nr 36 z 15 XII 1897, s. 1—4.

[30] List Stojałowskiego do redakcji „Przeglądu Wszechpolskiego" z 27 VII 1896, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka, Wrocław, sygn. 7183, t. 9, s. 415.

[31] S. Stojałowski, *Ze spraw śląskich...*, s. 62.

[32] Ibid., s. 91.

sympatyków Polski i polskości. Oni nie germanizują — dowodził — to system prawny nakazuje im występować przeciw Polakom i narodowi polskiemu [33]. Odpowiedzialność niemieckich urzędników za politykę antypolską zrzucał więc na karb systemu polityczno-prawnego. Tu germanizacja płynęła niejako *ex lege*, a nie z osobowości niemieckich urzędników.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych i w początkach XX w. stosunek Stojałowskiego do Niemców był zdecydowanie wrogi. M. Czuła odnotował w swoim pamiętniku, że Stojałowski wręcz nienawidził Niemców i był głęboko przekonany, iż „źle zrobiliśmy pchając kulturę na Wschód, którejśmy nie potrafili utrzymać, a nie oparliśmy się skutecznie germanizmowi na rdzennie polskich ziemiach" [34]. Nie była to jednak nienawiść podyktowana osobistymi odczuciami czy uczuciami. Stojałowski uważał bowiem, że „największe niebezpieczeństwo grozi całemu narodowi od Prusaków" [35], gdyż konsekwentnie i z całą bezwzględnością usiłują zniszczyć ludność polską, a wypływa to stąd, że Niemcy czują „nienawiść rasową" do całego narodu polskiego. „Nie rząd, nie biurokracja sama, jak w innych zaborach, ale cała rasa prusko-niemiecka, całe to społeczeństwo jest nam wrogie i [...] tępi nas na wszystkich polach społecznego życia" [36].

Jednoznaczny był pogląd Stojałowskiego na duchowieństwo niemieckie na Śląsku. W liście z 2 grudnia 1892 r. adresowanym do współtwórcy ruchu ludowego B. Wysłoucha pisał, iż pragnie położyć kres „najgorszej germanizacji" na Śląsku prowadzonej przez Kościół [37]. Stojałowski uznał bowiem działalność duchowieństwa na Śląsku za germanizującą lud polski. Wprawdzie wyraził się, że duchowieństwo to nie tchnie prusofilstwem i nie hołduje tradycji „Drang nach Osten", jednak używanie przez kapłanów języka niemieckiego w kościele, w życiu towarzyskim i podczas wykonywania czynności urzędowych wpływa germanizująco na Ślązaków, a także i na samych księży, często przecież pochodzenia polskiego [38]. Zmuszanie zaś Polaków do wyrażania swych myśli w obcym języku stanowi — zdaniem Stojałowskiego — naruszenie prawa naturalnego, norm prawa, którego „żadne przepisy ludzkie zmienić nie mogą". Przyczyn używania języka

---

[33] Ibid., s. 87.

[34] M. Czuła, *W niewoli życia i polityki. Pamiętniki*, maszyn. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka, Wrocław, sygn. 12 400, s. 151.

[35] S. Stojałowski, *Zabór pruski*. „Wieniec — Pszczółka", nr 12 z 25 III 1900, s. 179.

[36] S. Stojałowski, *Obrachunek polityczny*, „Wieniec — Pszczółka", nr 13 z 1 IV 1900, s. 195—196.

[37] List Stojałowskiego do B. Wysłoucha z 2 XII 1892, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka, Wrocław, sygn. 7183, t. 9, s. 306.

[38] S. Stojałowski, *Duchowieństwo na Śląsku i w Galicji*, „Dzwon", nr 18 z 15 III 1891, s. 15; tenże, *Ze spraw śląskich...*, s. 6.

niemieckiego przez duchowieństwo dopatrywał się w jego zależności od kardynała Koppa, ordynariusza archidiecezji wrocławskiej [39].

Działalność Stojałowskiego nie uszła uwagi hierarchii kościelnej, tym bardziej że nie darzył on sympatią niemieckiego duchowieństwa na Śląsku. Wrocławski kardynał Jerzy Kopp zagroził mu nawet ekskomuniką [40]. Rzecz znamienna, Stojałowski — mimo pewnych uwag krytycznych pod adresem kardynała — nie występował przeciwko niemu. I chociaż katolicka „Obrona Ludu" nie ukrywała, że Kopp „usiłuje zniemczyć ludność słowiańską [41], a „Wieniec Polski" donosił, iż „wierni nie mogą zrozumieć swego pasterza, ani on ich w macierzystym polskim języku" [42], Stojałowski konkludował, że przecież trudno od duchownego narodowości niemieckiej żądać, aby „popierał odrodzenie narodowe Śląska" [43]. Jednak w memoriale do papieża Leona XIII z 1897 r. uznał stosunek J. Koppa do ludności polskiej na Śląsku za negatywny, a często nawet wrogi [44]. Wspomnijmy, że Koppowi jako rządcy archidiecezji wrocławskiej podlegał Śląsk Cieszyński. Sprawa poddania Śląska Cieszyńskiego administracji biskupa legitymującego się obywatelstwem austriackim była szeroko dyskutowana nie tylko w kręgach katolickich. Stojałowski opowiedział się za odłączeniem Śląska Cieszyńskiego od archidiecezji wrocławskiej.

Dostrzegał także Stojałowski ścieranie się wpływów polskich i czeskich na Śląsku Cieszyńskim. Nie był on negatywnie ustosunkowany do narodu czeskiego. Zarzuty, że Czesi starają się wprowadzić własne szkoły w gminach granicznych, gdzie polska kultura, język i obyczaje ścierają się z czeskimi, nie stanowią argumentu przemawiającego za wrogością. Zdaniem Stojałowskiego w obszarach granicznych wymieszanie ludności jest „rzeczą naturalną" i niemożliwą do uniknięcia. Zatem tam, gdzie są Czesi chociażby w mniejszości, mają prawo starać się o wprowadzenie własnych szkół w celu „utrzymania się przy swej narodowości". Tak rozumiana czechizacja jest właściwie „wyrzutem uczynionym polskiej opieszałości" i winna być wzorem dla polonizowania polsko-czeskiej strefy mieszanej [45]. Stojałowski pogląd ten z czasem częściowo zarzucił. Wzrost nacjonalizmu czeskiego, żądanie Śląska jako dziedzictwa korony św. Wacława spowodowało, że wysunął koncepcję podziału Śląska Cieszyńskiego w oparciu o kryterium etnograficzne.

---

[39] S. Stojałowski, *Duchowieństwo na Śląsku i w Galicji*, „Dzwon", nr 20/21 z 1 X 1891, s. 32.

[40] List Stojałowskiego do B. Wysłoucha z 2 XII 1892..., s. 306.

[41] *Kardynał Kopp*, „Obrona Ludu", nr 25 z 28 IX 1899, s. 10.

[42] *Polska—Galicja—Śląsk*, „Wieniec Polski", nr 5 z 3 IX 1891, s. 79.

[43] S. Stojałowski, *Ze spraw śląskich...*, s. 94—97.

[44] S. Stojałowski, *Fractionis Christiano-Socialis...*, s. 135—136.

[45] S. Stojałowski, *Ze spraw śląskich...*, s. 64.

Zdaniem Stojałowskiego praca narodowa na Śląsku Cieszyńskim była trudna. Nie tyle może z powodu „fatalizmu ludu", jego przygnębienia i beznadziejności, bo w gruncie rzeczy lud lgnął do Polski, ile z braku silnej tradycji narodowej. Istniała bowiem pewna „śląska odrębność" ukształtowana przez regionalną kulturę. Ślązaków cechował tu również brak poszanowania dla galicyjskich stosunków polityczno-społecznych. Szczególnie katolickie duchowieństwo nie dążyło do łączności z Galicją, także burżuazja nie chciała utracić swego uprzywilejowanego stanowiska. Do istotnych trudności w pracy narodowej Stojałowski zaliczył rozbieżności religijne katolicko-ewangelickie. Zarówno działacze katoliccy, jak i działacze ewangeliccy usiłowali wycisnąć piętno swej wiary na ruchu narodowym. Stojałowski opowiadał się za katolikami, ludność katolicka stanowiła bowiem większość na Śląsku. Dostrzegał jednak patriotyzm Polaków-ewangelików. Wysoko cenił Pawła Stalmacha i jego zasługi dla rozwoju ruchu narodowego. Jemu też przypisywał pionierstwo w budzeniu świadomości narodowej na Śląsku [46].

Stojałowski obawiał się rozdźwięków między Polakami na tle różnic wyznaniowych. Obserwował bowiem występowanie katolików przeciw Niemcom i ewangelikom-Polakom, a także łączenie się katolików polskich i niemieckich przeciw ewangelikom obu narodowości. Walka religijna — według Stojałowskiego — mogła przynieść korzyść jedynie Niemcom. Proponował więc „dysputy religijne" oraz zawarcie „paktu solidarności narodowej", polegającego na opracowaniu jednolitego, pod „względem zasad i szczegółów", programu narodowego [47].

W broszurze *Ze spraw śląskich* (1895) Stojałowski wyłożył trzydzieści tez, które — w jego przekonaniu — winny lec u podstaw każdego programu pracy narodowej na Śląsku. Tezy programu sprowadzały się w zasadzie do ochrony języka polskiego. Uważał bowiem wzmocnienie „czci dla języka polskiego" za najskuteczniejszy sposób obrony przed wynarodowieniem. Stąd też jego postulat, by Ślązacy narodowości polskiej używali języka ojczystego nie tylko w życiu rodzinnym, towarzyskim, ale też sprawy urzędowe załatwiali w języku polskim i żądali, by je załatwiono w tym języku, zwłaszcza że język określony został ustawowo jako „die zweite Landessprache". Z apelem zwracał się również do duchowieństwa polskiego, by w kościołach i podczas wykonywania czynności administracyjnych mówiono po polsku. Sprawie wychowania dzieci i młodzieży w duchu miłości do ojczyzny poświęcił także sporo uwagi, kładąc nacisk na naukę religii w języku narodowym. Sukcesywną polonizację Śląska przyspie-

[46] S. Stojałowski, *Paweł Stalmach*, „Wieniec Polski", nr 8 z 3 II 1891, s. 113—114.

[47] S. Stojałowski, *Ze spraw śląskich*..., s. 52, 56, 69, 76, 148.

szyć zaś miało tworzenie narodowych organizacji politycznych. Zdaniem Stojałowskiego ówczesne stowarzyszenia polskie („Czytelnie Ludowe", „Dom Narodowy", „Macierz Szkolna", „Sokół", „Towarzystwo pomocy naukowej") nie były wystarczająco prężne z narodowego punktu widzenia, gdyż nie posiadały silnego oparcia w ludzie śląskim. Był przekonany, że tylko stronnictwo ludowe mogło stawić czoła Niemcom w politycznej walce parlamentarnej. Nieobce mu były sprawy mieszczan i robotników. Te warstwy uważał za „rdzennie polskie", które uległy jedynie zniemczeniu. Proponował więc utworzenie silnego stronnictwa politycznego oraz mieszczańskich stowarzyszeń gospodarczych z silnym zaakcentowaniem ich cech narodowych. Podobne postulaty wysunął pod adresem klasy robotniczej, baczną uwagę zwracając przy tym na jej uświadomienie ideologiczne.

Myśl Stojałowskiego infiltrowała nie tylko na Śląsk Cieszyński, pozostający w granicach monarchii habsburskiej, lecz także do rejencji opolskiej wchodzącej wówczas w skład Prus. Zainteresowanie Śląskiem pozostawało w związku z jego poglądami na prawa narodów do swobodnego rozwoju. Wymowne były jego kontakty z ks. Edlerem, proboszczem z Bujakowa i ks. Fickiem z Piekar, polskimi działaczami na Śląsku i uczestnikami wiecu katolickiego zorganizowanego w Opolu w dniach 9—10 lipca 1877 r.[48] Warto dodać, że Stojałowski w latach osiemdziesiątych XIX w. nawiązał kontakt z Janem Kasprowiczem, poetą, tłumaczem i historykiem literatury, który w latach 1884—1888 był studentem Uniwersytetu Wrocławskiego. Kasprowicz znał problemy Śląska i szczególnie żywo reagował na występującą tu nierówność społeczną. Nurtował go głównie problem ucisku narodowego, czemu dał wyraz w artykułach o Śląsku drukowanych w latach 1886—1887 na łamach „Przeglądu Społecznego" redagowanego przez B. Wysłoucha.

W opinii Stojałowskiego ludność polska w rejencji opolskiej była bardziej wynaradawiana niż na Śląsku Cieszyńskim. Nie przyniosło to jednak zamierzonych przez zaborcę rezultatów, gdyż lud śląski był i jest „polski, słowiański" o głębokim „poczuciu narodowym"[49]. Stojałowski podkreślał szczególnie religijność Ślązaków. Ich przywiązanie do religii katolickiej, której — jak pisał — „trzymali się instynktownie", stanowi symbol Polaka-katolika. Ta religijność pociągała za sobą jeszcze inne skutki, bardzo ważne — według Stojałowskiego — dla sprawy narodowej, a mianowicie: ograniczenie wpływów ruchu socjaldemokratycznego, którego wzrost na Śląsku był mniejszy, mimo uprzemysłowienia dzielnicy niż w Galicji — kraju wybitnie rolniczym. Obok religii, za czynnik integrujący Polaków

[48] *Walny wiec katolicki w Opolu na Szląsku*, „Piast", nr 19 z 18 VII 1877, s. 10.

[49] S. Stojałowski, *Kilka słów o Górnym Szląsku*, „Piast", nr 26 z 21 X 1877, s. 6.

uznał język narodowy. I chociaż w jego przekonaniu mowa polska na Śląsku była „znacznie nadpsuta", to jednak w pobliżu granicy ze Śląskiem Cieszyńskim lud polski „po wsiach mówił bardzo dobrze, używając wielu wyrazów staropolskich, które gdzie indziej z codziennego wyszły użycia" [50].

Obserwując życie Polaków na Śląsku doszedł do przekonania, że ta „Stara — Polska" stanie się „mistrzynią dla reszty Polski" w sprawie narodowej. Argumentował to tym, iż Śląsk posiadał prawie taką samą ilość ludu polskiego co Galicja i Wielkopolska, z tą różnicą, że lud na Śląsku stanowił jedyną warstwę społeczną narodowości polskiej, szlachta i inteligencja uległa bowiem zniemczeniu. To gwarantowało przetrwanie polskości na Śląsku. Braku więc szlachty i inteligencji polskiej w tej dzielnicy, a istnienie jedynie ludu (pojęciem tym obejmował chłopów i robotników), nie uznawał za zjawisko negatywne dla sprawy narodowej. Jego zdaniem kultywowanie tradycji narodowych przez lud polski powodowało utożsamienie sprawy ludowej ze sprawą narodową, pozwalało na przyjęcie równości między pojęciem ludu polskiego a pojęciem narodu polskiego. „Chłop śląski przez to, że został chłopem polskim — pisał — uratował tę dzielnicę dla Polski [...], rozbudził sprawę narodową, pomnożył naród o półtora miliona" [51]. Plebejskość ruchu narodowego na Śląsku przesądziła o jego obliczu społecznym. Stojałowski uważał, że ruch ten był skierowany przeciwko szlachcie i burżuazji, lecz tylko wówczas, gdy „ścieśniały lub ograniczały" jego prawa narodowo-społeczne. Ponieważ jednak polski był tylko lud, a nie szlachta i burżuazja, przeto walka społeczno-polityczna miała charakter narodowy.

W celu wzmocnienia żywiołu polskiego na Śląsku proponował pomoc „materialną" i „moralną" przez utworzenie Komitetu Narodowego, zwiększenie ilości pism i stowarzyszeń o różnych profilach. Szczególnie doniosłą rolę przypisywał rozwojowi ruchu ludowego, który — w ocenie Stojałowskiego, mimo przewagi obcego żywiołu — zataczał coraz szersze kręgi i mając silne ośrodki w Raciborzu oraz Opolu sięgał prawie pod Wrocław [52]. Uważał, że skutecznym środkiem przeciw germanizacji może być jedynie wzmożona polonizacja Śląska. „Inne narody — pisał Piast — kolonizują całkiem obce kraje, starajmy się przez podobną kolonizację utrzymać kraje i okolice rodzinne" [53].

Uznając polskość Śląska wyrażał pogląd, że winien on znaleźć się w granicach przyszłego państwa polskiego. Kraj pomiędzy „Wielkopolską a Krakowem i Galicją po prawej stronie Odry, pomiędzy tą rzeką a Kró-

[50] Ibid.

[51] S. Stojałowski, *Ze spraw śląskich...*, s. 169.

[52] Ibid., s. 2, 5, 39, 143, 170.

[53] *Kilka słów o Górnym Szląsku*, „Piast", nr 25 z 6 X 1877, s. 7—8.

lestwem Kongresowym — pisał „Piast" redagowany przez Stojałowskiego — to polski kraj, pod panowaniem pruskim; polski, ponieważ ludu masy od niepamiętnych czasów tu osiadłe polskiego dotąd są pochodzenia, po polsku mówią, polskie zwyczaje i obyczaje".

Analizując zasięg skupisk polskich i języka polskiego na Górnym Śląsku, redakcja „Piasta" podjęła próbę wytyczenia granicy południowo-zachodniej przyszłej Polski. Biegłaby ona pomiędzy drogami kolejowymi z Kępna do Oleśnicy (z wyłączeniem jej okolic), następnie szlakiem kolejowym wzdłuż prawego brzegu Odry aż do Opola, dalej rzeką Odrą do granicy austriackiej i Królestwa Polskiego. Z relacji „Piasta" dowiadujemy się, że na obszarze tym zamieszkiwało prawie 1,5 mln Polaków. Największe skupiska Polaków były w powiatach lublinieckim i strzeleckim, bo sięgające 90%, najmniejsze zaś w powiecie prudnickim (50%). W pozostałych powiatach ilość Polaków wynosiła 70% ogółu mieszkańców. Podkreślano przy tym, że Polacy mieszkali nie tylko w rejencji opolskiej, bowiem w rejencji wrocławskiej w powiecie sycowskim było ich 51%, a w powiecie ząbkowickim 12%. Warto dodać, że redakcja dokonując obliczeń statystycznych ludności Śląska, uwzględniała dwa aspekty tej kwestii: narodowościowy i plemienny; ten drugi dotyczył podziału Śląska, a ściślej jego ludności na słowiańską i germańską. Stąd przyjęto za zjawisko korzystne dla polskiej sprawy narodowej zamieszkiwanie w rejencji opolskiej i wrocławskiej Czechów (od 2 do 9%), Morawian w powiatach głubczyckim i raciborskim (w pierwszym z nich 7%, a w drugim 35%), zaś w niektórych powiatach rejencji legnickiej Łużyczan (od 20 do 55%). Wymienione bowiem narodowości uznano za przyjazne, a jednocześnie wrogie Niemcom [54].

W polityce germanizacyjnej Stojałowski dostrzegł niebezpieczeństwo nie tylko dla Polaków, ale dla całej słowiańszczyzny. Sięgnął więc do ideologii słowiańskiej, stając się z czasem jej gorącym zwolennikiem. Jako słowianofil zdecydowanie opowiadał się za sojuszem Polaków z narodem rosyjskim [55]. Wrogami Słowian są Niemcy nie Rosjanie, taki pogląd przyjął Stojałowski za pewnik i na nim budował koncepcję politycznej jedności narodów słowiańskich. W tym kontekście ujęta została też współpraca polsko-rosyjska, której epilogiem miało być zjednoczenie ziem polskich pod berłem Romanowych. Czynnikiem determinującym zbliżenie obu narodów

[54] *Kilka słów o Górnym Szląsku*, „Piast", nr 22 z 25 VIII 1877, s. 5—6.

[55] Zapatrywania Stojałowskiego w tej kwestii doskonale ilustruje list, jaki skreślił do Heleny Hempel 17 lutego 1891 r. W liście tym wyjaśnił pojęcie sojuszu polsko-rosyjskiego, pod którym należy rozumieć „układ i zgodę" między równymi partnerami, a więc „nie z dawnym i dzisiejszym systemem carskim można marzyć o zgodzie, ale z narodem rosyjskim, gdy się poczuje wolnym". (Por. H. H e m p e l, *Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego*, Kraków 1921, s. 71).

winna być — zdaniem Stojałowskiego — wspólnota plemienna [56]. „Rosjanie i Polacy, to Słowianie — pisał — stąd z nimi do porozumienia dojść powinno i dojdzie szybciej aniżeli z plemieniem germańskim" [57]. Niemcy bowiem, podobnie jak Żydzi, uważają się za „naród wybrany", będą więc wynaradawiać Polaków, a w przyszłości zechcą „zniszczyć" wszystkich Słowian. Według niego, za sojuszem polsko-rosyjskim, oprócz wspólnoty plemiennej, przemawiała solidarność interesów politycznych i ekonomicznych, wspólna obrona przed „narastającym naporem germańskim", a także warunki geograficzno-strategiczne [58]; przemawiały za nim również aspekty praktyczne, a mianowicie „bezpowrotna utrata" zaboru pruskiego w razie układów z Niemcami lub Niemcami i Austro-Węgrami [59].

* * *

W ocenie poglądów politycznych Stojałowskiego stwierdzić można aprobatę dla doktryny chrześcijańsko-społecznej o kierunku wytyczonym przez szkołę niemiecką, a w monarchii habsburskiej reprezentowanej przez K. Luegera i A. Liechtensteina. Jego koncepcje ustrojowo-prawne odzwierciedlały naukę papieża Leona XIII. Stojałowski był partiotą. Hołdował ultramontanizmowi, solidaryzmowi społecznemu i patronalizmowi; łączył radykalizm społeczny z klerykalizmem i antysemityzmem. Negował liberalizm i socjalizm. Utożsamiał polskość z katolicyzmem. Opowiadał się za prawem narodów do samostanowienia i prawem narodu polskiego do własnego terytorium. Głosił powrót na ziemie piastowskie. W jego koncepcji granicy zachodniej Polski znalazły się obszary Śląska Cieszyńskiego i Opolskiego zamieszkałe przez Polaków. Zwracał baczną uwagę na germanizacyjną działalność Niemców i ostrzegał przed nią. Uzasadniał potrzebę sojuszu polsko-rosyjskiego w ramach współpracy słowiańskiej.

ANDRZEJ KUDŁASZYK

SILESIAN SOCIAL PROBLEMS AS SEEN BY STANISŁAW STOJAŁOWSKI AT THE TURN OF THE XIX CENTURY

One of the co-creators of the Polish people's movement at the end of the XIX century was the priest Father Stanisław Stojałowski. His social and political beliefs

[56] S. Stojałowski, *Zamiast trzech zaborów jeden*, „Wieniec — Pszczółka", nr 23 z 7 VI 1903, s. 351—352.

[57] S. Stojałowski, *Polska i Rosja*, „Wieniec — Pszczółka", nr 50 z 14 XII 1902, s. 787—790.

[58] S. Stojałowski, *Trójpodobieństwo*, „Wieniec — Pszczółka", nr 14, z 5 IV 1903, s. 208—210.

[59] S. Stojałowski, *Czem Polska powstanie*, „Wieniec — Pszczółka", nr 29 z 20 VII 1902, s. 454—456.

were shaped by the Christian-Social movement whose principles had been formulated by Pope Leon XIII. Stojałowski appreciated the potential strength of the peasantry and foresaw an important place for them in the process of reinforcing the national spirit, social development and the upholding of the Polish allegiance. He recognised the rights of the Poles to an independent political entity and to their own territory, calling on the principles of the natural law in justification. In his view the western frontiers of Poland should include the Silesia-Opole region and also those parts of the Cieszyn region inhabited by Poles. In this article the author presents the doctrinal principles on which Stojałowski based his opinions of the Polish allegiance of Silesia. This refers mainly to his conceptions of nationality, nation-and-people, nationality rights, national territory and national political aims. The attitude of Stojałowski to the forced germanisation policies carried out in Silesia is also discussed.

ANDRZEJ KUDŁASZYK

DIE SOZIALEN PROBLEME SCHLESIENS IN DEN ANSICHTEN VON STANISŁAW STOJAŁOWSKI UM DIE WENDE DES XIX. ZUM XX. JH.

Der Priester Stanisław Stojałowski war einer der Mitbegründer der polnischen nationalen Bewegung gegen Ende des XIX. Jh. Seine sozialpolitischen Ansichten spiegelten jene christlich-soziale Bewegung wider, deren Grundsätze der Papst Leo XIII. ausgelegt hatte. Stojałowski wußte die Kräfte der Bauernschaft einzuschätzen und er schrieb ihr eine gewichtige Bedeutung im Prozeß der nationalen Stärkung, der gesellschaftlichen Entwicklung und der Beibehaltung des Polentums zu. Er erkannte das Recht der Polen auf eine unabhängige politische Existenz und auf ein eigenes Territorium an, das er auf die Voraussetzungen des Naturrechtes stützte. Seine Konzeption der westlichen Grenze Polens umschloß die Gebiete des Oppelner und Teschener Schlesiens, die von Polen bewohnt waren. In dem Aufsatz stellt der Verfasser die Prämissen der Doktrin Stojałowski dar, die über das Polentum Schlesiens entschieden. Dies bezieht sich vornehmlich auf seine Konzeption der Nationalität, der Nation und des Volkes zugleich, der Nationalitätsrechte, des nationalen Territoriums und der nationalen Politik, als auch auf das Verhältnis Stojałowski zu der germanisierenden Tätigkeit der Deutschen in Schlesien.

АНДЖЕЙ КУДЛАШИК

СОЦИАЛЬНЫЕ ПРОБЛЕМЫ СИЛЕЗИИ С ТОЧКИ ЗРЕНИЯ СТАНИСЛАВА СТОЯЛОВСКОГО НА ПЕРЕЛОМЕ XIX И XX ВЕКОВ

Одним из выдающихся основоположников польского народного движения конца XIX столетия был ксёндз Станислав Стояловский. Его общественно-политическое мышление отражало взгляды крестьяньско-общественного движения, идейным основателем которого был Папа римский Леон XIII. Стояловский отдал должное крестьянству и его существенной роли в процессе развития общества, сохранения польского национального характера и укрепления народной солидарности. Он выступил за политическую и территориальную независимость, опираясь на основы естественного права. В своей концепции западной границы Польши он представлял районы Силезии Опольской и Цешинской,

с польским населением. В статье представлены доктринальные предпосылки Стояловского имеющие решающее значение для доказательства польского национального характера Силезии, относится это прежде всего к таким вопросам, как его концепция нации, народалюда, прав национальностей, национальной территории и национальной политики, а также отношения Стояловского к политике германизации проводившейся немцами в Силезии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

EDMUND KLEIN

ŚLĄSKIE KONCEPCJE SEPARATYSTYCZNE (LISTOPAD 1918—KWIECIEŃ 1919)

Po klęsce wojennej państw centralnych w pierwszej wojnie światowej i zwycięstwie burżuazyjno-demokratycznej rewolucji listopadowej w Niemczech zaczęły pojawiać się w ówczesnych wschodnich prowincjach Prus różnorodne koncepcje separatystyczne, postulujące powołanie szeregu sztucznych tworów politycznych, jak: państwa wschodniego, marchii wschodniej, republiki bałtyckiej, republiki wschodniopruskiej, republiki warmińskiej, samoistnego państwa górnośląskiego i innych.

Autorami wschodnioniemieckich projektów separatystycznych, pozbawionych poparcia szerszych mas ludowych, byli najczęściej lokalni politycy lub wyżsi urzędnicy prowincjonalni, powiązani z częścią kół wielkoprzemysłowych i obszarniczych swego regionu.

U podstaw wschodnioniemieckich planów separatystycznych znajdowały się zarówno nie ustabilizowane stosunki polityczne w Niemczech po rewolucji listopadowej, jak i nie ustalona wówczas jeszcze granica państwowa między Polską a Niemcami. Zrodzone pod wpływem bezpośrednich wydarzeń rewolucyjnych w Niemczech oraz narodowej aktywności politycznej polskiej ludności Prus, Wielkopolski i Śląska w umysłach niektórych regionalnych polityków i urzędników koncepcje separatystyczne miały przynieść niemieckim klasom panującym tych ziem podwójną korzyść. Po pierwsze miały ocalić wielkie majątki ziemskie przed oczekiwaną bezpośrednio po rewolucji listopadowej reformą rolną, a duże zakłady przemysłowe przed uspołecznieniem, po drugie — wystąpienie wschodnich prowincji Prus z Rzeszy niemieckiej miało wyłączyć sprawę ziem polskich w Prusach z pertraktacji pokojowych Państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych z Niemcami, i w ten sposób uniemożliwić ich połączenie z wskrzeszonym państwem polskim.

Lęk przed rewolucją socjalistyczną i jej następstwami wywierał decydujący wpływ na powstanie wschodnioniemieckich koncepcji separaty-

stycznych w listopadzie i grudniu 1918 r. oraz w marcu i kwietniu 1919 r., tj. w okresie szczególnego nasilenia walk rewolucyjnych i zagrożenia burżuazyjnego ustroju społeczno-gospodarczego w Niemczech. Z chwilą wyzwolenia, w wyniku czynu zbrojnego Wielkopolan, znacznej części Wielkiego Księstwa Poznańskiego spod panowania prusko-niemieckiego i stabilizacji stosunków politycznych w Niemczech w styczniu 1919 r. (tj. po krwawym stłumieniu styczniowego powstania robotniczego w Berlinie i przeprowadzeniu wyborów do burżuazyjnych zgromadzeń konstytucyjnych w Niemczech i Prusach) wszelkiego rodzaju idee separatystyczne uzasadniane były przede wszystkim względami „samoobrony niemieckiej" przed przyłączeniem polskich prowincji Prus do Polski.

Kontrrewolucyjne i antypolskie motywy stanowiły również zasadnicze tło śląskich koncepcji separatystycznych, lansowanych w latach 1918—1919 przez niektóre śląskie czynniki polityczne, administracyjne, wojskowe i gospodarcze. Koncepcje te zakładały, w zależności od okoliczności, rozluźnienie lub całkowite zerwanie dotychczasowych więzów łączących Śląsk z Prusami i Niemcami w postaci przyznania prowincji śląskiej specjalnych uprawnień administracyjno-wojskowych, prawa prowadzenia bezpośrednich negocjacji dyplomatycznych z krajami sąsiednimi, przekształcenia prowincji w kraj związkowy Rzeszy czy proklamowania „niezależnego" państwa śląskiego. Realizacja tych planów miała w wypadku zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Niemczech uniezależnić prowincję śląską od „czerwonego Berlina", przeciwdziałać oderwaniu się Górnego Śląska (jako odrębnej prowincji pruskiej, kraju związkowego Rzeszy czy samoistnego państwa) od reszty prowincji oraz nie dopuścić do podziału Śląska pruskiego między Polskę, Czechosłowację i Niemcy. Głównym celem projektów separatystycznych było bowiem utrzymanie dotychczasowego ustroju społeczno-gospodarczego, zachowanie gospodarczej i polityczno-administracyjnej jedności pruskiego Śląska i zabezpieczenie w ten sposób stanu posiadania niemieckich klas panujących na tym terenie [1].

---

[1] Przedmiotem artykułu są jedynie mało znane koncepcje powołania państwa śląskiego w ramach Rzeszy Niemieckiej lub poza nią od listopada 1918 do kwietnia 1919 r. Autor nie zajmuje się zatem bardziej znanymi i omówionymi już w literaturze polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej różnymi planami powołania państwa górnośląskiego. Informacje na temat pojawiających się w tym czasie projektów państwa czy też republiki górnośląskiej znajdzie czytelnik przede wszystkim w pracach: H. Zielińskiego, *La question de „l'etat indépendant de Haute-Silésie" après la première guerre mondiale (1919—1921)*, „Acta Poloniae Historica" 1961, t. 4, s. 34—57; J. Kolejki, *«Samostnost» Horniho Slezska a význam jeho delnickeho hnuti v létach 1917—1920*, „Slezky Sbornik" 1959, nr 1, s. 1—10; W. Schumanna, *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961; F. Hawranka, *Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej*, Opole 1973; P. Dobrowolskiego, *Ugrupowania i kierunki separaty-*

Śląskim kontrrewolucyjnym i antypolskim planom separatystycznym patronowała od połowy listopada 1918 r. do połowy maja 1919 r. opanowana przez socjaldemokratów i demokratów Rada Ludowa we Wrocławiu, Centralna Rada dla prowincji śląskiej (dalej: CRL), pełniąca wówczas funkcję najwyższego politycznego organu reprezentacyjnego prowincji. Jako najwyższa władza polityczna Śląska CRL uważała się m.in. za uprawnioną do decydowania o samodzielności politycznej prowincji [2].

Sprawę usamodzielnienia prowincji śląskiej od Berlina zarząd CRL rozważał na swoich posiedzeniach po raz pierwszy w trzeciej dekadzie listopada 1918 r. w związku z nie wyjaśnioną w tym czasie jeszcze sytuacją polityczną w stolicy Niemiec i zwlekaniem przez Radę Pełnomocników Ludowych ogłoszenia wyborów do niemieckiej konstytuanty [3]. Uczestniczący w tych posiedzeniach czołowy śląski przywódca SPD Paul Löbe stwierdził

---

styczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem w latach 1918—1939, Warszawa—Kraków 1972.

Również autor niniejszego artykułu zajmował się sprawami separatyzmu górnośląskiego w pracach: *Miarodajne czynniki niemieckie a sprawa Górnego Śląska w grudniu 1918 roku. (Studium o konferencji wrocławskiej z 30 grudnia 1918 r.)*, „Studia Śląskie" 1968, t. 13, s. 57—159; *Wybory do konstytuanty niemieckiej w styczniu 1919 r. na Górnym Śląsku*, „Studia Śląskie" 1969, t. 14, s. 37—158 oraz *Niemieckie plany separatystyczne na Śląsku w listopadzie i grudniu 1918 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1971, nr 138, seria Prawo XXXIV, s. 3—47. W pracach tych wskazałem równocześnie na występujące w tym czasie równolegle do separatyzmu górnośląskiego koncepcje państwa śląskiego bądź jako kraju związkowego Rzeszy bądź samodzielnego państwa. Również w monografii *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla prowincji śląskiej*, Warszawa—Wrocław 1976 omówiłem w rozdziale IX śląskie koncepcje separatystyczne CRL. Przedstawiany artykuł traktuje sprawę separatyzmu śląskiego znacznie szerzej. O śląskich koncepcjach separatystycznych od marca do czerwca 1919 r. pisali w ostatnich latach w związku z problemem „Oststaatu" H. Schulze, *Der Oststaat-Plan 1919*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte" 1970, z. 2, s. 123—163 i P. Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego marzec—czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1976.

[2] Stanowisku temu CRL dała wyraz w publicznym oświadczeniu prasowym z 9 XII 1918 r., w którym występując przeciwko konkurencyjnym planom separatystycznym w prowincji oznajmiła, że jest jedyną instancją właściwą do decydowania o losach Śląska, w tym także o jego samodzielności. (Por. Klein, *Rada Ludowa...*, s. 252).

[3] „Schon Ende November hatten wir uns gegenüber den damals in Berlin herrschenden Unruhen, die eine geordnete Regierung nicht erhoffen liessen, mit der Frage befasst, ob wir uns in Schlesien selbständig machen sollten. Es gelang damals der Regierung, der Unruhen Herr zu werden und dieser Plan wurde beiseite gelegt [...]." (Z przemówienia komisarycznego prezydenta rejencji K. Preschera na konferencji landratów rejencji wrocławskiej 12 VI 1919.) Zentrales Staatsarchiv (dalej: ZStA), Sachthematische Sammlung, Kapp Putsch Breslau (Aufzeichnungen des Stadtrats Prescher über die Novemberrevolution und Kapp Putsch in Breslau), t. 4 (dalej: Prescher), k. 113; zob. też Klein, *Rada Ludowa...*, s. 249 i n.).

24 listopada w zarządzie CRL: „Jeżeli w wyniku puczu Grupa Spartakusa zdobędzie władzę w Berlinie, to wówczas powinniśmy się usamodzielnić" [4]. Zdanie to podtrzymał Löbe także 28 listopada na ogólnoniemieckiej konferencji SPD w Berlinie, gdzie ostrzegł socjaldemokratycznych członków rządów Rzeszy i Prus, że — w razie dalszej zwłoki z rozpisaniem wyborów do konstytuanty — Śląsk na mocy wspólnej uchwały CRL i Centralnej Rady Żołnierskiej dla prowincji śląskiej (dalej: CRŻ) może oderwać się politycznie od Berlina i wstrzymać dostawy żywności i węgla dla jego mieszkańców [5]. Opublikowany zaś po powrocie Löbego z Berlina komunikat Biura Prasowego CRL potwierdzał tę możliwość, głosząc, że w wypadku odmowy Rady Pełnomocników Ludowych przeprowadzenia wyborów do konstytuanty Centralna Rada Ludowa gotowa jest wyciągnąć z takiego postępowania odpowiednie konsekwencje [6].

Środki nacisku użyte przez CRL w walce o zwołanie konstytuanty cieszyły się całkowitym poparciem śląskich władz wojskowych. Pełniący w tym czasie funkcję szefa sztabu VI korpusu armii major Ernst Hesterberg podsumował w swoim dzienniku 2 grudnia relacje gazet wrocławskich o wystąpieniu Löbego w Berlinie następującym stwierdzeniem: „Myśl o oderwaniu się od wodogłowia Berlina na tak długo, dopóty czerwoni bracia ze starej i niezależnej socjaldemokracji nie pożrą się wzajemnie nie jest dla nas bynajmniej niesympatyczna" [7].

Ogłoszone 30 listopada przez Radę Pełnomocników Ludowych wybory do konstytuanty niemieckiej wydawały się pozbawiać śląskie koncepcje separatystyczne dalszej racji bytu.

Zarząd CRL nie rezygnował jednak całkowicie z myśli administracyjnego lub politycznego wyodrębnienia Śląska z Prus i Rzeszy niemieckiej. Wynajdywał wciąż nowe powody uzasadniające, jego zdaniem, celowość oderwania się Śląska od Berlina.

Wydane pod koniec listopada przez niezależnego socjaldemokratę i ministra pruskiego Paula Hoffmanna, bez uzgodnienia z politycznym gabine-

---

[4] Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław) zespół: Centralna Rada Ludowa (dalej: CRL), t. 48, s. 16; Protokół z posiedzenia zarządu CRL z 24 XI 1918, por. też Klein, *Rada Ludowa...*, s. 250.

[5] „Die hiesige Zeitung bringt eine Notiz aus der Vossischen Zeitung [por. „Schlesische Volkszeitung", nr 612 z 30 XI 1918 — E. K.], wonach der Volksrat Schlesien beabsichtigt, Schlesien nötigenfalls für unabhängig zu erklären. Nach Mitteilung von Löbe ist diese Notiz zurückzuführen auf seine Darlegung in Berlin, dass Schlesien die Nationalversammlung verlange und diesem Verlangen allerdings auch die Schlussfolgerung werde folgen lassen, wenn Berlin sich widersetze [...]." (Zapis w dzienniku Preschera z 30 XI 1918, Prescher 1, k. 34; por. też E. Hesterberg, *Alle Macht den A. — und S. — Räten. Kampf um Schlesien*, Breslau 1932, s. 44).

[6] WAP Wrocław, CRL, t. 48, s. 19; Hesterberg, op. cit., s. 44.

[7] Hesterberg, op. cit., s. 44.

tem pruskim, rozporządzenia o laicyzacji szkolnictwa [8] oraz ostre sprzeciwy partii Centrum i czynników kościelnych przeciwko tym zarządzeniom dostarczyły zarządowi CRL nowych argumentów do rozważań nad częściowym lub całkowitym usamodzielnieniem się Śląska od Berlina [9]. Na wspólnych naradach z działaczami śląskiego Centrum kierownicy CRL zapewniali swoich rozmówców o zawieszeniu tych zarządzeń na terenie Śląska aż do chwili zebrania się pruskiej konstytuanty [10]. Zapowiedzieli oni wówczas także wprowadzenie tylko takich zarządzeń centralnych władz berlińskich w prowincji, które nie będą sprzeczne z interesami Śląska [11].

Znaczny wpływ na śląskie koncepcje separatystyczne wywarły w miesiącu grudniu wysuwane w tym czasie przez niektóre koła przemysłowe i klerykalne Górnego Śląska postulaty powołania samoistnego państwa górnośląskiego. Brak należytej orientacji w stosunkach górnośląskich oraz w układzie sił separatystów sprawił, że zarząd CRL utożsamiał garstkę zwolenników państwa górnośląskiego z potężną siłą polityczną zdolną doprowadzić do oderwania Górnego Śląska od Śląska i Niemiec. Za najskuteczniejszy środek do zwalczania separatyzmu górnośląskiego część zarządu CRL uznała ideę państwa śląskiego. Kierownicy CRL nie wypowiadali się przy tym zarówno co do formy ustrojowej państwa śląskiego, jak i jego stosunku do Rzeszy niemieckiej, pozostawiając sprawę tę otwartą. W postulowanym przez nich haśle oderwania się od Berlina i utworzenia państwa śląskiego mieściły się bowiem zarówno koncepcje autonomicznego kraju Rzeszy, jak i odrębnego państwa.

Dla przeciwstawienia postulatom państwa górnośląskiego bliżej nie sprecyzowanej myśli państwa śląskiego duże znaczenie posiadały informacje dostarczone w połowie grudnia przez działacza centrowego i profesora

---

[8] Były to rozporządzenia z 27 i 29 XI 1918 o zniesieniu nadzoru duchowieństwa nad szkołami oraz fakultatywnej nauki religii w szkołach. „Deutscher Reichs- und Preussischer Staatsanzeiger", nr 282 z 29 XI 1918; nr 291 z 10 XII 1918; por. K l e i n, *Miarodajne czynniki...*, s. 65 i n.

[9] H e s t e r b e r g, op. cit., s. 44 oraz 64 i n.

[10] Uchwalona 3 XII 1918 przez plenum CRL rezolucja w sprawie stosunku państwa do kościoła występowała przeciwko unormowaniu tegoż stosunku w drodze administracyjnej i głosiła, że do prawnego uregulowania tej kwestii uprawnione jest wyłącznie zgromadzenie konstytucyjne. (WAP Wrocław, CRL, t. 6, s. 179 i n., Stellungnahme zur Frage der Trennung von Staat und Kirche.)

[11] „Stadtrat Prescher regt im Notfalle eine solche Selbständigkeitsmachung von Schlesien an, dass die Verfügungen der Berliner Regierung für Schlesien nur so weit in Kraft gesetzt werden, als es nach den schlesischen Verhältnissen für ratsam erscheint [...]" Notiz aus der am 11. Dezember 1918 nachmittags I Uhr bis 2¼ Uhr stattgehabten Besprechung zwischen Stadtrat Prescher, Justizrat Dr. Herschel, Professor Dr. Seppelt, Assessor Dr. Menzel, Dr. Callomon und dem Unterzeichneten [tj. dr F. Gillis — kierownik Biura Górnośląskiego CRL — E. K.), pkt 7. (WAP Wrocław, CRL, t. 90, s. 16; Prescher t. 1, k. 47).

teologii księdza Franza Xavera Seppelta, który na życzenie zarządu CRL przeprowadził rozmowy z górnośląskimi działaczami centrowymi w sprawie motywów separatyzmu górnośląskiego. W liście adresowanym do sekretarza CRL Friedricha Ollendorffa Seppelt stwierdzał, że głównymi propagatorami idei państwa górnośląskiego są przede wszystkim koła zainteresowane w utrzymaniu Górnego Śląska przy Niemczech. Na podstawie zebranych opinii autor listu uważał, że koła te nie byłyby przeciwne utworzeniu państwa śląskiego, gdyby udało się zachować w ten sposób Górny Śląsk dla Niemiec. Dlatego też Seppelt zalecał zarządowi CRL, aby ze względów taktycznych skierował górnośląski ruch separatystyczny na tę właśnie drogę [12]. Zalecenia profesora Seppelta przyjęte zostały w trzeciej dekadzie grudnia przez zarząd CRL za wytyczną postępowania w walce z górnośląskim ruchem separatystycznym.

Wiceprzewodniczący CRL Kurt Prescher otrzymawszy podczas uczestnictwa w I Ogólnoniemieckim Kongresie Rad Robotniczych i Żołnierskich w Berlinie 21 grudnia wiadomość o rozpowszechnianiu na Górnym Śląsku odezwy nawołującej do tworzenia „samoistnego państwa górnośląskiego" [13] udał się nazajutrz do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych [14], aby przedstawić tam w imieniu zarządu CRL plan powołania państwa śląskiego. W rozmowie z podsekretarzem stanu Helmutem von Gerlachem Prescher uzasadniał utworzenie państwa śląskiego zarówno potrzebą uniezależnienia się od mogącego powstać w przyszłości w Berlinie rządu rewolucyjnego, jak i koniecznością utrzymania Górnego Śląska przy Niem-

[12] „Nach den Erkundigungen, die ich bisher einziehen konnte, liegt die Sache mit der Republik Oberschlesien folgendermassen. Der Plan wird erwogen von solchen Kreisen, die Oberschlesien gegenüber den polnischen und tschechischen Ansprüchen unbedingt dem Reich erhalten möchten. Die Absicht einer baldigen Proklamierung besteht nicht, man möchte sich aber natürlich von den Polen nicht zuvorkommen lassen. Nachdem was ich hörte, würde man aber auch einer Republik Gesamtschlesien nicht abgeneigt sein, sofern eben auf diesem Wege die Erhaltung Oberschlesiens möglich ist. Vielleicht wäre es taktisch klug, die Bewegung in dieser Richtung zu leiten. [...] (WAP Wrocław, CRL, t. 90, s. 62, Z listu prof. Seppelta do dra Ollendorffa).

[13] 19 i 20 XII 1918 tzw. „Komitet Górnośląski", powołany do propagowania idei separatystycznej na Górnym Śląsku, rozpowszechnił za pośrednictwem niektórych gazet centrowych odezwę w językach polskim i niemieckim pt. „Górnoślązacy! Wolność! Wolność!", wzywającą do utworzenia, w oparciu o zasadę samostanowienia narodów, na wzór Szwajcarii „samoistnego państwa górnośląskiego". (Zob. Klein *Niemieckie plany separatystyczne...*, s. 29. Tam także na s. 35 i n. polski tekst odezwy. Niemiecki tekst odezwy publikowany jest w *Dokumente der deutschen Politik*. Seria: *Die Zeit des Weltkrieges und der Weimarer Republik 1914—1933*, Berlin 1942, t. 3/2, s. 483 i n. oraz w zbiorze *Ursachen und Folgen. Vom deutschen Zusammenbruch 1918 und 1945 bis zur staatlichen Neuordnung Deutschlands in der Gegenwart. Eine Urkunden- und Dokumentensammlung zur Zeitgeschichte*, Berlin [b.r.], t. 3, s. 141 i n.)

[14] Prescher był delegatem CRL na I Ogólnopolski Kongres Rad Robotniczych i Żołnierskich, obradujący w Berlinie od 16—21 XII 1918.

czech. Zwrócił on przy tym uwagę rządu na działalność separatystów górnośląskich dążących do całkowitego oderwania Górnego Śląska od Niemiec. Stwierdził także, że CRL nie zamierza prowadzić polityki zagranicznej na własną rękę. W związku z tym Prescher prosił o wytyczne rządów Rzeszy i Prus i oświadczył podsekretarzowi, że w wypadku, gdyby oba rządy uznały to za celowe, CRL może proklamować w każdej chwili republikę śląską. Zaznaczył także, że CRL traktuje ewentualną republikę śląską bardziej jako „dekorację na zewnątrz", po to, aby utrzymać Górny Śląsk. Powołał on się także na dyskutowane wówczas w komisji konstytucyjnej urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy projekty podziału Prus na kilka krajów, w tym także na kraje „Śląsk" i „Prusy".

Gerlach, który prawdopodobnie znał już poglądy separatystów górnośląskich z bezpośredniej relacji jednego z głównych propagatorów samoistnego państwa górnośląskiego Jana Reginka [15], uważał sprawę republiki górnośląskiej za mocno przesadzoną. Powątpiewał także, czy w odróżnieniu od Poznańskiego w stosunku do Górnego Śląska zastosowany zostanie 13 punkt pokojowego programu prezydenta Wilsona. Reprezentując ponadto stanowisko socjaldemokratycznego rządu pruskiego w sprawie zachowania integralności terytorium państwa pruskiego, Gerlach wskazał Prescherowi na trudności administracyjno-techniczne związane z powołaniem republiki śląskiej, niebezpieczeństwo wynikające z rozbicia Prus na kilka odrębnych okręgów administracyjnych i brak zainteresowania Dolnego Śląska utworzeniem państwa śląskiego. Nie przeciwstawił się jednak kategorycznie reprezentowanym przez CRL planom państwa śląskiego i prosił Preschera o sformułowanie pisemnego wniosku w tej sprawie do rządu pruskiego, pozostawiając tym samym problem oddzielenia Śląska od Prus nadal otwartym [16].

Z przekazanej przez Preschera relacji rozmów z Gerlachem nie wynika czy zabiegał on w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych o zgodę rządu pruskiego na utworzenie republiki śląskiej w ramach Rzeszy nie-

[15] Nauczyciel Jan Reginek — w listopadzie i grudniu 1918 r. przewodniczący rady robotniczo-żołnierskiej w Raciborzu oraz delegat rad robotniczo-żołnierskich powiatów pszczyńskiego, raciborskiego i rybnickiego na I Ogólnopolski Kongres Rad Robotniczych i Żołnierskich — wykorzystał swój pobyt w Berlinie dla poinformowania niemieckich i pruskich kół rządowych o projektach państwa górnośląskiego. Przeprowadził on m.in. rozmowy z II przewodniczącym Rady Pełnomocników Ludowych Haasem i podsekretarzem stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych Gerlachem. (Por. T. Reginek, *Die oberschlesische Frage*, [b.m. i r.], s. 7; Klein, *Niemieckie plany...*, s. 28 oraz wypowiedź Haasego na konferencji berlińskiej z 28 XII 1918 r. w: *Die Regierung der Vorksbeauftragten. Quellen zur Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien. Erste Reihe: Von der konstitutionellen Monarchie zur parlamentarischen Republik*, Bd 6, Tl 2, Düsseldorf 1969, s. 59 i n.).

[16] Zob. aneks 1.

mieckiej, czy też poza nią. Użyte przez niego sformułowanie („nie mamy zamiaru prowadzić polityki zagranicznej na własną rękę"), wyrażona opinia o charakterze republiki śląskiej jako „dekoracji na zewnątrz", jak i powołanie się na projekty komisji konstytucyjnej w sprawie reformy struktury terytorialnej Rzeszy pozwalają domniemywać, że Prescher chciał wysondować z rozmowy z Gerlachem opinię pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie obu wariantów. Rozmowa z podsekretarzem stanu utwierdziła Preschera w przekonaniu, że bardziej realne szanse urzeczywistnienia ma projekt utworzenia kraju związkowego — *Śląsk* — (Bundesstaat Schlesien) w ramach Rzeszy niemieckiej, który nie był odosobniony, gdyż w wielu prowincjach pruskich występowały w tym czasie podobne tendencje decentralistyczne. Postulat przyznania Śląskowi autonomii krajowej mógł liczyć ponadto na poparcie rządu Rzeszy, a to tym bardziej, że w urzędzie spraw wewnętrznych opracowywano w grudniu plan reorganizacji struktury krajowej Niemiec [17]. Dlatego po powrocie z Berlina Prescher starał się przeforsować w zarządzie CRL i w władzach prowincji koncepcję autonomii śląskiej w ramach Rzeszy. Przeprowadził on w dniach 24—26 grudnia szereg konsultacji z członkami zarządu CRL, wyższymi urzędnikami nadprezydium prowincji i przywódcami partii politycznych w sprawie sytuacji powstałej na Górnym Śląsku w wyniku na-

[17] Przygotowywany pod przewodnictwem sekretarza urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy Hugona Preussa praprojekt konstytucji Niemiec przewidywał m.in. likwidację Prus i podział ich na kilka krajów nie różniących się obszarem i liczbą ludności od innych krajów niemieckich. Jednym z proponowanych krajów był kraj *Śląsk*, mający objąć swoim terytorium prowincję śląską, rejencję poznańską i tzw. niemiecką część Czech (Deutsch Böhmen). Należy podkreślić, że proponowany w praprojekcie konstytucji podział wschodnich prowincji Prus na kraje nie tylko nie uwzględniał dążeń narodowych ludności polskiej (stał bowiem na zasadzie przynależności polskich prowincji Prus do Niemiec), ale starał się nadać nowym krajom na wschodzie kształt odpowiadający najlepiej interesom Niemców. Praprojekt zakładał m.in. podział prowincji poznańskiej między kraje: *Prusy* (Prusy Wschodnie i Zachodnie, rejencja bydgoska) i *Śląsk* (Śląsk, rejencja poznańska i niemiecka część Czech). Ten antypolski projekt podziału wschodnich prowincji Prus na kraje był następstwem zabiegów pracownika urzędu spraw zagranicznych Rzeszy Rudolfa Nadolnego i naprezydenta prowincji wschodniopruskiej Adolfa Tortilowicza von Batocki-Friebe, którzy zamierzali w ten sposób wzmocnić niemiecki charakter nowych krajów. Z tychże samych względów kraj *Śląsk* objąć miał, według pierwotnych planów Nadolnego, wschodnią Saksonię. (Por. § 29 praprojektu konstytucji Rzeszy: H. Triepel, *Quellensammlung zum Deutschen Reichsstaatsrecht*, wyd. 4, Tübingen 1926, s. 7; memoriał Nadolnego postulujący utworzenie „Republik Ostdeutschland" z 9 XII 1918, ZStA, zespół Reichsministerium des Innern Nr 19 720, k. 61 i n.; okólnik Nadolnego do członków „Verein deutscher Studenten" w Prusach Wschodnich z 24 XII 1918, Zentrales Staatsarchiv, Historische Abteilung II, Merseburg (dalej: ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg), zespół: Nachlass Cleinow, Nr 86, k. 146; Zob. także G. Cleinow, *Der Verlust der Ostmark*, Berlin 1934, s. 209 i n.; Łossowski, op. cit., s. 20).

silającej się od drugiej połowy grudnia agitacji separatystów górnośląskich. W czasie tych spotkań Prescher propagował umiejętnie tezę o konieczności przeciwstawienia żądaniu samoistnego państwa górnośląskiego idei republiki śląskiej [18].

Lansowana przez Preschera koncepcja republiki śląskiej doznała wzmocnienia na skutek przybycia 25 grudnia do Wrocławia dwóch czołowych zwolenników autonomii Górnego Śląska w ramach Rzeszy niemieckiej — burmistrza miasta Rybnika Hansa Lukaschka, pełniącego jednocześnie obowiązki landrata rybnickiego, i przewodniczącego rady robotniczo-żołnierskiej w Wodzisławiu Ewalda Latacza. Poinformowali oni zarząd CRL o zamiarze proklamowania w najbliższych dniach przez separatystów republiki górnośląskiej i domagali się niezwłocznego przyznania Górnemu Śląskowi szerokiej autonomii administracyjnej i kulturalnej jako niezbędnego warunku utrzymania tego obszaru przy Niemczech [19].

Zwołany *ad hoc* 26 grudnia zarząd CRL zaaprobował żądania Lukaschka i Latacza w sprawie nadania Górnemu Śląskowi w ramach prowincji śląskiej specjalnych uprawnień w zakresie obsady urzędów, polityki kulturalno-oświatowej i określenia stosunku państwa do kościoła. W wypadku, gdyby środki te miały okazać się niewystarczające, zarząd CRL zamierzał wystąpić z koncepcją republiki śląskiej [20].

O przyznanych uprawnieniach zarząd CRL chciał poinformować Górnoślązaków w specjalnej proklamacji, najpóźniej do 1 stycznia 1919 r. Dla nadania proklamacji uroczystej i autorytatywnej formy zarząd zwołał 30 grudnia do Wrocławia poszerzone posiedzenie prowincjonalnego wydziału ludowego CRL z udziałem członków rządów Rzeszy i Prus, znane pod nazwą „konferencji wrocławskiej". Jednocześnie zarząd CRL postanowił przedyskutować z rządami Rzeszy i Prus zakres autonomii dla Górnego Śląska i problem powołania republiki śląskiej. Wydelegował on w tym celu do Berlina przewodniczącego CRŻ i członka Centralnej Rady Nie-

[18] Prescher poruszył problem republiki śląskiej m.in. w dniu 24 XII przed południem na naradzie w nadprezydium prowincji, w obecności nadprezydenta H. Guentera, nadradcy nadprezydium Schimmelpfenninga, pełnomocników CRL przy nadprezydencie prowincji E. Bandmanna i H. Zimmera; 24 XII po południu w rozmowie z członkami zarządu CRL Fuchsem i Ollendorffem; 26 XII na posiedzeniu zarządu CRL z udziałem F. Philippa, P. Seibolda, M. Fuchsa, F. Ollendorffa, H. Gillisa i zwolenników autonomii górnośląskiej E. Latacza i H. Lukaschka; 27 XII na konferencji w nadprezydium prowincji z udziałem nadprezydenta Guentera, prezydenta rejencji opolskiej W. Miquela, radcy sprawiedliwości Patschka, kierownika Freie Vereinigung W. Stoephasiusa, pełnomocników CRL przy nadprezydium prowincji Bandmanna i Zimmera oraz sekretarza CRL Ollendorffa. (Prescher, t. 1, s. 67—69).

[19] Ibid., k. 68.

[20] „Als zweite Etappe soll dann die Republik Schlesien in Reserve gehalten werden"... (ibid., k. 68).

mieckiej Republiki Socjalistycznej Fritza Voigta oraz sekretarza CRL Friedricha Ollendorffa. O wyjeździe delegacji CRL i CRŻ zarząd zawiadomił telegraficznie pełnomocników ludowych Friedricha Eberta, Hugona Haasego i Ottona Landsberga oraz ministrów pruskich Paula Hirscha i Rudolfa Breitscheida. W pięciu jednobrzmiących telegramach zarząd informował adresatów o grożącym oddzieleniu się Górnego Śląska od prowincji śląskiej i Rzeszy niemieckiej i konieczności podjęcia natychmiastowych przeciwdziałań. Telegramy wzywały pięciu ministrów do wyznaczenia konferencji z udającymi się do Berlina przedstawicielami Śląska na dzień 28 grudnia i uzgodnienia z nimi przygotowanego przez CRL projektu „prawno-ustrojowej reorganizacji Górnego Śląska" [21].

Telegramy CRL, które zbiegły się w Berlinie z wiadomościami o wybuchu powstania ludności polskiej w Poznaniu, nie pozostały bez skutku. Zgodnie z życzeniami 28 grudnia przed południem odbyło się posiedzenie Rady Pełnomocników Ludowych pod przewodnictwem Friedricha Eberta z udziałem członków politycznego gabinetu pruskiego Hirscha i Breitscheida, poświęcone wyłącznie kwestii górnośląskiej [22]. W posiedzeniu uczestniczyli Voigt, Ollendorff i Georg Landsberg [23].

Ollendorff przedstawił członkom rządów Rzeszy i Prus projekt CRL

---

[21] Treść telegramów wysłanych przez CRL 26 XII 1918 do F. Eberta, H. Haasego, O. Landsberga, P. Hirscha i R. Breitscheida była następująca: „Frage der Abtrennung Oberschlesiens von Schlesien und dem Reich in sehr gefährliches Stadium getreten. Sofortiges Handeln notwendig. Wir haben Plan für staatsrechtliche Gestaltung Oberschlesiens gefasst, der bis 30. Dezember mit Reichs- und Staatsregierung endgültig geklärt sein muss, da Proklamation für 1. Januar erfolgen muss. Vorsitzender des Zentralsoldatenrats für Schlesien, Mitglied des Zentralrats der Republik Voigt und Schriftführer des Volksrates Dr. Ollendorff sind Sonnabend [tj. 28 XII — E.K.] in Berlin. Erbitten Anberaumung von Konferenz am Sonnabend zwischen diesen Herren und Volksbeauftragten Ebert, Haase, Landsberg, Ministern Hirsch und Dr. Breitscheid und Mitteilung von Konferenz, Ort und Zeit an unterzeichneten Volksrat sowie Voigt Berlin, Hotel Westfälischer Hof. Volksrat zu Breslau Zentralrat für die Provinz Schlesien Philipp, Prescher, Zentralsoldatenrat für Schlesien Voigt. (WAP Wrocław, CRL, t. 81, s. 81; Telegram adresowany do pełnomocnika ludowego Eberta znajduje się w ZStA, zespół: Reichskanzlei Nr 2500/2, k. 226 i n.).

[22] Stenogram z posiedzenia RPL z udziałem ministrów pruskich i delegacji śląskiej jest ogłoszony drukiem w opracowanym przez S. Miller i H. Pothoff zbiorze dokumentów *Die Regierung der Volksbeauftragten 1918/19*, Bd VI, Tl 2, s. 54—72; zob. też sprawozdanie Ollendorffa z konferencji berlińskiej wygłoszone na plenum CRL 6 I 1919 (WAP Wrocław, CRL, t. 6, s. 335). Wzmianki o posiedzeniu RPL z 28 XII 1918 znajdują się poza tym we wspomnieniach H. Müller-Franken, *Die Novemberrevolution, Erinnerungen*, Berlin 1928, s. 240 i n.; Klein, *Miarodajne czynniki...*, s. 82 i n.

[23] Aby ułatwić delegacji śląskiej skontaktowanie się z RPL towarzyszył jej na prośbę zarządu CRL brat pełnomocnika ludowego Ottona Landsberga, lekarz wrocławski Georg Landsberg.

dotyczący administracyjnej i kulturalnej autonomii dla Górnego Śląska i poprosił oba rządy o wydelegowanie pełnomocnych przedstawicieli na konferencję wrocławską. Domagał on się także zasadniczego ustosunkowania obu rządów do rozważanej w CRL drugiej ewentualności, tj. koncepcji republiki śląskiej, na wypadek, gdyby proponowane ustępstwa okazały się niewystarczające [24]. Voigt zaś dodał, że w razie nieuwzględnienia przez władze centralne przedstawionych postulatów członkowie SPD będą musieli przyłączyć się również do śląskiego ruchu separatystycznego, który posiada już obecnie swoich zwolenników wśród socjaldemokracji [25].

Rada Pełnomocników Ludowych po dyskusji, a zwłaszcza po wypowiedzi pełnomocnika ludowego Haasego — wyrażającej gorące poparcie dla postulatów językowych i religijnych CRL — uznała za wskazane nadanie Górnemu Śląskowi ograniczonej autonomii kulturalnej, sprawę zaś ewentualnych zmian administracyjnych i personalnych pozostawiła zgodnie z obowiązującymi kompetencjami do decyzji rządu pruskiego. Wyraziła ona także zgodę na udział przedstawicieli obu rządów w konferencji wrocławskiej [26].

Wszyscy ministrowie (zarówno ogólnoniemieccy, jak i pruscy) wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko ustanowieniu odrębnej republiki na terenie prowincji śląskiej lub jej części, a to dlatego, aby nie stwarzać niebezpiecznych precedensów dla innych prowincji pruskich, natomiast niezależni socjaldemokraci Emil Barth i Rudolf Breischeid stwierdzili, że zmiana statusu politycznego Śląska bądź Górnego Śląska nie zmieni niczego w istniejącym układzie sił, a przeciwnie, osłabi jeszcze bardziej pozycję Niemiec na spornym obszarze. Barth ostrzegał przy okazji uczestników konferencji przed iluzjami, że Niemcom uda się utrzymać krętymi drogami Górny Śląsk, bowiem „Polacy nie uspokoją się dopóty, dopóki nie otrzymają polskiego Górnego Śląska" [27].

Ollendorff podziękował ministrom za poparcie autonomii kulturalnej i za zapowiedź ustalenia z rządem pruskim form autonomii administracyj-

[24] „Wir bitten weiter darum, dass uns die grundsätzliche Stellung mitgeteilt wird, die man zu dem Gedanken einer Republik Schlesien einnimmt, die als zweiter Schritt erwogen wird, falls es nicht möglich sein sollte, mit den Autonomiebestrebungen durchzudringen [...]" (Z wystąpienia Ollendorffa na konferencji berlińskiej, *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, s. 57).

[25] Ibid., s. 58.

[26] Pełnomocnik ludowy Haase przebywał po rewolucji listopadowej na Górnym Śląsku, gdzie zapoznał się bliżej z aktualnymi problemami górnośląskimi. (K l e i n, *Konferencja górnośląskich rad robotniczych i żołnierskich 22 listopada 1918 r. w Gliwicach (Podróż Hugona Haasego na Górny Śląsk)*, „Studia Śląskie" 1973 t. 23, s. 103—132).

[27] Ibid., s. 65 i n. Por. także podobną wypowiedź E. Bartha na wspólnym posiedzeniu RPL i Centralnej Rady Niemieckiej Republiki Socjalistycznej (ibid., s. 122 i n. oraz *Der Zentralrat der Deutschen Sozialistischen Republik 19.12.1918 — 5.4.1919.*

nej dla Górnego Śląska. W odpowiedzi zaś na zastrzeżenia obu rządów co do ewentualnego proklamowania republiki śląskiej Ollendorff oświadczył: „Wrocławianie zdają sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa republiki śląskiej. Jeżeli zostanie ogłoszona jednak republika górnośląska, trzeba będzie proklamować jako środek zapobiegawczy republikę śląską" [28].

Pomimo odrzucenia koncepcji republiki śląskiej przez rządy Rzeszy i Prus prasa wrocławska wraz z dziennikiem socjaldemokratycznym „Volkswacht" usiłowała nadać temu zagadnieniu pewien rozgłos, zapowiadając, że problemy republiki śląskiej i autonomii górnośląskiej będą głównym przedmiotem konferencji wrocławskiej [29]. Liberalna zaś „Breslauer Zeitung" w specjalnym artykule redakcyjnym *Republik Schlesien* opowiada się niedwuznacznie za ustanowieniem republiki śląskiej, uzasadniając jej potrzebę przede wszystkim małym zainteresowaniem centralnych władz berlińskich sprawami śląskimi i niezrozumieniem przez nie potrzeb Śląska. Kończyła ona swój artykuł konkluzją, że „Ślązacy wiedzą najlepiej, czego im potrzeba" [30].

Wbrew zapowiedziom prasy wrocławskiej odbywająca się 30 grudnia z udziałem pełnomocnika ludowego O. Landsberga i prezesa gabinetu pruskiego P. Hirscha konferencja wrocławska nie zajmowała się już w szerszym zakresie problemem republiki śląskiej [31]. Po wysłuchaniu rzeczników samoistnego państwa górnośląskiego: księdza Tomasza Reginka, Ewalda Latacza i generalnego dyrektora zakładów Schaffgotschów Wernera, większość uczestników konferencji odrzuciła zarówno myśl o utworzeniu republiki górnośląskiej, jak i republiki śląskiej. Również projekt autonomii górnośląskiej przedłożony przez CRL został w tzw. „uchwałach wrocławskich" mocno ograniczony [32].

Vom ersten zum zweiten Rätekongress. Bearbeitet von E. Kolb unter Mitwirkung von R. Rürup, Quellen zur Geschichte der Rätebewegung in Deutschland 1918/19. Herausgegeben von Instituut vor Sociale Geschiedenis Amsterdam und Kommission für Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien, Bonn-Leiden 1969, s. 189 i n.).

[28] *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, s. 65.

[29] *Die Republik Schlesien*, „Volkswacht" nr 304 z 30 XII 1918. O republice śląskiej jako głównym przedmiocie obrad konferencji wrocławskiej pisały również gazety ogólnoniemieckie, jak: „Deutsche Allgemeine Zeitung", nr 659 z 28 XII 1918; „Berliner Tageblatt", nr 662 z 28 XII 1918; „Vorwärts" z 29 XII 1918 i inne.

[30] „Breslauer Zeitung", nr 661 z 29 XII 1918.

[31] Zagadnienie ewentualnego powołania republiki śląskiej było we Wrocławiu, jak wynika to ze sprawozdania O. Landsberga, na posiedzeniu RPL 2 I 1919 r. już tylko przedmiotem indywidualnych rozmów ministrów z śląskimi politykami i urzędnikami. (Zob. *Die Regierung der Volksbeauftragten...*, s. 173).

[32] Stenogram i protokół konferencji wrocławskiej przechowywane są w WAP Wrocław, CRL, t. 26, s. 233—369 i 181—229. Kopia protokołu znajduje się także w ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg, zespół: Staatsministerium (dalej: Staatsministe-

W tej sytuacji zarząd CRL oraz prowincjonalne władze administracyjne i wojskowe wiązały duże nadzieje z oświadczeniem prezesa gabinetu pruskiego Hirscha, zapowiadającym przyznanie prowincji śląskiej pewnej samodzielności w zakresie organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego oraz bieżące konsultowanie się rządu pruskiego z kompetentnymi instancjami śląskimi. Zapowiedzi Hirscha mogły stanowić nie tylko podstawę do rozszerzenia uprawnień prowincji śląskiej w ramach Prus, ale przygotować również grunt pod przyszłą autonomię krajową. Z tych względów zarząd CRL zamierzał nadać wrocławskiemu oświadczeniu ministra Hirscha konkretną treść. Powołując się na walki zbrojne w sąsiedniej Wielkopolsce i radykalizację ludności górnośląskiej (a zwłaszcza krwawe wydarzenia w Królewskiej Hucie) zarząd CRL w miesiącu styczniu domagał się od rządu pruskiego szerokich pełnomocnictw wojskowych dla kompetentnych instancji śląskich. Uprawnienia te miały umożliwić Śląskowi stworzenie licznej siły zbrojnej, z własnym naczelnym dowództwem, do walki z Polakami poznańskimi oraz prowadzenie samodzielnych akcji policyjno-wojskowych przeciwko komunistom i Polakom wewnątrz prowincji [33].

---

rium), Rep. 90a, Abtg. D Tit. I 2 Nr 19, k. 10, 34. Część protokołu konferencji odnosząca się do zagadnień polskich została opublikowana w *Źródłach do dziejów powstań śląskich* pod red. K. Popiołka, t. 1, cz. 1 pod red. H. Zielińskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 77—89; zob. także sprawozdania O. Landsberga i P. Hirscha z pobytu we Wrocławiu i na Górnym Śląsku, wygłoszone na posiedzeniu RPL 2 I 1919 (*Die Regierung der Volksbeauftragten...*, s. 172—175). O konferencji wrocławskiej piszą w swoich wspomnieniach również O. Landsberg, *Der Rat der Volksbeauftragten*. W: *Friedrich Ebert und seine Zeit. Ein Gedenkwerk über den ersten Präsidenten der Deutschen Republik*, Charlottenburg [b.r.], s. 200 i P. Hirsch, *Der Weg der Sozialdemokratie zur Macht in Preussen*, Berlin 1929, s. 139 i n. Zob. także Hesterberg, op. cit., s. 244 i n.; „Schulthess' Europäischer Geschichtskalender 1918", cz. 1, s. 609; „Das Neue Schlesien", nr 1 z 4. I.1919; „Dziennik Śląski", nr 1 z 1 I 1919; nr 2 z 3 I 1919; nr 4 z 5 I 1919; nr 8 z 11 I 1919; Konferencja wrocławska była także przedmiotem studiów autora, zob. Klein, *Rada Ludowa...*, s. 220—222, a w szczególności *Miarodajne czynniki...* W tym ostatnim artykule omawiam szeroko projekty autonomii górnośląskiej CRL, jak i treść uchwał wrocławskich z 30 XII 1918 r. Wzmianki o konferencji wrocławskiej i ogólną charakterystykę jej uchwał zawierają na ogół wszystkie prace zajmujące się historią Górnego Śląska w latach 1918—1919. Zob. np. Schuhmann, op. cit., s. 166 i n.; Hawranek, op. cit., s. 21 i n.; W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918—1919*, Opole 1973, s. 132 i n.; Dobrowolski, op. cit., s. 85 i n.

[33] Celem utworzenia śląskiej siły wojskowej CRL i CRŻ w porozumieniu z dowództwem VI korpusu i kołami przemysłowymi przystąpiły w styczniu 1919 r. do formowania korpusów ochotniczych „Śląsk" i „Górny Śląsk". Rozważały one także możliwość przywrócenia na Śląsku powszechnego obowiązku służby wojskowej i powołania pod broń 15 roczników. Odpowiednie wnioski w tym zakresie delegacja ślą-

Drugi styczniowy wniosek CRL nawiązujący do wrocławskiego oświadczenia ministra Hirscha postulował utworzenie w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych śląskiego organu konsultatywnego (schlesischer Beirat), który umożliwiłby rządowi pruskiemu — przed podjęciem ważnych decyzji dotyczących Śląska, a zwłaszcza Śląska Górnego — bezpośrednie konsultacje z śląskimi władzami prowincjonalnymi [34]. Gdy rząd pruski przeszedł nad tym wnioskiem do porządku dziennego, zarząd CRL utworzył w Berlinie 12 marca swoje przedstawicielstwo dla usprawnienia kontaktów śląskich instancji politycznych z rządami Rzeszy i Prus oraz posłami śląskimi do konstytuanty niemieckiej i pruskiej [35].

Rząd pruski, który od początku rewolucji występował przeciwko wszelkim próbom rozczłonkowania Prus, odrzucał konsekwentnie wszystkie wnioski CRL zmierzające do osłabienia związków Śląska z Prusami. Realizacja wrocławskich przyrzeczeń ministra Hirscha następowała zaś w takiej formie, aby nie stwarzała pozorów uprzywilejowania Śląska w porównaniu z innymi prowincjami. I tak, w ramach przyznanego prowincji śląskiej samorządu wojskowego pruskie ministerstwo wojny powołało w styczniu tzw. „naczelne dowództwo armii Południe" (Armeeoberkommando Süd), któremu podporządkowano wojska V i VI korpusu, stacjonujące na Śląsku i w południowej części Poznańskiego [36]. Równocześnie pruskie ministerstwo wojny utworzyło w tym samym czasie w Bartoszycach (w Prusach Wschodnich) „naczelne dowództwo armii Północ", właściwe dla wojsk korpusów II i XVII, stacjonujących w Prusach Wschodnich i Zachodnich oraz w północnej części Poznańskiego (rejencja bydgoska) [37].

Podobnie przedstawiała się kwestia konsultowania się rządu pruskiego z śląskimi instancjami politycznymi, które zgodnie z praktyką utrwaloną jeszcze przed rewolucją odbywało się za pośrednictwem urzędników ministerialnych i organów administracji prowincjonalnej. Powołane zaś w po-

ska przedstawiła rządom Rzeszy i Prus w I połowie lutego w Weimarze. (Prescher t. 2, k. 1 i n., 13, 127 i n.; WAP Wrocław, CRL, t. 3, s. 385 i n.; Hesterberg, op. cit., s. 88, 104 i 114).

[34] Prescher t. 2, k. 1.

[35] Rozluźnieniu związków Śląska z państwem pruskim służyły także inne inicjatywy CRL, takie jak: wysunięte na przełomie stycznia i lutego 1919 r. żądanie przyznania prowincji śląskiej z puli pruskiej dwóch mandatów w izbie krajów Rzeszy (Staatenhaus) (w AP Wrocław, CRL, t. 3, s. 385 i 391); zgłoszony na początku lutego projekt powołania niezależnego od Berlina prowincjonalnego urzędu aprowizacji (Provinzialernährungsamt), uprawnionego do zakupu żywności w Czechosłowacji czy w Polsce (ibid., s. 355 i Prescher, t. 2, k. 61), czy wreszcie podejmowane od stycznia zabiegi w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie uprawnienia Śląska do prowadzenia bezpośrednich pertraktacji z władzami czechosłowackimi i Naczelną Radą Ludową w Poznaniu.

[36] Hesterberg, op. cit., s. 93 i n.

[37] P. Łossowski, op. cit., s. 23 i n.

czątkach marca Biuro Prowincjonalnej Rady Ludowej dla Śląska w Berlinie było przez ministerstwa pruskie lekceważone i obchodzone. Przypominało bowiem rodzaj śląskiego poselstwa na wzór poselstwa Bawarii przy rządzie pruskim. Tego zaś rząd pruski nie chciał tolerować i dlatego w swych kontaktach służbowych z władzami śląskimi unikał pośrednictwa berlińskiej filii CRL [38]. Z tych samych względów rząd pruski patrzył niechętnie na bezpośrednie kontaktowanie się zarządu CRL (z pominięciem kompetentnych instancji pruskich) z władzami Rzeszy, np. z urzędem spraw zagranicznych.

Uchwały wrocławskie nie zadowoliły więc od samego początku politycznych aspiracji mieszczańskich, a także niektórych socjaldemokratycznych działaczy CRL, którzy wbrew postanowieniom konferencji nie wyrzekli się planów powołania państwa śląskiego.

Już zaledwie kilka godzin po zakończeniu konferencji wrocławskiej, 30 grudnia wieczorem, odbyła się w siedzibie CRŻ narada kilku członków CRŻ, CRL i oficerów sztabowych VI korpusu w sprawie powołania „socjalistycznej republiki śląskiej". Bezpośrednią przyczyną narady były docierające do Wrocławia wiadomości o zebraniu się 30 grudnia w Berlinie zjazdu założycielskiego Komunistycznej Partii Niemiec (Związek Spartakusa) i pogłoski o przewidzianych z tej okazji w dzień sylwestrowy demonstracjach niezależnych socjaldemokratów w mieście. Naradzie przewodniczył przewodniczący wrocławskiej garnizonowej rady żołnierskiej, członek SPD, Hugo Frey, który oświadczył, że dalszy bieg wydarzeń może zmusić śląskie czynniki polityczne do ogłoszenia republiki śląskiej. Republika ta, chociaż oparta na współpracy socjaldemokratów z mieszczanami, powinna mieć charakter socjalistyczny. Radca prawny CRŻ Hugo Schutz, nawiązując do mało efektownych uchwał konferencji wrocławskiej stwierdził, że gdyby Śląsk wyposażony był w autonomię krajową, to byłby w stanie prowadzić na Górnym Śląsku całkiem odmienną politykę, a mianowicie uznać uzasadnione roszczenia językowe Polaków, złożyć zapewnienie partii Centrum o zawieszeniu na najbliższy okres projektów ministra Hoffmanna o rozdziale kościoła od państwa oraz wystąpić zdecydowanie przeciwko agitacji niezależnych socjaldemokratów. Aby móc to uskutecznić, Schutz zażądał dla Śląska całkowitej autonomii administracyjnej i uniezależnienia go od Berlina.

Szef sztabu VI korpusu ppłk von den Hagen, zapytany przez Freya w sprawie stosunku korpusu oficerskiego do ewentualnej „socjalistycznej republiki śląskiej", odpowiedział, że dla wojska będzie decydujące stanowisko rządu berlińskiego w tej sprawie. W razie braku przyzwolenia na

[38] Powołanie i działalność Biura Prowincjonalnej Rady Ludowej dla Śląska w Berlinie zob. K l e i n, *Rada Ludowa...*, s. 133 i n.

utworzenie republiki rząd może wycofać z prowincji żołnierzy pochodzących spoza Śląska i pozbawić wojsko śląskie dalszych rezerw ludzkich i materiałowych. Szef sztabu stawiał zatem pod znakiem zapytania kwestię, czy pozostawione własnemu losowi wojsko śląskie będzie w stanie samodzielnie bronić granic Śląska. Prescher przypomniał przy okazji zebranym, że zarząd CRL omawiał problem uniezależnienia Śląska od Berlina już w trzeciej dekadzie listopada. Stwierdził także, że w wypadku proklamowania republiki śląskiej należy pozyskać sobie Górnoślązaków i przyznać im autonomię.

Podsumowując wyniki obrad Frey stwierdził, że w wypadku uniemożliwienia przez spartakusowców i niezależnych socjaldemokratów zwołania konstytuanty oraz bezradności rządu Śląsk dla utrzymania porządku i spokoju powinien proklamować autonomię krajową [39].

Podobne postulaty były wysuwane także przez wpływowe wrocławskie koła handlowe. Zawsze dobrze poinformowana o nastrojach politycznych wrocławskiego mieszczaństwa berlińska gazeta „Vossische Zeitung" [40], donosząc 31 grudnia o wynikach obrad konferencji wrocławskiej i wzrastającej na Górnym Śląsku popularności idei państwa górnośląskiego poza Rzeszą niemiecką, pisała: „W tych okolicznościach nie należy się dziwić, że reprezentowana w kołach wielkiego handlu wrocławskiego grupa, która za wszelką cenę pragnie utrzymania Górnego Śląska w granicach Rzeszy, podtrzymuje w dalszym ciągu myśl o utworzeniu ogólnośląskiej republiki w ramach Rzeszy niemieckiej" [41].

Za republiką śląską opowiadali się również niektórzy przemysłowcy okręgu wałbrzyskiego [42].

Wywodzący się z kół gospodarczych zwolennicy państwa śląskiego zaczęli wskazywać na Czechosłowację jako na państwo zainteresowane w utrzymaniu partykularyzmu niemieckiego. Powoływali się przy tym na przykład Bawarii i Saksonii, które to kraje niemieckie w odróżnieniu od Prus utrzymywały bezpośrednio po wojnie ożywione stosunki handlowe z Republiką Czechosłowacką. Wychodząc z założenia, że dla młodego państwa czechosłowackiego milszym sąsiadem będzie kraj *Śląsk* aniżeli potężne Prusy, separatyści liczyli na pewne koncesje polityczne i gospodarcze rządu czechosłowackiego na rzecz Śląska. Spodziewali się więc rezygnacji Republiki Czechosłowackiej z żądań terytorialnych do części ziem śląskich, a mianowicie do południowych obszarów powiatów raciborskiego i głub-

[39] Opis narady w CRŻ zob. Prescher, k. 76. Zob. też aneks 2; Hersterberg, op. cit., s. 73.

[40] „Vossische Zeitung" była informowana o wydarzeniach we Wrocławiu i na Śląsku bezpośrednio przez kierownika Biura Prasowego CRL K. Patzolda, który był jednocześnie redaktorem „Breslauer Neueste Nachrichten".

[41] „Vossische Zeitung", nr 666 z 31 XII 1918.

[42] Prescher, t. 2, k. 11.

czyckiego, wałbrzyskiego i kamiennogórskiego okręgu przemysłowego oraz hrabstwa kłodzkiego. Natomiast uprzywilejowanie Śląska przez Czechosłowację w dziedzinie gospodarczej miało wyrazić się przede wszystkim w nawiązaniu stosunków handlowych firm śląskich z czeskimi i wyłączeniu w ten sposób Śląska z ogólnej blokady gospodarczej państw ententy wobec Niemiec. Otrzymane w drodze wymiany surowce i artykuły żywnościowe z Czechosłowacji miały przynieść nie tylko poprawę sytuacji gospodarczej i aprowizacyjnej Śląska, ale także przeciwdziałać szerzącej się w prowincji groźbie bolszewizmu. Kierując uwagę śląskich czynników politycznych na ewentualne korzyści polityczne i gospodarcze wynikające ze współpracy ekonomicznej prowincji z Czechosłowacją część śląskich kół przemysłowo-handlowych zaczęła domagać się wszczęcia bezpośrednich rozmów handlowych Śląska z Pragą.

Postulaty śląskich kół przemysłowo-handlowych w sprawie współpracy gospodarczej z Czechosłowacją weszły w styczniu 1919 r. w skład planów separatystycznych grupy Preschera w CRL.

Punkt wyjścia do rozważań nad ewentualnym włączeniem Czechosłowacji do śląskich koncepcji separatystycznych stanowiło wystąpienie na konferencji wrocławskiej właściciela fabryki włókienniczej w Jedlinie Zdroju Fritza Goldschmidta, posiadającego także duże zakłady przemysłowe w Czechach. Przemysłowiec ten, utrzymujący z tytułu swoich powiązań gospodarczych kontakty handlowe i towarzyskie z niektórymi wpływowymi osobistościami czechosłowackiego życia ekonomicznego i politycznego, wprowadzony został na konferencję wrocławską przez landrata wałbrzyskiego Goetza w charakterze eksperta polityki i stosunków czechosłowackich. Goldschmidt w swym krótkim wystąpieniu na konferencji wyraził pogląd, że czechosłowackie koła rządowe nie zamierzają, z nielicznymi wyjątkami, anektować siłą części pruskiego Śląska, lecz uzależniają swoją politykę wobec prowincji śląskiej od postępowania Polaków na Śląsku Cieszyńskim i Górnym. Wyraził także przypuszczenie, że w wypadku niezakwestionowania przez Polaków praw Czechów do zagłębi ostrawskiego i karwińskiego rząd prezydenta Masaryka nie będzie zainteresowany włączeniem wałbrzyskiego i kamiennogórskiego okręgu przemysłowego do Czechosłowacji. Goldschmidt oznajmił także uczestnikom konferencji, że czeskie koła polityczne śledzą z sympatią próby rozczłonkowania Prus i według zebranych przez niego informacji byłyby skłonne pertraktować ze Śląskiem z pominięciem Berlina [43].

Wywodami Goldschmidta zainteresował się z miejsca Prescher, który

[43] WAP Wrocław, CRL, t. 26.

uczynił z niego faktycznego doradcę zarządu CRL w sprawach czeskich [44]. Goldschmidt zaś uzyskał w CRL właściwą trybunę do oficjalnego propagowania ściślejszych związków gospodarczych, a z czasem i politycznych, Śląska z Czechosłowacją.

Sytuacja wydawała się sprzyjać separatystom. Wyzwolenie, w wyniku czynu zbrojnego ludności wielkopolskiej, znacznej części Poznańskiego spod panowania prusko-niemieckiego oraz wybuch styczniowego powstania robotniczego w Berlinie przeciwko rządowi Eberta-Scheidemanna sprawiły we Wrocławiu wrażenie, że w wypadku przeniesienia polskich walk narodowowyzwoleńczych z Wielkopolski na Śląsk władze centralne pozostawią prowincję własnemu losowi.

Wykorzystując powstałą sytuację, skupiona wokół Preschera grupa separatystów, poparta przez sztab VI korpusu armii, usiłowała przekonać zebranych, że na skutek ograniczenia działalności rządu wystąpieniami rewolucyjnymi w Berlinie i zagrożenia prowincji przez powstańców wielkopolskich Śląsk znalazł się w stanie obrony koniecznej (Selbstschutz), który uprawnia do podjęcia własnych działań niezbędnych dla jego bezpieczeństwa. Jednym z ważniejszych środków samoobrony miało być także wszczęcie przez prowincję śląską bezpośrednich rokowań z Republiką Czechosłowacką. O rozpoczęciu i przebiegu rokowań CRL zamierzała informować wyłącznie urząd spraw zagranicznych Rzeszy.

Sprawa nawiązania przez Śląsk bezpośrednich stosunków gospodarczych i politycznych z Republiką Czechosłowacką stanęła oficjalnie po raz pierwszy na forum zarządu CRL 8 i 9 stycznia 1919 r. W rozszerzonym posiedzeniu zarządu z 9 stycznia, poświęconym sprawom czeskim, uczestniczyli również przedstawiciele wrocławskiej izby handlowej i sztabu VI korpusu armii.

Umotywowany wniosek w sprawie zainicjowania przez prowincję śląską bezpośrednich pertraktacji gospodarczych z Czechosłowacją zgłosił na obu zebraniach zarządu CRL, w imieniu grupy przemysłowców okręgu wałbrzyskiego, Goldschmidt. Zadaniem negocjacji miało być w pierwszym rzędzie złagodzenie napięcia politycznego i wojskowego na pograniczu śląsko-czeskim, powstałego w listopadzie i grudniu 1918 r. po obsadzeniu dawnej granicy austro-węgierskiej przez wojska czechosłowackie. Rokowania gospodarcze miały stanowić — zdaniem wnioskodawcy — jedynie fazę wstępną do dalszych negocjacji wojskowych i politycznych z Pragą i doprowadzić w konsekwencji do stabilizacji sytuacji politycznej i wojskowej na pograniczu śląsko-czechosłowackim [45].

---

[44] Od stycznia do czerwca 1919 r. Goldschmidt uczestniczył we wszystkich posiedzeniach zarządu CRL, na których omawiano sprawy czeskie. (Por. protokoły zarządu CRL, ibid., t. 3 i 4).

[45] Wnioski F. Goldschmidta zgłoszone przezeń na posiedzeniach zarządu CRL

Wniosek Goldschmidta poparli w swoich wystąpieniach Prescher, wielki kupiec wrocławski i czołowy działacz DDP Bernhard Grund, szef sztabu VI korpusu ppłk von den Hagen i syndyk wrocławskiej izby handlowej Hermann Freymark. Wszyscy wymienieni argumentowali konieczność podjęcia rozmów z Pragą istniejącą sytuacją militarną prowincji, a przede wszystkim niemożliwością prowadzenia walk przez Śląsk na dwa fronty, tj. zarówno przeciwko Polakom i Czechom. Domagali się oni przeto zawarcia porozumienia z Czechami, traktowanego jak krok wstępny do odprężenia militarnego na pograniczu śląsko-czeskim, umożliwiającego przerzucenie znajdujących się tam jednostek wojskowych na front polski w Poznańskiem i na Górny Śląsk. Powstały w tym czasie spór czesko-polski o Śląsk Cieszyński oraz nie wytyczona wówczas jeszcze ostatecznie granica państwowa pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami sprzyjały, według zapatrywań separatystów, zbliżeniu śląsko-czechosłowackiemu. Przewodniczący śląskiej izby handlowej Freymark stwierdził zaś, że zamierzone porozumienie gospodarcze z Czechosłowacją będzie niezależnie od swoich aspektów politycznych korzystne dla przemysłu i handlu śląskiego. Pewne formalne zastrzeżenia przeciwko zainicjowaniu bezpośrednich rokowań przez prowincję pruską z obcym państwem, bez wiedzy rządu pruskiego i urzędu spraw zagranicznych Rzeszy, zgłosił jedynie działacz socjaldemokratyczny Seibold. Po wyjaśnieniu Preschera, że Śląsk nie może w obecnej chwili liczyć na pomoc Berlina [46], zarząd przeszedł nad zastrzeżeniami Seibolda do porządku dziennego i upoważnił Goldschmidta i syndyka wrocławskiej izby handlowej, Freymarka, do nawiązania stosunków gospodarczych z Republiką Czechosłowacką [47].

Wyposażony w pełnomocnictwa zarządu CRL i wrocławskiej izby handlowej Goldschmidt udał się po 9 stycznia do Czechosłowacji [48]. Podczas

8 i 9 I 1919 r. w sprawie współpracy gospodarczej z Pragą zob. Prescher, t. 2, k. 11 i n.

[46] „[...] Die direkte Fühlungsnahme mit der tschechischen Regierung erscheine ihm sehr erwägenswert. Berlin habe so viel mit sich zu tun, dass man auf seine Unterstützung nicht rechnen könne. Es würde deshalb genügen, wenn man Berlin von dem beabsichtigten Vorgehen in Kenntnis setze. Die Anknüpfung enger wirtschaftlicher Beziehungen würde jedenfalls dazu beitragen, die Schärfe der militärischen und politischen Lage abzumildern. Über die völkerrechtlichen Bedenken müsse man sich in einer solchen Lage, wie sie sei, in der wir uns befinden, hinwegsetzen. Er schlage vor den Weg der Handelsfirmen, insbesondere Banken zu nehmen. Auf das Auswärtige Amt, das einen sehr dürftigen Eindruck mache, dürfe man nicht zählen [...] (ibid., k. 12 i n.). Niniejsze wyjaśnienie Preschera stanowiło podsumowanie najbardziej istotnych momentów dyskusji w sprawach czeskich na posiedzeniu zarządu CRL 9 I 1919 r.

[47] „Handelskammersyndikus Dr. Freymark und Handelsrichter Goldschmidt, werden gebeten geeignete Wege ausfindig zu machen, die zur wirtschaftlichen Fühlungsnahme mit der tschechischen Republik führen können. (Ibid., k. 13).

[48] Nie była to pierwsza podróż Goldschmidta do Pragi. Powrócił jednak stamtąd

blisko tygodniowego pobytu w Pradze przeprowadził kilka wstępnych rozmów z nieujawnionymi z nazwiska osobistościami czechosłowackiego życia gospodarczego i politycznego, w tym także ze swoim przyjacielem, czechosłowackim ministrem handlu. Przy okazji Goldschmidt odwiedził także niektórych przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii, z którymi prowadził niewiążące rozmowy w sprawie ewentualnego powołania państwa śląskiego [49]. Ogólne rezultaty rozmów przeprowadzonych z osobistościami czechosłowackimi w sprawie porozumienia gospodarczego ze Śląskiem Goldschmidt przedstawił zarządowi CRL w zwięzłym trzypunktowym raporcie, zatytułowanym „Stanowisko ministerstw spraw zagranicznych i handlu w Pradze". Z przedstawionego raportu wynika, że oba czechosłowackie ministerstwa nie sprzeciwiały się w zasadzie wymianie handlowej między firmami czeskimi i śląskimi. Odmawiały one jednak, w obawie przed stworzeniem precedensu na przyszłość, uznania prowincji śląskiej — przed jej definitywnym oddzieleniem się od Prus za pełnowartościowego kontrahenta międzynarodowej umowy handlowej. Zastrzegły się także, że ewentualne uznanie samodzielności gospodarczej prowincji i zawarcie z nią umowy handlowej nie wpłynie w żaden sposób na niewyjaśnioną jeszcze sytuację prawną tej ziemi, a w szczególności na sprawę polską. Jednocześnie czechosłowackie koła rządowe wyraziły zaniepokojenie z powodu groźby „niebezpieczeństwa bolszewickiego" w zagłębiach węglowych Śląska [50].

Grupa Preschera przyjęła zgodę rządu czechosłowackiego na wymianę handlową ze Śląskiem z zadowoleniem. Traktowała bowiem współpracę

---

z odmową prowadzenia rokowań gospodarczych z powodu przeszkód politycznych. Być może główną przyczyną odmowy był brak określonych pełnomocnictw. Z raportu wywiadu wojskowego VI korpusu armii do ministerstwa wojny z 11 I 1919 r. wynika, że Goldschmidt wyjechał do Pragi w porozumieniu z CRL już w pierwszych dniach stycznia. Czytamy tam: „Der vom Volksrat zur tschechischen Regierung entsandte Vertrauensmann berichtet, dass die tschechische Regierung alle Verhandlungen wirtschaftlicher Natur ablehne, da politische Geneigheit hierzu nicht vorhanden". (ZStA, Hit. Abt. II, Merseburg, Staatsministerium, Rep. 90a Abt. D Tit. I 2, Nr 19 Adhibendum, k. 17; por. Hesterberg, op. cit., s. 90). Protokoły i streszczenia z posiedzeń zarządu CRL w sprawie czeskiej z 8 i 9 I 1919, zob. WAP Wrocław, CRL, t. 3, s. 333 i n.; Prescher, t. 2, k. 11 i n.

[49] Podczas swoich pobytów w Pradze Goldschmidt przeprowadził m.in. rozmowy w sprawie usamodzielnienia politycznego Śląska z posłem brytyjskim i brytyjskim konsulem generalnym w Pradze oraz płk. USA Goodyearem. (Zob. ZStA, zespół: Nachlass Heine, t. 188, k. 128/34 i n. (Notizen über die Reise nach Oberschlesien); Prescher, t. 4, k. 36; Hesterberg, op. cit., s. 197).

[50] Standpunkt des Ministeriums des Äusseren und die Handelsministeriums in Prag. (Zob. aneks III; Prescher, t. 2, k. 20).

ekonomiczną za wstępny krok do negocjacji politycznych i uniezależnienia Śląska od Prus. W oparciu o raport Goldschmidta przeprowadziła ona 16 stycznia w zarządzie CRL uchwałę o wszczęciu rokowań z rządem czechosłowackim, przy czym partnerami przyszłej umowy miały być ze strony Śląska: CRL, samorząd prowincjonalny i magistrat miasta Wrocławia [51].

Próba wszczęcia przez prowincję śląską rozmów z obcym państwem, z pominięciem Berlina, natrafiła na ostry sprzeciw prowincjonalnego kierownictwa SPD, domagającego się uzgodnienia tego rodzaju czynności z rządami Rzeszy i Prus.

Wobec sprzeciwu SPD oraz zebrania się w początkach lutego w Weimarze konstytuanty niemieckiej, mającej — według wcześniejszej zapowiedzi Rady Pełnomocników Ludowych — debatować także nad nową strukturą krajową Niemiec, grupa Preschera zaniechała w miesiącu lutym chwilowo przedkładania w CRL dalszych wniosków w sprawie pertraktacji Śląska z Pragą. Powróciła do tych projektów w marcu, tj. w okresie wzrostu fali rewolucyjnej w Niemczech, Austrii, Polsce i na Węgrzech.

Powszechne strajki polityczne klasy robotniczej w obronie rad robotniczych i demokratycznych zdobyczy rewolucji listopadowej, które objęły w pierwszym kwartale 1919 r. kolejno Zagłębie Ruhry, Turyngię, Saksonię, Berlin i Górny Śląsk, wywołały wśród niemieckich klas panujących na Śląsku trwogę o przyszłość. Grozą napawały również niemieckich kapitalistów i obszarników wiadomości napływające z ośrodków przemysłowych byłego Królestwa Polskiego o strajkach i demonstracjach robotniczych za władzą rad oraz wyraźne w pierwszej połowie marca próby porozumiewania się polskiego i niemieckiego proletariatu Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska przeciwko wspólnemu wrogowi klasowemu. Niepokój ten powiększało jeszcze ogólne niezadowolenie śląskiej klasy robotniczej z dotychczasowych mało skutecznych rządów socjaldemokratów w Niemczech i coraz głośniejsze wołanie o współdziałanie wszystkich „trzech kierunków socjalistycznych" (socjaldemokratów, niezależnych socjaldemokratów i komunistów) w obronie praw proletariatu i zwalczania organizującej się kontrrewolucji. Wyrazem tego był m. in. wspólny wniosek wrocławskich socjaldemokratów, niezależnych socjaldemokratów i komunistów, zgłoszony 2 marca na rozszerzonym posiedzeniu zarządu CRL, w sprawie powołania przez wymienione partie przy współudziale miejscowej garnizonowej rady żołnierskiej Rady Wykonawczej (Vollzugsrat) dla przeprowadzenia na Śląsku „za lub bez zgody rządu pruskiego" niezbędnych re-

[51] „Es wird beschlossen, da nach diesem Mitteilungen die tschechische Regierung Verhandlungen nich abgeneigt zu sein scheint, mit ihr in Verbindung zu treten, wobei als Vertragspartei neben dem Volksrat die Provinzialverwaltung und die Stadtgemeinde Breslau in Frage kommen". (P r e s c h e r, t. 2, k. 21).

form społecznych i administracyjnych [52]. Te „spartakistische Beschlüsse", uchwalone wbrew woli czołowych śląskich działaczy SPD, wzywające do ustanowienia władzy rad na Śląsku, stały się sygnałem ostrzegawczym dla śląskich klas posiadających. Aby nie dopuścić do wspólnego wystąpienia socjaldemokratów i komunistów sztab VI korpusu armii, przy poparciu CRL i CRŻ, postanowił — za przykładem Berlina — sprowokować wrocławską klasę robotniczą i oskarżyć miejscową organizację KPD o zamiar dokonania we Wrocławiu spartakusowskiego puczu. W następstwie tego kontrrewolucyjnego planu wprowadzone zostały 11 marca do miasta zamiejscowe oddziały wojskowe, a lokalni przywódcy KPD aresztowani. Analogiczne metody walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym zastosowały sztab VI korpusu armii, CRL, CRŻ i centralne rady robotniczo-żołnierskie dla górno- i dolnośląskiego okręgu przemysłowego w pierwszej dekadzie marca w obu śląskich zagłębiach węglowych — górnośląskim i wałbrzyskim [53].

Niemieccy kapitaliści i obszarnicy zdawali sobie jednak sprawę z tego, że przedsięwzięte środki policyjno-wojskowe nie są w stanie zabezpieczyć ich na dłuższy czas przed widmem rewolucji socjalnej, u progu której znalazły się — ich zdaniem — Niemcy i Polska. Jednym ze środków mających przedłużyć istnienie kapitalistycznego ładu i porządku na Śląsku, zagrożonego przez zbliżającą się rewolucję proletariacką, miało być odgrodzenie bądź całego Śląska, bądź jego części (rejencji opolskiej) barierami granicznymi od „rewolucyjnych" Niemiec i Polski, i oparcie tego nowego tworu politycznego na sojuszu z państwem czechosłowackim, nie zagrożonym jeszcze wówczas, w mniemaniu separatystów, przez wpływy komunistyczne. Usamodzielnienie polityczne prowincji lub jej części przeciwdziałać miało ponadto, w interesie niemieckim, przyłączeniu Górnego Śląska i niektórych obszarów Śląska Środkowego i Dolnego do Rzeczypospolitej Polski i Republiki Czechosłowackiej.

Głównymi zwolennikami powołania państwa śląskiego w oparciu o Czechosłowację byli na wiosnę 1919 r. m. in. wzmiankowany już kilkakrotnie przemysłowiec Goldschmidt oraz właściciel ziemski i oficer sztabowy VI korpusu kpt. hrabia Karl Friedrich von Pückler. Obaj odbyli w dniach 18 i 19 marca poufne rozmowy z wiceprzewodniczącym CRL Prescherem, pełniącym od 1 lutego także funkcję komisarycznego prezydenta rejencji wrocławskiej. Stwierdzając zmniejszanie się wpływów przywódców socjaldemokratycznych oraz stały wzrost nastrojów radykalnych wśród klasy robotniczej, Goldschmidt i Pückler wskazali Prescherowi na konieczność usamodzielnienia się Śląska jako jedynej drogi do „uzdrowienia stosunków

[52] Zob. Klein, *Rada Ludowa...*, s. 270.
[53] Ibid., s. 275 i n.; Hesterberg, op. cit., s. 140.

śląskich". Oderwanie się Śląska od Rzeszy i zawarcie przez nowe państwo umów gospodarczych z Czechami i Polakami poznańskimi miało zapewnić prowincji, według wywodów Goldschmidta, dostawy żywności i surowców dla przemysłu, niezbędne do zwalczania głodu i bezrobocia oraz uspokojenia klasy robotniczej [54]. Kapitan hrabia Pückler wręczył zaś Prescherowi w imieniu bliżej nieokreślonej „wyższej szlachty" śląskiej (hoher Adel) 12-punktowe uzasadnienie autonomii politycznej Śląska, zatytułowane „Przyczyny ogłoszenia samodzielności Śląska" (Gründe für die Selbständigkeitserklärung Schlesiens) [55].

Przekazany przez hrabiego Pücklera memoriał [56] stanowi niejako podsumowanie wszystkich dotychczasowych argumentów zwolenników samodzielności państwowej Śląska. Przewijają się w nim równolegle dwa, znane już, podstawowe powody powołania państwa śląskiego — zażegnanie niebezpieczeństwa komunizmu i rewolucji socjalnej oraz utrzymanie nieograniczonego stanu posiadania niemieckich kapitalistów i obszarników na całym pruskim Śląsku.

Wychodząc z założenia, iż głównym źródłem rozwijającego się ruchu spartakusowskiego są nędza i głód, autorzy memoriału zalecali stworzenie śląskiej klasie robotniczej znośniejszych warunków bytowych poprzez pełne uruchomienie produkcji, likwidację bezrobocia i poprawę zaopatrzenia ludności w żywność. Masło i słonina miały być bowiem, ich zdaniem, bardziej skutecznym środkiem zwalczania komunizmu od kul i demagogii socjalnej. Korzystne ku temu warunki miał stworzyć pokój separatystyczny państwa śląskiego z Czechosłowacją i Polską, który poprzez wyłączenie Śląska z ogólnej blokady państw ententy wobec Niemiec zapewnić miał przemysłowi i ludności śląskiej tak potrzebne dostawy surowców i żywności. Inne niezbędne środki zwalczania komunizmu na Śląsku, wskazane w memoriale, to oddzielenie Śląska od wpływów spartakusowskich z Berlina oraz utworzenie przez państwo śląskie wraz z Czechami i Polakami poznańskimi wspólnego frontu antybolszewickiego, odgradzającego Rosję Radziecką od Niemiec i reszty Europy. Wystąpienie Śląska z Rzeszy miało ponadto zaoszczędzić ludności śląskiej udziału w wojnie domowej zawisłej nieuchronnie nad Niemcami.

Autorzy memoriału zdawali sobie sprawę z tego, że proklamowanie państwa śląskiego nie może się odbyć bez poparcia największej partii prowincji — śląskiej SPD. Mając to na uwadze starali się w memoriale zasugerować śląskich działaczy SPD, że przekształcenie prowincji w samodziel-

[54] Prescher, t. 3, k. 39. Zob. aneks IV.
[55] Prescher, t. 3, k. 42. Zob. aneks IV.
[56] Tekst Gründe für die Selbständigkeitserklärung Schlesiens, zob. aneks V; Prescher, t. 3, k. 42, 51 i n.

ne państwo pomoże śląskiej socjaldemokracji przezwyciężyć obecny kryzys, będący następstwem pogarszających się warunków życiowych ludności. Opowiedzenie się przywódców socjaldemokratycznych za państwem śląskim i objęcie przez nich kierownictwa w ruchu separatystycznym miało, według założeń autorów memoriału, wraz z poprawą warunków bytowych ludności wzmocnić autorytet socjaldemokracji w masach i odwieźć ją od nie wskazanej dla gospodarki próby wprowadzenia na Śląsku zapowiedzianego programu socjalizacyjnego SPD.

Utworzenie państwa śląskiego miało wyjść także naprzeciw zamiarom ententy, dążącej do osłabienia Niemiec i popierającej z tych względów polskie i czechosłowackie roszczenia rewindykacyjne do znacznych obszarów prowincji śląskiej. Z tych samych względów rosnący stale w siłę górnośląski ruch separatystyczny mógł liczyć na sympatię Czechosłowacji i państw ententy. Tylko państwo śląskie, podnoszą autorzy memoriału, zdolne jest zagwarantować w tych warunkach jedność gospodarczą i polityczną Śląska. Nie wykluczali oni przy tym zgody ententy i Czechosłowacji na powiększenie obszaru państwa śląskiego o znajdujące się jeszcze w posiadaniu Niemców południowe powiaty wielkopolskie (kępiński, leszczyński i rawicki) oraz niemieckojęzyczne okręgi graniczne Czech.

Moralne i prawne usprawiedliwienie oddzielenia się Śląska od Prus i Niemiec stanowić miały specyficzne warunki geograficzne, narodowe i gospodarcze prowincji, a także wydarzenia rewolucji listopadowej. Prusy, wywodzili autorzy memoriału, zmieniły w wyniku przeobrażeń listopadowych swój historycznie ukształtowany charakter i przestały z chwilą abdykacji Hohenzollernów właściwie istnieć. Podobnie Rzesza niemiecka, będąca dziełem najwierniejszego sługi Hohenzollernów — Bismarcka, przeżyła się i powinna, zdaniem autorów pisma, zgodnie z duchem czasu poszukiwać nowych rozwiązań w ramach koncepcji „Mitteleuropy", zakładającej połączenie w konfederację państw, różnych przeplatających się wzajemnie interesów narodowych i gospodarczych. Powołanie państwa śląskiego i jego związki z Czechosłowacją miały być krokiem wstępnym do utworzenia postulowanej środkowoeuropejskiej konfederacji państw, zbliżonej w swych założeniach najbardziej do programu związku wolnych narodów prezydenta Woodrowa Wilsona. Śląsk posiadający zdecydowanie niemiecki charakter miał stanowić ogniwo łączące członków środkowoeuropejskiej konfederacji z Niemcami. W „Mitteleuropa", w którym dominowałby element niemiecki, dokonać się miało, według słów memoriału, odrodzenie nowych wielkich Niemiec. Tam także nastąpić miało ponowne zjednoczenie Śląska z Niemcami. Tak więc, według wywodów konserwatywnych zwolenników państwa śląskiego, odłączenie Śląska od Rzeszy niemieckiej miało być tylko chwilowe i służyć interesom kapitalistycznych Niemiec.

Inne korzyści, wynikające z utworzenia sezonowego państwa śląskiego dla Niemiec, to zagwarantowanie im przez Śląsk tanich dostaw własnych i importowanych nadwyżek żywnościowych oraz przejęcie przezeń znacznej części niemieckich reparacji wojennych.

Nie bez znaczenia miały być także wychwalane przez separatystów korzyści ekonomiczne wynikające z politycznego usamodzielnienia się prowincji dla samego Śląska. Dzięki posiadanym bogactwom naturalnym i równoważącej się strukturze gospodarczej kraju Śląsk miał wejść w okres nie spotykanej dotychczas prosperity gospodarczej. Gęsta sieć linii kolejowych prowadząca przez Śląsk przekształcić się miała w centralną linię komunikacyjną środkowej Europy i przysporzyć tym samym krajowi znacznych dochodów z opłat tranzytowych. Rozwojowi gospodarczemu Śląska służyć miało także związanie się nowego państwa unią celną i monetarną z Republiką Czechosłowacką, której waluta wykazywała w tym czasie — w odróżnieniu od marki niemieckiej i korony austriackiej — tendencje zwyżkowe.

Na zakończenie memoriał stwierdzał, że Śląsk dysponuje odpowiednimi ludźmi, którym może ze spokojem powierzyć swoje losy. Wskazano tutaj imiennie na demokratę Preschera, czołowych socjaldemokratów śląskich Felixa Philippa, Paula Löbego i Ottona Hörsinga oraz centrowca Felixa Porscha. Wszyscy oni piastowali w tym czasie ważne stanowiska w śląskiej administracji prowincjonalnej lub niemieckiej, lub pruskiej reprezentacji parlamentarnej [57].

Innym istotnym czynnikiem samodzielności Śląska było, jak podkreślał memoriał, istnienie armii śląskiej „sformowanej już obecnie z punktu widzenia interesów narodowych Śląska".

Nawiązując do roli Śląska w okresie wojen wyzwoleńczych epoki napoleońskiej, konserwatywni zwolennicy samodzielności Śląska usiłowali wywołać wrażenie, że powołanie państwa śląskiego powinno być w 1919 r. takim samym czynem patriotycznym dla Niemiec, jakim było w 1813 r. wystąpienie Śląska przeciwko Napoleonowi. *Przyczyny ogłoszenia samodzielności Śląska* kończyły się bowiem patetycznym oświadczeniem: „W roku 1813 Śląsk rozpoczął wyzwolenie Prus, w roku 1919 Śląsk położy fundament pod Gross-Deutschland-Mitteleuropa" [58].

---

[57] Prescher zajmował w tym czasie stanowisko komisarycznego prezydenta rejencji wrocławskiej, Philipp stanowisko nadprezydenta prowincji śląskiej, Hörsing stanowisko komisarza państwowego rządu pruskiego dla Górnego Śląska. Löbe był wiceprzewodniczącym niemieckiego zgromadzenia narodowego, a Porsch przewodniczącym frakcji centrowej w pruskim zgromadzeniu krajowym.

[58] Memoriał hrabiego Pücklera stał się podstawą do opracowania w pierwszej dekadzie maja 1919 r. przez grupę przemysłowców i obszarników śląskich elaboratu

Łącząc koncepcję państwa śląskiego z ideą Mitteleuropy memoriał wyższej szlachty śląskiej poszerzył w pewnym sensie zadania państwa śląskiego. Poza wymienionymi już kilkakrotnie celami państwa śląskiego — ocaleniem ustroju kapitalistycznego i utrzymaniem niemieckiego stanu posiadania na Śląsku — memoriał wprowadził do rozważań o państwie śląskim element nowy. Zadaniem państwa śląskiego miało być kontynuowanie w nowych warunkach w ramach tzw. Mitteleuropy dawnych gospodarczych i politycznych form ekspansji Niemców w środkowej i wschodniej Europie.

Komisaryczny prezydent rejencji Prescher, będący sam zwolennikiem państwa śląskiego, odniósł się do separatystycznych planów Goldschmidta i hrabiego Pücklera z pełną sympatią. W imię dobra sprawy prosił on jednak swoich rozmówców o niepropagowanie publicznie idei państwa śląskiego, lecz o pozostawienie inicjatywy socjaldemokratom, a to dlatego, aby nie wzbudzić już od samego początku nieufności klasy robotniczej do tego przedsięwzięcia [59].

Rozmowy Preschera z Goldschmidtem i Pücklerem w sprawie politycznego usamodzielnienia się Śląska oraz wszczęcia przez Śląsk bezpośrednich rokowań z Czechami i Polakami poznańskimi w sprawie dostaw żywności, z wyeksponowaniem w ich toku na pierwsze miejsce niebezpieczeństwa bolszewizmu, nie pozostały bez wpływu na dalszą działalność separatystyczną CRL.

W drugiej dekadzie marca i w kwietniu grupa Preschera wystąpiła w zarządzie CRL kilkakrotnie z wnioskami w sprawie nawiązania stosunków gospodarczych z Czechosłowacją i Naczelną Radą Ludową w Poznaniu w celu uzyskania żywności dla uspokojenia śląskiej klasy robotniczej [60]. Występujące, począwszy od marca, w różnych miejscowościach Śląska rozruchy głodowe ludności, połączone z plądrowaniem sklepów żywnościowych, sprzyjały wznowieniu debat w zarządzie CRL nad współpracą gospodarczą Śląska z Czechosłowacją i Wielkopolską. Ogólny wzrost fali rewolucyjnej w Europie Środkowej i Wschodniej na wiosnę 1919 r., a zwłaszcza proklamowanie 21 marca Węgierskiej Republiki Rad, wydawał się dla kierowanego przez Preschera zarządu CRL odpowiednim momentem dla porozumienia się Śląska z Pragą i Poznaniem na platformie antykomunistycznej.

---

pt. „Schlesiens Zukunft", w którym pod wpływem przekazanych Niemcom warunków pokoju z 7 V 1919 r. jego autorzy domagali się utworzenia samodzielnego państwa śląskiego.

[59] Prescher, t. 3, k. 42; Zob. aneks IV.

[60] Sprawy nawiązania przez prowincję śląską stosunków gospodarczych z Pragą i Poznaniem były m.in. przedmiotem posiedzeń zarządu CRL 12, 24, 26 i 28 III.

Już trzy dni po proklamowaniu Węgierskiej Republiki Rad (24 marca) odbyło się posiedzenie zarządu CRL poświęcone przedyskutowaniu stosunków Śląska z Czechosłowacją z udziałem zamieszkałego w tym czasie w okolicach Kłodzka byłego sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych Rzeszy, admirała Hintzego. W wyniku sytuacji powstałej na Węgrzech uczestnicy zebrania wyrazili pogląd, że niebezpieczeństwo grożące Śląskowi ze strony Czechosłowacji jest minimalne, a chwila do rokowań bardzo dogodna. Na tymże posiedzeniu Goldschmidt wystąpił z wnioskiem w sprawie wznowienia rozmów gospodarczych z Czechosłowacją z uwagi na konieczność sprowadzania artykułów żywnościowych [61]. Dnia 25 marca kadłubowe posiedzenie zarządu CRL upoważniło Goldschmidta do nawiązania łączności z odpowiednimi władzami czechosłowackimi. Właściwe natomiast rokowania Śląska z organami państwa czechosłowackiego miały odbywać się za wiedzą i przy współudziale urzędu spraw zagranicznych Rzeszy [62]. W ten sposób grupa Preschera zamierzała przełamać obstrukcję socjaldemokratów w zarządzie CRL przeciwko samodzielnym rokowaniom Śląska z Czechosłowacją. Spowodowała ona więc przybycie do Wrocławia już 28 marca przedstawiciela urzędu spraw zagranicznych Rzeszy w osobie radcy poselskiego von Prittwitza. Na zwołanym *ad hoc* posiedzeniu zarządu CRL Prescher przedstawił wysłannikowi urzędu spraw zagranicznych polityczną sytuację Śląska po przejściu Węgier do „obozu bolszewickiego" i zamiar prowincji wszczęcia negocjacji gospodarczych z Pragą. Prittwitz jednak z braku instrukcji nie był w stanie ustosunkować się do planów CRL. Nie udało mu się także uzyskać bezpośredniej łączności telefonicznej ze swoimi przełożonymi w Berlinie. Wobec tego zarząd CRL omówił z von Prittwitzem jedynie wstępnie projekt ustanowienia we Wrocławiu stałego przedstawiciela urzędu spraw zagranicznych Rzeszy, wyposażonego w pełnomocnictwa do prowadzenia bezpośrednich rokowań z władzami czechosłowackimi [63]. Kilka dni później, 2 kwietnia, delegacja śląska z komisarycznym prezydentem rejencji wrocławskiej Prescherem na czele ponowiła w urzędzie spraw zagranicznych projekt powołania we Wrocławiu filii tegoż urzędu, kompetentnego do negocjacji z Pragą [64]. Projekt CRL został oceniony pozytywnie, lecz urząd spraw zagranicznych zwlekał z jego realizacją do początków czerwca [65].

[61] Prescher, t. 3, k. 57 i n.

[62] Ibid., k. 65.

[63] Ibid., k. 67.

[64] Prescher, t. 4, k. 1.

[65] Hesterberg, op. cit., s. 211. Znacznie wcześniej, bo pod koniec drugiej dekady maja, przybył do Wrocławia prowizoryczny przedstawiciel Republiki Czechosłowackiej attache Jobst z upoważnieniem do wystawiania paszportów i sprawowania opieki nad obywatelami czechosłowackimi. (WAP Wrocław, CRL, t. 161, s. 107; „Schlesische Zeitung", nr 263 z 24 V 1919).

Wręczenie 7 maja Niemcom w Wersalu projektu traktatu pokojowego, przewidującego odstąpienie większej części Górnego Śląska Polsce, ożywiło znacznie działalność separatystów śląskich [66].

ANEKSY

I

Relacja wiceprzewodniczącego CRL Kurta Preschera z rozmowy przeprowadzonej 22 grudnia 1918 r. z podsekretarzem stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych Helmutem von Gerlachem w sprawie usamodzielnienia Śląska

22 Dezember 1918.

Mittags bei Unterstaatssekretär von Gerlach im Ministerium des Innern. Ich erklärte ihm zunächst unsere Stellungsnahme zur Republik Schlesien nur als Notbehelf, falls in Berlin keine Sicherheit für eine ordnungsmässig und frei arbeitende Regierung gegeben sei, und zur Erhaltung des Zusammenhanges von ganz Schlesien und unsere Ablehnung der Republik Oberschlesien, als eines Gebildes, das vom Zentrum ausgehe und der völligen Loslösung Oberschlesiens vorarbeite. Wir hätten nicht die Absicht, Auslandspolitik auf eigene Faust zu treiben, und wünschen deswegen eine Stellungsnahme der Reichs- und Staatsregierung. Wenn die Regierung es für zweckmässig halte, könnten wir die Republik Schlesien jeden Augenblick machen.

Gerlach wies zunächst auf die Verwaltungsschwierigkeiten hin, die eine solche Republik mache, hielt auch die Pläne der Zerteilung von Preussen in einzelne Gebiete für verwaltungstechnisch bedenklich und bemerkte, dass in Niederschlesien (Sagan, Grünberg) überhaupt keine Neigung für eine Republik Schlesien sei. Ich sagte ihm, dass in Niederschlesien die Lage in Oberschlesien ferner liege als in Breslau. Wir betrachten die Republik Schlesien auch mehr als eine Dekoration nach aussen, um Oberschlesien zu halten.

Ich wies ihm ferner hin auf die Ausführungen des Ostpreussen Heidmann in der Vorbesprechung am 14. Dezember über die angeblichen Absichten einer Republik Ostpreussen in Anlehnung an die Entente [1].

---

[66] Działalność separatystów śląskich oraz plany powołania republiki śląskiej jako członu tzw. „Oststaatu" w maju i czerwcu 1919 r. będą przedmiotem odrębnego artykułu, stanowiącego kontynuację studiów autora nad śląskimi koncepcjami separatystycznymi.

Diese Absichten hielt Gerlach für leere Gerüchte.

Schliesslich bat er, unsere Stellungsnahme schriftlich in einem Antrage an die preussische Regierung unter Bezugnahme auf die Besprechung mit ihm einzureichen.

Wegen der Verhältnisse in Oberschlesien teilte ich ihm die Hoffnung von Löffler [2] mit, dass bei einer Volksabstimmung Oberschlesien doch noch für Deutschland stimmen würde, andererseits die Gefahr der Nichtbeteiligung der Polen an den Wahlen [3].

Er hielt die Republik Oberschlesien nicht für so gefährlich, vor allem nicht in der auswärts verbreiteten Form. Er glaubte auch nicht, dass Oberschlesien nach dem Wilsonschen Programm gemeint sei im Gegensatz zu Posen. [...]

Die öffentliche Mitteilung der Verfassungskommission war ihm oberflächlich bekannt, an den Absatz, über Schlesien und Ostpreussen erinnerte er sich eigentlich nicht [4].

Staatsmittel für eine Agitation gegen polnische Bestrebungen erklärte er für unmöglich, weil man nicht aus Steuermitteln der Polen eine Agitation gegen sie betreiben könne. [...] [5]

---

[1] Dnia 14 grudnia 1918 r. odbyła się w Berlinie z inicjatywy rady robotniczo-żołnierskiej Królewca konferencja delegatów rad robotniczo-żołnierskich wschodnich prowincji Prus na I Ogólnoniemiecki Kongres Rad Robotniczo-Żołnierskich poświęcona omówieniu tzw. „niebezpieczeństwa polskiego". Na konferencji tej delegat królewiecki Heidmann wspomniał o możliwości powołania w porozumieniu z ententą republiki wschodniopruskiej (Prescher, t. 1, k. 52).

[2] Heinrich Löffler, kierownik górnośląskiego oddziału Związku Górników Niemiec i delegat rady robotniczo-żołnierskiej Katowic na I Ogólnoniemiecki Kongres Rad wyraził podczas podróży do Berlina w rozmowie z delegatami śląskimi pogląd, że w wypadku przeprowadzenia na Górnym Śląsku plebiscytu Niemcy mogłyby tenże wygrać (ibid., k. 51).

[3] Wzmianka dotyczy wyborów do konstytuanty niemieckiej, które polskie organizacje narodowe postanowiły w wschodnich prowincjach Prus zbojkotować. Szerzej na temat stanowiska Polaków zaboru pruskiego wobec wyborów do konstytuanty niemieckiej i pruskiej zob. Klein, Wybory do konstytuanty niemieckiej w styczniu 1919 r. na Górnym Śląsku, „Studia Śląskie" 1969, t. 14, s. 37—158.

[4] Pierwszy rządowy projekt konstytucji niemieckiej, przygotowany w grudniu 1918 r. przez rządową komisję konstytucyjną pod przewodnictwem sekretarza urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy Hugona Preussa przewidywał w § 29 rozczłonkowanie państwa pruskiego na kilka krajów Rzeszy. Wyszczególnione zostały tam między innymi jako odrębne kraje: „Śląsk" (obejmujący poza prowincją śląską rejencję poznańską i tzw. „niemiecką część Czech" — „Deutschböhmen") i Prusy (obejmujący prowincje Prusy Wschodnie i Zachodnie i rejencję bydgoską z prowincji poznańskiej). Zob. H. Triepel, Quellensammlung zum Deutschen Reichsstaatsrecht, wyd. 4, Tübingen 1926, s. 7.

[5] Prescher, t. 1, k. 65—66.

II

Notatki wiceprzewodniczącego CRL Kurta Preschera z narady w Centralnej Radzie Żołnierskiej dla prowincji śląskiej z 30 grudnia 1918 r. w sprawie powołania „socjalistycznej republiki śląskiej"

30. Dezember 1918.

Abends 6 Uhr Besprechung im stellvertretenden Generalkommando im Zentralsoldatenrat.

Anwesend: Frey, Piorkowski, Schutz, Eggers, Oberstleutnant von dem Hagen und drei andere Offiziere, Philipp, Seibold und ich.

Frey teilt mit, dass die Verhältnisse bald dazu nötigen könnten, eine Republik Schlesien zu errichten. Diese müsse aber sozialistisch sein, etwa mit bürgerlichen Fachressorts, aber da sie sich bisher auf rein sozialistisch-parteimässig geordneten Soldaten stützen müsste, müsse sie auch rein sozialistisch sein. Bisher hatte der Volksrat mit bürgerlicher Mitwirkung ohne Reibungen gearbeitet. Er fragt die leitenden Militärs, ob sie der Regierung Ebert-Haase dienen würden.

Rechtsanwald Schutz: Oberschlesien war an sich nicht so deutsch feindlich; erst die Polenpolitik der Regierung habe uns die feindliche Zentrumspolitik geschaffen und die Spartakistenfeindschaft hervorgerufen. Wir wollen ein Glied im deutschen Staate bleiben, aber gegen die Berliner Regierung um uns Oberschlesien zu erhalten. Wenn wir in Schlesien selbständig wären, können wir in Oberschlesien ganz anders arbeiten. Den Polen können ihre berechtigten Ansprüche erfüllt werden und dem Zentrum kann zugesagt werden, dass die Hoffmannschen Projekte nicht so schnell durchgeführt werden. Endlich können wir dann der Agitation der Unabhängigen entgegentreten. Er verlangt eine reine Verwaltungsautonomie gegen die Berliner Regierung.

Oberstleutnant von dem Hagen: Für das Militär liegt die Sachlage einfach, wenn die Regierung in Berlin einverstanden ist. Wenn nicht, so ist das schlesische Heer auf sich selbst gestellt. Wir bekommen keine Mannschaften, kein Gerät, Geschütze, Munition, Bekleidung. Ich kann nicht übersehen, ob wir das könnten. Die Regierung würde die nicht schlesischen Truppen sofort zurückziehen und es sei dann sehr fraglich, ob wir dann Schlesien selbständig verteidigen könnten. Ob sich die Offiziere auf die Seite der Republik stellen, darüber müssten sie sich die Entscheidung vorbehalten.

Frey: Die Herren können heute natürlich keine bindende Erklärung abgegeben. Wir müssen aber wissen, wie im Bedarfsfalle die Fragen beantwortet werden.

Eggers: Für uns ist die Hauptsache, dass wir in Schlesien nicht die Unordnung bekommen, die in Berlin eintreten kann.

Ich teilte den Herren die Vorbesprechung vor 5 Wochen mit [1].

Wenn die Republik Schlesien kommt muss sie den Oberschlesiern die Autonomie geben, damit diese sich nicht vergewaltigt fühlen.

Frey fasst zusammen: Wir sind darin einig, wenn in Berlin nicht geordnete Verhältnisse eintreten und die Regierung nicht imstande ist für das ganze Reich geordnete Verhältnisse zu schaffen, wenn Spartakus und Unabhängige eine eigene Aktion machen wollen, die Nationalversammlung verhindert wird, dann müssen wir in Schlesien Ordnung und Ruhe aufrecht erhalten und die Verwaltungsautonomie erklären. Morgen soll in Breslau Barth sprechen [2]. Löbe glaubt, dass das nur ein Bluff sei. Ich sehe die Sache etwas bedenklicher an. Wir werden uns jedenfalls nicht, wie die Berliner Regierung treiben lassen, sondern alsbald die gepanzerte Faust zeigen. Die Sicherheitstruppe von 300 Mann, die demnächst auf 500 Mann verstärkt werden soll, wird bereit stehen. Wir werden natürlich immer mit dem Volksrat, wenn irgend möglich, vorher in Verbindung treten, da wir uns als die Executive der Gewalt betrachten.

Er ersucht um Zurückhaltung der Offiziere und darum, dass der Volksrat die Tätigkeit der Sicherheitstruppe deckt [3].

---

[1] Prescher przypomina tutaj prowadzone 24 listopada 1918 r. w zarządzie CRL rozważania w sprawie powołania niezależnego od Berlina państwa śląskiego w wypadku zwycięstwa w stolicy Niemiec sił lewicowych.

[2] Działacz USPD i były pełnomocnik ludowy Emil Barth nie przemawiał 31 grudnia 1918 r. we Wrocławiu.

[3] Prescher, t. 1, k. 76.

III

Opinia właściciela fabryki włókienniczej w Jedlinie Zdroju, działacza DDP Fritza Goldschmidta w sprawie ustosunkowania się czechosłowackich ministerstw spraw zagranicznych i handlu do ewentualnego nawiązania stosunków gospodarczych ze Śląskiem z 16 stycznia 1919 r.[1]

Standpunkt des Ministeriums des Äusseren und des Handelsministeriums in Prag.

1. Für die Regierung liegt eine gewisse Schwierigkeit darin, eine Provinz, die übrigens ihre Trennung von Preussen noch nicht vollzogen hat, als vollwertigen Gegenkontrahenten anzuerkennen und dadurch für ihre eigenen künftigen Entscheidungen Präzedensfälle zu schaffen.
2. Die Zukunft der Provinz ist nach wie vor ins Dunkle gehüllt und man kann durch Anerkennung einer wenn auch nur wirtschaftlichen Selbständigkeit den Ereignissen schwer vorgreifen. Dies bezieht sich besonders auf die Polenfrage.

3. Die Bolschewistengefahr in den Kohlenrevieren Schlesiens erscheint gefährlich, so dass bei einem Wirtschaftsabkommen die Polenfrage doch nur platonisch behandelt werden könnte. Gegen 10. oder 11. Januar 1919 hat eine Sitzung für deutsche Wirtschaftsfragen in Prag stattgefunden, aus der ein neues Abkommen über Warenaustausch mit Deutschland hervorgehen dürfte.

Breslau, den 16. Januar 1919
gez. Goldschmidt

[1] Prescher, t. 2, k. 21—22.

IV

Notatki komisarycznego prezydenta rejencji wrocławskiej i wiceprzewodniczącego CRL Kurta Preschera z rozmów przeprowadzonych z przemysłowcem Fritzem Goldschmidtem i obszarnikiem kapitanem hrabią Karlem Friedrichem Pücklerem 17 i 19 marca 1919 r. w sprawie uniezależnienia Śląska od Rzeszy niemieckiej

17 März 1919.

[...] Abends Besprechung mit Herrn Goldschmidt. Herr Goldschmidt wies darauf hin, dass die bolschewistische Gefahr es nahe lege, den Weg einer Verständigung mit den Tschechen und den Polen in Posen zu gehen, was voraussetze eine gewisse Selbständigmachung von Schlesien. Die bolschewistische Gefahr beruhe auf den Mangel an Lebensmitteln und an Rohstoffen. Ob die jetzt hereinkommenden Lebensmittel bis nach Schlesien durchdringen würden sei ihm zweifelhaft, weil die Gefahr der Plünderung auf den Transporten zu gross sei. In der Rohstoffrage hätten wir noch keine Zusicherung bekommen und es errege grosse Aufregung bei der Arbeiterschaft des mittelschlesischen Industriegebietes, wenn sie sehe, dass wenige Kilometer über der Grenze die Fabriken mit Baumwolle und anderen Rohstoffen wieder voll arbeiten, die ihnen Frankreich zugeführt hat. Von der Berliner Regierung sei nicht zu erwarten, dass sie das Verständnis für die Gefahr habe, weil sie zuviel mit Schwierigkeiten im Innern zu kämpfen habe. Die Polen in Posen würden zu der Erkenntnis zu bringen sein, dass auch für sie der Bolschewismus eine Gefahr bedeute. Er schlug vor, durch seinen Vertrauensmann in Prag, dem Leiter seiner österreichischen Unternehmung, Fühlung mit Frankreich zu suchen, um auf diesem Wege Lebensmittel und Rohstoffe von der Entente zu erreichen. Frankreich sei offenbar noch gar nicht von der Gefahr des Bolschewismus unterrichtet, und man müsse versuchen, eine französische Kommission in derselben Weise zu unterrichten wie die amerikanische [1]. [...]

Bezüglich der inneren Politik war er der Ansicht, dass die Führer der Mehrheitssozialisten nicht die genügende Fühlung mit der grossen Masse der Arbeiter hätten, dass die Gegenbewegung gegen die Regierung immer weiter um sich greife, und dass man hier durch Massnahmen im Sinne unserer Anträge das Wasser abgraben müsse.

Von der demokratischen Partei oder wenigstens von ihren Führern sei nicht viel zu erwarten, weil die Führer noch auf dem alten kapitalistischen Boden stehen. Er stehe, obwohl Grossunternehmer, auf dem Standpunkt der gemischt-wirtschaftlichen Unternehmung unter Beteiligung der Arbeiter, weil man durch das Zusammengehen von Unternehmer und Proletariat imstande sei, der inneren Schwierigkeiten Herr zu werden.

Er bat um die sehr streng vertrauliche Behandlung seiner Unternehmungen. [...]

19 März 1919.

Vormittags Besprechung mit Goldschmidt, der mir mitteilt, dass einflussreiche Kreise des Hochadels in Schlesien sich mit der Frage der Selbständigkeit Schlesiens befassen, ausgehend von der Erwägung, damit ein Umsichgreifen des Bolschewismus von Berlin aus zu verhindern.

Nachmittags kam Hauptmann Graf Pückler zu mir und gab hierzu nähere Erläuterungen. Er steht offenbar diesen Kreisen nahe und meint, eine Gegenrevolution sei hiervon nicht zu erwarten, denn die ganz rechts stehenden Konservativen seien dazu nicht fähig, sie sässen zu Hause und weinten über den Zusammenbruch. Es gebe aber unter dem Hochadel und diesen nahestehenden Kreisen Leute, die bereit seien zur Mitarbeit und in der Selbständigkeit Schlesiens die einzige Möglichkeit zur Gesunderhaltung der schlesischen Verhältnisse sehen. Diese Leute seien auch bereit, Opfer zu bringen. Er scheint diesen Kreisen nahe zu stehen, und ich habe ihn darauf hingewiesen, dass es nicht zweckmässig sei, solche Bestrebungen herauszustellen, sondern dass die Anregung einer Autonomie Schlesiens nur von der Sozialdemokratie ausgehen könne, weil — man sonst von vornherein das Misstrauen der Arbeiterschaft wecke. Um welche Kreise es sich dabei handelt, erwähnte er nicht, anscheinend ist der Fürst Pless und sein Kreis nicht unbeteiligt [2].

[1] W dniach 22—26 lutego 1919 r. bawiła na Śląsku trzyosobowa podkomisja amerykańskiej delegacji pokojowej w Paryżu pod przewodnictwem kapitana Blacka. Komisja odwiedziła Wrocław, Wałbrzych, Bytom, Gliwice i Katowice. Podczas organizowanych przez władze niemieckie licznych konferencji komisja wysłuchała wielu referatów o związkach gospodarczych Górnego Śląska z Wrocławiem oraz o tragicznej sytuacji ekonomicznej i aprowizacyjnej prowicji i wzrastającego na tym tle niebezpieczeństwa komunizmu na Śląsku. (WAP Wrocław, CRL, t. 38, s. 149 i n.; Prescher, t. 2, k. 182 i n.).

[2] Prescher, t. 3, k. 39—42, passim.

V

Memoriał hrabiego Pücklera w sprawie przyczyn ogłoszenia samodzielności Śląska

Gründe für die Selbständigkeitserklärung Schlesiens. (Verfasser Graf Pückler)

1. Der soziale Gedanke, den arbeitenden Klassen bessere Lebensbedingungen zu schaffen. Das geht nur, wenn wir Ruhe an den Grenzen und im Innern und die Möglichkeit zur Einfuhr haben. Zu erreichen ist das nur durch einen Separatfrieden mit den Tschechen und den Polen.

2. Die Notwendigkeit, Rohstoffe zu bekommen, um die Arbeitslosen der Textilindustrie zu beschäftigen und Bekleidung für die Notleidenden zu schaffen. Die Rohstoffe sind in Böhmen zu haben.

3. Der Zwang für die Sozialdemokratie, ihr Wort, ihre grossen Versprechungen ihren Wählern gegenüber einzulösen. Auf dem Wege der Sozialisierung ist das so schnell nicht möglich, denn dies würde zunächst einen äusserst bedenklichen Rückgang in der Produktion zur Folge haben. Will die Sozialdemokratie ihre Wähler behalten, so muss sie ihnen bessere Lebensbedingungen schaffen. Sie erreicht das dadurch, dass sie sich an die Spitze der Bewegung stellt. Ihr Einfluss auf die breiten Massen muss dadurch wesentlich gestärkt werden, während er andererseits im gegenwärtigen Deutschland im Schwinden ist. Der Weg führt nicht zur wilden Internationale, er führt zum Völkerbund.

4. Die Möglichkeit, den in Schlesien an sich starken Spartakus nicht mit Pulver und dem Wort, sondern wirksamer durch Butter und Speck zu bekämpfen. Die Notwendigkeit, sich gegen den Berliner Spartakus abzusperren.

5. Die tschechisch-schlesisch-posener Einheitsfront gegen den Bolschewismus.

6. Die Ausbeutung Schlesiens durch das übrige Reich, das in unübersehbaren Bürgerkrieg verwickelt ist. Die geographisch, völkisch und wirtschaftlich begründete Sonderstellung Schlesiens. Die einheitlich soziale Sonderinteressenknebelung durch die Zentralstelle widerspricht dem fortschrittlichen Geist der Zeit und dem sozialen Selbstbestimmungsrecht.

7. Die ständig wachsende Bewegung, Oberschlesien den Oberschlesiern. Sie wird von der Entente und den Tschechen unterstützt. Die Tschechen vertreten ein selbständiges Oberschlesien, das sie brauchen und das sie den Polen nicht gönnen. Sie würden ein selbständiges Ganzschlesien noch lieber sehen.

8. Die Rückwirkungen:

a) auf das Rheinland. Er wird zwar selbständiger Staat werden, (zunächst) aber der Angliederung an Frankreich in irgend einer Form entzogen werden. Das Gleiche gilt von Elsass-Lothringen;
b) auf Süddeutschland und Deutsch-Österreich. Beide sperren sich gegen die preussische Vorherrschaft. Die schwindende Macht Preussens muss den grossdeutschen Gedanken bei ihnen stärken;
c) auf die Tschechen. Auf dem Wege des Bündnisses mit Schlesien, dem die Tschechen sehr sympathisch gegenüber stehen, wird ihnen die vom Meere abgeschnitten sind, der Gedanke an ein Mitteleuropa näher gerückt werden;
d) auf die Posener, die wenig Neigung haben, sich an das bolschewistische Warschau anzuschliessen und sich lieber selbständig machen möchten.

All dies wird zur Folge haben, dass sich in absehbarer Zeit ein Mitteleuropäischer Staatenbund von der Nord- und Ostsee bis zur Adria zusammenschliessen muss. Der gleiche Weg führt zum Völkerbund. Es darf nicht vergessen werden, dass neben Wilson Masaryk der hervorragendste Vertreter der Völkerbundidee ist. Der nächste Weg führt also über Prag. Schlesien muss das Bindeglied zum übrigen Deutschland werden. Der notwendige Zerfall des alten Preussens darf uns nicht schrecken. Preussen ein zusammengesetztes Land der grössten Gegensätze, wurde nur durch den preussischen Gedanken, verkörpert in den Hohenzollern, zusammengehalten. Nachdem die Hohenzollern für immer abgetreten sind, fällt der preussische Gedanke. Das alte Deutschland war die Schöpfung Bismarcks, des Preussen und treusten Diener der Hohenzollern. Das neue Deutschland muss grösser sein. In Mitteleuropa werden nationale und wirtschaftliche Interessen zusammengeschmolzen. Und das Deutsche wird absolut dominieren. Schlesien selbst wird auch in vorübergehender Abtrennung vom heutigen Deutschland immer deutsch bleiben.

9. Der Vernichtungswille der Entente, die irrtümlicherweise in der Lostrennung eine Schwächung Deutschlands sehen will.

10. Die wirtschaftlichen Vorteile für Schlesien. Schlesien hat statistisch nachzuweisen, nicht nur die Möglichkeit, sich selbst zu ernähren, sondern es ist auch zu sehr erheblichen Export befähigt (nicht nur Kohle und Zink). Breslau zwischen Prag, Posen und Warschau gelegen, muss die erste Handelstadt des Ostens werden. Das gut ausgebaute schlesische Bahnnetz wird den grössten Handelsverkehr des Ostens vermitteln und grosse Gewinne an Tarifen zur Folge haben. Territoriale Vorteile: Es ist zu erwarten, dass der tschechische Stadt gewisse rein deutsche Landstriche, deren Opposition sein junger Magen schlecht vertragen kann, an Schlesien angliedern wird (Troppau-Jägerndorf-Freiwaldau). Ausserdem werden die landwirtschaftlich produktiven Kreise Lissa, Rawitsch und Kempen an Schlesien anzugliedern sein. — Noch ein Schritt weiter, auf dem Wege einer Zollunion

mit den Tschechen. Zur engeren Bindung der Tschechen wäre, eine gemeinsame Valuta zu erwägen. Durch Ankauf der tschechischen Krone würde Schlesien seinen Einheitsbestand verdoppeln. Die tschechische Krone ist schon jetzt im Steigen. (Unterschied gegen Wien 8 h). Die tschechisch schlesische Krone würde einen rapiden Aufschwung nehmen. Die Möglichkeiten eine ernste Spannung zu überwinden, sind dadurch gegeben, dass Schlesien in den staatlichen Domänen, Forsten und Bergwerken die nötigen Grundlagen besitzt.

11. Die Pflichten gegen das übrige Reich wegen der vorübergehenden Trennung wären folgende: Schlesien im wirtschaftlichen Aufblühen kann einen Anteil an der Kriegsschuld des Reiches von 20 Millarden ohne weiteres tragen (6 Millionen Einwohner gegen 70 Millionen — 20 Millarden ge- 240) Schlesien kann überschiessende Lebensmittel, vor allem auch aus Tschechien und Polen bezogene zu einem billigen Preise an das übrige Reich abgeben; als der Einfuhrpreis auf Ententeschiffen über Hamburg und Bremen voraussichtlich betragen wird.

12. Schlesien verfügt über die Männer, denen es seine Regierung mit guten Gewissen anvertrauen kann. Nur zu mennen: Prescher, Philipp, Löbe, Hörsing, Porsch. Die schlesische Armee ist schon jetzt nach nationalen Gesichtspunkten aufgestellt.

Im Jahre 1813 ging die Befreiung Preussens von Schlesien aus. Im Jahre 1919 wird der Grundstock zu Gross-Deutschland-Mitteleuropa in Schlesien gelegt werden [1].

[1] Prescher, t. 3, k. 51—52.

EDMUND KLEIN

SILESIAN SEPARATIST POSTULATIONS (NOVEMBER 1918 — APRIL 1919)

In the face of fears of possible victory for the proletarian revolution in Germany and the prospect of losing considerable portions of Silesia to Poland, Czechoslovakia and even a future Upper Silesian republic, in the years 1918—1919 certain separatist postulations were put forward in Silesian political, economic, administrative and military circles. These conceptions varied at particular moments from the loosening right up to complete severance of the existing ties with Prussia and Germany, with such propositions as allowing the Silesian province special administrative-military rights, the right of direct diplomatic negotiation with neighbouring states, restructuring of the province to become a member country of the German federation or again the proclamation of an independent Silesian state. The implementation of these plans was intended to make the Silesian province independent of „revolutionary Berlin", to frustrate any plans for the detachment of Upper Silesia (either as a separate Prussian province, a federated state in the German union or as an independent state) from the rest of the province and to prevent the partition of Prussian Silesia between Poland, Czechoslovakia and Germany. The prin-

cipal aim of the separatist projects was to maintain the existing bourgeois socio-economic system and to ensure the continued class and political supremacy of the German capitalists and landowners in this region. During the period from the middle of November 1918 up to May 1919 these counter-revolutionary and anti-Polish separatist plans for Silesia found a patron in the People's Council in Wrocław, the Central Council for the Silesian province, at that time dominated by the social democrats and liberals. As the supreme political power in Silesia the Central People's Council called meetings with the participation of the political parties, the administration, economic representatives and the military to discuss the proposed plans for the separation of Silesia from Prussia, and even from the German Reich.

These almost unknown Silesian separatist schemes from the period fo the German November revolution 1918/1919 are described basing on a wealth of archival material preserved in the Polish and German Democratic Republic archives. Appended are five documents from the official diary of the Vice-President of the Central People's Council and commissary President of the Wrocław regency, Kurt Prescher, and stored in the State Central Archives of the German Democratic Republic. These are: reports of conversations between Prescher and the Undersecretary of State Helmut von Gerlach, Fritz Goldschmidt, an industrialist from Jedlina Zdrój and a Silesian landowner, Count Karl Friedrich Pückler in the matter of achieving Silesian autonomy; Prescher's notes taken at the meeting of the Central Soldiers' Council for the Silesian province held on December 30th 1918 to discuss the forming of a „Silesian socialist republic"; Goldschmidt's opinions on the attitude of the Czechoslovakian Ministry of Foreign Affairs and Trade to the possible opening of economic relations with Silesia, dated January 16th 1919; a memorial prepared by Count Pückler on the causes of the proclamation of the independence of Silesia, dated March 1919.

EDMUND KLEIN

DIE SCHLESISCHEN SEPARATISTISCHEN KONZEPTIONEN (NOVEMBER 1918 — APRIL 1919)

Die Angst vor dem möglichen Sieg der proletarischen Revolution in Deutschland und die Gefahr des Verlustes eines bedeutenden Teiles von Schlesien an Polen, Tschechoslowakei bzw. die eventuelle oberschlesische Republik hatten in den Jahren 1918—1919, in manchen schlesischen politischen, wirtschaftlichen, Verwaltungs- und Militärkreisen, zur Entstehung separatistischer Konzeptionen beigetragen. Diese Konzeptionen setzten voraus, je nach den Umständen: eine Lockerung oder einen vollständigen Bruch der bisherigen Verbundenheit Schlesiens mit Preußen und Deutschland, indem sie für die schlesische Provinz besondere Verwaltungs- und Militärbefugnisse, das Recht auf direkte diplomatische Verhandlungen mit den Nachbarländern, die Umgestaltung der Provinz zu einem Bundesland des Reiches bzw. die Proklamierung eines selbständigen schlesischen Staates vorsahen. Eine Verwirklichung dieser Pläne sollte die Provinz Schlesien von den Einflüssen des „revolutionären Berlins" unabhängig machen, sie sollte auch der Trennung Oberschlesiens (als einer selbständigen preußischen Provinz, eines Bundeslandes des Reichs oder eines autonomen Staates) entgegenwirken und eine Einteilug Schlesiens unter Polen, Tschechoslowakei und Deutschland nicht zulassen. Denn als Hauptziel der separatistischen Vorhaben galt die Erhaltung der bisherigen bourgeoisen Gesellschaftsord-

nung und die Sicherung der politischen und Klassenherrschaft der deutschen Kapitalisten und Großbesitzer auf diesem Gebiet. Den schlesischen kontrrevolutionären und antipolnischen, separatistischen Plänen stand von der Novemberhälfte 1918 bis Mai 1919 der durch Sozialdemokraten und Liberale beherrschte Volksrat in Breslau Pate — der Zentralrat für die schlesische Provinz. Als oberste politische Behörde Schlesiens hatte der Zentrale Volksrat Beratungen berufen, an denen die Vertreter der politischen Parteien, der Verwaltung, Wirtschaft und des Militärs beteiligt waren, und in denen die Entwürfe der Ausgliederung Schlesiens aus Preußen, und sogar aus dem deutschen Reich behandelt wurden.

Diese fast unbekannten schlesischen separatistischen Konzeptionen aus der Zeit der deutschen Novemberrevolution 1918/1919 wurden in Anlehnung an reichliche Archivmaterialien besprochen, die in polnischen und in den Archiven der DDR aufbewahrt werden. Der Arbeit sind fünf Dokumente angeschlossen, die dem im Zentralen Staatsarchiv der DDR befindlichen Tagebuch des stellvertretenden Vorsitzenden des Zentralen Volksrates und des kommissarischen Präsidenten des Breslauer Regierungsbezirkes, Kurt Prescher, entnommen sind. Es sind: Berichte aus den Gesprächen Preschers mit dem Unterstaatssekretär Helmut von Gerlach, mit dem Industriellen Fritz Goldschmidt und dem schlesischen Großgrundbesitzer, dem Grafen Karl Friedrich Pückler, in der Angelegenheit der Verselbständigung Schlesiens; Preschers Notizen aus der Beratung im Zentralen Soldatenrat für die schlesische Provinz vom 30. Dezember 1918, die die Gründung einer „sozialistischen schlesischen Republik" betraf; das Gutachten Goldschmidts zur Stellungnahme der tschechoslowakischen Außen- und Handelsministerien zu eventueller Anknüpfung wirtschaftlicher Beziehungen mit Schlesien (vom 16. Januar 1919) und das Memorial des Grafen Pückler über die Beweggründe zur Erklärung der Selbständigkeit Schlesiens vom März 1919.

ЭДМУНД КЛЕЙН

СИЛЕЗСКИЕ СЕПАРАТИСТСКИЕ КОНЦЕПЦИИ (НОЯБРЬ 1918 — АПРЕЛЬ 1919)

Опасение перед возможностью победы пролетарской революции в Германии и потерей значительной части Силезии в пользу Польши, Чехословакии или предполагаемой республики Верхнесилезской привело к появлению сепаратистских концепций в некоторых силезских политических, экономических, административных и воинских кругах. Предпосылкой этих концепций было, в зависимости от обстоятельств, ослабление или полный разрыв связей Силезии с Пруссией и Германией путём предоставления силезской провинции особых административно-военных полномочий, права ведения непосредственных дипломатических переговоров с соседними странами, превращания провинции в союзную страну Рейха или прокламирование самостоятельного силезского государства. Осуществление этих планов должно было освободить от влияния „революционного Берлина" на силезскую провинцию, противодействовать отрыву Верхней Силезии (как самостоятельной прусской провинции, союзной страны Рейха или самобытного государства) от остальной части силезской провинции, а также не допустить к разделу прусской Силезии между Польшей, Чехословакией и Германией. Главной целью сепаратистских планов было сохранение буржуазного общественно-экономического строя, а также обеспечение классовой и политической власти немецких капиталистов и помещиков на этой территории. Силезским контрреволюционным и антипольским планом покровительствовала, с половины ноября 1918 г. по 1919 г., Центральная Рада (Цен-

тральный Совет) Силезской Провинции, Рада Людова (Народный Совет) во Вроцлаве, в которой властвовали социалдемократы и либералы. Будучи верхней политической властью в Силезии. Центральная Рада Людова созывала совещания при участии представителей политических партий, местных властей, хозяйственных и военных кругов для обсуждения проектов отрыва Силезии от Пруссии и даже от немецкого Рейха.

Эти мало известные силезские сепаратистские концепции времен немецкой ноябрьской революции 1918/1919 гг. проанализированы опираясь на обширные материалы, сохраняемые в архивах Польши и Германской Демократической Республики. К статье прилогается пять документов, первоисточником которых является дневник вицепредседателя Центральной Рады Людовой, комисар-президента Вроцлавской регенции Курта Прешера; этот дневник хранится в Центральном Государственном Архиве ГДР. Среди упомянутых документов находятся:

1. Отчёты разговоров Прешера с заместителем министра Хельмутом фон Герлахом, фабрикантом из Едлины Здройа, Фрицем Гольдшмитом и помещиком, силезским графом, Карлом Фридрихом Пюклером о приобретении самостоятельности Силезией.
2. Записки сделанные Прешером на совещании в Центральной Раде Жолнерской (Центральном Воинском Совете) силезской провинции, составленные 30 декабря 1918 г. на котором обсуждался вопрос провозглашения „социалистической республики Силезии".
3. Оценка дана 16 января 1919 г. Гольдшмитом, что касается отношения чехословацких министров иностранных дел и торговли к возможному установлению экономических связей с Силезией.
4. Докладная записка, сделана в марте 1919 г. графом Пюклером, относительно причин провозглашения самостоятельности Силезии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

KAZIMIERZ POPIOŁEK

PRZYCZYNEK DO UDZIAŁU POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WALCE O ŚLĄSK W ROKU 1920

Rok 1920 był okresem dalszej walki o kształt powstającej do niepodległego bytu, wyzwalającej się z niewoli, Polski, walki o jej granice. Na wschodzie była to walka zbrojna, na zachodzie — poza wyzwoloną własnym czynem zbrojnym Wielkopolską — podstawę dla decyzji państw zwycięskiej koalicji o przynależności poszczególnych ziem zachodnich miały dać plebiscyty, w których mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Warmii i Mazur, Spisza i Orawy mieli wypowiedzieć się, czy pragną przyłączenia do powstającego państwa polskiego, czy też pozostać nadal pod panowaniem niemieckim. Z pomocą polskim mieszkańcom tych ziem spieszyło polskie społeczeństwo wolnego już państwa, czynił zabiegi dyplomatyczne rząd polski. Na ogromny wzrost zainteresowania polskiego społeczeństwa i poczynania rządu bardzo istotny wpływ wywierała postawa mieszkańców tych ziem, ich wyraźnie manifestowana wola połączenia z powstającym państwem polskim. Manifestowano ją w różny sposób, poprzez wiece, rezolucje, deklaracje, jak i poprzez zbrojne poczynania: wielkopolskie i trzy śląskie powstania.

Organizować pomoc i poparcie dla poczynań pozostających jeszcze w niewoli polskich ziem zachodnich miały powstające w Polsce już od drugiej połowy roku 1919 komitety, noszące różne nazwy. Działał m.in. w Poznaniu Komitet Pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska, w Warszawie Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską i Komitet Obrony Śląska, w Krakowie Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski i wiele innych. Liczne organizacje pomocy dla ziem zachodnich działały z czasem we wszystkich powiatach, w niektórych miastach było ich nieraz nawet po kilka. Różna była ich aktywność, wszystkie były przejawem zainteresowania polskiego społeczeństwa ziemiami pozostającymi jeszcze w niewoli.

Z chwilą, gdy zapadły decyzje co do zorganizowania na tych ziemiach plebiscytów. komitety te skupiły swą działalność na poczynaniach, zmierzających do przygotowania polskiej ludności do głosowania, do nadrobie-

nia strat, jakich nie mogła nie spowodować długowiekowa niewola i działalność germanizacyjna.

Nie brakło w tych poczynaniach również patriotycznej polskiej młodzieży, studentów szkół wyższych. O tej właśnie młodzieży, o jej udziale głównie w przygotowaniach plebiscytowych będzie mowa w niniejszym artykule. Sprawa ta jest ogólnie znana, omawiana w wielu opracowaniach, dotyczących tego okresu dziejów Polski i ziem zachodnich w szczególności. Brak jednak w dotychczasowej literaturze bardziej szczegółowego, konkretnego przedstawienia, jak udział ten wyglądał, gdyż nie ma dostatecznej ilości źródeł, zarówno drukowanych jak i archiwalnych, na podstawie których można by sprawę tę dokładniej przedstawić. Niedawno dotarły do autora artykułu pewne materiały, a stało się to dzięki uprzejmości i życzliwości p. Karola Żyły, szczególnie mocno zaangażowanego w poczynaniach młodzieży akademickiej na tym polu, oraz jego małżonki Ireny, za co pragnę im w tym miejscu serdecznie podziękować. Te materiały wraz z informacjami p. K. Żyły odnoszące się głównie do roku 1920 i przede wszystkim do działalności akademickiej w Warszawie i Poznaniu [1], uzupełnione częściowo wiadomościami, zawartymi w ówczesnych polskich, śląskich i pozaśląskich gazetach, stanowią zasadniczą podstawę niniejszego artykułu.

Artykuł obejmuje stosunkowo niewielki okres czasu, nawet niecały rok 1920 i w sposób tylko częściowy przedstawia aktywność polskiej młodzieży akademickiej, głównie w Poznaniu i Warszawie, częściowo na samym Górnym Śląsku. Nie można było prawie zupełnie uwzględnić innych ośrodków, m.in. krakowskiego [2], gdzie bardzo aktywnie zajmowano się sprawą Śląska, zarówno Cieszyńskiego jak i Górnego.

Mimo fragmentaryczności posiadanego materiału, wydawało się autorowi słusznym sprawy te przedstawić. Pozwoli to na częściowe przynajmniej wypełnianie luk, jakie istnieją w naszej historiografii na ten temat, na pokazanie ogromnego zapału i patriotyzmu polskiej młodzieży akademickiej, która biorąc udział w innych również poczynaniach ważnych dla odradzającego się państwa, mając sposobność kształcenia się wreszcie po tylu wiekach w polskich wyższych uczelniach, nie żałowała sił i środków, aby wziąć udział w toczonej przez cały naród walce o utrwalenie podstaw powstającego państwa, o włączenie do niego ziem zachodnich, zamieszkałych przez zwarte masy polskiej ludności.

* * *

[1] Materiały te znajdują się w posiadaniu pp. K. i I. Żyłów w Warszawie, sporządzone z nich, dzięki uprzejmości dyrektora Archiwum PAN prof. Z. Kolankowskiego, fotokopie między innymi w Oddziale Archiwum PAN w Zabrzu (dalej APAN).

[2] Przeprowadzone w archiwach krakowskich poszukiwania nie dały rezultatu.

W dniu 25 marca 1920 r. odbyło się na uniwersytecie poznańskim zebranie zwołane przez koła Ślązaków, Pomorzan, harcerskie i kilka organizacji ideowych. Na zebraniu tym uchwalono powołać Ogólnoakademicki Komitet Plebiscytowy Wszechnicy Piastowskiej (tak wówczas nazywano Uniwersytet Poznański), na czele którego stanął Wacław Wierciński, później Stanisław Kudlicki. Celem komitetu miało być wciągnięcie ogółu młodzieży akademickiej do pracy plebiscytowej, nawiązanie kontaktów z oficjalnymi komitetami plebiscytowymi i współpraca z nimi. Wkrótce do Komitetu przyłączyły się dalsze organizacje jak Związek Kół Naukowych, Bratnia Pomoc, Komitet Wykonawczy wiecu studentek i inne.

Komitet ten rozwinął natychmiast działalność. W dniu 30 kwietnia zorganizował m.in. na uniwersytecie wiec, na którym uchwalono: protest przeciwko gwałtom niemieckim na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach, przy czym domagano się od rządu zastosowania represji wobec Niemców zamieszkałych w Polsce, — protest przeciwko gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim i przeciwko stronniczej działalności komisji alianckiej, — wezwanie, aby wszystkie akademickie organizacje na uniwersytecie popierały akcję plebiscytową. Wyrażono hołd polskiej ludności tych ziem [3].

Komitet poznański delegował prelegentów na wiece organizowane w Poznaniu i na terenie województwa poznańskiego, wysyłał referentów na tereny plebiscytowe (m.in. na Górny Śląsk, Warmię i Mazury), nawiązał współpracę z Polskim Komisariatem Plebiscytowym w Bytomiu, w szczególności z jego wydziałem szkolnym i kulturalno-oświatowym. Organizował „Akademickie Dni Plebiscytowe", zabawy, przeprowadzał uliczne kwesty, gromadząc fundusze na cele akcji plebiscytowej [4]. Poznańscy akademicy interesowali się przede wszystkim ziemiami należącymi do zaboru pruskiego, Górnym Śląskiem, Warmią i Mazurami.

Natomiast w Warszawie, niewątpliwie z inicjatywy studiujących tam Cieszyniaków, zainteresowano się sprawą Śląska Cieszyńskiego. W dniu 28 kwietnia 1920 r. odbyły się we wszystkich uczelniach warszawskich wiece, na których omawiano sprawę cieszyńską [5]. Potępiając gwałty czeskie i stronniczość działającej w Cieszynie komisji alianckiej, domagano się od

[3] „Kurier Poznański" z 13 V 1920, „Gazeta Robotnicza" z 21 V 1920.

[4] APAN, Sprawozdanie Ogólnoakademickiego Komitetu Plebiscytowego w Poznaniu z 24 VI 1920. W „Głosie Śląskim" z 23 III 1920 pojawiło się zawiadomienie, że w tym dniu odbyć się ma w Krakowie Zjazd Akademicki, organizowany przez Zarząd Śląskiego Związku Akademickiego. Na zjeździe przemawiać ma komisarz plebiscytowy Wojciech Korfanty.

[5] Komunikat prasowy Akademickiego Komitetu Obrony Śląska Cieszyńskiego, maj 1920. APAN. Notatki o wiecach akademickich w Krakowie, Warszawie, Lwowie zamieszczały m. in.: „Naprzód" z 3 III, 15 III, 24 V, 25 V 1920, „Czas" z 30 IV, 23 V, 24 V 1920, „Głos Narodu" z 15 III, 28 IV, 23 V, 24 V, 28 V 1920.

rządu polskiego, aby dla pomyślnego załatwienia przynależności Śląska Cieszyńskiego do Polski „zgodnie z niezaprzeczoną wolą ludu śląskiego, oraz żywotnym interesem całego narodu, użył wszelkich środków będących w rozporządzeniu państwa polskiego". Krytykowano rząd polski, a zwłaszcza Ministerstwo Spraw Zagranicznych za brak należytego poparcia dla tej sprawy. Na mocy uchwał tych wieców utworzony został Akademicki Komitet Obrony Śląska Cieszyńskiego, którego zadaniem miało być m.in. „utrzymywanie stałego kontaktu z ruchem polskim na Śląsku Cieszyńskim, organizowanie pomocy temu ruchowi i kierowanie nią". Na czele Komitetu stanęli Cieszyniacy: jako przewodniczący student wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego Stanisław Kirkor, jako sekretarz student warszawskiej Wyższej Szkoły Handlowej Karol Żyła.

O utworzeniu akademickiego Komitetu powiadomiony został Komitet Plebiscytowy w Cieszynie, któremu przekazano wyrazy uznania oraz wiary w to, „że we wspólnym wysiłku całego narodu polskiego sprawę ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim doprowadzi do ostatecznego zwycięstwa" [6].

Warszawski Komitet wydał odezwę, w której wzywał wszystkich akademików, by zgłaszali się do pracy, mającej na celu obronę Śląska Cieszyńskiego. Wskazując na znaczenie ekonomiczne tej ziemi, podkreślano zarazem mocno, że „największym skarbem dla nas są tysiące ludu śląskiego, tego ludu, co przez lata największego ucisku, najsilniejszego zniemczania zawsze ku Polsce szedł". I deklarowano dalej: „[...] żadna przemoc nie zdoła wydrzeć nam Śląska Cieszyńskiego. I jeżeli znajdą się wrogie nam moce, które ziemię Cieszyńską wbrew woli ludności zechcą oddać w obce ręce, to nie ma takich ofiar, nie ma tak wielkiego trudu, którego by Naród Polski w obronie Śląska Cieszyńskiego nie podjął" [7].

Powstawały komitety i w innych polskich miastach, zgłaszały się do współpracy inne ośrodki akademickie. Między innymi udział w pracach dla Śląska Cieszyńskiego i na Śląsku Cieszyńskim deklarował Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych w Lublinie [8]. Organizowane były w poszczególnych uczelniach wiece, na których, wskazując na trudne położenie polskiej ludności w części Śląska zajętej przez wojska czeskie, uchwalano żądania pod adresem polskiego rządu, wyrażano przekonanie, że „po wyczerpaniu środków dyplomatycznych sprawa Śląska Cieszyńskiego wprowadzona zostanie na tory odpowiadające godności narodu i Państwa Polskiego". Wiece takie odbyły się m.in. w Krakowie, gdzie przema-

[6] Pismo z 7 V 1920, APAN.

[7] w maju 1920, APAN.

[8] Plan pracy tego Komitetu z 19 VI 1920. Pisano też m. in. o urządzeniu w Lublinie konferencji z udziałem dwóch delegatów ze Śląska Cieszyńskiego, a następnie o wiecu. APAN.

wiał student wydziału prawa Władysław Michejda, także w Lublinie i Lwowie [9].

Sprawa stosunków panujących na Śląsku Cieszyńskim stanęła również na porządku dziennym Ogólnoakademickiej Konferencji Plebiscytowej, która odbyła się w Poznaniu w dniach 5 i 6 czerwca 1920 r. z inicjatywy poznańskiego komitetu akademickiego [10]. Wzięli w niej udział przedstawiciele akademickich komitetów plebiscytowych Krakowa, Poznania, Warszawy, Lwowa i Lublina. Uczestniczył S. Paprocki jako przewodniczący Naczelnego Komitetu Wykonawczego I Zjazdu Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej, który odbył się w dniach 16—18 lutego w Warszawie. Na konferencji poznańskiej uchwalono protest przeciwko postępowaniu władz czeskich wobec Polaków, stwierdzając, że wykopuje się w ten sposób „przepaść między obu narodami". Apelowano do rządu polskiego o wzięcie w obronę polskiej ludności, gdyż tylko w razie zasadniczej zmiany sytuacji na Śląsku Cieszyńskim może się tam odbyć plebiscyt. Deklarowano, że młodzież polska „w każdej chwili gotowa jest do czynnego wystąpienia w obronie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy" i że młodzież ta „obstaje niezłomnie z całym narodem polskim przy linii z 5 listopada 1918 r. [...] i wyraża przekonanie, że rząd i całe społeczeństwo polskie jak najenergiczniej odeprze próby naruszenia tej linii".

Podobne stanowisko zajęto w uchwałach w sprawie ziem, pozostających jeszcze pod niemieckim panowaniem. Potępiono stanowczo „barbarzyńskie postępowanie Niemców na terenach plebiscytowych Górnego Śląska, Warmii i Mazur", oświadczając, że młodzież akademicka jest gotowa odeprzeć obce zakusy w każdej chwili czynem. W związku z tym uchwalono też, aby akademickie komitety plebiscytowe „kontynuowały swe prace nad organizacją c z y n n e j o b r o n y Śląska Cieszyńskiego, Spisza, Orawy, Górnego Śląska i terenów mazurskich". Stwierdzono dalej w uchwałach, że wszelkie próby zmierzające do oderwania terenów plebiscytowych na drodze kompromisów dyplomatycznych, spotkają się ze stanowczym i bezwzględnym protestem ze strony społeczeństwa polskiego. Domagano się stworzenia warunków, które umożliwią polskiej ludności swobodne wypowiedzenie się.

Wezwano następnie wszystkie akademickie komitety do przeprowadzenia zasady obowiązkowego udziału młodzieży akademickiej w pracach plebiscytowych, grożąc, że wszystkich tych, „którzy nie zgłoszą się do pracy plebiscytowej usunie się z uczelni na 3 lata". Na zakończenie konferencja wezwała Komitet Wykonawczy I Zjazdu młodzieży akademickiej

[9] „Głos Śląski" z 1 V, 29 V 1920, „Robotnik" z 23 V 1920, „Kurier Śląski" z 29 V 1920, „Kurier Poznański" z 8 VI 1920.

[10] Notatka z konferencji oraz uchwalone na niej wnioski, APAN.

do zorganizowania w dniu 12 czerwca w Warszawie spotkania przedstawicieli poszczególnych ośrodków akademickich.

Zgodnie z podjętymi na Konferencji wytycznymi, w ciągu kilku następnych dni uchwalono na wiecach akademickich w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Lublinie i Lwowie zasadę obowiązkowego udziału ogółu młodzieży akademickiej w pracach plebiscytowych [11]. W Warszawie Akademicki Komitet Obrony Śląska Cieszyńskiego postanowił rozszerzyć swoją działalność na wszystkie tereny plebiscytowe, co znalazło wyraz również w zmianie nazwy na: Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych, pod dotychczasowym przewodnictwem [12].

Uchwały o obowiązku udziału w pracach plebiscytowych, a tym bardziej zagrożenie usunięciem z wyższych uczelni za ewentualne niedopełnienie obowiązku spotkały się jednak z pewnymi zastrzeżeniami ze strony części młodzieży akademickiej. Nie negując potrzeby pomocy dla ziem zachodnich, a w szczególności udziału w przygotowaniach plebiscytowych, zwracano uwagę (np. w Poznaniu) zarówno na niemożność zatrudnienia przy tych pracach całej młodzieży studiującej, jak i na trudność przeprowadzenia zasady przymusu. Również we Lwowie podnoszono wątpliwość, czy uchwała o przymusie odniesie należyty skutek. W Krakowie uchwalono przymus, ale zasady tej nie wprowadzono na razie w życie, biorąc pod uwagę, że na terenach plebiscytowych jest dostateczna ilość pracowników. Wśród samej więc młodzieży panowały pewne, raczej uzasadnione wątpliwości co do realności postanowień, które niewątpliwie świadczyły o emocjonalnym, patriotycznym zaangażowaniu podejmujących te uchwały, ale szły za daleko.

Zgodnie z postanowieniami poznańskiej konferencji odbył się 12 czerwca w Warszawie I Zjazd Przedstawicieli Egzekutyw Plebiscytowych i Naczelnego Komitetu Wykonawczego I Zjazdu Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej". Zadaniem Zjazdu miało być skoordynowanie działalności prowadzonej przez poszczególne ośrodki akademickie, ustalenie zasadniczych wytycznych do dalszej pracy. W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele egzekutyw plebiscytowych Krakowa, Lublina, Lwowa i Warszawy [13].

---

[11] Tego rodzaju informacje złożyli delegaci tych ośrodków na Zjeździe w dniu 12 VI 1920. Protokół Zjazdu. APAN.

[12] Komunikat I „Akademickiego Komitetu Obrony Ziem Plebiscytowych" w Warszawie z 15 VI 1920. APAN.

[13] Protokół Zjazdu. APAN. Na Zjeździe egzekutywę plebiscytową poznańską reprezentowali Wierciński i Herniczek, lwowską Lechowicz i Nieświadomski, krakowską Stroński i Zakrzewski, lubelską Jaworski, warszawską Kirkor i Żyła, Komitet Wykonawczy I Zjazdu Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej Paprocki i Natanson.

Najpierw zajęto się proponowaną przez komitet poznański, przyjętą już przez szereg ośrodków, sprawą przymusowego udziału w pracy plebiscytowej. W dyskusji wyjaśniono na wstępie kilka spraw budzących wątpliwości i nieporozumienia. Ustalono, że przymus dotyczy jedynie rejestracji studentów do pracy plebiscytowej, ich wykorzystanie zależeć bowiem będzie od różnych okoliczności, a przede wszystkim od tego, jakie będzie zapotrzebowanie poszczególnych komitetów plebiscytowych w terenie. Wyjaśniono też w dyskusji, że pracę plebiscytową należy rozumieć szeroko, nie tylko na terenach plebiscytowych, ale również jako bardzo ważną pracę agitacyjno-oświatową wewnątrz kraju.

Ostatecznie podjęto następującą uchwałę: „Zjazd przedstawicieli Akademickich Egzekutyw Plebiscytowych i Komitetu Wykonawczego I Zjazdu Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej uchwala przymus należenia akademików do prac plebiscytowych". Niewykonanie tego obowiązku pociągnąć miało za sobą odsunięcie od studiów wyższych na trzy lata. Akcję rejestracyjną miały prowadzić oraz rozporządzać zgłaszającymi się do pracy poszczególne akademickie egzekutywy.

Uwzględniono specjalną sytuację ośrodka wileńskiego, uchwalając pozostawienie temu środowisku akademickiemu wolnej ręki w sprawie owego przymusu, widząc „konieczność należytego zorganizowania pracy polskiej na kresach wschodnich". Zastrzeżono jednak równocześnie, że uniwersytet wileński nie powinien przyjmować na studia tych kolegów, którzy na innych uczelniach uchylili się od obowiązku rejestracji. Po pewnym czasie Rada Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie zwróciła się do Naczelnego Komitetu Akademickiego z prośbą o wyznaczenie kolegom, pochodzącym z kresów wschodnich, a studiującym w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie lub Lublinie, przymusowej pracy społecznej na kresach wschodnich w zamian za pracę plebiscytową, „o ile nie wpłynie to ujemnie na stan tej pracy" [14]. W Wilnie, na wiecu akademickim, uchwalono przymus pracy społecznej [15].

W sprawach organizacyjnych uchwalono powołanie Naczelnego Akademickiego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie. Tej naczelnej organizacji wyznaczono na Zjeździe prowadzenie prac o charakterze wykonawczym lub technicznym oraz takich, które wymagają natychmiastowego załatwienia. Faktycznie naczelny komitet powołany był do koordynowania prac poszczególnych komitetów (egzekutyw) plebiscytowych w miastach uniwersyteckich. Komitet ten reprezentował też młodzież akademicką wobec władz oraz centralnych organizacji, uczestniczących w pracy plebiscy-

[14] Pismo z 4 VII 1920. APAN.
[15] „Rzeczpospolita" z 6 VII 1920.

towej. Na czele naczelnego komitetu stanęło prezydium w składzie: S. Kirkor (przewodniczący), K. Żyła (sekretarz), S. Paprocki.

Wzywając wszystkie komitety akademickie do pracy na rzecz plebiscytów na ziemiach zachodnich zwrócono uwagę, że sprawami walki z Niemcami powinien zajmować się przede wszystkim komitet poznański, sprawą walki z Czechami komitet krakowski (noszący nazwę: Akademicka Egzekutywa Plebiscytowa w Krakowie).

Uchwały Zjazdu opublikowane zostały w gazetach w całym kraju.

Przedstawiciele Naczelnego Komitetu Akademickiego w osobach S. Kirkora i K. Żyły wzięli udział w Zjeździe (29 VI) zwołanym w Warszawie przez Centralny Komitet Plebiscytowy. Komitet ten powstał 10 czerwca 1920 r. z inicjatywy i pod przewodnictwem marszałka Sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego. W czasie Zjazdu zabrał głos S. Kirkor, który przedstawił dotychczasowy udział akademików w pracach plebiscytowych oraz nakreślił plan dalszej pracy na tym polu. Do Centralnego Komitetu wszedł jako przedstawiciel akademickich komitetów Żyła [16].

Stanowisko młodzieży w sprawie przymusowego udziału w akcji plebiscytowej, które znalazło wyraz w uchwale Zjazdu jak i postanowieniach różnych środowisk akademickich, świadczyło bardzo pięknie o jej patriotycznym zaangażowaniu, o chęci wzięcia jak najbardziej aktywnego udziału w pracy i walce o ziemie zachodnie. Nie było to jednak realne. Co więcej, gdyż w uchwałach tych ograniczono się tylko do apelu czy prośby do władz wyższych uczelni o zastosowanie tego rodzaju regresji wobec studiującej młodzieży. Ale tu mówiono wprost o odsunięciu od studiów, a to nie zależało przecież od samej młodzieży, od jej organizacji, ale od władz poszczególnych wyższych uczelni. Dał temu wyraz Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, oświadczając w specjalnej odezwie, że „byłoby rzeczą niewłaściwą wywierać na młodzież jakąkolwiek presję, zmuszać ją groźbą do spełnienia tej akcji. Toteż senat nie ma tego zamiaru. Senat uważa, że samo odwołanie się do patriotycznej młodzieży najzupełniej wystarczy i będzie silniejszą presją niż wszelkie zagrożenie przez władze akademickie" [17].

Sprawa przymusowego uczestniczenia w pracy plebiscytowej wywoływała od początku sporo zastrzeżeń i wątpliwości wśród części młodzieży. W sposób zdecydowany dał im wyraz Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie [18]. Oto stanowisko tej organizacji, przestawione

[16] „Rzeczpospolita" z 2 VII 1920 oraz notatka K. Żyły z 3 VII 1920.

[17] „Rzeczpospolita" 1 VII 1920. W aktach Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (sygn. S II 546, 9) znajduje się rękopiśmienny koncept tej odezwy pióra rektora prof. Stanisława Estreichera. Podany przez „Rzeczpospolitą" tekst uchwały różni się od tego konceptu tylko nieliczmymi szczegółami, bez znaczenia.

[18] List z 25 VI 1920, APAN.

w piśmie skierowanym do Akademickiego Komitetu Obrony Ziem Plebiscytowych w Warszawie:

„1. ZNMS uważa, że żadna akcja ideowa nie może być podejmowana drogą przymusu i nie ma instytucji akademickiej, która władną by była wskazywać i wykreślać kierunek. W szczególności ZNMS protestuje przeciwko stosowaniu relegacji jako formy tego przymusu, uważając środek ten za wysoce niekulturalny i wprost naśladujący metody działania dawnej Rosji. Poza tym ZNMS wyraża przekonanie, że przymus w pracy ideowej obniża jej poziom, wprowadza do pracy żywioły nieodpowiednie i krępuje w działalności tych, którzy z przekonania, a nie ze względu na przymus, pragną tej pracy się poświęcić [...]".

Stwierdzono dalej: „uznając całkowitą konieczność i wagę pracy plebiscytowej, czemu zresztą [ZNMS] dał wyraz w postaci udziału swych członków na długo przed uchwałami wiecu — uważa za możliwe wzięcie udziału w organizowanej przez Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych akcji, przez rejestrację członków i wysłanie swego przedstawiciela do Komisji Kwalifikacyjnej [...]".

Zastrzeżono się jednak, że przedstawiciel ten nie będzie brał udziału w ocenie, którzy koledzy wykonali uchwały wiecu, czyli nie zamierzano w żaden sposób uczestniczyć w wyciąganiu konsekwencji w stosunku do tych, którzy by do akcji plebiscytowej się nie zgłosili. Nie wyrażono też zgody na udział członków organizacji w gromadzeniu funduszy, nie mając pewności, w jaki sposób zostaną one zużytkowane. Pismo podpisane było przez Polę Maciejowską, przewodniczącą organizacji. Piękne to i rozsądne stanowisko znalazło potwierdzenie w rzeczywistości. W akcji plebiscytowej i powstaniach na Górnym Śląsku brali udział członkowie ZNMS. Była wśród nich i Pola Maciejowska, która czynna była w Inspektoracie Harcerskim Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, a następnie wzięła udział, jako kurierka, w II powstaniu śląskim [19].

Zaprotestował przeciwko przymusowi pracy plebiscytowej ówczesny student, późniejszy wybitny profesor Uniwersytetu Warszawskiego Witold Doroszewski, gdyż mimo uznania doniosłości pracy plebiscytowej uważał, że stosowanie przymusu „uwłacza wysokiemu imieniu Almae Matris — przybytku czystej wiedzy — i może stać się na przyszłość precedensem pewnych sposobów rozstrzygania kwestii społeczno-politycznych w murach uniwersytetu, wypaczając tworzącą się dopiero tradycję życia akademickiego" [20].

Zastrzeżenia wobec ewentualnych konsekwencji niebrania udziału w akcji plebiscytowej zgłosił Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, zwra-

[19] F. Szymiczek, *Maciejowska Paulina*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, z. 80, s. 46—47.

[20] List z 25 VI 1920, APAN.

cając uwagę, że nie może zrezygnować z udziału studentów w przygotowaniach do Olimpiady [21]. Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych stał wprawdzie na gruncie podjętych uchwał, uznając jednak ważność olimpijskich przygotowań obiecał, że będzie w miarę możności uwzględniać pracę akademików w tych przygotowaniach, pod warunkiem, że zostanie ona potwierdzona przez Komitet Igrzysk.

Apel do młodzieży akademickiej o udział w pracach plebiscytowych spotkał się z jak najwyższym zainteresowaniem z jej strony. Zaczęła się natychmiast akcja rejestracyjna. Prowadziły ją komitety poszczególnych terenów względnie uczelni. Opracowywane były specjalne kwestionariusze, które wypełniać mieli zgłaszający się do pracy. W kwestionariuszach tych poza danymi personalnymi, informacjami na temat stosunku do służby wojskowej, znajomości języków itp. każdy zgłaszający się student powinien był podać, w jakiego rodzaju pracach pragnie brać udział, gdyż — jak to głosił komunikat warszawskiego Akademickiego Komitetu [22], donosząc, o „obowiązku należenia do prac plebiscytowych" (a więc nie tylko samej rejestracji). „Akcja plebiscytowa obejmuje oprócz obrony czynnej tak pracę agitacyjną na terenach plebiscytowych, jak i akcję organizacyjno-odczytową wewnątrz kraju". W zakończeniu komunikatu dawano wyraz nadziei, że nie zajdzie potrzeba stosowania przymusu.

Tenże komitet rozesłał do sekretariatów uczelnianych poufną instrukcję [23], w której polecił, aby w rubryce „specjalne życzenia" zgłaszający się podawali: pod literą A — chęć wzięcia udziału w akcji bojowej, B — w akcji agitacyjnej na terenach plebiscytowych, C — w akcji uświadamiającej w kraju. Należało również podać teren, na którym zgłaszający chciałby pracować, mianowicie: po cyfrą I — Śląsk Górny, II — Śląsk Cieszyński, III — Spisz i Orawa, IV — Warmia i Mazury. Zgłaszający się otrzymywali specjalne legitymacje, w których np. w Poznaniu stwierdzano: „Niniejszym poświadcza się, że kol. ... słuchacz ... wydziału ... Uniwersytetu Poznańskiego, liczba albumu ... zarejestrował się w Sekretariacie Ogólnoakademickiego Komitetu Plebiscytowego Uniwersytetu Poznańskiego" [24].

Akcja młodzieży spotkała się z jak najdalej idącym poparciem ze strony władz poszczególnych uczelni i ich profesorów, którzy zresztą sami brali żywy udział w pracach plebiscytowych, przygotowując materiały, wygłaszając odczyty w kraju i na terenach plebiscytowych, uczestnicząc w dyplomatycznych pertraktacjach głównie jako rzeczoznawcy. Również

[21] Pismo z 19 VI 1920, APAN.

[22] Komunikat I z 15 VI 1920, APAN.

[23] bez daty, APAN.

[24] APAN, tam też warszawski Arkusz ewidencyjny oraz kwestionariusz Ogólnoakademickiego Komitetu Plebiscytowego Uniwersytetu Poznańskiego z 1 VIII 1920.

władze wojskowe, pragnąc umożliwić młodzieży udział w pracach plebiscytowych, wyjazd na tereny zachodnie, zwalniały ze służby wojskowej niektórych studentów [25].

I napływać zaczęły z różnych stron Polski, do poszczególnych uczelnianych komitetów zgłoszenia. O tym, jak poważnie młodzież akademicka w całym kraju wzięła sobie do serca pracę na rzecz ziem zachodnich, świadczą nie tylko napływające zgłoszenia, ale w niemniejszym stopniu i nadsyłane usprawiedliwienia, tłumacząc niemożność wzięcia udziału w pracach plebiscytowych, zawierające prośby o zwolnienie z tego obowiązku. Do niektórych usprawiedliwień załączane były zaświadczenia zainteresowanych instytucji [26].

Warto tutaj przytoczyć kilka tego rodzaju próśb i tłumaczeń, podać niektóre przyczyny, które utrudniały, niekiedy wprost uniemożliwiały spełnienie tego patriotycznego, obywatelskiego obowiązku. Pamiętać przy tym trzeba, że do uczelni zgłaszali się wówczas często starsi już ludzie, którzy dopiero teraz, w wolnym państwie, uzyskali możność studiowania. Ludzie ci, często obarczeni obowiązkami zarówno rodzinnymi jak i zawodowymi, stawali wobec niełatwego wyboru. Oto dla przykładu parę usprawiedliwień: „Mam 42 lat, utrzymuję matkę staruszkę i dwoje sierot po siostrze. Utrzymanie zdobywam z pracy, a jednocześnie studiuję, walcząc z wielkim niedostatkiem [...]". W czasie nadchodzących wakacji zamierzał poszukać jakiejś płatnej pracy, aby „zaoszczędzić tyle, by dokończyć studiów, w przeciwnym razie znalazłbym się z matką i dwojgiem sierot w nędzy i zupełnej niemożności dokończenia studiów [...]". Deklarował równocześnie, że wszelkie wolne chwile poświęci pracy kulturalno-oświatowej.

A oto wyjątek z innego pisma, skierowanego do warszawskiego Akademickiego Komitetu, którego autor prosi o zwolnienie od prac plebiscytowych, podając następującą przyczynę: „[...] Z powszechnego braku węgla przeziębiłem się mocno tej zimy, a że na moich barkach dźwigam już szósty krzyżyk, więc o chorobę nie trudno[...]" Informował dalej, że składa na cele plebiscytowe, na potrzeby armii datki pieniężne, na dowód czego załączył szereg pokwitowań od komitetów: cieszyńskiego, górnośląskiego, warmińskiego, mazurskiego.

Inne podawane przez piszących powody to choroba, konieczność pracy zawodowej, składanie egzaminów, pobyt na kuracji itp. Dołączane były do nich zaświadczenia zakładów pracy, kas chorych itd. Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom w Samborze, prosząc o zwolnienie pewnego studenta Uniwersytetu Warszawskiego, uzasadniał swą prośbę tym, że „[...]zaanga-

[25] „Robotnik" z 12 VII 1920, „Rzeczpospolita" z 13 VII 1920.
[26] APAN, szereg listów, usprawiedliwień, zaświadczeń itp.

żowaliśmy wyż. nazwanego do organizowania kuchen w Karpatach, między góralami, którzy giną z głodu[...]".

Wydaje się, że komitety akademickie uwzględniały przeważnie tego rodzaju prośby. Ale bywało i inaczej. I tak nie uwzględniono w Warszawie życzenia jednego ze studentów, który prośbę swą uzasadniał podjęciem się korepetycji. Przydzielono go do grupy C. Komitet warszawski uwzględnił natomiast prośbę innego studenta, który pracował w Komitecie poznańskim, ale zażądał od niego złożenia w odpowiednim czasie sprawozdania. Wynika z tego, że zamierzano kontrolować, w jaki sposób akademicy wypełniają swój społeczny obowiązek.

W toku akcji rejestracyjnej wypłynęła kwestia udziału w pracach plebiscytowych akademików narodowości żydowskiej [27]. Na zebraniu Żydowskiej Strzechy Akademickiej w dniu 16 czerwca 1920 r. w Warszawie podjęto uchwałę, wzywającą wszystkich członków organizacji do zgłaszania się do pracy plebiscytowej. „Przy rejestracji członkowie Strzechy obowiązani są deklarować swą narodowość żydowską". To ostatnie postanowienie stało się przyczyną, a może pretekstem(?) do odmowy rejestrowania akademików żydowskich. Tak sprawa została postawiona w czasie rozmowy, jaką w imieniu warszawskiego Komitetu Akademickiego przeprowadził z delegatami Żydowskiej Strzechy S. Kirkor, który oświadczył, że „pod polską młodzieżą akademicką należy rozumieć tych, którzy podają swą narodowość polską. Do podających inną narodowość przymus pracy plebiscytowej, jak również groźba wykluczenia z uczelni na lat 3 nie mają zastosowania[...]". W uchwałach bowiem, zobowiązujących młodzież akademicką do udziału w pracach plebiscytowych, była stale mowa o polskiej młodzieży [28].

W związku z powyższym w ramach Żydowskiej Strzechy Akademickiej powołano w sekcji uniwersyteckiej specjalną komisję do rejestrowania zgłaszających się do prac plebiscytowych studentów narodowości żydowskiej. Fakt ten warszawski Komitet Akademicki przyjął do wiadomości. W konsekwencji takich postanowień i uzgodnień studenci narodowości żydowskiej, zgłaszający się wprost do warszawskiego Komitetu, a byli tacy, otrzymywali z reguły odmowną odpowiedź.

Udział młodzieży akademickiej w akcji na rzecz przyłączenia do Polski ziem zachodnich, w szczególności udział w pracach plebiscytowych, miał obejmować wiele dziedzin, zarówno w kraju jak i na terenach plebiscytowych. Warszawski Komitet Akademicki wytyczał — dla przykładu — w specjalnej instrukcji [29] następujące zasadnicze zadania:

[27] W APAN znajduje się korespondencja w tej sprawie, statut organizacji, notatki, spis członków itp.

[28] Protokół konferencji z 17 VI 1920, APAN.

[29] bez daty, APAN.

1. pracę organizacyjno-uświadamiającą w kraju mającą na celu „uświadamianie całego społeczeństwa, przede wszystkim sfer włościańskich i robotniczych o znaczeniu zachodnich ziem plebiscytowych dla Polski[...]", przy czym główną uwagę zalecano zwracać na Górny Śląsk. Praca prowadzona powinna być „przez urządzanie wieców, odczytów, pogadanek, rozpowszechnianie odpowiednich wydawnictw, broszur itp." W poszczególnych miejscowościach należało, w razie potrzeby, organizować przy udziale miejscowych czynników społecznych stałe organizacje plebiscytowe;

2. pomoc w rejestrowaniu Górnoślązaków, uprawnionych do głosowania, przy czym dziać się to powinno w porozumieniu z istniejącymi lokalnymi komitetami plebiscytowymi oraz czynnikami społecznymi, urzędami gminnymi i parafialnymi itp.;

3. zbieranie przy każdej sposobności funduszy na cele plebiscytowe.

Poznański akademicki komitet plebiscytowy wydał specjalny regulamin [30], w którym podawał instrukcje organizacyjne oraz wytyczał główne zadania, a mianowicie: dostarczanie referatów, współpraca w prasie plebiscytowej i wydawnictwach, organizowanie zbiórek pieniężnych, dostarczanie materiałów naukowych zainteresowanym działaczom plebiscytowym, informowanie młodzieży akademickiej o sprawach plebiscytowych itp. Na terenach plebiscytowych należało tworzyć podkomitety, organizować kursy dla działaczy plebiscytowych, wygłaszać odczyty itp.

I rzeczywiście młodzież akademicka uczestniczyła w różnych formach pracy plebiscytowej w kraju i na terenach plebiscytowych. Główną rolę odgrywały komitety poznański, warszawski oraz krakowski. Starały się współpracować również inne ośrodki akademickie, jak np. Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych w Lublinie [31], natomiast akademickie środowisko wileńskie koncentrowało się raczej na pracy na swoim terenie.

O działalności młodzieży akademickiej w kraju i na terenach plebiscytowych mówią przede wszystkim sprawozdania niektórych komitetów, korespondencje, tu i ówdzie notatki w prasie zarówno śląskiej jak i na terenie całego kraju. Nie sposób ująć całości działalności polskiej młodzieży akademickiej na rzecz powrotu do Polski ziem zachodnich i południowych, Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Mazur, Warmii, Spisza i Orawy. Nie zachowały się bowiem odpowiednie materiały. Ale nie sposób tego uczynić również dlatego, że młodzież akademicka brała żywy udział nie tylko w swoich własnych akcjach, ale również w licznych poczynaniach organi-

[30] 1 VIII 1920, APAN.

[31] Komitet ten w swoim planie pracy, przesłanym 19 VI 1920 do Naczelnego Akademickiego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie, donosił o swoich zamierzeniach i poczynaniach zarówno na terenie Górnego, jak i Cieszyńskiego Śląska, zwracając jednocześnie uwagę na potrzebę wyjaśnienia u władz wojskowych sprawy akademików, służących w wojsku. APAN.

zowanych na terenach plebiscytowych oraz w kraju poprzez różnorodne instytucje, towarzystwa itp., m.in. liczne komitety plebiscytowe. Ograniczając się tutaj tylko do akcji, organizowanych przez samą młodzież akademicką, i to tylko w takim zakresie, jak znalazły one odbicie w wykorzystanych materiałach, wymienić można szereg dziedzin i spraw.

W kraju brano udział w organizowaniu i obsłudze wieców i zebrań poświęconych sprawom zachodnich ziem. Akademicy starali się rozruszać tu i ówdzie teren, zakładać względnie współdziałać w zakładaniu terenowych komitetów plebiscytowych. Nie zawsze było to łatwe, nie wszędzie sprawa plebiscytów na ziemiach zachodnich budziła należyte zainteresowanie, jak o tym świadczyły niektóre z nadsyłanych sprawozdań [32]. W ogromnej jednak większości donoszono w nich o wielkim zainteresowaniu tymi sprawami, co znajdywało wyraz m.in. w ilości pieniędzy składanych na rzecz akcji plebiscytowych. Z terenu ziemi kaliskiej np. jedna z akademickich działaczek donosiła, że „ofiarność tutejszych mieszkańców jest ogromna" [33]. Dla uzyskania funduszy akademicy organizowali przedstawienia i różne imprezy, przeprowadzali zbiórki uliczne (m.in. w tzw. dniach znaczka plebiscytowego), zbierali datki zarówno wśród starszego społeczeństwa, jak i młodzieży, na przykład przed wykładami. Rozsyłali, rozdawali w terenie różnego rodzaju materiały informacyjne czy propagandowe, w których opracowaniu niejednokrotnie również brali udział. Współdziałali, nieraz organizowali, zwłaszcza wśród młodzieży, kursy agitacyjne. Uczestniczyli w akcji odszukiwania i rejestrowania zamieszkałych na terenie państwa polskiego Górnoślązaków, uprawnionych do wzięcia udziału w plebiscycie. Poszczególne komitety akademickie pomagały sobie wzajemnie, przesyłając w razie potrzeby zarejestrowanych u siebie studentów na inne tereny. To wszystko działo się na terenie państwa polskiego, głównie tam, gdzie studiowali względnie mieszkali lub przebywali w czasie przerw w studiach.

Nie mniej aktywnie działali polscy akademicy na samych terenach plebiscytowych, zwłaszcza na Górnym Śląsku, spiesząc z pomocą miejscowym działaczom, współpracując m.in. z akademikami-Ślązakami. Działo się to przeważnie w porozumieniu i pod kierownictwem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, na którego zapotrzebowanie na teren ten wyjeżdżali. Akademicy brali udział w prowadzonych akcjach agitacyjno-propagandowych, kulturalno-oświatowych, statystycznych itp., jak i w akcjach bojowych.

Działających na terenie Górnego Śląska poznańskich akademików reprezentowała wobec Polskiego Komisariatu Plebiscytowego Centrala Akademicka [34]. Utworzona została w lipcu 1920 r. z inicjatywy poznańskiego

[32] M. in. list z Chmielnika, 25 VIII 1920, APAN.
[33] Pismo z 17 VIII 1920, APAN.
[34] Sprawozdanie komitetu poznańskiego za drugą połowę lipca, 1 VIII 1920, APAN.

Komitetu Akademickiego. Jej zadaniem miało być dokonywanie przydziału akademików do poszczególnych wydziałów Komisariatu i prowadzenie ścisłej ewidencji.

Nie sposób ustalić dokładnej liczby akademików, którzy wzięli udział w pracy plebiscytowej i akcjach zbrojnych na terenie Górnego Śląska. Tylko tu i ówdzie, od czasu do czasu pojawiają się w niektórych sprawozdaniach informacje na ten temat. Zapotrzebowanie terenu było duże, toteż poznański Komitet, który przede wszystkim pozostawał w kontakcie z bytomskim Komisariatem Plebiscytowym, zwracał się niekiedy o pomoc do innych komitetów akademickich. Spośród młodzieży krakowskiej szczególną aktywnością wyróżnił się student wydziału filologicznego UJ Jerzy Dobrzycki, który działał zarówno na terenie Górnego Śląska, jak i na Spiszu i Orawie [35].

W pierwszej połowie lipca, w związku z niepowodzeniami na froncie wschodnim, sporo akademików, zwolnionych poprzednio z wojska dla umożliwienia uczestnictwa w akcjach plebiscytowych, zgłaszało się z powrotem do służby, do tworzonej Armii Ochotniczej [36]. Akademickie komitety plebiscytowe stanęły wówczas na stanowisku, że zgłoszenie się do wojska stało się naczelnym obowiązkiem młodzieży. Uznając w tym czasie pierwszeństwo tego obowiązku, nie zrezygnowano jednak bynajmniej z kontynuowania działalności plebiscytowej. Stawiał tę sprawę wyraźnie m.in. Akademicki Komitet Uniwersytetu Poznańskiego, który w specjalnym okólniku [37] podał najpierw do wiadomości uchwałę zebrania akademickiego z 7 lipca, na którym przedstawiciele organizacji ideowych, samopomocowych oraz sportowych postanowili, „że wobec grozy chwili obecnej [...] obowiązkiem całej młodzieży akademickiej jest oddać się do dyspozycji władz wojskowych". Równocześnie jednak, „wychodząc z założenia, iż akcji tak ważnej i doniosłej jak akcja plebiscytowa, zupełnie przerywać nie można, Ogólnoakademicki Komitet Plebiscytowy postanowił porozumieć się z Polskim Komisariatem Plebiscytowym celem dalszego wysyłania akademików na Górny Śląsk". W związku z tym zobowiązano wszystkich akademików, którzy z jakiegokolwiek powodu nie zostaną zaciągnięci do wojska, aby zgłaszali się w sekretariacie Komitetu. Do senatu uczelni zwrócili się z prośbą o zamknięcie uniwersytetu. Uważając „sprawę plebiscytową [...] za równoważną ze służbą wojskową", postanowiono w porozumieniu z bytomskim Komisariatem Plebiscytowym, pozostawić na tere-

[35] M. Barcik, Wkład Uniwersytetu Jagiellońskiego w odbudowę i umacnianie państwowości polskiej po I wojnie światowej (1918—1920). Maszyn. Archiwum UJ w Krakowie.

[36] Notatki w tej sprawie m. in.: „Kurier Poznański" z 13 VII 1920, „Robotnik" z 12 VII 1920, „Rzeczpospolita" z 13 VII 1920.

[37] Okólnik z 12 VII 1920, APAN.

nie Górnego Śląska przebywających tam akademików, a w przyszłości posyłać tam „tylko takich kolegów, którzy są niezdatni do służby frontowej wzgl. z jakichkolwiek bądź innych ważnych powodów w wojsku służyć nie mogą". Ówczesne zapotrzebowanie Górnego Śląska obliczał poznański komitet na 90 akademików i 30 akademiczek [38].

Analogiczne stanowisko zajął również warszawski Komitet. Powiadamiając ogół młodzieży, że podporządkował się Akademickiej Lidze Obrony Państwa, ogłaszał równocześnie, że „wszyscy ci koledzy, którzy zostaną ze służby wojskowej zwolnieni [...] mają zgłosić się w myśl uchwał wiecowych z 11 VI do pracy plebiscytowej [...]" [39]. Najbardziej zainteresowany, bytomski Komisariat Plebiscytowy postanowił zrezygnować częściowo z pracy działających już na terenie plebiscytowym akademików, i faktycznie zwolnił kilkudziesięciu studentów z poleceniem stawienia się do służby wojskowej.

Podobna sytuacja zapanowała również na Śląsku Cieszyńskim. Część działającej tu młodzeży akademickiej zgłosiła się do wojska. Ale i na tym terenie podkreślano wyraźnie, że konieczne jest dalsze prowadzenie prac plebiscytowych. Takiemu stanowisku dawała np. wyraz organizacja cieszyńskiej młodzieży akademickiej „Znicz" [40]. Na walnym zebraniu tej organizacji w dniu 19 lipca uchwalono, że „tymczasowo aż do rozstrzygnięcia przynależności Śląska Cieszyńskiego [„Znicz"] uważa za konieczne pozostanie na miejscu w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami rządowymi. Gotowość swoją do wstąpienia do armii ochotniczej oświadcza natychmiast po rozstrzygnięciu".

Wkrótce jednak sprawa pracy na Śląsku Cieszyńskim stała się nieaktualna wobec rezygnacji obu zainteresowanych państw ze zorganizowania na tym terenie plebiscytu. Pozostała sprawa Górnego Śląska, gdzie sytuacja coraz bardziej się zaostrzała, gdyż obie strony nasilały z każdym dniem swoją działalność. Brała w niej nadal udział młodzież akademicka, toteż starano się niejednokrotnie reklamować z wojska tych, których pozostanie na Górnym Śląsku uważano za szczególnie potrzebne i ważne [41]. W warszawskim Komitecie stworzono specjalny referat plebiscytowy, który w tych nowych warunkach miał czuwać nad tym, aby zwalniani z wojska zgłaszali się do pracy plebiscytowej.

---

[38] Sprawozdanie z 19 VII 1920, APAN.

[39] Pismo z 14 VII 1920, APAN, „Rzeczpospolita" z 14 VII 1920.

[40] Pismo Stowarzyszenia Akademików Polskich na Śląsku „Znicz" do Wojskowej Egzekutywy Akademickiej w Warszawie z 19 VII 1920, APAN.

[41] Między innymi pismo warszawskiego Komitetu Akademickiego z 14 VII 1920 do Akademickiej Ligi Obrony Państwa w sprawie zwolnienia z obowiązku służby wojskowej 11 akademików, którzy zostali wyznaczeni na kurs bojowy i mieli w krótkim czasie wyjechać na Górny Śląsk. Podobnie pisma z 11 VII, 14 VII, 16 VII 1920, APAN.

Również Związek Harcerstwa Polskiego, skupiający przede wszystkim młodzież, nakazał kontynuować akcję plebiscytową, zgodnie z decyzją inspektora Armii Ochotniczej, generała Józefa Hallera, który polecił Akademickiej Lidze Obrony Państwa nie robić trudności harcerzom akademikom odkomenderowanym do akcji plebiscytowej [42].

Niemniej udział młodzieży akademickiej w pracach plebiscytowych uległ pewnemu osłabieniu, być może, że nawet na niektórych terenach zahamowaniu. Stwierdzał to m.in. poznański Komitet Akademicki, donosząc w połowie lipca, że „[...] akcja nasza polegająca przede wszystkim na dostarczaniu Komisariatowi Plebiscytowemu na Górnym Śląsku agitatorów, nauczycieli, pracowników itd. ulec musiała w ostatnich dniach na krótki przeciąg czasu zawieszeniu" [43]. Podobnie warszawski Komitet pisał we wrześniu, że w sierpniu „działalność plebiscytowa [...] uległa znacznej stagnacji. Złożyło się na to przede wszystkim: brak odpowiednich sił do pracy i akcja młodzieży akademickiej związana z obroną Państwa i Stolicy" [44].

Osłabieniu ulec musiała również akcja gromadzenia funduszy na cele plebiscytowe, rozpisana bowiem została Pożyczka Odrodzenia Narodowego.

Mimo pewnego osłabienia, w ówczesnych warunkach, pracy plebiscytowej, kontynuowana była ona nadal przez młodzież akademicką, częściowo przez studentów, którzy byli w niej do tej pory zaangażowani, częściowo przez innych, zastępujących tych, którzy poszli do wojska. Zapotrzebowanie na pomoc młodzieży było nadal duże. Stwierdzał to poznański Komitet Akademicki, gdy na początku sierpnia zwracał się do Naczelnego Komitetu w Warszawie, o „skierowanie do nas możliwie jak największej ilości kolegów, niezdatnych do służby frontowej oraz koleżanek, władających językiem niemieckim i nadających się do pracy plebiscytowej" [45].

Poważne ożywienie udziału młodzieży akademickiej w pracach plebiscytowych nastąpiło po wyjaśnieniu sytuacji na froncie wschodnim, z czasem przybierało poważnie na sile w miarę zbliżania się terminu górnośląskiego plebiscytu. Pojawiły się natomiast pewne nowe trudności i obawy o osłabienie działalności młodzieży, a to w związku ze zbliżaniem się początku roku akademickiego. Ta ważna dla młodzieży studiującej sprawa stała się m.in. przedmiotem zebrania akademickich pracowników plebiscytowych, które odbyło się 10 listopada w siedzibie Polskiego Komisariatu

[42] Pismo Naczelnictwa ZHP z 15 VII 1920 do Akademickiej Ligi Obrony Państwa. Przy Naczelnictwie ZHP utworzony został w czerwcu Wydział Plebiscytowy, jak o tym donoszono w dniu 25 VI warszawskiemu akademickiemu komitetowi plebiscytowemu. APAN.

[43] Sprawozdanie za I połowę lipca, z 19 VII 1920. APAN.

[44] Pismo do Akademickiej Ligi Obrony Państwa, 17 IX 1920, APAN.

[45] Pismo z 1 VIII 1920, APAN.

Plebiscytowego w Bytomiu [46]. Wziął w niej udział Wojciech Korfanty i kilku pracowników Komisariatu oraz przeszło 100 akademików. Po dłuższej dyskusji przyjęto uchwałę, że mimo otwarcia wyższych uczelni, „mimo gorących chęci powrotu do przerwanych studiów, uważamy za konieczne pozostanie na terenie Górnego Śląska aż do rozstrzygnięcia sprawy plebiscytu. Wszystkich tedy nas obowiązuje dalsze pozostanie na terenie plebiscytowym i dalsza gorliwa praca plebiscytowa".

Opuszczenie terenu plebiscytowego „w wypadkach wyjątkowych" mogło nastąpić tylko za zgodą Centrali Akademickiej. Uznając potrzebę częściowej wymiany akademików zatrudnionych w akcji plebiscytowej, wezwano akademickie egzekutywy plebiscytowe do żywego zajmowania się sprawą Górnego Śląska. Uważano bowiem dalszy napływ „większej liczby kolegów i koleżanek na Górny Śląsk [...] za piekącą potrzebę plebiscytową, której uwzględnienie będzie miało poważny wpływ na wynik plebiscytu".

Omawiano na zebraniu także inne sprawy, m.in. kwestię wynagradzania akademików, jak i utworzenia Kasy Koleżeńskiej, której zadaniem miało być udzielanie pomocy finansowej akademikom wracającym do kraju na zakup ubrań itp. Zobowiązano również Centralę do poczynienia starań, aby wracający na studia znaleźli odpowiednie pomieszczenie w domach akademickich lub inne. Postanowiono wreszcie poszerzyć działalność utworzonej swego czasu przez poznański Komitet Centrali Akademickiej i powierzyć jej reprezentowanie wobec Komisariatu Plebiscytowego wszystkich zatrudnionych w pracy plebiscytowej studentów. W związku z tym poszerzono jej skład, powołując do niej przedstawicieli wszystkich egzekutyw akademickich: Małopolski, Wielkopolski i Królestwa, jak i przedstawicieli śląskich akademików. Centrala została uznana „za ciało kierownicze powołane do strzeżenia interesów koleżanek i kolegów, pracujących na terenie Górnego Śląska". Na czele Centrali stanął Czesław Kurowski.

Korfanty, który już na zebraniu podziękował za postanowienie kontynuowania przez studentów dotychczasowej pracy, ustosunkował się w kilka dni później, w czasie specjalnej konferencji, pozytywnie do przyjętych na zebraniu uchwał [47]. W celu uzyskania zgody władz wyższych uczelni na pozostanie na Górnym Śląsku młodzieży akademickiej udała się do Warszawy i Lwowa specjalna delegacja. Pozytywnie ustosunkowały się do stanowiska młodzieży władze uczelni poznańskiej, które przyznały akademikom, pozostającym na Górnym Śląsku, odpowiednie ulgi w studiach i zachęcały ich do „wytrwania w pracy plebiscytowej" [48].

* * *

[46] Protokół zebrania oraz sprawozdanie Centrali Akademickiej za okres od 1 X do 30 XI 1920, APAN.

[47] Sprawozdanie Centrali Akademickiej...

[48] Ibid.

Podana powyżej zaledwie garść faktów świadczy dobitnie o serdecznym zaangażowaniu polskiej młodzieży akademickiej w sprawę powrotu zachodnich ziem do powstającego państwa polskiego. Wszystkie one mówią o patriotyzmie tej młodzieży, o jej gotowości wzięcia udziału we wszelkich poczynaniach, z walką zbrojną włącznie, zmierzających do osiągnięcia tego celu. Za podejmowanymi uchwałami, szeroko przeważnie zakrojonymi przygotowaniami organizacyjnymi, poszła faktyczna praca wielu studentów polskich wyższych uczelni, ich wydatny udział zarówno w przygotowaniach plebiscytowych, jak i walce zbrojnej, w szczególności na Górnym Śląsku. To w ogromnej większości właśnie młodzież, nie tylko zresztą akademicka, jej postawa i działalność dawały świadectwo poparciu, jakiego w tych przełomowych latach udzieliło walczącym Ślązakom społeczeństwo wolnego już państwa.

KAZIMIERZ POPIOŁEK

A CONTRIBUTION TO STUDIES ON THE PART PLAYED BY POLISH STUDENT YOUTH IN THE FIGHT FOR SILESIA IN 1920

The struggle of the Silesian Poles for reunion with the renascent Polish state found full support among the Polish population, including the patriotic Polish student youth. In Poznań, Warsaw and other centers student plebiscite committees were formed with the aim of providing assistance in the work of preparation for the plebiscites in the western territories. To coordinate these efforts the Central Academic Plebiscite Committee was set up in Warsaw. At the student meetings that were organised, resolutions were passed pledging the whole student youth of Poland to volunteer for plebiscite work.

And the young people from the Universities did indeed take a vigorous part in the arrangements and actions intended to bring freedom to the Polish inhabitants of the western territories.

In Poland the young people cooperated in the forming of local plebiscite committees, the calling of meetings, the organising of lectures and talks, they also took part in the preparation and distribution of propaganda material and trained for armed opposition as well. A large number went to Upper Silesia and offered their services to the Polish Plebiscite Commissariat, and these youngsters, together with their colleagues from Upper Silesia, participated in all the campaigns carried out. They gave public speeches, organised meetings, took an active part in cultural and educational activities, and served in the militant operations.

The student activity dwindled somewhat in July and August 1920 due to the ill news from the eastern front. These young people hastened to take up arms. But even in these circumstances the plebiscite activities were not called off, other volunteers stepped forward to take the place of those who had joined the Forces.

Even with the opening of the academic year the young people did not break off their work. They decided that despite their urgent desire to continue their studies further participation in the plebiscite action was essential and so they remained and played a valuable role in all the activities.

KAZIMIERZ POPIOŁEK

EIN BEITRAG ZUR BETEILIGUNG DER POLNISCHEN AKADEMISCHEN JUGEND AM KAMPF UM SCHLESIEN IM JAHRE 1920

Der Kampf der schlesischen Polen um die Vereinigung mit dem entstehenden polnischen Staat wurde seitens der polnischen Gesellschaft, darin auch ihrer patriotischen akademischen Jugend aufs Innigste unterstützt. In Posen, Warschau und anderen Städten entstanden akademische Plebiszit-Kommitees, die bei der Vorbereitung der Volksabstimmungen in den westlichen Gebieten behilflich sein sollten. Damit die Arbeit koordiniert werden konnte, wurde in Warschau das Akademische Plebiszit-Hauptkommitee gegründet. Auf den akademischen Versammlungen wurden Beschlüsse gefaßt, die die ganze studierende Jugend verpflichteten, sich für die Plebiszitarbeiten zu melden.

In Wirklichkeit hatte auch die akademische Jugend an den Arbeiten und Tätigkeiten, die den polnischen Bewohnern der westlichen Gebiete Freiheit bringen sollten, einen regen Anteil genommen.

Im Lande wurde bei der Berufung lokaler Plebiszit-Kommitees mitgewirkt, Versammlungen wurden organisiert, man hielt Vorträge; die Akademiker beteiligten sich an der Vorbereitung und Verbreitung der Propagandamaterialien, sie hatten sich kämpferisch geschult. Viele von ihnen begaben sich nach Oberschlesien, wo sie sich dem Polnischen Plebiszit-Kommissariat zur Verfügung stellten. Die hier angekommen Akademiker nahmen, gemeinsam mit ihren Kollegen Oberschlesiern, an allen durchgeführten Aktionen teil. Sie hielten Referate, organisierten Versammlungen, nahmen Anteil in kulturellen Veranstaltungen, wie auch in den Kampfaktionen.

Die Tätigkeit der Studenten ließ in Juli and August 1920 etwas nach, nach den Mißerfolgen an der Ostfront. Die Jugend eilte zu den Waffen. Aber zuch zu dieser Zeit wurde die Plebiszit-Aktion nicht unterbrochen. An Stelle der zum Militär berufenen kamen andere.

Diese Jugend hatte ihre Tätigkeit auch dann nicht aufgegeben, als das akademische Jahr begonnen hatte. Man hatte erklärt, daß ihre weitere Beteiligung an der Arbeit notwendig ist, trotz ihres besten Willens, das Studium aufzunehmen. Die Jugend arbeitete also weiter und nahm teil an allen Handlungen.

КАЗИМЕЖ ПОПЕЛЭК

К ВОПРОСУ ОБ УЧАСТИИ ПОЛЬСКОЙ СТУДЕНЧЕСКОЙ МОЛОДЕЖИ В БОРЬБЕ ЗА СИЛЕЗИЮ В 1920 Г.

Борьба силезских поляков за воссоединение с возрождающимся польским государством получила полную поддержку со стороны польской общественности, в том числе и патриотической студенческой молодёжи. В Познани, Варшаве и в других городах образовались студенческие плебисцитные комитеты, целью которых было оказание помощи в приготовлении плебисцитов на западных землях.

Для координации всех действий, связанных с плебисцитом был образован в Варшаве Главный плебисцитный комитет. Во время студенческих собраний принимались

решения, обязующие всю студенческую молодёжь к участию в деятельности, связанной с организацией плебисцита. И действительно, студенты приняли активное участие во всех действиях, целью которых было освобождение польских жителей западных земель.

Вся страна соучаствовала в организации местных плебисцитных комитетов. Читались лекции, проводились беседы, студенты приготовливали и распространяли пропагандистские материалы, обучались военному делу.

Многие студенты уехали в Верхнюю Силезию и вошли в распоряжение Польского плебисцитного комиссариата. Прибывшие в Верхнюю Силезию студенты участвовали во всех предпринимаемых акциях. Они читали доклады, организовали собрания, принимали участие в культурно-просветительной деятельности, а также во всех боевых действиях.

Деятельность студентов в некоторой степени ослабилась в июне и августе 1920 г. из-за неудач на восточном фронте. Молодёжь стала бороться с оружем в руках, но и тогда плебисцитная компания не прекращалась. На место уходящих в армию прибывали другие. Не прекратила свою деятельность молодёжь и тогда, когда начался учебный год. Несмотря на горячее желание молодёжи продолжать учёбу, их дальнейшее участие в плебисцитной кампании было делом первостепенной важности.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

FRANCISZEK HAWRANEK

WYBORY DO PARLAMENTU RZESZY W 1924 R. W PROWINCJI GÓRNOŚLĄSKIEJ

Przedmiotem niniejszego szkicu jest analiza wyników wyborów do Reichstagu, odbytych na terenie rejencji opolskiej w 1924 r. Rzadko się zdarza, by w ciągu jednego roku odbywały się trzykrotnie — w odstępach kilkumiesięcznych — wybory do naczelnego ciała ustawodawczego, jak to miało miejsce na Górnym Śląsku. Wyniki tych akcji pozwalają na śledzenie fluktuacji opinii wyborców zależnie od zmieniającej się sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej, a jednocześnie umożliwiają obserwowanie poczynań poszczególnych partii politycznych, usiłujących pozyskać jak największe ilości wotantów dla swych haseł i list wyborczych. Wreszcie wydaje się rzeczą celową dokonać porównania między wynikami górnośląskimi a ogólnoniemieckimi, gdyż pozwala to na określenie specyfiki stosunków na Górnym Śląsku.

Rok 1923 zakończył w Niemczech, podobnie jak i w innych krajach, okres powojennego wzniesienia fali rewolucyjnej. Nie udało się utrzymać socjaldemokratyczno-komunistycznych rządów w Saksonii i Turyngii, a zbrojne powstanie proletariatu w Hamburgu skończyło się klęską. KPD (Kommunistische Partei Deutschlands — Komunistyczna Partia Niemiec) została zdelegalizowana na okres od 23 XI 1923 r. do 29 II 1924 r. Zakończył się okres powojennej inflacji, gdyż przystąpiono do akcji stabilizacji waluty: w dniu 5 XI 1923 r. wprowadzono do obiegu rentenmarkę w miejsce zupełnie bezwartościowej marki. Klasy posiadające zreorganizowały swe kierownictwo. W dniu 23 XI 1923 r. ustąpił drugi gabinet Gustava Stresemanna, a jego miejsce zajął rząd Wilhelma Marxa, stanowiący wyraz koalicji złożonej z Centrum (sprzymierzonego z Bayerische Volkspartei — BVP), Deutsche Volkspartei (DVP — Niemiecka Partia Ludowa) oraz Deutsche Demokratische Partei (DDP — Niemiecka Partia Demokratyczna). Rząd ten uzyskał od Reichstagu 8 XII 1923 r. bardzo daleko idące pełnomocnictwa i na ich podstawie wydał rozporządzenia (14 i 21 XII 1923) likwidujące 8-godzinny dzień pracy i przedłużające dniówkę roboczą do

9 godzin dla urzędników i 10 godzin dla robotników. Na tym tle doszło do długich i uporczywych walk klasowych [1].

Prezydent Rzeszy rozwiązał w dniu 13 III 1924 r. parlament i następnego dnia zarządził wybory do nowego Reichstagu, ustalając ich termin na 4 V 1924 r.[2] Na tej podstawie prezydent rejencji opolskiej Alfons Proske powołał komisarzy wyborczych dla 9 okręgu wyborczego (obejmował on rejencję opolską) i polecił wyłożyć spisy wyborców do publicznego wglądu w dniach 30 III—12 IV 1924 r.[3] Zgodnie bowiem z obowiązującą ordynacją wyborczą listy kandydatów na deputowanych do Reichstagu należało zgłosić u komisarza okręgu wyborczego, opatrując je podpisami co najmniej 500 obywateli z czynnym prawem wyborczym; od warunku tego zwolnione były wszystkie te partie i ugrupowania polityczne, które w dotychczasowym Reichstagu posiadały swych reprezentantów [4].

Jednocześnie z wyborami do Reichstagu prezydent rejencji opolskiej zarządził przeprowadzenie w dniu 4 V 1924 r. wyborów komunalnych w postaci elekcji przedstawicielstw gminnych [5]. Nadało to kampanii przedwyborczej swoiste oblicze i wpłynęło na duże zainteresowanie akcjami wyborczymi.

Obóz polski na Śląsku Opolskim zdawał sobie sprawę z tego, że zbliżające się wybory będą poważną próbą sił. Była to bowiem pierwsza akcja wyborcza po ukształtowaniu się Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), powołanej do życia 18 II 1923 r. pod kierownictwem Kazimierza Malczewskiego jako prezesa i Stefana Szczepaniaka jako sekretarza [6]. Dlatego jeszcze przed wyznaczeniem terminu wyborów prasa polska wzywała do odpowiednich przygotowań. Wysuwano przede wszystkim postulat masowego udziału w wyborach w celu udowodnienia, iż żywioł polski jest nadal żywotny i aktywny, że nie został zniszczony przez prześladowania i represje z okresu terroru popowstaniowego [7]. W lutym podjęto przygotowania organizacyjne, tworząc w poszczególnych powiatach polskie komitety wyborcze; pierwszy z nich powstał 14 II 1924 r. w Opolu (dla powiatu opolskiego), kierowany przez Leona Powolnego (przewodniczący),

---

[1] F. Hawranek, *Walki hutników i górników na Śląsku Opolskim w 1924 roku o ośmiogodzinny dzień pracy*, „Studia Śląskie" 1973, t. 24, s. 97—135.

[2] Reichsgesetzblatt 1924, Tl I, s. 257.

[3] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), zespół: I-4 landratura oleska (dalej: I-4), sygn. 214, k. 18, Okólnik A. Proskego, 25 III 1924.

[4] Ministerial-Blatt f. d. Preussische innere Verwaltung, Nr 17, 3 IV 1924, szp. 366.

[5] Amtsblatt der Regierung zu Oppeln, Nr 9, 1 III 1924, s. 1.

[6] W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970, s. 82.

[7] „Nowiny Codzienne", nr 25 z 30 I 1924.

Pawła Barczyka (zastępca), Tomasza Cyrysa (skarbnik) i Jana Piechotę (sekretarz) [8].

Obóz polski demonstrował zupełnie inną postawę niż w 1922 r., okrzepł bowiem organizacyjnie; posiadał nie tylko naczelne kierownictwo w postaci ZPwN (Dzielnica I liczyła w połowie 1924 r. 5129 członków w 104 miejscowościach) [9], lecz również wyspecjalizowane organizacje, a poza tym pokładał ufność w realizacji konwencji genewskiej z 15 V 1922 r. To nowe nastawienie obozu polskiego nie uszło uwagi nadprezydentowi prowincji górnośląskiej, który interpretował postawę ZPwN jako wyraz poczucia jego siły [10].

W dniu 17 II 1924 r. odbyło się w Opolu zebranie przedstawicieli polskich organizacji. Byli to reprezentanci ZPwN, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP), Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i kierowanego przez nią Centralnego Związku Zawodowego Polskiego (CZZP), Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego (PKTS), organizacji chłopskich, spółdzielczych oraz polskiego kleru. Dyskusja na zebraniu była żywa i kontrowersyjna, należało bowiem powziąć bardzo istotne dla obozu polskiego postanowienia i wytyczyć kierunki jego działalności nie tylko na okres kampanii wyborczej, lecz obowiązujące również w dalszych etapach działalności Dzielnicy I ZPwN. Kazimierz Malczewski w swych wspomnieniach oceniał nastrój zebrania jako „wyraźnie radosny", ponieważ delegaci byli pod wrażeniem dużego sukcesu, jakim było otwarcie 16 publicznych polskich szkół mniejszościowych na Śląsku Opolskim w 1923 r. „Czuliśmy się przecież na siłach; ludność — mimo zawsze jeszcze trwającego tzw. terroru popowstaniowego — przychodziła licznie na nasze zebrania i imprezy; również nasz aparat administracyjny stawał się z dnia na dzień sprawniejszy. Najcenniejsza jednak była harmonia, jaka w tym czasie łączyła jednostki i całość. Nie bez słuszności więc spodziewaliśmy się wzmocnić przez owe wybory stanowisko polskie na Śląsku Opolskim, a tym samym

[8] „Nowiny Codzienne", nr 42 z 19 II 1924.

[9] Wrzesiński, op. cit., s. 83.

[10] Okólnik nadprezydenta prowincji górnośląskiej do landratów, 5 III 1924: „Seit kurzem machen sich die polnischen Vorbereitungen für die kommenden Gemeinde- und Reichstagswahlen in grossem Umfange bemerkbar. Die Taktik ist geändert worden. Während zu den Wahlen am 19. November 1922 von einer öffentlichen Wahlpropaganda so gut wie nichts zu merken war, diese vielmehr insgeheim von Mund zu Mund und durch Versammlungen in Privatwohnungen betrieben wurde, werden die Vorbereitungen jetzt öffentlich durch Aufrufe in den polnischen Zeitungen und in den Versammlungen des Bundes der Polen getroffen. Offenbar fühlen sich die Polen nach der einjährigen Werbe- und Agitationstätigkeit des Polenbundes nunmehr stark genug, in die Oeffentlichkeit zu treten." (WAP Opole, zespół: Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej (dalej: NPG), sygn. 1095, k. 15 i n.).

też w całych Niemczech" [11]. Ten ostatni moment odegrał specjalną rolę. W wyborach do Reichstagu z 19 XI 1922 r. lista polska uzyskała 51 119 głosów na Górnym Śląsku; do uzyskania mandatu brakło zatem 8 881 głosów (niemiecka ordynacja wyborcza przewidywała jeden mandat na 60 tys. głosów). Działo się to w warunkach terroru i zastraszenia ludności polskiej oraz braku odpowiedniej organizacji i akcji agitacyjno-propagandowej. Dość powszechne wśród ówczesnych działaczy polskich było mniemanie, „że gdyby mniejszości polskiej była dana możliwość przeprowadzenia akcji propagandowej, mielibyśmy z pewnością swego przedstawiciela w parlamencie niemieckim" [12].

Przypuszczano po prostu, iż w warunkach względnej stabilizacji stosunków na Górnym Śląsku, po zakończeniu barbarzyńskiego okresu terroru, w warunkach funkcjonowania sprawnej organizacji mniejszości polskiej i osiągnięcia przez nią pierwszych sukcesów w dziedzinie szkolnictwa — można będzie zdobyć co najmniej jeden mandat polski w Reichstagu. Nadzieje te opierano na innej jeszcze przesłance. W 1922 r. PPS nie poparła polskiej listy wyborczej (Polsko-Katolicka Partia Ludowa — PKPL), ponieważ Adam Napieralski odżegnał się od współpracy z socjalistami, wskutek czego ci ostatni podjęli nawet pertraktacje z SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands — Socjaldemokratyczna Partia Niemiec), nie zakończone jednak pomyślnym finałem [13]. Teraz natomiast, w 1924 r., sytuacja uległa zmianie, gdyż na opolskim zebraniu w dniu 17 II 1924 r. zjawili się przedstawiciele PPS z Franciszkiem Trąbalskim na czele, deklarując zamiar współpracy z naczelną organizacją ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Posiedzenie nie obyło się bez konfliktów. Socjaliści zażądali usunięcia przymiotnika „katolicki" z nazwy PKPL, traktując ten postulat jako podstawowy warunek umożliwiający im współdziałanie z ZPwN. Dezyderat ten został przyjęty, zebrani byli bowiem pod wrażeniem wielkich walk klasowych, wywołanych w celu odzyskania przez proletariat 8-godzinnego dnia pracy. Zakładano, że PPS i CZZP zdołają niezadowolenie polskiego proletariatu przemysłowego wykorzystać w akcji wyborczej na rzecz listy polskiej, której nadano nazwę Polskiej Partii Ludowej (PPL). Utworzono okręgowy komitet wyborczy, złożony z przedstawicieli poszczególnych organizacji. Nie zdołano natomiast, jak się wydaje, osiągnąć porozumienia

[11] K. Malczewski, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958, s. 186. Autor przesunął mylnie datę zebrania w Opolu na marzec 1924 r.

[12] A. Pordzik, [Wspomnienie] w: *Wspomnienia Opolan*, pod red. W. Kornatowskiego i K. Malczewskiego, Warszawa 1960, s. 269.

[13] F. Trąbalski, R. Motyka, *Pół wieku socjalizmu polskiego na Śląsku*, Warszawa 1947, s. 42 i n.

w sprawie listy kandydatów, aczkolwiek prasa polska sugerowała, że i ta kwestia została pomyślnie załatwiona [14].

Nie znamy pełnego składu polskiego komitetu wyborczego. Być może, że był on identyczny z grupą działaczy, która podpisała jeden z późniejszych apeli wyborczych. Wchodzili w jej skład: Ambroży Pordzik, F. Trąbalski, Artur Aulich, Józef Wilkowski, Emanuel Wiśniowski, Mirosław Spychalski. Poszczególne powiaty reprezentowali: Paweł Barczyk (opolski), Franciszek Piontek (strzelecki), Wincenty Masarczyk (gliwicko-toszecki), Wieczorek (oleski), Teodor Kansy (kluczborski), Jan Chróśnik (zabrski), Arka Bożek (raciborski), Herman Węglarczyk (kozielski), Józef Bieniek (dobrodzieński), Lipski (prudnicki), Karol Nowak (bytomski) [15].

Listy kandydatów PPL (według ordynacji wyborczej zawierać miała co najmniej cztery nazwiska) długo nie publikowano, co świadczyło o tym, że trwały spory i rokowania, głównie o pierwsze miejsce na liście; przypuszczano bowiem, że jeden mandat dla PPL jest chyba pewny. Okazało się, że prezydent rejencji opolskiej był trafnie poinformowany o trwających wewnątrz obozu polskiego dyskusjach [16], ponieważ istotnie w dniu 2 III 1924 r. odbyła się w nie określonej bliżej miejscowości pod Gliwicami konferencja zarządów ZZP, CZZP oraz polskich radców zakładowych, na której (przy obecności około stu osób) przedyskutowano skład listy PPL. W imieniu ZZP przemawiali A. Pordzik, A. Aulich, Stanisław Weber i Stanisław Witczak. Punkt widzenia CZZP przedstawił F. Trąbalski. Wszyscy wymienieni delegaci organizacji robotniczych reprezentowali pogląd, że kandydaci PPL powinni rekrutować się z klasy robotniczej na Górnym Śląsku, która jest liczniejsza od chłopstwa. Zgodzono się, że głównym kandydatem powinien być A. Pordzik. Arka Bożek natomiast wyraził obawę, że nie dojdzie do współdziałania między chłopami a robotnikami, ci ostatni bowiem wysuwają na czoło jedynie momenty ekonomiczne, gdy chłopi jako sztandarowy postulat proponują uznać kwestię narodową [17].

W dniu 23 III 1924 r. odbyło się w Gliwicach zebranie polskich mężów zaufania, na którym doszło do interesującej wymiany zdań w sprawie listy kandydatów PPL. Ambroży Pordzik oświadczył, że hr. Wilhelm Oppers-

[14] Nadprezydent prowincji górnośląskiej do pruskiego min. spraw wewn., 5 III 1924. (WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 15 i n.); „Nowiny Codzienne", nr 41 z 19 II 1924; nr 42 z 20 II 1924; nr 43 z 21 II 1924; „Oberschlesische Grenz-Zeitung", nr 44 z 22 II 1924; „Gesamtüberblick über die polnische Presse", nr 9 z 28 II 1924.

[15] „Nowiny Codzienne", nr 69 z 23 III 1924.

[16] Okólnik A. Proskego do landratów, 5 III 1924: „Wie mir [...] vertraulich mitgeteilt wird, soll über die Person des aufzustellenden polnischen Kandidaten eine Einigung bisher nicht möglich gewesen sein. Dem Vernehmen nach sind auch zwischen den Vertretern der polnischen Arbeiterorganisationen und der polnischen Landwirte scharfe Gegensätze zu Tage getreten." (WAP Opole, I-4, sygn. 214, k. 36).

[17] Anonimowe doniesienie z Zabrza, 7 III 1924. (Ibid., NPG, sygn. 1095, k. 20).

dorff, znany ze swoich propolskich sympatii w okresie plebiscytu, powrócił z Katowic do Głogówka i prawdopodobnie stanie na czele listy PPL, która ma szanse uzyskania nawet dwóch mandatów [18]. Jednak K. Malczewski na tej właśnie naradzie zasygnalizował niepokojące zjawisko: oto w Gliwicach rozpoczęto masowe aresztowania wśród byłych powstańców śląskich w celu sterroryzowania ludności polskiej [19].

Terenowe władze niemieckie alarmowały nadprezydenta prowincji górnośląskiej wiadomościami o wzmożonej aktywności polskiej. Nadburmistrz Raciborza konstatował, że wśród chłopstwa agitacja polska trafia na dobry grunt, ponieważ może się ona powołać na fakt, iż podatki w Polsce są znacznie niższe aniżeli w Niemczech; zwolnieni zaś w pracy w Niemczech urzędnicy i rzemieślnicy znajdują rzekomo w Polsce dobre zatrudnienie [20].

Zarząd opolskiej policji sugerował, że na czele listy polskiej stanie zapewne ks. Czesław Klimas z Tarnowa Opolskiego [21]. Landrat strzelecki donosił o aktywności miejscowego polskiego komitetu wyborczego, którym kierowali J. Wilkowski z Zalesia i Teodor Kostrzewa ze Szczepanka; obydwaj mieli rzekomo otrzymać instrukcję, by listę polską zakamuflować jako listę robotniczo-chłopską lub pod inną podobną nazwą [22]. Natomiast pierwsze prawidłowe informacje otrzymały władze niemieckie dopiero 30 III 1924 r., kiedy to na zebraniu lokalnej komórki ZPwN we Wrocławiu przemawiał niejaki Lacha, ujawniając m.in., że na czele listy PPL stanie K. Malczewski [23].

Lista kandydatów PPL została ustalona w dniu 14 III 1924 r., a opublikowano ją w dniu 5 IV w formie odezwy PPL, datowanej 4 IV 1924 r. Na liście znaleźli się: K. Malczewski, A. Pordzik, P. Barczyk, Cz. Klimas, Józef Michałek, J. Wilkowski, A. Aulich, K. Nowak, H. Węglarczyk i J. Chróś-

---

[18] Ibid., k. 195a, Prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 26 III 1924. Tę samą informację opublikowały nadto: „Volkswacht", nr 67 z 19 III 1924; „Schlesische Tagespost", nr 60 z 18 III 1924; „Schlesische Volkszeitung", nr 100 z 18 III 1924 (ten wrocławski organ Centrum uważał, że Oppersdorff zostanie w wyborach pozbawiony jakichkolwiek szans). Por. też W. Poliwoda, *Wspomnienia 1913—1939*, Opole 1974, s. 55.

[19] J. Wawrzynek, *O język polski*. W: *Pamiętniki Opolan*, Kraków 1954, s. 274: „W 1924 r. rozpoczęły się masowe aresztowania powstańców i w słynnych wówczas procesach skazano setki powstańców na kilkuletnie osadzenie w twierdzy goleniowskiej."

[20] WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 29, Nadburmistrz Raciborza do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 18 III 1924.

[21] Ibid., k. 31, Zarząd policji w Opolu do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 22 III 1924.

[22] Ibid., k. 149, Landrat strzelecki do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 27 III 1924.

[23] Ibid., k. 46, Prezydium policji we Wrocławiu do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 31 III 1924.

nik [24]. Z listy tej wkrótce ustąpił K. Nowak, właściciel hotelu w Bytomiu; oświadczył on, że nie może pogodzić się z faktem współpracy obozu polskiego z PPS [25]. Ostatecznie na oficjalnej liście znalazło się zatem jedynie 9 kandydatów, gdy DNVP (Deutschnationale Volkspartei — niemiecko-narodowa Partia Ludowa) zgłosiła 22 kandydatów, KPD — 17, Centrum (C) — 13 [26].

ZPwN objaśniał w specjalnej odezwie z 15 IV 1924 r. układ zaproponowanej listy wyborczej: występują na niej robotnicy obok chłopów, co stanowi swoisty symbol Górnego Śląska. Chłopi byli reprezentowani przez P. Barczyka — gospodarza w Popielowie, J. Wilkowskiego z Zalesia i H. Węglarczyka z Blachowni. Przedstawicielami klasy robotniczej byli A. Pordzik, A. Aulich i J. Chróśnik; dwaj pierwsi byli funkcjonariuszami ZZP, ostatni — górnikiem z Zabrza. Wysunięcie na czoło kandydatury K. Malczewskiego traktowano jako symbol jedności i znaczenia ZPwN — naczelnej organizacji mniejszości polskiej w Niemczech [27].

Jak widać, na liście wyborczej PPL nie było reprezentantów polskiego klasowego ruchu robotniczego, co władze niemieckie oceniły jako swoisty manewr. Oto bowiem — według ich informacji — Malczewski znalazł się na czele listy jedynie z tego powodu, że jego nazwisko jest bardzo popularne wśród polskiej ludności wiejskiej, która będzie stanowiła większość klienteli wyborczej PPL. Na zebraniu w dniu 14 III 1924 r. miano rzekomo zresztą ustalić, że po sukcesie wyborczym PPL Malczewski dokona cesji uzyskanego mandatu na rzecz A. Pordzika; ponadto zaspokojono pretensje PPS w ten sposób, że przyobiecano F. Trąbalskiemu czołowe miejsce na liście PPL — ale w wyborach do parlamentu pruskiego [28].

Przejdźmy do analizy treści haseł wyborczych PPL. Uderza przede wszystkim bardzo konkretny charakter wysuniętych postulatów. Polski centralny komitet wyborczy, w którego skład wchodzili: Stanisław Sierakowski, Andrzej Zydor, Jan Baczewski, K. Malczewski, Jan Drukarczyk, ks. Bolesław Domański, domagał się w opublikowanej odezwie *Do wyborców polskich!*, by przedstawiciele mniejszości polskiej znaleźli się w apa-

[24] „Nowiny Codzienne", nr 80 z 5 IV 1924; „Oppelner Nachrichten", nr 86 z 10 IV 1924.

[25] WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 57, Przedstawiciel Rzeszy w Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 5 IV 1924. Według tego samego źródła polski komitet wyborczy pertraktować miał z A. Napieralskim w sprawie umieszczenia jego nazwiska na liście; ten jednak odmówił udziału w imprezie, krytykując kandydaturę J. Michałka.

[26] Sonderausgabe zu Stück 17 des Amtsblattes der Regierung zu Oppeln, 30 IV 1924.

[27] „Katolik Codzienny", nr 84 z 10 IV 1924.

[28] WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 61, Prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 7 IV 1924.

racie państwowym; stworzyć należy specjalny sąd apelacyjny z udziałem polskich sędziów, rozwinąć trzeba polskie szkolnictwo w Niemczech oraz zorganizować osobny okręg wyborczy dla mniejszości narodowych w Niemczech [29].

Polski materiał propagandowy zachował się w stosunkowo dużym wyborze. Przede wszystkim wydana została, w nie znanym bliżej nakładzie, broszura informacyjna pt. *O ustawie wyborczej do parlamentu słów kilka*. Jej cele wyjaśniano we wstępnych zdaniach: „Chcąc polskim wyborcom ułatwić wykonanie obowiązku oraz dać im możność skontrolowania wszystkich czynności przedwyborczych, podajemy poniżej treść najważniejszych postanowień ustawy i rozporządzenia wyborczego. Należy nasze wywody gruntownie przeczytać i przypilnować, by ustawę jak najdokładniej wykonano i by jej nie gwałcono na szkodę Polskiej Partii Ludowej" [30]. Broszura wyjaśniała arkana ordynacji wyborczej do Reichstagu, zwracając uwagę czytelników na konieczność wykorzystania przez Polaków wszystkich przysługujących im praw. W szczególności położono nacisk na następujące punkty: „1. Polski wyborca ma zatroszczyć się o prawidłowość listy wyborczej, stwierdzić, czy go w niej nie pominięto lub czy nie dokonano fałszerstw lub pominięć na niekorzyść Polskiej Partii Ludowej, 2. ma dbać o to, by w okręgowym komitecie wyborczym zasiadał przedstawiciel Polskiej Partii Ludowej, 3. w dniu wyborów ma już w pierwszych godzinach przed południem oddać głos oraz przypilnować, by nikogo z Polaków nie brakło przy głosowaniu, 4. wypełnić dokładnie urzędową kartę głosowania, a więc nakreślić krzyż przy Polskiej Partii Ludowej oraz włożyć tę kartkę do urzędowej koperty, 5. baczyć, by cały akt wyborczy dokonywał się stosownie do przepisu władzy" [31].

Drugą charakterystyczną cechą polskiej propagandy była jej specjalizacja, uzależniona od jej adresatów. Wydano osobne ulotki skierowane do matek, chłopów i robotników polskich. W tej pierwszej (*Matki polskie!*) zwracano uwagę na germanizacyjną rolę niemieckich szkół i apelowano o głosowanie na PPL, co uznano za równoznaczne z wystąpieniem „w obronie narodowego wychowania" dzieci. W odezwie do chłopów (*Rolnicy polscy!*) przypominano trwający ucisk fiskalny („Uginacie się dzisiaj pod ciężarem nieznośnych podatków. Musicie wysprzedawać się z majątku, aby pokryć raty podatkowe") i sugerowano oddanie głosu na PPL, która walczyć będzie „o sprawiedliwy wymiar podatkowy" i bronić będzie chłopów „przed ostateczną ruiną podatkową". Wreszcie odezwa robotnicza (*Robot-*

[29] Ibid., k. 74, Oryginał ulotki; „Nowiny Codzienne", nr 81 z 6 IV 1924; „Katolik Codzienny", nr 83 z 9 IV 1924.

[30] *O ustawie wyborczej do parlamentu słów kilka*, [Bytom 1924], s. 1. Broszura ukazała się w wydawnictwie „Katolika".

[31] Ibid., s. 10.

nicy polscy!) używała bardzo ostrej frazeologii: „Żyjemy w nędzy i w poniewierce. Kapitaliści niemieccy obchodzą się z nami jak z bydłem roboczym. Za całodzienną ciężką pracę dają nam głodowe wynagrodzenie, na każde nasze żądanie odpowiadają wydaleniem lub groźbą wydalenia. My, twórcy bogactw, nie mamy w nich żadnego udziału. Na starość nędza jest naszą zapłatą za trud i mękę całego życia. Dano nam również wobec prawa i wolność, a jesteśmy niewolnikami, przykutymi do warsztatu i pracującymi na cudzy rachunek, dla cudzego szczęścia. Trzeba z tym skończyć, trzeba brać władzę w swoje ręce. W dniu 4 maja możemy się obliczyć ze swymi wrogami, wybierając takich posłów, którzy nie pójdą na pasku kapitalistów, ale bronić będą naszych interesów do upadłego" [32].

Jak widać, ta ostatnia ulotka szła w swoich postulatach bardzo daleko i odpowiadała ówczesnemu stanowi nastrojów klasy robotniczej, rozgoryczonej bezskuteczną walką o przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy. Tego typu sekwencje pojawiały się również w polskiej prasie narodowej. W wymownych słowach opisywano ciężkie położenie klasy robotniczej, atakowano kapitalistów, dodając akcenty antysemickie. Zresztą odcinano się od idei komunistycznych, które ostro potępiano.[33] W odezwach polskiego komitetu wyborczego, publikowanych w prasie, deklarowano z emfazą, iż społeczeństwo polskie w Niemczech nie chce być nadal traktowane jako kategoria obywateli trzeciej klasy ani jako obiekt terroru. Domagano się zaprzestania prześladowań, zagwarantowania dla Polaków w Niemczech, w szczególności swobody rozwoju polskiej kultury, szkolnictwa, prawa zrzeszania się, dopuszczenia języka polskiego do sądów i urzędów postulowano ochronę pracy i robotników, żądano reformy ustawodawstwa socjalnego [34].

Najbardziej rozbudowany problem wyborczy przedstawił obóz polski w ulotce pt. *Czym jest Polska Partia Ludowa?* Zwrócono tu uwagę na liczne postulaty wyrażające interesy polskich mas ludowych. Domagano się równouprawnienia obywateli narodowości polskiej, praworządności, ładu i porządku. W wymownych słowach opisywano niedolę klasy robotniczej: „polski robotnik żyje w nędzy i kapitalistycznym ucisku, [...] za swój trud, krwawy pot i niezmordowaną pracę otrzymuje marną płacę i żebracze renty, [...] dzisiaj więcej niż kiedykolwiek przemożni przedsiębiorcy dążą do tego, by z robotnika zrobić robocze bydlę, przykute do warsztatu pracy". W zakresie konkretnych żądań PPL wypisała na swym sztandarze: „1. walczyć do upadłego o sprawiedliwy udział klasy robotniczej w dochodzie społecznym przez ustawowe zagwarantowanie minimum zarobku; 2. nie dopuścić do zaprzepaszczenia ośmiogodzinnego dnia pracy, który [PPL]

[32] WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 173, Oryginały ulotek.
[33] „Katolik Codzienny", nr 97 z 27 IV 1924.
[34] „Nowiny Codzienne", nr 67 z 20 III 1924; nr 69 z 22 III 1924.

uznaje za najdonioślejszą zdobycz nie tylko obozu robotniczego, ale nowożytnej cywilizacji; 3. o podniesienie rent ubezpieczeniowych i przerzucenie ciężaru ubezpieczeń na przedsiębiorców". Poza tym deklarowano niezłomną obronę „wszystkich gospodarczych, politycznych i kulturalnych interesów klasy robotniczej" oraz dążenie, „aby jej w ustroju społeczno-politycznym wywalczyć stanowisko, odpowiadające liczbie i olbrzymiemu jej udziałowi w tworzeniu bogactwa społecznego" [35].

Nie były to rewolucyjne postulaty. W programie partii znalazły się zapewne wskutek wpływów PPS, a poza tym przypuszczać można, że obliczone były na pozyskanie polskich wotantów robotniczych w górnośląskim okręgu przemysłowym. Obudowane wielosłowiem stwarzały wrażenie, że PPL traktuje interesy robotników jak najbardziej poważnie, że partia stanowi realną alternatywę wobec SPD czy KPD.

W kwestii chłopskiej PPL nie wychodziła poza żądania mieszczące się w programie burżuazyjno-demokratycznym. Domagano się podziału wielkiej własności ziemskiej („Ziemia dla rolników. Precz z wielką własnością!"), obniżenia wysokości podatków, sprawiedliwego ich rozdziału, zapewnienia kredytu chłopom oraz prowadzenia takiej polityki gospodarczej, która uwzględniałaby interesy drobnego i średniorolnego chłopstwa [36].

Przede wszystkim zaś wzywano do jedności całego obozu polskiego. W dwujęzycznej ulotce pt. *Ślązacy!* zwracano uwagę na elementy więzi wyznaniowej („jednej i tej samej my przecież religii"), lecz zaraz obok tego stawiano więzi socjalne: „my lud przez Boga wybrany, a mimo tego najbiedniejszy z biednych, z wszystkich najwięcej wyzyskiwany". Niezgodę wewnątrz obozu polskiego tłumaczono faktem, że „wrogowie nasi" decydowali o losach regionu. Domagano się aktywizacji polskich mas ludowych. „Pomni wspólności pochodzenia naszego [...] w jeden wstąpmy szereg, jeden i ten sam podnieśmy sztandar i jedno i to samo niechaj wiedzie nas hasło" [37].

Nie zapominano o kwestii narodowej. W osobnej ulotce, adresowanej do robotników polskich, pisano — niezupełnie zgodnie z prawdą: „Żadna z partyj nie wystąpiła przeciw uciskowi narodowemu na Górnym Śląsku. Z dnia na dzień mnożą się gwałty i aresztowania" [38]. W odezwie zaś *Do mniejszości narodowościowych w Niemczech!* skarżono się na brak równouprawnienia, na wypadki upośledzenia, szykany i spychanie mniejszości poza margines życia publicznego [39].

---

[35] WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 102, Oryginał ulotki.

[36] Ibid.

[37] Ibid., I-4, 17, k. 7, Oryginał ulotki oraz ibid., NPG, sygn. 1095, k. 127; „Katolik Codzienny", nr 98 z 29 IV 1924.

[38] WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 121a, Oryginał ulotki.

[39] Ibid., k. 139, Oryginał ulotki.

Oprócz ulotek PPL posługiwała się również periodycznym wydawnictwem *Informator wyborczy PPL;* trzy egzemplarze zachowały się w aktach [40]. Informatory zawierały szczegółowe instrukcje, interpretację przepisów ordynacji wyborczej, komentarze i listy kandydatów wszystkich partii.

Głównym przeciwnikiem PPL na Śląsku Opolskim było Centrum, które dysponowało tradycyjnie dużymi wpływami na tym terenie od czasów Kulturkampfu, a niemieckie duchowieństwo stanowiło sprężysty i skuteczny aparat propagandowy tej partii politycznego katolicyzmu. Centrum szermowało w swej agitacji wśród ludności polskiej trzema głównymi argumentami: partia „wywalczyła wolność dla polskiego języka i obyczajów polskich", szkolnictwo polskie w Niemczech rozwinie się na terenie całego kraju, nie należy głosować na PPL, ponieważ w ZPwN „zasiadają socjaliści".

Obóz polski podjął polemikę z tą argumentacją przy pomocy specjalnej ulotki wyborczej pt. *Czemu nas się tak boją?* Stwierdzano w niej, że nie może być mowy o zapewnieniu wolności rozwoju językowego i kulturalnego ludności polskiej, ponieważ „policjant w mundurze każe Ci mówić po niemiecku"; nie uda się też upowszechnić instytucji polskich publicznych szkół mniejszościowych, gdyż władze pruskie wykręcają się od ich uruchomienia pod pozorem braku środków finansowych; wreszcie nietrafny jest argument o współpracy PPS z ZPwN, gdyż ta pierwsza podjęła i opublikowała znamienną uchwałę, „że socjaliści nie przystępują" do ZPwN. Zresztą faktem pozostaje, że „księża niemieccy coraz to więcej odejmują nam nabożeństw polskich i w czysto polskich wioskach zaprowadzają nabożeństwa niemieckie". Końcowa zaś konstatacja ulotki brzmiała: „Żadna inna partia niemiecka nie prowadzi przeciwko nam tak wielkiej walki, jak właśnie Centrum. Czemu? Bo się nas boją!" [41]

Agitowano nie tylko przy pomocy słowa drukowanego, lecz również i mówionego, organizując publiczne wiece przedwyborcze. W dniu 13 IV 1924 r. urządzono jednocześnie takie imprezy w Zabrzu, Gliwicach, Bobrku, Miechowicach i w Bytomiu. Wiece te, ówczesnym zwyczajem, dostępne były dla wszystkich chętnych i służyły jako arena dyskusji i polemiki między zwolennikami różnych partii politycznych. W Miechowicach wystąpiło w dyskusji kilku komunistów. W Bytomiu wygłosili referaty E. Wiśniewski i J. Baczewski; ten ostatni mówił o utworzeniu Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, po której to organizacji spodziewał

[40] Nr 2 z 24 III 1924; nr 3 z 7 IV 1924; nr 4 z 26 IV 1924. (Przechowywane w WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 123, 95, 135).

[41] Ibid., k. 177, Oryginalna dwujęzyczna ulotka wyborcza PPL.

się skutecznej obrony ludności polskiej na Śląsku Opolskim; z tezami jego przemówienia polemizował obecny na sali członek KPD [42].

Kierownictwo obozu polskiego zamierzało zorientować się w możliwościach zorganizowania pracy terenowej, i w tym celu rozpowszechniło drogą pocztową specjalny kwestionariusz (wydrukowany 10 IV 1924), który miał przynieść dane dotyczące składu osobowego każdego miejscowego komitetu wyborczego, listy kandydatów, sposobu agitacji niemieckiej itp. Kwestionariusze przydatne być miały głównie dla zorientowania się w szansach strony polskiej podczas wyborów komunalnych; podpisane zostały przez K. Malczewskiego i S. Szczepaniaka [43]. Nie wiadomo jednak, ile tych druków zostało wypełnionych i zwróconych ich autorom.

Polscy socjaliści współpracowali zgodnie z PPL. Dostarczali referentów na wiece i zebrania, rozpowszechniali ulotki, a w swoim organie prasowym „Proletariusz", wydawanym w Zabrzu, prowadzili agitację na rzecz PPL. Zasadnicze stanowisko PPS i CZZP da się sprowadzić do następujących tez: dzień 4 V 1924 r. stanie się okazją do porachunku z wyzyskiwaczami i prześladowcami ludu polskiego; będzie to odpowiedź na napady ze strony faszystowskich band na Polaków, a jednocześnie będzie to riposta na szykany i ataki ze strony kapitalistów; Centrum jest wrogiem ludu polskiego, zdradza go i germanizuje; partia politycznego katolicyzmu ponosi winę za to, że renty są niskie, ustawodawstwo socjalne nie odpowiada poziomowi ekonomicznego rozwoju, a robotnicy zmuszeni zostali do głodowania; atakowano SPD, gdyż partia ta zeszła z drogi internacjonalizmu: niemieccy socjaldemokraci są szowinistami, współpracują z nacjonalistyczną prawicą, zwalczają polskie organizacje robotnicze. Polscy robotnicy powinni oddać swoje głosy na PPL, manifestując żądania udostępnienia wyższych stanowisk Polakom, organizacji polskich szkół, poszanowania języka polskiego, likwidacji nagonki na Polaków, ochrony pracy, zniesienia militaryzmu, upaństwowienia górnictwa i przemysłu, utworzenia demokratycznego rządu [44].

Żywy udział w agitacji przedwyborczej wzięła faszystowska Deutschvölkische Freiheitspartei (DVFP), która powstała 16 XII 1922 r. i żerowała przy pomocy demagogicznych haseł wśród nie uświadomionych mas, domagając się unieważnienia „wersalskiego dyktatu", obalenia „bezowocnego parlamentaryzmu", walki z „żydowskim panowaniem", „uwolnienia od marksizmu i bolszewizmu, od walki klasowej i ducha kastowego" [45]. Partia

---

[42] Ibid., k. 148, Prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 26 IV 1924.

[43] WAP Opole, I-4, sygn. 228, k. 76, Oryginał kwestionariusza.

[44] „Proletariusz", nr 11 z 1 V 1924.

[45] M. Weissbecker, *Deutschvölkische Freiheitspartei (DVFP) 1922—1933*. W: *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, Leipzig 1968, Bd 1, s. 766.

ta na Górnym Śląsku zasilała swe szeregi głównie byłymi bojówkarzami z okresu powstań śląskich i plebiscytu, a szczególnie członkami Bund Oberland [46].

Jest rzeczą znamienną, że komuniści ostro faszystowską propagandę zwalczali, widząc w niej duże niebezpieczeństwo. Dlatego też członkowie KPD brali udział w wiecach DVFP, dezawuując argumenty faszystowskich agitatorów. W dniu 15 III 1924 r. na wiecu DVFP w Szombierkach przemawiał niejaki Kersten („sekretarz robotniczy" DVFP z Berlina), ponosząc całkowitą klęskę, gdyż 75% uczestników wiecu okazało się przeciwnikami faszyzmu, a w dyskusji wystąpiło aż siedmiu komunistycznych mówców, którzy nie zostawili suchej nitki na wywodach Kerstena [47]. Następnego dnia (16 III 1924) Kersten wystąpił na publicznym wiecu DVFP w Zabrzu wobec około 800 osób (w tym znaczną część stanowili komuniści i „obce elementy ze wschodniego Górnego Śląska"). Zaledwie zabrał głos, doszło do tumultu, który uniemożliwił mu kontynuację wystąpienia. Część zebranych śpiewała „Międzynarodówkę". Kiedy faszyści rzucili się na niespokojne audytorium, doszło do walki. Nieznany sprawca rzucił granat ręczny, wskutek czego kilka osób zostało rannych. Wiec przerwano, a w następnych dniach aresztowano Ottona Breuckera z Gliwic i Friedricha Grafa z Zabrza jako podejrzanych o udział w tumulcie [48].

Analogiczną agitację wyborczą rozwinęła druga partia faszystowska — Deutschsoziale Partei (DSP), którą kierował Richard Kunze, znany z tego, że 18 X 1922 r. zastrzelił na wiecu w Opolu młodego słuchacza, protestującego przeciwko jego wywodom [49]. DSP rozpętała na Górnym Śląsku szeroko zakrojoną agitację antysemicką, która stanowiła główny trzon ideologii partii. Z kolei przeciw temu wystąpiła organizacja pod nazwą Bund für Volksaufklärung, która w osobnej ulotce atakowała Kunzego jako pałkarza (Knüppel-Kunze) i zarzucała mu demagogię, cechującą — tak twierdzono — kiedyś również Wojciecha Korfantego [50].

Niemieckie Centrum skierowało ostrze swojej propagandy przeciwko PPL. Przede wszystkim zarzucano obozowi polskiemu, że utożsamia on polskość z katolicyzmem, że zwalcza katolickie Centrum, że PPL wyrzekła się

[46] F. Biały, *Niemieckie ochotnicze formacje zbrojne na Śląsku 1918—1923*, Katowice 1976, s. 172.

[47] „Das Deutsche Tageblatt", nr 63 z 20 III 1924.

[48] WAP Wrocław, zespół: Rejencja Opolska Wydział I (dalej: RO I), sygn. 1795, s. 7, Prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 2 IV 1924.

[49] M. Weissbecker, *Deutschsoziale Partei 1921—1928*. W: *Die bürgerlichen Parteien...*, Bd 1, s. 757.

[50] WAP Opole, NPG, sygn. 1095, k. 174, Oryginał ulotki; por. K. Fiędor, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918—1933)*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 219.

katolicyzmu, sprzymierzywszy się z polskimi socjalistami oraz komunistami [!], czego dowodem jest rezygnacja z przymiotnika „katolicki" w nazwie partii [51]. To stanowisko poparł w całej rozciągłości niemiecki kler dekanatu opolskiego, który w specjalnej uchwale wypowiedział się jednomyślnie przeciwko kandydaturze ks. Cz. Klimasa [52]. Wysuwany zaś przez PPL program wyborczy organ prasowy Centrum określił jako „zuchwały" [53].

Władze niemieckie utrudniały polską agitację przedwyborczą. Policja z Kraskowa skonfiskowała bezprawnie na dworcu w Borkowicach dwie paczki polskich ulotek, a potem nawet przeprowadziła rewizję w domu murarza Jana Gawlety w Wierzchu. Interpelowany przez ZPwN landrat oleski upierał się przy praworządności tych interwencji. Dopiero skarga S. Szczepaniaka u nadprezydenta A. Proskego spowodowała udzielenie nagany odpowiednim urzędnikom [54]. Na polskich wiecach pojawiały się w celu ich rozbicia grupy orgeszowców, jak to miało miejsce 13 IV 1924 r. w Zabrzu [55]. W Straduni (pow. opolski) rzucono granat ręczny do mieszkania Polaka. W Raciborzu skonfiskowano 3 V 1924 r. cały nakład „Dziennika Raciborskiego" i aresztowano kolporterów polskich gazet. W Gliwicach i Bytomiu przeprowadzono prewencyjne aresztowania polskich przywódców, co w znacznym stopniu przyczyniło się do sterroryzowania polskich wotantów [56]. Przeprowadzano rewizje w mieszkaniach działaczy polskich, śledzono ich, kwestionowano polski materiał propagandowy, co wywoływało wrażenie, że jest to działalność bądź nielegalna, bądź niechętnie przez władze oceniana [57].

O zdecydowanie antypolskim charakterze poczynań niemieckich władz dobitnie świadczyć może instrukcja nadprezydenta prowincji górnośląskiej z 15 IV 1924 r. (podpisana przez jego zastępcę Ernsta Bergera), w której sugerowano niedwuznacznie wprowadzenie do lokalnych komisji wyborczych niemieckich sekretarzy w celu przeciwstawienia się wpływom ze strony „propolsko zorientowanych naczelników gmin" [58]. Z tonu tej in-

[51] „Oppelner Nachrichten", nr 102 z 1 V 1924.

[52] „Oppelner Nachrichten", nr 103 z 2 V 1924.

[53] „Schlesische Volkszeitung", nr 177 z 19 IV 1924.

[54] Korespondencja w tej sprawie: WAP Opole, I-4, sygn. 17, k. 6—12a oraz ibid., NPG, sygn. 1095, k. 143.

[55] „Proletariusz", nr 10 z 20 IV 1924.

[56] „Dziennik Raciborski", nr 35 z 6 V 1924.

[57] P. Kwoczek, [wspomnienie]. W: *Wspomnienia Opolan*, pod red. A. Glińskiej, K. Malczewskiego, A. Pałosza, Warszawa 1965, s. 199.

[58] Nadprezydent prowincji górnośląskiej do landrata w Oleśnie, 15 IV 1924 (Eigenhändig! Geheim!): „Die Einteilung der Stimmbezirke für die bevorstehenden Wahlen eröffnet die Möglichkeit, dass polnisch orientierte Gemeindevorsteher als Wahlvorsteher tätig sind. In solchen Fällen erachte ich es für unerlässlich, dem polnischen Einfluss im Wahlvorstande dadurch entgegenzuwirken, dass absolut zuverlässige

strukcji wynika wyraźnie, że władze prowincji usiłowały absolutnie nie dopuścić do jakiegokolwiek sukcesu polskiego i gotowe były — *per fas et nefas* — zastosować wszelkie środki w celu odebrania Polakom jakichkolwiek szans. Tak to też pojmowali landraci. Jeden z adresatów powyższej instrukcji, landrat oleski, zapewnił udział niemieckich nauczycieli w każdej komisji wyborczej na swoim terenie i sygnalizował, że pouczy ich o konieczności powierzenia obowiązków sekretarzy wyłącznie niemieckim przedstawicielom [59].

Na wyniki wyborcze duży wpływ wywarły wypadki z początków maja 1924 r. Już pod koniec kwietnia komuniści rozrzucili tysiące ulotek na Górnym Śląsku z wezwaniem do strajku powszechnego na 1 maja. Jego celem miała być walka o odzyskanie 8-godzinnego dnia pracy. Wezwanie podpisały: komitet wykonawczy rewolucyjnych rad zakładowych Górnego Śląska (Vollzugsrat der revolutionären Betriebsräte Oberschlesiens), Czerwona Opozycja Związkowa (Rote Gewerkschaftsopposition), Unia Pracowników Fizycznych i Umysłowych (Union der Hand- und Kopfarbeiter) oraz KPD. Przeciwko apelowi strajkowemu wystąpił Deutscher Gewerkschaftsbund (z centrali chrześcijańsko-narodowych związków), utrzymując, iż każdy robotnik i pracownik posiada prawo do pracy i płacy również w dniu 1 maja [60].

Mimo policyjnych zakazów, obowiązujących na terenie całych Prus, doszło w dniu 1 V 1924 r. do wielkich demonstracji robotniczych w górnośląskim okręgu przemysłowym. W Gliwicach i Bytomiu policja zdołała

---

deutsche Personen dem Wahlvorstande als Schriftführer angehören. Ich weiss sehr wohl, dass den Staatsbehörden ein unmittelbarer Einfluss in dieser Beziehung gesetzlich nicht zusteht. Ich erwarte es jedoch von Ihrem Geschick, dass Sie in der angegebenen Richtung mit Erfolg wirken. Als Schriftführer dürften in erster Linie deutschgesinnte Lehrer, Gutsbeamte, Förster usw. in Frage kommen. Für die grosse nationale Bedeutung der mit meiner Anregung erstrebten Ausschaltung dieses polnischen Einflusses brauche ich nicht mehr hinzuweisen und muss Ihnen naturgemäss auch den Weg für die Anwendung Ihres Einflusses überlasssen. Jedenfalls ersuche ich ergebenst, sich mit Ihrer ganzen Persönlichkeit in der angegebenen Richtung einzusetzen, und mir, dem Unterzeichneten, unter persönlicher Anschrift über Ihre Massnahmen und deren Erfolg baldgefälligst zu berichten". (WAP Opole, I-4, sygn. 214, k. 74).

[59] Landrat oleski do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 16 IV 1924 (Eigenhändig! Geheim!): „Da also in fast allen Stimmbezirken Lehrer im Wahlvorstande sind, so nehme ich mit Bestimmtheit an, dass diese ohne weiteres für Verwendung nur deutsch gesinnter Persönlichkeiten als Schriftführer eintreten werden. Ich werde bei jeder sich bietenden Gelegenheit unter der Hand die betreffenden Lehrer auf diesen Punkt aufmerksam machen, insbesondere aber diese Angelegenheit in den Stimmbezirken im Auge behalten, in den sich polnisch gesinnte Gemeindevorsteher befinden". (Ibid., k. 75).

[60] „Oppelner Zeitung", nr 101 z 30 IV 1924.

rozpędzić tłumy manifestantów. Do walki doszło natomiast w Zabrzu. Kiedy pochód demonstrantów z Mikulczyc dotarł do miasta, został na okolicznych hałdach zaatakowany przez policję. Śmierć ponieśli trzej robotnicy: Alojzy Mende, Emil Richter, Robert Nowak. Pięciu robotników zostało rannych. Przywódca manifestacji, niejaki Głodniok z Kochłowic, został aresztowany [61]. Górnośląscy górnicy, hutnicy i metalowcy poderwali się 2 V 1924 r. do długiego, 6 tygodni trwającego strajku, który załamał się w połowie czerwca [62]. Podczas tego strajku umocniła się współpraca między polskim a niemieckim proletariatem na Górnym Śląsku [63]. Nie ulega wątpliwości, że rozpoczęte walki klasowe wpłynęły na radykalizację nastrojów górnośląskiej klasy robotniczej.

Analiza wyników wyborczych (tab. 1) wykazuje charakterystyczne różnice przy próbie porównania rezultatów górnośląskich z wynikami ogólnoniemieckimi. Możliwość porównania jest stosunkowo dobra, ponieważ frekwencja wyborcza na obydwu terytoriach była prawie jednakowa.

Spośród czterech partii prawicy (DNVP, DVFP, DSP, DVP) tylko jedna (DSP) osiągnęła na Śląsku Opolskim wyższy odsetek głosów niż przeciętnie w Niemczech. Ogółem partie te na Górnym Śląsku zdobyły 26,41% ogółu głosów, gdy w Rzeszy cała prawica (wraz z Wirtschaftspartei — WP — która na Śląsku Opolskim nie została do wyborów dopuszczona) osiągnęła 39,6% ogólnej liczby głosów. Jeśli zaś chodzi o partie centrowe, to w rejencji opolskiej otrzymały one 46,43% głosów, natomiast w Rzeszy — 22,3%; analogicznie partie lewicy zdobyły na Górnym Śląsku 27,16%, gdy w Rzeszy — 33,1% głosów.

Okazuje się więc, że prawica była w prowincji górnośląskiej znacznie słabsza niż przeciętnie w Rzeszy. Wprawdzie wielcy właściciele ziemscy oraz urzędnicy i nauczyciele wywierali i na tym terenie daleko idące wpływy, jednak szczególnie trzeba podkreślić, iż faszyści spod znaku DVFP byli tu znacznie słabsi. Nie było zatem wśród górnośląskich mas podatnego gruntu dla idei faszystowskich, chociaż wydawałoby się, że we wschodnich prowincjach Rzeszy i Prus istniały specyficzne warunki sprzyjające rozwojowi antypolskiego szowinizmu.

Prawie połowę wszystkich głosów górnośląskich zdobyły ugrupowania centrowe. W ogólnej puli całego bloku największy udział posiadało Centrum (74,2%), podczas gdy PKPL 20,6%, a DDP — 5,2%. A zatem Centrum było najbardziej wpływową na Górnym Śląsku partią polityczną, a jej po-

[61] „Oppelner Zeitung", nr 104 z 3 V 1924; „Kreuzburger Nachrichten", nr 104 z 3 V 1924.

[62] T. Minczakiewicz, *Stosunki społeczne na Śląsku Opolskim w latach 1922—1933*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 84 i n.

[63] *Ze wspólnych walk niemieckiego i polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego w latach 1918—1939*, Opole—Berlin 1976, s. 110—117.

Tabela 1

Wybory do Reichstagu 4 V 1924 r. w prowincji górnośląskiej i w Rzeszy

Teren	Frekw. wyb.	DNVP	DVFP	DSP	DVP	C	DDP	PKPL	SDP	KPD	Inne
Prow. górnośl.	76,17	17,99	3,28	1,98	3,16	34,45	2,40	9,58	4,56	22,60	—
Rzesza	76,3	19,5	6,5	1,1	9,2	16,6	5,7	.	20,5	12,6	8,3

Źródło: M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego na Śląsku w latach 1919—1933*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1966, t. 7, s. 504—505; *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung. Chronik.* Berlin 1966, Tl 2, s. 165; S. Vietzke, H. Wohlgemuth, *Deutschland und die deutsche Arbeiterbewegung in der Zeit der Weimarer Republik 1919—1933*, Berlin 1966, s. 328 i n.

zycja na tym terenie była dwukrotnie silniejsza aniżeli przeciętnie w Rzeszy. Ten stan rzeczy wytworzył się w drugiej połowie XIX w. i spetryfikowany został najpierw w dobie Kulturkampfu, a potem — mimo atrakcyjnej konkurencji ze strony narodowego obozu polskiego — na przełomie XIX i XX w.

Lewica na Górnym Śląsku była słabsza niż przeciętnie w Rzeszy. Podkreślić jednak trzeba, że inna była struktura tej lewicy na Górnym Śląsku: reformistyczna SPD nie cieszyła się tutaj popularnością, natomiast znacznie wyższy był na tym terenie odsetek głosów oddanych na KPD.

W sumie, zarysowuje się przed obserwatorem następujący obraz: na Górnym Śląsku prawica posiadała niewielkie wpływy, zdobywane jedynie przy pomocy nacisku ekonomicznego w stosunku do zależnego od wielkich właścicieli ziemskich oraz konserwatywnego aparatu państwowego proletariatu; większość głosów zdobywały partie centrowe (Centrum, DDP, PKPL); lewica górnośląska charakteryzowała się tym, że zdecydowaną przewagę posiadała tu KPD nad SPD, natomiast w Rzeszy SPD miała więcej sympatyków wśród wotantów niż KPD.

Pod względem terytorialnym rozmieszczenie wpływów poszczególnych partii politycznych przedstawiało się następująco: prawica najsilniejsza okazała się w powiecie kluczborskim, gdzie na samą DNVP padło 49,6% głosów, co uznać trzeba za rezultat działalności wielkich właścicieli ziemskich na tym terenie; na 22 powiaty (miejskie i wiejskie) DNVP zdołała w 12 uzyskać wyższy odsetek głosów niż przeciętnie w całej prowincji górnośląskiej.

Głównymi twierdzami wpływów Centrum okazały się powiaty: grodkowski (64,1% wszystkich ważnych głosów), nyski — w. (62,8%), głubczycki (55,6%), nyski — m. (51,7%). Były to powiaty ze znaczną przewagą ludności niemieckiej. Natomiast PPL zdobyła większość swych głosów w powiatach: bytomskim w. (31,9%), opolskim — w. (25,2%), raciborskim — w. (22,2%) i strzeleckim (22,0%). Wniosek jest jednoznaczny: ostoją wpływów polskich była wieś w prawobrzeżnych powiatach Opolszczyzny.

Wreszcie KPD nie miała tak jasno określonych sfer wpływów, zdobyła bowiem znaczne ilości głosów w powiatach uprzemysłowionych (bytomskim — w. 51,8%, zabrskim — 49,5%), lecz ponadto uzyskała liczące się sumy głosów w powiatach rolniczych (strzeleckim 28,4%, opolskim — w. 23,5%).

Scharakteryzowane powyżej wyniki przyjęto w obozie polskim z dużą dozą rozczarowania. Przede wszystkim zastanawiający był sukces komunistów na Górnym Śląsku, czego nikt się nie spodziewał. Tę okoliczność uznano za główną przyczynę klęski PPL. Oto górnośląscy robotnicy, na których najbardziej liczono, zawiedli, ponieważ pochłonięci byli walką

klasową o przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy [64]. Centrala ZPwN głosiła, że Polakom w Niemczech grozi asymilacja bądź ze strony Centrum, bądź z ręki komunistów; dlatego też masowe głosowanie polskich robotników na KPD jest sygnałem wielkiego niebezpieczeństwa dla egzystencji polskości na Górnym Śląsku [65]. Nie trzeba chyba dodawać, że obawy te były nieuzasadnione, ponieważ KPD przestrzegała zasad internacjonalizmu i odcinała się od wszelkich zabiegów germanizacyjnych.

Na Górnym Śląsku obóz polski uznał, że polscy wotanci popełnili „głupstwo", oddając głos na rzecz komunistów; oskarżano ich o brak dojrzałości politycznej, tłumacząc jednocześnie, że dali się ponieść emocjom w związku z trwającymi walkami klasowymi. Żałowano w szczególności tego, że kilka dalszych tysięcy głosów dałoby PPL upragniony mandat [66].

Zwracano uwagę i na inne okoliczności, które w niemałej mierze przyczyniły się do ukształtowania wyników wyborczych. Terror niemieckich bojówek i dwuznaczne stanowisko władz niemieckich, obłudna postawa Centrum, które odmówiło poparcia kandydatury Cz. Klimasa, niesłychanie ciężkie położenie polskich robotników i chłopów — oto przyczyny klęski listy PPL. Sukces komunistów oceniano jako przejściowy i trafnie uznano, że nie oznacza on zwycięstwa strony niemieckiej [67]. Wyrażano radość z tego jedynie powodu, iż PPL uzyskała kosztem Centrum znaczny przyrost głosów w powiatach rolniczych (opolskim, raciborskim, prudnickim) [68].

W Polsce dodawano nadto inne elementy do powyższego rozumowania: brakowało polskich przywódców na Śląsku Opolskim, nieliczna była polska inteligencja, niemieckie duchowieństwo skłoniło polskie masy ludowe do głosowania na rzecz Centrum, którego dorobek oceniano jako pochodzący w 1/3 ze strony polskich wotantów [69]. Jedynie katowicka „Gazeta Robotnicza" zaprezentowała oryginalne poglądy: przyczyną klęski PPL był fakt, że PPS nie wystawiła własnej listy kandydatów, która miałaby poważne szanse, gdyż 2/3 głosów oddanych na KPD pochodzi z szeregów polskiego proletariatu. Zresztą sprzeczne są na Śląsku Opolskim interesy robotników

---

[64] A. Pordzik, [wspomnienie]. W: *Wspomnienia Opolan*, pod red. W. Kornatowskiego i K. Malczewskiego..., s. 273: „[...] kolosalny wzrost głosów oddanych na listę partii komunistycznej przypisać należało fatalnemu położeniu gospodarczemu szerokich mas robotniczych, które przez oddanie swych głosów na najradykalniejszą partię spodziewały się poprawy swego bytu".

[65] „Dziennik Berliński", nr 79 z 7 V 1924; nr 81 z 9 V 1924; nr 83 z 12 V 1924.

[66] „Katolik Codzienny", nr 105 z 8 V 1924.

[67] „Dziennik Raciborski", nr 35 z 6 V 1924.

[68] „Nowiny Codzienne", nr 106 z 8 V 1924.

[69] „Ilustrowany Kurier Codzienny", nr 110 z 10 V 1924; „Przegląd Wieczorny", nr 105 z 11 V 1924; „Oberschlesische Morgenzeitung", nr 111 z 11 V 1924; „Grenz-Zeitung", nr 109 z 12 V 1924.

i chłopów; trudno je pogodzić we wspólnej liście wyborczej i w jednej kampanii wyborczej [70].

Wydaje się, że równie fałszywe wnioski z wyników wyborczych wyciągnęło kierownictwo Dzielnicy I ZPwN, które uważało za stosowne opublikować specjalne podziękowanie polskiej ludności wiejskiej za głosowanie na listę PPL, a jednocześnie atakowało Centrum za to, iż nadużywało ambony i konfesjonału, wykorzystało uczucia religijne ludu polskiego, obrzucało błotem polskość, a szczególnie Cz. Klimasa itd.[71] Autorem tych wystąpień był K. Malczewski, który w ten sposób zasygnalizował zmianę taktyczną polskiego obozu w przyszłości: rezygnuje się z prób pozyskania polskiego robotnika, szukać się będzie oparcia wyłącznie w polskim chłopstwie. Wnioski te uznać należy za niesłuszne, gdyż wstrzymywały one ZPwN przed dalszym rozwojem na drodze radykalizacji.

Tymczasem w dniu 29 VI 1924 r. odbyły się wybory do opolskiej izby rolniczej. Skład tego samorządowego organu górnośląskiego przedstawicielstwa rolniczego (obszarników i chłopów) zmieniał się częściowo co kilka lat. W przeprowadzonych w 1924 r. w siedmiu powiatach rejencji wyborach udało się obozowi polskiemu wprowadzić do izby zaledwie jednego delegata (na 15 nowo wybranych) w osobie Józefa Kudrysia z Obrowca w powiecie strzeleckim [72].

Atoli dość niespodziewanie górnośląskie wybory z 4 V 1924 r. doczekały się unieważnienia. Oto Wirtschaftspartei (WP) złożyła protest w Reichstagu. W okresie przedwyborczym partia ta zgłosiła w opolskim okręgu wyborczym swoją listę, opatrując ją jedynie 20 podpisami. Przewodniczący opolskiej komisji wyborczej listy nie przyjął, mimo iż WP zgłosiła w sąsiednim wrocławskim okręgu swoją listę, opatrzoną podpisami ponad 500 osób, prosząc jednocześnie o skumulowanie głosów w obydwu okręgach wyborczych (na terenie Rzeszy partia ta występowała nadto w koalicji z Bayerischer Bauernbund). Wskutek tej odmowy WP straciła dwa mandaty, wobec czego komisja Reichstagu, badająca prawidłowość wyborów, zdecydowała się je unieważnić w rejencji opolskiej. Nowy termin wyborów wyznaczono na dzień 21 IX 1924 r.[73]

Nowe wybory odbywały się w zmienionej sytuacji ekonomiczno-społecznej. W czerwcu 1924 r. wygasł strajk w górnictwie Śląska Opolskiego; w sierpniu tegoż roku klęski doznali górnicy i hutnicy w województwie śląskim; w lipcu poderwali się do daremnej walki hutnicy w rejencji opol-

[70] „Gazeta Robotnicza", nr 106 z 9 V 1924.

[71] „Dziennik Raciborski", nr 41 z 13 V 1924.

[72] WAP Opole, NPG, sygn. 359, k. 4, Zestawienie wyników wyborczych.

[73] „Kreuzburger Nachrichten", nr 152 z 1 VII 1924; Ministerial-Blatt f. d. Preussische innere Verwaltung, nr 33 z 1 VII 1924, szp. 732; „Oppelner Zeitung", nr 118 z 20 V 1924.

skiej. Doszło w hutnictwie do obniżki płac o 5%, mimo iż nadprezydent prowincji górnośląskiej domagał się wstrzymania tej akcji i przełożenia jej na termin po wyborach [74].

PPL nie zmieniła podczas tej kampanii wyborczej swych haseł, zachowała ten sam skład listy kandydatów (jedynie miejsce P. Barczyka zajął J. Michałek), a akcją kierowali ci sami co poprzednio przywódcy. Jak się zdaje PPL uznała, że fala radykalnych nastrojów wśród górnośląskiej klasy robotniczej opadła wskutek poniesionych klęsk, i że wobec tego można liczyć na wzmocnienie listy PPL przez „marnotrawnych" wotantów robotniczych. Natomiast całą energię ZPwN zwrócił w kierunku odebrania partii centrowej jej polskich zwolenników. Przede wszystkim usiłowano rozbić mit, jakoby Centrum było przyjacielem i obrońcą polskości. W osobnej ulotce dowodzono, że „ze szkodą dla Kościoła katolickiego zwalcza Centrum katolików po polsku mówiących". Na poparcie tej tezy przytaczano kilka argumentów i przykładów, a wywody podsumowywano tak: „Centrum popiera wyzysk kapitalistów. Centrum wraz z innymi partiami kapitalistów zniosło ośmiogodzinny czas pracy. Ministrem pracy jest centrowiec Brauns" [75].

Centrum z kolei uruchomiło w Gliwicach edycję tygodnika w języku polskim pod nazwą „Głos Górnośląski. Tygodnik dla katolickiego ludu" [76]. Jego redaktorem był niejako Karl Urbanke, który systematycznie podważał rację istnienia ZPwN na Śląsku Opolskim. Krytykował i ośmieszał stosunki w Polsce, afiszował rzekomo ludowy charakter Centrum, partii tej przypisywał zasługi w osiągniętym jakoby już równouprawnieniu języka polskiego z niemieckim, oskarżał PPL o tendencje socjalistyczne (a nawet komunistyczne) [77]. Wywody te spotykały się z częstą i namiętną polemiką na łamach „Nowin Codziennych", a z tonu enuncjacji tego organu prasowego wynikało, że obóz polski traktuje Centrum jako swego największego wroga [78].

[74] Nadprezydent prowincji górnośląskiej do pruskiego min. spraw wewn., 19 VII 1924: „Der Ausgang der Reichstagswahl am 4. Mai d. J. hat deutlich gezeigt, welch unheilvolle politische Rückwirkung Arbeitskämpfe auf die labile oberschlesische Industriearbeiterschaft ausüben. Das alle Befürchtungen übersteigende Anschwellen der kommunistischen Stimmen bei der letzten Reichstagswahl war [...] eine unmittelbare Folge des jeder politischen Einsicht baren Vorgehens der Arbeitgeber am Tage vor der Wahl". — Podobnie będzie obecnie, wobec tego nie należy dopuścić do obniżki zarobków i uzyskać w ministerstwie pracy Rzeszy prolongatę całej akcji na okres powyborczy. (WAP Opole, NPG, sygn. 1094, k. 33).

[75] Ibid., sygn. 1104, k. 13, *Prawdziwe oblicze partii Centrum* — dwujęzyczna ulotka.

[76] M. Przywecka-Samecka, J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)*, Wrocław 1960, s. 41.

[77] „Głos Górnośląski", nr 34 z 24 VIII 1924.

[78] „Nowiny Codzienne", nr 199 z 28 VIII 1924; nr 204 z 3 IX 1924.

W fatalny sposób na kampanii wyborczej zaważyła okoliczność zwalniania z pracy w zakładach województwa śląskiego tych robotników ze Śląska Opolskiego, którzy dojeżdżali do pracy przez granicę i brali udział w strajkach górników i hutników w Polsce. Arka Bożek w bardzo ostrych słowach potępił te bezduszne praktyki urzędników województwa śląskiego, rozumiejąc dobrze, jak katastrofalny wpływ wywrą te zwolnienia na nastroje polskich wotantów na Śląsku Opolskim [79].

Również arcybiskup wrocławski Adolf Bertram uważał za stosowne ingerować w przebieg kampanii wyborczej, zaniepokojony wynikami z 4 V 1924 r. W specjalnej odezwie zaatakował partie lewicowe: „Ponieważ socjalizm i komunizm nie zgadza się z fundamentalnymi zasadami naszej świętej religii, musimy dla obrony wiary i chrześcijańskiego porządku otwarcie i stanowczo im się sprzeciwiać. Żaden katolik nie śmie tylko z przyczyn gospodarczych przyłączyć się do partii, których przywódcy równocześnie walczą przeciw naszym najwyższym zasadom. [...] Zwolennicy stronnictw socjalistycznych i komunistycznych wykluczają siebie samych od sakramentów świętych". Mimo iż autor odezwy odżegnywał się od pozytywnego poparcia jakiejś partii politycznej, w czytelnikach pozostawało nieodparte wrażenie, że jedynie lista Centrum godna jest oddania głosu ze strony katolika [80]. Wydaje się, że omawiana odezwa wywarła ogromny wpływ na zdezorientowane masy ludowe.

ZPwN otrzymał na okres kampanii przedwyborczej pomoc z województwa śląskiego, skąd przysłano 15 agitatorów (wśród nich były trzy kobiety). Nie wiemy jednak niczego bliższego o ich działalności [81]. Nadal rozsyłano w teren materiał propagandowy w postaci gazet i ulotek; władze inwigilowały ich rozpowszechnianie [82].

Podczas tej kampanii załamała się górnośląska organizacja SPD. Odgrywała ona dużą rolę na tym terenie w okresie powstań i plebiscytu, następnie jednak wpływy jej zmalały, co było rezultatem całkowitej utraty zaufania do polityki tej partii. W szeregach SPD narodziła się opozycja, która ogarnęła 18 lokalnych organizacji socjaldemokratycznych. Zdecydowały się one przystąpić do KPD, co doszło do skutku na zjeździe zjednoczeniowym, odbytym 14 IX 1924 r. w Zabrzu [83]. Wskutek tej secesji SPD widziała się zmuszoną do likwidacji okręgowego sekretariatu partii na Gór-

---

[79] „Nowiny Codzienne", nr 208 z 7 IX 1924.

[80] „Głos Górnośląski", nr 34 z 24 VIII 1924.

[81] WAP Opole, I-4, sygn. 214, k. 188, Okólnik prezydenta rejencji opolskiej, 19 IX 1924.

[82] Ibid., k. 178, Komisariat graniczny w Kluczborku do landrata w Oleśnie, 11 IX 1924.

[83] *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 1: 1921—1933, pod red. T. Minczakiewicza, Katowice 1967, s. 100—101.

nym Śląsku i przeniesienia go do Wrocławia. Stało się jasnym, że SPD pozbawiona została jakichkolwiek szans na sukces we wrześniowych wyborach.

Dużą sensację w okresie tej kampanii przedwyborczej wywołały wypadki w Bobrku, gdzie w nocy z 2 na 3 VIII 1924 r. policja aresztowała siedmiu młodych komunistów w trakcie rozklejania przez nich komunistycznych plakatów. Policja maltretowała aresztantów, co dało komunistycznej frakcji w Reichstagu powód do wystąpienia do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z odpowiednią interpelacją, kwalifikującą opisany wypadek jako ograniczenie prawa wyborczego. Ostatecznie władze nie dopuściły do wszczęcia śledztwa przeciwko funkcjonariuszom policji, stając po stronie klas posiadających [84]. Komuniści nie pozwolili się mimo tego odwieść od dalszej skutecznej walki przeciwko faszystom. W dniu 28 VIII 1924 r. rozbili w Bytomiu publiczny wiec DVFP, w którym uczestniczyło 700 osób [85].

Wyniki wyborów wrześniowych na Górnym Śląsku obrazuje tab. 2. Okazuje się, że różnią się one w znacznym stopniu od wyników sprzed czterech miesięcy. Zastanawia duży spadek frekwencji wyborczej, którego przyczyn nie potrafimy jednoznacznie zinterpretować. Wydaje się, że ujawniły się tutaj w pewnym stopniu niechęć i niewiara wyborców w możliwość dokonania jakichkolwiek zmian przy pomocy kartki wyborczej; porażki proletariatu w walkach klasowych wpłynęły również na nastroje zniechęcenia i bierności.

Blok partii prawicowych utrzymał w zasadzie swoje pozycje, gdyż mimo drobnych strat DNVP, DVFP i DSP grupa ta wzmocniła się nieco wskutek uzyskania przez WP 8951 głosów (1,96% ogółu ważnych głosów). Dość znaczny przyrost liczby głosów zanotowało na swym koncie Centrum, natomiast spore straty poniosła KPD. Wydaje się, że w objęcia Centrum wróciła po prostu ta grupa wyborców, która pod wpływem nabrzmiałych w maju nastrojów niezadowolenia oddała swoje głosy na KPD. Lista polska poniosła również pewne straty, co przesądziło kwestię niemożliwości wyboru polskiego reprezentanta do Reichstagu. Komuniści sugerowali, że na wyniki wyborcze wpłynęła antykomunistyczna postawa wszystkich partii burżuazyjnych, które wraz z SPD stworzyły pod tym względem jednolity front [86].

Wybrany w maju Reichstag został w dniu 20 X 1924 r. rozwiązany przez prezydenta Rzeszy Friedricha Eberta. Chodziło o to, że po przyjęciu planu

---

[84] WAP Wrocław, RO I, sygn. 1763, s. 1—119, Dokumentacja i wymiana korespondencji; „Oberschlesische Rote Fahne", nr 5 z 6 VIII 1924.

[85] WAP Wrocław, RO I, sygn. 1795, s. 9, Prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 1 IX 1924.

[86] „Internationale Presse-Korrespondenz", nr 39 z 27 IX 1924, s. 894 i n.

Tabela 2

Wybory do Reichstagu 21 IX 1924 r. w prowincji górnośląskiej

	Frekw. wyb.	DNVP	DVFP	DSP	DVP	C	DDP	PKPL	SDP	KPD	Inne
Wyniki z 21 IX 1924 w %	58,85	17,53	2,60	1,51	2,59	42,24	1,70	7,90	4,25	16,71	2,97
Porównanie do wyborów z 4 V 1934 (+ —)	—17,32	—0,46	—0,68	—0,47	—0,57	+7,79	—0,70	—1,68	—0,31	—5,89	+2,97

Źródło: Jak w tab. 1.

Dawesa, regulującego zobowiązania finansowe i ekonomiczne Niemiec wobec koalicji, reakcyjne koła kapitału finansowego i junkierstwa zażądały kategorycznie dopuszczenia przedstawicieli DNVP do rządu Rzeszy, by rozszerzyć płaszczyznę burżuazyjnego bloku rządowego. Ponieważ jednak były trudności z ustaleniem składu nowej ekipy rządowej, Ebert zdecydował się na rozpisanie nowych wyborów [87].

Nowe wybory miały się znowu odbywać w atmosferze podniecenia, wynikającego z naprężonej sytuacji społecznej. Oto dotychczasowa umowa w sprawie czasu pracy wygasała z dniem 30 XI 1924 r., a związki zawodowe metalowców zażądały podwyżki płac o 25%, co wywołało żywy niepokój w kołach przemysłowców. Nie chcieli się oni zgodzić na jakiekolwiek podwyżki płac, a jednocześnie obawiali się kolejnego wzrostu wpływów komunistycznych [88].

O wzroście napięcia socjalnego świadczyły dowodnie wyniki wyborów do zarządów spółek brackich, stanowiących organ samorządowy górniczych instytucji samopomocowych. Wiodący dotąd prym socjaldemokratyczny związek górników (Verband der Bergarbeiter Deutschlands) uzyskał jedynie 6128 głosów (49,5%) i 36 mandatów (na 58). Komuniści zdobyli 2954 głosy (23,8%) i 8 mandatów, związki chrześcijańskie otrzymały 1498 głosów (12,1%), ZZP — 1360 (11,0%); na tzw. dziką listę (kandydaci nie stowarzyszeni) padło 451 głosów (3,6%) [89]

Dane tab. 3 sugerują przyjęcie następujących wniosków: frekwencja wyborcza była na Górnym Śląsku w odczuwalnej mierze niższa aniżeli w Rzeszy, co wyjaśnić się da swoistym „zmęczeniem" społeczeństwa, powoływanego do urn wyborczych po raz trzeci w ciągu siedmiu miesięcy; partie prawicowe osiągnęły na Górnym Śląsku prawie identyczny stan posiadania jak w całej Rzeszy (24,37 : 24,0%) podczas gdy w wyborach majowych prawica górnośląska okazała się się o kilka punktów słabsza niż w Rzeszy (23,25 : 27,1%). Oznacza to, że partie prawicowe (głównie zresztą DNVP) ustabilizowały swoje wpływy na obydwu porównywanych terytoriach.

Jeśli idzie o partie centrowe, to wystąpiło tu charakterystyczne zróżnicowanie. Oto między majem a grudniem 1924 r. partie te na Górnym Śląsku wyraźnie wzmocniły swój stan posiadania, zagarniając wyraźnie ponad połowę wszystkich głosów, natomiast przeciętnie w Rzeszy osiągnęły one zaledwie 1/3 głosów.

Bardzo znamienne i wiele mówiące jest porównanie wpływów partii lewicowych. Jeżeli w maju 1924 r. ich potencjał na Górnym Śląsku był

[87] *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, Berlin 1966, Bd 4, s. 54 i n.
[88] „Oberschlesische Morgenzeitung", nr 256 z 31 X 1924.
[89] „Volkswacht", nr 256 z 30 X 1928.

Tabela 3

Wybory do Reichstagu 7 XII 1924 r. w prowincji górnośląskiej i w Rzeszy

Teren	Frekw. wyb.	DNVP	NSFB	DSP	DVP	C	DDP	PKPL	SDP	KPD	Inne
Prow. górnośl.	69,93	21,81	1,52	1,04	2,83	40,98	2,23	7,78	6,75	12,22	2,84
Rzesza	77,69	20,5	3,0	0,5	10,1	17,3	6,3	.	26,0	9,0	7,3

Źródło: Jak w tab. 1.

o 5,94 punktu słabszy niż w Rzeszy, to w grudniu tegoż roku różnica ta wzrosła do 16,03 punktu. Inny był jednak skład organiczny lewicy na porównywanych terytoriach. W maju 1924 r. głosy oddane na KPD stanowiły na Górnym Śląsku 83,2% ogólnej sumy głosów zebranych przez partie lewicowe, natomiast w Rzeszy — 50,5%; w grudniu tegoż roku proporcje te ułożyły się inaczej — 64,4 : 25,7%. Oznacza to, że jeśli cała lewica na Górnym Śląsku była wprawdzie słabsza niż przeciętnie w Rzeszy, to rewolucyjna lewica była w tym regionie znacznie silniejsza niż na terenie Rzeszy.

Wydaje się uzasadniony pogląd, „że w okresie wyborów majowych pewien procent wyborców w Niemczech i w Opolu pozostawał jeszcze pod wrażeniem inflacji i jej dotkliwych skutków gospodarczych i społecznych, walk masowych; dlatego głosował na KPD" [90]. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę, że w kierownictwie centralnym KPD górę wzięły elementy ultralewicowe, które prowadziły politykę sekciarską, sabotując wytyczne Międzynarodówki Komunistycznej i dyrektywy własnej partii, co prowadziło do kurczenia się wpływów komunistów wśród mas ludowych [91]. Z pewnością też hasło dyktatury proletariatu, głoszone w zbyt sztywny sposób przez komunistów, nie zyskało powszechnego uznania wśród klasy robotniczej [92].

Wreszcie warto porównać jeszcze jeden wskaźnik, a mianowicie wskaźnik zmiany postawy wyborców między majem a grudniem 1924 r. Obliczamy go w ten sposób, że sumujemy wszystkie zmiany (*in plus* oraz *in minus*) w odsetkach głosów oddanych na poszczególne partie podczas obydwu akcji wyborczych. Okazuje się, że na Górnym Śląsku wskaźnik ten wynosi 30,82%, a przeciętnie w Rzeszy — 19,2%. Oznacza to, że w rejencji opolskiej prawie co trzeci wyborca zmienił swoje sympatie polityczne, gdy w Niemczech — co piąty. A zatem ruchliwość i zmienność postawy politycznej była na Górnym Śląsku znacznie większa niż w Rzeszy, gdzie wyborca okazał się bardziej stabilnym w swych przekonaniach politycznych.

Lista polska uzyskała w grudniowych wyborach o 6 tys. głosów więcej niż we wrześniowych (ale o 13 tys. mniej niż w majowych), co dowodziło, że nie ma ona szans na przekroczenie granicy 60 tys. głosów uprawniających do przyznania mandatu. Oddawane na tę listę głosy miały rangę symbolu i nie mogły być miarą liczebności żywiołu polskiego na Śląsku

[90] E. Mendel, *Stosunki społeczne i polityczne w Opolu w latach 1918—1933*, Warszawa—Wrocław 1975, s. 101.

[91] S. Vietzke, H. Wohlgemuth, *Deutschland und die deutsche Arbeiterbewegung in der Zeit der Weimarer Republik 1919—1933*, Berlin 1966, s. 127.

[92] W. Ruge, *Deutschland von 1917 bis 1933*, Berlin 1967, s. 276.

Opolskim, jak tego chciała dowieść nacjonalistyczna historiografia niemiecka [93].

Wydaje się, że — w świetle przedstawionych materiałów — nie mogło być mowy o zdobyciu przez listę polską mandatu do Reichstagu. W istniejących warunkach — przy ścisłej kontroli i inwigilacji ruchu polskiego przez władze niemieckie, przy zastosowaniu metod terroru, wobec niskiego stopnia świadomości polskich mas ludowych, wreszcie w sytuacji, gdy ZPwN wykluczał możliwość, by Polak mógł głosować na partię niemiecką z powodu swych sympatii politycznych (przyjęcie takiej możliwości przez kierownictwo ruchu polskiego nastąpi w kilka lat później) — nie było szans na powodzenie. W wyborach majowych 1924 r. PPL usiłowała jeszcze stworzyć ogólny program walki, odpowiadający interesom poszczególnych klas, warstw i grup ludności polskiej; kiedy to nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, kierownictwo ZPwN zrezygnowało z lewicowej frazeologii, ulokowało organizację polską w politycznych okolicach umiarkowanego środka i porzuciło nadzieje na pozyskanie polskiego robotnika w okręgu przemysłowym dla ideologii narodowej, prezentowanej w wersji tradycyjnej, w otoczce klerykalnej, o profilu bogoojczyźnianym, o charakterze biernego przeciwstawiania się procesowi germanizacji. Był to ten sam model, który ukształtował się pod koniec XIX w., a stał się anachroniczny w nowych warunkach, kiedy istniało już państwo polskie (udzielające ruchowi polskiemu bardzo skromnej i niewystarczającej pomocy) oraz kiedy ruchy socjalne wyciskały coraz wyrazistsze piętno na wszelkich poczynaniach narodowych.

FRANCISZEK HAWRANEK

THE 1924 ELECTIONS TO THE REICHSTAG
IN THE UPPER SILESIAN PROVINCE

In the year 1924, elections to the Reichstag in the Upper Silesian province took place three times. In this article the author analyses the results of these campaigns, tracing the activities of the individual political parties and seeking an explanation of the observed fluctuations in the voters' opinions and also comparing the election results in Upper Silesia with those for Germany as a whole.

[93] O. Ewers, *Die polnische Minderheit in Oberschlesien*, Breslau 1933, s. 8—9, a szczególnie s. 18: „Die Statistik zeigt, dass es sich in Oberschlesien um eine nur kleine polnische Minderheit handelt. Dem Volke ist durch das allgemeine, freie und geheime Wahlrecht die Möglichkeit ungehemmter Willensäusserung gegeben. [...] Es gibt keine geschlossenen polnischen Gebiete in Oberschlesien! [...] Die Wahlen zeigen, dass der Oberschlesier im Rahmen des Deutschen Reiches still und zufrieden leben und dass er nichts mit solchen Elementen zu tun haben will, die ihn künstlich zu antideutschen Kundgebungen aufzureizen versuchen".

It appears that the Communist influence in Upper Silesia was appreciably stronger than in the rest of Germany but that it showed a declining trend. This was due to the fact the great mass of the population, feeling dissatisfied with the poor economic and social situation, tended to support the revolutionary left wing, but as the situation improved they transferred their political allegiance to other parties. Such swings in political attitudes were much more marked in Upper Silesia than in the remaining parts of the Reich where the electorate was more stable in its political convictions.

The author has devoted the major part of this article to the Polish party, which at first endeavoured to gain votes by means of left wing expressions and a radical election programme. When this did not produce the anticipated results, the leaders of the Polish party turned back to propaganda based on traditional nationalist ideology in the version current at the end of the XIX century.

FRANCISZEK HAWRANEK

DIE REICHSTAGSWAHLEN IM JAHRE 1924 IN DER PROVINZ OBERSCHLESIEN

Im Jahre 1924 fanden in der oberschlesischen Provinz dreimalig die Reichstagswahlen statt. Der Verfasser des Artikels analysiert die Ergebnisse dieser Aktionen, er verfolgt die Vorgehen einzelner politischer Parteien, sucht nach der Erklärung der Meinungsfluktuation der Wähler und vergleicht die oberschlesischen Ergebnisse mit den gesamtdeutschen.

Es erweist sich, daß die kommunistischen Einflüsse in Oberschlesien viel stärker waren als durchschnittlich im Reich, sie wiesen jedoch eine abnehmende Tendenz auf. Dies erfolgte aus der Tatsache, daß die Massen — wegen der schlechten ökonomischen und sozialen Lage — der revolutionären Linken ihre Unterstützung gaben, mit der Zeit aber — als sich die Lage verbessert hatte — ihre politischen Sympathien auf andere Parteien übertrugen. Die Unbeständigkeit der politischen Haltung war in Oberschlesien bedeutend größer als im Reich, wo sich der Wähler als ein in seinen politischen Ansichten stabilerer Mensch zeigte.

Die größte Aufmerksamkeit schenkt der Verfasser der polnischen Partei, die anfänglich durch linke Phraseologie und ein radikales Wahlprogramm die Wählenden zu gewinnen suchte. Als die erhofften Resultate ausblieben, hatte sich die Leitung des polnischen Lagers auf die traditionelle Nationalideologie in solcher Fassung umgestellt, wie sie sich gegen Ende des XIX. Jh. ausgebildet hatte.

ФРАНЦИШЕК ГАВРАНЭК

ВЫБОРЫ 1924 Г. В ПАРЛАМЕНТ ГЕРМАНСКОЙ ИМПЕРИИ В ВЕРХНЕСИЛЕЗСКОЙ ПРОВИНЦИИ

В 1924 г. в Верхнесилезской провинции трижды проводились выборы в Рейхстаг. Автор статьи анализирует результаты выборных кампаний, прослеживает мероприятия

отдельных политических партий, ищет разъяснения переменности мнения избирателей и даёт сравнение результатов верхнесилезских с общегерманскими.

Становится ясным, что влияние коммунистов в Верхней Силезии было намного сильнее, чем в Германской империи, однако влияние это стало постепенно ослабевать. В результате неблагоприятных социально-экономических условий недовольные массы переходили на сторону ревалюционеров, однако, по мере улучшения их материального положения, свои политические симпатии переносили они также на другие партии. В Верхней Силезии изменчивость политических взглядов была на много выше, чем в Германской империи, где избирателей характеризовали более стабильные политические убеждения.

В центре внимания статьи находится польская партия, которая в начале пробовала притянуть избирателей при помощи левой фразеологии и радикальной программы выборов. Но когда это не принесло ожидаемого результата, руководство польского лагера вернулось к традиционной пропаганде национальной идеологии в такой форме, которая сложилась к концу XIX века.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

STANISŁAW SENFT

BADANIA NAD HISTORIĄ GOSPODARCZĄ WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO W POLSCE LUDOWEJ (WYBRANE ZAGADNIENIA)

WPROWADZENIE

Powrót w granice odrodzonego państwa polskiego oznaczał dla Opolszczyzny nie tylko zmianę przynależności politycznej, ale także gruntowne przekształcenie stosunków ludnościowych, społecznych, a wreszcie powstanie całkowicie nowych jakościowo zjawisk w życiu gospodarczym. Zerwanie więzów z organizmem niemieckim zakończyło czasy gospodarki kapitalistycznej, w tym momencie Śląsk Opolski wkroczył na drogę przeobrażeń socjalistycznych, z wszelkimi tego konsekwencjami. W historii gospodarczej regionu rozpoczął się również nowy okres, który trwa do dzisiaj i nie jest zjawiskiem zamkniętym. Ponieważ jednak od jego rozpoczęcia upłynęło przeszło 30 lat, okres ten, widziany początkowo jako jednolita całość i jako „nasza współczesność", zaczyna podlegać tym samym prawidłowościom co dawne epoki: poddaje się go stopniowo ocenie historyków i periodyzacji na specyficzne, wedle różnych kryteriów wyodrębniane podokresy. Różnica polega tu jedynie na tym, że granica między niedawną przeszłością a teraźniejszością nie jest ostra i niezmiernie trudno wskazać, gdzie kończy się obszar zainteresowań historiografii, a jakie lata stanowią na razie sferę dociekań publicystyki. Zasadniczo istnieją dwie przeszkody, które powodują, że historyk nader ostrożnie bierze na warsztat lata bezpośrednio bliskie. Pierwsza z nich jest natury merytorycznej: procesy i zjawiska jeszcze nie zakończone trudno jest poddać naukowej ocenie, bo brak niezbędnego dystansu. Druga przeszkoda ma charakter pozanaukowy, wynika z faktu, iż najnowsze archiwalia, te podstawowe dla historyków źródła, nie są uporządkowane i przez to trudno dostępne.

W badaniach nad okresem najnowszym historycy, zwłaszcza gospodarczy, znajdują licznych sojuszników wśród przedstawicieli innych dyscyplin naukowych: ekonomii stosowanej, demografii, geografii, socjologii. Szczególnie rola nauk ekonomicznych jest tutaj wyjątkowa. Podkreślił to niegdyś mocno Władysław Rusiński stwierdzając, że te same problemy przy-

ciągają uwagę historii gospodarczej co i ekonomii politycznej oraz tzw. ekonomik szczegółowych, a w badaniach nad ostatnimi dziesięcioleciami ścisłego rozgraniczenia tych dziedzin wiedzy nie da się przeprowadzić [1]. Jeszcze dalej poszedł w swych sądach Witold Kula, dopatrując się integralnej przynależności historii gospodarczej do dwóch nauk: historii i ekonomii [2].

Na ogół ekonomiści, demografowie, socjologowie posługując się inną metodą badawczą korzystają z innych niż historycy źródeł, łatwiej dostępnych, nie złożonych jeszcze w archiwach, obejmujących lata współczesne. Reprezentanci tych dyscyplin sięgają również do metod typowych dla historii, zwłaszcza gdy ukazując początki pewnych tendencji snują wątek właśnie historyczny. Z drugiej strony zachodzi inne zjawisko: badania naukowe prowadzone przez przedstawicieli wspomnianych dyscyplin na potrzeby dnia dzisiejszego, a nawet (w wypadku wszelkich prognoz) z myślą o przyszłości, zyskują z czasem znaczenie historyczne i stają się przydatne dla „klasycznej" historiografii. Mamy tu oczywisty przejaw postulowanej niejednokrotnie integracji nauk. W tego rodzaju symbiozie szczególna rola przypada historii najnowszej, która koordynuje, podsumowuje i scala wyniki badań innych dyscyplin społecznych [3].

Z powyższego wynika, że oceniając stan badań prowadzonych nad najnowszą historią gospodarczą regionu trzeba brać pod uwagę nie tylko dorobek tradycyjnie rozumianej historiografii. Okazuje się bowiem, że o wiele bogatszy zestaw tytułów i wachlarz poruszonych problemów prezentują dyscypliny pokrewne. Dlatego w niniejszym artykule uwzględniamy i te pozycje, które nie odtwarzają dziejów gospodarczych Opolszczyzny, ale zawierają elementy historyczne przez sam sposób ujęcia tematu, chociaż nie mają już wartości praktycznego zastosowania w rozwiązywaniu problemów gospodarczych. W kręgu zainteresowań pozostają prace, które ukazały się do końca 1976 r. Zdecydowana ich większość powstała z inspiracji ośrodka opolskiego, co jest zupełnie zrozumiałe, zważywszy następujące fakty: 1. skoncentrowanie się regionalnych badań nad historią powojenną w administracyjnych granicach województwa, 2. istnienie w Opolu od 1957 r. Instytutu Śląskiego, który — badając w pierwszym rzędzie problematykę najbliższego regionu — wydał na interesujący nas temat

[1] W. Rusiński, *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, Warszawa 1963, s. 5.

[2] W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 93—94.

[3] Por. W. Długoborski, *Potrzeba, zakres i metody realizacji syntezy historii Górnego Śląska*. W: *Regionalne badania naukowe. Materiały sesji naukowej z dnia 19 V 1967 r. na temat: „Opolszczyzna wczoraj, dziś, jutro"*, Katowice 1969, s. 119; N. Kołomejczyk, *Stan i potrzeby badań nad historią Górnego Śląska w latach 1945—1965*. W: *Regionalne badania naukowe...*, s. 95—96.

sporo publikacji zwartych (książek, komunikatów) i dziesiątki artykułów w periodykach specjalistycznych (głównie w „Studiach Śląskich" i „Studiach Społeczno-Ekonomicznych"). Oprócz wydawnictw Instytutu Śląskiego w Opolu najnowszą problematykę gospodarczą poruszają: „Opolskie Roczniki Ekonomiczne", wydawane od 1968 r. przez oddział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, „Materiały i Studia Opolskie" (wyd. Rada Naukowa Wojewody Opolskiego, przedtem: Rada Naukowa przy Prezydium WRN w Opolu), „Zeszyty Odrzańskie" (gdzie jednak przeważa materiał historykowi mniej przydatny) wydawane do 1969 r. przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich i Komisję Zagospodarowania Odry, oraz organ Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — „Kwartalnik Opolski".

Poza Opolem gospodarką naszego województwa w ujęciu historycznym zajmowały się ośrodki: katowicki, który ma pod tym względem najobfitszy dorobek, wrocławski i poznański, przy czym Opolskie omawiane jest w tym wypadku z reguły bądź jako część całego Śląska Górnego, zwłaszcza gdy chodzi o okres do 1950 r., bądź nawet w skali ziem zachodnich i północnych. Do wyjątków należy poruszanie spraw gospodarki opolskiej przez autorów z innych jeszcze ośrodków [4].

Zakreślenie ram czasowych uwzględnionych w niniejszym przeglądzie wiąże się ściśle z niełatwym problemem periodyzacji tematu. Historia gospodarcza nie wykazuje na ogół tak raptownych zwrotów jak dzieje polityczne, zmiany następują tu stopniowo, zresztą niejednokrotnie są one determinowane właśnie przez wypadki polityczne. Polska historiografia nie jest do dziś całkowicie zgodne w przyjmowaniu cezur, poczynając od 1945 r. poszczególni autorzy uwzględniają różne kryteria [5]. Na ogół nie ma wątpliwości co do zamknięcia pierwszego okresu na 1949 r.; pierwsze pięciolecie obejmuje w takiej koncepcji początek odbudowy zniszczeń wojennych i plan trzyletni. Lata pięćdziesiąte, nie mówiąc już o następnych, budzą więcej kontrowersji. Czy cezurą będzie tu 1955 r. (zakończenie planu sześcioletniego), przełom lat 1956/1957 (przyjęcie nowych założeń polityki gospodarczej), czy wreszcie przejście z etapu gospodarki ekstensywnej do okresu rozwoju intensywnego, którego początek część ekspertów (J. Pietrucha, J. Pajestka) datuje na 1958 r., a inni (A. Karpiński, K. Secomski) przesuwają aż o 10—12 lat naprzód? Dodajmy tu, że zupełnie skrajną propozycję periodyzacji, według kolejnych planów gospodar-

[4] Oczywiście zasadniczym kryterium jest tutaj inspiracja ośrodka naukowego, pod firmą którego ukazuje się pozycja zwarta lub odpowiedni periodyk, nie ma to nic wspólnego z miejscem zamieszkania autorów, a tym bardziej z miejscem wydania prac.

[5] Szerzej na ten temat zob. J. Pietrucha, *Rozwój gospodarczy województwa katowickiego w latach 1946—1968*, „Zaranie Śląskie" 1969, z. 4, s. 554—557.

czych jako odcinków budownictwa socjalistycznego, wysunął W. Góra[6]. Jednak tak schematyczny i mechaniczny podział spotkał się z krytyką większości uczestników ogólnopolskiego zjazdu historyków czasów najnowszych (Kraków, październik 1975 r.).

Region (województwo) nie stanowi współcześnie całkowicie odrębnej jednostki gospodarczej, tym niemniej podział administracyjny kraju w dużym stopniu uwzględnia istniejące powiązania ekonomiczne poszczególnych obszarów. Toteż dla województwa opolskiego konieczne jest znalezienie specyficznych cezur, które nie zawsze muszą pokrywać się z przyjętymi dla całej Polski. Wydaje się, iż pierwszy podokres, odbudowy i zmian osadniczych, należałoby przeciągnąć do połowy 1950 r., gdyż wówczas ma miejsce istotny dla Opolszczyzny moment — wyodrębnienie z województwa śląsko-dąbrowskiego i utworzenie z niej nowej jednostki, powiększonej o dwa powiaty dolnośląskie. Kolejnym etapem byłby przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy to ruszyły już wszystkie wielkie inwestycje sześciolatki. Równocześnie na latach 1957—1958 przypada druga znaczniejsza fala przesunięć ludnościowych, związana z akcją łączenia rodzin. Mały dystans czasowy utrudnia wyróżnienie pozostałych podokresów. Zapewne, podobnie jak w całym kraju, istotną granicę trzeba widzieć w 1971 r. (początek zdynamizowania rozwoju gospodarczego Polski w rezultacie programu przyjętego na plenach KC PZPR — VII, VIII i X oraz na VI Zjeździe PZPR). Wreszcie ostatnią uchwytną dziś cezurą wydaje się czerwiec 1975 r., bo wskutek nowej reformy administracyjnej zmieniła się wewnętrzna struktura województwa. Nieco zmniejszona Opolszczyzna utraciła m.in. silnie uprzemysłowiony rejon Raciborza, choć równocześnie rozpoczęto budowę nowych inwestycji. Wpływu, jaki ewentualnie wywrą reforma i nowe inwestycje na obraz gospodarczy województwa, nie można jeszcze ocenić. Dlatego r. 1975 jest dla nas ostatnią historycznie rozpatrywaną datą.

Spośród wyodrębnionych podokresów najlepiej zostały zbadane i opracowane przez historyków lata odbudowy Opolszczyzny. Wykazało to już kilku autorów prezentujących wcześniej dorobek historii gospodarczej[7].

---

[6] W. Góra, *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1974*, Warszawa 1974, s. 9.

[7] M. in. A. Basak, *Problematyka dziejów Polski Ludowej na łamach „Zarania Śląskiego" i „Kwartalnika Opolskiego"*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1965, nr 1a, s. 180—206; K. Fiedor, B. Pasierb, *Stan badań nad 25-leciem PRL na Śląsku i postulaty badawcze*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1971, nr 1, s. 25—43; Kołomejczyk, *Stan i potrzeby badań...*, s. 94—107; Z. Kowalski, *Uwagi o stanie badań nad historią gospodarczą i polityczną Śląska Opolskiego w latach 1945—1956*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 149—154; tenże, *Uwagi o trudnościach metodologicznych związanych z planowaną syntezą Górnego Śląska*. W: *Regionalne badania naukowe...*, s. 124—128; M. Lis, *Problematyka historii gospodarczej Śląska Opolskiego lat 1945—1949 na łamach opolskich periodyków nau-*

Zwalnia to nas z obowiązku ponownego, szerszego omawiania wielu prac za wspomnianymi autorami. Konieczne jest natomiast uwzględnienie publikacji pominiętych, a także wydanych później niż artykuły podsumowujące ówczesny stan badań.

Lata późniejsze zbadane są znacznie gorzej. Owszem, bibliografia wykaże pokaźny zestaw tytułów, w większości jednak jest to obfitość względna, bo chodzi o skromne przyczynki, z których nieliczne spełniają rolę cegiełek do budowy przyszłego gmachu syntezy historycznej, pozostałe zawierają fragmentaryczne informacje, w różnym stopniu przydatne historykowi. Ten zalew przyczynkarstwa, charakterystyczny dla najnowszej historii gospodarczej, oceniał już przed laty W. Kula jako zjawisko groźne, choć nieuniknione, gdyż praktycznie uniemożliwiające badaczowi dokładne prześledzenie literatury przedmiotu [8].

Nie inaczej ma się sprawa z gospodarką województwa opolskiego. Przytoczenie wszystkich prac rozbiłoby ramy niniejszego artykułu. Konieczny jest wybór, daleko idąca selekcja, ograniczenie się do najbardziej istotnych opracowań, dających przy tym szeroki przekrój różnych dziedzin życia gospodarczego. Poszczególne zagadnienia gospodarcze, a nie chronologiczne podokresy, zostały przyjęte jako kryterium podziału literatury prezentowanej w dalszych partiach niniejszego artykułu.

PRACE UKAZUJĄCE CAŁOKSZTAŁT ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Podsumowaniem stanu wiedzy są opracowania syntetyczne dokonane przez poszczególnych autorów, względnie prace zbiorowe o podobnym charakterze. Duże syntezy najnowszych dziejów gospodarczych (których tu ze względu na brak miejsca nie przytaczamy), uwzględniające obszar całego kraju, zawierają bardzo nieliczne informacje o Opolszczyźnie. Znajomość ich jest jednak niezbędna, gdyż ukazują nam szersze tło zachodzących przemian. Więcej miejsca region opolski znajduje w publikacjach

---

kowych, „Studia Śląskie" 1971, t. 21, s. 195—209; t e n ż e, *Stan badań nad polityką gospodarczą PPR na tle ogólnego dorobku historii gospodarczej Śląska Opolskiego w latach 1945—1949*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" 1972, nr 9, s. 75—84; J. P o p k i e w i c z, *Stan i perspektywy badań nad rozwojem gospodarczym Śląska w okresie Polski Ludowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1960, nr 3, s. 305—330.

Już po przygotowaniu niniejszego artykułu autor zapoznał się z pracą B. C i m a ł y, *Problematyka badań nad powojenną gospodarką Śląska Opolskiego w XXX-leciu Polski Ludowej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu" 1977, Historia t. 14, s. 154—184. Artykuł B. Cimały nie przedstawia dorobku różnych nauk społecznych pod kątem przyszłej syntezy historycznej, lecz raczej uwzględnia potrzeby nowej moongrafii gospodarczej.

[8] W. K u l a, op. cit., s. 43.

o ziemiach zachodnich i północnych [9]. Największą wartość mają tu chyba prace wydawane przez ośrodek naukowy w Poznaniu. Niektóre wydawnictwa, o charakterze okolicznościowym, przygotowane z okazji kolejnych rocznic powstania PRL lub zakończenia II wojny światowej, eksponują głównie sukcesy w zagospodarowaniu i integracji tych terenów. Zwróćmy też uwagę na artykuły, ukazujące się w pierwszym okresie powojennym na łamach poznańskiego „Przeglądu Zachodniego", propagujące problematykę ziem zachodnich (w tym często i Opolszczyzny) i mające już dziś znaczenie historyczne. Prezentują one stan gospodarki sprzed trzydziestu i dwudziestu lat [10].

Gospodarka Opolszczyzny jako części Śląska znajduje miejsce w kilku dalszych opracowaniach, przeważnie o profilu popularnym [11]. Z tych zdezaktualizował się już, szczupły objętościowo, szkic E. Maleczyńskiej, w mniejszym stopniu ocena ta dotyczy pracy E. Osmańczyka; obie publikacje referują stan do początku lat pięćdziesiątych. W niewielkim stopniu,

[9] M. in. L. Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1960*, Warszawa 1963; L. Kosiński, A. Werwicki, *Migracje ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1951—1957*, „Zeszyty Rady Naukowej TRZZ" 1961, nr 7; W. Misiuna, *Rolnictwo na ziemiach zachodnich i północnych*, Poznań 1965; *Monografia Odry*, Poznań 1948; *Odbudowa Ziem Odzyskanych (1945—1955)*, pod red. K. Piwarskiego, S. Zajchowskiej, Poznań 1957; *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959; *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945—1958*, pod red. B. Gruchmana, J. Ziółkowskiego, Poznań 1960; M. Przedpelski, S. Smoliński, *Struktura społeczno-gospodarcza Ziem Zachodnich w latach 1933—1960*, Poznań 1964; *Rozwój gospodarczy ziem zachodnich i północnych Polski*, oprac. E. Męclewski, i in., Warszawa 1960, wyd. 2: Warszawa 1962; S. Smoliński, M. Przedpelski, B. Gruchman, *Struktura przemysłu Ziem Zachodnich w latach 1939—1959*, cz. 1, 2, Poznań 1961; *Ziemie Zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji*, pod red. G. Labudy, Poznań 1966.

[10] F. Barciński, *Bogactwa naturalne Ziem Odzyskanych i ich znaczenie gospodarcze dla Polski*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 1, s. 12—30; A. Grodek, *Zagadnienie kolonizacji miejskiej Ziem Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni" 1945, nr 1, s. 27—38; B. Gruchman, *Stopa życiowa mieszkańców Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" 1958, nr 6, s. 270—279; W. Kaczorowski, J. Zajchowski, *Osiągnięcia gospodarcze i kulturalne terenów odzyskanych Górnego Śląska*, „Przegląd Zachodni" 1954, nr 11—12, s. 354—380; M. Kiełczewska, L. Gluck, *Zagadnienie akcji migracyjnej na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" 1945, nr 1, s. 9—26; J. Kolipiński, *Rola Ziem Odzyskanych w organiźmie gospodarczym Polski*, „Przegląd Zachodni" 1946, nr 6, s. 511—521; M. Olechnowicz, *Akcja zaludnienia Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" 1947, nr 3, s. 218—223.

[11] E. Maleczyńska, *Śląsk w Polsce Ludowej*. W: *Dzieje Śląska*, pod red. E. Maleczyńskiej, K. Maleczyńskiego, Warszawa 1955, s. 332—352; E. J. Osmańczyk, *Śląsk w Polsce Ludowej*, Warszawa 1953; *Śląsk. Walka wyzwoleńcza, gospodarka, kultura*, pod red. S. Golachowskiego, Wrocław 1960; A. Wrzosek, *Życie gospodarcze*. W: *Śląsk. Ziemia i ludzie*, pod red. R. Lutmana, K. Popiołka, Katowice 1948, s. 210—240.

co zupełnie zrozumiałe, porusza problematykę pierwszego okresu powojennego praca zbiorowa z 1948 r. o całości dziejów Śląska. Lepiej pod tym względem prezentuje się późniejsza o 12 lat praca zbiorowa pod red. S. Golachowskiego, w której dużo miejsca poświęcono współczesnym zjawiskom demograficznym (S. Golachowski) i gospodarczym (J. Kokot). Są to przykłady bardzo dobrej roboty popularyzatorskiej. Obaj wymienieni autorzy przedstawili w omawianej publikacji wyniki swoich wcześniejszych badań naukowych. Ponadto J. Kokot dał wyraz w dwóch obszernych rozprawach własnym zainteresowaniom najnowszą gospodarką całego historycznie rozumianego regionu śląskiego w pierwszym 10-leciu Polski Ludowej [12]. Szczególnie zasługuje na uwagę pierwsza z nich (*Przebudowa gospodarcza Śląska*), zawierająca przemyślenia i tezy, z których część do dziś zachowała aktualność, faktografia zaś stanowi interesujący materiał historyczny. Autor uważa, że choć cały Śląsk tworzy gospodarczą jedność, to wyodrębnia się tu kilka regionów, m.in. wyraźnie ukształtowany region opolski, od Raciborza po Brzeg. Opolskie nie oscyluje między dwoma silniejszymi sąsiadami, Wrocławiem i Katowicami, lecz, zdaniem Kokota, wyraźnie ciąży ku Górnośląskiemu Okręgowi Przemysłowemu. Po raz pierwszy zostało tu sformułowane prawo „podwójnej jedności ekonomicznej" Śląska i reszty ziem polskich, co w pełni uzasadniają doświadczenia historyczne. Oceniając założenia i wykonanie planu sześcioletniego (do 1954 r. włącznie), autor kilkakrotnie wspomina dynamiczny rozwój przemysłu opolskiego w tym okresie, szczególnie pozytywnie wypowiadając się o przemyśle maszynowym i cementowym. Dostrzega też zjawiska ujemne, m.in. za mały w stosunku do potrzeb przyrost izb mieszkalnych, przerosty biurokratyczne w zarządzaniu gospodarką, nie najlepszą sytuację w transporcie i leśnictwie, pozostawanie w tyle drobnej wytwórczości. Na tle sytuacji krajowej dobrze ocenione zostało przez Kokota śląskie (w tym opolskie) rolnictwo.

Województwo opolskie w granicach administracyjnych 1950—1975 nie doczekało się jeszcze obszernej, naukowej syntezy w ujęciu historycznym. Nie znaczy to, by brakowało całkowicie prac popularyzatorskich, monografii, artykułów, referatów dokonujących *sui generis* podsumowań. Na ogół autorzy, przedstawiając ówczesną sytuację gospodarczą, z różnym powodzeniem i konsekwencją cofają się także w przeszłość. Zróżnicowanie wynika stąd, że większość z nich albo nie należała do grona historyków, albo też nie dysponowała w momencie pisania prac odpowiednio bogatą bazą źródłową, opierając się najczęściej na oficjalnych wydawnictwach

[12] J. Kokot, *Przebudowa gospodarcza Śląska*. W: *Górny Śląsk, prace i materiały geograficzne*, pod red. A. Wrzoska, Kraków 1955, s. 383—538; tenże, *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu" 1966, Studia i Rozprawy nr 13.

statystycznych, doniesieniach prasowych, ankietach, sprawozdaniach, materiałach planistycznych. Dlatego też wspomniane prace charakteryzuje z reguły styl referujący, a nie analizujący, koncentrowanie uwagi na osiągnięciach gospodarczych. Typowym przykładem są tu komunikaty J. Buzińskiego, S. Popiołka, J. Popkiewicza [13]. Opracowany przez L. Straszewicza zarys geografii gospodarczej Opolszczyzny [14] prezentuje obraz z końca lat pięćdziesiątych, fragmentarycznie przypominając o zniszczeniach wojennych, wpływających na warunki startu w 1945 r.

Praca zbiorowa pod red. J. Kokota, wydana w serii Biblioteka Wiedzy o Polsce Ludowej [15], nie tworzy zwartego wykładu. O sprawach gospodarczych piszą tu J. Kokot, R. Rauziński, J. Kroszel, J. Góralczyk, przy czym część autorów poszczególnych artykułów-rozdziałów przedstawia tło historyczne rozpatrywanych gałęzi gospodarki, inni nie stosują tej konwencji. W sumie publikacja przedstawia stan województwa z końca lat sześćdziesiątych. Na uwagę zasługują dwa artykuły. Kokot w rozdziale o zmianach administracyjnych dopatruje się w decyzji o utworzeniu województwa opolskiego i ustaleniu jego granic w 1950 r. przede wszystkim motywów gospodarczych. Bardzo interesujący jest podrozdział J. Kroszela (w rozdziale poświęconym przemysłowi) o planach gospodarczych. Ukazano tam miejsce naszego województwa w kolejnych wieloletnich planach gospodarki narodowej oraz rozwój planowania na szczeblu wojewódzkim, poczynając od lat 1958—1959. Pierwsze plany dla regionu opracowano już wprawdzie w latach 1950—1956, dopiero jednak rozszerzenie uprawnień rad narodowych w okresie następnym usprawniło działalność w tym zakresie. Autor pomija okres najwcześniejszy, do 1950 r., kiedy rady narodowe pełniły częściowo rolę organów planowania. Dodajmy przy okazji, że dwaj inni autorzy, interesujący się planowaniem regionalnym i rozpatrujący jego historię, o początkowych latach nie zapomnieli [16].

Próbę pierwszych analiz procesów rozwojowych gospodarki Opolszczyzny podjęła Z. Czyżowska w dwóch artykułach publikowanych w „Kwar-

---

[13] J. Buziński, *Miejsce Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej*, Opole 1961, wyd. 2 poszerz.: Opole 1965, toż w jęz. ang. i ros.; S. Popiołek, *Piętnaście lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej*, Opole 1959; J. Popkiewicz, *Sytuacja gospodarcza Opolszczyzny przed wojną i obecnie*, Opole 1960.

[14] L. Straszewicz, *Śląsk Opolski. Zarys geografii gospodarczej*, Katowice 1962, wyd. 2 poszerz.: Katowice 1970.

[15] *Opolskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, pod red. J. Kokota, Warszawa 1970.

[16] Z. Jazienicki, *Niektóre elementy koncepcji planu regionalnego województwa opolskiego w świetle dotychczasowych studiów i badań*. W: *Regionalne badania naukowe...*, s. 304—318; Z. Mikołajewicz, *Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego narzędziem działania rad narodowych*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 261—286.

talniku Opolskim", kolejno w rocznice 15-lecia i 20-lecia powrotu ziemi opolskiej do Macierzy [17]. Prace te, ze względu na szczupłą objętość i pionierski charakter, nie mogły dać wyczerpującej odpowiedzi na postawione pytania, z czego zresztą autorka zdawała sobie sprawę. Oceniając rozwój gospodarczy do 1960 r. zwróciła ona uwagę na bezsporne osiągnięcia w przemyśle, wskazała też niedociągnięcia, głównie z lat 1950—1956 (niepełne wykorzystanie Odry, nierównomierny rozwój sił wytwórczych i w konsekwencji słabość małych miast, zaniedbania w gospodarce komunalnej). Ocena okresu do 1965 r. jest głównie analizą demograficzną. Autorka stawia tezę, że nastąpiła istotna przebudowa gospodarcza, gdyż Opolskie z rolniczego stało się województwem przemysłowo-rolniczym.

Podobny pogląd wyraża J. Rajman [18], analizujący zmiany zachodzące w regionie w latach 1860—1960.

W 1966 r. ukazała się obszerna monografia gospodarcza województwa opolskiego, przygotowana przez zespół ekonomistów (przeważnie z Wrocławia) współpracujących z Instytutem Śląskim w Opolu. Monografia jest złożona z dwóch części: w pierwszej przedstawiono gospodarkę według poszczególnych gałęzi, w drugiej w przekroju ówczesnych powiatów i miast wydzielonych [19]. Jest to, jak dotychczas, najpełniejsze opracowanie o całokształcie życia gospodarczego regionu, odzwierciedlające stan z początku lat sześćdziesiątych, zatem już historyczne. Nie stanowi ono wszakże typowego wykładu historycznego. Dobór autorów zadecydował, że choć w wielu wypadkach następuje odwołanie się do przeszłości i tradycji (chodzi przeważnie o porównania z przedwojenną gospodarką niemiecką), czyni się próby uchwycenia tendencji rozwojowych, to jednak brakuje ujęcia dynamicznego, przekazania przekształceń zachodzących w czasie. Dlatego choć monografia jest wielce przydatna historykom, to nie może ona zastąpić historycznej syntezy.

Obiektem dociekań J. Kroszela stały się przeobrażenia struktury gospodarczej województwa. Tematowi temu poświęcił on komunikat, kilka artykułów i referatów [20]. Podstawowe wnioski autora da się uogólnić następująco:

---

[17] Z. Czyżowska, *Procesy rozwojowe województwa opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 1, s. 88—105; taż, *Rozwój gospodarczy*, „Kwartalnik Opolski" 1960, nr 1, s. 25—33.

[18] J. Rajman, *Uprzemysłowienie a przemiany ludnościowe województwa opolskiego*, Katowice 1965.

[19] *Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, pod red. J. Popkiewicza, Katowice 1966.

[20] J. Kroszel, *Dynamika i przemiany strukturalne gospodarki Opolszczyzny w latach 1950—1974*, Opole 1975, seria: XXX-lecie powrotu Śląska Opolskiego do Polski; tenże, *Naukowe podstawy określenia kierunków rozwoju gospodarczego województwa opolskiego*. W: *Regionalne badania naukowe...*, s. 273—281; tenże, *Nie-*

1. Integracja gospodarcza regionu dokonała się automatycznie, gdyż sam fakt objęcia gospodarką planową oznaczał już pełne zintegrowanie.

2. Rozwój gospodarczy Opolszczyzny do 1970 r. polegał na rozwijaniu funkcji ukształtowanych już w latach pięćdziesiątych, a więc głównie na zmianach ilościowych. Zadaniem minionej i najbliższych pięciolatek będzie kształtowanie intensywnych czynników wzrostu gospodarczego.

3. Lata sześćdziesiąte, które w gospodarce ogólnopolskiej zaznaczyły się rozwijaniem nowoczesnych gałęzi przemysłu, w województwie opolskim były raczej okresem zahamowania inwestycji, w tym czasie rozwijały się tylko Zakłady Azotowe w Kędzierzynie.

4. W obrazie gospodarczym w ciągu 30-lecia nastąpiły głębokie przemiany, są jednak dziedziny, w których województwo opolskie zostaje w tyle za innymi regionami kraju.

Niektóre tezy (np. pierwsza) wydają się dyskusyjne. Ponadto autor niemal nie uwzględnia w swych rozważaniach okresu odbudowy 1945—1950. Lukę tę wypełniają częściowo badania M. Lisa [21], który co prawda główny nacisk położył na przemysł, lecz na jego przykładzie wysnuł nieco refleksji ogólniejszych. Między innymi sformułował swój pogląd na integrację gospodarczą; według niego nastąpiła ona pod koniec okresu odbudowy.

Sprawami gospodarczymi zajmowali się też autorzy poruszający je na szerszym tle przemian polityczno-społecznych i organizacji nowego życia w pierwszych latach powojennych [22].

Badający najnowszą historię gospodarczą musi też zapoznać się z tekstami okolicznościowych referatów i przemówień przygotowanych przez przywódców politycznych i osobistości administracji państwowej. Nie są to wprawdzie analizy *sensu stricto* naukowe, jednak zawarty w nich ogrom faktografii (autorzy posiadali dostęp do różnych źródeł) i częste próby sy-

---

które aspekty przebudowy struktury społeczno-gospodarczej województwa opolskiego w latach 1950—1974, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1975, t. 7, s. 81—110; tenże, *Rozważania o przeobrażeniach w strukturze gospodarczej ziemi opolskiej i perspektywach jej dalszego rozwoju*, „Kwartalnik Opolski" 1970, nr 1, s. 15—31; tenże, *Wybrane materiały do charakterystyki rozwoju społeczno-gospodarczego Opolszczyzny w XXV-leciu PRL*, Opole 1969.

[21] M. Lis, *Drogi integracji gospodarczej Śląska Opolskiego w latach 1945—1949*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 293—324; tenże, *Odbudowa gospodarcza Opolszczyzny w pierwszych latach władzy ludowej*, Opole 1975, seria: XXX-lecie powrotu Śląska Opolskiego do Polski; tenże, *Warunki startu gospodarczego Śląska Opolskiego po II wojnie światowej*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1974, t. 6, s. 63—76.

[22] Z. Kowalski, *Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim*, Opole 1966, Śląsk Opolski w 1000-leciu Państwa Polskiego. Materiały na konferencję popularnonaukową; tenże, *Polska Partia Robotnicza na Śląsku Opolskim. Studium rozwoju organizacyjnego*, Wrocław 1973; A. Magierska, *Z problemów obejmowania władzy na Śląsku Opolskim w 1945 roku*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 131—159.

stematyzacji wykładu sprawiają, że referaty te, to kapitalnej wartości dokumenty, szczególnie przydatne przy ocenie polityki gospodarczej państwa [23]. Do tego samego typu publikacji zaliczymy niesprzedażne wydawnictwa statystyczne: KW PZPR w Opolu, Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej, Prezydium WRN i Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego [24].

Rozwój gospodarczy był przedstawiany nie tylko w skali całego województwa. Zainteresowaniem cieszyły się także mniejsze subregiony, najczęściej dawne powiaty [25], pisano o gospodarce większych miast i zespołów osadniczych [26], a także niektórych miasteczek [27]. Specyficznej problema-

[23] J. Buziński, *Opolszczyzna w XXV-leciu PRL*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 7—28; J. Masny, *Dorobek i perspektywy rozwojowe województwa opolskiego*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 9—62; P. Wojas, *Opolszczyzna w Polsce Ludowej*. W: *W jedności z Macierzą. Referaty i materiały z sesji poświęconej łączności Śląska z Macierzą*, pod red. T. Cieślaka, Katowice 1965, s. 23—35.

[24] M.in. *Dorobek 25-lecia Opolszczyzny. Podstowowe dane i cyfry*, Opole 1969; *Opolszczyzna — dorobek i zamierzenia*, Opole 1965; *Opolszczyzna w latach 1945—1963. Fakty i liczby*, oprac. J. Balaryn i in., Opole 1964; *Opolszczyzna w latach 1965—1968, dorobek i perspektywy*, Opole 1969; *Opolszczyzna w liczbach*, Opole 1975; *Opolszczyzna w 30-leciu PRL*, Opole 1974; *Rozwój społeczno-gospodarczy opolskiego okręgu przemysłowego w latach 1960—1968*, Opole 1969; *Rozwój społeczno-gospodarczy województwa opolskiego w okresie kadencji Sejmu PRL i rad narodowych 1965—1968*, Opole 1969; *Rozwój społeczno-gospodarczy w okresie kadencji rad narodowych 1969—1973. Województwo opolskie*, Opole 1973.

[25] S. Czech, *Formowanie się władzy ludowej w powiecie kluczborskim w pierwszych latach po wyzwoleniu*, „Szkice Kluczborskie" 1976, t. 1, s. 102—127; tenże, *Powiat i miasto Opole w pierwszych latach po wyzwoleniu*, „Studia Śląskie 1965, t. 9, s. 131—179; tenże, *Powiat namysłowski w pierwszych latach po wyzwoleniu*, „Kwartalnik Opolski" 1964, nr 2, s. 89—99; tenże, *Powiat strzelecki w pierwszych latach po wyzwoleniu*. W: *Ziemia strzelecka. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970, s. 173—196; Z. Czyżowska, *Aktualna problematyka społeczno-ekonomiczna powiatu oleskiego*. W: *Szkice i materiały z ziemi oleskiej*, Opole 1966; Z. Kowalski, *Pierwsze lata władzy ludowej w powiecie grodkowskim 1945—1946*. W: *Z przeszłości i teraźniejszości Grodkowa*, Opole 1968; J. Kroszel, *Niektóre zmiany w strukturze gospodarki w powiecie strzeleckim w latach 1945—1961*. W: *60 lat Strzelec Opolskich. Referaty na konferencję naukową*, Opole 1963; M. Lis, *Gospodarka powiatu w latach 1945—1946*, „Ziemia Kozielska" 1974, t. 3, s. 95—120; J. Majewski, *W Polsce Ludowej*. W: *Ziemia brzeska. Szkice monograficzne*, Opole 1963, s. 103—146; B. Olszewski, *Charakterystyka stosunków gospodarczych w powiecie strzeleckim w XX leciu*. W: *Ziemia strzelecka...*, s. 197—232; *Osiągnięcia Raciborszczyzny w dwudziestoleciu Polski Ludowej*, pod red. A. Nowary, Racibórz 1964; L. Sułek, *Powiat kluczborski w 30-leciu Polski Ludowej*, „Szkice Kluczborskie" 1976, t. 1, s. 155—183.

[26] Z. Czyżewska, *Opole jako gospodarczy ośrodek regionalny*, Opole 1964; K. Dąbrowski, *Kształtowanie się procesów społeczno-gospodarczych w Nysie w latach 1945—1964*. W: *Materiały Sekcji Socjologicznej sesji XX-lecia*, pod red. K. Żygulskiego, cz. 2, Opole 1967, s. 14—23; *Kluczbork. Studium geograficzno-ekonomiczne*, pod red. L. Straszewicza, Katowice 1970; Z. Kowalski, *Miasto w latach*

tyki tzw. północnego podregionu dotyczy artykuł B. Błahut [28]. Autorka krytykuje decyzję Prezydium WRN w Opolu z lipca 1960 r. o wyodrębnieniu trzech powiatów (Namysłów, Kluczbork, Olesno) w osobny subregion gospodarczy. Chodziło tu prawdopodobnie o aktywizację północnego pogranicza Opolszczyzny i utworzenie w perspektywie z Kluczborka, pasowanego na stolicę subregionu, dynamicznego ośrodka. Analizując historyczny rozwój gospodarczy i rzeczywistość w połowie lat sześćdziesiątych, Błahut doszła do wniosku, że subregion taki byłby tworem sztucznym, całkowicie niespójnym, Kluczbork nie stanowił bowiem dla sąsiednich powiatów atrakcyjnego ośrodka przyciągającego, bo oddziaływały w ten sposób znacznie silniejsze centra: Wrocław (dla Namysłowa), Katowice i Opole. Integrację północnego subregionu ocenia autorka jako trudną w realizacji i ekonomicznie nieopłacalną.

Radziecką pomoc gospodarczą dla Śląska Opolskiego tuż po wyzwoleniu obrał za przedmiot badań T. Swedek [29]. Natomiast H. Lewandowski i S. Ziarko omówili współpracę gospodarczą Opolszczyzny z ZSRR na przestrzeni lat 1947—1975 [30]. Wykazali oni, że eksport z województwa opolskiego na rynek radziecki systematycznie wzrastał, tak pod względem wartości, jak liczby eksportujących jednostek gospodarczych. O ile

---

1945—1946. W: *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970, s. 111—142; J. Kroszel, *Niektóre problemy rozwoju gospodarczego Nysy*. W: *Miasto Nysa...*, s. 143—178; tenże, *Opole jako stolica regionu*. W: *Opole. Monografia miasta*, Opole 1975, s. 471—484; A. Kühnemann, *Życie gospodarcze Brzegu w latach 1945—1973*. W: *Brzeg. Dzieje, gospodarka, kultura*, Opole 1975; M. Lis, *Życie gospodarcze*. W: *Opole. Monografia...*, s. 453—470; A. Polański, *Krótki zarys dziejów miasta Raciborza*, „Kwartalnik Opolski" 1958, nr 1, s. 26—35; J. Rajman, *Studium rozwoju społeczno-gospodarczego regionu Górnej Odry ze szczególnym uwzględnieniem zespołu osadniczo-produkcyjnego Koźle—Kędzierzyn w latach 1910—1960*, Opole 1965; R. Tessak, *Opole w latach 1945—1949*, „Materiały i Studia Opolskie" 1968, z. 18, s. 81—196; R. Weiner, *Ludność i gospodarka Raciborza przed II wojną światową i w dobie obecnej*. W: *Szkice z dziejów Raciborza*, Katowice 1967, s. 279—314.

[27] J. Dietl, R. Gałecki, *Charakterystyka społeczno-gospodarcza miasta Paczkowa*, „Kwartalnik Opolski" 1957, nr 1, s. 17—47; B. Kortus, *Możliwości aktywizacji gospodarczej miasta Kietrza*, „Kwartalnik Opolski" 1958, nr 1, s. 110—130; J. Lubos, *Zawadzkie. Miasto w rozwoju*, Katowice 1969; tenże, *Z przeszłości miasta Zawadzkiego*, „Kwartalnik Opolski" 1963, nr 4, s. 66—74.

[28] B. Błahut, *Północny podregion gospodarczy województwa opolskiego*, „Studia Śląskie" 1967, t. 12, s. 221—247.

[29] T. Swedek, *Radziecka pomoc gospodarcza w pierwszych latach władzy ludowej*. W: *Udział regionu opolskiego w polsko-radzieckiej współpracy w XXX-leciu PRL*, Opole 1975, s. 90—97.

[30] H. Lewandowski, S. Ziarko, *Udział regionu opolskiego we współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej ze Związkiem Radzieckim oraz zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w upowszechnianiu osiągnięć ZSRR w okresie pogłębiania integracji socjalistycznej*, Opole 1976.

w pierwszym okresie prymat w tym eksporcie należał do ośrodka raciborskiego, to w latach sześćdziesiątych punkt ciężkości przesunął się do Nysy. Import z ZSRR na Opolszczyznę osiągnął w tym czasie mniejsze rozmiary i obejmował skromniejszy asortyment, przede wszystkim korzystały z niego wielkie zakłady przemysłowe, a także Centrala Nasienna w Opolu.

Ogólnemu obrazowi eksportu województwa po 1960 r. poświęcił swe prace T. Mąkosa (w jednym wypadku wspólnie z O. Wenclem) [31]. Wykorzystał on jako źródło roczniki statystyczne i ankiety przedsiębiorstw eksportujących. Na tej podstawie zbadał wielkość, strukturę i kierunki geograficzne eksportu, także w przekrojach gałęziowych i zakładowych. Tezę, jaką postawił autor, da się streścić następująco: eksport uaktywnia gospodarczo region, zwłaszcza w zakresie przemysłu, natomiast jego wpływu na rolnictwo nie można jednoznacznie ocenić.

Grupa autorów zajęła się rozpatrzeniem koncepcji gospodarczych i działalności partii politycznych w tej dziedzinie w okresie 1945—1948/1949. Szczególnie pokaźny zestaw prac dotyczy czołowej siły politycznej obozu demokratycznego — PPR. O roli tej partii na ziemiach zachodnich (w tym na Opolszczyźnie) pisali N. Kołomejczyk [32] i H. Słabek [33], w skali województwa (lub Opolszczyzny w pojęciu przedwojennym, z Gliwicami i Zabrzem) — Z. Czyżowska, J. W. Gołębiowski, J. Jagas, Z. Kowalski, M. Lis [34]. Dostrzegamy tu optymistyczną prawidłowość: pozycje wydane później prezentują wyższy poziom merytoryczny, są bogatsze w faktografię, co świadczy o poszerzeniu bazy źródłowej i pogłębieniu badań. Ponadto pojedyn-

[31] T. Mąkosa, *Rola eksportu w gospodarce województwa opolskiego*, Opole 1972; T. Mąkosa, O. Wencel, *Węzłowe problemy eksportu województwa opolskiego w latach 1961—1964*, Opole 1965.

[32] N. Kołomejczyk, *Kilka uwag o roli Polskiej Partii Robotniczej na Ziemiach Zachodnich na tle dotychczasowych badań*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" 1972, nr 9, s. 64—74; tenże, *Rola PPR w przejęciu i zagospodarowaniu ziem zachodnich*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 4, s. 702—729; tenże, *Ziemie Zachodnie w działalności PPR*, Poznań 1966.

[33] H. Słabek, *Polityka PPR w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych (1945—1948)*, „Z pola walki" 1965, nr 2, s. 83—104.

[34] Z. Czyżanowska, *Polityka gospodarcza Polskiej Partii Robotniczej na Śląsku Opolskim*. W: *PPR na Opolszczyźnie. Materiały sesji naukowej w Opolu, 2—3 marca 1962 r.*, Katowice 1964, s. 66—91; J. W. Gołębiowski, *Przejęcie i uruchomienie przemysłu Opolszczyzny w latach 1945—1946*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1964, t. 6, s. 57—137; tenże, *Udział PPR w przejęciu i uruchomieniu przemysłu Opolszczyzny w latach 1945—1946*, „Kwartalnik Opolski" 1971, nr 4, s. 32—58; J. Jagas, *Rola PPR w zabezpieczeniu i uruchomieniu przemysłu na Opolszczyźnie*. W: *PPR na Opolszczyźnie...*, s. 162—167; Z. Kowalski, *Polska Partia Robotnicza na Śląsku Opolskim...*; M. Lis, *Przyczynek do roli PPR w procesie organizacji i odbudowy przemysłu na Śląsku Opolskim*, „Klasa Robotnicza na Śląsku" 1975, t. 1, s. 311—328; J. Majewski, *Rola Polskiej Partii Robotniczej w zasiedleniu i zagospodarowaniu Ziemi Brzeskiej*. W: *Ziemia brzeska...*, s. 33—62.

cze opracowania poświęcano m.in. gospodarczej działalności PPR i PZPR na mniejszych obszarach [35].

Jeśli chodzi o inne partie i stronnictwa, to gospodarcza działalność PPS na Opolszczyźnie doczekała się tylko krótkich wzmianek w artykule B. Syzdka [36], program gospodarczy SL przed zjednoczeniem ruchu ludowego omówił L. Izbiński [37], a udział Związku Walki Młodych w zagospodarowywaniu Śląska Opolskiego, w organizowaniu popularnego wówczas młodzieżowego wyścigu pracy przedstawił J. Kantyka [38].

Gospodarczą działalność rad narodowych do 1950 r., ich wkład w stabilizację życia, walkę z nadużyciami gospodarczymi ukazał w zarysie S. Czech [39].

Omówiono także wkład Wojska Polskiego w zagospodarowanie terenu przyszłego województwa opolskiego, szczególnie widoczny w pierwszych latach po wyzwoleniu; uzewnętrzniło się to w rozminowywaniu pól, odgruzowywaniu miast, udziale w akcjach przeciwpowodziowych, a przede wszystkim w zasiedlaniu przez demobilizowanych, głównie wsi [40].

PUBLIKACJE NA TEMAT ZAGADNIEŃ LUDNOŚCIOWYCH

Czynnik ludzki, to bardzo ważny element życia gospodarczego. Określa on zasoby siły roboczej, rozmieszczenie przestrzenne tej siły w regionie,

[35] F. Korela, *Rola partii w walce o utrwalenie władzy ludowej i aktywizację gospodarczą powiatu namysłowskiego w okresie XX-lecia Polski Ludowej.* W: *Materiały Sekcji Socjologicznej...*, s. 55—67; S. Pogan, *Z działalności Polskiej Partii Robotniczej w powiecie opolskim w latach 1945—1948*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" 1967, nr 3, s. 21—35.

[36] B. Syzdek, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (luty 1945—styczeń 1947)*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1964, t. 6, s. 256—304.

[37] L. Izbiński, *Stronnictwo Ludowe w powiecie brzeskim na tle ogólnej sytuacji w ruchu ludowym na Dolnym Śląsku (1945—1949)*, Opole 1966.

[38] J. Kantyka, *Niektóre problemy rozwoju organizacyjnego oraz udziału ZWM w życiu gospodarczym i w działalności kulturalno-oświatowej w województwie śląsko-dąbrowskim*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1964, t. 6, s. 381—413; tenże, *Wybrane problemy z dziejów ZWM na Śląsku w latach 1945—1948*, „Kwartalnik Opolski" 1962, nr 3—4, s. 85—106.

[39] S. Cech, *Organizacja i rola rad narodowych na Opolszczyźnie w latach 1946—1950*, „Kwartalnik Opolski" 1966, nr 3, s. 55—73; tenże, *Organizacja władz miejskich na Śląsku Opolskim w latach 1945—1950*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 237—272.

[40] P. Dziurzyński, *Udział Wojska Polskiego w zasiedlaniu i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni" 1967, nr 1, s. 74—89; Z. Kowalski, *Udział Wojska Polskiego w życiu gospodarczo-politycznym Śląska Opolskiego w latach 1945—1947*, „Studia Śląskie" 1972, t. 21, s. 181—193; A. Ogrodowczyk, *Z dziejów osadnictwa wojskowego na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 273—292; L. Styś, *Rozminowanie Dolnego Śląska w latach 1945—1948*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1965, nr 3, s. 401—409.

strukturę zatrudnienia według płci, wieku, wykształcenia. Stąd duże zainteresowanie, przy uwzględnianiu dorobku z tego zakresu, pracami demografów i socjologów.

Tylko pierwszy okres powojenny znalazł odbicie w badaniach tradycyjnej historiografii, choć dała się ona ubiec innym dyscyplinom humanistycznym. Przedstawiano tu ówczesne wielkie zmiany ludnościowe, akcje osadnicze, ich wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczych. Jeszcze w 1946 r., gdy procesy te nie były zakończone i nie dawały się ocenić z dystansu czasowego, ukazała się publikacja S. Golachowskiego i H. Sukiennickiego [41] omawiająca przebieg akcji zasiedlania Opolszczyzny (w rozumieniu odzyskanego Górnego Śląska) w 1945 r.

Krótkie studium przemian ludnościowych na Górnym Śląsku (w tym przede wszystkim na Opolszczyźnie, gdzie problem ten miał praktyczne znaczenie) nakreśliła M. Bytnar-Suboczowa [42]. W rozprawie omówiono pokrótce działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR), polegającą na planowym kierowaniu fachowców, zwłaszcza do większych ośrodków przemysłowych, i rozmieszczaniu osadników w terenie. Przedstawiono zmiany w strukturze ludności. Okres 1945—1950, z wyjątkiem wiosny 1945 r., kiedy to dominowało jeszcze „dzikie osadnictwo" i szabrownictwo, jawi się u Bytnar-Suboczowej raczej jako ciąg szybkich sukcesów w tworzeniu nowego obrazu ludnościowego Opolszczyzny. Nie wszyscy jednak badacze byli później podobnego zdania. I tak S. Banasiak wyraził pogląd, że osadnictwo wiejskie (miał przy tym na myśli obszar całych ziem zachodnich) dokonywało się początkowo zupełnie żywiołowo, czego rezultatem były liczne perturbacje [43]. J. Cichoń stwierdza w swych artykułach [44], że choć przeważały pozytywy, to jednak zaznaczały się też i ujemne skutki osadnictwa. Z tezami tymi polemizował F. Serafin, stwierdzając iż przebieg akcji osiedleńczych był od samego początku planowy, ale i z jego pracy wynika, że młoda władza ludowa borykała się z dużymi trudnościami [45]. Bardzo ważnym problemem do rozstrzygnięcia była np.

[41] S. Golachowski, H. Sukiennicki, *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*, Katowice 1946.

[42] M. Bytnar-Suboczowa, *Zagadnienia ludnościowe na Górnym Śląsku w latach 1914—1950*. W: *Górny Śląsk, prace i materiały geograficzne...*, s. 307—343.

[43] S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*, Poznań 1963; tenże, *Osadnictwo rolne w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1947*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" 1964, t. 6, s. 138—182.

[44] J. Cichoń, *Osadnictwo rolne na Opolszczyźnie w latach 1945—1950*, „Kwartalnik Opolski", nr 1, s. 47—67; tenże, *Stan rolnictwa i osadnictwa wiejskiego na Opolszczyźnie w pierwszych latach władzy ludowej*. W: *Czynniki i kierunki rozwoju rolnictwa w województwie opolskim*, pod red. J. Góralczyka, Wrocław 1966, s. 98—111.

[45] F. Serafin, *Kształtowanie się koncepcji oraz ogólnych założeń organizacji osadnictwa rolnego w województwie śląsko-dąbrowskim (luty—lipiec 1945 r.)*, „Za-

sprawa spornych gospodarstw rolnych ludności rodzimej, nie zweryfikowanej w pierwszym rzucie, przyznawanych początkowo pochopnie repatriantom i przesiedleńcom. Konieczność rozładowania nadwyżek ludnościowych zmuszała do kolejnych przesunięć transportów z osadnikami dalej na zachód od Opolszczyzny. Wyłaniał się dylemat, jaką przyjąć koncepcję osiedleńczą: czy rozbijać zwarte skupiska repatrianckie, mając na względzie szybszą integrację społeczeństwa, czy też osiedlać je razem, za czym przemawiały potrzeby bezpieczeństwa w okresie pionierskim. O zasiedlaniu i spornych gospodarstwach w powiązaniu z problematyką weryfikacji ludności rodzimej i niektórymi innymi kwestiami gospodarczymi (np. wymiana pieniędzy) wspominał też J. Misztal [46]. Natomiast R. Bertisch zbadał początki osadnictwa wiejskiego na Dolnym Śląsku (także więc w powiatach brzeskim i namysłowskim), gdzie specyfika terenu spowodowała wystąpienie zupełnie innych problemów [47]. Ponadto zainteresował go temat chłopów-reemigrantów przybywających od 1946 r. na Dolny Śląsk i Opolszczyznę z Kanady, Francji, Jugosławii, Rumunii i Niemiec, zwłaszcza ich wkład w zagospodarowanie nowych miejsc zamieszkania [48]. Z artykułu Bertischa wynika, że PUR nie miał początkowo najlepszego rozeznania w chłonności osiedleńczej Opolszczyzny, planując skierowanie tu miliona chłopów polskich, co okazało się oczywiście zupełnie nierealne.

Osadnictwo rolne rozpatrywano też w granicach ówczesnych powiatów; wnioski są identyczne jak w przypadku całego województwa [49].

Osadnictwo w miastach doczekało się osobnego potraktowania, przy czym, jak nietrudno zorientować się z tytułów, tereny Opolszczyzny uwzględniono według podziału administracyjnego sprzed reformy

---

ranie Śląskie" 1968, z. 1, s. 23—40; t e n ż e, *Pomoc państwa dla osadników w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1946*, „Zaranie Śląskie" 1964, z. 4, s. 712—729; t e n ż e, *Problem zbędnych rodzin osadników rolnych w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1946—1948*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej" 1966, t. 1, s. 175—231; t e n ż e, *Stabilizacja osadnictwa w latach 1945—1948*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej" 1969, t. 3, s. 99—162.

[46] J. M i s z t a l, *Weryfikacja polskiej ludności rodzimej na Opolszczyźnie w świetle prasy*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 189—236; t e n ż e, *Z problematyki procesu normalizacji położenia polskiej ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1945—1947*, „Studia Śląskie" 1976, t. 30, s. 251—294.

[47] R. B e r t i s c h, *Materiały do dziejów organizacji osadnictwa wiejskiego na Dolnym Śląsku w latach 1945—1946*, „Sobótka" 1956, nr 3, s. 412—451.

[48] R. B e r t i s c h, *Osadnictwo chłopów-reemigrantów na Śląsku w latach 1946—1948*, „Kwartalnik Opolski" 1956, nr 4, s. 80—104; cz. 2: „Kwartalnik Opolski" 1957, nr 1, s. 77—100.

[49] R. P a c u ł t, *Z problemów osadnictwa rolnego w powiecie kozielskim w latach 1945—1948*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" 1969, nr 6, s. 72—86.

w 1950 r.[50] W przeciwieństwie do wsi opolskich, zamieszkałych w wielu powiatach przez polską ludność rodzimą i stąd posiadających ograniczoną chłonność osiedleńczą, z gruntu inaczej wyglądała sytuacja w silniej uprzednio zgermanizowanych miastach. Do najbardziej „chłonnych" regionów K. Sarna zaliczył „cementowo-wapienny region opolski" i region rybnicko-raciborski.

P. Dziurzyński, oceniając ogólnie procesy osadnicze na obszarze całych ziem zachodnich, w swym krótkim artykule materiałowym stwierdził, iż mimo bardzo trudnych warunków, jakie zastaliśmy po wojnie, osiągnięcia zdecydowanie przewyższyły niedociągnięcia[51]. Wniosek ten jak najbardziej potwierdza się w skali Opolszczyzny, choć dodajmy: trudności były tu, z racji specyfiki terenu, jeszcze większe.

Okres następny, to już raczej domena demografów. Dla historyka gospodarczego istotne pytanie, na które odpowiedź powinny przynieść częściowo badania demograficzne, brzmi: jak zmieniały się w województwie w ciągu 30-lecia zasoby siły roboczej, w jakim stopniu zmiany te wpływały na poziom zatrudnienia, czy i jak planowane i sterowane przez państwo procesy gospodarcze przekształcały obraz województwa pod względem rozmieszczenia przestrzennego siły roboczej.

Pierwsze lata powojenne charakteryzowały się wysokim przyrostem naturalnym, spowodowanym biologiczną rekompensatą strat poniesionych przed 1945 r., stąd szczególnie wysoka była wówczas stopa urodzeń. Ziemie zachodnie prezentowały się pod tym względem jeszcze korzystniej niż pozostałe województwa. Pierwsze sygnały o spadku urodzeń pochodzą z końca lat pięćdziesiątych, przy czym na uwagę zasługuje fakt, że województwo opolskie jako całość wykazywało początkowo najmniejszy spadek. Tereny zamieszkałe przez repatriantów, o najwyższej stopie przyrostu naturalnego, charakteryzował też największy relatywny jej spadek[52]. W ten sposób Opolszczyzna zaczęła przeżywać procesy typowe dla obszarów o wzrastającej stopie życiowej i przechodzących w etap rozwiniętej gospodarki.

Procesy demograficzne na Śląsku Opolskim po 1950 r. badali R. Rauziński, J. Balaryn, Z. Bulla. Większość prac tych autorów składała się jak gdyby z dwóch części: historycznej, analizującej dotychczasowe kierunki

---

[50] K. Sarna, *Osadnictwo miejskie i przemysłowe na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945—1949*, „Zaranie Śląskie" 1964, z. 4, s. 691—711; T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948*, Warszawa 1969.

[51] P. Dziurzyński, *Osadnictwo na Ziemiach Zachodnich w 1945 r.*, „Przegląd Zachodni" 1966, nr 4, s. 307—320.

[52] B. Ziółek, *Węzłowe problemy demograficzne Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" 1960, nr 1, s. 36—57.

rozwoju ludności, i prognozowej, która pozostaje poza kręgiem bezpośrednich zainteresowań historyka. Prace te ukazywały się już w czasie demograficznego niżu, co odbiło się na sformułowaniach wielu tez. Rauziński całe ćwierćwiecze 1945—1970 nazwał okresem „odbudowy biologicznej ludności regionu", ale tylko pierwsze lata charakteryzowały się, według niego, prawidłową reprodukcją. Późniejszy proces starzenia się ludności wskutek zmniejszania się liczby zgonów, a z drugiej strony nadal wysoki wskaźnik urodzeń prowadziły bowiem do coraz większego obciążenia demograficznego ludnością zawodowo bierną. Niekorzystne objawy, zarysowujące się w ostatnim okresie, wynikały z falowania niżów i wyżów demograficznych, utrudniającego planową politykę zatrudnienia, a także z nadmiernego odpływu młodzieży ze wsi, zbyt małej rodności kobiet w miastach, niedoludnienia, zwłaszcza miast małych, o niedostatecznie rozwiniętych funkcjach usługowych [53]. Wnioski Bulli, badającego problemy wielkości rodziny w latach 1950—1975, mają wydźwięk wręcz ostrzegawczy. Autor nawołuje do zastosowania w polityce społecznej różnego rodzaju bodźców sprzyjających rozszerzonej reprodukcji ludności i to już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. W przeciwnym razie spadek urodzeń będzie nadal postępował, gdyż sprzyja temu proces urbanizacji regionu [54]. Natomiast bardziej optymistycznie zapatruje się na ten sam problem Balaryn. Wyróżnia on do 1970 r. pięć etapów rozwoju demograficznego regionu:

1. lata 1946—1950 — rozwój ludności będący następstwem przede wszystkim ruchów wędrówkowych, a w niewielkim stopniu wynikający również z ruchu naturalnego;

2. lata 1951—1955 — względna stabilizacja migracyjna, wysoka rodność wpływająca na przyrost naturalny;

3. lata 1956—1960 — drugi nurt nasilonych migracji (akcja łączenia rodzin);

[53] R. Rauziński, *Czynnik ludzki w rozwoju gospodarczym Śląska Opolskiego w latach 1960—1980*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 4, s. 44—58; tenże, *Gospodarka siłą roboczą w regionie opolskim w latach 1971—1975*, „Kwartalni Opolski" 1974, nr 1, s. 32—44; tenże, *Ludność jako czynnik rozwoju gospodarki regionu (1950—2000)*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1975, t. 5, s. 11—44; tenże, *Przemiany struktury zawodowej ludności wiejskiej województwa opolskiego w latach 1950—1960*, „Materiały i Studia Opolskie" 1964, z. 11, s. 127—142; tenże, *Rozwój demograficzny a rozbudowa miast na Śląsku Opolskim w latach 1950—1985*, „Studia Śląskie" 1967, t. 12, s. 279—306; tenże, *Rozwój demograficzny Śląska Opolskiego w latach 1950—1985*, Wrocław 1967; tenże, *Rozwój ludności Opolszczyzny w latach 1946—1970*, „Kwartalnik Opolski" 1974, nr 3, s. 55—69; tenże, *Stosunki ludnościowe na wsi opolskiej w latach 1950—1960*, „*Studia Śląskie*" 1964, t. 8, s. 261—304.

[54] Z. Bulla, *Dzietność kobiet i wielkość rodziny na Śląsku Opolskim 1950—1985*, Opole 1974.

4. lata 1961—1965 — stabilizacja ruchów migracyjnych;
5. lata 1966—1970 — postępujący spadek rodności, głównie w miastach.

Według autora, zmiany zachodzące w sferze rozwoju społecznego są pozytywne, korzystne dla województwa. Przeobrażenia ludnościowe, przebiegające notabene w szczegółach nieco inaczej niż w innych rejonach kraju, pozostają w ścisłym związku z rozwojem ekonomicznym i postępem społecznym. Typ reprodukcji zbliża się do wzoru właściwego społeczeństwom industrialnym [55].

Podobną tematykę, lecz już tylko w odniesieniu do ludności zawodowo czynnej, przedstawiła M. Szymańska [56]. Przeprowadziwszy analizę statystyczną struktury zatrudnienia, autorka doszła do wniosku, że wykorzystanie zasobów siły roboczej w województwie było wysokie, istniała stała nadwyżka wolnych miejsc pracy. Odsetek zawodowo czynnych wzrósł nieznacznie (1950 r. — 48,9% ogółu ludności, 1960 r. — 49,5%), ale zasadniczo zmieniła się struktura ludności według zawodów, płci i wieku: zanotowano np. ubytek zatrudnionych w rolnictwie, prawdziwym „wąskim gardłem" stało się budownictwo, istniał wciąż niedorozwój usług, wskutek upowszechnienia nauki pracowało mniej młodocianych, wzrosło natomiast zatrudnienie kobiet, aczkolwiek na początku lat sześćdziesiątych istniało znaczne zróżnicowanie przestrzenne stopnia wykorzystania zasobów kobiecej siły roboczej w zawodach nierolniczych.

O zatrudnieniu kobiet w województwie opolskim pisali też M. Rasińska i W. Kolano [57], przedstawiając stan z lat 1961—1965. Artykuły grawitują w stronę publicystyki, ale poruszana problematyka ma już dziś charakter historyczny, bo dotyczy spraw dawno rozstrzygniętych. Rasińska wskazuje na ujemne, zwłaszcza z punktu widzenia zdrowotności, skutki

---

[55] J. Balaryn, *Odbudowa biologiczna ludności Opolszczyzny*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1975, t. 4, s. 19—34; tenże, *Procesy demograficzne na Opolszczyźnie w minionym dwudziestoleciu*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 1, s. 106—120; tenże, *Ruch naturalny ludności jako czynnik rozwoju gospodarczego w województwie opolskim w latach 1945—1962*, Opole 1964; tenże, *Struktura ludności w województwie opolskim*, „Studia Śląskie" 1964, t. 8, s. 217—260; tenże, *Sytuacja demograficzna Opolszczyzny po II wojnie światowej (studium demograficzne)*, Opole 1975.

[56] M. Szymańska, *Aktywność zawodowa ludności w województwie opolskim w latach 1950—1960*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 139—148; taż, *Aktywność zawodowa ludności w województwie opolskim w latach 1950—1960*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 196—241; taż, *Aktywność zawodowa ludności województwa opolskiego w latach 1960—1970*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1975, t. 4, s. 35—63; taż, *Reprodukcja ludności produkcyjnej w województwie opolskim w latach 1950—1990*, „Kwartalnik Opolski" 1975, nr 3, s. 66—79.

[57] W. Kolano, *Niektóre problemy społeczno-zawodowej aktywności kobiet w województwie opolskim*, „Kwartalnik Opolski" 1967, nr 1, s. 82—91; M. Rasińska, *Cena emancypacji*, „Kwartalnik Opolski" 1963, nr 2, s. 75—83.

powszechnej emancypacji kobiet zatrudnionych w niektórych gałęziach gospodarki. Porusza aktualny wówczas problem lokalnych trudności na rynku pracy, używając wręcz terminu *bezrobocie*. Postuluje jak najszybsze wprowadzenie wolnych sobót. Drugi z autorów raczej nie dostrzega cieni zjawiska emancypacji i wypowiada się za dalszą aktywizacją zawodową kobiet.

O skutkach gospodarczych tzw. akcji łączenia rodzin dowiadujemy się z artykułu J. Korbela [58]. Najwięcej spośród zatrudnionych, wyjeżdżających w latach 1957—1958 na Zachód, reprezentowało przemysł cementowy, hutniczy, włókienniczy. Istotne jednak, bo najwyższe procentowo straty, zaistniały w budownictwie, przemyśle skórzanym i drzewnym, co przy tradycyjnym deficycie siły roboczej zwiększyło istniejące trudności w tych zawodach.

Sporo miejsca poświęcono badaniom nad urbanizacją wsi i wpływom tych procesów na sytuację rolnictwa [59], przemianom demograficznym w miastach [60], wreszcie zagadnieniom ludnościowym w poszczególnych po-

---

[58] J. Korbel, *Akcja łączenia rodzin (1957—1958)*, „Studia Śląskie" 1973, t. 24, s. 285—308.

[59] S. Golachowski, *Proces semi-urbanizacji w województwie opolskim*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 2, s. 54—58; tenże, *Urbanizacja wsi w województwie opolskim*. W: *Problemy ewolucji układów osadniczych na tle procesów urbanizacyjnych w Polsce*, Warszawa 1966; J. Góralczyk, *Osadnictwo robotnicze na wsi a problemy rolnictwa w województwie opolskim*, Opole 1967; W. Izdebski, *Próba określenia wpływu czynnika demograficznego na produkcję rolną*, Opole 1967; B. Jałowiecki, *Procesy urbanizacji wsi w rejonie Kędzierzyn—Koźle*, „Ziemia Kozielska" 1972, t. 2, s. 7—32; Z. Mikołajewicz, *Obszary urbanizacji w województwie opolskim*. W: *Struktury i procesy osadnicze*, pod red. S. Golachowskiego, Opole 1971, s. 257—330, Region Opolski t. 2; tenże, *Osadnictwo wiejskie i procesy urbanizacji wsi w województwie opolskim*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 8—35; tenże, *Przyrost i rozmieszczenie ludności a polityka urbanizacji województwa opolskiego*. W: *Regionalne badania naukowe...*, s. 380—391; tenże, *Urbanizacja wsi w województwie opolskim*, Opole 1973; J. Rajman, *Wiejskie zespoły produkcyjno-osadnicze Opolszczyzny. Geneza i współczesne przeobrażenia*, „Kwartalnik Opolski" 1976, nr 2, s. 18—28; R. Rauziński, *Czynnik ludzki w rolnictwie Śląska Opolskiego po drugiej wojnie światowej*, „Studia Śląskie" 1970, t. 17, s. 77—102; tenże, *Pozarolnicze ośrodki pracy ludności wiejskiej na Opolszczyźnie*, „Kwartalnik Opolski" 1964, nr 3—4, s. 33—48; tenże, *Problematyka demograficzna osiedli województwa opolskiego 1950—1970*. W: *Struktury i procesy osadnicze...*, s. 217—256.

[60] Z. Czyżowska, *Przemiany struktury demograficznej miasta Opola w XX w.*, Opole 1963; J. Kroszel, *Ludność*. W: *Opole. Monografia...*, s. 505 i n.; tenże, *Z badań nad przemianami demograficznymi miast województwa opolskiego*, „Materiały i Studia Opolskie" 1962, nr 8, s. 83 i n.; J. Rajman, *Uprzemysłowienie a przemiany ludnościowo-osadnicze województwa opolskiego*, Katowice 1965; R. Rauziński, *Ludność Nysy po roku 1945*. W: *Miasto Nysa...*, s. 179—196.

wiatach [61]. B. Olszewski porównał zatrudnienie w przemyśle Opolszczyzny przed wojną i w piętnastoleciu 1945—1960, stwierdzając korzystne po wojnie przemiany strukturalne. Według tego autora do 1950 r. nastąpiła zasadnicza odbudowa przedwojennej struktury pod względem udziału przemysłu w całości gospodarki, a od tego momentu występował stały wzrost liczby zatrudnionych (najszybszy w latach planu sześcioletniego), nie wiążący się przy tym z obniżeniem wydajności pracy w stosunku do 1939 r.[62] Z. Jazienicki, zastosowawszy metody matematyczno-statystyczne, wykazał silną współzależność między poczynionymi w latach 1950—1965 nakładami na inwestycje a rozmiarami zatrudnienia w tym samym czasie [63].

Podsumowaniem przemian demograficznych w latach 1950—1975 — z uwzględnieniem liczby ludności, struktury zawodowej i wykształcenia oraz najnowszego podziału administracyjnego na gminy — jest opracowanie R. Rauzińskiego i B. Rzepy, zawierające bogate aneksy statystyczne [64].

W okresie przechodzenia do gospodarki intensywnej, dużej wagi nabiera problem wysokich kwalifikacji zatrudnionych. Zagadnienie kadr kwalifikowanych w województwie opolskim w latach sześćdziesiątych omawiał kilkakrotnie R. Rauziński [65], a na początku lat siedemdziesiątych rów-

[61] K. Błahut, *Wpływ uprzemysłowienia w powiecie opolskim na zmianę struktury zawodowej ludności wiejskiej*, „Studia Śląskie" 1964, t. 8, s. 157—199; S. Czuj, *Wpływ miasta Raciborza na wiejskie zaplecze w zakresie zatrudnienia*, „Zeszyty Raciborskie Strzecha" 1969, nr 1, s. 95—124; Z. Czyżowska, *Ludność powiatu opolskiego*. W: *Powiat opolski. Szkice monograficzne*, Opole 1969, s. 15 i n.; A. Krakowska, *Zróżnicowanie zawodowe ludności w wybranych wsiach powiatu kozielskiego*, „Ziemia Kozielska" 1972, t. 2, s. 85—100; M. Kurowska, *Niektóre zagadnienia rynku pracy krapkowickiego ośrodka przemysłowego*, „Studia Śląskie" 1964, t. 8, s. 201—216; R. Rauziński, *Uprzemysłowienie a rozwój ludnościowy rejonu strzeleckiego w latach 1950—1985*. W: *Ziemia strzelecka...*, s. 233—245; A. Wajda, *Społeczno-ekonomiczne aspekty urbanizacji wsi (1946—1966)*. W: *Powiat opolski...*, s. 211—236; R. Weiner, *Uprzemysłowienie a struktura*, „Studia Śląskie" 1963, t. 6, s. 61—84.

[62] B. Olszewski, *Zatrudnienie w przemyśle Śląska Opolskiego w latach 1945—1960 i w okresie międzywojennym*, „Studia Śląskie" 1963, t. 7, s. 187—209.

[63] Z. Jazienicki, *Dynamika i tendencje rozwojowe nakładów inwestycyjnych i zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej województwa opolskiego w latach 1950—1965*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 29—40.

[64] R. Rauziński, B. Rzepa, *Województwo opolskie. Charakterystyka demograficzna miast, gmin i wsi 1950—1975*, Opole 1976.

[65] R. Rauziński, *Dynamika i struktura zatrudnienia kadr z wyższym i średnim wykształceniem na Opolszczyźnie w latach 1956—1962*, „Kwartalnik Opolski" 1963, nr 4, s. 111—123; tenże, *Poziom wykształcenia ludności jako czynnik rozwoju regionu do 1985 r.*, „Kwartalnik Opolski" 1973, nr 3, s. 37—48; tenże, *Pracownicy z wyższym wykształceniem na Śląsku Opolskim w latach 1956—1985. Dynamika i struktura zatrudnienia*, Warszawa 1975; tenże, *Problemy kadr wykwalifikowanych na Śląsku Opolskim*, Opole 1963; tenże, *Struktura kadr kwalifikowanych w Polsce południowo-zachodniej w latach 1956—1968*, „Studia Śląskie" 1969, t. 15, s. 339—356;

nież T. Musioł [66]. Autorzy wskazywali na pewne dysproporcje i nieprawidłowości w terenowym rozmieszczeniu kadr, jak również na słabe nasycenie Opolszczyzny kadrą z wyższym wykształceniem, nieproporcjonalne do pozycji województwa w kraju pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego.

Osobne pozycje poświęcono też zatrudnieniu i wykorzystaniu w gospodarce inżynierów (do 1968 r.) [67], a także poziomowi wykształcenia kadr kwalifikowanych w przemyśle (również do 1968 r.) [68] i ludności rolniczej na początku lat siedemdziesiątych [69].

Ruchliwość ludności województwa w sensie przepływu siły roboczej w latach 1945—1974 rozpatrzył J. Rajman [70]. Po okresie dużych przemieszczeń ludnościowych, które miały miejsce w pierwszych latach powojennych, nastąpiła znaczna stabilizacja, ale niebawem rynek pracy znalazł się pod naciskiem wielkich inwestycji sześciolatki. Coraz częstszym zjawiskiem stawały się dojazdy do pracy, obejmujące w coraz większym stopniu ludność wiejską. Wędrówki te obejmowały również pobliskie tereny sąsiednich województw. O ile do 1955 r. województwo opolskie charakteryzowało się ujemnym saldem wędrówek na teren innych województw (przy dużych przepływach ludności), to sytuacja uległa odwróceniu w latach 1966—1970 (dodatnie saldo przy małych przepływach). Natomiast przepływy siły roboczej między województwami opolskim i katowickim (największe), wykazywały z reguły ujemne saldo dla Opolszczyzny.

Migracje ludności wiejskiej do miast i osiedli, jak również poza woje-

---

tenże, *Struktura kadr wykwalifikowanych w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie" 1964, z. 10, s. 37—53; tenże, *Z badań nad strukturą kadr kwalifikowanych na Opolszczyźnie w latach 1956—1980*, Opole 1966.

[66] T. Musioł, *Pracownicy z wyższym wykształceniem w województwie opolskim*, „Kwartalnik Opolski" 1973, nr 3, s. 9 i n.

[67] B. Ludwik, *Zatrudnienie i wykorzystanie inżynierów w gospodarce województwa opolskiego*, ibid., s. 53 i n.; R. Rauziński, *Dynamika i struktura zatrudnienia kadr technicznych w gospodarce województwa opolskiego w latach 1956—1968*, „Studia Śląskie" 1972, t. 21, s. 409—429.

[68] J. Jagas, *Kadry wykwalifikowane w przemyśle województwa opolskiego*, Opole 1972; tenże, *Poziom wykształcenia zatrudnionych w przemyśle Opolszczyzny*, „Materiały i Studia Opolskie" 1967, z. 16, s. 39—59; tenże, *Struktura wykształcenia pracowników fizycznych i umysłowych wg płci i wieku w przemyśle województwa opolskiego*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1975, t. 4, s. 257—267; Z. Kołaczkowski, *Z badań nad postępem technicznym i zatrudnianiem kadr kwalifikowanych w przemyśle*, „Kwartalnik Opolski" 1976, nr 1, s. 32—44.

[69] G. Kwiatkowska, *Poziom wykształcenia ludności czynnej zawodowo w rolnictwie na terenie województwa opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1975, nr 3, s. 80—89.

[70] J. Rajman, *Studium do określania związków gospodarki województwa opolskiego z innymi regionami kraju w zakresie przepływu siły roboczej*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1975, t. 5, s. 141—157.

wództwo, doczekały się częściowych opracowań, które obejmują w sumie okres 1950—1966, do tego bowiem roku doprowadzili swe badania J. Rajman i A. Krakowska, natomiast B. Maryniuk zamknął rozważania na r. 1964. Wyróżnił on przy tym dwa okresy: do 1956 r., kiedy w wyniku ekstensywnej gospodarki siłą roboczą nagromadzono znaczne jej nadwyżki, i po 1956 r., gdy na obszarach uprzemysławianych zaczęły już występować braki, głównie męskich sił roboczych [71]. Dość bogata literatura prezentuje temat dojazdów do pracy, powstało sporo przyczynków odnoszących się do kilku subregionów [72]. Chronologicznie obejmują one okres od drugiej połowy lat pięćdziesiątych do połowy lat sześćdziesiątych. Syntetyczny charakter mają ustalenia J. Hermy oraz M. Dobrowolskiej i J. Rajmana.

Osobną grupę tematyczną stanowią warunki bytowe i stopa życiowa ludności. Bardzo obszerne studium, dotyczące tej problematyki, ogłosił A. Melich, przedstawiając sytuację województwa opolskiego na tle kraju [73]. Rozważania autora dotyczą zasadniczo lat 1971—1973, choć niekiedy pojawiają się odniesienia do okresu wcześniejszego (1961—1970). Nie jest to oczywiście wykład ściśle historyczny, brak też ujęcia zjawisk w układzie

---

[71] B. Maryniuk, *Czynniki wpływające na wędrówki ludności do miast i osiedli województwa opolskiego w latach 1950—1964*, „Materiały i Studia Opolskie" 1967, z. 15, s. 100—117; J. Rajman, A. Krakowska, *Z badań nad migracjami ludności wiejskiej województwa opolskiego*, „Materiały i Studia Opolskie" 1968, z. 17, s. 103—147; F. Zając, *Migracje ludności powiatu nyskiego na przykładzie wyjazdów z wybranych wsi w latach 1950—1959*, Opole 1964.

[72] A. Birkenmayer, Z. Mikołajewicz, *Krótka charakterystyka dojazdów do pracy w Opolu na tle sytuacji miasta w najbliższym regionie*, „Biuletyn Informacyjny Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Prezydium WRN w Katowicach" 1960, nr 3—4, s. 129—137; M. Dobrowolska, J. Rajman, *Dojazdy do pracy w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie" 1964, z. 10, s. 5—36; *Dojazdy do pracy w wybranych zakładach przemysłowych województwa opolskiego*, oprac. G. Karbownik i in., „Materiały i Studia Opolskie" 1966, z. 14, s. 5—67; J. Herma, *Dojazdy do pracy w Polsce południowej (województwa katowickie, kieleckie, krakowskie, opolskie, rzeszowskie) 1958—1961*, Kraków 1966, Prace Monograficzne WSP w Krakowie, t. 5; S Pączka, J. Szczygielski, *Nysa i jej zaplecze w świetle pomiarów ruchu*, Opole 1965; J. Rajman, *Demograficzne i ekonomiczne aspekty dojazdów do pracy w rejonie Kędzierzyna—Koźla*, „Ziemia Kozielska" 1972, t. 2, s. 51—70; tenże, *Dojazdy do pracy w powiecie Strzelce Opolskie i ich wpływ na przemiany życia społeczno-gospodarczego wsi*, „Przegląd Zachodni" 1960, nr 1, s. 112—136; L. Straszewicz, S. Liszewski, S. Pączka, *Strzelce Opolskie jako ośrodek ciążenia. Związki miasta z zapleczem poprzez ruchy ludności:* W: *Ziemia strzelecka...*, s. 247—302; K. Szczygielski, B. Koska, *Potencjał demograficzny a strefa wpływów Opola*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1975, t. 4, s. 181—198.

[73] A. Melich, *Warunki bytowe ludności Opolszczyzny (studium porównawcze)*, „Materiały i Studia Opolskie" 1974, z. 31.

dynamicznym, zmiennym w czasie. Rozpatrzywszy dochody ludności, strukturę spożycia, wyposażenie i wielkość mieszkań, a także inne aspekty warunków bytowych (usługi, ochrona zdrowia), autor dochodzi do wniosku, że statystyczny mieszkaniec Opolszczyzny znajduje się pod tym względem powyżej średniej krajowej, aczkolwiek istnieją jeszcze oazy niedociągnięć, przede wszystkim na obszarach słabiej uprzemysłowionych.

Okres wcześniejszy znalazł natomiast odbicie w opracowaniach A Kühnemanna, J. Kramerowej i R. Rauzińskiego. J. Kramer ograniczyła rozważania do lat 1963—1968 i zbadała stopień konsumpcji artykułów żywnościowych i trwałego użytku [74]. Stwierdziła duże zróżnicowanie przestrzenne w zaopatrzeniu, często niezrozumiałe i nie dające się logicznie uzasadnić. Ocena zaopatrzenia w porównaniu ze średnią krajową wypadła dla Opolszczyzny bardzo dobrze w zakresie artykułów trwałego użytku, natomiast zaopatrzenie w żywność według norm fizjologii żywienia wykazywało niekiedy nieprawidłową strukturę spożycia. Rauziński prześledził związki między aktywnością zawodową a stopą życiową mieszkańców miast w dwudziestoleciu 1950—1970, wykazując nie tylko ścisłą współzależność tych dwóch czynników, ale i poważne zróżnicowanie w sytuacji poszczególnych miast [75]. Natomiast zmiany w dochodach ludności wiejskiej województw wrocławskiego (całe) i opolskiego (bez Strzelec Opolskich, Koźla, Raciborza) zaprezentowali J. Piasny, M. Kasperek, B. Piasna [76]. Największej dynamiki wzrostu dochodów dopatrzyli się autorzy w latach 1959—1970; budzi zastrzeżenie przyjęcie aż tak długiego okresu czasu, któremu automatycznie przeciwstawiono lata pięćdziesiąte.

Najpełniej problematykę zmieniających się w długim okresie czasu dochodów ludności Opolszczyzny na tle ówczesnej polityki cen przedstawił A. Kühnemann [77]. Wyróżnił on okres 1955—1960, kiedy to miał miejsce dynamiczny wzrost dochodów, scharakteryzował lata 1961—1970 (obniżenie dynamiki wzrostu wynagrodzeń), następnie przedstawił ponownie bardzo dynamiczny wzrost na progu lat siedemdziesiątych. Mimo stałej po-

---

[74] J. Kramer, *Poziom spożycia artykułów konsumpcyjnych w województwie opolskim*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1972, t. 3, s. 75—136.

[75] R. Rauziński, *Wpływ aktywności zawodowej na kształtowanie się warunków bytowych ludności miejskiej w latach 1950—1970*, ibid., s. 137—148.

[76] J. Piasny, M. Kasperek, B. Piasna, *Podstawowe zmiany w poziomie dochodów i strukturze konsumpcji na wsi w okręgu wrocławsko-opolskim (w latach 1952—1970)*, „Materiały i Studia Opolskie" 1972, z. 27, s. 5—57.

[77] A. Kühnemann, *Dochody ludności w województwie opolskim jako element warunków bytowych ludności*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1972, t. 3, s. 9—28; tenże, *Dynamika i struktura dochodów ludności województwa opolskiego w latach 1955—1972*, Opole 1976; tenże, *Przestrzenne zróżnicowanie dochodów ludności według powiatów w województwie opolskim w latach 1965—1970*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1973, t. 5, s. 47—63.

prawy warunków bytowych poziom płac na Śląsku Opolskim nie osiągnął przeciętnej krajowej, istniały jednak duże rozpiętości w wysokości dochodów mieszkańców dawnych powiatów (najwyżej plasowały się byłe powiaty opolski i kozielski). Autor stwierdził, że między wysokością dochodów a głównym źródłem utrzymania ludności nie występuje prosta zależność.

WYDAWNICTWA O PRZEMYŚLE I RZEMIOŚLE

Historia opolskiego przemysłu doczekała się także wielu przyczynków. Pomijając już wspomniane wcześniej prace o okresie odbudowy [78] (do których trzeba jeszcze zaliczyć publikacje M. Słomskiego [79], Z. Patrzyńskiego [80], czy zawarte w *Historii ruchu zawodowego hutników* wzmianki o odbudowie opolskich hut w Ozimku i Zawadzkiem [81]), można wyodrębnić tu kilka rodzajów opracowań. Będą to: a) próby małych syntez, przedstawiające zmiany struktury przestrzennej i gałęziowej przemysłu do 1965 r. włącznie [82], b) publikacje ukazujące rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu [83], c) prace prezentujące przemysł w subregionach i większych mia-

[78] Zob. przypisy 21 i 34.

[79] M. Słomski, *Kluczbork w roku 1945. Przejęcie i odbudowa przemysłu*, Opole 1965.

[80] Z. Patrzyński, *Przyczynek do dziejów odbudowy cementowni opolskich „Groszowice" i „Piast" w latach 1945—1948*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" 1972, nr 9, s. 53—63.

[81] J. Kantyka, *Ruch zawodowy hutników w latach 1944—1946*. W: *Historia ruchu zawodowego hutników*, pod red. H. Rechowicza, t. 2, Katowice 1970, s. 88 i n.

[82] J. Czupiał, *Rozmieszczenie przestrzenne przemysłu opolskiego w latach 1945—1960*, Wrocław 1963, maszynopis, Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu (dalej: APNIŚl. Opole), sygn. 84/E; K. Jeżowski, *Zmiany struktury przestrzennej przemysłu w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie" 1967, z. 16, s. 3—38; 1968, z. 17, s. 5—84; F. Kamysz, *Środki trwałe w gospodarce uspołecznionej regionu opolskiego i ich rozmieszczenie przestrzenne*, „Materiały i Studia Opolskie" 1967, z. 16, s. 61—87; B. Kortus, A. Kukliński, *Materiały do badań nad zmianami w uprzemysłowieniu obszaru dzisiejszego województwa opolskiego w okresie 1882—1956*, Opole 1956; J. Popkiewicz, *Przemysł kluczowy Opolszczyzny i jego zmiany strukturalne w okresie 1945—1962*, Opole 1965, druk na prawach rękopisu; tenże, *Rozwój przemysłu na Opolszczyźnie w 20-leciu PRL*, Opole 1966; J. Tkocz, *Z zagadnień rozmieszczenia przemysłu na wsi opolskiej*, „Kwartalnik Opolski" 1967, nr 1, s. 68—81; K. Wilsz. *Przemiany w przemyśle województwa opolskiego po II wojnie światowej*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 1, s. 36—56.

[83] S. Barącz, *Przemysł metalowy województwa opolskiego*, „Studia Śląskie" 1960, t. 3, s. 255—258; K. Błahut, *Powiązanie przemysłu terenowego z miejscową bazą surowcową (na przykładzie województwa opolskiego)*, „Studia Śląskie" 1963, t. 6, s. 163—182; J. Czupiał, *Lokalizacja i rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego na Śląsku w województwie wrocławskim i opolskim*, Opole 1963; tenże, *Z zagadnień*

stach [84], d) monografie poszczególnych zakładów pracy. W grupie pierwszej rozważania większości autorów koncentrują się wokół kwestii uchwycenia specyfiki okresu powojennego. Autorzy zwracają uwagę na istotną koncentrację przemysłu w największych ośrodkach i dużych zakładach, a także na zanik małych, na poły rzemieślniczych zakładzików. K. Jeżowski, snując wątek historyczny od połowy XIX w., nazywa lata 1945—1965 „uprzemysłowieniem regionu", przeciwstawiając je okresom poprzednim. K. Wilsz wyróżnia w powojennym 20-leciu trzy podokresy rozwoju przemysłu: lata czterdzieste — gwałtowny i skokowy wzrost zatrudnienia, lata planu sześcioletniego — nowe inwestycje i narastanie dysproporcji przestrzennych w uprzemysłowieniu, okres po 1960 r. — stopniowe usuwanie dysproporcji. F. Kamysz krytycznie wypowiada się o obowiązującym

rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim, „Studia Śląskie" 1959, t. 2, s. 277—317; H. Drzewiński, H. Olszewski, *Ekonomiczne przesłanki rozwoju przemysłu młynarskiego w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie" 1963, z. 9, s. 63—89; R. Gałecki, *Przemysł rolno-spożywczy i warunki jego rozwoju w województwie opolskim*, ibid., s. 33—61; S. Kania, *Możliwości koncentracji i specjalizacji w przemyśle meblarskim województwa opolskiego*, Opole 1965; B. Kortus, *Przemysł mineralny województwa opolskiego. Analiza geograficzno-ekonomiczna*, Opole 1962; tenże, *Przemysł wapienniczy Śląska Opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1958, nr 4, s. 98—118; M. Kurowska, *Eksploatacja kamienia twardego na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie" 1960, t. 3, s. 289—302; K. Wilsz, *Przemysł cukrowniczy w województwie opolskim*, „Biuletyn Rady Naukowo-Ekonomicznej przy Prezydium WRN w Opolu" 1958, nr 1—2, s. 35—42; tenże, *Zagadnienia pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych w przemyśle piwowarsko-słodowniczym województwa opolskiego w latach 1961—1965*, Opole 1966; tenże, *Związki produkcyjne i rynkowe przemysłu piwowarsko-słodowniczego w województwie opolskim*, Opole 1971. Ponadto w „Materiałach i Studiach Opolskich" 1965, z. 12, znajdują się krótkie opracowania: H. Drzewińskiego (o przemyśle cementowym i wapienniczym województwa w latach 1961—1965) i A. Jońcy (o przemyśle betoniarskim i ceramiki czerwonej w tym samym czasie).

[84] J. Czupiał, *Lokalizacja przemysłu w powiecie nyskim*, „Studia Śląskie" 1963, t. 6, s. 131—162; tenże, *Niektóre problemy rozwoju i rozmieszczenia przemysłu w mieście Brzegu oraz powiecie brzeskim*, „Studia Śląskie" 1964, t. 8, s. 57—92; Z. Czyżowska, *Przemysł powiatu opolskiego*. W: *Powiat opolski...*, s. 179—192; J. Kroszel, *Niektóre problemy rozwoju gospodarczego Nysy*. W: *Miasto Nysa...*, s. 143—178; A. Maciocha, *Dynamika i struktura zatrudnienia w przemyśle rejonu brzeskiego*, „Materiały i Studia Opolskie" 1967, z. 16, s. 89—158; Z. Mikołajewicz, *Przemysł*. W: *Opole. Monografia...*, s. 511—525; S. Molenda, *Przemysł ziemi raciborskiej w Polsce Ludowej (1945—1971)*, „Studia Śląskie" 1975, t. 28, s. 263—300; L. Pakuła, J. Rajman, *Ośrodek przemysłowo-usługowy Raciborza i jego funkcje*, Opole 1968; N. Słopecki, *Rola prudnickiego ośrodka przemysłowego w rozwoju gospodarczym Śląska Opolskiego*, „Studia Śląskie" 1963, t. 6, s. 85—130; L. Urbanowicz, *Przemysł w raciborskim podregionie gospodarczym*, „Zeszyty Raciborskie Strzecha" 1969, z. 1, s. 125—147. Ponadto szkice o gospodarce wszystkich dawnych powiatów i miast wydzielonych znajdują się w *Monografii gospodarczej województwa opolskiego*.

w latach pięćdziesiątych rozwoju selektywnym i zbytniej koncentracji przestrzennej ośrodków przemysłowych, opowiadając się za harmonijnym rozwojem powiatów. Natomiast J. Tkocz, oceniając stan przemysłu we wsiach (lata 1960—1964) uważa, że rozwijał się on prawidłowo, bo w powiatach już wysoko uprzemysłowionych, i był zjawiskiem korzystnym, gdyż przeciwdziałał odpływowi ludności ze wsi, a nie kłócił się z polityką zatrudnienia w rolnictwie. Nie ma zatem absolutnej zgody wśród badaczy, co do oceny, czy w owych czasach był właściwszy rozwój selektywny czy równomierny.

Spośród opracowań o gałęziach przemysłu zwróćmy uwagę na artykuły S. Barącz, J. Czupiała, B. Kortusa, M. Kurowskiej, które nie tylko stosunkowo najpełniej przedstawiają obraz omawianych dziedzin według stanu z końca lat pięćdziesiątych, ale stanowią też wcale udaną próbę ukazania przemian zachodzących w czasie, nawet przed 1945 r. W sumie jednak wartość wszystkich prezentowanych tu przyczynków jest nierówna, większość prac ilustruje tylko drobne wycinki czasowe (sięgające najdalej, jak w wypadku K. Wilsza, H. Drzewińskiego, A. Jońcy — do 1965 r.). Zadna zatem gałąź przemysłu nie doczekała się jeszcze pełnego opracowania, obejmującego szerszy kompleks zagadnień i dłuższy okres rozwoju w Polsce Ludowej, a już wręcz dotkliwą luką jest brak takich syntetycznych ujęć w zakresie dynamicznie rozwijającego się opolskiego przemysłu maszynowego (Barącz kończy swe rozważania na 1957 r.), hutnictwa, przemysłu chemicznego, cementowego.

Przemysł subregionów i miast, przedstawiany jest na ogół w konwencji „zarysu dziejów" (do wyjątków należy artykuł L. Urbanowicza, który ujmuje sytuację gospodarczą Raciborskiego wyłącznie w latach 1965—1966). Część autorów omawia sytuację w przemyśle do lat pięćdziesiątych, a nawet do początku lat sześćdziesiątych (J. Czupiał, N. Słopecki), niektórzy (Z. Czyżowska, A. Maciocha) kończą swe rozważania na 1965 r., a inni (Z. Mikołajewicz, S. Molenda) ukazują rozwój przemysłu do lat siedemdziesiątych. Punktem wyjścia jest natomiast najczęściej r. 1945, u Czupiała, Czyżowskiej i Słopeckiego poprzedzony ukazaniem rozwoju w latach przedwojennych, a jedynie u Maciochy i Mikołajewicza rok utworzenia województwa (1950). Autorzy prac dochodzą do wspólnego wniosku, iż przemysł miast powiatowych najwyraźniej aktywizował rolnicze zaplecze (jedynie w Brzeskiem głębokie kontrasty miasto—powiat nie zostały zatarte) z tym, że Racibórz napotykał już w końcu lat sześćdziesiątych silną konkurencję Rybnickiego Okręgu Węglowego, dokąd ściągała ludność wsi podraciborskich.

Dorobek w zakresie monografii zakładów pracy jest jeszcze bardzo skromny. Tylko dwa zakłady: Huta „Małapanew" w Ozimku i „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej doczekały się większego omówienia w wydawnic-

twach zwartych, z których jedno jest już dziś przestarzałe [85], a drugie stanowi zbiór szkiców [86]. Zresztą właśnie w zakresie dziejów „Małejpanwi" i „Rafametu" ukazało się jeszcze kilka dalszych pozycji [87], tak iż bez wątpienia owe zakłady zostały dotychczas najwszechstronniej opracowane.

Bardziej popularyzatorski charakter mają dwie publikacje przygotowane przez zainteresowane zakłady w latach jubileuszów. Są to wydawnictwa Zakładów Koksochemicznych w Zdzieszowicach i Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Zagwiździu [88].

O pozostałych obiektach przemysłowych ukazywały się jedynie skromne objętościowo artykuły [89] lub wzmianki w większych wydawnictwach (np. w monografiach Opola, Zawadzkiego, ziemi strzeleckiej). Nieco więcej miejsca poświęcili jeszcze tylko: B. Olszewski i N. Słopecki — Zakładom Azotowym w Kędzierzynie [90], a R. Łobos — raciborskim Zakładom Elektrod Węglowych [91].

---

[85] O. S. Popiołek, *Huta „Małapanew" (1755—1955)*, [Ozimek] 1955.

[86] *Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej. Próba zarysu historyczno-gospodarczego*, pod red. A. Brożka, Opole 1971.

[87] J. Kalemba, *Rola „Rafametu" w kształtowaniu środowiska społecznego w rejonie gminy i miasta Kuźnia Raciborska*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1976, t. 6, s. 89—113; A. Korcz, *Rozwój produkcji eksportowej w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej (1947—1966)*, „Studia Śląskie" 1969, t. 16, s. 381—406; R. Łobos, *Eksport Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej w latach 1947—1970*, „Studia Śląskie" 1975, t. 28, s. 301—329; S. Pogan, *Z działalności koła PPR w Hucie „Małapanew" w latach 1945—1948*, „Kwartalnik Opolski" 1962, nr 1, s. 95—109; A. Wajda, *Zakład przemysłowy w środowisku wiejskim (na przykładzie huty „Małapanew")*, Opole 1970.

[88] J. S. Dworak, *200 lat istnienia Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Zagwiździu*, Zagwiździe 1956; E. Pieśmiok, E. Jarosz, *Dwadzieścia lat Zakładów Koksochemicznych Zdzieszowice 1951—1971*, Zdzieszowice 1973.

[89] J. Fazan, *PPR w Krapkowickich Zakładach Celulozowo-Papierniczych (1946—1948)*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie" 1966, nr 1, s. 56—76; B. Kossakowski, *Fabryka Maszyn i Urządzeń „Famak" w Kluczborku*, „Szkice Kluczborskie" 1976, t. 1, s. 201—210; E. Magera, *Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Opole" w Opolu. Rozwój i perspektywy*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 323—330; S. Nabzdyk, *Rola prudnickich zakładów przemysłu bawełnianego w rozwoju miasta Prudnika*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1970—1971, t. 3, s. 215—223; Z. Zioło, *Zakłady Chemiczne „Blachownia" w Blachowni Śląskiej jako międzyregionalny rynek pracy*, „Ziemia Kozielska" 1972, t. 2, s. 101—112.

[90] B. Olszewski, N. Słopecki, *Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego*, „Studia Śląskie" 1959, t. 2, s. 319—359; N. Słopecki, *Płynność kadr w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego*, Opole 1959; J. Pyzikowski, *Znaczenie kędzierzyńskich „Azotów" dla gospodarki narodowej*, „Kwartalnik Opolski" 1970, nr 3, s. 84—91.

[91] R. Łobos, *Historia ZEW w Raciborzu*, „Zeszyty Raciborskie Strzecha" 1969, nr 1, s. 9—52.

Interesujące informacje, plon własnych badań socjologicznych z lat 1957—1958, przedstawiła A. Olszewska-Ładykowa o zakładach dziewiarskich w Dobrzeniu Wielkim (wieś występuje pod kryptonimem „Giełczyn Wielki") [92].

Szereg krótkich szkiców o współpracy ze Związkiem Radzieckim i eksporcie opolskich zakładów przemysłowych (Zakłady Azotowe „Kędzierzyn" w Kędzierzynie, Zakłady Chemiczne „Blachownia" w Blachowni Śląskiej, Raciborska Fabryka Kotłów w Raciborzu, Fabryka Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej, Fabryka Samochodów Dostawczych i Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie) do ZSRR znajdujemy w wydawnictwie zbiorowym poświęconym tej tematyce [93]; wzrost eksportu w przemyśle maszynowym po 1960 r. zainteresował W. Bilińskiego [94].

Z publikacji reprezentujących inną tematykę na uwagę zasługuje opracowanie K. Wilsza [95], który przedstawił okres decentralizacji zarządzania państwowym przemysłem terenowym w latach 1956—1960, przy czym dość krytycznie ocenił zjawisko zbyt pochopnego i nie uzasadnionego obiektywną koniecznością przechodzenia pod zarząd rad narodowych niektórych słabszych zakładów, borykających się później z licznymi trudnościami. Przyczynek do działalności organu doradczego WRN w zakresie przemysłu, rzemiosła i handlu opublikował Z. Nowak [96]. Analizę czysto ekonomiczną, także przy zastosowaniu metod matematycznych, przeprowadzili Z. Jazienicki i B. Jasiński, badając czynniki wzrostu produkcji w przemyśle kluczowym i terenowym lat sześćdziesiątych [97]. Jest to materiał historykowi przydatny, choćby z racji licznych zestawień statystycznych. Natomiast W. Konik naszkicował zmiany strukturalne majątku

[92] A. Olszewska-Ładykowa, *Czas wolny od pracy robotnic fabrycznych na wsi opolskiej*, „Studia Śląskie 1960, t. 3, s. 197—229; taż, *Fabryka dziewiarska na wsi opolskiej*, „Przegląd Zachodni" 1958, nr 3, s. 102—112.

[93] *Udział regionu opolskiego w polsko-radzieckiej współpracy w XXX-leciu PRL*, Opole 1975.

[94] W. Biliński, *Dynamika wzrostu produkcji eksportowej w przemyśle maszynowym Opolszczyzny w latach 1961—1965 i kierunki geograficzne eksportu*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 91—98.

[95] K. Wilsz, *Proces decentralizacji zarządzania przemysłem w latach 1956—1960 w województwie opolskim*, Opole 1964.

[96] Z. Nowak, *Z działalności Komisji Przemysłu i Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu w latach 1962—1963*, „Studia Śląskie" 1973, t. 23, s. 297—335.

[97] Z. Jazienicki, *Z badań nad czynnikami wzrostu produkcji przemysłu kluczowego województwa opolskiego w latach 1960—1965*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1970—1971, t. 3, s. 75—95; B. Jasiński, *Czynniki wzrostu produkcji czystej w przemyśle terenowym województwa opolskiego w latach 1963—1967*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1971, t. 2, s. 11—62.

trwałego w przemyśle Opolszczyzny w dziesięcioleciu 1961—1970 [98], a E. Sobolewski zbadał początki związków kooperacyjnych w przemyśle maszynowym i ciężkim w układach: resortowym, branżowym i przestrzennym (w ramach makroregionu południowego) [99].

Na tle licznych publikacji o przemyśle dużo skromniej przedstawia się dorobek dotyczący dziejów opolskiego rzemiosła, co znajduje zresztą uzasadnienie w jego zmniejszonej roli po II wojnie światowej, a nawet przejściowym regresie tego działu gospodarki. Pomijając na razie opracowania o spółdzielczości pracy, najpełniej indywidualne rzemiosło zbadał K. Błahut, który jednak doprowadził swoje ustalenia tylko do końca lat pięćdziesiątych [100]. Wyróżnił on następujące etapy rozwoju rzemiosła na Opolszczyźnie:

1. Lata 1945—1948 — okres powojennego rozwoju rzemiosła, odbudowującego się według wzorów sprzed 1939 r. Okres ten trwał nieco dłużej na Opolszczyźnie niż w całej Polsce.

2. Lata 1949—1956 — okres załamania i postępującej likwidacji, głównie z przyczyn fiskalnych.

3. Zmiana po 1956 r., spowodowana nowymi zasadami polityki gospodarczej i społecznej państwa, szybki wzrost liczby zakładów i zatrudnionych.

Wydana z okazji 20-lecia PRL i 20-lecia wyzwolenia Opolszczyzny *Księga rzemiosła Opolszczyzny* wykazuje wszelkie cechy jubileuszowego wydawnictwa. Znajduje się tam wartościowy artykuł A. Tarasiuka [101], który stanowi zwięzłe podsumowanie osiągnięć rzemiosła opolskiego w latach 1945—1960. Autor dzieli okres powojenny inaczej niż Błahut, a mianowicie: 1. do 1948 r. — odbudowa ze zniszczeń, 2. 1949—1953 — likwidacja i ograniczanie liczby zakładów, 3. 1954—1956 — restytucja, 4. 1957—1960 — stabilizacja.

W tejże *Księdze rzemiosła Opolszczyzny* został ponadto opracowany — przez dyrektora opolskiej Izby Rzemieślniczej, Z. Nowaka — okres 1960—1965, ale jest to już tylko artykuł sprawozdawczy [102].

Temat podjęty przez Błahuta i Tarasiuka kontynuowała M. Sadecka,

---

[98] W. Konik, *Z badań nad majątkiem trwałym w przemyśle województwa opolskiego*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1972, t. 4, s. 71—82.

[99] E. Sobolewski, *Z badań nad kształtowaniem się związków kooperacyjnych w przemyśle maszynowym i ciężkim województwa opolskiego*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1974, t. 6, s. 95—113.

[100] K. Błahut, *Rozwój rzemiosła w województwie opolskim*, „Studia Śląskie" 1960, t. 3, s. 319—354.

[101] A. Tarasiuk, *Rzemiosło Opolszczyzny w latach 1945—1960*. W: *Księga rzemiosła Opolszczyzny*, pod red. J. Bałłabana, Opole 1967, s. 69—114.

[102] Z. Nowak, *Rzemiosło opolskie w latach 1960—1965*, ibid., s. 117—123.

sięgając w swym artykule [103] do następnego okresu, przypadającego na lata po 1960 r. Artykuł ma już inną konwencję, jest to analiza podstawowych czynników rozwoju.

Mniejszy ciężar gatunkowy posiadają prace prezentujące obraz rzemiosła w poszczególnych powiatach [104].

Ze wszystkich wspomnianych opracowań wyłania się podstawowy wniosek, sformułowany zresztą przez autorów, że istnienie rzemiosła indywidualnego jest koniecznością, o ile nie jest go w stanie zastąpić drobna wytwórczość i przemysł kluczowy.

PRACE DOTYCZĄCE BUDOWNICTWA, GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ I KOMUNALNEJ

Dorobek w przedstawianiu osiągnięć tej dziedziny jest niezwykle skromny, w większości ogranicza się do problemów budownictwa mieszkaniowego; autorami prac są z reguły ekonomiści, którzy w większości nie cofają się w czasie dalej niż do 1950 r. Stąd umyka z pola widzenia wiele kwestii związanych z pierwszym okresem odbudowy zniszczonych przez wojnę gmachów i zdewastowanej substancji mieszkaniowej.

Jedynie materiałowy artykuł Cz. Miśniakiewicza [105] bierze za punkt wyjścia r. 1946 (moment pierwszego powojennego spisu) i na tle bilansu zniszczeń przedstawia budownictwo w latach 1946—1949 oraz późniejsze zmiany w tej dziedzinie. Ukazano tu również początkową strukturę budownictwa i jej przekształcenia.

Referat W. Konika [106] jest krótkim szkicem okolicznościowym; wbrew przewidywaniom autor pomija w nim tak ważny okres, jak lata planu sześcioletniego.

Syntetyczny zarys rozwoju budownictwa w latach 1945—1960 przedstawił w *Monografii gospodarczej województwa opolskiego* J. Czupiał [107], przy czym odwołał się nawet do okresu przedwojennego. Dzięki tak daleko idącym porównaniom autor doszedł do ciekawych wniosków. Otóż po woj-

[103] M. Sadecka, *Rozwój rzemiosła w województwie opolskim w latach 1960—1973*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1975, t. 7, s. 175—191.

[104] K. Błahut, *Udział rzemiosła w aktywizacji gospodarczej powiatu głubczyckiego*, Opole 1959; A. Tarasiuk, *Usługi i handel w powiecie opolskim*, W: *Powiat opolski...*, s. 237—264; A. Zambrzycka-Kunachowicz, *Rzemiosło we wsi robotniczo-rolniczej. Na przykładzie wsi Owsiszcze w powiecie raciborskim*, Opole 1971.

[105] Cz. Miśniakiewicz, *Problematyka budownictwa mieszkaniowego i sytuacja mieszkaniowa ludności miejskiej województwa opolskiego*, „Materiały i Studia Opolskie" 1967, z. 15, s. 63—99.

[106] W. Konik, *Działalność budowlana w województwie opolskim w XXV-leciu PRL*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 57—72.

[107] J. Czupiał, *Inwestycje, budownictwo*. W: *Monografia gospodarcza...*, s. 179—199.

nie ogólna sytuacja mieszkaniowa uległa wprawdzie pogorszeniu, gdyż przyrost ludności w miastach wyprzedzał osiągnięcia budowlane, ale podział istniejących zasobów stał się bardziej równomierny, wobec czego najmniejsze nawet mieszkania charakteryzowały się mniejszym niż dawniej zagęszczeniem.

Zmiany w sytuacji mieszkaniowej województwa do 1970 r. przedstawił J. Dangel [108]. Zwrócił on uwagę na nierównomierny przyrost zasobów w poszczególnych powiatach, przy czym najniższy był tam, gdzie znajdował się wysoki procentowo zasób mieszkań zbudowanych przed 1918 r. Koncentracja budownictwa w wybranych punktach spowodowała niekorzystne zjawisko narastania zróżnicowań w przeciętnym poziomie warunków mieszkaniowych między poszczególnymi miastami i powiatami. Autor stwierdza, iż w latach sześćdziesiątych dynamicznie rozwijało się budownictwo jednorodzinne we wsiach, najczęściej za sprawą dojeżdżającej do pracy w miastach ludności nierolniczej. Dyskusyjne wydaje się natomiast twierdzenie autora, że szczególnie wiele w dziedzinie poprawy niezadowalającej sytuacji mieszkaniowej dokonano „w ostatnim dziesięcioleciu", tzn. przed 1970 r., gdyż w odczuciu społecznym właśnie ten etap jawi się jako czas powstania największych opóźnień i trudności.

Krótszy okres, bo tylko do 1967 r., naszkicował w swym referacie, przygotowanym na 20-lecie PRL, A. Piechowiak [109].

Kilka opracowań, w tym jedno niepublikowane, poświęcono budownictwu mieszkaniowemu i spółdzielczości mieszkaniowej w miastach, szczególnie zaś w Opolu [110].

Niepublikowane prace zespołowe, wykonane w połowie lat sześćdzie-

---

[108] J. Dangel, *Sytuacja mieszkaniowa ludności w województwie opolskim w 1970 r. i jej zmiany w latach 1950—1970*, „Materiały i Studia Opolskie" 1972, z. 25, s. 27—46; tenże, *Warunki mieszkaniowe jako element stopy życiowej ludności województwa opolskiego*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1972, t. 3, s. 29—74.

[109] A. Piechowiak, *Z pracy służb inwestycyjnych w województwie opolskim*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 73—97.

[110] H. Herok, *Miejsce i rola spółdzielczości mieszkaniowej*. W: *Spółdzielczość opolska w 30-leciu Polski Ludowej*, Opole 1976, s. 199—212; taż, *Stosunki mieszkaniowe w miastach i osiedlach pow. kozielskiego w świetle badań statystycznych*, „Ziemia Kozielska" 1972, t. 2, s. 177—192; taż, *Warunki mieszkaniowe ludności w szybko rozwijających się przemysłowo miastach województwa opolskiego (Brzeg, Kędzierzyn, Nysa, Opole, Racibórz)*, „Studia Społeczno-Ekonomiczne" 1972, t. 3, s. 235—253; Cz. Korzeniowska, *Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przyszłość" w Kluczborku*, „Szkice Kluczborskie" 1976, t. 1, s. 211—219; Z. Mikołajewicz, *Rozwój przestrzenny Opola*. W: *Opole. Monografia...*, s. 485—498; tenże, *Budownictwo*, ibid., s. 525—531; K. Mulicka, Zmiany w stanie zasobów mieszkaniowych w miastach województwa opolskiego w latach 1950—1960, Opole 1969, maszynopis, APNiŚl. Opole, sygn. 359/E; S. Sycz, *Organizacja i rozwój spółdzielczości mieszkaniowej w województwie opolskim*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 99—116.

siątych w celu zaspokojenia doraźnych potrzeb, powstały z inicjatywy ówczesnej Rady Naukowo-Ekonomicznej przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu i dotyczyły budownictwa indywidualnego na obszarach uprzemysłowionych (w powiecie kozielskim) oraz w gospodarstwach rolnych (w powiatach nyskim i głubczyckim) [111].

Z. Mikołajewicz opracował krótki artykuł o indywidualnym budownictwie robotniczym na wsi w połowie lat sześćdziesiątych, obejmując badaniami obszar całego województwa. Autor ten ukazał w większości pozytywne skutki akcji budowlanej: stabilizację części ludności, zahamowanie nadmiernego odpływu ze wsi, zmniejszenie deficytu mieszkań w miastach. Do skutków negatywnych zaliczył natomiast ubytek terenów uprawnych wskutek ekspansji budownictwa [112].

Rozwój gospodarki komunalnej w Opolu (w latach 1960—1973, niekiedy z retrospekcjami dotyczącymi lat odbudowy) został przedstawiony w odrębnym podrozdziale monografii miasta Opola [113].

Według oceny J. Kroszela z końca lat sześćdziesiątych, dalszy rozwój gospodarczy Opolszczyzny, który już wówczas osiągnął dość wysoki poziom, będzie możliwy tylko dzięki rozbudowie infrastruktury społecznej. Stąd wynikała konieczność prowadzenia badań nad tym ważnym wycinkiem gospodarki; analizą porównawczą, uwzględniającą dane krajowe, objęto także lata 1956—1967. Stwierdzono spore jeszcze zaniedbania na tym odcinku, czyli tzw. słabe skojarzenie rozmieszczania urządzeń socjalnych z rozmieszczeniem przemysłu (klasycznym niemal przykładem były tu Krapkowice) [114].

Na zakończenie wspomnijmy o jeszcze jednej „okolicznościówce", jaką stanowi wydawnictwo z okazji 20-lecia Opolskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego [115]. I tu również historyk znajdzie garść interesujących faktów.

---

[111] M. Dobrowolska i in., Rozmieszczenie budownictwa indywidualnego na obszarach uprzemysłowionych; L. Straszewicz i in., Stan zabudowy indywidualnych gospodarstw rolnych (prace niepublikowane, cyt. za: J. Kroszel, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna w badaniach naukowych w województwie opolskim*. W: *Regionalne badania naukowe...*, s. 350).

[112] Z. Mikołajewicz, *Ekonomiczne i społeczne problemy budownictwa robotniczego na wsi*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 61—74.

[113] Z. Mikołajewicz, *Gospodarka komunalna*. W: *Opole. Monografia...*, s. 549—559.

[114] J. Kroszel, *Dynamika i rozmieszczenie nakładów inwestycyjnych w Polsce na urządzenia socjalne i kulturalne z uwzględnieniem sytuacji w tej dziedzinie w województwie opolskim*, „Studia Śląskie" 1969, t. 15, s. 233—257; tenże, *Z badań nad infrastrukturą społeczną w regionie*, „Kwartalnik Opolski" 1967, nr 2, s. 72—88.

[115] *XX lat OPBP 1949—1969*, red. M. Wacławski, Opole 1969.

LITERATURA POŚWIĘCONA ROLNICTWU I LEŚNICTWU

Opolska gospodarka rolna, która nie jest już wprawdzie źródłem utrzymania większości mieszkańców regionu, ale która zdobyła sobie tradycyjną i mocną pozycję na mapie kraju, nie została tak gruntownie zbadana (w ujęciu dynamicznym) jak przemysł (pomijamy szereg opracowań zaliczanych już całkowicie do ekonomiki rolnictwa). Mimo to, co stanowić może swego rodzaju paradoks, o tej dziedzinie jest niewiele mniej prac pretendujących do syntetycznego ujęcia zagadnienia. Pomijając referaty i artykuły ukazujące rozwój rolnictwa opolskiego w 15-leciu, 20-leciu i 25-leciu PRL [116], kilka dalszych, najczęściej zbiorowych opracowań podejmowało próby przedstawienia przemian powojennych i aktualnego (w momencie ówczesnym) stanu rolnictwa.

Zacznijmy jednak od okresu odbudowy. Swoisty bilans otwarcia, omawiający rozmiary zniszczeń wojennych i warunki startu rolnictwa w 1945 r., znajdujemy w pracach ukazujących osadnictwo rolne [117]; najwcześniej podjął ten temat Z. Gonet w szczupłym objętościowo rozdziale pracy zbiorowej [118]. Na podstawie materiałów statystycznych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu ustalił on rozmiary zniszczeń w inwentarzu żywym i zabudowaniach, oraz określił częściowo procent zaminowania areału pól i łąk. Autor w konkluzji stwierdził, że zniszczenia przekreśliły większą część dorobku przedwojennego rolnictwa, zahamowały jego rozwój, zmuszając do rozpoczęcia organizacji od podstaw. Co gorsza, najbardziej zniszczone okazały się najbogatsze dawniej, lewobrzeżne powiaty rolnicze. Czynnik ułatwiający usuwanie skutków zniszczeń stanowiło istnienie skupisk ludności rodzimej, obeznanej z miejscowymi warunkami i reprezentującej wysoki poziom zawodowy.

Zniszczenia i pierwszy etap odbudowy rolnictwa (lata 1946—1947) w powiecie nyskim i częściowo, na tle Dolnego Śląska, w brzeskim i namysłowskim, przedstawił Cz. Nowiński [119]. Wzmianki o zniszczeniach wo-

---

[116] J. Baron, *Rolnictwo*, „Kwartalnik Opolski" 1960, nr 1, s. 35—45; S. Emich, *Rolnictwo opolskie w latach 1945—1963*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 1, s. 57—69; J. Kardyś, *Opolskie rolnictwo w XXV-leciu PRL i warunki jego dalszego rozwoju*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 43—56.

[117] Zob. przypisy 40, 44 i 45.

[118] Z. Gonet, *Zniszczenia wojenne*. W: *Zarys rejonizacji przyrodniczo-rolniczej w województwie opolskim*, pod red. J. Dzieżyca i B. Świętochowskiego, Opole 1959, s. 69—75.

[119] Cz. Nowiński, *Niektóre aspekty mechanizacji dolnośląskiego rolnictwa (na przykładzie Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych 6 VI 1945—28 II 1947)*, „Studia Śląskie" 1970, t. 17, s. 299—354; tenże, *Zniszczenia i straty wojenne w rolnictwie powiatu nyskiego w 1945 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1976, Historia 27, s. 137—155.

jennych w powiecie namysłowskim zawiera także artykuł S. Barącz [120].

Jedynie S. Emich podjął próbę wyraźnej periodyzacji dalszego rozwoju rolnictwa na Opolszczyźnie, ale przyjęte cezury muszą budzić zastrzeżenia. O ile bowiem da się jeszcze uzasadnić przyjęcie dwóch pierwszych etapów (do 1946 r. — odbudowa, do 1949 r. — likwidacja odłogów, wzrost plonów i pogłowia zwierząt), o tyle uznanie lat 1950—1963 za jednolity okres tzw. rozwoju intensywnego jest dla historyka nie do przyjęcia. Wyraźnie przecież rysuje się jako słup graniczny r. 1956/1957, kiedy to nastąpiła poważna redukcja spółdzielczości produkcyjnej, po poprzednio występującym procesie szybkiej, lecz nieco sztucznej kolektywizacji. Nasiliło się też zjawisko rozdrabniania gospodarstw indywidualnych, choć występowało ono i wcześniej. Proces ten zahamowała dopiero ustawa z 5 VII 1963 r., określająca warunki dzielenia gospodarstw; wskazują na to ustalenia M. Góralczykowej, doprowadzone do 1966 r.[121]

J. Bartosik, mając na myśli obszar całych ziem zachodnich, dostrzega w historii powojennego rolnictwa dwa krytyczne momenty, oba zresztą skutecznie przezwyciężone: r. 1945, kiedy zaszła potrzeba odbudowy i strukturalnych zmian, oraz 1956 r., gdy po rozwiązaniu wielu rolniczych spółdzielni produkcyjnych trzeba było przejść na nowy sposób gospodarowania, a pozostałe spółdzielnie pobudzić do intensywniejszej działalności [122]. Podobne zmiany przedstawił w swej analizie powojennego 13-lecia B. Kopeć [123], który sporo miejsca poświęcił w niej Opolszczyźnie. W systemie upraw dominował tu w r. 1951 wszechstronny system roślinny, ale w 1958 r. doszło do nawrotu przedwojennych wzorów, z dominacją hodowli i upraw roślin okopowych. Zdaniem autora, w okresie tym rolnictwo znajdowało się na etapie przejściowym w dążeniu do uzyskania zupełnej równowagi struktury ekonomicznej. A więc jeszcze jeden argument za przyjęciem cezury przypadającej na lata 1956—1957.

Nie ma większych sporów, co do podziału obszaru województwa na ukształtowane współcześnie rejony przyrodniczo-rolnicze. M. Bogdanowicz i B. Jabłoński, kierując się warunkami naturalnymi, wyodrębnili dwa rejony główne (południowo-zachodni i północno-wschodni) oraz pięć podre-

---

[120] S. Barącz, *Rozwój gospodarki rolnej powiatu namysłowskiego*, „Studia Śląskie" 1963, t. 6, s. 33—59.

[121] M. Góralczyk, *Zmiany w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych*. W: *Z badań nad zjawiskami agrarnymi w województwie opolskim*, pod red. J. Góralczyka, Opole 1968, s. 43—56.

[122] J. Bartosik, *Zmiany w strukturze agrarnej Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" 1961, nr 1, s. 37—56.

[123] B. Kopeć, *Przemiany w strukturze ekonomicznej rolnictwa Ziem Zachodnich w latach 1938, 1951 i 1958*, „Przegląd Zachodni" 1960, nr 1, s. 15—35; tenże, *Systemy gospodarcze w rolnictwie w latach 1938, 1951 i 1958*. W: *Zarys rejonizacji...*, s. 251—265.

jonów [124]. Rejon południowo-zachodni nosi u R. Weinera nazwę „pszenno-buraczanego", północno-wschodni określany jest jako „żytnio-ziemniaczany". Autor ten wysuwa zatem na plan pierwszy celową działalność człowieka i dostrzega zmienność istniejącej struktury; zresztą zmiany takie miały już, według niego, miejsce na początku lat sześćdziesiątych, kiedy rozpoczął się proces przesuwania granic podrejonów, w związku z upowszechnianiem się upraw pszenno-buraczanych [125].

Ostatni aspekt został zaobserwowany także przez J. Januszewskiego [126]. Stwierdził on, że uzewnętrznia się w ten sposób wpływ gospodarzy-repatriantów na ludność miejscową. Autor ten pierwsze lata adaptacji osadników z terenów zwłaszcza zabużańskich określił jako „pasmo omyłek i klęsk", ale równocześnie stwierdzał, iż z czasem sytuacja unormowała się. Obustronne przenikanie codziennych wzorów odniosło pozytywny skutek: repatrianci przejęli wyższy poziom agrotechniczny, miejscowi zaś zaczęli uprawiać więcej niż przed wojną pszenicy.

Wracając do opracowań ogólnych, należy jeszcze raz wspomnieć *Zarys rejonizacji przyrodniczo-rolniczej w województwie opolskim*, zbiór rozdziałów-artykułów, który odzwierciedla stan opolskiego rolnictwa (produkcja polowa, hodowla, struktura zasiewów i władania ziemią, stopień mechanizacji) w 1958 r. oraz zawiera niektóre materiały statystyczne z lat poprzednich: 1950, 1954, 1955.

R. Weiner w *Monografii gospodarczej województwa opolskiego* przyjmuje za punkt wyjścia okres gospodarki niemieckiej i doprowadza swój wykład do lat 1960—1962, ukazując w sposób zwięzły, ale w miarę wszechstronny, podstawowe kierunki przemian rolnictwa: w strukturze agrarnej, produkcji, strukturze zatrudnionych. Niektóre problemy zostały tylko zasygnalizowane (np. zmiany w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, rola PGR), ale stanowią one punkt wyjścia do ewentualnych dalszych badań.

J. Góralczyk w kilku swych pracach przedstawił rozwój rolnictwa regionu w przekroju dwudziestoletnim [127], posługując się metodą analizy ekonomicznej, a nie wykładem chronologicznym. Do najciekawszych wniosków autora należy stwierdzenie, że po wojnie nastąpiło zróżnicowanie pozio-

[124] M. Bogdanowicz, B. Jabłoński, *Ogólna charakterystyka rolnictwa w poszczególnych rejonach*. W: *Zarys rejonizacji...*, s. 267 i n.

[125] R. Weiner, *Rolnictwo*. W: *Monografia gospodarcza...*, s. 62 i n.

[126] J. Januszewski, *Uwagi o współczesnych przemianach w rolnictwie opolskim*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1966, nr 3, s. 455—461.

[127] J. Góralczyk, *Rolnictwo na Opolszczyźnie w 20-leciu Polski Ludowej (w aspekcie powiązań z gospodarką narodową)*, Opole 1966, Śląsk Opolski w 1000-leciu Państwa Polskiego. Materiały na konferencję popularnonaukową; tenże, *Rolnictwo Opolszczyzny w latach 1945—1965 na tle sytuacji przedwojennej*. W: *Z dziejów Śląska. Odczyty naukowe*, Opole 1966; tenże, *Rolnictwo województwa opolskiego*, Warszawa 1967.

mów gospodarczych powiatów. Ponadto autor ten zaobserwował na Opolszczyźnie najwyższe zaawansowanie procesów wymiany między rolnictwem a pozostałymi działami gospodarki.

Przemianom zachodzącym w latach pięćdziesiątych w strukturze zasiewów gospodarstw rolnych wszystkich typów poświęcono jeszcze dwa większe objętościowo artykuły [128].

Okres późniejszy nie doczekał się na razie gruntownych, naukowych opracowań, bo do takich nie można zaliczyć publicystycznego artykułu, omawiającego problemy charakterystyczne dla końca lat sześćdziesiątych [129].

Produkcję rolną w latach 1950—1962 zanalizował R. Gałecki [130].

W. Izdebski porównał w krótkim szkicu kredyty rolne dla gospodarstw indywidualnych w 1961 i w 1968 r. Obszerniej nieco i w dłuższym przekroju czasowym potraktował ten sam temat F. Trojnar [131].

Obiektem zainteresowań F. Kalisza stało się z kolei zagadnienie obrotu gruntami Państwowego Funduszu Ziemi oraz ich zagospodarowywanie przez użytkowników [132].

Osobne opracowanie dotyczy też melioracji rolnych w latach 1945—1965. Autor opracowania — J. Lisak — wyróżnia w ich rozwoju następujące okresy: doraźnej odbudowy i usuwania szkód (do 1949 r.), planowej dalszej odbudowy i rozpoczęcia nowych prac (do 1960 r.), intensyfikacji prac (lata 1961—1965) [133].

Metodą reprezentatywną, na przykładzie wybranych wsi, J. Tkocz zbadał w aspekcie historycznym kształtowanie się wiejskich działek-rozłogów i przedstawił zmiany, jakie zaszły w tej dziedzinie od XVIII w. po czasy

[128] S. Barącz, *Struktura zasiewów w gospodarstwach rolnych w województwie opolskim w latach 1951—1960*, „Studia Śląskie" 1964, t. 8, s. 93—129; R. Weiner, *Tendencje rozwojowe struktury agrarnej gospodarstw chłopskich w województwie opolskim w latach 1950—1960*, „Studia Śląskie 1970, t. 17, s. 103—184.

[129] F. Kapusta, *Struktura agrarna województwa opolskiego i niektóre problemy przebudowy*, „Wieś Współczesna" 1970, nr 5, s. 106—113.

[130] R. Gałecki, *Kierunki rozwojowe rynku produktów rolnych województwa opolskiego w latach 1950—1975*, Opole 1964; tenże, *Tendencje rozwojowe podaży produkcji rolnej w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie" 1963, z. 9, s. 5—32.

[131] W. Izdebski, *Kredytowanie gospodarstw chłopskich w województwie opolskim w latach 1961 i 1968*, „Opolskie Roczniki Ekonomicznej" 1970—1971, t. 3, s. 181—193; F. Trojnar, *Działalność spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w zakresie kredytowania rolnictwa indywidualnego w województwie opolskim w latach 1951—1969*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1972, Historia 21, s. 125—146.

[132] F. Kalisz, *Grunty Państwowego Funduszu Ziemi (1961—1966)*. W: *Z badań nad zjawiskami agrarnymi...*, s. 87—110.

[133] J. Lisak, *Rozwój melioracji rolniczych w województwie opolskim*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 239—260.

współczesne [134]. J. Tkocz doszedł do wniosku, że tylko 10% powierzchni rozłogów to relikty feudalizmu na opolskiej wsi, 20% pochodzi z epoki kapitalizmu, a aż 70% ukształtowało się w Polsce Ludowej.

Rozwój warzywnictwa omówiła B. Błahut, porównując sytuację 1938 r. z latami pięćdziesiątymi. Autorka dostrzegła niepokojące tendencje do zmniejszania się powierzchni upraw warzyw, co wiązało się z faktem przejściowego kryzysu rolniczych spółdzielni produkcyjnych, stanowiących przedtem główne oparcie dla tego gatunku upraw [135].

Nie opracowano dotychczas monografii żadnego z przodujących państwowych gospodarstw rolnych, nie doczekała się tego również ani jedna z wyróżniających się rolniczych spółdzielni produkcyjnych. A wydaje się, że na takie potraktowanie zasługują znane już w całym kraju: RSP w Wilamowej, o której ukazał się zaledwie skromniutki artykuł w „Kwartalniku Opolskim", noszący znamiona dziennikarskiego reportażu [136], oraz PGR w Kietrzu (które na razie doczekało się folderu). Bardzo skromna jest literatura przedmiotu o państwowych gospodarstwach rolnych w ogóle, a zupełnie już brakuje historycznego ujęcia tego tematu. Jedynie w zbiorze analiz wybranych gospodarstw znajdujemy nieco szczegółów z historii państwowych gospodarstw rolnych w Tułach, Ściborzycach Wielkich i Steblowie, lecz w zasadzie chodzi tam o przedstawienie kwestii z końca lat sześćdziesiątych [137]. Ekonomiczny artykuł B. Błahut ukazuje stan państwowych gospodarstw rolnych w województwie opolskim w 1968 r.; przytoczone przez autorkę dane dotyczą liczby gospodarstw, ich ogólnej powierzchni i zatrudnienia [138]. Zasadniczym problemem są tutaj zmiany w wartości środków trwałych gospodarstw, dotacje oraz polityka inwestycyjno-renowacyjna (ta ostatnia została zresztą dość krytycznie oceniona przez autorkę).

Rolniczym spółdzielniom produkcyjnym w latach 1949—1974 poświęcił krótki szkic J. Kozubski [139].

Nierówną wartość prezentują tzw. przyczynki powiatowe, w niektórych

---

[134] J. Tkocz, *Rozłogi województwa opolskiego. Studium genezy i oceny*, Wrocław 1971.

[135] B. Błahut, *Warunki ekonomiczne rozwoju warzywnictwa w województwie opolskim*, „Studia Śląskie" 1960, t. 3, s. 303—317.

[136] M. Wacławski, *Piętnaście lat wspólnego gospodarowania*, „Kwartalnik Opolski" 1965, nr 1, s. 70—76.

[137] *Aktualne problemy państwowych gospodarstw rolnych w województwie opolskim*, pod red. J. Góralczyka, Opole 1969.

[138] B. Błahut, *Zasoby środków trwałych w państwowych gospodarstwach rolnych województwa opolskiego w latach 1961/62—1967/68*, „Studia Śląskie" 1970, t. 17, s. 185—197.

[139] J. Kozubski, *Spółdzielczość rolnicza*. W: *Spółdzielczość opolska w 30-leciu Polski Ludowej*, Opole 1976, s. 67—84.

z nich brak zupełnie odniesień do przeszłości, co oczywiście nie jest winą autorów-niehistoryków. Najobfitsza literatura dotyczy Raciborskiego [140], potem Namysłowskiego i sąsiednich powiatów północnych [141].

O ogrodnictwie powiatu kozielskiego w latach 1965—1967 pisze M. Brojerski [142]. Strukturę gospodarstw indywidualnych w tymże powiecie omawia K. Kisza [143]. Oddzielne szkice dotyczą też powiatów: opolskiego, głubczyckiego, grodkowskiego [144].

Gospodarka leśna stanowi zupełnie martwe pole w badaniach. Odnotujmy jedynie typowo sprawozdawczy artykuł B. Pindelskiego [145], omawiający stan opolskiego leśnictwa w latach 1963—1964, przy czym w zestawieniach statystycznych przytoczono tu nieco materiałów z lat wcześniejszych, poczynając od 1956 r. (wtedy to, jak wiadomo, w wyniku reorganizacji połączono w jednym resorcie leśnictwo z przemysłem drzewnym). Ponadto w monografii *Zawadzkie. Miasto w rozwoju* [146] znajduje się krótki zarys działalności nadleśnictwa Zawadzkie w latach 1945—1966, a T. Marszałek w monografii starej chłopskiej spółki leśnej w Kadłubie Wolnym [147] poświęcił kilkanaście stron gospodarczej działalności tej organizacji spółdzielczej w Polsce Ludowej.

---

[140] *Rolnictwo regionu raciborskiego*, pod red. J. Góralczyka, cz. 1, Opole 1972; F. Kalisz, *Postęp w rolnictwie. Na przykładzie powiatu raciborskiego*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1970—1971, t. 3, s. 195—214; R. Weiner, *Niektóre wnioski wynikające z powojennych osiągnięć rolnictwa raciborskiego*, Opole 1959; tenże, *Osiągnięcia rolnictwa raciborskiego w latach 1955—1958* „Studia Śląskie" 1959, t. 2, s. 361—397; tenże, *Przemiany w nastawieniu gospodarczym i poziomie intensywności rolnictwa raciborskiego w latach 1933—1961*, „Studia Śląskie" 1963, t. 7, s. 211—269; tenże, *Zmiany w strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej w powiecie raciborskim w latach 1950—1957*, Opole 1958.

[141] S. Barącz, *Rozwój gospodarki rolnej powiatu namysłowskiego*, „Studia Śląskie" 1963, t. 6, s. 33—59; B. Błahut, *Struktura i warunki gospodarki rolnej północnych powiatów województwa opolskiego*, „Studia Śląskie" 1964, t. 8, s. 131—156.

[142] M. Brojerski, *Powiązania produkcji ogrodniczej z rynkiem zbytu*, „Ziemia Kozielska" 1971, t. 1, s. 277 i n.

[143] K. Kisza, *Struktura obszarowa gospodarstw indywidualnych w powiecie kozielskim*, „Ziemia Kozielska" 1972, t. 2, s. 33—49.

[144] J. Baron, *Rolnictwo powiatu opolskiego*. W: *Powiat opolski...*, s. 193—209; S. Barącz, *O niektórych zmianach zasiewów w powiecie głubczyckim*, Opole 1958; J. Czupiał, *Ludność rolnicza w powiecie głubczyckim*, Opole 1958; J. Góralczyk, *Kierunki rozwoju rolnictwa w powiecie grodkowskim*. W: *Materiały na sesję popularnonaukową*, cz. 2, Opole 1968.

[145] B. Pindelski, *Gospodarka leśna w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie" 1966, z. 14, s. 111—184.

[146] J. Lubos, *Zawadzkie. Miasto w rozwoju*, Katowice 1969, s. 159—161.

[147] T. Marszałek, *Historia spółki leśnej w Wolnym Kadłubie*, Opole 1974.

PUBLIKACJE NA TEMAT HANDLU

Handel w regionie dzielimy na: wewnętrzny, polegający na obrocie towarowym od producenta do konsumenta w granicach województwa, międzyregionalny, obejmujący wymianę z innymi województwami, wreszcie międzynarodowy, oznaczający partycypację regionu w globalnym handlu zagranicznym państwa.

Opracowania dotyczące udziału Opolszczyzny w wymianie międzynarodowej, przede wszystkim w eksporcie, zostały już wcześniej zaprezentowane [148].

Handel międzyregionalny, stanowiący powiązanie Opolszczyzny z różnymi rejonami kraju, został zbadany (według stanu z 1961 r.) przez J. Popkiewicza [149]. Oczywiście największy okazał się stopień powiązania z województwami graniczącymi z Opolszczyzną (Katowice, Wrocław, Poznań) bądź nieco tylko od niej oddalonymi (Kraków). Uwzględniając typ zależności występujący w tych powiązaniach, J. Popkiewicz przedstawił obraz siły gospodarczej regionu. W kontaktach handlowych z większością województw Opolszczyzna zyskała dodatni bilans handlowy (przewaga wywozu, czyli tzw. typ czynny), z województwem wrocławskim — zrównoważony, a jedynie z województwem katowickim — bilans ujemny, lecz tylko wówczas, gdy uwzględniało się przywóz węgla z Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Interesujące byłoby przekonać się, jak wyglądała sytuacja w tej dziedzinie w latach wcześniejszych i późniejszych.

O wywozie poza województwo niektórych produktów rolnych wspomina też w swej pracy R. Gałecki [150].

Większy dorobek istnieje w zakresie badań nad wewnętrznym handlem detalicznym. Zwięzły zarys tego zagadnienia przedstawił N. Słopecki [151] w kolejnym rozdziale *Monografii gospodarczej województwa opolskiego.* W rysie historycznym autor pominął wprawdzie przełomowy okres tzw. bitwy o handel w latach 1947—1949, potraktowawszy go zdawkowo (w ogóle brak jest szczegółowych opracowań, mówiących o zdobywaniu monopolu przez państwo na obszarze Opolszczyzny [152]), ale ukazał zmiany zachodzące w latach 1950—1962. Sieć placówek handlowych stała się w rezultacie zmian rzadsza niż przed wojną, ale za to ich rozmieszczenie w terenie było bardziej proporcjonalne w stosunku do liczby mieszkańców;

[148] Zob. przypisy 30, 31, 93 i 94.

[149] J. Popkiewicz, *Rola województwa w gospodarce narodowej.* W: *Monografia gospodarcza...*, s. 48 i n.

[150] Zob. przypis 130.

[151] N. Słopecki, *Rozwój usług handlu detalicznego.* W: *Monografia gospodarcza...*, s. 160—178.

[152] Rolę taką w odniesieniu do terenu całego kraju spełnia publikacja J. Kalińskiego, *Bitwa o handel*, Warszawa 1971.

znikły przy tym małe, rachityczne sklepiki o niewielkich obrotach dziennych. Przejściowo utraciły też rolę lokalnych ośrodków handlowych niewielkie, pozbawione przemysłu miasta. Autor przebadał również strukturę zakupów ludności i stwierdził rosnącą jej zamożność, o czym świadczył coraz wyższy procent zakupów artykułów przemysłowych.

Powojenny rozwój handlu detalicznego do 1963 r., według struktury, liczby placówek i rozmieszczenia przestrzennego, został opracowany przez A. Walusia; ten sam autor prześledził też piętnastoletni (od 1949 r.) rozwój uspołecznionych placówek gastronomicznych [153].

A. Kühnemann również zajął się handlem detalicznym. Dokonawszy analizy ekonomicznej handlu detalicznego w latach 1956—1970, stwierdził pewne zaniedbania w dziedzinie organizacyjnej (nieracjonalne wykorzystywanie zatrudnionych). Przy tych zaniedbaniach nie mogła nastąpić pożądana poprawa obsługi, mimo znacznych nakładów inwestycyjnych na rozwój istniejącej bazy [154]. Inna sprawa, że np. we wsiach, jak wynika z badań J. Dietla [155], występował niedostatek nakładów inwestycyjnych, a handel hurtowy był słabszy od na ogół dobrze rozwiniętej sieci handlu detalicznego.

Dwie inne prace rozpatrują lokalizację magazynów hurtu (według stanu z r. 1963) [156] i placówek handlu detalicznego we wsiach (przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych) [157]. Jak nietrudno zorientować się, w opracowaniach tych przeważa zatem statystyczne ujęcie problemu.

Zajęto się też rozwojem handlu i gastronomii w mieście Opolu (1950—1973) i w powiecie opolskim (1950—1961) [158], a także w powiatach kozielskim [159] i strzeleckim [160]. I w tych przyczynkach pominięto bądź potraktowano bardzo marginesowo lata „bitwy o handel".

[153] A. Waluś, *Rozwój handlu detalicznego na Opolszczyźnie (1945—1963)*, Opole 1965; tenże, *Rozwój uspołecznionego handlu gastronomicznego w województwie opolskim w latach 1949—1963*, Opole 1965.

[154] A. Kühnemann, *Główne tendencje w rozwoju handlu detalicznego Opolszczyzny w latach 1956—1970*, „Materiały i Studia Opolskie" 1972, z. 27, s. 59—73.

[155] J. Dietl, *Handel wiejski w warunkach industrializacji*„ Studia Śląskie" 1969, t. 15, s. 95—120; tenże, *Handel wiejski w województwie opolskim*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1968, t. 1, s. 13—28.

[156] R. Gałecki, *Analiza lokalizacji magazynów hurtu w województwie opolskim*, „Materiały i Studia Opolskie" 1966, z. 14, s. 69—93.

[157] S. Szewczyk, *Podstawy lokalizacji handlu detalicznego na wsi na przykładzie województwa opolskiego*, Opole 1976.

[158] A. Kühnemann, *Handel*. W: *Opole. Monografia...*, s. 531—541; A. Tarasiuk, *Usługi i handel w powiecie opolskim*. W: *Powiat opolski...*, s. 237—264.

[159] P. Blaik, *Rozwój handlu w powiecie kozielskim na tle procesu jego uprzemysłowienia w latach 1956—1967*, „Ziemia Kozielska" 1971, t. 1, s. 231—253; J. Szczygielski, *Koźle jako ośrodek handlowy dla zaplecza*, ibid., s. 255 i n.

[160] N. Słopecki, *Niektóre problemy z rozwoju sieci usług handlu detalicznego w powiecie strzeleckim*, „Studia Śląskie" 1962, t. 5, s. 205—242.

WYDAWNICTWA UKAZUJĄCE SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Przed kilku laty dwaj znawcy dziejów ruchu spółdzielczego, omawiając stan badań prowadzonych nad interesującym nas tematem, stwierdzili pesymistycznie, iż okresowi powojennemu poświęcono tak skromny dorobek, że praktycznie trzeba wszystko rozpoczynać od podstaw [161]. Obecnie wydaje się, że podstawy takie już istnieją. Nie będziemy zatem przytaczać tych pozycji, które dostrzegli już obaj wspomniani autorzy (spośród nich na szczególną uwagę zasługują prace Z. Piętki, S. Szewczyka i F. Trojnara), zaprezentujemy natomiast prace opublikowane ostatnio.

W 1972 r. ukazała się publikacja H. Tomiczka o spółdzielni spożywców [162], w której autor poświęca około 1/3 tekstu tradycjom przedwojennym na obszarze regionu, resztę — okresowi 1945—1969. Ciekawa jest periodyzacja powojennego ćwierćwiecza, autor wyróżnia bowiem następujące etapy: odbudowy i organizacji (1945—1947), przebudowy socjalistycznej (1948—1949), dostosowania do gospodarki planowej (1950—1955) i kolejnych reorganizacji wewnętrznych (1956—1969). Ten podział wydaje się lepiej uzasadniony niż przyjęty wcześniej przez Z. Piętkę (1945—1948, 1949—1956, po 1956 r.) [163], jest przede wszystkim precyzyjniejszy.

Taki sam przedział czasowy przyjął F. Trojnar w odniesieniu do spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej [164].

S. Pajączkowski ocenił rozwój spółdzielczości spożywców w dwóch pierwszych (według periodyzacji H. Tomiczka) okresach [165]. Ocena ta wypadła pozytywnie w przypadku aprowizacji (łagodzono niedobory w ciężkim powojennym okresie), niejednoznacznie zaś w zakresie tzw. interwencji rynkowych, czyli walki z paskarstwem, która nie zawsze była udana.

Ten sam autor przedstawił m.in. rozwój usług spółdzielczości pracy w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych [166], a także początki ruchu spółdzielczego w powiecie kluczborskim [167].

---

[161] H. Tomiczek, S. Żyga, *Stan i potrzeby badań dziejów ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku w latach 1860—1971*, „Studia Śląskie" 1973, t. 24, s. 235—273.

[162] H. Tomiczek, *Spółdzielczość spożywców w województwie opolskim do 1969 roku*, Opole 1972.

[163] Z. Piętka, *Spółdzielczość spożywców w XXV-leciu PRL*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1969, t. 2, s. 117—132.

[164] F. Trojnar, *Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa w województwie opolskim w latach 1945—1969*, Warszawa 1974.

[165] S. Pajączkowski, *Spółdzielczość spożywców na Opolszczyźnie w początkowym okresie Polski Ludowej*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1973, t. 5, s. 83—103.

[166] S. Pajączkowski, *Usługi spółdzielczości pracy na Śląsku Opolskim*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1965, t. 7, s. 111—130.

[167] S. Pajączkowski, *Rozwój spółdzielczości w powiecie kluczborskim w latach 1945—1948*, „Szkice Kluczborskie" 1976, t. 1, s. 128—154.

Za prawdziwe kompendium wiedzy o spółdzielczości trzeba uznać niedawno wydaną pracę zbiorową pod red. S. Pajączkowskiego i S. Szewczyka [168]. Niemal wszystkie zawarte tam artykuły ujmują przedmiot historycznie, a w sumie dają rozległą panoramę osiągnięć wszelkich organizacji spółdzielczych. S. Szewczyk przedstawia rozwój „Samopomocy Chłopskiej", F. Trojnar — spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej, J. Kozubski — rolniczych spółdzielni produkcyjnych, A. Kühnemann — mleczarskich, W. Zatoka — ogrodniczo-pszczelarskich, J. Mróz i H. Sopiński — spożywczych, S. Pajączkowski — spółdzielczości pracy, H. Herok — spółdzielczości mieszkaniowej, A. Koczwańska i A. Szatoba — inwalidzkiej. W publikacji zamieszczono ponadto wykazy zasłużonych działaczy i pracowników spółdzielczości.

PRACE DOTYCZĄCE TRANSPORTU I KOMUNIKACJI

Ta dziedzina uchodzi bez przesady za nerw każdego organizmu gospodarczego. Badania nad jej historią nie są jednak w województwie opolskim zbyt daleko posunięte, a dorobek piśmienniczy absolutnie nie odpowiada wadze zagadnienia. I rzecz ciekawa, chociaż przez długie lata w małym stopniu wykorzystywano transport wodny, wzrastało natomiast obciążenie dróg żelaznych i kołowych, to jednak właśnie problem żeglugi na Odrze posiada obfitszą literaturę, która zapewne w najbliższym czasie, w związku z rozpoczętą aktywizacją rzeki, będzie wzrastać.

Do opracowań o aktualnym w różnych latach stanie komunikacji lądowej zaliczyć wypada wszystkie te wydawnictwa (cytowane już przy innej okazji), które zajmują się dojazdami do pracy [169], gdyż jest tam mowa o liniach kolejowych i autobusowych, biegnących ku centrum ciążenia.

Artykuł M. Jeśmana [170] ma charakter raportu, przedstawia stan komunikacji województwa z końca lat pięćdziesiątych. Autor stwierdził, że na obszarze województwa nie ma praktycznie terenów trudno dostępnych komunikacyjnie.

W tym samym czasie z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu prowadzono badania nad transportem samochodowym w województwie, ale ich wyniki nie zostały opublikowane [171].

---

[168] *Spółdzielczość opolska w 30-leciu Polski Ludowej*, pod red. S. Pajączkowskiego, S. Szewczyka, Opole 1976.

[169] Zob. przypis 72.

[170] M. Jeśman, *Z zagadnień sieci transportowej na Śląsku Opolskim*, „Biuletyn Informacyjny Rady Naukowo-Ekonomicznej przy WKPG i PTE w Opolu" 1959, z. 2 (cyt. za: J. Kroszel, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna w badaniach naukowych w województwie opolskim*. W: *Regionalne badania naukowe...*, s. 337).

[171] Por. J. Kroszel, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna...*, s. 337.

Dopiero A. Hornig w swoich obszernych studiach [172], gdzie łącznie potraktował obszar dwóch ówczesnych górnośląskich województw, przeprowadził gruntowniejsze badania nad interesującym nas tematem. O ile *Studium zagospodarowania drogowego na przykładzie województwa katowickiego i opolskiego* jest analizą ekonomiczną, w której przedstawiono stan sieci dróg Górnego Śląska na tle kraju w 1962 r., przytaczając też dane porównawcze z XIX w. i z pierwszej połowy XX w., to *Komunikacja na Górnym Śląsku* pomyślana została jako rodzaj zarysu dziejów, również z odniesieniem do dalszej przeszłości (epoka kapitalizmu, w której ukształtował się podstawowy zrąb dzisiejszych szlaków). Rozważania, nie mające zresztą charakteru systematycznej narracji, kończy charakterystyka stanu dróg z końca lat pięćdziesiątych. Autor dochodzi do wniosku, że jak dawniej handel, tak w dzisiejszej epoce przemysł i urbanizacja wywierają na rozwój komunikacji decydujący wpływ. Ciekawe, że powiązania komunikacyjne Górnego Śląska z resztą kraju ocenia on jako wciąż jeszcze niedostateczne, nie w pełni likwidujące peryferyjne położenie dzielnicy. Wewnątrz regionu nastąpił od 1945 r. burzliwy rozwój komunikacji lądowej, tak pod względem motoryzacji, jak i przewozów kolei, ale znacznie gorzej wyglądała w omawianym 15-leciu sytuacja żeglugi wodnej.

Dwa krótkie szkice poświęcono komunikacji miasta Opola i jego zaplecza [173], przy czym są to raczej omówienia stanu „na dziś" (1958 r. u A. Horniga, 1972—1973 — u Z. Mikołajewicza) z retrospekcjami.

Dzieje żeglugi odrzańskiej w województwie, niekiedy rozpatrywanej jako część żeglugi śródlądowej całego Nadodrza, znalazły odbicie w kilku publikacjach, którym daleko do wyczerpania tematu, zawierają one raczej bardzo ogólne uwagi, nie poparte szerokimi badaniami źródłowymi. Jedynie pierwszy okres polskiej gospodarki na Odrze znamy stosunkowo dobrze, dzięki ustaleniom S. Gruszeckiego [174]. Autor ukazał wojenne zniszczenia komunikacyjne (urządzeń portowych, jednostek pływających, wałów ochronnych), proces przejmowania żeglugi przez administrację polską z rąk radzieckiej administracji wojskowej, trwający od maja 1945 r. do lipca 1946 r., wreszcie trudności gospodarcze pierwszego okresu, który zamknął początek 1947 r., kiedy to, wraz z przyjęciem założeń planu trzyletniego,

---

[172] A. Hornig, *Komunikacja na Górnym Śląsku*, Katowice 1963; tenże, *Studium zagospodarowania drogowego na przykładzie województw katowickiego i opolskiego*, Opole 1968.

[173] A. Hornig, *Z dziejów komunikacji Opola i okolicy*, „Kwartalnik Opolski" 1958, nr 4, s. 82—97; Z. Mikołajewicz, *Transport i łączność*. W: *Opole. Monografia...*, s. 542—549.

[174] S. Gruszecki, *Administracja i żegluga śródlądowa na Odrze od maja 1945 r. do sierpnia 1946 r.*, „Studia Śląskie" 1975, t. 27, s. 325—350; tenże, *Przejęcie i zagospodarowanie Odry w rejonie Koźla*, „Ziemia Kozielska" 1974, t. 3, s. 81—93.

uwzględniających też transport na Odrze, skończył się okres „pionierskiej improwizacji organizacyjnej".

Inne etapy rozwoju gospodarki na Odrze wyróżniają J. Burka i M. Kosicki [175] oraz D. E. Bierman [176]. Dwaj pierwsi autorzy, którzy podają m.in. statystykę przewozów na rzece w latach 1946—1970, okres „odbudowy i rozbudowy" datują na lata 1946—1953 (negując tym samym jakąkolwiek działalność w 1945 r.), etap „stagnacji" — na 1954—1959, a od 1959 r. trwa, według nich, okres „intensywnego rozwoju". Bierman wyodrębnia lata 1946—1949 jako etap odbudowy, okres 1950—1951 to, według niego, „kryzys" spowodowany priorytetem dróg żelaznych w planie sześcioletnim, lata 1952—1959 — etap „pogłębienia się kryzysu", odwrócenie się nadodrzańskiego przemysłu „plecami do rzeki", a cezura 1959r. uważana jest przez tego autora za początek „powolnej poprawy".

M. Tymoszko za najsłabszy okres uznaje natomiast lata 1950—1957, motywując to całkowitym wówczas brakiem wzrostu ogólnej mocy taboru wodnego [177].

O niedostatecznym wykorzystywaniu arterii wodnej i portów rzecznych w województwie na przestrzeni lat pięćdziesiątych pisał J. Tetzlaw [178]. A. Hornig przedstawił sytuację transportu na Odrze w 1966 r. na tle żeglugi w kraju [179]. Problem zanieczyszczeń przemysłowych Odry rozpatrzył natomiast T. Klus [180]. Zdaniem tego autora lata 1945—1960 to „stały wzrost" stopnia skażenia Odry, 1961—1965 — „stabilizacja zanieczyszczeń", a po 1965 r. ma miejsce systematyczna likwidacja tego zjawiska.

Inne publikacje poruszające sprawy odrzańskie oscylują raczej wokół zagadnień technicznych.

Niniejszy przegląd, będący tylko wyborem literatury przedmiotu, wskazuje na niewątpliwe bogactwo tematyczne, olbrzymi już dorobek różnych dyscyplin naukowych, ale także unaocznia fakt nierównomiernego

---

[175] J. Burka, M. Kosicki, *Przewozy towarowe na rzece Odrze oraz perspektywy ich rozwoju. Transport i gospodarka wodna na Odrze*, „Zeszyty Odrzańskie" 1975, nr 1, s. 51—60.

[176] D. E. Bierman, *Rozwój rzeki Odry jako arterii transportowej*, ibid., s. 87—98.

[177] M. Tymoszko, *Rozwój żeglugi kozielskiej w latach 1945—1970*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" 1974, t. 6, s. 197—211.

[178] J. Tetzlaw, *Wykorzystanie Odry i jej portów rzecznych przez transport województwa opolskiego*, „Materiały i Studia Opolskie" 1964, z. 10, s. 95—112.

[179] A. Hornig, *Z zagadnień struktury przestrzennej krajowej żeglugi wodnej śródlądowej*, „Studia Śląskie" 1969, t. 15, s. 175—191.

[180] T. Klus, *Zagadnienie zanieczyszczenia wód Odry na tle potrzeb gospodarczych i społecznych Nadodrza (ze szczególnym uwzględnieniem województwa opolskiego)*, „Zeszyty Odrzańskie" 1969, nr 10.

zbadania poszczególnych okresów i zagadnień, występowania wielu luk i białych plam.

Nie udzielając jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy jeszcze nie za wcześnie, by pokusić się o dokonanie historycznej syntezy trzydziestoletniego rozwoju gospodarczego województwa, należy stwierdzić, że do takiego dzieła trzeba już teraz bezwzględnie przygotowywać się. Tym bardziej, iż szlak został w poważnej mierze przetarty.

STANISŁAW SENFT

STUDIES ON THE ECONOMIC HISTORY OF THE OPOLE PROVINCE IN PEOPLE'S POLAND

An account is given of the present Polish achievements in the sectors of historiography and economic sciences, geography, demography and sociology treating of the post-war economic development of the territories forming, in the period from 1950—1975, the Opole province. The most important periods in the development of the Opole lands in the thirty years from 1945—1975 are distinguished and investigations made on the subject of the ties binding this region to the western territories and to Poland, demographic development and the individual areas of the economy are described. The greatest contribution has come from the Opole scientific centre, where in the period 1945—1949 principally the historians were active, and then later representatives of other fields.

The majority of the scientific works described are of a contributory nature while a considerable number of problems remain as yet unexplored. Despite this, the author concludes that, viewed overall, a valuable start has been made on the creation of a compilation enabling a future synthesis of the economic history of the Opole province.

STANISŁAW SENFT

UNTERSUCHUNGEN ZUR WIRTSCHAFTSGESCHICHTE DER WOIWODSCHAFT OPOLE IN DER VOLKSREPUBLIK POLEN

Die Arbeit bespricht die bisherigen Erfolge der polnischen Historiographie, als auch der ökonomischen Wissenschaften, der Demographie und Soziologie, die die Problematik der nachkrieglichen wirtschaftlichen Entwicklung der Gebiete berühren, welche in den Jahren 1950—1975 die Woiwodschaft Opole bildeten. Nachdem die wichtigsten Perioden in der Entwicklung dieser Gebiete unterschieden worden sind, werden Abhandlungen dargestellt, die die Verbindungen der Region mit den Westgebieten und mit dem Mutterland, die demographischen Erscheinungen und die einzelnen Wirtschaftszweige betreffen. Der größte Teil der Arbeiten wurde von den

Wissenschaftlern aus Opole verfaßt, indem die Jahre 1945—1949 vornehmlich von den Historikern, dagegen die späteren — im allgemeinen von den Vertretern anderer wissenschaftlicher Disziplinen bearbeitet worden sind.

Die meisten Arbeiten haben den Charakter der Beiträge. Viele Fragen wurden aber überhaupt noch nicht behandelt. Der Verfasser kommt trotzdem zur Schlußfolgerung, daß man doch einen günstigen Ausgangspunkt für die Entstehung einer künftigen Synthese der Wirtschaftsgeschichte der Woiwodschaft Opole geschaffen hatte.

СТАНИСЛАВ СЕНФТ

ИССЛЕДОВАНИЯ ПО ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ИСТОРИИ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА В НАРОДНОЙ ПОЛЬШЕ (ИЗБРАННЫЕ ВОПРОСЫ)

В статье представлены достижения польской историографии, экономических наук, географии, демографии и социологии, затрагивающие вопросы послевоенного экономического развития земель, входящих в 1950—1975 гг. в состав опольского воеводства. Выделив наиболее знаменательные периоды в развитии опольского воеводства за 30 лет (с 1945 по 1975 г.) автор представил исследования относящиеся к связям этого района с западными землями и всей страной, а также исследования относящиеся к демографическим явлениям и к отдельным отраслям экономики. Богатейший вклад в исследование этой проблематики внёс опольский научный центр, при чём период 1945—1949 гг. был предметом исследования прежде всего историков, а последующие годы исследовались представителями других дисциплин.

Большинство работ затрагивает только отдельные вопросы, многие проблемы до сих пор не разработаны. Несмотря на то, автор приходит к выводу, что в общем результаты исследований являются положительным началом для разработки более полного синтеза экономической истории опольского воеводства.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

UDZIAŁ DOLNOŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO W PRZEMIANACH KULTURALNO-OŚWIATOWYCH DOLNEGO ŚLĄSKA

1. Celem artykułu jest przedstawienie udziału Towarzystwa w działalności kulturalno-oświatowej rozwijanej od roku 1956 w województwie wrocławskim, a po przeprowadzonej reformie administracji również w województwach wałbrzyskim, jeleniogórskim i legnickim. Podstawę źródłową pracy stanowią głównie roczne sprawozdania i inne archiwalia Towarzystwa oraz w mniejszym stopniu artykuły prasowe i relacje jego założycieli organizatorów. Poza organizacją Towarzystwa omówiono rozwój i działalność ognisk oświatowych, wszechnic i innych form systematycznej pracy oświatowej, w tym studiów wiedzy o Dolnym Śląsku, studiów zagadnień międzynarodowych i młodzieżowych studiów wychowania. Znacznemu dorobkowi Towarzystwa w dziedzinie tworzenia i umacniania izb pamiątek, działalności wydawniczej oraz współpracy z szeregiem instytucji naukowych, oświatowych i kulturalnych poświęcono więcej miejsca w drugiej części pracy. Ograniczone ramy artykułu spowodowały, że porusza on tylko najważniejsze zagadnienia, część przedstawia dosyć ogólnie, niektóre tylko sygnalizuje.

Zebranie organizacyjne Towarzystwa przy udziale przedstawicieli dolnośląskich środowisk nauczycielskich, bibliotekarskich, władz administracyjnych, zrzeszeń politycznych i kulturalno-oświatowych zwołano 13 grudnia 1956 r. Uczestnicy wybrali Zarząd, Komisję Rewizyjną, przyjęli projekt statutu oraz ustalili, że organizacja będzie nosić nazwę Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe. Prezesem Towarzystwa został kierownik Oddziału Oświaty Dorosłych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Edward Stubiedo [1].

[1] Materiały informacyjne Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego (dalej: Materiały informacyjne DTO) Wrocław 1957, s. 3; E. Stubiedo, *X lat*, „Diora" (czasopismo Samorządu Robotniczego ZR „Diora") 1956, nr 6, s. 1—2; K. Tyszkowska, *Towarzystwa Społeczno-Kulturalne we Wrocławiu*, Wrocław 1973, s. 22—23.

W działalności Zarządu, zarówno ze względu na demokratyczny charakter organizacji, jak i na poszerzający się zakres prowadzonych prac uczestniczyli członkowie powoływanych w zależności od potrzeb — stałych i doraźnych — komisji. Pierwszą z nich stała się utworzona już 13 grudnia 1956 r. Komisja Rewizyjna, w skład której weszli: Paweł Kabza, Kamilia Koller, Tadeusz Toczek i Olimpia Toczyłowska [2]. W związku z wzrastającymi oświatowymi potrzebami dolnośląskiej wsi w początkach 1957 r. zorganizowano także Komisję Uniwersytetów Ludowych. Powołano również odpowiednie komisje do prac w dziedzinie propagandy i opracowywania zasad oraz kierunków działalności Towarzystwa. Ostatnia, przyjmując nazwę Komisji Programowej, celem uzyskania lepszych efektów w pracy — po nawiązaniu kontaktów z wielu specjalistami różnych dziedzin życia kulturalno-oświatowego — wyłoniła spośród członków sekcje: czytelnictwa, muzyki i teatru. Komisja Programowa pod przewodnictwem Stanisława Wojciszka przygotowała szereg wskazówek i wytycznych z dziedziny pracy Towarzystwa. Komisja Propagandowa rozwijała początkowo swe prace pod kierunkiem Andrzeja Korzona.

Według statutu zadaniem Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego było rozwijanie na terenie województwa i miasta Wrocławia coraz to nowszych form pracy kulturalno-oświatowej. W szczególności postanowiono pogłębiać i rozwijać oświatę ogólną, świadomość polityczno-społeczną oraz krzewić wiedzę o Dolnym Śląsku. Oczywiście zamierzano przy tym uwzględniać w pracy wzrost poziomu życia, wykształcenia i świadomości dolnośląskiego społeczeństwa, a w związku z tym poszerzać i wzbogacać metody pracy Towarzystwa [3].

Wymienione zadania postanowiono realizować za pośrednictwem terenowych, stałych placówek: ognisk oświatowych, wszechnic i punktów odczytowych. W miastach bądź powiatach, w których liczba placówek DTO zwiększyła się, i tam, gdzie wystąpiła konieczność aktywizacji życia kulturalno-oświatowego powoływano oddziały rejonowe lub powiatowe. Ich funkcje koncentrowały się przede wszystkim na niesieniu pomocy, zwłaszcza ogniskom oraz na nadzorowaniu realizowanych przez nie planów działania.

Do roku 1964 na Dolnym Śląsku powołano 11 oddziałów powiatowych i 1 rejonowy [4]. W początku lat siedemdziesiątych oddziały Towarzystwa

[2] Materiały informacyjne DTO, s. 13.

[3] Z. Falkowski, *Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe i jego styl pracy*, „Kultura Dolnośląska" 1962, nr 3, s. 7—9; tenże, *Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe i profil jego działania*, „Kultura Dolnośląska" 1962, nr 4, s. 6—9; H. Mossakowska-Mazany, *Regionalne i lokalne stowarzyszenia kulturalne w Polsce*, Warszawa 1968, s. 42.

[4] Stubiedo, op. cit., s. 2; por. także M. Majewski, *Liczby i fakty mówią o DTO*, „Kultura Dolnośląska" 1962, nr 2, s. 14—15.

(22) obejmowały swą siecią i działalnością 21 miast i powiatów Dolnego Śląska [5]. Placówki DTO znajdowały się w 66 wsiach, 3 osiedlach, 4 miejscowościach wczasowych oraz w 7 miastach nie będących siedzibami powiatów.

Po roku 1970, wraz ze wzmożeniem się gospodarczej, politycznej i społecznej działalności w kraju, DTO podjęło szeroką akcję intensyfikacji prac wychowawczych i społeczno-kulturalnych, akcentując jednocześnie swą inspiratorską rolę w aktywizacji wielu środowisk naszego regionu. Celem usprawnienia organizacyjnej działalności kulturalnej zainicjowało ściślejsze współdziałanie organizacji zajmujących się rozwojem kultury [6]. Ważnym wydarzeniem w zakresie zespolenia wysiłków i zapoczątkowania integracji stał się zwołany z inicjatywy DTO Zjazd Dolnośląskich Towarzystw Społeczno-Kulturalnych (15 XII 1970). Zgromadzeni przedstawiciele regionalnych zrzeszeń kulturalnych powołali Radę Towarzystw Dolnośląskich, której organem wykonawczym stało się jej Prezydium [7].

Działając w myśl uchwał VII Zjazdu Członków (1973) Towarzystwo, prowadząc dotychczasową działalność i przejmując społeczno-kulturalne zadania byłego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, zmieniło nazwę na Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Jednocześnie opowiedziało się za tym, aby w niektórych powiatach nie tworzyć oddziałów, a ich zadania przekazać towarzystwom regionalnym, którym zapewniano również statutową samodzielność. Ten dosyć śmiały krok w zakresie integracji ruchu kulturalno-oświatowego szybko wprowadzono w życie. Do Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego weszły, jako członkowie zbiorowi, pełniący jednocześnie zadania oddziałów powiatowych, Towarzystwa: Bystrzycy, Jawora, Jeleniej Góry, Kamiennej Góry, Kłodzka, Lubina, Oławy, Trzebnicy i powiatu wrocławskiego (Sobótka) [8].

---

[5] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Sprawozdanie z działalności w 1970 roku (DTO), (dalej: Sprawozdanie z działalności... 1970), maszyn.

[6] Ibid., A. Omelaniuk, *Udział Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w wychowaniu młodzieży*, Referat wiceprezesa Zarządu DTSK wygłoszony na zebraniu Zarządu DTSK w dniu 17 VI 1974 r. Wrocław 1974, s. 1—12 powiel.; *Program działania Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego na rok 1975*, Wrocław 1975, s. 5—19.

[7] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Informacja Zarządu o działalności Rady Towarzystw Dolnośląskich za okres 1971/1973, s. 1—3.

[8] Bystrzyckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Jaworskie Towarzystwo Kulturalne, Karkonoskie Społeczno-Kulturalne Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłopskich, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kamiennogórskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubińskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Oławskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Trzebnickiej i Towarzystwo Miłośników Ziemi Ślężańskiej. (Według pisma z 15 IV 1976 r., skierowanego przez Biuro Zarządu DTSK do Urzędu Wojewódzkiego); E. Stubiedo, *Społeczny ruch kulturalny na Dolnym Śląsku*. W: *Kultura na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1977, s. 35—55.

W wyniku administracyjnych zmian i powołania w roku 1975 na Dolnym Śląsku nowych województw, Zarząd Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zorganizował 3 zarządy wojewódzkie (Wałbrzych, Jelenia Góra i Legnica).

W wewnętrznej strukturze organizacyjnej Towarzystwa należy wyróżnić dwa zasadnicze okresy. Pierwszy z nich przypada na czasy od powstania zrzeszenia do końca lat sześćdziesiątych, drugi — na pierwszą połowę lat siedemdziesiątych. Okres pierwszy charakteryzował się stałym poszukiwaniem metod pracy i umacnianiem wewnętrznej organizacji, jednak głównie we własnych ramach, natomiast w drugim — co uważamy za bardziej owocne dla rozwoju kultury — Zarząd i działacze Towarzystwa poszli dalej, w kierunku dostosowania swej wewnętrznej struktury do potrzeb innych regionalnych zrzeszeń, przyspieszenia integracji i scalenia rozproszonych wysiłków grup i jednostek parających się upowszechnianiem kultury. Było to możliwe zarówno dzięki doświadczeniom uzyskanym w okresie pierwszym, jak i rozwojowi i okrzepnięciu — w wyniku m.in. działalności DTO — regionalnego ruchu kulturalno-oświatowego.

2. Początkowo Towarzystwo składało się z 23 członków założycieli, w większości mieszkańców Wrocławia. Tylko kilka osób pochodziło z Milicza, Jawora, Strzelina i Świdnicy. Członkowie założyciele — to inteligencja, głównie bibliotekarze i nauczyciele, wśród nich byli też nieliczni dziennikarze i urzędnicy rad narodowych [9].

Od końca lat pięćdziesiątych do połowy sześćdziesiątych nastąpił dynamiczny wzrost liczby zrzeszonych. Według zachowanych materiałów statystycznych z końca czerwca 1964 r. członkowie Towarzystwa liczyli w tym czasie 3320 osób. W jego szeregach znalazła się duża liczba chłopów (68,3%), kolejną grupę stanowili robotnicy (18,5%) i wreszcie inteligencja (13,2%).

Do końca lat sześćdziesiątych, ze względu na migracje ludności wewnątrz kraju, wiązania się członków z powstającymi lokalnymi towarzystwami i wykreślenie z różnych przyczyn z rejestru wielu członków, liczba zrzeszonych Towarzystwa uległa znacznemu zmniejszeniu. W roku 1969 szeregi członków zmniejszyły się do 1491 osób [10], przy czym na uwagę zasługuje duży wzrost zainteresowania działalnością Towarzystwa ze strony środowisk robotniczych. Mianowicie właśnie w roku 1969 w stosunku do roku 1964 liczba członków robotników zwiększyła się o 12,0%. W związku

[9] Stubiedo, *X lat...*, s. 1; *Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe, Materiały I Zjazdu Absolwentów Historii Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta*, Wrocław 1970, s. 19 i tabl. 1.

[10] Składnica akt DTSK, materiały nieuporządkowane, Sprawozdanie z działalności Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego w roku 1969 (dalej: Sprawozdanie z działalności... 1969), maszyn. s. 3.

z odpływem ludności do miast, największy spadek liczby członków zanotowano wśród rekrutujących się ze wsi.

Znacznym powodzeniem cieszyła się działalność Towarzystwa wśród młodzieży. W 1969 r. w jego szeregach znajdowało się 135 uczniów szkół średnich i zawodowych. Ponadto o dużym udziale młodzieży w pracach Towarzystwa świadczy również fakt, że w jego szeregach było ponad 50% zrzeszonych, którzy nie przekroczyli 25 roku życia [11].

Kobiety stanowiły około 50% liczby członków.

Od początku lat siedemdziesiątych, wraz z zainicjowaniem procesu integracji ruchu kulturalno-oświatowego, w szeregi zrzeszonych Towarzystwa zaczęli wstępować członkowie prawni. Z zasady były to instytucje oraz regionalne towarzystwa kulturalne. Ich liczba w latach 1971—1975 wahała się od 9 do 27; wyjątkowo w roku 1974 grupa tego rodzaju członków poszerzyła się do 123.

Tak więc, Towarzystwo zrzeszało przedstawicieli wszystkich podstawowych warstw społeczeństwa dolnośląskiego. Rozległa struktura członków świadczyła z jednej strony o dużej aktywności władz Towarzystwa i działaczy, a z drugiej — niosła trudności, zwłaszcza w dostosowaniu metod i form działania do społeczno-zawodowych i umysłowych potrzeb zrzeszonych.

3. Podstawowymi komórkami organizacyjnymi Towarzystwa stały się ogniska oświatowe, które jako jednostki terenowe skupiały członków poszczególnych środowisk. Od pierwszych lat swej działalności ogniska upowszechniały oświatę i kulturę oraz pogłębiały wykształcenie ogólne członków, a nawet w pewnym stopniu zawodowe. Już wtedy prace ognisk przebiegały dwoma nurtami: pierwszy obejmował upowszechnianie czytelnictwa i samokształcenia, drugi — amatorski ruch artystyczny, w tym głównie teatralny, muzyczny, taneczny i śpiewaczy [12].

Funkcje kierowników ognisk oświatowych pełnili najczęściej nauczyciele, a także działacze kulturalno-oświatowi, znający zasady i metody tego rodzaju pracy, rozwijanej dosyć żywiołowo w drugiej połowie lat czterdziestych.

Pierwsze ogniska oświatowe utworzono przy ofiarnej pomocy miejscowego nauczyciela Pawła Basa w Ostroszowicach, w grudniu 1956 r. Następne powołano w Dobromierzu, Leśnej, Kaszowie, Sułowie i Siedliskach. Po dwu latach, w roku 1958, zorganizowano 83 ogniska, które skupiały ponad 1500 członków rekrutujących się w około 66% z młodzieży wiejskiej.

W połowie lat sześćdziesiątych rozwój ognisk oświatowych zaznaczył się najbardziej w byłych powiatach: oławskim (15), jaworskim i sycow-

[11] Ibid., zob. także J. Semkow, [Głos w dyskusji]. W: *Materiały VII Walnego Zjazdu DTO*, Wrocław 1973, s. 36.

[12] *Regulamin Ogniska Oświatowego*. W: *Materiały informacyjne DTO*, s. 9—11.

skim (12), wołowskim (11), legnickim i lubińskim (11). Pod względem liczby członków przodowały ogniska pow. jaworskiego (259) i legnickiego (239).

Znaczna liczba zrzeszonych sprzyjała organizowaniu różnych amatorskich zespołów artystycznych i oświatowych. Uwidoczniło się to w powołaniu w połowie lat sześćdziesiątych w 76 ogniskach 164 amatorskich zespołów. Ten żywy w tym okresie ruch amatorskich zespołów artystycznych, pod względem kierunków i charakteru działalności ulegał powolnemu różnicowaniu się. Oprócz tradycyjnych zespołów (taniec, śpiew, muzyka) pojawiły się nowe formy pracy w postaci zespołów fotograficznych, plastycznych oraz grup dyskusyjnych powiązanych z omawianiem programów radiowych i telewizyjnych.

W pracach ognisk oświatowych w końcu lat pięćdziesiątych przeważała działalność artystyczno-rozrywkowa, natomiast w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych coraz większego znaczenia zaczęła nabierać praca oświatowa. Świadczyła o tym powiększająca się ilość wygłoszonych odczytów, spotkań z literatami oraz wystaw. Druga połowa lat sześćdziesiątych przyniosła dalsze poszerzenie prac oświatowych; już w roku 1970 oprócz wygłoszonych odczytów w ogniskach DTO rozwijano pracę oświatową w 17 zespołach miłośników regionu, 19 czytelniczych, 62 dyskusyjno-odczytowych i w 16 wszechnicach dolnośląskich.

W początku lat siedemdziesiątych w porównaniu do połowy sześćdziesiątych nastąpiła duża aktywizacja działalności ognisk oświatowych. Odzwierciedliło się to m.in. w przystąpieniu Zarządów i działaczy ognisk do organizacji: konkursów, wieczornic, wieczorów dyskusyjnych, telewizyjnych i filmowych oraz quizów. Poza tym zainicjowano dni czynów społecznych.

Znacznym powodzeniem cieszyło się organizowanie imprez o charakterze lokalnym, pobudzającym do prac na rzecz środowiska. Były to np. prace nad uporządkowaniem grobów polskich żołnierzy. Prace te oprócz społeczno-wychowawczych elementów zawierały pierwiastki patriotyczne. Lokalny patriotyzm pobudzały również organizowane dni poszczególnych miejscowości. Szerszego znaczenia nabierały urządzane obchody rocznic narodowych czy wreszcie obchody „Dni Oświaty Książki i Prasy" oraz dekady książki społeczno-politycznej „Człowiek—Świat—Polityka".

Rozwijano też działalność turystyczną. Inicjatorami i organizatorami wycieczek stawali się głównie — zgodnie z kierunkiem prac ognisk — miłośnicy regionów, a zwłaszcza ich historycznych zabytków. Najznaczniejszą działalność w tej dziedzinie zarejestrowano w ogniskach oddziałów Jeleniej Góry i Wołowa.

O ile od powstania Towarzystwa dominowały ogniska wiejskie, działające głównie w klubach „Ruchu" i „Rolnika", w bibliotekach oraz w szko-

łach podstawowych, to w połowie lat siedemdziesiątych w związku z likwidacją powiatów, a zatem i oddziałów regionalnych oraz powiatowych, w ich miejsce tworzono ogniska miejskie. Wspomniany proces ilustrują następujące liczby: w roku 1969 z ogólnej ilości 83 ognisk oświatowych 73 (87,9%) znajdowały się na wsi, 3 w osiedlach (3,6%) i 7 w miastach (8,4%); w roku 1976 z 54 tego rodzaju placówek DTO, 35 rozwijało się na wsi (64,8%), 3 w osiedlach (5,5%) i 16 w miastach (29,6%) [13]. Zatem udział ognisk miejskich w przedstawionym okresie wzrósł poważnie, gdyż prawie co trzecie ognisko w połowie lat siedemdziesiątych rozwijało się w ośrodku miejskim.

4. Pierwszy punkt odczytowy powstał w 1963 r.[14] W następnym roku ich liczba zwiększyła się do 6. Początkowo rola punktów polegała głównie na rozpoznawaniu potrzeb kulturalnych ludności. W wypadku zaobserwowanego zapotrzebowania środowiska na działalność odczytową lub gdy wyrażało ono chęć rozwinięcia szerszej pracy kulturalno-oświatowej punkty odczytowe reorganizowano i tworzono z nich wszechnice lub ogniska oświatowe. Ze względu jednak na dosyć duże powodzenie tej formy działalności postanowiono w dalszym ciągu rozwijać punkty odczytowe. Znalazło to również wyraz w statucie uchwalonym na III Walnym Zgromadzeniu (1964) DTO, w którym zaznaczono, że punkty odczytowe (§ 7) są stałymi terenowymi placówkami Towarzystwa.

W roku oświatowym 1965/1966 ilość punktów odczytowych zwiększyła się do 21. Najwięcej powstało ich w byłym powiecie sycowskim (8), kolejno w oławskim (6), noworudzkim (5) i lubańskim (2). Od drugiej połowy 1966 r. zaczęto tworzyć punkty odczytowe działające na zlecenie instytucji, w szczególności państwowych gospodarstw rolnych i domów kultury. Inwestycje te pokrywały koszty odczytów. Do końca roku oświatowego 1967/1968 liczba punktów działających na zlecenie instytucji (16) była nawet wyższa od pozostałych (7). W zakresie organizacji w większości jednak zleconą działalność punktów odczytowych programowało Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe.

Lata sześćdziesiąte przyniosły pomyślny rozwój działalności odczytowej. Świadczyło to równocześnie o aktywności placówek Towarzystwa i o wzroście zainteresowania społeczeństwa tego rodzaju formami upowszechniania wiedzy. Jeżeli w roku 1960 wygłoszono pierwszych 19 odczytów, to w 1963 r. 116, a w 1967 r. już około 900. Zachodziły również dosyć szybkie zmiany w dziedzinie upowszechnianej problematyki. Początkowo przeważały tematy związane z życiem wsi i postępem technicznym, natomiast w połowie lat sześćdziesiątych przeważała problematyka kulturalna

[13] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Sprawozdanie z działalności... 1969, s. 2.

[14] *Materiały informacyjno-sprawozdawcze na III Walne Zgromadzenie DTO*, Wrocław 1964, s. 4.

(teatr, film, literatura, prasa, telewizja), następnie społeczno-polityczna, dalej zagadnienia wychowawcze i wreszcie prawnicze. Wprowadzono również obowiązek wygłaszania cykli odczytów z jednej dziedziny wiedzy lub z gałęzi pokrewnych. Ponadto cykle odczytów kończono imprezami mającymi na celu sprawdzanie nabytych wiadomości. Imprezami tymi najczęściej stawały się quizy opracowywane przez samych uczestników zajęć.

Celem usprawnienia organizacji odczytowej i ulepszania metod pracy powołano w roku 1967 zespół, którego zadaniem stała się analiza dotychczasowej działalności. Zespół ten, składający się z młodych naukowców Katedry Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, przedstawił pierwsze rezultaty badań Zarządowi Towarzystwa w kwietniu 1968 r. Uzyskane tą drogą wnioski wprowadzono w życie.

Od końca lat sześćdziesiątych i w początku siedemdziesiątych w polityce odczytowej DTO zaznaczyły się wyraźne zmiany. Zgodnie z postanowieniami V Walnego Zgromadzenia zrezygnowano z różnorodnej tematyki odczytowej, głównie na rzecz szeroko pojętej wiedzy o regionie dolnośląskim. Kontynuowano tematykę społeczno-polityczną z uwzględnieniem kwestii niemieckiej oraz tematykę kulturalno-oświatową.

Od początków lat siedemdziesiątych nadzór merytoryczny nad całością prac odczytowych sprawowała powołana w tym celu komisja. Jej członkowie rekrutowali się spośród pracowników wrocławskich uczelni (pedagog, prakseolog, socjolog, kulturoznawca i filozof), Wojewódzkiego Domu Kultury i Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch". W skład komisji weszli: Michał Majski (przewodniczący), Jerzy Semków, Krystyna Frymar, Krystyna Hofman, Henryka Maciejewska, Iga Nowak, Adam Kułakowski, Tadeusz Olejnik i Wojciech Hobgarski.

W połowie lat siedemdziesiątych działalność odczytową kontynuowano m. in. w 224 punktach odczytowo-dyskusyjnych, których najwięcej (71) było w województwie wałbrzyskim, kolejno w województwie wrocławskim (69), legnickim (52) i jeleniogórskim (32). Zlokalizowano je głównie w ośrodkach gminnych.

5. Wszechnice tysiąclecia popularyzujące wiedzę o tysiącletnich dziejach i kulturze państwa polskiego tworzono początkowo wyłącznie w miastach [15]. Ta dosyć owocna w działaniu inicjatywa w roku 1961 została przyjęta przez Zarząd DTO i rozwinięta do stosunkowo dużych rozmiarów. Jednostki powoływane na terenie wsi przyjmowały nazwę: Wiejska Wszechnica Tysiąclecia. Początkowo spełniały one funkcje stałych terenowych placówek Towarzystwa. W wyniku postanowień Za-

[15] Na Dolnym Śląsku pierwsze wszechnice tysiąclecia zaczęły powstawać z inicjatywy redakcji „Gazety Robotniczej" w roku 1960, zob. *Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe, Materiały I Zjazdu Absolwentów Historii...*, s. 21; Stubiedo, *X lat...*, s. 1.

rządu DTO z 27 XI 1967 r. wszechnice stały się agendami ognisk oświatowych. Natomiast w gromadach, gdzie nie powołano jeszcze ognisk, mogły działać samodzielne wszechnice, lecz w oparciu o regulamin ognisk oświatowych. W tym wypadku stanowiły one zalążek przyszłego ogniska.

Regulamin wszechnic przewidywał, że ich słuchaczami mogły być osoby, które ukończyły 16 lat. Najczęściej jednak przeważali słuchacze w wieku od 25 do 40 lat, a liczba ich zwiększała się z roku na rok: o ile w końcu roku szkolnego 1960/1961 uczęszczało na zajęcia wszechnic 182 stałych słuchaczy, to już w następnym roku — 685. Największym powodzeniem cieszyła się działalność wszechnic w roku szkolnym 1963/1964, kiedy liczba słuchaczy powiększyła się do 1328 osób. Następne lata przyniosły powolny spadek liczby uczestników zajęć wszechnic. O dosyć dużej popularności i atrakcyjności prac wszechnic może świadczyć fakt udziału w zajęciach dosyć licznych grup wolnych słuchaczy. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych (do czerwca 1964) wolni słuchacze stanowili większość uczestników prowadzonych zajęć. Pewien procent uczestników stanowiła ucząca się młodzież: w roku szkolnym 1963/1964 jej udział w globalnej liczbie uczestników przekraczał nawet 17%.

Od roku 1962 terenem działania wszechnic stały się również miasta. Według sprawozdania III Walnego Zgromadzenia DTO, do końca maja 1964 r. powołano 55 wszechnic. Największą grupę wśród nich stanowiły wiejskie wszechnice tysiąclecia (39), kolejno miejskie (10), robotnicze (3), młodzieżowe (2) i wreszcie jedna żołnierska. W roku tysiąclecia państwa polskiego liczba wszechnic zwiększyła się do 66. Liczebnie przeważały jednostki położone w byłym powiecie zgorzeleckim (11), następnie w powiatach i miastach: Góra, Świdnica i Wrocław (po 8). W 12 powiatach nie zorganizowano wszechnic w ogóle [16].

Prace wszechnic przebiegały w dwu zasadniczych kierunkach. Pierwszy obejmował odczyty, drugi zajęcia polegające na upowszechnianiu wiedzy za pośrednictwem spotkań z pracownikami nauki, literatami i specjalistami wielu dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego kraju. Do drugiego kierunku działalności należy też zaliczyć organizowanie wystaw, wycieczek, zbieranie pamiątek i dokumentów oraz udział słuchaczy w wieczorach dyskusyjnych, radiowych i telewizyjnych.

Według zachowanych materiałów statystycznych z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych, najwięcej czasu w wiejskich wszechnicach tysiąclecia poświęcono zagadnieniom produkcji rolniczej i ogólnie sprawom wsi. W roku szkolnym 1961/1962 tego rodzaju problematyka pochłonęła ponad 50% godzin zajęć. Z życiem wsi wiązały się również wykłady objęte nazwą „oświaty sanitarnej". Znaczną liczbę godzin przeznaczono na upowszech-

[16] Materiały informacyjno-sprawozdawcze na III Walne Zgromadzenie..., s. 3.

nianie wiedzy o Dolnym Śląsku i na popularyzację zagadnień społeczno-politycznych. Poza tym od roku 1962 podjęto upowszechnianie problematyki związanej z historią oraz gospodarczymi osiągnięciami Polski Ludowej w okresie dwudziestolecia.

Od połowy lat sześćdziesiątych, wraz z zakończeniem obchodów tysiąclecia państwa polskiego, wszechnice tysiąclecia zmieniły nazwę na wszechnice dolnośląskie. Podstawowym kierunkiem działania dolnośląskich wszechnic stała się wiedza o regionie. Zerwano również z problematyką związaną z produkcją rolną, którą teraz szerzej propagowały kółka rolnicze i inne wiejskie organizacje rolnicze, a także Związek Młodzieży Wiejskiej. Wpłynęło to w znacznej mierze na wyraźny spadek ogólnej liczby wszechnic. Już np. w roku 1967 wśród 181 zespołów oświatowych ognisk istniało 35 wszechnic. Następny rok przyniósł dalsze ich zmniejszenie do 16 [17]. W listopadzie 1968 r. opracowano program działania wszechnic dolnośląskich w myśl uchwały V Walnego Zgromadzenia DTO (6 VI 1968), zobowiązującej Zarząd do przyjęcia takich form pracy, które miałyby na celu patriotyczne wychowanie społeczeństwa oraz wyraźnie wyeksponują regionalny charakter DTO. W programie zaplanowano na popularyzację zagadnień dolnośląskich od 50 do 60% ogółu godzin, od 30 do 40% na sprawy społeczno-polityczne i około 10% czasu na problematykę obejmującą głównie postępy nauki i rozwój kultury [18]. W celu zilustrowania działalności odczytowej podajemy liczbę i tematykę odczytów wszechnic za pierwszy kwartał 1969 r. Mianowicie, w grupie odczytów wiedzy o Dolnym Śląsku (37) najwięcej uwagi poświęcono gospodarce (11) i dziejom regionu (8), w zakresie problematyki społeczno-politycznej (19) dominowały zagadnienia wyborcze (13), a w dziedzinie zagadnień wybranych (24) przeważały kwestie prawne (9) i kulturalno-oświatowe (8).

Dosyć powszechną formą popularyzacji wiedzy wszechnic dolnośląskich stały się wystawy. Tematycznie najczęściej łączono je z Dolnym Śląskiem. Ich realizatorami byli uczestnicy zajęć. Do jednej z najciekawszych i najbardziej pomysłowych ekspozycji należała wystawa urządzona przez słuchaczy wszechnicy w Szczawienku. Zebrane eksponaty obrazowały dzieje miejscowości i okolic. Wśród nich znajdowały się zabytkowe sztychy i stare parafialne dokumenty zawierające polskie nazwiska z XVIII i XIX w., a także stosunkowo nowe archiwalia mówiące o drogach życiowych dzisiejszych mieszkańców miasta.

W świetle statystyki działalność wszechnic dolnośląskich w roku 1969 przedstawiała się następująco: w 19 placówkach zorganizowano 178 odczy-

[17] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Sprawozdanie z działalności Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego za 1967 r., maszyn., s. 5.

[18] M. Majewski, *Założenia programowe wszechnic dolnośląskich*. W: *Materiały metodyczne*, Wrocław 1969, s. 5.

tów, 69 spotkań, 32 quizy, 26 wystaw, 32 wieczornice i 13 wycieczek. Aktywniejszą działalność odczytową prowadziła wszechnica w Górnej Suchej, zaś w dziedzinie ilości i atrakcyjności spotkań oraz wieczornic wyróżniała się wszechnica Nieciszowa. Dosyć dużo quizów urządzono w Stroniu i Nieciszowie. W częstotliwości zmian wystaw przodowały wszechnice Dobroszyc, Piastowa i Szczawienka. Najwięcej wycieczek zorganizowano w Piastowie.

W początku lat siedemdziesiątych wszechnice dolnośląskie kontynuowały prace zapoczątkowane w końcu lat sześćdziesiątych. Posługiwanie się jednak ciągle tymi samymi formami uczyniło ich działalność stereotypową, co w konsekwencji wpłynęło na zmniejszenie się liczby wszechnic dolnośląskich z 24 w roku 1970 do 10 w roku 1973. W 1974 r., w związku ze wzmożeniem aktywności Towarzystwa ilość wszechnic ponownie wzrastała do 32, w 1976 r. do 74. Duży wpływ na ożywienie pracy wszechnic i zarazem na wzrost ich liczby miała akcja popularyzacji dorobku trzydziestolecia Dolnego Śląska w Polsce Ludowej.

Przygotowania podjęte w kraju dla uczczenia 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika i 200 rocznicy powołania pierwszego w Polsce oraz w świecie ministerstwa oświaty — Komisji Edukacji Narodowej — zadecydowały o powzięciu 25 X 1970 r. przez VI Walne Zgromadzenie DTO uchwały zobowiązującej Zarząd do włączenia się w prace na rzecz obchodów tych ważnych w życiu naszego narodu wydarzeń [19]. Wykonując powyższe zalecenie Prezydium Zarządu powołało jesienią 1971 r. kolejny rodzaj wszechnic, nadając im nazwę: wszechnice kopernikańskie.

Poprzez systematyczną pracę oświatową przybliżano słuchaczom wszechnic postać polskiego uczonego, jego działalność polityczno-społeczną oraz znaczenie odkryć dla postępu. Celem wszechnic kopernikańskich stało się również upowszechnianie znaczenia w historii oświaty rewolucyjnych — jak na owe czasy — inicjatyw Komisji Edukacji Narodowej. Z tymi zagadnieniami wiązano także perspektywy rozwoju nauki polskiej i wrocławskiej. Popularyzowano zatem dorobek wyższych uczelni wrocławskich oraz wpływ tego dorobku na osiągnięcia gospodarcze, społeczne i kulturalne Dolnego Śląska.

Do pierwszych wszechnic kopernikańskich organizowanych od września 1971 r. należały placówki powstałe: w Głębowicach, Chocianowcu, Czerninie i Prochowicach. Wszechnice w wymienionych miejscowościach powołane do końca 1971 r. różniły się od powstałych w następnych latach

[19] *Wszechnice Kopernikańskie*, Wrocław 1972, s. 3. M. Majewski, *Cele Wszechnicy Kopernikańskiej*, W: *Wszechnice Kopernikańskie*, pod red. M. Łukasiewicza, s. 5—6.

tym, że były placówkami samodzielnymi. Ich pracami kierował wybierany spośród słuchaczy samorząd, nazwany również radą wszechnicy.

W początkach 1972 r. oprócz wymienionych samodzielnych placówek istniało w ogniskach oświatowych 11 wszechnic [20]. Działały na zasadach zespołów zainteresowań. Do końca roku 1973 łącznie powołano 16 wszechnic kopernikańskich. Część z nich (Kamienna Góra, Milicz, Żmigród) rozwijała się w ramach współpracy z wiejskimi domami kultury i powiatowymi ośrodkami kultury.

Wszystkie wszechnice kopernikańskie tworzyły stałe zespoły słuchaczy od 15 do 20 osób. Ze względu na omawianą problematykę, często dosyć trudną do zrozumienia dla młodszych słuchaczy, starano się, aby audytorium posiadało mniej więcej wyrównany poziom wieku i wykształcenia.

Zajęcia prowadzone przez wszechnicę odbywały się w stałych terminach w dwu zasadniczych grupach. Do pierwszej, jak miało to ogólnie miejsce we wszechnicach dolnośląskich, zaliczano odczyty i spotkania, druga obejmowała szereg form towarzyszących. Do ostatnich należały przede wszystkim: wycieczki i wieczornice bądź zapoznawanie się z lekturą dotyczącą tematyki odczytów.

Jedną z częściej stosowanych form działalności wszechnic stały się wieczornice. Ich organizatorami byli sami uczestnicy, przy czym starano się, aby wykonawcami (recytatorami, dekoratorami, konferansjerami) stawali się także słuchacze. Proces włączenia się słuchaczy w działalność wszechnic nie tylko gwarantował powodzenie pewnych przedsięwzięć, ale również powodował, iż stawali się oni ich współgospodarzami. Współudział w pracach wszechnic miał duże znaczenie w procesie wychowawczym nowych zastępów społecznych działaczy, którzy w ten sposób praktycznie uczyli się zasad działalności i organizacji pracy kulturalno-oświatowej.

6. Celem popularyzacji wiedzy o regionie, zwłaszcza wśród działaczy kulturalnych i tych, którzy swe wiadomości przekazywali innym, zainicjowano w lutym 1969 r. powołanie studiów wiedzy o Dolnym Śląsku [21]. Ich dwuletnie programy działalności (wykłady i samodzielne studia uczestników) obejmowały problematykę: gospodarczą, historyczną, społeczną i kulturalną oraz zagadnienia dotyczące integracji ludności dolnośląskiej.

Pierwsza tego trodzaju placówka powstała w Kamiennej Górze w początkach 1969 r. Jej słuchaczami stali się głównie nauczyciele wychowania obywatelskiego, języka polskiego i historii, przewodnicy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz przedstawiciele zawodów

[20] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Sprawozdanie z działalności Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego w roku 1971, maszyn., s. 4.

[21] Ibid., Sprawozdanie z działalności... 1969, s. 9.

technicznych. W pierwszym roku działalności Studium odbyło się 16 wykładów przy średniej frekwencji 22 osoby oraz kilka spotkań z pracownikami instytucji gospodarczych miasta i województwa wrocławskiego. W roku 1970 liczbę zajęć (48 godz.) powiększono. Poszerzono również omawianą problematykę.

Prace Studium Wiedzy o Dolnym Śląsku zapoczątkowały na terenie Kamiennej Góry znaczny wzrost działalności kulturalnej. Dzięki podjęciu wielu ciekawych inicjatyw społecznych nastąpiło połączenie (1973) miejscowego Oddziału DTO z oddziałem Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i powołanie w ich miejsce lokalnego towarzystwa regionalnego.

Dosyć prężnie rozwijało się Studium Wiedzy o Dolnym Śląsku powstałe w styczniu 1970 r. w Boguszowie koło Wałbrzycha. Już w pierwszym roku działalności przeprowadzono 60 godzin zajęć. Charakterystyczną cechą działalności tego Studium stały się organizowane, oprócz wykładów, seminaria i sympozja. M. in. członkowie Studium byli organizatorami sympozjum poświęconego dorobkowi regionu w XXV-leciu Polski Ludowej. Wśród omawianych zagadnień znalazły się problemy gospodarcze, historyczne i kulturalne. Ponadto w pomieszczeniu, w którym odbywało się sympozjum, przy współudziale miejscowego lekarza Henryka Drygalskiego urządzono bardzo ciekawą i pomysłową wystawę minerałów zebranych przez młodzież w okolicach Boguszowa.

Pod koniec 1970 r. studia wiedzy o Dolnym Śląsku w Kamiennej Górze i Boguszowie skupiały łącznie 80 stałych uczestników zajęć.

W początku lat siedemdziesiątych przystąpiono do organizowania systematycznej pracy oświatowej, mającej na celu upowszechnianie zagadnień międzynarodowych. Tego rodzaju działalność zapoczątkował Zarząd DTO przy współpracy Wojewódzkiego Domu Kultury we Wrocławiu. Zadecydowało to jednocześnie o lokalizacji i powołaniu studiów zagadnień międzynarodowych w placówkach podległych Wojewódzkiemu Domowi Kultury. Tematyka zajęć studiów obejmowała w szczególności politykę zagraniczną i częściowo wewnętrzną Polski, aktualne wydarzenia międzynarodowe oraz niektóre zagadnienia dotyczące krajów kapitalistycznych i trzeciego świata.

W roku szkolnym 1971/1972 wykłady odbywały się dwa razy w miesiącu po 2—3 godziny dziennie. Wśród słuchaczy wykładów przeważała miejscowa inteligencja. W Wołowie wśród uczestników zajęć, zarazem członków DTO, było tylko 6 robotników, natomiast 29 reprezentowało środowisko inteligenckie. Podobnie w Górze Śląskiej — wśród 10 stałych słuchaczy 7 rekrutowało się z miejscowej inteligencji [22]. Jak wynika ze

[22] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Zestawienie zajęć (Studium Zagadnień Międzynarodowych) w Wołowie i Górze Śląskiej.

struktury społecznej i liczebności słuchaczy działalność ta objęła niewiele osób, ograniczała się tylko do zainteresowań zagadnieniami polityki międzynarodowej. Nie była to działalność masowa, a prowadzona na wyraźne zapotrzebowanie inteligencji Góry Śląskiej, Milicza i Wołowa.

W roku 1973 studia zagadnień międzynarodowych już nie istniały. W sprawozdaniach za następne lata brak jest również wiadomości o wznowieniu ich działalności.

W 1972 r. rada zakładowa Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi, Huty Miedzi w Legnicy wspólnie z Zarządem DTO postanowiła powołać studia wiedzy o sztuce współczesnej. Zajęcia prowadzono w Międzyzakładowym Domu Kultury „Hutnik" w Legnicy. W analogicznym czasie i na tych samych zasadach organizacyjnych powołano Klub Globtrotterów w Polkowicach [23].

Program studium wiedzy o sztuce współczesnej obejmował cykl 20 odczytów z dziedziny: filmu, literatury, muzyki, plastyki i teatru. Plan zajęć Klubu Globtrotterów przewidywał serię 10 spotkań. Tematyka tych spotkań w 1972 r. koncentrowała się głównie na zagadnieniach obecnej kultury i obyczajowości takich współczesnych krajów, jak: Austria, Anglia i Szkocja, Hiszpania, Japonia, Węgry i Związek Radziecki.

Formą upowszechniania wiedzy w zakresie wychowania społeczno-moralnego stały się powołane przy udziale kierownika Zakładu Pedagogiki Dorosłych Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego Jerzego Semkowa i pracowników spółdzielczego klubu „Agora" we Wrocławiu — młodzieżowe studia wychowania. Duży wpływ na powodzenie przedsięwzięcia miała również sama młodzież, która w czasie spotkań z prelegentami Towarzystwa zgłaszała zapotrzebowanie na problematykę dotyczącą wychowania społeczno-moralnego. Młodzież domagała się wiedzy i możliwości wypowiadania się na tematy zachowania się, przyjaźni, miłości, estetyki uczuć i małżeństwa [24].

Pierwsze Młodzieżowe Studium Wychowania powołano we wspomnianym już klubie „Agora" w roku kulturalno-oświatowym 1971/1972. Jego słuchaczami była nie tylko młodzież zatrudniona w spółdzielczości, ale także młodzi pracownicy innych wrocławskich zakładów i instytucji. Na zajęcia wspomnianego i innych studiów uczęszczało jednorazowo od 40 do 50 słuchaczy. Wprawdzie program studiów obejmował roczny cykl zajęć, to jednak zdarzało się, że na życzenie młodzieży przedłużano je. Przykładem niech będzie Młodzieżowe Studium Wychowania w Wałbrzychu-Szcza-

[23] Ibid., Umowa spisana w styczniu 1972 r. w sprawie prowadzenia Studium Wiedzy o Sztuce Współczesnej i Klubu Globtrotterów.

[24] J. Semków, *Młodzieżowe Studium Wychowania, Materiały metodyczne*, Wrocław 1973, s. 87—92.

wienku, powołane przy Domu Kultury kopalni „Viktoria", działające 3 lata.

Do 1976 r. w różnych miejscowościach Dolnego Śląska przeprowadzono, nie licząc inicjatyw nie doprowadzonych do końca, 8 cykli spotkań w ramach młodzieżowych studiów wychowania. W 1976 r. czynne były 4 studia w woj. wrocławskim i 2 w woj. wałbrzyskim, utworzone przy współudziale Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

7. Towarzystwo realizowało również swe cele poprzez inspirowanie i współudział w zakładaniu izb pamiątek, które początkowo nosiły nazwę „punktów muzealnych". Izby miały na celu poszerzanie i wzbogacanie naszej wiedzy o ludziach tworzących historię miejscowości i naszego regionu, przedstawianie i wyjaśnianie łączności i wpływu dawnych wydarzeń na dzień dzisiejszy, wreszcie dokumentowanie polskości Dolnego Śląska. Gromadzone eksponaty służyły szkołom jako pomoce metodyczne w wychowaniu patriotycznym i społecznym młodzieży. Izby pamiątek spełniły również ważne zadanie w zakresie ochrony niejednokrotnie cennych i rzadkich eksponatów przed zniszczeniem i zagubieniem.

DTO jako pierwsze w województwie wrocławskim i całym kraju już 20 marca 1962 r. wystąpiło z inicjatywą organizacji „punktów muzealnych". W tym to właśnie czasie Zarząd wystosował do oddziałów ognisk i wszechnic tysiąclecia pismo inspirujące tworzenie wspomnianych punktów muzealnych [25]. Gromadzenie pamiątek i dokumentów przeszłości dla niektórych działaczy nie było czymś nowym. Wielu członków zbierało już i zabezpieczało co ciekawsze pamiątki i eksponaty historyczne od lat. W tych latach brakowało pomieszczeń dla instytucji upowszechniania kultury. Dlatego też inicjatywa organizowania punktów muzealnych, mimo istniejącego zapotrzebowania społecznego, została początkowo w dużej mierze zahamowana. Dopiero w maju 1966 r. w Boguszowie powołano pierwszą izbę pamiątek [26]. Przed jej powołaniem przeprowadzono szereg rozmów z pionierami, reemigrantami z Francji, przedstawicielami organizacji polityczno-społecznych i rad narodowych oraz kierownikami przedsiębiorstw i instytucji kulturalnych. Zapoczątkowana akcja propagandowa na rzecz tworzenia izb pamiątek spotkała się również z aprobatą miejscowego społeczeństwa tym bardziej, że w mieście nie było muzeum oraz brakowało poglądowych pomocy z dziedziny wychowania patriotycznego.

Pomieszczenia na eksponaty w Boguszowie wyremontowano sposobem gospodarczym. Od 1967 r. zbiory przeniesiono do oddzielnego, większego

---

[25] M. Majewski, *Tak się zaczęło*. W: *Dolnośląskie izby pamiątek*, Wrocław 1971, s. 8.

[26] J. Engel, *Z praktycznych doświadczeń*. W: *Dolnośląskie izby pamiątek...*, s. 23—25; *Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe, Materiały I Zjazdu Absolwentów Historii...*, s. 23.

lokalu. Mimo braku miejsca, pamiątki i dokumenty podzielono na działy tak, aby wyeksponować najciekawsze. Wydzielono zgromadzone przy pomocy Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu eksponaty archeologiczne, następnie wyodrębniono dział historii, gdzie umieszczono m. in. odnalezioną w ratuszu kronikę księstwa świdnicko-jaworskiego oraz unikalne sprzęty z początków XVIII w. W dziale historii najnowszej znalazły się cenne dokumenty przywiezione na Dolny Śląsk z Francji w 1946 r. W dziale „Trudne dni" zgromadzono zbiory z okresu walk o władzę ludową (1945—1949).

O społecznej potrzebie organizacji izby pamiątek w Boguszowie świadczyć może fakt odwiedzania jej nie tylko przez młodzież miejscowych i okolicznych szkół, ale również przez turystów z całej Polski i zagranicy, a szczególnie z Francji i z NRD. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych przeciętnie 40 osób dziennie odwiedzało izbę.

Z obserwacji działania izby pamiątek w Boguszowie i w innych miejscowościach Dolnego Śląska Zarząd DTO uzyskał szereg cennych wniosków, które posłużyły do opracowania programu ich dalszego rozwoju. Ponadto ustalono jakiego rodzaju zbiory gromadzić. Postanowiono mianowicie, aby dotyczyły one okolicy lub miejscowości, w której izbę zamierzano ulokować. Powinny mówić o walkach ludności o polskość naszego regionu, o repolonizacji, osadnictwie i zagospodarowaniu Dolnego Śląska po roku 1945. Jednocześnie we Wrocławiu powołano zespół koordynacyjny organizacji izb pamiątek. W jego skład weszli przedstawiciele Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Wojewódzkiego Domu Kultury, Muzeum Śląskiego, Dolnośląskiej Komisji Opieki nad Zabytkami, Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego i DTO. Celem działalności zespołu stało się udzielanie pomocy organizatorom izb pamiątek w zakresie organizacji, metody urządzania wnętrz, oceny i wyboru eksponatów, opracowywania scenariuszy oraz ubiegania się o środki finansowe. Ponadto zespół analizował celowość tworzenia izb pamiątek w poszczególnych miejscowościach.

Do 1969 r. zdołano utworzyć osiem izb, nie uruchomiono jednak wszystkich, ponieważ wśród tych, w których istniały nawet wystawy, część posiadała tak małe lokale, że nie mogły one być odwiedzane przez publiczność. Ze względu na ciekawe i przejrzyste ekspozycje niektóre izby pamiątek (Boguszów, Chełmsko, Mieroszów, Oława, Prochowice, Twardogóra i Ząbkowice Śląskie) przewidywano nawet awansować do rangi muzeów regionalnych.

Rok 1970 nie był już tak pomyślny dla rozwoju izb pamiątek. Napotykano duże trudności w uzyskaniu odpowiednich pomieszczeń, zaś w otrzymanych już lokalach remonty przedłużały się. W niektórych przypadkach zarówno działaczom, jak i miejscowej ludności zabrakło zainte-

resowania izbami pamiątek. W wyniku wymienionych przyczyn w 1970 r. nie zdołano uruchomić izb pamiątek w Czerninie, Sułowie i Henrykowie. Poza tym skreślono z planu organizację izb pamiątek w Niemczy, Piławie Dolnej, Leśnej, Pobiedniej, Oleśnicy, Twardogórze i w Bardzie Śląskim [27].

Jak już wspomniano największą przeszkodą w zakładaniu izb pamiątek były trudności lokalowe, ale i w tym wypadku przy wspólnym wysiłku udawało się często problem ten rozwiązać. Przykładem mogą być Prochowice, gdzie po uprzednim wyremontowaniu starego piastowskiego zamku ulokowano izbę pamiątek. Podobnie harcerze w Lwówku Śląskim urządzili izbę pamiątek w jednej z baszt obronnych [28]. Dzięki aktywnej działalności społecznych opiekunów zabytków Reginy i Józefa Glabiszewskich w Ząbkowicach Śląskich izbę pamiątek zorganizowano w odrestaurowanym zabytkowym domu z XVI w.

Wiele mamy przykładów na to, iż powstanie izby pamiątek wiązało się z życiem obecnych mieszkańców miejscowości lub z tradycją historyczną miejscowości. I tak np. izby gromadzące dokumenty i eksponaty od byłych żołnierzy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego powstały we wsi Górna Sucha [29], w Juszczynie [30], gdzie mieszka i pracuje 16 byłych żołnierzy Wojska Polskiego.

W Lubaniu Śląskim otwarto 2 VI 1975 r., w 30 rocznicę wydania i ogłoszenia rozkazu o osadnictwie wojskowym, Muzeum Osadnictwa Wojskowego [31].

W Składowicach izbę pamiątek dedykowano zmarłemu tu w roku 1675 synowi emigranta szkockiego i Polki, lekarzowi, przyrodnikowi i filozofowi Janowi Jonstonowi.

W Henrykowie, gdzie w XIII i XIV w. powstała słynna *Księga Henrykowska*, w której zapisano pierwsze zdanie w języku polskim, otwarto 24 IX 1974 r. przy współudziale Biblioteki im. Ossolińskich i Muzeum Historycznego izbę pamiątek poświęconą dziejom piśmiennictwa i książce polskiej na Śląsku [32].

8. W połowie lat siedemdziesiątych Zarząd Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego podjął nową formę pracy, mianowicie orga-

[27] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Sprawozdanie z działalności w 1970 r., maszyn., s. 8.

[28] J. Majewski, *Organizatorom izb pamięci pod rozwagę*. W: *Dolnośląskie izby pamiątek...*, s. 12.

[29] Z. Trybka, *Z praktycznych doświadczeń*. W: *Dolnośląskie izby pamiątek...*, s. 25—27.

[30] S. Polanowski, [Głos w dyskusji]. W: *Materiały VII Walnego Zjazdu...*, s. 33.

[31] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane, Omelaniuk, *Udział Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w wychowaniu...*, s. 5.

[32] J. Szocki, [Głos w dyskusji]. W: *Materiały VII Walnego Zjazdu...*, s. 31.

nizację sesji naukowych[33]. Tego rodzaju inicjatywa zrodziła się w wyniku zapotrzebowania działaczy kultury, przedstawicieli naukowego środowiska dolnośląskiego, jednocześnie była w znacznej mierze podsumowaniem dotychczasowych owocnych poczynań Towarzystwa. Realizatorami i uczestnikami poszczególnych sesji byli przedstawiciele placówek naukowych i wojskowych, organizacji politycznych, społecznych i władz administracyjnych.

Tematyka sesji obejmowała zagadnienia regionalne i ogólnokrajowe. Z trzech dotychczasowych sesji pierwszą (2—3 VI 1975) poświęcono osadnictwu wojskowemu nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, drugą (27—28 XI 1975) roli ruchu społeczno-kulturalnego i instytucji kultury w pracy ideowo-wychowawczej na rzecz regionu, a trzecią (13—15 IV 1976) udziałowi 2 Armii Wojska Polskiego w rozgromieniu faszyzmu.

Pierwszą z wymienionych sesji zorganizowano w Świeradowie Zdroju w XXX rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu ziem zachodnich oraz północnych do Macierzy. Sesja ta została przeprowadzona przy współpracy dyrekcji Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego, Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz naczelnika byłego powiatu w Lwówku Śląskim. Tematyka referatów obejmowała zagadnienia związane z powrotem Polski na ziemie zachodnie i północne i osadnictwem wojskowym. Ponadto pracownicy instytutów naukowo-badawczych Opola, Olsztyna, Warszawy i Wrocławia zgłosili 7 komunikatów na temat roli i udziału wojska oraz byłych żołnierzy w zagospodarowaniu ziem odzyskanych w początkowym okresie Polski Ludowej.

Sesja naukowa na temat „Rola ruchu społeczno-kulturalnego oraz instytucji kultury w pracy ideowo-wychowawczej na rzecz regionu" została zorganizowana w Dusznikach Zdroju. Jej współorganizatorami oprócz Zarządu Towarzystwa byli przedstawiciele Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu. W organizacji uczestniczyli także pracownicy Departamentu Domów Kultury Bibliotek i Stowarzyszeń Kulturalnych Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Rady Regionalnych Towarzystw Kultury. Ogólny protektorat nad sesją objął wiceminister kultury i sztuki, naukowy — dyrektor Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.

---

[33] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane. D. Fudali, Informacje z przebiegu sesji naukowych na temat „Rola ruchu społeczno-kulturalnego oraz instytucji kultury w pracy ideowo-wychowawczej na rzecz regionu" oraz z sesji na temat „Osadnictwo wojskowe nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem zorganizowanej w XXX rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu ziem zachodnich i północnych do Macierzy", maszynopisy.

Na sesji nie wyczerpano wprawdzie bogatej problematyki z zakresu funkcji ruchu społeczno-kulturalnego w pracy wychowawczej na rzecz regionu, jednak przedyskutowano i zwrócono uwagę na potrzebę badań w tym zakresie. Wyeksponowano również rolę towarzystw w aktywizacji społeczno-kulturalnej regionu, podkreślono ich osiągnięcia ogólnospołeczne, wychowawcze i kulturalne. Sesja przyniosła również Zarządowi i działaczom Towarzystwa dużą satysfakcję, ponieważ referaty i komunikaty oraz dyskusja były w pewnej mierze podsumowaniem bogatego dorobku społeczno-kulturalnego ruchu regionalnego, który od końca lat pięćdziesiątych inicjowali i rozwijali.

Działaniom 2 Armii Wojska Polskiego poświęcono sesję naukową zwołaną w dniach 13 i 14 IV 1976 r., w rocznicę forsowania Nysy Łużyckiej. Obrady toczyły się we Wrocławiu i w Trzebnicy. Inicjatorami i organizatorami sesji oprócz Zarządu Towarzystwa byli przedstawiciele Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego i Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Z organizatorami sesji współpracowali również pracownicy Wojskowego Instytutu Historycznego.

Obrady sesji zbiegły się z uroczystością odsłonięcia pomnika w miejscu (Trzebnica), gdzie odbyła się koncentracja 2 Armii Wojska Polskiego na przełomie marca i kwietnia 1945 r.

Trwałą pamiątką sesji stały się obeliski (22) ustawione w miejscowościach postojów wojsk w czasie przemarszu spod Trzebnicy nad Nysę Łużycką, a także izby pamięci (18) poświęcone 2 Armii Wojska Polskiego oraz osiągnięciom ekonomiczno-społecznym i kulturalnym poszczególnych środowisk w okresie trzydziestolecia.

9. Towarzystwo prowadziło również działalność wydawniczą. Obejmowała ona problematykę: 1. informacyjno-metodyczną, 2. upowszechnianie sztuki regionu, 3. zagadnienia popularnonaukowe związane z gospodarką, kulturą i nauką Dolnego Śląska.

W zakresie wydawnictw informacyjno-metodycznych prace Towarzystwa zostały zapoczątkowane niemalże z chwilą jego powstania. Już w 1957 r. celem upowszechnienia zadań zrzeszenia oraz udzielenia organizacyjnej pomocy kierownikom i zarządom placówek w terenie wydano *Materiały informacyjne* [34]. Zamieszczono w nich apel do działaczy oświatowych i kulturalnych oraz nauczycieli i bibliotekarzy, aby włączyli się do prac Towarzystwa i jednocześnie zostali jego członkami.

Od połowy lat sześćdziesiątych zadania Towarzystwa popularyzowano

[34] Drugą i podobną publikacją DTO były *Materiały pomocnicze pracy oświatowej*, Wrocław 1957, s. 44, 8.

za pośrednictwem powielanych zeszytów instrukcyjno-metodycznych [35]. Główną jednak funkcją zeszytów było informowanie działaczy o bieżących pracach i udziale w akcjach kulturalno-oświatowych. Ponadto na ich łamach pisano o urządzanych przez Zarząd DTO wystawach, udzielano rad w zakresie organizacji zielonych świetlic oraz wytyczano kierunki działalności, np. w okresie trwania „Dni Oświaty, Kultury, Książki i Prasy".

Wraz ze wzrostem działalności, od końca lat sześćdziesiątych działacze oddziałów i ognisk oświatowych zaczęli zgłaszać zapotrzebowanie na publikacje dydaktyczno-metodyczne. Początkowo tego rodzaju materiały obejmujące jednorodną problematykę przeznaczano tylko dla działaczy DTO [36], natomiast w 1971 r. wydano zeszyt pt. *Dolnośląskie izby pamiątek*, przeznaczony dla wszystkich organizatorów izb pamiątek.

DTSK wydaje również serię *Materiały metodyczne*. W skład kolegium redakcyjnego wchodzą: Anatol Omelaniuk (przewodniczący), Maria Łukasiewicz (sekretarz), Stanisław Kawczak, Adam Kułakowski, Michał Majski, Jerzy Semków i Leszek Skonka [37]. M. in. staraniem kolegium opublikowano w roku 1974 ciekawy zeszyt poświęcony głównie teorii i doświadczeniom pracy prelegentów. Dużo miejsca przeznaczono na metodykę organizacji pracy oświatowej, omówiono cechy prelegenta gwarantujące skuteczność odczytu popularnego oraz metodykę pracy lektorskiej. Ostatnia część zeszytu zawiera założenia programowo-organizacyjne klubu pioniera i wykaz filmów krótkometrażowych o tematyce dolnośląskiej.

Upowszechnianie sztuki regionu za pośrednictwem folderów poświęconych pojedynczym zabytkom dolnośląskim bądź całym kompleksom architektonicznym zapoczątkowano w 1969 r. Tego rodzaju publikacje ukazywały się przy współpracy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz, w niektórych wypadkach, przy pomocy Dolnośląskiej Komisji Opieki nad Zabytkami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Wiele wysiłku w opracowanie tego typu wydawnictw wnieśli: Marek Garbala, Mieczysław Majewski, Maria Łukasiewicz i Edward Stubiedo. Zadaniem tej serii stało się, zgodnie z kierunkiem prac Towarzystwa, upowszechnianie dóbr kultury, krzewienie wiedzy o regionie, zapoznawanie młodzieży i dorosłych z zabytkami mówiącymi o polskości Dolnego Śląska, z historią Piastów śląskich. Miała ona również na celu pokazanie mieszkańcom Dolnego Śląska i coraz liczniej odwiedzającym ten region turystom piękna naszych zabytków i zwrócenie uwagi na konieczność ich zabezpieczenia, odbudowy

[35] Tytuły zeszytów (powiel.) tej serii były różne Np. *Materiały informacyjno-metodyczne*, z. 1—68/69, s. 17; *Materiały informacyjno-metodyczne dla jednostek DTO*, z. 2/68, s. 11; *Zeszyt informacyjno-metodyczny* nr 2/67, s. 12.

[36] W. Misiak, *Metodyka społecznej dobrej roboty*, Wrocław 1964.

[37] *Materiały metodyczne*, Wrocław 1974, s. 2.

i ochrony przed zniszczeniem, bowiem są one symbolami ciągłości polskiej kultury na zamieszkiwanych przez nas ziemiach.

Wydawnictwa folderowe zapoczątkowały cenne i ciekawe opracowania: Tadeusza Broniewskiego *Srebrna Góra na Dolnym Śląsku*, Anny Federowicz *Rycerska wieża mieszkaniowa w Siedlęcinie* oraz Ewy i Jerzego Rozpędowskich *Zamek Grodno* [38]. Najsilniej jednak działalność edytorska w tym zakresie rozwinęła się po VI Walnym Zgromadzeniu Członków, w początku lat siedemdziesiątych. Świadczą o tym następujące liczby: w 1969 r. wydano 3 foldery, a w 1970 r. już 8, w 1971 r. — 7, w 1973 — 6. W roku 1974 wydano 4 publikacje, w 1975 r. tylko 1, a w 1976 r. — 2.

Od roku 1969 wychodzą „Roczniki Dolnośląskie", czasopismo regionalne popularnonaukowe, poświęcone poszczególnym dziedzinom naszego życia ekonomiczno-społecznego, np. t. 1 — przemysł, t. 2 — gospodarka komunalna, t. 3 — spółdzielczość. Wydawcą tomu 1 i 2 był Zarząd Wojewódzki byłego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych. Od 1972 r. ukazuje się „Rocznik Dolnośląski" pod naczelną redakcją prezesa DTKO Edwarda Stubiedy. Artykuły w „Roczniku" prezentują dosyć zróżnicowaną problematykę. W czterech tomach, wydanych w latach 1972, 1973, 1975 i 1976 zamieszczono prace obrazujące w ogólności rozwój gospodarki, kultury, nauki i oświaty dolnośląskiej. Problematyka ta ujęta jest w aspekcie historycznym i perspektywicznym.

W dorobku edytorskim DTSK znajdują się też takie nieliczne pozycje, jak opracowanie poświęcone dziesięcioleciu zasłużonej placówki w kształtowaniu kadr pracowników kultury — Państwowemu Studium Kulturalno-Oświatowemu i Bibliotekarskiemu we Wrocławiu (1971) oraz kilka plakatów o problematyce dolnośląskiej [39]. Aneks II zawiera spis publikacji Dolnośląskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego. Wiele z nich zdobyło sobie duże uznanie wśród popularyzatorów wiedzy i weszło do stałych lektur pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych.

10. W swym dwudziestoletnim okresie działalności Towarzystwo współpracowało z szeregiem instytucji naukowych, oświatowych i kulturalnych, ponadto nawiązało owocne kontakty z wieloma organizacjami politycznymi, społecznymi, naukowymi i zawodowymi, wreszcie współdziałało ze społecznymi organami koordynującymi pracę kulturalną. Współpraca ta wynikała ze statutowej działalności Towarzystwa i z potrzeb rozwoju życia społeczno-kulturalnego regionu i całego kraju. Dzięki niej Towarzystwo korzystało z fachowych sił i materialnej bazy tych instytucji i organizacji.

---

[38] Por. Aneks II.

[39] Plakaty te znajdują się obecnie w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu. Dział Dokumentów Życia Społecznego, sygn. XVII 2/3/2, 1973, 1975.

W zamian pomagało w realizacji ich inicjatyw i przedsięwzięć kulturalno-oświatowych oraz podejmowało wspólne formy pracy.

Mając na uwadze rozwój i umocnienie działalności kulturalno-oświatowej na wsi, w początkach lat sześćdziesiątych nawiązano ściślejsze kontakty ze szkołami i bibliotekami oraz z wiejskimi zakładami usługowymi i państwowymi gospodarstwami rolnymi. Powzięte prace w tym kierunku przyniosły owocne rezultaty. Nauczyciele i inni przedstawiciele inteligencji wiejskiej przystąpili do współpracy w zakresie tworzenia terenowych placówek Towarzystwa. Wśród wielu pierwszych współpracowników poza nauczycielstwem należy wymienić miejscowego lekarza i weterynarza oraz dyrektora państwowego gospodarstwa rolnego [40]. Nawiązano również współpracę z rolnikami indywidualnymi i powierzono im poważne zadania. Przykładem stał się tu rolnik i zarazem sołtys wsi Komornik, który pełnił funkcje kierownika wiejskiej wszechnicy tysiąclecia.

W myśl postanowień I Walnego Zgromadzenia Zarząd nawiązał współpracę z zrzeszeniami, które na terenie Dolnego Śląska prowadziły podobną działalność. Jednymi z pierwszych w tym względzie stały się: utworzone w 1957 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Ślężańskiej, następnie posiadające swe placówki na Dolnym Śląsku, a działające także od 1957 Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich i wreszcie założone w roku 1960 i owocnie poszerzające swą działalność na terenie powiatu i miasta Jeleniej Góry — Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłopskich.

Pomyślnie układała się współpraca zapoczątkowana w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych z klubami „Ruchu" oraz z klubami „Rolnika". Liczba pierwszych w województwie wrocławskim w początkach 1965 r. przekraczała 500. W wyniku dobrze układających się stosunków z wrocławską dyrekcją Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" w połowie lat sześćdziesiątych w 40 klubach uruchomiono wszechnice Towarzystwa.

Wraz z podjętymi przygotowaniami do obchodów 50-lecia niepodległości Polski i 25-lecia powrotu ziem zachodnich do Macierzy ożywiono współpracę z Wojewódzkim Domem Kultury. Z pracownikami Wojewódzkiego Domu Kultury współpracowano w dziedzinie organizacji w okresie letnim zabaw i spotkań w parkach i ogrodach, nazywanych zielonymi świetlicami, i innych stałych form pracy oświatowej.

Celem usankcjonowania współpracy i nadania jej mocy prawnej, a zatem i trwałości, Zarząd Towarzystwa w końcu lat sześćdziesiątych zainicjował zawieranie z instytucjami i organizacjami porozumień. Ważnym osiągnięciem w tym przedmiocie stało się podpisanie 23 XII 1967 r. poro-

[40] Składnica akt DTSK, materiały nie uporządkowane. Ocena sytuacji oświatowo-kulturalnej na wsi, maszyn., s. 1; ibid., T. Suchorowski, Rola i funkcja działania DTO w terenie, maszyn.

zumienia o współpracy w zakresie organizacji izb pamięci narodowej z Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu. Współpraca w tej dziedzinie nabrała jednak rozmachu dopiero w 1970 r., kiedy Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego postanowiło tworzyć izby pamięci w szkołach.

Zawarto również porozumienie z zasłużonym popularyzatorem wiedzy — Wrocławskim Towarzystwem Naukowym [41]. Umowę o współpracy podpisano 9 XII 1971 r. Dotyczyła ona w pierwszym rzędzie działalności edytorskiej, upowszechniania wiedzy o regionie, organizacji wspólnych sesji popularnonaukowych, podejmowania badań regionalnych i wreszcie akcji odczytowych zmierzających do upowszechnienia wiedzy i osiągnięć nauki polskiej na Dolnym Śląsku.

Poszerzający się krąg i zakres współpracy z placówkami naukowymi zadecydował o powołaniu przez Prezydium Towarzystwa 2 XII 1970 r. Komisji do spraw współpracy z wyższymi uczelniami i instytucjami naukowymi. W jej skład weszli: Władysław Misiak (przewodniczący), Michał Majski, Jerzy Semkow, Krystyn Matwijowski i Lech Tyszkiewicz. Komisja inicjowała, koordynowała i nadzorowała współpracę głównie z instytutami naukowymi wyższych uczelni we Wrocławiu [42].

W 1971 r. po raz pierwszy Towarzystwo przystąpiło do badań naukowych. Prowadzono je w dziedzinie badania zabytków, współpracując z Zakładem Historii Architektury Politechniki Wrocławskiej. Pod kierunkiem Konserwatora Zabytków m. Wrocławia prowadzono prace badawcze przy wykopaliskach archeologicznych na terenie dwu wrocławskich dzielnic — Muchoboru i Sołtysowic. Ponadto przy współudziale Zakładu Pedagogiki Dorosłych Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego przeprowadzono badania w Wałbrzychu i okolicach (1973—1975) w zakresie wychowania regionalnego w placówkach oświatowych. Efekty badań przyczyniły się do wypracowania nowych form działalności i do ulepszenia metod pracy. Obecnie przy pomocy pracowników Instytutu Historii oraz Instytutu Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego prowadzi się badania nad dziejami niektórych miast i okolic Dolnego Śląska. Efektem badań będą monografie: Bolesławca, Milicza, Oleśnicy, Oławy, Ziębic i Ząbkowic. Naukowcy innych wrocławskich uczelni, muzeów, redakcji i placówek kulturalnych, pod auspicjami i przy pomocy Towarzystwa, zbierają materiały źródłowe, opracowują i przygotowują do druku prace poświęcone dziejom języka polskiego na Dolnym Śląsku, osadnictwu w latach 1945—1948, działaniom 2 Armii Wojska Polskiego czy wreszcie tkactwu artystycznemu, zabytkom i kulturze dolnośląskiej w ogólności.

---

[41] Ibid., Porozumienie zawarte 9 XII 1971 r. przez Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe i Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

[42] Ibid., Uchwała Prezydium Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego z 2 XII 1970 r. w sprawie powołania komisji problemowych.

Widzimy zatem, że od końca lat sześćdziesiątych i w pierwszej połowie siedemdziesiątych Towarzystwo pracuje coraz intensywniej na niwie naukowej, wzmocniło i poszerzyło zarówno wagę samej problematyki badawczej, jak i grono współpracowników.

Ponadto dosyć owocnie przebiegała współpraca na niwie kulturalnej z dolnośląskimi uzdrowiskami i domami wczasowymi. Na podstawie porozumień (1971) zawartych z zarządami okręgów Funduszów Wczasów Pracowniczych: Karpacza, Polanicy Zdroju i Lądka Zdroju oraz z dyrekcjami przedsiębiorstw państwowych w uzdrowiskach: Cieplice Śląskie, Duszniki Zdrój, Długopole, Kudowa Zdrój, Lądek Zdrój i Polanica Zdrój przeprowadzono w tamtejszych placówkach kulturalnych akcje odczytowe i spotkania autorskie. Współpraca z uzdrowiskami objęła również komisową sprzedaż wydawnictw Towarzystwa oraz organizowanie imprez o charakterze regionalnym (dni uzdrowisk).

Od 1974 r. przy współpracy związków twórczych i domów kultury Zarząd Towarzystwa kontynuuje cykl spotkań „Prezentujemy twórców kultury na Dolnym Śląsku". Akcja prowadzona w ramach obchodów XXX-lecia powrotu Dolnego Śląska do Macierzy cieszy się dużym powodzeniem, świadczy o tym nie tylko liczba tego rodzaju imprez, ale i frekwencja. W 1975 r. przy łącznym udziale 21 605 uczestników przeprowadzono 403 takie spotkania.

* * *

Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w swej dwudziestoletniej działalności podejmowało i prowadziło prace w wielu kierunkach. Choć dysponowało skromnymi środkami materialnymi w stosunku do potrzeb, osiągnęło poważne rezultaty dzięki wysiłkowi społecznemu. Jego dorobek zostanie na trwałe wpisany do historii rozwoju kultury tego regionu.

Na wyróżnienie zasługują podejmowane przez Zarząd, działaczy oddziałów i ognisk oraz poszczególne środowiska inicjatywy organizacyjno-społeczne w zakresie działalności kulturalnej. Inspiratorska rola Towarzystwa w tym względzie pobudzała do zespołowej pracy i wspólnych przedsięwzięć, zwłaszcza w dziedzinie wyzwalania sił społecznych. Zasługą Towarzystwa stała się też działalność mająca na celu rozbudzanie życia umysłowego, upowszechnianie wiedzy o dokonujących się przemianach ekonomiczno-społecznych w kraju i na Dolnym Śląsku. Wreszcie Towarzystwo poprzez koncentrację uwagi społeczeństwa na historii i problemach życia współczesnego oraz na walorach regionu realizowało bardzo ważną funkcję integracyjną ludności, wpływało to na tworzenie się więzi społecznej i powstawanie oraz umacnianie się miejscowych kolektywów kulturalnych. Powodowało wzrost emocjonalnego związku z ziemiami dolnośląskimi

i z tym wszystkim, co zostało wypracowane w codziennej, trudnej pracy, co stanowi trwały dorobek. Wpływało na kształtowanie się twórczego udziału mieszkańców w odbudowie i rozwoju regionu. Pobudzało do tworzenia nowych, coraz bardziej użytecznych wartości społecznych i kulturowych.

ANEKSY

I

CZŁONKOWIE-ZAŁOŻYCIELE DOLNOŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA OŚWIATOWEGO W 1956 R.

Ryszard Demby	bibliotekarz, Wrocław
Zofia Frąckiewicz	dziennikarka „Słowa Polskiego", Wrocław
Stanisław Gorzkowicz	pracownik Wydz. Kultury Prez. WRN, Wrocław
Piotr Kobza	nauczyciel, Syców
Andrzej Korzon	bibliotekarz, Wrocław
Józef Kosiński	bibliotekarz, Wrocław
Barbara Kozdrój	bibliotekarka, Wrocław
Maria Kulczyńska	pracownica Wydz. Kultury Prez. WRN, Wrocław
Jan Ławnikowski	bibliotekarz, Milicz
Maria Kunz	bibliotekarka, Wrocław
Antoni Mazur	nauczyciel, działacz polityczny, Wrocław
Zbigniew Mirtyński	nauczyciel, Wrocław
Jan Molik	nauczyciel, Wrocław
Helena Murmyło	bibliotekarka, Wałbrzych
Ignacy Nowicki	nauczyciel, Wrocław
Zygfryda Otwinowska	nauczycielka, Strzelin
Irena Papciakowa	bibliotekarka, Jawor
Edward Stubiedo	nauczyciel, Wrocław
Józef Szocki	pracownik Wydz. Kultury Prez. WRN, Wrocław
Olimpia Toczyłowska	bibliotekarka, Świdnica
Stanisław Wyjciszek	nauczyciel, Wrocław
Witold Zagórski	bibliotekarz, Strzelin
Tekla Zielonko	nauczycielka, Wrocław

II

PUBLIKACJE DOLNOŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO

1. Bachmiński Janusz, *Ratusz w Lwówku Śląskim*, Wrocław 1971, 19 s.
2. Broniewska Anna, *Zabytki Kłodzka*, Wrocław 1975, 52 s.
3. Broniewski Tadeusz, *Srebrna Góra na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1969, 12 k. nlb.

4. Broniewski Tadeusz, *Trzebnica*, Wrocław 1973, 47 s.
5. Bukowski Marcin, *Wyspy odrzańskie kolebką Wrocławia*, Wrocław 1976, 41 s.
6. *Dolnośląskie izby pamiątek*, Wrocław 1971, 34 s.
7. Federowicz Anna, *Rycerska wieża mieszkalna w Siedlęcinie*, Wrocław 1969, 8 k. nlb.
8. Grenda Krystyna, *Lubomierz, Gryfów, Zamek Gryf*, Wrocław 1974, 49 s.
9. Jaroszewska Monika, *Zamek Bolków*, Wrocław 1970, 6 k. nlb
10. Kincel Ryszard, *Świątynia Wang*, Wrocław 1971, 23 s.
11. Kozak Stanisław, Przyłęcki Mirosław, *Legnickie Pole*, Wrocław 1973, 49 s.
12. Lenków Ewa, *Henryków*, Wrocław 1970, 24 s.
13. Małachowicz Edmund, *Katedra Wrocławska*, Wrocław 1974, 46 s.
14. Małachowicz Edmund, *Mauzoleum Piastów Wrocławskich*, Wrocław 1973, 26 s.
15. *Materiały informacyjne*, Wrocław 1957, 15 s.
16. *Materiały metodyczne*, Wrocław 1969, 36 s.
17. *Materiały pomocnicze pracy oświatowej*, Wrocław 1957, 44 s.
18. *Materiały I Zjazdu Absolwentów Historii Uniwersytetu Wrocławskiego im. Bolesława Bieruta*, Wrocław 1970, 50 s.
19. *Materiały VII Walnego Zjazdu DTO*, Wrocław 1973, 63 s.
20. Misiak Władysław, *Metodyka społecznej dobrej roboty*, Wrocław 1964, 30 s.
21. Niemczyk Ernest, *Zamek Czocha*, Wrocław 1971, 24 s.
22. Ostrowska Danuta, *Krzeszów*, Wrocław 1973, 54 s.
23. *Państwowe Studium Kulturalno-Oświatowe i Bibliotekarskie we Wrocławiu*, Wrocław 1971, 83 s.
24. Piąty Barbara, *Średniowieczne nagrobki Piastów śląskich*, Wrocław 1969, 24 s.
25. Pilch Józef, *Lubiąż*, Wrocław 1971, 21 s.
26. Pilch Józef, *Ratusze Dolnego Śląska*, Wrocław 1970, 10 k. nlb.
27. *Program działania Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego na rok 1975*, Wrocław 1975, 19 s.
28. Przyłęcki Mirosław, *Mury obronne Dolnego Śląska*, Wrocław 1970, 24 k. nlb.
29. Przyłęcki Mirosław, *Papierniczy młyn w Dusznikach*, Wrocław 1973, 38 s.
30. Przyłęcki Mirosław, *Zabytki Legnicy*, Wrocław 1974, 54 s.
31. Przyłęcki Mirosław, *Zamek Bolczów*, Wrocław 1971, 18 s.
32. Przyłęcki Mirosław, *Zamek Chojnik*, Wrocław 1970, 6 k. nlb.
33. Przyłęcki Mirosław, *Zamek Cisy*, Wrocław 1971, 14 s.

34. Przyłęcki Mirosław, *Zamek Książ*, Wrocław 1970, 10 k. nlb.
35. Przyłęcki Mirosław, *Ziębice, Złoty Stok, Bardo, Kamieniec Ząbkowicki*, Wrocław 1973, 54 s.
36. Rozpędowska Ewa, Rozpędowski Jerzy, *Zamek Grodno*, Wrocław 1969, 12 k. nlb.
37. Różycka Ewa, Rozpędowski Jerzy, *Zamek w Legnicy*, Wrocław 1971, 26 s.
38. Różycka Ewa, Rozpędowski Jerzy, *Zamek Świny*, Wrocław 1970, 6 k. nlb.
39. Starzewska Maria, *Z dziejów ceramiki na Śląsku*, Wrocław 1976, 50 s.
40. *III Walne Zgromadzenie Delegatów (Dolnośląskiego Towarzystwa Oświatowego)*, Wrocław 1964, 8 s.
41. *Wrocławskie Nowe Miasto*, Wrocław 1974, 49 s.
42. *Wszechnice kopernikańskie*, Wrocław 1972, 31 s.
43. Zlat Mieczysław, *Ząbkowice Śląskie*, Wrocław 1970, 12 k. nlb.

WYDAWNICTWA CIĄGŁE

44. „Rocznik Dolnośląski" pod red. Edwarda Stubiedo. T. 1, 1972, 334 s., nlb. 1. ilustr., mapa 1, portr., tab., wykr.
45. „Rocznik Dolnośląski" pod red. Edwarda Stubiedo, T. 2, 1973, 272 s., nlb. 1, ilustr., mapa, portr., tab.
46. „Rocznik Dolnośląski" pod red. Edwarda Stubiedo, T. 3, 1975, 416 s., nlb. 1, ilustr., portr., tab., wykr., bibliogr.
47. „Rocznik Dolnośląski" pod red. Edwarda Stubiedo, T. 4, 1976, 480 s., nlb. 1, ilustr. tab., portr., mapy.
48. „Roczniki Dolnośląskie", T. 1, 1969 *Przemysł Dolnego Śląska*, 567 s., nlb. 1, ilustr., mapy, wykr., tab.
49. „Roczniki Dolnośląskie", T. 2, 1971 *Gospodarka komunalna Dolnego Śląska*, 283 s., nlb. 1, ilustr., mapy, pl., rys., tab., wykr.
50. „Roczniki Dolnośląskie", T. 3, 1972 *Spółdzielczość Dolnego Śląska*, 290 s., nlb. 2, ilustr., tab., wykr., bibliogr.

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

THE CONTRIBUTION OF THE LOWER SILESIAN SOCIO-CULTURAL ASSOCIATION IN CULTURAL AND EDUCATIONAL RESTRUCTURING IN LOWER SILESIA

The Lower Silesian Socio-cultural Association was founded in 1956 and the aim of its activities is to promote cultural and educational development in this region. The Association endeavours to deepen and broaden general education, poli-

tico-social attitudes and to siddeminate knowledge of Lower Silesia. The Association has hundreds of active members — workers, peasants and from the other professions. The basic organisational sections of the Association have become nuclei for spreading educational activities. Their work is planned in two principal directions, firstly reading culture and self-education, and secondly — artistic movements. As from 1963 lecture points have also been organised and these in several cases have developed to from schools or educational centres. An important part in promotion of knowledge, in the framework of the Association's work, has been played by the schools founded in the early nineteen sixties in honour of the 1000 years of the Polish state, of Lower Silesia and of Nicholas Copernicus. Study courses on knowledge of Lower Silesia, started in 1969, have served to popularise regional problem matter, while knowledge of international politics has been spread by study courses in international affairs. Propagation of the theses of socio-moral education has been the aim of social education groups organised for young people. The Association has also sought to implement its plans through the creation of „remembrance rooms", which apart from preserving historic relics also serve to enrich knowledge of the region and to document the polishness of Lower Silesia. A confirmation of the social value of the Association's activities was the series of scientific sessions organised with the broad cooperation of the scientific workers of Wrocław and other centres throughout the country. A further important contribution of the Association's central committee and its workers is the total of more than 50 publications dealing principally with the subject of Lower Silesia.

The wide variety of activities realised by the members of this Association have stimulated a social response in the direction of spreading knowledge of the economic and social changes taking place, of the history and special qualities of the region, and at the same time has promoted closer emotional ties with the Lower Silesian lands.

STANISŁAW PAJĄCZKOWSKI

DIE BETEILIGUNG DER NIEDERSCHLESISCHEN GESELLSCHAFT FÜR BILDUNGS- UND SOZIALFRAGEN AN DEN KULTURELLEN VERWANDLUNGEN NIEDERSCHLESIENS

Die Niederschlesische Gesellschaft für Bildungs- und Sozialfragen enstand 1956. Sie hat zum Ziel die Entwicklung der kulturellen und Bildungsarbeit. Die Gesellschaft vertieft und entwickelt die allgemeine Bildung und fördert das Wissen über Niederschlesien. Sie zählt einige hundert Mitglieder, darunter Arbeiter, Bauern und Intelligenz. Zu organisatorischen Grundzellen der Gesellschaft wurden die sog. Bildungspunkte. Ihre Arbeit hat zwei grundsätzliche Richtungen eingeschlagen: Lektüre und Selbstbildung einerseits, und andererseits — künstlerische Betätigung. Seit 1963 begann man auch Vortragspunkte zu bilden, die nicht selten reorganisiert worden waren; und an ihre Stelle kamen Allgemeinbildungsstätten bzw. Bildungspunkte. Im Bereich der Bildungsverbreitung spielten — im Rahmen der Gesellschaft — die seit dem Anfang der sechziger Jahre berufenen, niederschlesischen und kopernikanischen Millenium-Allgemeinbildungsstätten eine große Rolle. Die seit 1969 geschaffenen Studien für Niederschlesienkunde popularisierten die Regionalfragen. Das Wissen im Bereich der internationalen Politik wurde durch Studien der internationalen

Fragen bereichert. Mit der Propagierung der Problematik sozial-moraler Erziehung beschäftigten sich die Studien der gesellschaftlichen Erziehung für Jugendliche. Die Gesellschaft verwirklichte ihre Aufgaben auch durch die Gründung von Gedenkstätten, die nicht nur historische Andenken sicherstellten, sondern auch das Wissen über die Region bereicherten und ihr polnisches Wesen dokumentirten. Eine Bestätigung für die gesellschaftliche Nutzbarkeit der Gesellschaftstätigkeit wurden die wissenschaftlichen Sitzungen, die unter weitgehender Mitarbeit der Wissenschaftler aus Wrocław und anderen Wissenschaftszentren Polens organisiert wurden. Ein weiterer wertvoller Erwerb des Gesellschaftsvorstandes und seiner Mitarbeiter sind über 50 Publikationen, die sich in ihrer Problematik hauptsächlich mit Niederschlesien befassen.

Der breite Fächer der Arbeiten, die durch die Mitglieder der Gesellschaft realisiert wurden, hatte die sozialen Kräfte bewegt und sie auf die Verbreitung des Wissens über die sich vollziehenden ökonomisch-gesellschaftlichen Wandlungen, über Geschichte und Eigenschaften der Region gelenkt; zugleich verursachte dies eine zunehmende emotionale Bindung an die niederschlesischen Gebiete.

СТАНИСЛАВ ПАЕНЧКОВСКИ

УЧАСТИЕ ОБЩЕСТВЕННО-КУЛЬТУРНОГО НИЖНЕСИЛЕЗСКОГО СОДРУЖЕСТВА В ПЕРЕМЕНАХ КУЛЬТУРНО-ПРОСВЕТИТЕЛЬНЫХ НИЖНЕЙ СИЛЕЗИИ

Общественно-культурное нижнесилезское содружество начало свою работу в 1956 г. Целью его деятельности являлось развитие культурно-просветительной работы. Содружество углубляет и развивает просвещение, общественно-политическое сознание, а также распространяет знания о Нижней Силезии. В его рядах находятся сотни членов — рабочие, крестьяне, интеллигенция. Основными организационными звенами Общества стали просветительные кружки. Их деятельность идёт в двух основных напряжениях: первое-это чтение книг, журналов и самообразование; второе-художественная деятельность. С 1963 г. были образованы также лекционные пункты, которые неоднократно были реорганизованы и на место их создавались свободные университеты или просветительные пункты. Существенную роль в просветительной деятельности сыграли созданные в начале шестидесятых годов свободные университеты тысячилетия, нижнесилезские и коперниканские. Организованные с 1969 г. занятия на тему Нижней Силезии популяризировали региональные вопросы. Знания из области международной политики распространялись посредством курсов, посвящённых международным проблемам.

Популяризацией проблематики общесвенно-морального воспитания занимались на молодёжных курсах. Содружество занималось реализацией тоже и этих задач, путём создавания комнат-музеев, посвящённых прошлому народа.

Комнаты эти, кроме того, что хранили исторические памятники, обогащали знания об области и доказывали принадлежность Нижней Силезии Польше. Подтверждением этой нужной для общества деятельности содружества являлись научные сессии, организованные на основании далекоидущей взаимности с научными сотрудниками Вроцлава и других научных центров страны. Ценным наследствием Правления этого содружества и научных работников является 50 трудов, занимающихся проблематикой Нижной Силезии.

Широкий диапазон этих работ развивал общественные силы в сторону распространения знаний о происходящих экономично-общественных переменах, истории и качествах области, одновременно создавал возрастание эмоциональной связи с землями Нижней Силезии.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

FRANCISZEK SZYMICZEK

LUDWIK BROŻEK (1907—1976)[1]

Ziemia nadolziańska wydała wielu ludzi wybitnych i zasłużonych dla polskości regionu Śląska Cieszyńskiego. Jednym z nich był Ludwik Brożek, już za życia powszechnie zwany „śląskim Estreicherem", „śląskim Korbutem" albo też „chodzącą encyklopedią" w sprawach dotyczących Śląska. Nie dziw więc, że jeszcze za swojego pracowitego życia dwukrotnie był notowany w polskich encyklopediach.

Urodził się Ludwik Brożek 25 sierpnia 1907 r. w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim jako najmłodsze dziecko górnika Franciszka i Florentyny z Iwanów. Rodzice wcześnie odumarli młodemu Ludwikowi i dalszymi jego losami musieli kierować starsi bracia, a zwłaszcza Karol, który później finansował naukę Ludwika w szkole średniej w Cieszynie oraz studia w Krakowie. Polską szkołę ludową ukończył Ludwik Brożek w rodzimej Karwinie, po czym, za namową braci, naukę kontynuował w polskim gimnazjum realnym w pobliskiej Orłowie (1919—1921), a po podziale Śląska Cieszyńskiego, w polskim gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Cieszynie, gdzie w czerwcu 1927 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. W roku akademickim 1927/1928 był studentem Wydziału Teologii Katolickiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Teologia nie odpowiadała jednak liberalnym poglądom młodego Ludwika i we wrześniu 1928 r. rozpoczął dwuletnie studia pedagogiczne i polonistyczne w Państwowym Pe-

[1] Artykuł niniejszy oparto na następujących materiałach źródłowych i publikacjach: Archiwum Brożków w Cieszynie oraz wykazy bibliografii osobowej Ludwika Brożka, udostępnione przez Antoninę Brożkową i syna mgra Jana Brożka w Cieszynie w listopadzie 1976 r.; Biblioteka Śląska w Katowicach, akt personalny L. Brożka; List Redakcji „Zwrotu" w Cz. Cieszynie z 4 stycznia 1977 r. (dotyczy L. Brożka), w posiadaniu F. Szymiczka; wywiad z prof. drem hab. A. Brożkiem, bratankiem L. Brożka; L. Brożek, *Z moich wspomnień o „Zaraniu Śląskim"*, „Zaranie Śląskie" 1967, R. 30, z. 2, s. 229—240; *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1974; *Wielka encyklopedia powszechna PWN, Supl.*, Warszawa 1970; M. Fazan, W. Nawrocki, *Katowickie środowisko literackie w latach 1945—1967*, Katowice 1969, s. 120—125; H. Danel, *Życie oddane regionowi, ludziom i książkom. (O Ludwiku Brożku wspomnienie)*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej" 1976, nr 24.

dagogium im. Rowida w Krakowie. Z końcem maja 1930 r. złożył tamże egzamin końcowy, po czym otrzymał dyplom nauczyciela szkół podstawowych. We wrześniu tegoż roku objął pierwszą swoją posadę nauczycielską w szkole powszechnej w Skoczowie, w której wtenczas również uczył późniejszy wielki pisarz śląski, Gustaw Morcinek, będący równocześnie redaktorem kwartalnika „Zaranie Śląskie". Obydwaj nauczyciele rychło się ze sobą zaprzyjaźnili i odtąd miała ich łączyć nierozerwalna i długoletnia przyjaźń. Przyjaźń ta miała poważny wpływ na dalsze losy Ludwika Brożka, albowiem Gustaw Morcinek wciągnął go do prac redakcyjnych prowadzonego przez siebie „Zarania", a także sterował swojego młodego przyjaciela w kierunku pracy pisarskiej. W latach szkolnych 1931/1932—1934/1935 Ludwik Brożek był nauczycielem w jednej ze szkół podstawowych w Cieszynie. Przeniesienie służbowe Brożka do Cieszyna spowodowane było głównie tym, iż tam właśnie mieściła się redakcja wspomnianego „Zarania". Chciano więc ułatwić mu pracę w redakcji tego pisma, którego pod wpływem G. Morcinka, był już stałym współpracownikiem. W czerwcu 1935 r. Ludwik Brożek zdał z dobrym wynikiem egzamin kwalifikacyjny i tym samym ewentualna kariera nauczyciela stała przed nim otworem. A jednak, ku zdziwieniu wielu, pożegnał się ze szkołą i we wrześniu 1935 r. rozpoczął pracę w ówczesnej Śląskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach, gdzie był zatrudniony na stanowisku adiunkta bibliotecznego do 31 marca 1939 r.

Rezygnacja z pracy pegadogicznej na rzecz pracy bibliotecznej była również związana z losami kwartalnika „Zaranie Śląskie". W tym bowiem czasie redakcja tego czasopisma została przeniesiona z Cieszyna do Katowic i ulokowana w ówczesnym Instytucie Śląskim, przy czym objął ją dyrektor Instytutu, dr Roman Lutman, a Ludwikowi Brożkowi powierzono funkcję jej sekretarza. Swoją pracę w redakcji „Zarania" opisał w ciekawym artykule *Z moich wspomnień o „Zaraniu Śląskim"*, opublikowanym w 1967 r., a więc w sześćdziesięciolecie istnienia kwartalnika.

W dniu 1 kwietnia 1939 r. Ludwik Brożek powrócił na stałe do Cieszyna, gdzie objął stanowisko kierownika Muzeum Miejskiego połączonego w jedną całość miasta Cieszyna. Na tym posterunku zastał L. Brożka wybuch II wojny światowej i z chwilą wejścia do miasta pierwszych oddziałów Wehrmachtu, natychmiast został z tego stanowiska zwolniony. Tak więc czasy okupacji hitlerowskiej spędził Ludwik Brożek w ciężkich warunkach. Początkowo pracował jako robotnik budowlany w zagłębiu przemysłowym w Karwinie, a potem jako robotnik transportowy (1943—1945) w samym Cieszynie.

W dniu wyzwolenia Cieszyna — 3 maja 1945 r. — Ludwik Brożek powrócił do „swojego" Muzeum przy ul. T. Regera i energicznie zajął się jego odbudową ze zniszczeń i strat wojennych. Obok odbudowy samego Mu-

zeum i skompletowania jego bogatych zbiorów rozrzuconych po całym mieście, szczególną opieką otoczył rozproszony po Cieszynie i poza nim bogaty księgozbiór muzealny, do którego przed wybuchem II wojny należały takie kolekcje jak zbiory Leopolda Szersznika, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz Biblioteka Józefa I. Kraszewskiego, mozolnie je scalając w jeden zwarty księgozbiór, stanowiący obecnie trzon Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej. Nie udało się, niestety, odnaleźć cennych zbiorów bibliotecznych dawnego „Dziedzictwa" i ks. Józefa Londzina, które okupant hitlerowski zniszczył bez reszty.

Na stanowisku kierownika Muzeum Miejskiego w Cieszynie Ludwik Brożek pozostawał do końca września 1970 r., czyli 25 lat. Ale już 10 lat wcześniej, bo 16 stycznia 1960 r., rozpoczął pracę (na razie na tzw. półetacie) w nowo utworzonym Oddziale Zabytkowym katowickiej Biblioteki Śląskiej, na który złożyły się wymienione poprzednio zbiory biblioteczne, obecnie wyodrębnione z ogólnego zasobu Muzeum Miejskiego. Tak więc w styczniu 1960 r. do stanowiska kustosza muzealnego, doszło stanowisko służby bibliotecznej i — do funkcji kierownika Muzeum — jeszcze funkcja kierownika Oddziału Zabytkowego. Dodać można, że Brożek miał sporo zasług w utworzeniu tego Oddziału. W dniu 1 października 1970 r. dokonała się kolejna zmiana w obowiązkach służbowych Ludwika Brożka, objął mianowicie funkcje kierownika Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej w ramach pełnego etatu — z czasowym zatrzymaniem stanowiska kustosza w Muzeum Miejskim do końca grudnia 1971 r. (na półetacie).

Ludwik Brożek był wielokrotnie namawiany przez życzliwych sobie ludzi do „zaokrąglenia" swojej kariery naukowej przez uzyskanie stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych. W 1966 r. zdecydował się wreszcie na ten krok. Korzystając z możliwości ustawy z 9 sierpnia 1965 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych, ubiegał się — z pozytywnym skutkiem — o otwarcie przewodu doktorskiego na Wydz. Filologicznym Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu. Na podstawie dysertacji „Folklor cieszyński i jego odbicie w regionalnej kulturze i literaturze Śląska Cieszyńskiego. Zagadnienia wybrane" oraz po złożeniu przepisowych egzaminów uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych, nadany mu uchwałą Rady Wydziału Filologicznego tegoż Uniwersytetu z 18 lutego 1969 r. Promotorem przewodu doktorskiego był profesor dr hab. Bogdan Zakrzewski.

Decyzją Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego i Nauki z 18 kwietnia 1969 r. nadany został Ludwikowi Brożkowi stopień bibliotekarza dyplomowanego, dzięki czemu 1 grudnia 1971 r. otrzymał nominację na kustosza dyplomowanego. Równocześnie też Dyrekcja Biblioteki Śląskiej powierzyła Ludwikowi

Brożkowi dalsze (i nie ograniczone w czasie) prowadzenie Oddziału Zabytkowego w Cieszynie.

Ludwik Brożek, otoczony życzliwą opieką takich wybitnych działaczy zasłużonych dla regionu cieszyńskiego, jak np. Gustaw Morcinek, ks. Józef Londzin (do czasu śmierci w 1929 r.), dyrektor gimnazjum, dr h.c. Franciszek Popiołek, wizytator szkolny, dr Ernest Farnik, dr Roman Lutman, bracia Michejdowie i inni, już od roku 1929 brał udział w życiu kulturalnym Śląska Cieszyńskiego, a także Śląska Górnego. Był on w jednej osobie i regionalnym publicystą i historykiem, bibliografem, biografem, folklorystą, bibliotekarzem oraz muzeologiem, słowem — zapobiegliwym regionalistą, jak go nazwał jeden z jego protektorów — dr E. Farnik. W latach 1930—1935 pozostawał nieoficjalnym członkiem zespołu redakcyjnego „Zarania Śląskiego", a w latach 1935—1939 sekretarzem redakcji tego zasłużonego kwartalnika. Ponownie działał w komitecie redakcyjnym „Zarania" w latach 1956—1966. W latach 1956—1957 był członkiem komitetu redakcyjnego tygodnika „Głos Ziemi Cieszyńskiej", a później jego stałym współpracownikiem. W latach 1957—1960 wchodził w skład komitetu redakcyjnego edycji powieści historycznych J. I. Kraszewskiego w Warszawie (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza). Uczestniczył też w pracach kolegium redakcyjnego kilku wydawnictw cieszyńskich, jak „Pamiętnik Cieszyński" oraz „Cieszyński Rocznik Muzealny". Przez z górą 15 lat należał do kolegium redakcyjnego „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Śląskiej" w Katowicach.

Ale, obok pracy zawodowej i pisarskiej (o której mowa poniżej) starczyło jeszcze Ludwikowi i czasu i sił na różne prace społeczne. I tak był przez wiele lat członkiem Miejskiej Rady Narodowej oraz ławnikiem w Sądzie Powiatowym w Cieszynie. Brał udział w pracy licznych towarzystw naukowych i regionalnych, społeczno-kulturalnych oraz „branżowych", jak Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Śląskiego Instytutu Naukowego (do chwili rozwiązania jako towarzystwo), Macierzy Szkolnej Ziemi Cieszyńskiej, Towarzystwa Miłośników Regionu „Macierz Ziemi Cieszyńskiej", Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, oddziałów cieszyńskich Polskiego Towarzystwa Historycznego i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Związku Zawodowego Pracowników Kultury — nierzadko też zasiadając we władzach tych organizacji. Był też Ludwik Brożek jednym z założycieli i potem długoletnim członkiem Sekcji Folklorystycznej oraz Sekcji Historycznej przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO) w Czechosłowacji. Nie stronił też od spraw politycznych i od połowy 1945 r. aktywnie działał w cieszyńskim Oddziale Stronnictwa Demokratycznego. Od grudnia 1973 r. był członkiem Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii

Nauk — Oddziału w Krakowie, a od stycznia 1976 r. członkiem Komisji Historyczno-Literackiej przy Oddziale Akademii Nauk w Katowicach.

Dorobek pisarski Ludwika Brożka obejmuje około 600 pozycji bibliograficznych, ogłoszonych drukiem bądź to w formie wydawnictw samoistnych, bądź też na łamach wielu czasopism w formie rozpraw naukowych, artykułów, głosów dyskusyjnych, „notek" biograficznych i bibliograficznych, recenzji itp. Brożek pisywał w czasopismach naukowych, popularnonaukowych, społeczno-kulturalnych, w rocznikach, w różnych kalendarzach (przeważnie regionalnych). Jest rzeczą charakterystyczną, że nie uznawał on podziałów wyznaniowych (typowych dla Śląska Cieszyńskiego) i pisywał na zamówienie redakcji periodyków lub kalendarzy zarówno katolickich, jak też i ewangelickich. Publikacje Ludwika Brożka znaleźć można na łamach takich pism, jak: przedwojenna „Gwiazdka Cieszyńska", „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", „Zaranie Śląskie" [2], „Powstaniec", „Kuźnica", kalendarze regionalne, „Dziennik Cieszyński" itp., w seriach komunikatów katowickiego Instytutu Śląskiego. Po wyzwoleniu zaś znajdziemy prace Brożkowe na łamach takich wydawnictw, jak „Zaranie Śląskie", „Odra", „Przemiany", „Śląsk Literacki", „Poglądy", „Poseł Ewangelicki", „Głos Ziemi Cieszyńskiej", „Przegląd Zachodni", „Kwartalnik Opolski", „Studia Śląskie" itd. Ogłosił też drukiem swoje prace, przyczynki, recenzje itp. na łamach polskich wydawnictw po drugiej stronie rzeki Olzy, jak np. „Głosu Ludu", jego dodatku „Szyndzioły", miesięcznika PZKO „Zwrot", kalendarzy wydawanych przez polskie redakcje w Czechosłowacji itp. Pisywanie do wydawnictw polskich w Czechosłowacji traktował Ludwik Brożek jako swoje osobiste powołanie wobec rodaków i krajan za Olzą. Swoje prace zazwyczaj podpisywał pełnym imieniem i nazwiskiem. Chociaż zaistniały też, dość liczne zresztą przypadki, że sygnował je inicjałami B, L.B., lub ostatnio J.K. Ostatni inicjał pochodził od pseudonimu literackiego „Jan Kurzelowski", którym także nieraz się podpisywał. Tym pseudonimem pragnął uczcić pamięć innego wielkiego bibliotekarza Brożka, mianowicie Jana Brożka (Broscius z Kurzelowa 1586—1652), swego czasu profesora i rektora Wszechnicy Krakowskiej, a w latach 1632—1638 kustosza krakowskiej Biblioteki Jagiellońskiej.

Ludwik Brożek zadebiutował już jako student w Krakowie, mianowicie artykułem pt. *Kilka uwag z powodu artykułu J[ana] Przybyły: Twórczość literacka młodego Ślązaka*, ogłoszonym na łamach katowickiej „Polski Zachodniej" (1929, nr 43—44). Z czasem wykrystalizowały się kierunki twórczości pisarskiej Ludwika Brożka. A było tych „kierunków", jak już poprzednio wspomniano, aż kilkanaście. Spośród nich na pierwsze miejsce

[2] Wykaz prac opublikowanych w „Zaraniu" podała D. Meyza, *Zaranie Śląskie R. 1: 1907—1908 — R. 29: 1966. Bibliografia zawartości*, „Zaranie Śląskie" 1967, R. 30, z. 2, s. 331—427.

wysunęły się prace bibliograficzne, rozpoczęte już w 1930 r. studium *O bibliografii cieszyńskiej i rzeczach pokrewnych*, „Zaranie Śląskie" 1930, z. 1, s. 4—8. Po nim opublikował w „Zaraniu" kolejne prace bibliograficzne, jak: *Bibliografia pism ks. Józefa Londzina* (1933, z. 2, s. 84—102), *Bibliografia Franciszka Popiołka z okazji 35-lecia pracy naukowej* (1938, z. 2, 120—136), *Bibliografia Józefa Lompy* (1947, z. 3, s. 178—184) oraz *Dodatek* (1947, z. 4, s. 230), *Bibliografia śląska za lata 1945—1946* (1947, z. 1, s. 83—111). Jako dalsze opracowania bibliograficzne Brożka ukazały się: *Bibliografia kopernikowska 1923—1948*, Poznań, Instytut Zachodni 1949, 30 s. — *Dodatek* do „Przeglądu Zachodniego" 1949, z. 7/8; *Bibliografia prac Wacława Borowego*, zamieszczona w publikacji W. Borowego, *Studia i rozprawy*, t. 2, Wrocław „Ossolineum" 1952, s. 343—382; *Twórczość Gustawa Morcinka. Zarys bibliograficzny*, „Śląsk Literacki" 1954, nr 9, s. 168—203; *Przedmowa* L. Brożka oraz opracowana przez niego *Bibliografia prac F. Popiołka*, zamieszczone w publikacji F. Popiołka, *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice, Wydawnictwo „Śląsk" 1958, s. 220—239; *Materiały do bibliografii Zofii Kossak (1922—1951)*, „Życie i Myśl" 1957, nr 3, s. 164—200; *Materiały do bibliografii Cieszyna*, „Pamiętnik Cieszyński" 1961, s. 482—495; *Bibliografia prac Walentego Krząszcza (1886—1959)*, „Zaranie Śląskie" 1959, z. 4, s. 92—97; *Materiały do bibliografii prac o życiu i dziele Jana Dzierżonia*, „Zaranie Śląskie" 1961, z. 2, s. 482—495; *Przegląd bibliograficzny twórczości Gustawa Morcinka*, zamieszczony w pracy zbiorowej *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*, Katowice 1961, s. 114—159; *Bibliografia Kazimierza Popiołka*, „Zaranie Śląskie" 1962, z. 4, s. 716—726; *Spis treści 20 roczników kalendarzy cieszyńskich* (1946—1965), „Kalendarz Śląski na rok 1966", s. 179—184; *Bibliografia prac Józefa Ligęzy*, „Zaranie Śląskie" 1973, z. 4, s. 794—802; *Bibliografia ważniejszych prac Romana Lutmana*, „Studia Śląskie" 1973, t. 24, s. 335—339; *Bibliografia ważniejszych prac Alojzego Targa*, „Studia Śląskie" 1974, t. 25, s. 327—334 i wreszcie, *Materiały do bibliografii Wisły — uzdrowiska*, „Rocznik Cieszyński" 1976, s. 209—233.

Kolejną wielką dziedzinę zainteresowań naukowych Ludwika Brożka stanowiła biografistyka. Ogłosił on drukiem życiorysy, notki biograficzne, wspomnienia pośmiertne na łamach wielu czasopism, w wydawnictwach samoistnych itp. Czołowe miejsca w tym zakresie zajmują *Polski słownik biograficzny* Polskiej Akademii Nauk, następnie wydawnictwo wrocławskie *Pisarze śląscy XIX i XX wieku* oraz *Słownik folkloru polskiego*. Wiele życiorysów, wspomnień pośmiertnych itp. opublikował w „Zaraniu Śląskim", w miesięczniku „Zwrot" oraz w tygodniku „Głos Ziemi Cieszyńskiej". W wydawnictwie PAN *Polski słownik biograficzny* opublikował kolejno biogramy do haseł: *Dzik Teodor, Farnik Ernest, Feliks Piotr, Filasiewicz Hilary, Findiński Karol, Firla Józef, Friedel Franciszek, Folwarcz-*

ny Józef, Galicz Jan, Grycz Jerzy, Hławiczka Andrzej, Hoff Bogumił, Janik Jerzy, Jesionowski Alfred, Joniec Józef, Klus Jerzy, Klus Paweł (współautor Józef Chlebowczyk), *Kobiela Rudolf Zdzisław* (współautor Andelin Wadowski), *Konarzewski Ludwik, Konczakowski Brunon, Kotas Jan, Kotschy Karol, Kotula Andrzej, Kotula Jerzy, Kozubowski Feliks, Kretschmann Fryderyk, Kubiszowie — Jan, Jerzy, Paweł, Londzin Józef, Łysek Jan, Macoszek Antoni, Malhomme Leon* (biogram podpisany: „Redakcja. Materiał dostarczony przez Ludwika Brożka"), *Mamica Józef, Matuszyński Paweł Alojzy, Michejdowie — Jan, Karol, Oskar, Władysław* oraz *Mitręga Paweł.*

W cennym wydawnictwie *Pisarze śląscy XIX i XX wieku* (Wrocław 1963), którego zresztą był współautorem ze Zdzisławem Hierowskim i Mieczysławem Motyką, opublikował życiorysy następujących pisarzy cieszyńskich (z uwzględnieniem wyboru ich tekstów oraz bibliografii osobowych): Jerzego Kubisza, Jana Łyska, Jerzego Probosza, Pawła Stalmacha oraz Jana Wantuły. Z kolei — w *Słowniku folkloru polskiego* (Warszawa 1965) Ludwik Brożek umieścił kilkanaście życiorysów zasłużonych Ślązaków z Cieszyńskiego do haseł: *Feitzingerowie, Foltyn Franciszek, Grim Emanuel, Kobiela Ludwik, Zawada Paweł* oraz *Zawisza Oskar.*

Niezależnie od konkretnych zamówień na wybrane hasła biograficzne, Ludwik Brożek opublikował bardzo wiele artykułów biograficznych, wspomnień pośmiertnych o szczególnie zasłużonych ludziach dla regionu cieszyńskiego, a także dla regionu górnośląskiego. W tej grupie na wzmiankę zasługują artykuły i wspomnienia o takich działaczach, jak np. Karol Buzek („Zaranie Śląskie" 1937, z. 4, s. 276—280), Edward Świerkiewicz, malarz cieszyński („Kuźnica" 1937, nr 4, s. 5—6), Paweł Hulka-Laskowski („Odra" 1946, nr 40), Paweł Musioł („Odra" 1947, nr 9), Franciszek Popiołek, doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego („Przegląd Zachodni" 1948, z. 7/8, s. 150—160 oraz „Kalendarz «Zwrotu» na rok 1958", s. 105—111), Jan Wantuła, pisarz ludowy („Śląsk Literacki" 1953, nr 6/7, s. 162—165). W dalszym ciągu wypada wymienić takie pozycje, jak: cenna dzisiaj praca zbiorowa *Materiały do listy strat kultury polskiej na Śląsku w latach 1939—1945,* wydana przy współudziale, współautorstwie Ryszarda Hajduka, Alojzego Targa i Henryka Rechowicza w „Zaraniu Śląskim" (1960, z. 4, s. 629—651), *Ze Wspomnień o Gustawie Morcinku,* „Kalendarz Śląski" na rok 1966, s. 44—47; *Zgon Leona Wolfa (posła na Sejm Śląski),* „Głos Ziemi Cieszyńskiej" 1968, nr 15 oraz „Zwrot" 1968, nr 4, s. 8; *Sylwetki Pawła Stalmacha, Jerzego Cienciały i Jana Kubisza* w pracy zbiorowej *Wiosna Ludów. (Materiały z sympozjum czechosłowackich i polskich historyków na temat polskiego odrodzenia narodowego na Śląsku Cieszyńskim,* Cz. Cieszyn 1968; serdeczne wspomnienia o Romanie Lutmanie (1897—1973) oraz Alojzym Targu (1905—1973) opublikowane w „Biule-

tynie Informacyjnym Biblioteki Śląskiej" za rok 1972 (druk 1974) w rubryce *Z żałobnej karty*, s. 140—143 oraz 144—146. Ostatni swój artykuł — nekrolog opublikował w roku 1976 w „Roczniku Cieszyńskim" (s. 269—271), był on poświęcony byłemu, zmarłemu kustoszowi Muzeum w Cieszynie, drowi Wiktorowi Kargerowi.

I wreszcie, na łamach miesięcznika PZKO „Zwrot" opublikował Ludwik Brożek wiele życiorysów zmarłych działaczy cieszyńskich, zwłaszcza tych zasłużonych z Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji. Były one zazwyczaj umieszczane w rubrykach takich, jak *Sylwetki naszych działaczy* (np. w latach 1966 i 1967) lub też *Sylwetki naszego regionu* (np. w roku 1970).

Nieprzemijającą wartość posiadają rozliczne Brożkowe noty bibliograficzne, biograficzne, wstępne, objaśniające, komentujące itp., występujące w publikacjach i to zarówno czasopiśmiennych, jak też w drukach zwartych. Te najcenniejsze znajdujemy m.in. w takich pozycjach bibliograficznych, jak: A. Cinciała, *Uwagi dra [...] o Pawle Stalmachu*. Wydał i wstępem poprzedził..., „Zaranie Śląskie" 1932, z. 2, s. 97—116; B. Hoff, *Hala Juraszków*. Do druku podał i notą wstępną opatrzył... „Nasz Kalendarz Ewangelicki" 1935, s. 165—167; *Kilka listów górnośląskich do Pawła Stalmacha*. Wydał i wstępem poprzedził..., „Zaranie Śląskie" 1936, z. 2, s. 105—119; *Bajka Józefa Lompy*. (Wydał...), „Kalendarz Opolski na rok 1956", s. 231—232; J. Raszka, *Wspomnienia z dawnych lat*. (Fragmenty ze wstępem...), „Kalendarz «Zwrotu» na rok 1957", s. 162—170; M. Sokołowski, *Ze Śląska Cieszyńskiego*. (Z notą wstępną...), „Głos Ziemi Cieszyńskiej" 1957, nr 29, 31; *Kartki z dziennika Andrzeja Cinciały*. Wydał, wstępem poprzedził i objaśnieniami opatrzył..., „Zaranie Śląskie" 1958, z. 3, s. 76—84; *Kronika Miasta Cieszyna (1810—1822) według Alojzego Kaufmanna*. (Opracował...), „Pamiętnik Cieszyński" 1961, s. 105—115; J. Matula, *Cieszyńskie podania i zwyczaje*. Podał..., „Głos Ziemi Cieszyńskiej" 1976, nr 11—13, 15—18, 20—26 (trzy ostatnie odcinki całostronicowe wydane już pośmiertnie, praca nie zakończona).

Ludwika Brożka interesowały, obok bibliografii, także zagadnienia biblioteczne, czasopiśmienne i muzealne i im też jako bibliotekarz i muzeolog z wyboru wiele poświęcił miejsca w swoim dorobku pisarskim. A oto jego niektóre ciekawsze pozycje w tym zakresie: *Powojenna prasa polska na Śląsku Cieszyńskim*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1934, t. 4, s. 217—230 (współautor Oskar Michejda); *Prasa legionowa na Śląsku*, Katowice 1936, 6 s. Komunikat Instytutu Śląskiego Seria II, nr 1 [3]; *Cieszyńskie zbiory muzealne*, Katowice 1937, 6 s. Komunikat Insty-

[3] Wydanie niemieckie (bez wiedzy i zgody autora) pt. *Die Presse der Legionen in Schlesien*, Berlin-Dahlem 1936, Preussisches Geheimes Staatsarchiv, Publikationsstelle.

tutu Śląskiego Seria II nr 36 [4]; *Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1938, t. 6, s. 464—467 oraz w tym samym tomie *Wystawy na Śląsku* (s. 493—506); *Z dziejów polskiej książki na Śląsku Cieszyńskim*, artykuł zamieszczony w pracy zbiorowej, *Ziemia Cieszyńska w drodze do Polski Ludowej*, Cieszyn 1967, s. 6—16; *Silesiaca w Bibliotece Muzeum w Cieszynie*, Cieszyn 1957, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego; *Z dziejów muzealnictwa w Cieszynie*, artykuł zawarty w pracy zbiorowej *Muzea na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Bytom 1963. („Rocznik Muzeum Górnośląskiego" 1963, Historia, z. 1, s. 15—45); *Oddział Zabytkowy w Cieszynie*. W: *Biblioteka Śląska 1922—1972*, Katowice 1973, s. 250—251 oraz w tym samym tomie *Zbiory cieszyńskie*, s. 306—307.

Przedmiotem zainteresowań Ludwika Brożka była m.in. także twórczość narodowa, polityczna i społeczna znamienitych Ślązaków nie będących rdzennymi „cieszyniakami" oraz wybitnych ludzi spoza Śląska, którzy w jakikolwiek sposób „otarli się" o Śląsk względnie tutaj działali. Do takich zaliczali się Aleksander Maciejowski, Józef Lompa (rodem z Górnego Śląska), Stanisław Staszic, Franciszek Karpiński, Maria Konopnicka, Józef Ignacy Kraszewski i inni. Przykładem tego są poniższe pozycje pisarskie Ludwika Brożka wynotowane z jego bibliografii osobowej. Wiele spośród nich opublikowanych było w „Zaraniu Śląskim", a mianowicie: *Jeszcze o A. W. Maciejowskim* (1930, z. 3, s. 143—146), *Kilka słów o „Rocie" Marii Konopnickiej* (1932, z. 1, s. 54—56), *Śląsk w pamiętnikach Staszica* (1935, z. 3, s. 206—208 oraz z. 4, s. 290—292), *Lompa a „Gwiazda Cieszyńska"* (1947, z. 3, s. 171—173), w tymże zeszycie *Lompa w pszczyńskim, „Tygodniku Polskim" (1845)*, s. 173—176 oraz *O zaginionym portrecie Lompy i innych jego podobiznach* (s. 168—171), *Przejazd Franciszka Karpińskiego przez Śląsk* (1936, z. 1, s. 59). Dalsze prace Brożka na wskazany temat znajdujemy rozproszone w różnych czasopismach, m.in.: *Maria Konopnicka w naszych oczach*, „Zwrot" 1950, nr 11, s. 5—7; *List Wernyhory Śląskiego (Wawrzyńca Hajdy) do J. I. Kraszewskiego*, „Kalendarz Opolski" na rok 1956, s. 196—197; *Jan Karłowicz w Cieszynie*, „Zwrot" 1951, nr 8, s. 15; *Copernicana w dawnej prasie polskiej na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski" 1973, z. 1, s. 157—169; *Sześć listów Jana Kasprowicza do Andrzeja Cinciały*, „Biuletyn Sekcji Folklorystycznej przy Zarządzie Głównym PZKO", Cz. Cieszyn 1968, z. 1, s. 10—17; *Listy Ludwika Gumplowicza do Józefa Zaleskiego (folklorysty cieszyńskiego)*, „Głos Ziemi Cieszyńskiej" 1976, nr 7, 9, 10.

[4] Wydanie niemieckie (bez wiedzy i zgody autora) pt. *Die Teschener Museumssammlungen*, Berlin—Dahlem 1937. Preussisches Geheimes Staatsarchiv, Publikationsstelle.

Najtrwalej udokumentowała się pasja pisarska Ludwika Brożka w drukach zwartych i samoistnych, których jest autorem bądź współautorem, a czasem redaktorem i wydawcą. I tutaj na szczególne wyróżnienie zasługują takie pozycje książkowe, jak: *Śląsk*, praca zbiorowa pod redakcją..., Warszawa, Sport i Turystyka 1954, 184 s.; J. Wantuła, *Książki i ludzie. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie na Śląsku Cieszyńskim.* (Wyboru dokonał oraz wstępem, przypisami i bibliografią opatrzył...), Kraków, Wydawnictwo Literackie [1956], 267 s.; G. Morcinek, *Z mojej ziemi.* (Wyboru i układu dokonał oraz słowo wstępne napisał...), Katowice, Wydawnictwo „Śląsk" 1955, 248 s.; *Górny Śląsk*, praca zbiorowa pod redakcją K. Popiołka i in., cz. 1—2, Poznań 1959, Instytut Zachodni. Część 2 tej publikacji napisali..., G. Chmarzyński, M. Gładysz, S. Golachowski, S. Ziemba. W tejże części [rozdz.] *Region cieszyński*, opracowali:..., G. Chmarzyński, M. Gładysz, s. 363—497, 512—515; *Wspomnienia Cieszyniaków.* Zebrał i opracował..., przedmowę napisał J. Chlebowczyk, Warszawa, Pax 1964, 261 s.; W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego.* Do druku przygotowali ... i Z. Hierowski, Katowice, Wydawnictwo „Śląsk" 1965, 435 s.; *Korespondencja Pawła Stalmacha.* Opracowali: J. Homoła i ..., Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1969, 172 s.; P. Musioł, *Piśmiennictwo polskie na Śląsku od początków XIX stulecia.* (Przygotował do druku i wstępem poprzedził...) Opole, Instytut Śląski 1970, 232 s.; *Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu*, praca zbiorowa pod red. J. Chlebowczyka (zespół autorski: ..., E. Buława i in.), Katowice, Wydawnictwo „Śląsk" 1973, 700 s. W publikacji tej [rozdz.] *Wiek XIX (Stosunki gospodarczo-społeczne — Cieszyn jako ośrodek życia narodowego — Oświata i życie kulturalne*) jest autorstwa L. Brożka, s. 169—228.

Jak już wspomniano, Ludwik Brożek był również członkiem komitetu redakcyjnego serii powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego. Był on współtwórcą wydawniczym następujących powieści tego pisarza polskiego:

Biały książę. Powieść historyczna z czasów Ludwika Węgierskiego. (Wstęp...), Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1955, 374 s. — kolejne wydania: tamże i tym samym nakładem w latach 1960 i 1970; *Pamiętnik Mroczka. Powieść* (Wstęp...), Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1957, 135 s.; *Historia prawdziwa o Petrku Właście Palatynie, którego zwano Duninem* (Przygotowali do druku i przypisami opatrzyli: ... i J. Kowalczyk. Posłowie i notę bibliograficzną napisał W. Hahn), Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1959, 330 s. — kolejne wydania: Warszawa 1968 oraz Katowice, Wydawnictwo „Śląsk" 1968.

Ludwik Brożek opublikował również kilka prac w Czechosłowacji, przetłumaczonych tamże na język czeski. Spośród nich na wzmiankę zasługują: *Z literatury o jublunkovskych šancich. Přeložil E. Němec.* „Zpravy Okres-

niho Musea w Č. Tešine" 1955, lipiec; *Zbojnicke dokumenty* (Uvod a závěr ..., přeložil Milan Kudělka, „Radosne Země", Č. 1. I na odwrót — Ludwik Brożek przetłumaczył z czeskiego na język polski niektóre rozprawy czeskich autorów, jak np. J. Valenty pracę pt. *Wywrotowa polityka mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji w latach 1918—1939*, wydaną w serii Biuletynów Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach (1961, nr 27).

Lubował się także Ludwik Brożek w publikowaniu pełnych cyklów artykułów problemowych na łamach niektórych czasopism. Spośród wielu takich cyklów tematycznych na szczególną uwagę zasługują następujące: *Cieszyńskie okruchy historyczne*, publikowane w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej" (1955, nr 1—6, 1956, nr 2—8), *Poetyckie wzloty*, zamieszczone w miesięczniku „Zwrot" (1957, nr 1—10) oraz inny cykl *Pod szyndzielami* („Zwrot" 1958, nr 1, 2, 6, 9, 10), dwa ostatnie cykle ilustrują rozwój piśmiennictwa na Śląsku.

Natomiast bardzo skromnie wypadł bilans recenzji książkowych, gdyż w okresie 1929—1976 Ludwik Brożek opublikował zaledwie 28 recenzji o nowościach wydawniczych. Pierwsza recenzja pochodzi z roku 1930 i dotyczy utworu A. Fievli, *Hałdy* (recenzja: „Zaranie Śląskie" 1930, z. 4, s. 212—213), ostatnia zaś recenzja, a raczej ogólne omówienie wydawnictwa pochodzi z roku 1976 i jest poświęcone najnowszemu (wówczas) kalendarzowi „Zwrotu" na rok 1976 („Zwrot" 1976, nr 1, s. 38—39).

Ludwik Brożek był żonaty z Antoniną z Wicherków i ojcem jedynego syna Jana, obecnie magistra praw i prezesa Sądu Rejonowego w Cieszynie.

Posiadał następujące odznaczenia: Medal 10-lecia Polski Ludowej, Złoty Krzyż Zasługi (dwukrotnie), Złotą Odznakę Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Medal 30-lecia Polski Ludowej, Śląski Krzyż Powstańczy, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Odznakę XXV-lecia Stronnictwa Demokratycznego. Był wielokrotnie nagradzany przez Dyrekcję Biblioteki Śląskiej, a w roku 1964 otrzymał Nagrodę Wojewódzką w dziale muzealnictwa.

Ludwik Brożek zmarł dnia 7 czerwca 1976 r. w Cieszynie i jest pochowany na tamtejszym cmentarzu komunalnym w Kwaterze dla Zasłużonych.

FRANCISZEK SZYMICZEK

LUDWIK BROŻEK (1907—1976)

Ludwik Brożek (born on August 25th 1907 in Karwina) was generally considered to be a „walking encyclopedia" and „foresighted regionalist" in Silesian affairs, a matter to which he devoted himself from his early years, that is to say right from

the time when he attended the Grammar School in Cieszyn and later studied pedagogy and Polish philology in the State Pedagogium in Cracow. He joined in one person the faculties of regional publicist, historian, biographer, folklore expert and museologist and, above all, librarian and bibliographer.

The written works of Ludwik Brożek include about 600 bibliographical items, published either as books or individual publications or again the pages of many general and specialist periodicals together with contributions to various collected scientific works. The subject matter was connected exclusively with his personal scientific and social interests. This study presents about 100 titles from the broad personal bibliography of Ludwik Brożek, forming a representative selection of his writings. Pride of place must go to his biographical, bibliographical, historical, library-museum and folklore works and also editorial positions, including his edition of the historical novels of J. I. Kraszewski.

Ludwik Brożek died on June 7th 1976 in Cieszyn and was burier there in the corner of the Communal Cemetery reserved for eminent citizens noted for their services.

FRANCISZEK SZYMICZEK

LUDWIK BROŻEK (1907—1976)

Ludwik Brożek (geb. am 25.08.1907 in Karwina) galt als ein „Alleswisser" und „vorsorglicher Regionalist" in den Sachen Schlesiens, denen er sich schon seit den Jugendjahren gewidmet hatte, d.h. noch während der Lehrzeit am Gymnasium in Teschen und des pädagogischen und polonistischen Studiums am Staatlichen Pedagogium in Krakau. Er war regionaler Publizist, Biograph, Folklorist und Museologe zugleich, vor allem aber war er Bibliothekar und Bibliograph.

Das schriftstellerische Schaffen L. Brożeks umfaßt gegen 600 bibliographische Positionen, die entweder als autonome Veröffentlichungen oder in mehreren allgemeinen und Fachzeitschriften, wie auch in verschiedenen wissenschaftlichen Sammelarbeiten gedruckt worden sind. Er schrieb ausschließlich zu den Themen seiner persönlichen, wissenschaftlichen und gesellschaftlichen Interessengebiete. Das vorliegende Studium zählt etwa 100 Positionen aus der umfangreichen Bibliographie Brożeks auf, die wohl die repräsentativste Auswahl aus seinem schriftstellerischen Schaffen sind. Eine besondere Stelle nehmen darunter biographische und bibliographische, historische, bibliothek-museale und folkloristische Arbeiten ein, als auch — zahlreiche Herausgeber- und Redakteurarbeiten, u.a. an den historischen Romanen von J. I. Kraszewski.

Ludwik Brożek starb am 7.06.1976 in Cieszyn, wo er auch auf dem Städtischen Friedhof, in der Allee der Verdienten beigesetzt wurde.

ФРАНЦИШЕК ШИМИЧЕК

ЛЮДВИК БРОЖЕК (1907—1976)

Людвик Брожек (родился 25 августа 1907 г. в Карвине), пользовался авторитетом „ходячей энциклопедии::, и так же „печливого краеведа:: Силезии, которой он отдал всю свою молодость, т.е. когда он учился в цешинской гимназии и позже, когда изучал

педагогику в Государственном педагогическом училище в Кракове. Людвик Брожек был краеведом-публицистом, историком, биографом, знатоком фольклора, музеологом, а прежде всего библиотекарём и библиографом.

Писательское наследство Л. Брожка насчитывает около 600 библиографических позиций, которые вышли в свет или как отдельные издания, или как труды, опубликованные на страницах многих журналов так общего характера, как и посвящённых отдельным отраслям знаний, а так же во многих сборниках научных трудов. Людвик Брожек писал исключительно о том, что его занимало в научной и общественной областях. В настоящей монографии приводится около 100 трудов из богатого наследства Л. Брожка, которые наиболее полно представляют его писательскую деятельность. Среди них видное место занимают труды биографического и библиографического характера, затем исторические, библиотечно-музейные, фольклористические и, наконец, многие работы издательско-редакторские, среди них исторические романы Ю. И. Крашевского.

Людвик Брожек умер 7 апреля 1976 г. в Цешине и был похоронен на Комунальном кладбище в Алее Заслуженных.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

RYSZARD MIĄŻEK

FRANCISZEK CHRÓSZCZ (1846—1906)

Sprawa Michała Drzymały z Podgradowic stała się niezwykle popularna w całym polskim społeczeństwie. Natomiast losy Franciszka Chrószcza są nie znane przeciętnemu czytelnikowi. Chrószcz, mieszkaniec Pszowa pod Rybnikiem, który równie zdecydowanie jak Drzymała walczył o prawo mieszkania na swojej ziemi, uzyskał tylko miano „śląskiego Drzymały".

Był synem Ignacego Chrószcza (1816—1856) i jego żony Franciszki z domu Lokaj. Ignacego w dzieciństwie wychowywano na zamku hrabiowskim w Jastrzębiu. Po osiągnięciu pełnoletności otrzymał posadę gajowego u barona Rabego, znanego z antypolskich przekonań. Równocześnie zajmował się także znachorstwem, lecząc chorych głównie ziołami. Jego stosunki z baronem nie układały się pomyślnie. Po pierwsze dlatego, że chlebodawca był przeciwny zawarciu związku małżeńskiego przez Ignacego z dworską kucharką Franciszką; po drugie — Chrószcz czuł się Polakiem, i w takim duchu starał się wychowywać dziesięcioro swoich dzieci. Jednym z nich był Franciszek, urodzony 1 XI 1846 r. w Krzyżkowicach pod Pszowem. Już jako dziesięcioletni chłopiec przeżył dramat. W 1856 r. jego ojciec został zwolniony z pracy za przekonania polskie i cała rodzina znalazła się w skrajnej nędzy. Jeszcze przez pewien czas Ignacy próbował ratować trudną sytuację materialną rodziny, rozpoczynając pracę w kopalni. Nie dało to zamierzonych korzyści, bo wkrótce zmarł, mając zaledwie 40 lat. Wtedy cały ciężar wychowania i wyżywienia tak licznej rodziny spoczął na barkach matki i starszego rodzeństwa, które zaczęło zarobkować [1].

Młody Franciszek w wieku 18 lat został powołany do odbycia służby wojskowej i tym samym zmuszony do wzięcia udziału w wojnie prusko-duńskiej z 1864 r., a wkrótce potem w prusko-austriackiej. Po demobili-

[1] Księga Pamiątkowa — Album gehenny czterech pokoleń Chrószczów, w posiadaniu wnuka „śląskiego Drzymały" — Waldemara Chrószcza, prowadzącego swojego rodzaju muzeum rodzinne, zamieszkałego w Rybniku; Fotokopia z księgi zgonów z urzędu gminnego w Pszowie z 1906 r. nr 60; A. Mrowiec, *Szkice z nowszych dziejów Ziemi Rybnickiej*, Katowice 1962, s. 154; Relacja W. Chrószcza w audycji radiowej pt. Wierni Polsce Chrószczowie z 10 IV 1977, Archiwum Polskiego Radia w Opolu.

zacji w roku 1866 wrócił w Rybnickie i rozpoczął pracę w kopalni węgla. Nie pracował długo, bo w 1870 r. wybuchła wojna francusko-pruska i Chrószcz otrzymał znowu kartę powołania, stając się pruskim żołnierzem. Wojna ta dała mu możność przejścia bogatej praktyki medycznej, został bowiem sanitariuszem frontowym i obserwował pracę lekarza sztabowego oraz sposoby leczenia ludzi [2]. Otrzymał wtedy wojskowy stopień sierżanta (Feldfebel). Podczas wojny został ranny w nogę i dlatego zwolniono go z wojska ze skromną pensją półinwalidy. Gdy w 1871 r. wrócił do domu, zastał tam głód, a cały ciężar utrzymania rodziny spoczywał na matce [3]. Nie będąc jeszcze w pełni sprawnym fizycznie, założył w Pszowie kramik, który prowadził aż do całkowitego wyleczenia rannej nogi. Później rozpoczął pracę na kopalni „Anna" jako górnik dołowy. W czasie robót pod ziemią złamał ranną nogę, co w znacznej mierze pogorszyło położenie jego już wtedy licznej rodziny [4]. Składała się ona z żony Józefy z domu Burda i ośmiorga dzieci (czterech chłopców i cztery dziewczynki) [5].

Trudna sytuacja na rynku pracy w Rybnickiem i chęć zdobycia wyższych zarobków zadecydowały o tym, że Chrószcz wyjechał do Westfalii i podjął tam pracę w kopalni węgla. Gdy się tam zadomowił, w roku 1886 sprowadził do Nadrenii całą swoją rodzinę z dorastającymi synami Wilhelmem, Walentym i Emanuelem, którzy za przykładem ojca podjęli także pracę w górnictwie [6].

W Westfalii Franciszek brał udział w polskim ruchu narodowym. Był współzałożycielem, a później aktywnym członkiem bottropskiego Towarzystwa Św. Barbary. Organizacja ta zajmowała się pielęgnowaniem polskich obyczajów i ojczystego języka. Chrószczowie byli fundatorami sztandaru tego towarzystwa, Franciszek zaś był stałym jego chorążym. W Bottropie zajmował się kolportowaniem wśród tamtejszych Polaków książek i czasopism polskich, które były sprowadzane z Poznańskiego i Galicji [7].

Pracując ciężko w kopalniach wraz z synami, zgromadził pewną sumę pieniędzy. Wśród obcych w Westfalii czuł się nieswojo, co sprawiło, że rodzina podjęła decyzję o powrocie w Rybnickie; nastąpiło to w roku 1896. Przez pierwszy rok od chwili powrotu Franciszek ze swoimi synami pracował w kopalni „Charlotte" (obecnie kopalnia „Rydułtowy"), drążąc szyb „Schreiber" (obecnie Leon III). Po pewnym czasie Chrószcz założył w Rydułtowach przedsiębiorstwo transportowe oraz zakład pogrzebowy. Miał

[2] Mrowiec, op. cit., s. 154.

[3] J. Musioł, *Śląski Drzymała*, „Prawo i Życie" 1976, nr 32.

[4] Relacja W. Chrószcza w audycji radiowej...

[5] Fotokopia z księgi zgonów z gminnego urzędu pszowskiego z 1906 r. nr 60; Relacja wnuka F. Chrószcza — Waldemara, w posiadaniu autora.

[6] Musioł, op. cit., s. 32; Relacja wnuka F. Chrószcza.

[7] Mrowiec, op. cit., 154—156; Relacja wnuka F. Chrószcza, Waldemara.

Franciszek Chrószcz — fotografia wykonana około 1896 r. z błędnie podaną datą śmierci

poza tym 2 ha gruntu i trzy pary koni, dlatego też świadczył usługi rolnicze okolicznym chłopom. Oprócz tego w domu, który wniosła w posagu żona, urządzono sklep z ziołami według receptur Franciszka, uchodzącego już wtedy za dobrego specjalistę w leczeniu ran i składaniu złamanych kończyn oraz zwichniętych stawów. Natomiast jego najstarszy syn, Wilhelm, otworzył w roku 1897 Polski Dom Towarowy z zakładem szewskim w Rydułtowach, który został przeniesiony następnego roku do nowego pomieszczenia wybudowanego na gruncie żony Wilhelma, Marii, z domu Tomas. Rodzina Chrószczów dysponowała już dość poważnym majątkiem. Marzenia o stabilizacji materialnej stały się faktem [8].

Dla Franciszka trwała ona jednak krótko. Według relacji jego wnuka, Waldemara (syna Wilhelma), który powołuje się na słowa swojego ojca, takie warunki materialne Franciszek utrzymał do roku 1903. W tym czasie Wilhelm Chrószcz wraz z Adolfem Lempnerem z Zabrza rozpocząć mieli na dużą skalę agitację za wyborem polskiego kandydata do parlamentu. Do akcji tej przyłączył się Franciszek ze swoimi synami Józefem, Walentym i Emanuelem, dając na cele wyborcze znaczną sumę pieniędzy. Polskie Towarzystwo Wyborcze wystawiło w 1903 r. aż 7 kandydatów, lecz tylko w dwóch okręgach mieli to być centrowcy. W interesującym nas pszczyńsko-rybnickim okręgu wyborczym wytypowano na kandydata Jana Kowalczyka. Przepadł on w wyborach, a na rodzinę Chrószczów posypały się nieszczęścia. W działalności Wilhelma podczas kampanii wyborczej dopatrzono się poczynań wywrotowych, za co został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Według relacji wnuka, Waldemara, Franciszek popadł wtedy w tarapaty finansowe, bo zbyt dużo pieniędzy przeznaczył na polskie cele wyborcze. Część jego majątku została nawet sprzedana na licytacji. Przedsiębiorstwo transportowe i sklep z ziołami zostały zamknięte. Przepadł także budynek, w którym mieścił się sklep. Za długi zabrano kawałek pola. Chrószcz stał się znowu biedakiem. Żona zaś wypędzić go miała z domu, głównie dlatego, że utraciła cały posag wniesiony do małżeństwa. Od tego momentu z powodu opuszczenia żony miał on w okolicy opinię człowieka moralnie podupadłego [9]. Pobierał nadal niewielką rentę górniczą (inwalidzką), która nie wystarczała na skromne utrzymanie. Szukając dodatkowych dochodów założył przydrożny kramik, w którym sprzedawał artykuły pierwszej potrzeby oraz zioła lecznicze [10]. Zajmował się także znachorstwem, zalecając swoim podopiecznym zwykle zioła. W leczeniu zyskał

[8] Kopia listu W. Chrószcza do redakcji „Mówią wieki" w sprawie art. P. Porwoła zamieszczonego w tym piśmie w nr 3 z 1977 r., w posiadaniu autora. (List nie był publikowany).

[9] P. Porwoł, *Śląski Drzymała*, „Mówią wieki" 1977, nr 3, s. 32.

[10] Kopia listu W. Chrószcza do redakcji „Mówią wieki".

dużą popularność. Przyjeżdżali do niego pacjenci nie tylko z najbliższej okolicy, lecz także z odległych miast. Mimo tego, że był cenionym znachorem, nie zrobił na leczeniu fortuny [11].

Mając niewielkie oszczędności zakupił od polskiego Banku Parcelacyjnego w Poznaniu działkę ziemi zwaną „szołtysikiem" (po jego śmierci „chrószczówka"), położoną w Pszowie przy drodze do Rydułtów. Poprzednim jej właścicielem był hrabia Węgierski. Prawdopodobnie kupił tę ziemię na spłaty. Franciszek miał wtedy zakupić 9 morgów, wpłaciwszy gotówką tysiąc kilkaset marek; za jeden mórg liczono mu po 1000 marek [12].

Pragnąc zapewnić sobie na starość dach nad głową, chciał wybudować dom, lecz nie było to zgodne z pruskim prawem, już wówczas wyraźnie antypolskim. Na przeszkodzie stały zwłaszcza przepisy z 25 VIII 1876 r. i z 26 IV 1886 r., popierające osadnictwo niemieckie i będące podstawą do wydawania niekorzystnych dla Polaków decyzji administracjnych. Podobny charakter miały również ustawy z 16 IX 1899 r. oraz 10 VIII 1904 r. Ta ostatnia (uzupełniona rozporządzeniem wykonawczym z 28 XII 1904 r.) w art. 1 § 15 zabraniała budowania domów mieszkalnych oraz przerabiania na nie innych budynków w miejscowościach lub na gruntach powstałych z parcelacji, jeśli właściciel nie posiadał specjalnego zezwolenia osadniczego, przed którego udzieleniem nie wolno było dawać policyjnego zezwolenia na budowę. Przepis ten był wyraźnie skierowany przeciwko Polakom, choćby dlatego, że w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem organ wydający zezwolenia musiał uzyskać opinię prezydenta rejencji o tym, że planowana budowa nie koliduje z celami ustawy z 1886 r. o popieraniu niemieckiego osadnictwa. Ustęp 2 § 13 „b" ustawy z 1904 r. mówił wyraźnie, że specjalne obostrzenia należy zastosować w prowincji poznańskiej, śląskiej, frankfurckiej, szczecińskiej i koszalińskiej, a więc tam, gdzie mieszkali w dużej liczbie Polacy [13].

Warto odnotować tu fakt, że 15 VII 1905 r. lokalne urzędy administracji w rejencji opolskiej otrzymały pismo ministra spraw wewnętrznych, w którym zwracano uwagę na niedopuszczalne omijanie ustawy osadniczej, polegające na tym, że niektórzy osadnicy wykopali sobie jamy w ziemi, aby tam mieszkać, bez zezwolenia urzędowego [14].

Prezydent rejencji opolskiej Holtz, biorąc pod uwagę obowiązujące przepisy, odpowiedział Chrószczowi odmownie. Tymczasem Franciszek kupioną parcelę częściowo uprawiał, siejąc zboże, a drugą część przeznaczył

---

[11] Mrowiec, op. cit., s. 155—156.

[12] R. Rola, (M. Wierzbiński, nazw.), *Jak to Prusacy nagrodzili za służbę Ślązaka. Prawdziwa historia męczennika śląskiego Chrószcza*, Mikołów 1920, s. 5.

[13] Musioł, op. cit., s. 32.

[14] Porwoł, op. cit., s. 32.

na sad. Wbrew zakazowi tworzył nowe gospodarstwo. Chrószcz nie był wtedy członkiem żadnego z licznych na Górnym Śląsku polskich towarzystw narodowych. Czuł się jednak Polakiem, zachowywał polskie obyczaje i mowę ojczystą. Nie chcąc wejść jawnie w konflikt z władzami lokalnymi, wybudował na swojej parceli stodołę w miejscu prowizorycznego silosu, w którym dotychczas przygotowywano kiszonki dla bydła. Natomiast piwnicę pod stodołą przystosował na mieszkanie. Niedaleko stodoły postawił prymitywną oborę, a od strony drogi do Rydułtów urządził ogródek. Był już dość dobrze zagospodarowany i nawet niektórzy gospodarze zazdrościli Franciszkowi tego, co w krótkim czasie osiągnął [15].

Nieprzychylnymi oczyma patrzyły na to gospodarstwo miejscowe władze, które w Pszowie reprezentował żandarm Friedrich Moritz Rothe i amtowy (Amtsvorsteher) Pietruschka.

Obaj znani byli z tego, że za najmniejsze uchybienia wymierzali wysokie kary mieszkańcom. W pewnym okresie stosunek Rothego do Chrószcza był przychylny, bo dosyć dobrze się znali. Mimo tego, że różnica wieku między nimi nie sprzyjała zażyłym stosunkom, Rothe przez pewien czas tolerował istnienie nieprawnie wzniesionych budynków. Zupełnie odmienne zdanie na ten temat miał wójt Pietruschka, będący jednocześnie kierownikiem w pszowskiej kopalni „Anna". Wysłał on kilku górników w celu zburzenia stodoły wzniesionej bez urzędowego pozwolenia. Wraz z tą grupą poszedł także żandarm Rothe. Niedawno wzniesione pomieszczenie zostało rozwalone, wskutek czego Franciszek poniósł znaczną stratę [16]. Na Chrószcza zaczęły się sypać kary nawet za błahe przewinienia. W krótkim czasie urosły one do niebagatelnej sumy 450 marek [17]. Przerastało to znacznie możliwości płatnicze pszowskiego samotnika.

W końcu lipca 1906 r. nielegalny osadnik otrzymał polecenie z Urzędu Okręgowego, żeby rozebrał piec i komin. Temu zaleceniu się jednak nie podporządkował. Trudno mu było znaleźć inne rozwiązanie. W chwili otrzymania nakazu nie wiedział co począć, zdenerwowany poszedł do Pietruschki, by mu z tego powodu nawymyślać. Na nic to się zdało, bo w kilka dni po tym żandarm przystąpił do egzekwowania zarządzenia władz [18].

Dnia 8 sierpnia 1906 r. po południu przybył do Chrószczowa Rothe wraz z górnikiem Morawcem, znanym z tego, że poza pracą w kopalni zajmował się murarstwem. Gdy przedstawiciel pruskiej władzy oznajmił nielegal-

---

[15] „Gazeta Robotnicza" 1906, nr 65; J. Jaroń, *Wywłaszczenie*, Katowice 1958, s. 22—23 (wstęp S. Dąbrowskiego).

[16] „Dziennik Śląski" 1906, nr 185; „Nowiny Raciborskie" 1906, nr 96.

[17] Mrowiec, op. cit., s. 156.

[18] „Nowiny Raciborskie" 1906, nr 96; K. Piwarski, *Polacy Śląscy w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie 1848—1914*, Warszawa 1955, s. 138; Mrowiec, op. cit., s. 156.

Franciszek Chrószcz (z brodą) z synami. Obok ojca siedzi Wilhelm, stoją po prawej stronie Emanuel, po lewej Józef. Fotografia wykonana w Westfalii około roku 1896

nemu osadnikowi zamiar zburzenia pieca, ten zaczął błagać, by tego nie czyniono, bo nie ma gdzie zamieszkać. Prośby i rozmowy trwały około pół godziny i zakończyły się kłótnią [19]. Franciszek bardzo zdenerwowany zażądał od Rothego, aby natychmiast oddalił się z jego ziemi. Żandarm zupełnie to zbagatelizował i nakazał Morawcowi przystąpić do rozbierania pieca. Kiedy murarz rozpoczął burzenie, Chrószcz niepostrzeżenie zniknął w szopie, lecz po chwili przez szparę w desce bez ostrzeżenia oddał ze strzelby strzał w tył głowy Rothego. Morawiec widząc to impulsywne działanie, uciekł w popłochu do pobliskich Rydułtów. Żandarm upadł, lecz podobno dawał jeszcze znaki życia. Doprowadzony do ostateczności Chrószcz strzelił jeszcze raz w szyję z najbliższej odległości, co miało spowodować zgon [20]. Ten fakt został lapidarnie odnotowany w księdze zgonów pszowskiej gminy [21].

Po tym czynie Chrószcz ukrył strzelbę w sianie, a zabrał rewolwer żandarma i zaczął uciekać w kierunku pobliskiego zagajnika zwanego „szołtysikiem". Tymczasem świadek tego wydarzenia, górnik Morawiec, zaalarmował mieszkańców Rydułtów. Po niedługim czasie 12 żandarmów wszczęło poszukiwania uciekiniera. Po trzech godzinach od śmierci żandarma wytropiono Chrószcza. Okazało się, że ten jakby nie wierząc w sukces ucieczki ukrył się w odległości 20 m od swoich zabudowań. Otoczony przez poszukujących go, wcale się nie bronił. Będąc w sytuacji bez wyjścia popełnił samobójstwo, strzelając sobie w serce. W tej tragicznej chwili miał nieco ponad 60 lat.

To dramatyczne wydarzenie miało głęboką wymowę polityczną. Poruszyło ono nie tylko władze lokalne, lecz także śląskiej prowincji. Wkrótce na miejsce tragedii przybyła specjalna komisja w celu dokładnego zbadania sprawy. Wśród członków komisji znajdował się pułkownik żandarmerii z Wrocławia oraz przedstawiciele prokuratury [22]. Tego rodzaju wystąpienia mogły zaniepokoić nawet najwyższych oficjałów pruskich, tym bardziej że za „zieloną granicą" w Królestwie Polskim trwała rewolucja z silnym akcentowaniem spraw narodowych. Władze niemieckie obawiały się przeszczepienia tych wydarzeń na grunt górnośląski.

Sierpniową tragedię przeżyła matka Chrószcza — Franciszka, dzieci i jego żona Józefa. Załatwianiem formalności pogrzebowych zajął się syn Emanuel, mieszkający w pobliskich Dolnych Rydułtowach, który podob-

[19] „Dziennik Śląski" 1906, nr 185.

[20] Ibid., nr 182.

[21] Fotokopia z księgi zgonów z urzędu gminnego w Pszowie z 1906 r. nr 61 (w posiadaniu autora).

[22] „Gazeta Robotnicza" 1906, nr 65; „Nowiny Raciborskie" 1906, nr 96; „Dziennik Śląski" 1906, nr 182.

nie jak ojciec, mimo młodego wieku był już inwalidą górniczym [23]. Na cmentarzu pszowskim 11 sierpnia 1906 r. miał miejsce bardzo skromny i cichy pochówek Chrószcza, w miejscu nie poświęconym pod płotem, bez udziału księdza. Charakterystyczne jest również to, że pogrzeb odbył się wczesnym rankiem o godzinie 5.00 [24].

Natomiast eksportacja zwłok i pogrzeb żandarma Rothego stały się okazją do manifestacji antypolskich. Pastor Gottschalk z Wodzisławia, mistrz ceremonii w czasie odwożenia ciała z Pszowa na cmentarz ewangelicki w Rybniku, w mowie żałobnej całą odpowiedzialność za tragiczne wydarzenie zrzucił na Polaków walczących na Śląsku o swoje prawa narodowe (die Grosspolen), których propaganda miała Chrószcza pchnąć do zabójstwa [25]. Najbardziej wymowny fragment tego wystąpienia zamieściła polska prasa górnośląska:

„Zanim ta trumna na wóz żałobny wniesioną zostanie, nagli nas potrzeba (drängt es uns) do wypowiedzenia także publicznego świadectwa, że ten nagle zmarły w gruncie rzeczy padł ofiarą narodowych przeciwieństw, które niestety do Górnego Śląska znalazły przystęp. Można z tej strony większą część winy przypisać mordercy, można mordercę strząść z barek (von dem Rockschössen) wielkopolskiej partii — to jest jedno pewne, że Sędzia wieczny będzie żądał krwi tego zamordowanego wiernego urzędnika z rąk tych, którzy pochodnię narodową kłótni i nienawiści na spokojny dawniej Górny Śląsk rzucili [...]" [26]

Podobną wymowę miały liczne artykuły w prasie niemieckiej, usiłujące rozpętać szeroką antypolską kampanię po tym wydarzeniu.

* * *

Tragedia pszowska stała się też tematem wielu publikacji w polskiej prasie śląskiej, często Chrószczowi nieprzychylnych. Jeszcze w dwa miesiące po tym fakcie „Dziennik Śląski" (z 8 X 1906 r.) wracał do tej sprawy i wskazywał, że Chrószcz był wzorowym obywatelem pruskim, bo chętnie miał nosić pruskie odznaczenia wojskowe zdobyte w trzech wojnach i posiadał stopień podoficerski, a wśród znajomych miał się chwalić, że jest członkiem niemieckiej organizacji kombatanckiej — Kriegerverein. Dalej wymieniona gazeta oskarżała również pruskie władze, konkludując, że „choćby człowiek i krew na pruskiej ziemi przelał, to będzie niebezpiecznym, jeśli nie będzie się podobał hakatystom". Czym tłumaczyć takie stanowisko redakcji „Dziennika Śląskiego", które było typowe dla całej polskiej prasy śląskiej? Usiłowała ona przedstawić Franciszka jako Prusa-

[23] Fotokopia z księgi zgonów... nr 60.
[24] „Górnoślązak" 1906, nr 184.
[25] J a r o ń, op. cit., (wstęp S. Dąbrowskiego) s. 23; „Dziennik Śląski" 1906, nr 185.
[26] „Górnoślązak" 1906, nr 186.

ka mówiącego po polsku. Nie tylko dlatego, że Chrószcz nie chodził do kościoła, a gazety śląskie były wtedy najczęściej katolickie, lecz także chciano przez to powiedzieć, że Niemcy w swoim hakatystycznym zacietrzewieniu nie dostrzegają zasług nawet tych ludzi, na których pada choćby drobne podejrzenie o polskość.

Pewna niechęć polskich czasopism do osoby Franciszka wynikała ze stanowiska obozu drobnomieszczańskiego, który reprezentowały te gazety, wobec tak radykalnych metod walki, jakimi posłużył się pszowianin. Chciano przez to powiedzieć, że Polacy na Śląsku nie walczą takimi metodami. Było to formą przeciwstawiania się niemieckiej propagandzie w tej sprawie, przy dosyć poważnej deprecjacji polskości Chrószcza.

Wymieniony dziennik w tym samym numerze potwierdzał, że władze pruskie i po pochowaniu Chrószcza trzymały się w pszowskiej sprawie raz ustalonego stanowiska, idąc konsekwentnie drogą hakatyzmu. Nieprawnie wzniesione zabudowania Franciszka pod kontrolą żandarmerii rozebrano i sprzedano za jedyne 140 marek, a parcelę skonfiskowano [27].

Casus Franciszka Chrószcza znalazł pewne odbicie w literaturze i sztuce górnośląskiej, którego przegląd sporządził Paweł Porwoł. Podał on, że już 16 czerwca 1907 r. hutnicy i górnicy górnośląscy wystawili sztukę, będącą odzwierciedleniem sprawy pszowskiej. W obawie przed policyjnymi represjami zdecydowano się na wystawienie widowiska za granicą, w Oświęcimiu. Autorem sztuki, która była podobno wydrukowana, był śląski hutnik Franciszek Kowal z Wirka. Nie zachowała się, niestety, do dzisiejszych czasów. Jej niemiecki tytuł znany jest ze sprawozdania bytomskiego radcy policyjnego Wilhelma Mädlera, przesłanego na ręce prezydenta rejencji opolskiej Holtza; brzmiał on w niemieckim tłumaczeniu: „Die grosspolnische Agitation oder die Wiedergeburt Oberschlesiens" (Agitacja wielkopolska lub odrodzenie Górnego Śląska) [28].

Główna postać tragedii pszowskiej znalazła również odbicie w beletrystyce śląskiej jeszcze tamtego okresu. Wybitny poeta górnośląski Jan Nikodem Jaroń przedstawił opisane wydarzenie w dramacie *Wywłaszczenie*, który został wydany drukiem w 1913 r.[29] Wprawdzie autor akcję utworu przeniósł na lata 1910—1911, lecz bez trudu w bohaterze tego dzieła, Pieloku, rozpoznajemy Chrószcza.

Tragedia pszowska stała się też instrumentem walki propagandowej polskiej strony w 1920 r., w okresie plebiscytu. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą w Warszawie wydał broszurę Romana Roli *Jak to Prusacy nagrodzili za służbę Ślązaka. Prawdziwa historia męczennika śląskiego Chrószcza.* Wydrukowano ją w Mikołowie (1920). W tym

[27] „Dziennik Śląski" 1906, nr 231.
[28] Porwoł, op. cit., s. 30—33.
[29] Jaroń, op. cit., (wstęp S. Dąbrowskiego), s. 39.

samym czasie Niemiec hr. Hans Georg von Oppersdorf opisał to wydarzenie w broszurze pt. *Gleiches Recht für Alle* (Równe prawo dla wszystkich), służąc tym samym polskiej sprawie podczas plebiscytu. W 1932 r. Gustaw Morcinek wydał powieść pt. *Wyrąbany chodnik*, w której pod postacią Franciszka Waloszka odnajdujemy pszowskiego samotnika [30].

Po wydaniu ustawy osadniczej z 1904 r. rozgłosu nabrała na Górnym Śląsku nie tylko sprawa Chrószcza. Jeszcze w połowie marca 1905 r., a więc ponad rok przed tragedią pszowską, opinia publiczna została poinformowana przez prasę polską, że prezydent rejencji opolskiej odmówił Ignacemu Grabcowi i Adolfowi Knapczykowi pozwolenia na budowę domów na zakupionej przez nich ziemi. Przebywali oni tymczasowo w miejscowości Baukau pod Herne w Westfalii w poszukiwaniu pracy. Po zaoszczędzeniu pewnej sumy pieniędzy mieli zamiar powrócić na Śląsk. Prezydent rejencji w motywacji swojej decyzji powołał się na słynny § 13 „b" ustawy osadniczej. Obaj Polacy odwołali się do nadprezydenta śląskiej prowincji we Wrocławiu [31]. Prasa polska oceniła to jednoznacznie. „Dziennik Śląski" napisał, że „tak w praktyce wygląda zapewnienie ministrów pruskich, że mimo ustawy osadniczej wolno będzie nam, ludowi polskiemu, osiedlać się i budować" [32].

Wydarzenia z tego okresu rozgrywające się w rejencji opolskiej łudząco przypominają sprawę Drzymały. I tak, w Radlinie pod Rybnikiem Walenty Kubica, podobnie jak Chrószcz, kupił z parcelowanych ziem hr. Węgierskiego, za pośrednictwem polskiego Banku Parcelacyjnego w Poznaniu, 25 morgów gruntu. Już sama transakcja z bankiem polskim była niemile widziana przez władze. W 1907 r. zwrócił się on do rejencji opolskiej z prośbą o zezwolenie na wybudowanie domu mieszkalnego na nabytym gruncie. Kiedy prezydent rejencji odmówił, Kubica nabył od właściciela karuzeli wóz cyrkowy za 250 marek i w nim zamieszkał.

Alfons Mrowiec wymienia oprócz tego jeszcze inne podobne przypadki. Podaje on, że w Popielowie (Rybnickie) Józef Sierny zwany „królem polskim" chciał wybudować domek, lecz władze zażądały od niego 12 rysunków i również odmówiły wydania zezwolenia. Ponieważ Sierny wybudował sobie przed decyzją władz studnię, został za to ukarany grzywną 1500 marek. Podobny wypadek miał także miejsce w Marklowicach koło Rybnika. Chłop nazwiskiem Kłosok przygotował sobie na swoim polu materiały budowlane, chcąc wybudować dom dla syna. Władze również mu odmówiły, wskutek czego poniósł znaczne straty [33].

[30] Porwoł, op. cit., s. 30—33.
[31] „Górnoślązak" 1905, nr 62; „Gazeta Robotnicza" 1905, nr 23.
[32] „Dziennik Śląski" 1905, nr 63.
[33] Mrowiec, op. cit., s. 157.

Zjawiska odmowy zezwoleń dla Polaków na budowę domów na kupionych parcelach w rejencji opolskiej nie były zatem sporadycznymi wypadkami. Najbardziej jaskrawym wydarzeniem w tym względzie był przypadek Chrószcza, który w omawianym okresie stał się głośny w śląskiej publicystyce, a dzisiaj zasługuje na szerszą popularyzację. Tym bardziej, że synowie i wnukowie Chrószcza wykazali się w późniejszym czasie konsekwentnym działaniem patriotycznym. I tak, syn Wilhelm wziął czynny udział w powstaniach śląskich. Wspierał również powstania poważnymi ofiarami pieniężnymi. Nadmienić warto, że w jego domu mieścił się sztab POW. Drugi syn, Józef, także wziął udział w powstaniach, a podczas plebiscytu był czynnym działaczem polskim na terenie powiatu prudnickiego. Był też zaangażowanym działaczem polskiego ruchu kulturalnego. Za tę działalność został w 1941 r. zamordowany przez hitlerowców w Oświęcimiu, a cały jego majątek został skonfiskowany. Po tym fakcie syn Józefa o tym samym imieniu, jako 17-letni chłopak został wcielony do Wehrmachtu, lecz po pewnym czasie zdezerterował i przedostał się na Zachód. Tam wstąpił do polskiej marynarki i pływał na „Piorunie". Po II wojnie światowej wrócił do kraju z licznymi odznaczeniami. Natomiast syn Wilhelma, Waldemar, w okresie międzywojennym był czynnym działaczem Organizacji Młodzieży Powstańczej i Powstańczego Uniwersytetu Ludowego [34].

RYSZARD MIĄŻEK

FRANCISZEK CHRÓSZCZ (1846—1906)

In this article an account is given of the life of a Polish settler in Pszów, whom the Prussian authorities refused permission to build a house on a plot of ground he had bought for himself. When without permission he erected a primitive dwelling on the site, the local authorities issued a writ commanding him to demolish the stove and chimney. Chrószcz refused to submit and did not comply with the command and eventually a compulsory demolition order was issued. The illegal settler shot a policeman and then committed suicide. This tragic event was widely commented in both the Polish and German press in Upper Silesia in 1906, and later formed the basis of a belletristic work. The Chrószcz affair became a trump card in Polish propaganda in Silesia.

As well as this, the article gives a brief account of Chrószcz's father and of the descendants of the "Silesian Drzymała". Also given are the legal regulations on which the Prussian authorities called in refusing permission to Poles to build dwelling houses on plots of ground they purchased.

[34] Relacje R. Nawrata i W. Chrószcza w audycji radiowej z 10 IV 1977, Archiwum Polskiego Radia w Opolu.

The case of Franciszek Chrószcz was no exception in Upper Silesia, there were many more examples of the authorities prohibiting Poles from erecting dwellings on purchased plots, certain, certain of them are mentioned in this article.

RYSZARD MIĄŻEK

FRANCISZEK CHRÓSZCZ (1846—1906)

Der Aufsatz enthält die Lebensbeschreibung eines polnischen Ansiedlers in Pszów, dem die preußischen Behörden das Recht auf den Aufbau eines Wohnhauses auf dem gekauften Grundstück verweigerten. Als er unrechtmäßig eine primitive Beherbergung errichtet hatte, hatten die Vertreter der Lokalbehörden eine Anweisung gegeben, Ofen und Kamin zu zerstören. Als Chrószcz die Anweisung nicht befolgte, bemühte man sich um eine zwangmäßigé Ausführung dieser Anweisung. Der illegale Ansiedler erschoß einen Gendarmen und beging dann Selbstmord. Dieses Ereignis fand einen Nachklang in der polnischen und deutschen Presse in Oberschlesien im Jahre 1906, und später auch in der schönen Literatur. Der Fall Chrószcz wurde zu einem wichtigen Argument der polnischen Propaganda in Schlesien.

Darüber hinaus wurden im Aufsatz die Person Chrószcz' Vaters und die Nachkommen des „schlesischen Drzymała" kurz behandelt. Man kann hier auch die juristischen Begründungen finden, nach denen sich die preußischen Behörden richteten, als sie den Polen ihre Zustimmung für den Aufbau von Wohnräumen auf den von ihnen gekauften Grundstücken verweigerten.

Der Fall Chrószcz war keine Ausnahme in Oberschlesien. Der Aufsatz bietet eine kurze Übersicht der Fälle, in denen die Behörden eine Hauserrichtung auf dem gekauften Grundstück nicht bewilligt hatten.

РИШАРД МЕНЖЕК

ФРАНЦИШЕК ХРУЩ (1846—1906)

Статья содержит описание жизни польского переселенца в Пшове, которому прусские власти отказали в правах построения жилищного дома на купленном участке земли. Когда он построил без всякого разрешения простое помещение, представители местных властей выдали приказ разрушения печки и трубы. Хрущ катигорически отказался от выполнения этого приказа и не выполнил его, тогда прусские власти строго приступили к выполненню приказа. Нелегальный переселенец застрелил жандарма и сам кончил жизнь самоубийством. То, что случилось с польским переселеньцем в Пшове, отразилось в польской и немецкой прессе в Верхней Силезии в 1906 г., а потом тоже в беллетристике. Касус Хруща стал выжным атутом польской пропаганды в Силезии.

В статье представлен также силуэт отца Хруща и наследников „силезского Джималы". Найти здесь можно тоже юридические доказания, какими прусские власти пользовались, когда отказывали полякам в согласию на построение жилищных помещений на купленных участках земли. То что произошло с Хрущем не было единственным случаем в Верхней Силезии.

Случаев в которых местные власти не выдали согласия на постройку домов на купленных участках было намного больше, чего короткий пересмотр даёт эта статья.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

FRANCISZEK SZYMICZEK

GÓRNOŚLĄSKIE CZASOPISMO „DOBRO LUDU" W LATACH 1931—1934

W dawnym województwie śląskim i częściowo także na Śląsku Opolskim wychodziły okresami cztery polskie czasopisma lekarskie. Były nimi: „Zdrowie. Dwutygodniowy dodatek bezpłatny do 7 pism śląskich", Katowice—Bytom—Opole, a nawet Berlin (1925—1936), „Sprawozdanie Związku Gospodarczego Lekarzy Polaków na Śląsku", Katowice (1927—1934), „Dobro Ludu. Miesięcznik poświęcony sprawom zdrowia", Katowice (1931—1934) oraz „Gazeta Lekarska Śląska Opolskiego", Cieszyn (1936—1939) [1]. Autor niniejszego szkicu opracował szczegółowo dwa z wyżej podanych czasopism, mianowicie „Gazetę Lekarską..." [2] oraz „Zdrowie. Dwutygodniowy dodatek..." [3]. Rocznik „Sprawozdanie Związku Gospodarczego..." (masz. powiel.) czeka jeszcze na swojego historyka [4].

W niniejszym szkicu zajmijmy się ciekawym i prawie że zapomnianym czasopismem, mianowicie pismem dwujęzycznym „Dobro Ludu", które w wersji niemieckiej nosiło tytuł „Dobro Ludu/Volkswohl" [5]. Założy-

[1] F. Szymiczek, *Polskie czasopisma lekarskie na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim*, „Archiwum Historii Medycyny" 1974, t. 37, z. 4, s. 463—469.

[2] Zob. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1968, t. 7, z. 1, s. 198—210.

[3] Zob. „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej" 1974, t. 23, z. 3, s. 201—206.

[4] Jedyny kompletny egzemplarz znajduje się w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

[5] „Dobro Ludu. Miesięcznik poświęcony sprawom zdrowia". Format 8°. Katowice 1931, R. 1, nr 1—3, 4/5, 6—8; 1932, R. 2, nr 1/2, 3—5—6—7—9—10—12; 1933, R. 3, nr 1/2, 3—5, 6/7, 8, 9/10, 11/12; 1934, R. 4, nr 1, 2—3—4, 5/6, 7/8, 9/10, 11/12. Wydawca: Spółka wydawnicza „Dobro Ludu". Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Julian Herwich. Drukarnia: Max Rölle, Spółka z ograniczoną poręką w Mysłowicach. Wydanie „A" kwartalnie z przesyłką 2,— zł. Numer pojedynczy 80 gr. Wydanie „B" miesięcznie 5,— zł. Tekst dwujęzyczny — polski i niemiecki. Tytuł wersji niemieckiej: „Dobro Ludu/Volkswohl. Monatsschrift für Volksgesundung". Nakład około 3000 egz. jednorazowo. Stron od 16 do 20 w obu wersjach. Redakcja i Administracja: Katowice, Pl. Wolności 9.

Od 1931 r. nr 2 (czerwiec) wydawca: Spółka wydawnicza „Dobro Ludu", sądownie zarejestrowana. Sąd Grodzki Katowice VI.R.H. 2675 do 1. Od nru 3 (lipiec) odpo-

cielami tego czasopisma byli dr medycyny Józef Julian Herwich [6] oraz dr chemii Emanuel Kwaśnik [7]. Było ono organem prywatnej instytucji ubezpieczeń społecznych i — według intencji założycieli — służyć miało przede wszystkim rzemieślnikom i drobnym kupcom oraz innym ludziom zatrudnionym w drobnej i tzw. prywatnej inicjatywie (w pojęciu dzisiejszym), dla których ówczesne polskie ustawodawstwo w zakresie ubezpie-

wiedzialny za inseraty: Emanuel Kwaśnik, Katowice. Od nru 7 (październik) redaktor naczelny i odpowiedzialny Emanuel Kwaśnik, Katowice.

Od 1932 nr 1/2 (styczeń/luty) wydawca: Emanuel Kwaśnik.

Od 1933 nr 3—4—5 (marzec—maj) „Dobro Ludu. Organ dla Społeczno-Gospodarczej Kasy Oszczędności i Pożyczek. Spółdzielnia z ogr. odp. i Miesięcznik poświęcony sprawom zdrowia ludu". Cena prenumeraty 50 gr miesięcznie. Od nru 7/8 (lipiec/sierpień). Drukarnia „Vita". Nakład drukarski w katowicach. Od z. 9/10 (wrzesień/październik) Drukarnia Max Rölle, Spółka z ograniczoną poręką w Mysłowicach.

Od 1934 z. 1 (styczeń) Drukarnia „Vita" w Katowicach, od z. 7/8 (lipiec/sierpień) Drukarnia „Grafia" w Katowicach, od z. 9/10 (wrzesień/październik) Drukarnia Nakładowa w Będzinie. Pismo naukowopopularne i spółdzielcze. Stałe działy: artykuły i doniesienia lekarskie, wiadomości i informacje, szczególnie w zakresie przyrodolecznictwa i ziołolecznictwa, wykazy członków, którym zwracano koszta leczenia, wykazy lekarzy i dentystów współpracujących z pismem, wskazówki praktyczne, przepisy dotyczące odżywiania się, polskie specyfiki farmaceutyczne, wykazy polskich uzdrowisk i stacji klimatycznych, reklamy i ogłoszenia firm.

[6] Józef Julian Herwich, ur. 10 X 1899 w Świdnicy, w latach 1918—1924 studiował medycynę na uniwersytecie we Wrocławiu, gdzie otrzymał tytuł doktora nauk medycznych. W 1925 r. uzyskał nostryfikację dyplomu doktorskiego w Uniwersytecie Poznańskim. Specjalizował się w medycynie przemysłowej, położnictwie i homeopatii. W latach 1926—1930 praktykował jako lekarz w województwie poznańskim, a w latach 1930—1939 w woj. śląskim, gdzie od 1939 r. był lekarzem przemysłowym. Brał udział w kampanii wrześniowej. Był od 1 XII 1939 do 11 IX 1941, na prawach jeńca wojennego, lekarzem więziennym i obozowym, a potem przymusowo jako lekarz przemysłowy w Trzyńcu, Karwinie i Kędzierzynie. Po wyzwoleniu nadal był zatrudniony w przemysłowej służbie zdrowia w Katowicach i równocześnie pełnił obowiązki kierownika rejonowej przychodni lekarskiej. Zmarł nagle 11 III 1973 w Katowicach (Urząd Woj. Katowice — Archiwum Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej, Akt personalny nr rej. 289).

[7] Emanuel Kwaśnik, ur. 1895 r. w Zabrzu-Zaborzu, kolega uniwersytecki J. J. Herwicha, doktoryzował się na uniwersytecie we Wrocławiu z zakresu chemii stosowanej. Brał czynny udział w akcji plebiscytowej i III powstaniu na Górnym Śląsku. Po podziale Górnego Śląska schronił się w Mysłowicach, a następnie otworzył niewielką fabrykę chemiczną w Nowym Bieruniu, produkującą leki oparte na surowcach ziołowych. W początkach 1938 r. przeniósł się w głąb kraju i następnie lata okupacji hitlerowskiej spędził na terenie GG, starannie się ukrywając przed poszukującą go policją hitlerowską. Po wyzwoleniu powrócił na Śląsk i przez wiele lat pracował w przemyśle chemicznym. Schorowany, około 1960 r. zupełnie wycofał się z życia publicznego. Data i miejsce zgonu, jak dotąd mimo poszukiwań, nie znane (Urząd Miasta i Gminy w Starym Bieruniu — Ref. EKRL — pismo z 13 III 1974, oraz informacje ustne byłego posła Pawła Dubiela i dra med. Olgierda Kwiatkowskiego w Nowym Bieruniu).

czeń społecznych nie przewidywało jakichkolwiek świadczeń socjalnych na wypadek choroby lub kalectwa. Dodać można, iż w Polsce okresu międzywojennego sieć takich prywatnych instytucji ubezpieczeń społecznych była dość mocno rozbudowana, chociaż może jeszcze nie w takim stopniu jak w krajach zachodnich.

Nasze przedwojenne prywatne instytucje ubezpieczeń społecznych rozwijały bardzo intensywną akcję propagandy i reklamy, oczywiście, w pogoni za zdobyciem jak największej liczby członków. Podobną akcję propagandową prowadzili też wydawcy „Dobra Ludu" na łamach swojego pisma. Tak więc, nawiązując do podanego tłustym drukiem sensacyjnego nakładu, aż 10 tys. egzemplarzy jednorazowo [8], pismo głosiło wszem i wobec:

„«Dobro Ludu» dla wszystkich podstawą dobrobytu! Niech nikt nie zwleka! Dziś jeszcze abonujcie miesięcznik poświęcony zdrowiu. Abonując miesięcznik «Dobro Ludu», chronisz siebie od nędzy w czasie choroby, a u każdego lekarza zawsze traktowany będziesz jako pacjent prywatny. «Dobro Ludu» jedynie daje możność wolnego wyboru lekarza, dentysty itd. Abonament «Dobro Ludu» to gwarancja dobrobytu dla każdego [...]" [9].

Zapewnienie o wolnym wyborze lekarza z pewnością swoim ostrzem było skierowane przeciwko ówczesnym kasom chorych, w których obowiązywała zasada rejonizacji i tym samym przymus leczenia się u z góry wyznaczonego lekarza.

Wydawcy, chcąc pismo jeszcze bardziej uatrakcyjnić, wydawali je w dwóch mutacjach: „A" — kwartalnie z przesyłką po 2,— zł, za numer pojedynczy 80 gr, „B" — miesięcznie po 5,— zł. Mutacja (zwana też wydaniem) „A" oznaczała zwykłą prenumeratę pisma, bez jakichkolwiek korzyści dodatkowych, mutacja (wydanie) zaś „B" oznaczała specjalną prenumeratę połączoną ze składką na rzecz prywatnej „kasy chorych", zdeklarowaną na osobnym załączniku pisma. Taka wypełniona i podpisana deklaracja, złożona w siedzibie redakcji pisma, upoważniała do korzystania z zapowiedzianych przywilejów w zakresie lecznictwa. Wydawnictwo w zasadzie propagowało ideę wolnego wyboru lekarza czy dentysty, w praktyce jednak polecało swoim abonentom korzystać z usług lekarzy czy dentystów, potem też lekarzy-dentystów, z którymi zawarło umowy. Tacy więc polecani lekarze byli, rzecz oczywista, preferowani w leczeniu czytelników pisma „Dobro Ludu". Ale — rzecz ciekawa — między nimi nie było ani jednego nazwiska lekarza znanego lub zasłużonego dla polskości Górnego Śląska. Skądinąd, właśnie ci znani i zasłużeni lekarze pra-

[8] W rozmowie z drem J. Herwichem w lipcu 1972 r. mój rozmówca przyznał, iż podanie tak wysokiego nakładu istotnie było chwytem reklamowym, albowiem w rzeczywistości nakład jednorazowy pisma utrzymywał się w granicach 3000 egz.

[9] Numer pierwszy i następne z 1931 roku.

cowali wtenczas w kasach chorych, w tarnogórskiej Spółce Brackiej etc., a niezależnie od tego prowadzili własne i dobrze prosperujące gabinety prywatne.

W *Słowie wstępnym Wydawnictwa*, podanym zaraz w pierwszym numerze pisma, a potem powtarzanym w kolejnych numerach, redakcja miesięcznika „Dobro Ludu" głosiła:

„[...] Wydawnictwo nasze, mając, jak sama nazwa wskazuje, dobro ludu na celu, pouczać będzie swoich czytelników w sposób jasny, wyraźny, popularny i na najnowszych zdobyczach nauki oparty, jak należy zwalczać choroby, a przede wszystkim, jak należy postępować, by do choroby nie dopuścić [..]. Wydawnictwo «Dobro Ludu» za naczelną swoją zasadę stawia leczenie przyrodą i dążyć będzie do tego, by zasady tak zwanego przyrodolecznictwa rozszerzyć i spopularyzować wśród najszerszych warstw społeczeństwa [...]. W tych metodach decydującą rolę odgrywają: homeopatia, ziołolecznictwo, światło, powietrze, masaże, kąpiele, odżywianie itp. [...] Drugim celem «Dobra Ludu» jest udzielanie każdemu z abonentów jak najdalej idącej pomocy, przede wszystkim podczas choroby, a więc we wszelkim leczeniu. Tak więc każdy abonent może uzyskać zwrot kosztów na lekarza, lekarstwa, pobyt i leczenie w szpitalach, operacje, leczenie zębów i to w sposób wskazany w warunkach abonamentu [...]"

W tym celu każdy abonent wydania „B" (nb. stanowili ogromną większość na liście stałych prenumeratorów pisma) powinien był zgodzić się na następujące warunki, wskazane przez wydawców: 1. wypełnić specjalną deklarację, 2. zgłosić w redakcji pisma wolę zaprenumerowania mutacji (wydania) „B", 3. w razie przyjęcia przez redakcję pisma stałego abonamentu w formie osobnego zaświadczenia, dobrze je przechowywać, 4. wyrazić zgodę na warunek, że uprawnienia do świadczeń zaczynają się od daty wydanego zaświadczenia i wreszcie — przyjąć zastrzeżenie, że „świadczenia upadają po 26 tygodniach od rozpoczętej choroby".

Przywileje, związane z bezpłatnym leczeniem stałych prenumeratorów pisma mutacji „B", były jednak uzależnione od różnych czasokresów prenumeraty. Redakcja pisma ustaliła „karencję" stałej prenumeraty, jak następuje: a) w przypadku choroby „ogólnej" — co najmniej 3 miesiące, b) przy leczeniu zębów — 6 miesięcy, c) przy wstawieniu protezy — 24 miesiące, d) abonent, który przekroczył 55 rok życia od a) i b) — 6 miesięcy, e) przy leczeniu szpitalnym — 6 miesięcy, f) w przypadkach położniczych i ginekologicznych — 8 miesięcy, g) przy chorobach wenerycznych — 12 miesięcy, h) w razie konieczności wypłacenia „pośmiertnego" — 12 miesięcy i wreszcie — „przy wypadkach nieszczęśliwych i stąd powstałych chorobach upada karencja zupełnie" — innymi słowy, pismo gwarantuje pomoc natychmiastową. W kalkulacji świadczeń finansowych wydawnictwo pisma wzięło również pod uwagę wiek jego stałych prenumeratorów. Dlatego też kobiety powyżej 55, a mężczyźni powyżej 60 lat zobowiązali się uiszczać dopłatę w granicach od 1,50 do 3,— zł miesięcznie.

Każdy poszczególny numer pisma zawierał tabelę stawek świadczeń dla stałych prenumeratorów pisma. Stawki kształtowały się następująco: za lekarstwa według recept — 100% zwrotu kosztów, za okulary i opaski — 80% zwrotu kosztów, za konsultacje lub wizyty lekarskie — do 80%, przy połogu (warunek: prenumerata od 8 do 36 miesięcy) — w granicach między 50 a 100 zł zwrotu kosztów, zasiłki pogrzebowe (prenumerata od 12 do 60 miesięcy) — w granicach między 200 a 400 zł i temu podobne szczegóły o zwrotach kosztów leczenia. Za inne świadczenia, jak np. masaże, prześwietlenia i zdjęcia rentgenowskie — za pojedynczy zabieg do 50 zł zwrotu kosztów, a w ciągu miesiąca najwyżej do 75 zł. Jak widać, koszta leczenia były w ówczesnych czasach jednak dość wysokie. Nie należy się więc temu dziwić i to tym bardziej, iż były to czasy szalejącego kryzysu gospodarczego, że wydawnictwo pisma miało jednak wielu stałych prenumeratorów, którym przecież zależało na uzyskaniu jakichkolwiek świadczeń, mogących im pomóc w przetrwaniu ciężkich okresów chorobowych. Akcja pisma „Dobro Ludu" stanowiła zatem swojego rodzaju atrakcję dla wielu drobnych kupców i rzemieślników, którzy, pozbawieni dobrodziejstwa powszechnych ubezpieczeń społecznych, mogli byli korzystać z pewnej pomocy tego czasopisma. Dodać można, iż z tych świadczeń mogli również korzystać uczniowie, czeladnicy rzemieślniczy oraz subiekci sklepowi swoich „pryncypałów", nawet jeżeli byli ustawowo ubezpieczeni w ogólnomiejscowych kasach chorych, oczywiście, jeżeli mistrz rzemieślniczy lub właściciel sklepu za nich opłacał abonament pisma.

Wydawnictwo „Dobro Ludu", realizując swój program, m. in. „udzielanie każdemu z abonentów jak najdalej idącej pomocy, przede wszystkim podczas choroby" w tym samym już 1931 r. zaczęło wypłacać koszta leczenia swoim stałym prenumeratorom [10].

Zamierzenia wydawców pisma „Dobro Ludu" sięgały jednak wyżej. Otóż w numerze 6 za rok 1932 (czerwiec) ukazał się artykuł pt. *Samopomoc*

[10] Po raz pierwszy komunikat na ten temat ukazał się w 1931 r. w lipcu (nr 3) następującej treści: „w tych dniach wypłaciło wydawnictwo «Dobro Ludu» koszta leczenia z powodu nieszczęśliwych wypadków następującym abonentom: p. Ignacemu Dolikowi, kołodziejowi w Sosnowcu, ul. 1 Maja 24, p. Janowi Szymie, w Bielszowicach, ul. Główna 62". W kolejnym numerze z tego samego roku (nr 4/5, sierpień—wrzesień) ukazał się drugi komunikat o zwrocie kosztów leczenia z tytułu nieszczęśliwego wypadku Wiktorii Gryska, mistrzyni krawieckiej w Królewskiej Hucie (Chorzowie), a zwrot kosztów leczenia z powodu choroby otrzymali: Augustyn Posiłek, mistrz piekarski w Świętochłowicach, Jan Gregorczyk, mistrz fryzjerski w Chorzowie, kupcowa Gertruda Szczypa w Brzezince, Franciszka Prokscha, właścicielka sklepu spożywczego w Katowicach-Ligocie, Rozalia Ludwig, tamże oraz Józef Kolessa, mistrz krawiecki w Siemianowicach Śl. Dalsze komunikaty podobnej treści miały się odtąd stale ukazywać aż po grudzień 1933 r. Ogółem wydawnictwo wypłaciło na koszta leczenia kwotę około 50 000 zł, co na ówczesne czasy stanowiło wcale pokaźną sumę.

społeczno-gospodarcza, jako program nasz i naszego wydawnictwa „Dobro Ludu", w którym ogłoszony został projekt nowego planu działalności zakładu ubezpieczeń pod nazwą Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń na wypadek choroby — „Dobro Ludu". Projekt planu został przedłożony Państwowemu Urzędowi Kontroli Ubezpieczeń w Warszawie do zatwierdzenia. Ów projekt rozszerzonego planu działania, tym razem pomyślany jako spółdzielnia, zawierał wszystkie elementy ówczesnych wymogów finansowych i norm prawnych, przewidzianych w rozporządzeniu prezydenta RP z 26 stycznia 1928 r. o kontroli ubezpieczeń społecznych, jak: rodzaje i umowy ubezpieczeniowe, ubezpieczenia grupowe, szczegółowe konstrukcje taryf ubezpieczeniowych oraz tabele kosztorysowe spółdzielczo-gospodarczych kas celowych oszczędności w formie spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością [11].

Nowa instytucja, afiliowana z pismem „Dobro Ludu", powstała w Katowicach w dniu 27 marca 1933 r. pod nazwą Społeczno-Gospodarcza Kasa Oszczędności i Pożyczek z ograniczoną odpowiedzialnością. Jej założycielami byli: dr med. Józef J. Herwich, Teofil Biela, naczelnik okręgowy, zamieszkały w Czuchowie w pow. rybnickim, Franciszek Słupianek, kupiec w Bielszowicach, Werner Rölle, właściciel drukarni w Mysłowicach, dr chemii Emanuel Kwaśnik, Aleksy Wojtaszewski, inspektor, zamieszkały w Sosnowcu, Karol Schima, kasjer, zamieszkały w Chorzowie, Franciszek Luka, tramwajarz, zamieszkały w Chorzowie, Wilhelm Rzychoń, konstruktor, zamieszkały w Małej Dąbrówce oraz Jan Szczepański, radca prawny w Katowicach. Odbyte w tym samym dniu zebranie konstytucyjne wybrało pierwsze władze spółdzielni i — jak podaje nr 3—4—5 (marzec—kwiecień—maj 1933 r.) — na stanowisko przewodniczącego zarządu wybrany został dr E. Kwaśnik, a na stanowisko przewodniczącego rady nadzorczej T. Biela. Statut spółdzielni, wraz z imiennym wykazem jej władz, przedłożony został Sądowi Grodzkiemu w Katowicach do zatwierdzenia.

W związku z nowo zaistniałą sytuacją nastąpiła również zmiana w podtytule pisma tak, że już kolejny numer 3—4—5 za marzec—kwiecień—maj 1933 r. nosił podtytuł: Organ dla Społeczno-Gospodarczej Kasy Oszczędności i Pożyczek. Spółdzielnia z ogr. odp. i Miesięcznik poświęcony sprawom zdrowia ludu. Funkcję naczelnego redaktora pisma nadal pełnił dr E. Kwaśnik, przewodniczący zarządu kasy.

W kolejnym — szóstym numerze (czerwiec 1933 r.) nowa spółdzielnia i redakcja pisma podały do wiadomości „ogólne warunki oszczędności i pożyczek". Według tego członkostwo w spółdzielni uzyskiwało się z chwilą uiszczenia wpisowego w kwocie 10,— zł oraz pełnego udziału w kwocie 50,— zł jednorazowo plus 5% kosztów administracyjnych, oprocentowane

[11] DzURP 1928 nr 9 poz. 64, cz. 1 — „o prywatnych zakładach ubezpieczeń".

na 8% w skali rocznej. Równocześnie władze spółdzielni gwarantowały udzielanie pożyczek w granicach od 100 do 3000,— zł przy 3% odsetek. Informacje w sprawie członkostwa w kasie spółdzielczej oraz pożyczek odtąd pojawiały się w każdym kolejnym numerze pisma. Utrzymane też zostały wszelkie dotychczasowe świadczenia w zakresie lecznictwa.

Początek czwartego roku istnienia pisma redakcja powitała akcentem optymistycznym. I tak w rubryce *wiadomości wydawnictwa* redakcja stwierdziła:

„Kiedy w marcu 1931 r. rozpoczęliśmy wydawnictwo «Dobro Ludu» wiedzieliśmy, że dobrze czynimy. Nie zrażaliśmy się dzisiejszymi stosunkami ani obecnym kryzysem gospodarczym, gdyż wychodziliśmy z założenia, że właśnie w dzisiejszych czasach sprawa pomocy i ulżenia na wypadek choroby interesuje każdego jako najważniejsza sprawa [...] Dlatego też «Dobro Ludu» jest dla większości nie tylko pożyteczne, ale i potrzebne [...] Nie chcemy zamilczeć tego, że dotąd wypłaciliśmy jako premie i zwroty kosztów przeszło 50 000 zł [...]" [12].

Pisząc zaś o kłopotach i trudnościach związanych z wypłacaniem kosztów leczenia oraz o przekształceniu wydawnictwa w spółdzielnię, redakcja poinformowała swoich czytelników i członków kasy o konieczności podwyższenia rocznego abonamentu pisma do 10,— zł przy równoczesnym wprowadzeniu pewnych zmian w taryfach zasiłków chorobowych i pośmiertnych.

W maju 1934 r. zarząd kasy utworzył swoje biuro „terenowe" w Rudzie Śląskiej, prowadzone przez niejakiego pana Krzona. Komunikat w powyższej sprawie ukazał się w numerze majowym pisma (1934 r.) [13].

W numerze 7/8 (lipiec—sierpień 1934 r.) ogłoszone zostało zwięzłe sprawozdanie z odbytego w dniu 24 czerwca 1934 r. w Katowicach walnego zgromadzenia kasy. Zebranie przyjęło bilans (dodatni) za rok 1933 i udzieliło absolutorium władzom kasy. Zatwierdziło również zmiany w statucie kasy, postulowane przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń i wreszcie, uchwaliło podwyższenie wkładów do kasy do 100,— zł. Zebranie przyjęło także do wiadomości, że w dniu 9 sierpnia 1933 r. kasa została wpisana do rejsetru handlowego dla spółdzielni, poz. 102, w Sądzie Grodzkim w Katowicach.

Tak oto przedstawiała się działalność gospodarcza i leczniczo-usługowa wydawnictwa „Dobro Ludu". Z kolei należałoby przedstawić działalność merytoryczną pisma, tj. zapoznać czytelników z treścią i zawartością poszczególnych jego numerów. Otóż numer 1 (kwiecień—maj 1931) w całości był poświęcony deklaracji „ideowej", adresowanej do potencjalnych czytelników nowego czasopisma. Określiła ona celowość wydawania pis-

[12] „Dobro Ludu" 1934, nr 1 (styczeń).

[13] Ibid., nr 5/6 (maj/czerwiec); w komunikacie m. in. podano: „[...] członkom naszym udziela się bezpłatnych porad w sprawach administracyjnych i sądowych".

ma „Dobro Ludu", wskazując na takie m. in. jego funkcje jak: szerzenie oświaty sanitarnej, propagowanie przyrodolecznictwa oraz — o czym już wspomniano — gwarantowanie bezpłatnego względnie ulgowego leczenia stałych prenumeratorów pisma.

Kolejne numery pisma również zawierały teksty deklaratywne, ale dominowały już w nich materiały z zakresu medycyny i oświaty sanitarnej. Były to popularne rozprawy, artykuły, doniesienia, wiadomości oraz różnego rodzaju informacje, wszystkie podane w formie bardzo przystępnej, w dobrej polszczyźnie i w zasadzie dla każdego czytelnika zrozumiałe. Materiał „medyczny" bazował przede wszystkim na przyrodolecznictwie i ziołolecznictwie, mających zresztą ugruntowaną od lat tradycję na Śląsku. Serię artykułów fachowych rozpoczął dr med. J. Herwich w artykule *Jak chronić zdrowie* (nr 1, 1931). W tym samym numerze znajdujemy drugi artykuł tegoż autora *Nasze rodzinne* [!] *zioła lecznicze*, cz. 1. Drugą część swojego artykułu dr Herwich opublikował w jednym z późniejszych numerów.

W numerze czerwcowym 1931 r. została zapoczątkowana długa seria „praktycznych wskazówek" oraz „przepisów dotyczących żywienia i diety", również redagowana przez dra J. Herwicha. W kolejnych numerach pisma publikowane były artykuły, rozprawki itp. na takie tematy, jak: homeopatia, biometeorologia, dietetyka w poszczególnych porach roku, zalety kefiru i innych produktów mlecznych, wartości lecznicze miodu, rodzaje i metody przyrodolecznictwa, rodzime zioła lecznicze, poradnictwo przedślubne i małżeńskie, ćwiczenia cielesne, sport wyczynowy, turystyka, higiena osobista, polskie specyfiki lekarskie (cykl artykułów o polskich firmach farmaceutycznych jak Dr Madaus, Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Chemicznego w Pabianicach, Ludwik Spiess, Dr M. Klawe i in.), leczenie owocami i jarzynami. Trzykrotnie redakcja opublikowała większe artykuły na temat ówczesnych polskich uzdrowisk i stacji leczniczo-wypoczynkowych. Tak więc w numerze 4/5 (sierpień—wrzesień 1931) ukazał się artykuł pt. *Gdzie znajdują się najbliższe uzdrowiska?*, w numerze 6 (październik 1931 r.) artykuł pt. *Tabela porównawcza zdrojowisk polskich ze zagranicznymi* — głównie czeskimi, francuskimi i niemieckimi: w ostatniej grupie wiele znanych uzdrowisk przywróconych w roku 1945 Polsce. Kolejny, trzeci artykuł z tej grupy tematycznej ukazał się w 1932 r. i nosił tytuł *Cudze chwalicie, swego nie znacie*. Zawierał on opisy 49 najsłynniejszych polskich uzdrowisk i stacji klimatyczno-wypoczynkowych od Bukowiny Tatrzańskiej po uroczy Żegiestów [14].

W trzecim roczniku pisma znajdujemy cykl artykułów dra med. Jerzego Golonki z Krakowa na takie tematy, jak: *O szkodliwości palenia tyto-*

[14] Ibid. 1932, nr 3—4—5 (marzec—kwiecień—maj).

niu, Ostre choroby zakaźne u dzieci, Jak powstaje u boksera knock-out i inne. W tym samym roczniku pismo umieszcza też szereg artykułów z zakresu położnictwa i ginekologii dra med. Stanisława Lewickiego z Krynicy.

Pismo publikowało także obszerniejsze sprawozdania oraz doniesienia na temat zjazdów i międzynarodowych kongresów lekarskich, m.in. w numerze 6 z 1931 r. sprawozdanie z przebiegu IV międzynarodowego kongresu roślin leczniczych w Paryżu w lipcu 1931 r., a w numerze 11—12 z 1933 r. doniesienie o mającym się odbyć w Warszawie V ogólnopolskim zjeździe przeciwgruźliczym, zapowiedzianym na grudzień 1933 r.

Ostatni numer z 1933 r. oraz kolejne numery z roku następnego treściowo znacznie odbiegały od ścisłej oświaty sanitarnej czy medycyny w wydaniu popularnym. Otóż ten numer zapoczątkował cykl „wykładów" z zakresu najzwyklejszej w świecie chiromancji. Pierwszy wykład nosił szumny tytuł *Ręka i jej właściwości*. W roczniku 1934 ukazały się dalsze wykłady, wszystkie ilustrowane, zatytułowane generalnie *Nauka o kształtach ręki. Możność czytania z rąk i wróżenie*. Na zakończenie cyklu tego rodzaju wykładów, rzekomo opartych na wiedzy lekarskiej (a może?) i będących wykładnikiem „modnej" podówczas chiromancji opublikowane zostały 2 artykuły, mianowicie: *Znaki dla 7 złych właściwości charakteru* oraz *Spis najgłówniejszych znaków* [u rąk — F.Sz.] *znamionujących choroby*. Wszystkie wyżej wymienione wykłady ukazały się bez podpisu. Dodać należy, iż cały ten cykl materiałów z zakresu chiromancji redakcja wydała również w formie samodzielnej broszurki, której koszt wynosił po 5,— zł dla stałych abonentów pisma oraz po 10,— zł dla innych zainteresowanych osób.

Drugą niejako grupę artykułów i rozważań stanowiły rozprawy i informacje dotyczące zagadnień gospodarczych, m. in. problemów spółdzielczości oraz zagadnień ogólnospołecznych, jak np. zwalczanie alkoholizmu w Polsce. Było ich stosunkowo niewiele. Spośród nich na naszą uwagę zasługują jednak niektóre tylko artykuły, jak: dra Maksymiliana Herwicha z Warszawy pt. *Z dziejów walki z alkoholizmem* (1931, nr 2), dra Klemensa Żylskiego pt. *Podatek przemysłowy* (1932, numery: 6, 7—9, 10), Anzelma Kytzia pt. *Z historii wiejskiego górnośląskiego życia spółdzielczego* (1933, nr 9—10), nb. gloryfikujący rozbudowaną sieć wiejskich kas spółdzielczych Reiffeisena, oraz artykuły dr Klary Knappik-Bartkowskiej z Poznania pt. *Do czego dążymy? Rola kobiety w walce z alkoholizmem* (1934, nr 7—8).

Na treść omawianego czasopisma składały się również wykazy osób, którym zwracano koszta leczenia, drobne ogłoszenia i reklamy firm, listy lekarzy, dentystów i lekarzy-dentystów polecanych przez wydawnictwo pisma, sporadyczne ogłoszenia matrymonialne, nazwiska zmarłych prenumeratorów pisma oraz członków kasy spółdzielczej i inne drobne. Wśród

najczęściej reklamujących się firm i przedsiębiorstw widnieją: Wojciech Owczarz, atelier krawieckie w Katowicach; dr med. J. J. Herwich, homeopatyczne leczenie zastarzałych chorób wewnętrznych, płciowych i kobiecych; Wytwórnia mebli w Chorzowie ul. Mickiewicza 30; Polska Spółka Akcyjna „Kauczuk" Oddział w Katowicach; Cukierki „amol" przeciw kaszlowi, tabletki „marion" — Fabryka Chemiczna Dr. Kwaśnik, Nowy Bieruń; „emahol" — znany środek kosmetyczny.

W dziale reklam i ogłoszeń na wyjątkową uwagę zasługuje w jednym z numerów 1933 roku całostronicowa odezwa z Gdańska, zaczynająca się od słów:

„Rodacy! Pozdrowienie śle Wam ludność polska w Gdańsku, wierna swemu posłannictwu dziejowemu, spadkobierczyni praw odwiecznych, zakreślonych nie tylko traktatami, ale pracą stuleci polskich pokoleń gdańskich. W huraganie walki o skarby nasze kulturalne, narodowe i religijne trwamy na posterunku. Walka ta o duszę dziecka polskiego, duszę młodzieży polskiej, duszę ludu polskiego prowadzona jest przez żywioł wrogi środkami bez wyboru. Lecz nie cofamy się! Zgodni, solidarni, zwarci w szeregach Gminy Polskiej, ramowej organizacji wszystkich Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku odpieramy ataki sił przeważających. Dopomóżcie nam Rodacy [...]".

W dalszym ciągu odezwa wzywa wszystkich obywateli w Rzeczypospolitej do niesienia pomocy materialnej Gminie Polskiej w Gdańsku. Za Gminę Polską w tym mieście odezwę podpisali członkowie jej zarządu: prezes Erazm Czarnecki, poseł na sejm gdański, wiceprezes ks. Bronisław Komorowski, proboszcz parafii św. Stanisława, wiceprezes Antoni Lendzion, były poseł do sejmu gdańskiego oraz prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku, skarbnik Zarządu Gminy Teodor Maliszewski, równocześnie radny miejski oraz sekretarz generalny Zarządu mgr praw Alfons Garyantesiewicz [15].

Jak już wspomniano, czasopismo „Dobro Ludu" było pismem dwujęzycznym, przeznaczonym zarówno dla czytelnika polskiego, jak też czytelnika narodowości niemieckiej względnie też dla czytelnika narodowości polskiej nie znającego w dostatecznym stopniu polskiego języka literackiego. Dwujęzyczność pisma w tym wypadku gwarantowały na Górnym Śląsku dwa akty prawne: Statut organiczny województwa śląskiego, uchwalony przez Sejm RP w dniu 15 lipca 1920 r. oraz Umowa polsko-niemiecka z dnia 15 maja 1922 r. — czyli konwencja genewska, która gwarantowała na okres 15 lat obu mniejszościom narodowym na Górnym Śląsku, tj. polskiej na ówczesnym Śląsku Opolskim i niemieckiej w górnośląskiej części województwa śląskiego, prawo do swobodnego rozwoju życia narodowego, równość praw cywilnych, politycznych itd., a także prawo do publikowa-

[15] Ibid. 1933, nr 7—8 (lipiec—sierpień).

nia w języku ojczystym. Tę sytuację umiejętnie wykorzystali wydawcy pisma „Dobro Ludu" i stąd też już pierwszy numer pisma ukazał się równocześnie w wersji polskiej i wersji niemieckiej. Druga wersja nosiła tytuł „Dobro Ludu/Volkswohl" [16]. Wersja niemiecka zajmowała drugą część każdego egzemplarza pisma (czasem dwa lub więcej numerów łącznie), jednakże w porządku „odwróconym", czyli — dolna jego okładka stanowiła równocześnie kartę tytułową wersji niemieckiej.

Początkowo obydwie wersje były identyczne w swojej treści. Jednakże już od kolejnego trzeciego numeru w 1931 r. do obu wersji poczęły się zakradać drobne i ledwie dostrzegalne różnice. Najpierw dotyczyły tylko reklam i drobnych ogłoszeń handlowych, albowiem kupcy narodowości niemieckiej reklamowali swoje towary i usługi w języku niemieckim, podczas gdy kupcy polscy polecali się w języku polskim. W 1932 roku zaczęły się pojawiać na łamach pisma w wersji niemieckiej artykuły fachowe autorów z Niemiec, dotyczące, zgodnie z programem pisma, zagadnień przyrodolecznictwa i ziołolecznictwa. Wśród nich odnotowano nazwiska takich autorów, jak np. dra Trauenharta [17], dra K. von Roques [18], lub też prof. dra Schönbergera [19]. Oczywiście, musiały wtedy wypaść tłumaczenia niektórych artykułów autorów polskich, jak np. cenny artykuł *Cudze chwalicie, swego nie znacie* lub też wzmiankowany artykuł dr Knappik-Bartkowskiej z Poznania. Po dojściu w Niemczech do władzy reżimu hitlerowskiego przestały się ukazywać w wersji niemieckiej nazwiska obcych autorów. Natomiast wszystkie artykuły i doniesienia „od redakcji", informacje dotyczące Kasy, rekomendacje lekarzy, wykazy osób otrzymujących zwrot kosztów leczenia itp. były treściowo identyczne w obydwu wersjach.

Na marginesie rozważań o czasopiśmie, „Dobro Ludu", warto dodać, że wersja niemiecka stanowiła propagandę państwowości polskiej na Górnym Śląsku. Przecież polskie nazewnictwo miast i pomniejszych miejscowości, polskie nazwy ulic (gdy miejscowa prasa niemiecka, jak np. „Kattowitzer Zeitung" czy też „Oberschlesischer Kurier" stale i konsekwentnie stosowały niemieckie nazewnictwo miast lub ulic, używane na Górnym Śląsku w czasach zaboru pruskiego!), polskie nazewnictwo naszych uzdrowisk, w tym także górnośląskich, polskie imiona autorów artykułów i innych osób w piśmie występujących i wreszcie, artykuły na tematy polskiej medycyny, nawet tej popularnej, oraz polskiego ustawodawstwa

[16] „Dobro Ludu/Volkswohl. Monatsschrift für Volksgesundung". Verantwortlicher Schriftssteller: Dr med. Josef Julian Herwich, Katowice 3 Maja Nr. 40. Redaktion und Administration, Katowice, plac Wolności 9 I Etage. Ausgabe „A" vierteljährlich mit Versand 2,— Zl. (Einzelnummer 80 Gr.), Ausgabe „B" 5,— Zl. monatlich.

[17] „Dobro Ludu" 1931, nr 8 (sierpień).

[18] Ibid. 1932, nr 7—9 (lipiec—wrzesień).

[19] Ibid. 1933, nr 1—2 (styczeń—luty).

przemysłowego i handlowego oddziaływały na czytelnika niemieckiego i zbliżały go do codziennego życia polskiego i polskiej państwowości.

Wydawnictwo „Dobro Ludu", a wraz z nim cały spółdzielczy aparat społeczno-gospodarczy zaprzestały swojej działalności w styczniu 1935 roku. Złożyło się na to kilka przyczyn. W ciągu roku 1934 dokonywały się poważne zmiany strukturalne w organizacji służby zdrowia oraz w organizacji powszechnych ubezpieczeń społecznych. Ogarnęły one, mimo posiadania pewnej odrębności autonomicznej, również ówczesne województwo śląskie. W dniu 11 lipca 1933 r. ukazała się ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym [20], której artykuł 306 postanowił o likwidacji dotychczasowych kas chorych (licznych w województwie śląskim) i zorganizowaniu w ich miejsce zakładów ubezpieczeń społecznych. Z kolei w dniu 24 października 1934 r. ukazało się rozporządzenie prezydenta RP o zmianie ustawy z 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym [21], określające m. in. wejście w życie nowej i jednolitej dla całego państwa ustawy o ubezpieczeniu społecznym w czasie między 1 stycznia a 1 kwietnia 1935 (zastrzeżone dla poszczególnych artykułów ustawy) oraz rozszerzające zakres działania przyszłych oddziałów ZUS. I wreszcie, w dniu 15 kwietnia 1934 r. ukazała się ustawa z dnia 15 marca 1934 r. o izbach lekarskich [22], która to ustawa, w odniesieniu do dawnego województwa śląskiego, nabrała ważności już z dniem 21 kwietnia 1934 r. (w innych województwach dopiero o całe 3 miesiące później).

W grudniu 1934 r. uległ likwidacji, istniejący od 1925 roku i jedyny tego rodzaju w skali krajowej, Związek Gospodarczy Lekarzy Polaków Województwa Śląskiego (którego członkami byli i dr med. J. J. Herwich i współpracujący z pismem „Dobro Ludu" niektórzy lekarze narodowości polskiej). Związek przekazał większość swoich agend i uprawnień nowo powstałej Śląskiej Okręgowej Izbie Lekarskiej (w lipcu 1934 r.). Pozostałą zaś ich część przekazał zasłużonemu dla Górnego Śląska Towarzystwu Lekarzy Polaków na Śląsku, nb. założonemu na tym terenie jeszcze w 1903 roku [23].

Tak więc w obliczu dokonywających się zmian w systemie ubezpieczeń społecznych władze wojewódzkie, w szczególności wydział zdrowia i wydział opieki społecznej nakazały likwidację zarówno wydawnictwa „Dobro Ludu", jak też Społeczno-Gospodarczej Kasy Oszczędności i Pożyczek. Wydawca pisma i władze kasy, rozumiejąc, iż nie będą już mieli w przyszłości

[20] DzURP 1933, nr 51 poz. 396.

[21] Ibid. 1934, nr 95 poz. 855.

[22] Ibid. 1934, nr 31 poz. 275.

[23] K. Brożek, *Polska służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie 1918—1922*, Opole 1973, s. 30, 216—220.

racji bytu (tym bardziej, że pismo aż nazbyt połączyło swoje losy z kasą oszczędności), zastosowali się do wydanych poleceń i sami przeprowadzili likwidację swoich agend w początkach stycznia 1935 roku [24].

FRANCISZEK SZYMICZEK

THE UPPER SILESIAN PERIODICAL „DOBRO LUDU" (THE PEOPLE'S WELFARE) IN THE YEARS 1931—1934

The periodical „Dobro Ludu", a monthly devoted to the matter of health (1931—1934) published in Katowice on the initiative of Doctor J. J. Herwich, a doctor of medicine, and Doctor E. Kwaśnik, a doctor of chemistry, had a dual purpose. On one hand it aimed to popularise health and hygiene culture and also physiotherapy, and on the other it offered, for its regular readers, financial help in case of illness in the form of payment of treatment charges or for hospital and out-patients treatment, and also paid out death benefits to the families of regular supporters. In 1933 these social benefits were considerably widened by the forming of a cooperative organisation by the editorial offices, called the Social and Economic Savings and Loan Bank. This cooperative, apart from its private insurance activities, also offered normal banking facilities with a savings and loans department officially registered with the judicial and administrative authorities. „Dobro Ludu" was a two-language periodical, and alongside the Polish title figured the German version „Volkswohl. Monatsschrift für Volksgenesung". The two versions, Polish and German, published together in one edition of sizeable dimensions, differed very little in their contents, and up to the time when Germany was taken over by Nazi fascism the German version also contained articles by German doctors, frequently translated into Polish and included in the Polish language version. The „Dobro Ludu" periodical with its affiliated cooperative institution the Social and Economic Savings and Loan Bank ceased to exist after January 1935, that is to say after a uniform system of social insurance was introduced throughout Poland.

FRANCISZEK SZYMICZEK

DIE OBERSCHLESISCHE ZEITSCHRIFT „DOBRO LUDU" IN DEN JAHREN 1931—1934

Die Zeitschrift „Dobro Ludu" („Volkswohl"), eine Monatsschrift für Gesundheitsfragen (1931—1934), die durch Dr. med. J. J. Herwich und Dr. chem. E. Kwaśnik

[24] We wspomnianej już rozmowie z drem J. J. Herwichem (zob. przyp. 8) rozmówca potwierdził podane powody dotyczące likwidacji pisma. Dodał jeszcze, że na likwidację tym chętniej zgodzono się ze względu na to, że koszta utrzymania i pisma i Kasy Oszczędności i Pożyczek zaczęły przerastać możliwości finansowe obydwu instytucji. Według jego słów — wkłady oszczędnościowe wpływały regularnie, jednakże dłużnicy zaczęli zwlekać ze zwrotem zaciągniętych pożyczek. W końcu mogło to nawet grozić bankructwem. Zakończenie tej imprezy, pomyślanej jako chęć przyjścia z pomocą rzemieślnikom i drobnym kupcom było dość smutne, albowiem — według zwierzeń dra J. Herwicha — po likwidacji czasopisma oraz Kasy redaktorzy pisma i członkowie zarządu Kasy musieli z własnej kieszeni pokryć wszelkie zobowiązania finansowe, a procesy sądowe o ściągnięcie wypłaconych pożyczek od niesumiennych dłużników miały potrwać do chwili wybuchu II wojny światowej.

in Katowice herausgegeben wurde, hatte eine zweifache Rolle gespielt. Einerseits verbreitete sie in der Gesellschaft die Sanitätsproblematik und die Naturheilkunde, andererseits versicherte sie ihren ständigen Abonnenten eine finanzielle Hilfe während einer Krankheit (Rückerstattung der Heilungskosten in ambulantem und stationärem Heilwesen) und zahlte den Familien der gestorbenen Abonnenten das sog. Todesgeld aus. Im Jahre 1933 wurde die Sozialhilfe bedeutend erweitert, dank der Gründung — an der Redaktion der Zeitschrift „Dobro Ludu" — einer Genossenschaft, die Sozial-Wirtschaftliche Spar- und Anleihkasse genannt wurde. Jene Genossenschaft führte — neben einer privaten Krankenkasse — eine formale Banktätigkeit in Form einer Spar- und Anleihkasse, die bei Rechts- und Verwaltungsbehörden registriert war. Die Zeitschrift „Dobro ludu" war zweisprachig, und neben dem polnischen Titel war auch der deutsche: „Volkswohl. Monatsschrift für Volksgenesung" zu sehen. Beide Sprachfassungen, die polnische und die deutsche waren in einem Heft großen Umfangs enthalten, und sie unterschieden sich nur wenig inhaltlich. Bis zur Machtübernahme in Deutschland durch die Nationalsozialisten veröffentlichte die deutsche Fassung auch Artikel deutscher Ärzte, die oft ins Polnische übertragen und in der polnischen Fassung ausgewertet wurden. Der Verlag „Dobro ludu" und die affilierte Sozial-Wirtschaftliche Spar- und Anleihkasse hatten ihre Tätigkeit im Januar 1935 aufgegeben, nachdem ein einheitliches System der Sozialversicherungen auf dem Gebiet des ganzen polnischen Staates eingeführt worden war.

ФРАНЦИШЕК ШИМИЧЕК

ВЕРХНЕСИЛЕЗСКИЙ ЖУРНАЛ „ДОБРО ЛЮДУ" В 1931—1934 ГГ.

Ежемесячник „Добро Люду", посвящённый вопросам здоровья, который издавался в Катовицах в 1931—1934 гг. по инициативе доктора медицинских наук И. И. Тервиха и доктора химических наук Э. Квасьника, играл двоякую роль. С одной стороны распространял в обществе санитарные знания, в частности, физиотерапию, с другой стороны обеспечивал своим постоянным подписчикам финансовую помощь во время болезни путём возврата стоимости открытого и закрытого амбулаторного лечения, а так же выплачивал семьям умерших подписчиков посмертное пособие. В 1933 г. социальная помощь была значительно расширена, благодаря созданию при редакции журнала „Добро Люду" кооператива общественно-экономической Кассы Сбережений и Займов. Кооператив занимался формальной банковой деятельностью в качестве Кассы Сбережений и Займов, зарегистрированной судебными и административными властями. Под покровительством кооператива действовала так же частная страховая касса. Журнал „Добро Люду" издавался на двух языках и наряду с польским названием печатал так же немецкое:

Оба варианта — польский и немецкий, которые печатались в одном объёмистом издании, по своему содержанию незначительно только отличались друг от друга. До тех пор пока в Германии начали властвовать фашисты, в немецком варианте печатались также статьи немецких врачей, которые в переводе на польский язык помещались часто в польском варианте. Издательство „Добро Люду" и сотрудничающий с ним Кооператив Общественно-Экономической Кассы Сбережений и Займов прекратили свою деятельность в январе 1935 г., т.е. после входа в жизнь однородной системы общественного обеспечения на территории всего польского государства.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

BOGDAN CYBULSKI

RZĄD KRAJOWY KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO (1918—1920)

Już od drugiej połowy XIX w. Księstwo Cieszyńskie, stanowiące część tzw. Śląska austriackiego, było obszarem ścierających się wpływów niemieckich, polskich i czeskich. Aktywizacja ugrupowań politycznych polskich i czeskich doprowadziła do wzrostu świadomości narodowej na tym obszarze, czego potwierdzeniem były austriackie spisy ludności, wykazujące na przełomie XIX i XX w. wyraźny wzrost liczby ludności polskiej i czeskiej. Aktywna postawa miejscowych działaczy politycznych zaowocowała w końcu pierwszej wojny światowej, kiedy to rozpad monarchii habsburskiej umożliwił im przejęcie władzy w imieniu odradzającego się państwa polskiego i czechosłowackiego. I tak w imieniu państwa czeskiego władzę przejął Zemsky Narodni Vybor pro Slezsko z siedzibą w Morawskiej Ostrawie, a w imieniu państwa polskiego Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie.

Rada Narodowa powstała (podobnie jak Narodni Vybor) jako ponadpartyjna platforma porozumienia polskich stronnictw politycznych na Śląsku. Decydujące znaczenie mieli tu przedstawiciele trzech największych stronnictw politycznych, tj. Związku Śląskich Katolików, Polskiego Zjednoczenia Narodowego i Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej. Przywódcy tych stronnictw weszli w skład prezydium Rady Narodowej, a sama Rada (w składzie 22 osoby) miała być w okresie przejściowym najwyższym organem władzy na terenie Księstwa Cieszyńskiego. Do końca października 1918 r. Rada Narodowa prowadziła wyłącznie działalność polityczną, natomiast władza administracyjna nadal sprawowana był przez urzędników austriackich. Dopiero przewrót wojskowy, jakiego dokonali oficerowie i żołnierze narodowości polskiej wchodzący w skład garnizonu cieszyńskiego w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r., przesądził sprawę austriackiego władztwa na terenie księstwa. W wyniku udanego przewrotu 1 XI 1918 r. Rada Narodowa przejęła władzę w Cieszynie, a w ciągu kilku najbliższych dni także w powiecie cieszyńskim, bielskim i frysztackim.

Od chwili przejęcia władzy Rada Narodowa borykała się z poważnymi trudnościami w realizowaniu funkcji ustawodawczych i wykonawczych. Utworzona przy Radzie sieć wydziałów nie mogła na dłuższą metę wywiązać się z nałożonych zadań, polegających z jednej strony na ogranizowaniu i nadzorowaniu życia gospodarczo-społecznego oraz przygotowywaniu Radzie projektów nowych aktów prawnych w ramach poszczególnych „resortów", a z drugiej — na prowadzeniu normalnej działalności zarządzającej, codziennego administrowania jako organ drugiej instancji. Trudności pogłębiał fakt przyjęcia przez Radę Narodową zasady, iż austriacki system prawny nadal obowiązuje, przy zrozumieniu potrzeby zastępowania przepisów austriackich, które stoją w sprzeczności z nową sytuacją polityczną, wynikającą z faktu przejęcia władzy w imieniu państwa polskiego. Postawiło to Radę przed problemem stosunku do organów austriackich mających siedzibę poza księstwem — przeważnie w stolicy kraju koronnego w Opawie — jako organów II instancji kompetentnych także na obszarze administrowanym przez Radę. Postanowiono nie zrywać więzi z tymi organami do czasu, kiedy będą realizować funkcje wyłącznie administracyjne, a więc niezależnie od zachodzących zmian politycznych. Podstawowe znaczenie miał tu stosunek Rady Narodowej do działalności Rządu Krajowego w Opawie. Zgodnie z prawem austriackim był on najwyższym organem władzy politycznej w kraju koronnym, a szeroko zakreślone kompetencje Rządu i jego prezydenta w zdecydowany sposób wpływały na działalność niższych ogniw administracji politycznej, a w znacznym stopniu także gospodarczej i kulturalnej [1]. O ile jeszcze w listopadzie 1918 r. działalność prowadzona przez wydziały Rady Narodowej i Rząd Krajowy w Opawie nie doprowadzała do zasadniczych sporów, o tyle od początku grudnia sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Z jednej strony Rada Narodowa borykała się z poważnymi trudnościami w realizowaniu swoich funkcji, a z drugiej uznanie, że Rząd Krajowy w Opawie spełnia nadal powierzone sobie funkcje nie mogło wchodzić w grę. Na przeszkodzie stanął fakt, że Rząd został najpierw opanowany przez Niemców (wszedł w skład struktury administracyjnej tzw. Sudetenlandu), a w grudniu 1918 r. po opanowaniu Opawy przez wojsko czeskie stał się organem państwa czechosłowackiego.

W połowie grudnia 1918 r. Rada Narodowa sporządziła projekt rozporządzenia o powołaniu do życia Tymczasowego Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego, który zatwierdzono na posiedzeniu Rady w dniu 18 grudnia tego roku. Niezwłocznie po zatwierdzeniu przesłano go do zaakceptowania Radzie Ministrów w Warszawie. Propozycja Rady stała się niespodziewa-

[1] Reichsgesetzblatt (austriacki dziennik praw, dalej: RGBl) nr 17, poz. 44, ustawa z 19 V 1868 r.

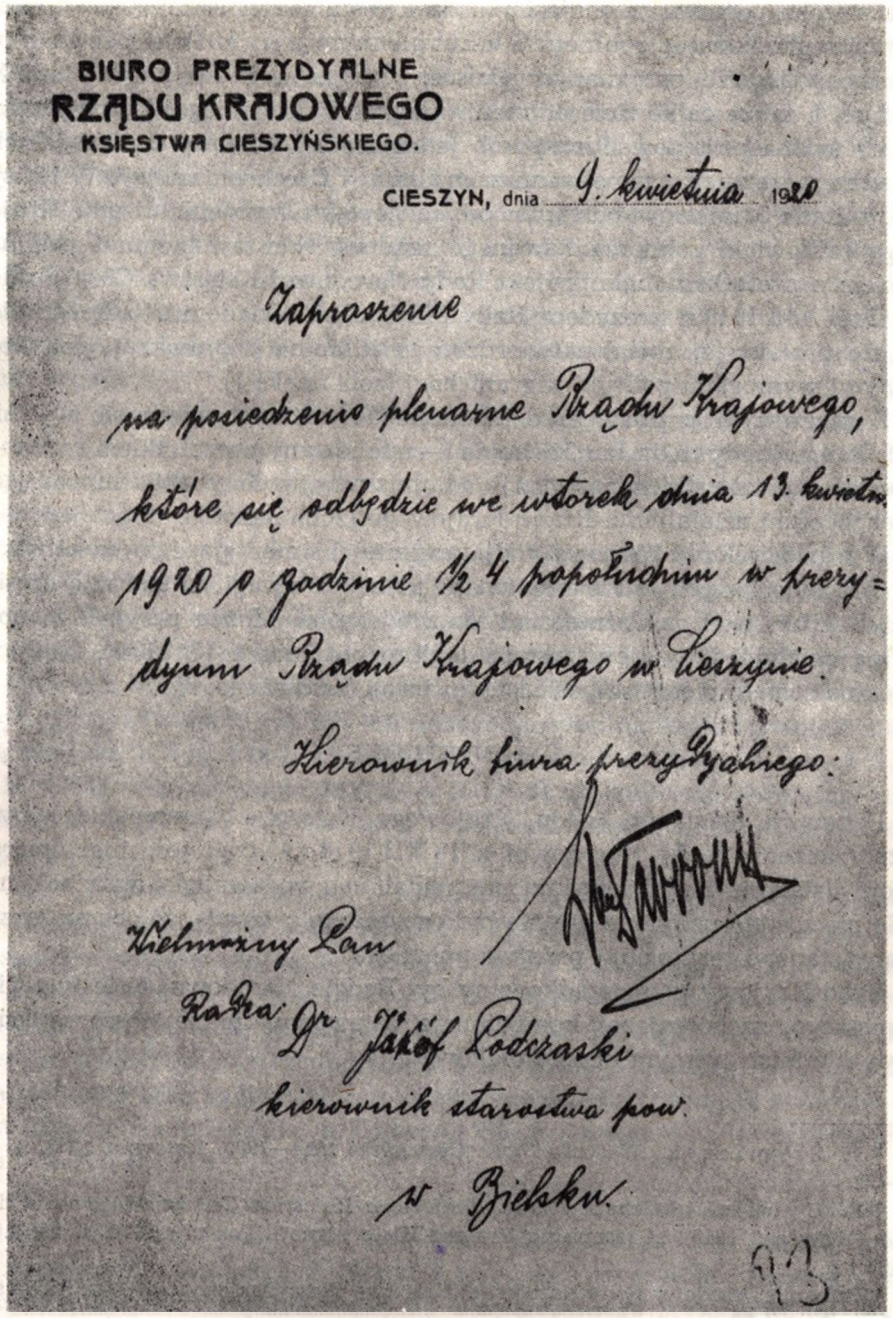

BIURO PREZYDYALNE
RZĄDU KRAJOWEGO
KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO.

CIESZYN, dnia 9. kwietnia 1920

Zaproszenie

na posiedzenie plenarne Rządu Krajowego, które się odbędzie we wtorek dnia 13. kwietnia 1920 o godzinie ½ 4 popołudniu w prezydyum Rządu Krajowego w Cieszynie.

Kierownik biura prezydyalnego:

Wielmożny Pan
Radca Dr Jakób Podczaski
kierownik starostwa pow.
w Bielsku.

Fotokopia zaproszenia kierownika starostwa powiatowego w Bielsku J. Podczaskiego na posiedzenie plenarne Rządu Krajowego

nie jednoznacznym sprawdzianem koncepcji politycznych rządu polskiego i naczelnika państwa w odniesieniu do kwestii cieszyńskiej. Ujawniło się wówczas przekonanie gabinetu o bezwzględnym prawie Polski do decydowania o obszarze przyznanym Polsce w wyniku znanej ugody z 5 XI 1918 r.[2], a także całkowicie odmienny pogląd Piłsudskiego, który uważał, że nie można postępować w sposób jednostronny i należy unikać jakichkolwiek zadrażnień z państwami zachodnimi i Czechosłowacją [3]. W tej sytuacji Rada Ministrów odstąpiła od koncepcji utworzenia Rządu Krajowego całkowicie podporządkowanego rządowi warszawskiemu i pod naciskiem naczelnika uznała projekt Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Dnia 14 I 1919 r. prezydent Rady Ministrów zawiadomił Radę Narodową, że projekt jej został zatwierdzony z kilkoma poprawkami podyktowanymi wymogami polityki zagranicznej (zob. aneks 1).

Z pierwszym przejawem działalności Rządu spotykamy się w dniu 17 I 1919 r., kiedy to dr Jan Michejda — mianowany naczelnikiem rządu — rozesłał do wszystkich instytucji administracyjnych pisma informujące o rozpoczęciu działalności Rządu Krajowego (zob. aneks 2).

Wprawdzie Rząd Krajowy podjął czynności zmierzające do wykonywania przysługujących mu kompetencji, jednak z uwagi na inwazję czeską z 23 I 1919 r. jego działalność została zawieszona. Można przyjąć, że normalna działalność podjęta została dopiero z dniem 4 III 1919 r., kiedy to zwołane zostało pierwsze posiedzenie Rządu Krajowego.

1. KOMPETENCJE

Podstawą działania Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego było rozporządzenie Rady Narodowej z 18 XII 1918 r.[4] Rząd ten miał opierać swoje działanie na obowiązującym nadal ustawodawstwie austriackim [5], o ile nie zostało uchylone lub nie było sprzeczne z zasadą, że obszar zarządzany stanowi terytorium państwa polskiego.

Rząd Krajowy podporządkowany był Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, zachowującej kompetencje ustawodawcze na obszarze księstwa administrowanym przez Polaków.

---

[2] F. Szymiczek, *Walka o Śląsk Cieszyński 1914—1920*, Katowice 1938, s. 49, 50—53.

[3] B. Cybulski, *Geneza Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego* (grudzień 1918 — styczeń 1919), „Czasopismo Prawno-Historyczne" (Poznań) 1976, t. 28, z. 2, s. 195 i n.

[4] Dziennik Urzędowy Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (dalej Dz.U.RNKsC) 1919, nr 2, poz. 39.

[5] Ibid. Chodzi przede wszystkim o ustawę z 25 I 1853 r. (RGBl., nr 4, poz. 10) oraz o ustawę z 19 V 1868 r. (RGBl., nr 17, poz. 44).

Rozporządzenie z 18 grudnia wprowadziło w sytuacji prawnej utworzonego Rządu szereg istotnych zmian w zakresie działania, kompetencji i podporządkowania (w porównaniu do Rządu w Opawie). Charakterystyczne jest rozszerzenie jego kompetencji przez oddanie Rządowi zakresu działania zastrzeżonego według ustaw austriackich Wydziałowi Krajowemu. Rozporządzenie artykułem pierwszym znosiło podział na administrację państwową („polityczną") i autonomiczną, w art. drugim przekazało kompetencje Wydziału Krajowego Rządowi Krajowemu w Cieszynie. Natomiast kompetencje należące do tej chwili do prezydenta krajowego i Rządu Krajowego zostały w całej rozciągłości utrzymane. Szerokie uprawnienia (w systemie austriackim) prezydenta zostały jednak przekazane Rządowi Krajowemu, a więc położono wyraźny akcent na kolegialność organu.

Rada Narodowa pełniła bardzo wyczuwalny, bezpośredni nadzór nad tym tak wszechstronnym zakresem kompetencji Rządu Krajowego, a często poprzez działalność swoich wydziałów ograniczała w znacznym stopniu niektóre zakresy kompetencyjne.

W nowej sytuacji prawnej zmienił się także zakres właściwości terytorialnej. Uległ on, w porównaniu do właściwości byłego Rządu Krajowego w Opawie, istotnemu ograniczeniu i obejmował w chwili utworzenia Rządu w Cieszynie obszar położony na wschód od linii z 5 XI 1918 r., a od 26 II 1919 r. obejmował obszar położony na wschód od linii demarkacyjnej [6], chociaż formalnie polska administracja cywilna miała zgodnie z umową paryską z 3 II 1919 r. rozciągać się nadal na wschód od linii z 5 XI 1918 r. Tak więc od marca 1919 r. — kiedy Rząd rozpoczął normalną działalność — podlegały mu powiaty: cieszyński (część), bielski i frysztacki (część).

Rada Narodowa starała się w możliwie najmniejszym stopniu zmieniać tok instancyjny, zdając sobie sprawę z ogromnych trudności, na jakie te posunięcia natrafić muszą, a z drugiej strony rozumiejąc, że wprowadzony system administracyjny nosi cechy unormowania przejściowego. Wprowadziła tylko zmianę polegającą na uznaniu, że odpowiednikiem ministerstw wiedeńskich — kompetentnych w niektórych sprawach jako ostatnia instancja oraz nadzorujących działalność Rządu w ramach resortów — jest obecnie Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (art. 4 rozporządzenia z 18 XII 1918 r.).

W związku z wojną czesko-polską nastąpiła przejściowa ewakuacja polskich instytucji z Cieszyna, a w tym i Rady Narodowej. Spowodowało to rozszerzenie kompetencji Rządu Krajowego na wszelkie sprawy pozostawione dotychczas przez Radę do bezpośredniego wykonywania przez

[6] Szymiczek, op. cit., s. 88.

poszczególne wydziały Rady Narodowej. Sprawy te przejął na kilkanaście dni tymczasowy naczelnik Rządu Krajowego starosta bielski Jakub Podczaski [7]. Po powrocie Rady Narodowej do Cieszyna w dniu 26 II 1919 r. kompetencje Rządu pozostały zgodne z rozporządzeniem z 18 grudnia.

Rząd Krajowy w systemie austriackim, a także w ujęciu Rady Narodowej, miał być typowym organem II instancji organizującym i zarządzającym wszelkimi agendami administracji publicznej. W pierwszej instancji Rząd Krajowy rozstrzygał wyłącznie w sprawach: kolejowych, metrykalnych, wyborów gminnych, opieki społecznej, ubezpieczeń społecznych i częściowo koncesji [8]. Jeżeli do tego dodamy, że Rząd Krajowy w Cieszynie sprawował nadzór nad działalnością gmin [9], to widzimy, że rzutował na działalność państwowej i byłej autonomicznej administracji w szerokim zakresie.

Rządowi podlegały organy administracji państwowej pierwszej instancji. Były nimi starostwa powiatowe [10] oraz Urząd Burmistrza autonomicznego miasta Bielska, a w zakresie przejętej administracji autonomicznej — wydziały gminne. Od orzeczeń tych organów należało odwoływać się do Rządu Krajowego jako drugiej instancji i poprzez te organy realizowane były zarządzenia Rządu.

Kompetencje Rządu wykonywane były poprzez uchwały plenarnych posiedzeń [11] (pod tym pojęciem rozumiemy uchwały podejmowane w składzie zgodnym z art. 5 rozporz. z 18 XII 1918 r.) oraz decyzje podejmowane osobiście przez naczelnika Rządu.

2. ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ

S i e d z i b a. Rząd Krajowy otrzymał z chwilą swego powstania pomieszczenia w Cieszynie przy ulicy Niemieckiej I/1, później — od marca 1919 r. — zajmował pomieszczenia wraz z Radą Narodową w zamku cieszyńskim. W październiku 1919 r. naczelnik Rządu Krajowego wystąpił

[7] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), Ekspozytura w Cieszynie (dalej: Eksp. Cieszyn), zespół: Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego (dalej: RNKsC) t. 16, s. 558.

[8] Ibid., zespół: Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego (dalej: Rz.Kr.), t. 12, s. 123.

[9] Ibid., RNKsC, t. 3, s. 458; t. 4, s. 816; t. 8, s. 732.

[10] Por. pismo naczelnika Rządu z 17 I 1919 r. o rozpoczęciu funkcjonowania Rządu (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz.Kr., t. 24, s. 1, zob. aneks 2).

[11] W oficjalnym tłumaczeniu na język polski ustawy o powołaniu do życia namiestnictw i rządów krajowych z 1853 r. przyjęto dla obrad radców namiestnictwa (lub rządu) określenie „posiedzenia radne" (por. Dziennik Urzędowy dla krajów koronnych Galicji i Lodomerii 1853, cz. 3, poz. 11). Określenie w artykule przyjęte pojawia się w dokumentach Rządu Krajowego w Cieszynie (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 8, s. 234).

do Rady z wnioskiem o przeniesienie siedziby Rządu do hotelu „Pod Jeleniem". Wniosek wiązał się ściśle z wrześniową decyzją o przeprowadzeniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Władze polskie (naczelnik Rządu) chciały zabezpieczyć się przed sprowadzeniem przez Komisję Plebiscytową czeskiego Rządu Krajowego do Cieszyna, blokując w ten sposób jedyne nadające się do tego celu pomieszczenia [12]. Do realizacji tego postulatu nie doszło.

W art. 8 rozporz. z 18 XII 1918 r. prezydium Rady Narodowej przejęło na siebie obowiązek zapewnienia Rządowi odpowiednich warunków lokalowych i zaopatrzenie w niezbędne środki biurowe. W celu umożliwienia funkcjonowania biur Rządu Krajowego, Rada Narodowa asygnowała — przeważnie co kwartał — ryczałt urzędowy przeznaczony na artykuły kancelaryjne, meble, druki itp. Ryczałt ten — kwartalnie ok. 25 000 koron — Rząd był zobowiązany rozliczyć i dopiero później mógł się ubiegać o następny [13].

Skład. Według rozporządzenia konstytuującego Rząd Krajowy w Cieszynie w jego skład wchodzili: naczelnik Rządu — mianowany przez Radę Narodową, trzech polskich urzędników politycznych — mianowanych przez Radę oraz trzech zastępców społeczeństwa, wybranych przez Związek Śląskich Katolików, Polską Partię Socjalistyczną i Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku (art. 5). Personel pomocniczy Rządu składać się miał wedle art. 8 z 3 prawników, urzędnika rachunkowego, 2 urzędników kancelaryjnych, 2 oficjałów, 2 oficjantów i woźnego. Istniała oprócz tego możliwość zatrudnienia pewnej liczby praktykantów konceptowych, pomocniczych i pomocy kancelaryjnych. Urzędników począwszy od 8 klasy przyjmowała Rada Narodowa, niższych Rząd Krajowy.

Zasadnicze zmiany w składzie i liczbie personelu Rządu wprowadziło rozporządzenie Rady z 6 X 1919 r.[14]. Art. 8 rozporz. z 18 XII 1918 r. został znowelizowany i przewidywano obecnie zatrudnienie następujących urzędników: naczelnik Rządu (IV kl. rangi), 10 politycznych urzędników konceptowych (od X—V rangi), 5 urzędników rachunkowych (od IX—VII rangi), krajowego referenta sanitarnego (VI kl. rangi), 10 urzędników budownictwa (od X—V rangi), krajowego referenta weterynaryjnego (VII kl. rangi) i dwóch urzędników weterynaryjnych, inspekcyjnego urzędnika

[12] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 9, s. 106. Przygotowania do plebiscytu omawia J. Meissner, *Problem plebiscytu w czechosłowacko-polskim sporze terytorialnym na Śląsku Cieszyńskim w 1919 r.*, „Studia Śląskie" 1977, t. 31.

[13] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 95, s. 73. Pierwszy ryczałt uchwaliła Rada 25 II 1919 r. w wysokości 10 000 koron.

[14] Dz.U.RNKsC, nr 17, poz. 204. W dniu 12 IX 1919 r. Rada Narodowa wydała rozporządzenie zmieniające rozporządzenie z 18 grudnia 1918 r. Zostało ono jednak uchylone po niespełna miesiącu przez omówione rozporządzenie z 6 X 1919 r.

leśnego (od IX—VI rangi), 4 urzędników kancelaryjnych przy policji państwowej (od XI—IX rangi). Oprócz tego przewidziano możliwość zatrudnienia pewnej liczby praktykantów konceptowych, asystentów sanitarnych, praktykantów budownictwa, weterynaryjnych, leśnych, rachunkowych, ajentów cywilnych, woźnych, pomocniczych sił kancelaryjnych oraz urzędników kontraktowych. Znaczne zwiększenie personelu Rządu Krajowego wiązało się nie tylko z rozwojem urzędu, ale i decyzją plebiscytową. Polacy obawiając się, że może dojść do likwidacji szeregu polskich instytucji na terenie księstwa przez organy międzynarodowe, starali się rozbudować właśnie Rząd Krajowy, gdyż ten — ich zdaniem — powinien być zachowany jako niezbędny dla funkcjonowania administracji.

Przedstawione rozporządzenia Rady Narodowej pozwalają na zorientowanie się co do charakteru i organizacji omawianego organu. Niewątpliwie decydujące znaczenie mieli urzędnicy wchodzący w skład Rządu Krajowego na mocy art. rozp. z 18 XII 1918 r. Stanowili oni skład Rządu Krajowego i brali udział w jego posiedzeniach plenarnych. Natomiast posady wymienione w art. 8 rozp. wraz z jego modyfikacjami były tylko dodane dla należytego realizowania przez Rząd jego funkcji.

Tryb nominacji był następujący: punkt 11 rozp. z 6 X 1919 r. został zinterpretowany przez naczelnika Rządu w ten sposób, że to właśnie on jest władny mianować wymienionych urzędników. Jeżeli chodzi o inne stanowiska wskazane rozporządzeniem, to w praktyce albo mianował (lub zwalniał) także naczelnik i zawiadamiał po fakcie Radę Narodową, która te posunięcia aprobowała [15], albo występował z wnioskiem do Rady Narodowej po uzgodnieniu go na posiedzeniu plenarnym Rządu lub bez tego uzgodnienia [16]. Jego samodzielna działalność w tym zakresie (nominacja) była sprzeczna z postanowieniami rozporządzenia konstytuującego Rząd Krajowy. Wynikało z niego jednoznacznie, że organem jest Rząd Krajowy (w składzie określonym art. 5), natomiast naczelnik tego Rządu miał przewodniczyć obradom plenarnym oraz powinien przygotować projekt regulaminu obrad i załatwiania spraw w Rządzie Krajowym, który jednak musiał być zatwierdzony przez prezydium Rady Narodowej (art. 7). W praktyce rozporządzenie było realizowane tylko częściowo, najbardziej od norm odbiegała działalność samego naczelnika rządu.

P l e n a r n e p o s i e d z e n i a R z ą d u K r a j o w e g o. Rada Narodowa tworząc podległy sobie organ administracyjny w postaci tymczasowego Rządu Krajowego Księstwą Cieszyńskiego starała się, aby był to organ kolegialnie realizujący swoje kompetencje. Naczelnikowi Rządu oraz organom pomocniczym pozostawiono tylko funkcje sprowadzające się do przygotowywania projektów zarządzeń i wprowadzania ich w życie po

[15] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 8, s. 278.
[16] Ibid., t. 2, s. 1.

zatwierdzeniu posiedzeń plenarnych. Rząd Krajowy miał działać władczo na posiedzeniach plenarnych odbywanych w składzie wskazanym w art. 5 rozp. z 18 XII 1918 r. Wobec takiego ukształtowania Rządu stwierdzić należy, że dopiero od pierwszego posiedzenia Rządu Krajowego możemy mówić o normalnym jego funkcjonowaniu; wszelka działalność innych jego organów sprzed tego wydarzenia może być uznana tylko za przygotowawczą i organizatorską, a w znacznym stopniu także tymczasową — zawisłą od późniejszej akceptacji członków Rządu.

Aby jednak doprowadzić do pierwszego posiedzenia członków Rządu należało pokonać szereg trudności personalnych, technicznych i politycznych. Pierwszym członkiem Rządu, który rozpoczął działalność, był jego naczelnik, dr Jan Michejda, mianowany na to stanowisko przez Radę Narodową jeszcze w grudniu 1918 r. i zaakceptowany w styczniu 1919 r. przez rząd polski. On też, pełniąc równocześnie nadal funkcję jednego z trzech prezydentów Rady Narodowej, przystąpił do wprowadzania w życie postanowień rozporządzenia Rady Narodowej z 18 XII 1918 r.

Po zawiadomieniu w dniu 17 stycznia 1919 r. instytucji działających na Śląsku o rozpoczęciu urzędowania przez Rząd Krajowy, Michejda przystąpił do organizowania biura prezydialnego i organów wewnętrznych, lecz praca ta przerwana została przez konflikt zbrojny. Dopiero w marcu 1919 r. udało się doprowadzić do pełnego zrealizowania postanowień rozporządzenia.

Biura Rządu Krajowego zostały rozlokowane w zamku cieszyńskim, a prezydium Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 1 III 1919 r. mianowało członków Rządu [17]. I tak, na radców Rządu Krajowego w Cieszynie powołano starostę cieszyńskiego Zygmunta Żurawskiego i starostę bielskiego dra Jakuba Podczaskiego. Patenty nominacyjne wyżej wymienionych starostów zapewniały, iż nabywają oni prawa urzędników państwowych nie tylko na terenie Śląska Cieszyńskiego, ale także na pozostałym obszarze państwa polskiego. O posunięciu swoim Rada zawiadomiła Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wnosząc w uzasadnieniu o zaakceptowanie *post factum* nominacji [18]. W dniu 5 IV prezydium Rady Ministrów wystosowało do Rady Narodowej pismo informujące, że zamianowani przez nią urzędnicy zostaną włączeni do „etatu urzędników administracyjnych Państwa Polskiego" po przejęciu tego terenu bezpośrednio przez rząd polski [19].

Dnia 4 III 1919 r. Rząd Krajowy zebrał się na pierwsze posiedzenie plenarne w następującym składzie: Jan Michejda — naczelnik Rządu, Ja-

[17] Ibid., t. 29, s. 44.

[18] Ibid., t. 2, s. 256. Patenty nominacyjne i uzasadnienie Rady Narodowej z 4 III 1919 r.

[19] Ibid., s. 625.

kub Podczaski i Zygmunt Żurawski — radcy rządu, Ludwik Patryn — radca dworu [20], Julian Czapliński — radca górniczy, Józef Londzin i Tadeusz Reger — prezydenci Rady Narodowej oraz Włodzimierz Dąbrowski — kierownik biura prezydialnego Rządu Krajowego [21].

Skład posiedzeń plenarnych nie uległ w następnych miesiącach poważniejszym zmianom. Do składu dokooptowano tylko przełożonego gminy Poręba, Franciszka Halfara [22]. Od trzeciego posiedzenia (22 maja 1919 r.[23]) udział w posiedzeniach brali tzw. referenci (przeważnie urzędnicy konceptowi Rządu), którzy zapoznawali członków Rządu z materiałami będącymi przedmiotem obrad.

Po przejęciu agend Rządu Krajowego przez prefekta przy Komisji Międzynarodowej dla wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego, mianowanego przez Międzynarodową Komisję Plebiscytową, posiedzenia plenarne odbywały się w dalszym ciągu, z tą tylko różnicą, że bez Michejdy, ale z J. Londzinem i T. Regerem, członkami prezydium Rady Narodowej.

Posiedzenia plenarne odbywały się rzadko; w roku 1919 miały miejsce 8 razy [24], w roku 1920 w okresie istnienia tzw. prefektury 2 razy [25]. Mała częstotliwość posiedzeń plenarnych nie oddaje jednak ich znaczenia i dokonań. Porządek obrad 7 posiedzeń z 1919 r. (nie wliczając pierwszego o specyficznym charakterze, które omówione będzie niżej dokładnie) obejmował aż 424 punkty. Ilościowo przeważały zdecydowanie punkty odnoszące się do koncesji. Rząd Krajowy orientując się, że właśnie te sprawy będą stanowiły większość w porządku obrad, już na drugim swoim posiedzeniu zdecydował się na ustalenie generalnej zasady załatwiania tych kwestii. W punkcie 6 posiedzenia uchwalono wystosować do wszystkich władz politycznych I instancji następujący reskrypt:

„Celem ujednostajnienia orzeczeń w sprawach szynkarskich zarządza się, aby wszystkie akta dotyczące udzielania koncesji szynkarskich, o ile władze polityczne zamierzają koncesji udzielić, przed wydaniem ostatecznej decyzji przedkładane były Rządowi Krajowemu" [26].

W ten sposób doprowadzono do tego, że tylko sporadycznie dochodziło do uchylenia decyzji organu pierwszej instancji na skutek rekursów (odwołań), bądź z uwagi na odmienne stanowisko Rządu. W 1919 r. rozpatrywano przeszło 100 wniosków o udzielenie koncesji „gospodnio-szynkar-

[20] Został on jeszcze w marcu 1919 r. mianowany członkiem Rządu przez Radę Narodową i stale brał udział w jego posiedzeniach.

[21] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz.Kr., t. 10, s. 1.

[22] Po raz pierwszy na drugim posiedzeniu z 4 III 1919 r. zastąpił Michejdę jako jeden z trzech przedstawicieli społeczeństwa.

[23] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz.Kr., t. 10, s. 6.

[24] W dniach: 4 III, 23 IV, 22 V, 13 VI, 1 VIII, 30 VIII, 14 X, 3 XII (ibid.).

[25] Ibid., s. 100, w dniach: 13 IV i 17 VI (por. fotokopia zaproszenia na posiedzenie).

[26] Ibid., s. 5.

skich"; większość z nich została przyjęta i koncesji udzielono. W przypadku odrzucenia wniosku najczęściej powodem było albo wystarczające nasycenie terenu tego typu usługami, albo niespełnianie wymogów przez osoby ubiegające się o koncesję (powody te dotyczą również innych koncesji). Przeszło 30 razy podejmowano decyzje w sprawie koncesji na kino, teatr, zawodowe granie na katarynce, wesołe miasteczka, koncerty; w jednym wypadku pozwolono na prowadzenie szkoły tańca. Udzielono 8 koncesji na prowadzenie księgarni, sprzedaż gazet, urządzenie drukarni, biuro pisania podań. W 31 przypadkach udzielono koncesji przemysłowych, budowlanych i rzemieślniczych (murarskich, ciesielskich).

Następną co do liczebności grupą spraw były subwencje i zapomogi. Łącznie ponad 50 razy podejmowano uchwały w sprawie udzielenia subwencji dla różnych instytucji, pokrywania kosztów leczenia osób związanych z organami administracji oraz zapomóg na koszty pogrzebowe i ludziom upośledzonym.

Wiele uwagi przywiązywano do warunków pracy funkcjonariuszy państwowych, ich uposażenia, przeszeregowania, urlopowania (np. urlopy zdrowotne były przedmiotem rozważań Rządu przeszło 40 razy). Równie często rozpatrywano różnorodne problemy związane z zarządzaniem zakładów krajowych przejętych przez Rząd Krajowy 23 IV 1919 r., a położonych na polskim obszarze księstwa. Instytucje te poprzednio podlegały Wydziałowi Krajowemu. Chodziło o szpital powszechny w Cieszynie, zakład poprawczy w Cieszynie, szkołę rolniczą w Końskiej i konwikt Celestyn w Cieszynie [27].

Inne sprawy — to zatwierdzanie statutów nowo tworzonych towarzystw przemysłowych i organizacji politycznych, zezwolenia na pobieranie podatków od zabaw, podwyższanie opłat za usługi, zmiana taryf, wymiar i ściąganie podatków, wypłaty uposażeń dla duchownych, akceptowanie przekroczeń ryczałtów urzędowych starostw, regulacja rzek, nadanie obywatelstwa [28].

Obserwując realizowanie kompetencji przez plenum Rządu w powyższych sprawach zauważa się wyraźny formalizm w postępowaniu i niewielkie praktyczne znaczenie obrad plenarnych. We wskazanych sprawach nie obserwujemy absolutnie żadnej dyskusji, nie mówiąc już o rozbieżności stanowisk. Skutecznie zapobiegały temu pewne zasady udzielania koncesji oraz wprowadzenie do obrad referentów przedstawiających poszczególne punkty obrad i proponujących — jako fachowcy — sposób załatwienia. Jeżeli dodamy, że porządek obrad przeciętnego posiedzenia obejmował

[27] Ibid. Por. pismo Rządu Krajowego z 12 V 1919 r. informujące Radę Narodową o dokonanym przejęciu i wnoszące o odpowiednie dotacje (ibid., RNKsC, t. 4, s. 396).

[28] Tylko raz udzielono obywatelstwa, mianowicie na posiedzeniu z 1 VIII 1919 r. otrzymał je hrabia Henryk Larisz-Mönnich.

ok. 60 punktów, to trudno się dziwić, że zatwierdzano propozycje referentów, troszcząc się jedynie o to, aby formalnym wymogom stało się zadość.

Tylko częściowo inaczej wyglądała sytuacja wówczas, gdy chodziło o te punkty obrad, które dotyczyły nie tyle kompetencji Rządu Krajowego, ile jego działania, składu oraz kontaktów z innymi instytucjami. Tego rodzaju sprawy obejmowały cały porządek obrad pierwszego posiedzenia plenarnego Rządu i znaczną część drugiego; w późniejszym spotykamy się z nimi jedynie sporadycznie.

Na pierwszym posiedzeniu nastąpiło ukonstytuowanie się składu plenum Rządu. Okazało się, że punkt rozporządzenia Rady Narodowej z 18 XII 1918 r. o trzech przedstawicielach stronnictw politycznych wchodzących w skład Rządu został zrealizowany w ten sposób, iż za przedstawicieli tych uznano trzech członków prezydium Rady Narodowej [29]. W trakcie posiedzenia naczelnik Rządu poinformował o dotychczasowych posunięciach personalnych i organizacyjnych, a przedstawiciele Rady Narodowej o uchwale tejże w sprawie mianowania radców rządu. Biorący udział w posiedzeniu trzej prezydenci Rady Narodowej mianowali na tym posiedzeniu szereg innych urzędników Rządu Krajowego, dając tym samym podstawy do normalnego funkcjonowania tej instytucji. Utworzono przy Rządzie Krajowy Urząd Gospodarczy, zarządzono cenzurę prewencyjną i ustalono, że należy przeprowadzić reorganizację organów bezpieczeństwa oraz ustalić dokładnie zakres działania poszczególnych służb.

Na drugim posiedzeniu uchwalono przejęcie zakładów krajowych, ustalono także stosunek do Wydziału Krajowego w Opawie; nie uznano dokonanych przez tenże Wydział nominacji. Obsadzono dalsze referaty Rządu.

Z innych spraw, którymi zajmował się Rząd Krajowy na posiedzeniach plenarnych należy wskazać uchwały w sprawie wystąpienia do Rady Narodowej o rozszerzenie na Śląsk Cieszyński ustaw polskich, które według opinii członków Rządu powinny obowiązywać także na tym obszarze. Ustalono także zakres nadzoru Rządu wobec poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, politycznego bądź oświaty. W rachubę wchodziły tu zwłaszcza rolnictwo, żandarmeria oraz szkolnictwo rolnicze [30]. Sporadycznie przedkładano członkom Rządu sprawozdania z działalności poszczególnych organów pomocniczych Rządu [31].

Z powyższego wynika, że w praktyce posiedzenia członków Rządu sprowadzały się do realizowania uprawnień przyznanych „posiedzeniom rad-

[29] Już jednak od drugiego posiedzenia miejsce Michejdy zajął Halfar nie będący członkiem prezydium Rady Narodowej.

[30] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz.Kr., t. 10, s. 63 i 74.

[31] Ibid., s. 54 i n.

nym" ustawą z 1853 r.[32], chociaż zgodnie z rozporządzeniem Rady Narodowej miały przejąć całość kompetencji władczych byłego prezydenta krajowego, Rządu Krajowego i Wydziału Krajowego. To ograniczenie znaczenia działalności Rządu jako organu kolegialnego będzie zrozumiałe po zapoznaniu się z działalnością naczelnika tego Rządu dra Jana Michejdy.

N a c z e l n i k. W myśl rozporządzenia Rady Narodowej z 18 XII 1918 r. o utworzeniu Rządu Krajowego, na czele jego miał stać naczelnik. Miał on przewodniczyć posiedzeniom Rządu oraz, zgodnie z art. 7, ułożyć regulamin obrad i załatwiania spraw w Rządzie Krajowym. Nie wspomina się w tym rozporządzeniu o żadnych kompetencjach własnych naczelnika, a przeciwnie, art. 3 stwierdza wyraźnie, że kompetencje byłego prezydenta krajowego przejmuje Rząd Krajowy, nie zaś jego naczelnik. Wynika z tego, że w intencji Rady Narodowej naczelnik Rządu Krajowego miał był tylko organem pomocniczym, pozbawionym samodzielnych kompetencji, a mógł wpływać na działalność Rządu tylko poprzez udział w posiedzeniach plenarnych i przewodnictwo w nich.

W toku działalności Rządu okazało się jednak, że rozporządzenie Rady Narodowej zostało w znacznej mierze zignorowane. Działalność Rządu sprowadzona została w praktyce do ram i charakteru działalności austriackiego Rządu Krajowego w Opawie z jedną w zasadzie różnicą, polegającą na przejęciu uprawnień Wydziału Krajowego. Musi to zaskakiwać tym bardziej, że nadzór ustawodawcy (Rady Narodowej) wydawał się być jak najbardziej bezpośredni (mianowanie urzędników, udział w posiedzeniach Rządu prezydentów Rady). Przyczyn, które wpłynęły na zmianę charakteru Rządu było kilka, ale wydaje się, że decydujące znaczenie miała tu osoba i pozycja Michejdy.

Przez cały czas istnienia Rządu Krajowego naczelnikiem był dr J. Michejda. Tylko przez kilkanaście dni w okresie wojny był zastępowany przez starostę bielskiego J. Podczaskiego [33]. W chwili mianowania był Michejda jednym z trzech prezydentów Rady Narodowej, a funkcję tę zachował do marca 1919 r. W dniu 3 marca wystosował do Rady rezygnację z funkcji prezydenta Rady Narodowej (z pisma wynikało, że prosił już w styczniu 1919 r. o zwolnienie go z tej funkcji) [34].

Działając jeszcze jako prezydent Rady Narodowej Michejda był niewątpliwie najenergiczniejszym jej członkiem. Jego nominacja na naczelnika Rządu była jak najbardziej uzasadniona, gdyż miał on bardzo duże

[32] RGBl., nr 4, poz. 10 — załącznik C, § 44—49.

[33] W dniu 7 II 1919 r. Rada Narodowa — przebywająca w Krakowie — zawiadomiła go, że uchwałą z 6 lutego powierzono mu tymczasowe kierownictwo Rządu Krajowego (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 19, s. 139). Pismem z 1 III 1919 r. Podczaski złożył swoje stanowisko (ibid., t. 2, s. 254).

[34] Ibid., t. 16, s. 106.

doświadczenie polityczne (był m. in. członkiem Wydziału Krajowego w Opawie, posłem do austriackiej Rady Państwa), a jego wykształcenie prawnicze (prowadził kancelarię adwokacką) także dawało rękojmię należytego wykonywania powierzonych obowiązków [35].

O ile Michejda nadawał się bez wątpienia na stanowisko naczelnika Rządu, o tyle funkcja ta w ujęciu rozporządzenia z 18 XII 1918 r. nie mogła mu odpowiadać. Dlatego też od początku działalności w Rządzie działał on tak, jak gdyby rozporządzenie to nie zmieniało pozycji naczelnika Rządu w porównaniu do prezydenta krajowego. Już wkrótce okazało się, że ten sposób postępowania został zaakceptowany przez Radę Narodową bez specjalnych zastrzeżeń (w każdym razie oficjalnych) [36]. Co było przyczyną odejścia Rady od koncepcji wyraźnie zakreślonej rozporządzeniem grudniowym? Jedną z podstawowych przyczyn uległości Rady w stosunku do działalności naczelnika było zapewne staranie o zachowanie poprawnych stosunków z obozem narodowym i ewangelikami na Śląsku. Należy także dodać, że jego działalność — szczególnie w pierwszym okresie — w ogromnym stopniu przyczyniła się do szybkiego zorganizowania organu i jego sprawnego działania. Obserwując pozytywne przejawy działalności, a także zdając sobie sprawę z tego, że wszelkie spory wśród działaczy polskich idą na rękę Czechom, zrezygnowano z pryncypialnego — a zarazem noszącego cechy formalizmu — wystąpienia przeciw naczelnikowi Rządu. Z biegiem czasu nastawienie Rady Narodowej w stosunku do naczelnika uległo jednak dosyć wyraźnej ewolucji. Oczywiście nadal, przede wszystkim ze względu na konflikt czesko-polski, nie obserwujemy żadnych drastycznych posunięć. Szereg konkretnych poczynań Rady Narodowej świadczy jednak o próbach bądź to ograniczenia zakresu jego działania, bądź też przez wskazanie mu jego zbyt wybujałych żądań osobistych [37] lub popierania członków rodziny [38] skłonienie do działalności bardziej zgodnej z aktami normatywnymi [39].

Obserwując działalność naczelnika Rządu można stwierdzić, że w prak-

---

[35] Polski słownik biograficzny, t. 20, s. 668 i 669.

[36] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 16, s. 467.

[37] Por. pismo prezydium Rządu Krajowego z 26 IX 1919 r. do Rady Narodowej w sprawie dalszego wypłacenia należności przysługujących Michejdzie jako członkowi Wydziału Krajowego w Opawie — chociaż obecna pensja obejmowała również działalność aktualną w zakresie poprzednio istniejącego Wydziału Krajowego — oraz odpowiedź Rady z 6 X 1919 r. (ibid., t. 8, s. 7 i 8). Por. także pismo Michejdy z 20 XII 1919 r. w sprawie podwyższenia mu uposażenia i odpowiedź Rady z 26 I 1920 r., zob. aneks 3 (ibid., t. 12, s. 8 i 17).

[38] Por. dwa pisma Rady Narodowej do Rządu z 29 września w sprawie mianowania Pawła Michejdy urzędnikiem kontraktowym. Czytamy tam: „W sprawie awansów poleca się Naczelnikowi Rządu Krajowego, by przedłożył statut i konkretne wnioski, zgadzając się zasadniczo na awansowanie tych urzędników, którzy bądź ze

tyce zastrzegł on sobie wyłączny (w ramach Rządu) wpływ na nominacje urzędników. Radę Narodową informował o fakcie zamianowania urzędnika przeważnie już po rozpoczęciu przez niego urzędowania, a ta formalnie akceptowała go [40]. Dopiero na końcu powiadamiane było „gremium Rządu" na posiedzeniach plenarnych, gdzie pozostawało tylko formalne zaakceptowanie poczynań naczelnika [41].

Naczelnik był także jedynym reprezentantem Rządu na zewnątrz; z jego podpisem wychodziły wszelkie pisma. Nawet wówczas, gdy sprawa była przedmiotem obrad plenarnych, nad całością postępowania przygotowawczego czuwał naczelnik, a zapadająca uchwała miała już formalny chrakter [42]. Właściwie wszystkie sprawy o charakterze politycznym, mające znaczenie dla przyszłej działalności Rządu i całej administracji państwowej na Śląsku Cieszyńskim były załatwiane jednoosobowo przez naczelnika. Przykładem może być potraktowanie przez Michejdę projektu zmiany organizacji władz przemysłowych, który wyszedł od rządu warszawskiego, wytyczne dla starostw o zasadach przyjęcia do gminy, wniosek o przejęcie dóbr ordynacji książąt Sułkowskich pod zarząd przymusowy, zwołanie przez naczelnika konferencji z udziałem Rady Narodowej i Wydziału Aprowizacyjnego Komisji Rządzącej w Krakowie, czy wreszcie ustalanie zakresu działania policji i kontaktów z czeskimi organami policyjnymi [43].

Jako naczelnik Rządu zorganizował Michejda już w drugiej połowie stycznia 1919 r. Biuro prezydialne i mianował dra Włodzimierza Dąbrowskiego przewodniczącym biura. Było ono pierwszym organem Rządu, który obok naczelnika zaczął działać. O ile samo utworzenie tego organu pomocniczego nie nasuwa specjalnych zastrzeżeń, to w okresie późniejszym okazało się, że spełniał on wyłącznie funkcje pomocnicze i organizatorskie względem naczelnika, z pominięciem innych organów Rządu. Wprawdzie w rozporządzeniu z 18 XII 1918 r. nie mówi się o tworzeniu jakichkolwiek organów wewnętrznych Rządu, co można zrozumieć jako pozostawienie

względu na lata służby, bądź ze względu na to, że są szefami oddziałów, bądź ze względu na wyjątkowe kwalifikacje i zajęcie na to zasługują, przy czym baczyć należy na to, by nie budzić dysonansów wśród kolegów" (ibid., t. 8, s. 278 i 279). Por. dwa pisma, Rządu Krajowego z 17 IV 1919 r. i Rady Narodowej z 25 IV 1919 r. w sprawie podwyższenia poborów dla seniora kościoła ewangelickiego Franciszka Michejdy (ibid., t. 3, s. 12 i n.).

[39] M. in. sprawa prowadzenia przez kancelarię adwokacką Michejdy obrony osób oskarżonych o łamanie rozporządzenia Rządu Krajowego o lichwie żywnościowej (ibid., t. 9, s. 589 i 557).

[40] Ibid., t. 12, s. 148 i 944.

[41] Ibid., Rz.Kr., t. 10, s. 76.

[42] Por. tryb tworzenia Rady Sanitarnej przy Rządzie Krajowym (ibid., RNKsC, t. 8, s. 231 i n.); ibid., Rz.Kr., t. 10, s. 88.

[43] Ibid., RNKsC, t. 6, s. 87 i 445; t. 4, s. 1065; t. 3, s. 604 i 534.

wolnej ręki w tym zakresie posiedzeniom plenarnym Rządu, to jednak nie one, ale wyłącznie naczelnik miał wpływ na kształt wewnętrzny tego organu. W aktach Rady Narodowej, jak również Rządu Krajowego nie spotykamy się z żadnym przejawem ingerencji Rady Narodowej w sprawy organizacji, struktury i powiązań wewnętrznych Rządu Krajowego.

Po zorganizowaniu Rządu, w znacznej mierze na wzór austriacki, łatwiej było naczelnikowi realizować kompetencje w zakresie zbliżonym do kompetencji prezydenta krajowego. Trudność polegała jedynie na tym, iż jednoosobowe działanie na zewnątrz mogłoby doprowadzić do protestów. Znaczna ilość decyzji naczelnika wychodziła w tej sytuacji jako decyzje „Prezydium Rządu". Nigdzie jednak, ani w obszernych zespołach archiwalnych, ani w dziennikach promulgacyjnych nie spotykamy się z informacjami o istnieniu takiego organu. Wiemy natomiast, że wysyłano pisma z nadrukiem: „Prezydium Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego" i że kierowano doń pisma z zewnątrz. Analizując posiadany materiał archiwalny dochodzimy do wniosku, że istniało tylko — sygnalizowane już wyżej — Biuro prezydialne Rządu, natomiast formalnie nie istniał żaden organ noszący nazwę „Prezydium Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego". Wysyłanie pism, przypisywanie podejmowanym decyzjom waloru decyzji podjętych przez „Prezydium" było — najprawdopodobniej — doskonałym sposobem uniknięcia zarzutu o jednoosobowe, niezgodne z rozporządzeniem, działanie. Do powyższego poglądu upoważnia zaobserwowana praktyka ogłaszania pewnych decyzji jako decyzji Rządu Krajowego, chociaż po sprawdzeniu okazywało się, że były to decyzje podejmowane jednoosobowo przez Michejdę.

To co dzisiaj może być tylko domniemaniem, było ówcześnie — co najmniej dla funkcjonariuszy Rządu i Rady Narodowej — oczywiste. Jeżeli jednak nasz domysł o nieistnieniu Prezydium Rządu Krajowego jako jego organu administracyjnego jest właściwy, to dlaczego fikcja ta mogła się utrzymać? Gdy chodzi o pracowników Rządu sprawa wydaje się stosunkowo prosta; znając bardzo silną pozycję Michejdy i jego przemożny wpływ na wszelką działalność nie tylko Rządu, woleli nie zgłaszać zastrzeżeń, bo w konsekwencji i tak mogłyby one nie mieć praktycznego znaczenia. Natomiast dla Rady Narodowej mógł to być bardzo „wygodny" sposób działania naczelnika, bo nie naruszający formalnie rozporządzenia z 18 XII 1918 r. Doszło do tego, że na posiedzeniach plenarnych Rządu przekazywano pewne sprawy — przeważnie nominacje — do rozstrzygnięcia przez „Prezydium Rządu" [44].

Po zapoznaniu się z dokumentami posiadającymi nadruk „Prezydium

[44] Ibid., Rz. Kr., t. 10, s. 59 — posiedzenie z 1 VIII 1919 r., podobnie na posiedzeniu z 30 VIII 1919 r. (ibid., s. 61).

Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego" zauważamy, że są to bądź pisma naczelnika donoszące o mianowaniu poszczególnych urzędników [45], bądź zawiadamiające, że w **Prezydium Rządu** odbędzie się określone spotkanie, posiedzenie lub konferencja [46], nigdy jednak, że **odbędzie się posiedzenie Prezydium.** Wynika z tego jasno, że przez „Prezydium" rozumiano miejsce przebywania naczelnika i siedzibę biura prezydialnego [47], a działano na zewnątrz tak, jak gdyby istniał organ wydający kolegialne decyzje.

Kończąc rozważania nad pozycją prawną i działalnością naczelnika Rządu warto zauważyć, że w parze z jego bardzo wysoką pozycją szło również uposażenie. Był on najlepiej uposażonym urzędnikiem państwowym na Śląsku Cieszyńskim. 7 IV 1919 r. Rada Narodowa zawiadomiła go, że przyznano mu pobory związane z V rangą (chociaż posiadał IV rangę służbową), co dawało w sumie 20 960 koron rocznie. Pobory te miały być wyasygnowane, przyjmując początek płatności na 1 II 1919 r.[48] Jest to o tyle dziwne, że Michejda otrzymywał pobory jako prezydent Rady Narodowej do marca 1919 r. włącznie (w kwocie 1200 koron miesięcznie) [49]. Zgodnie z rozporządzeniem z 6 X 1919 r., na wniosek naczelnika Prezydium Rady Narodowej uchwałą z 22 I 1920 r. wyasygnowało mu pobory związazane z IV rangą, co stanowiło kwotę roczną 42 440 koron [50].

Michejda pełnił funkcję naczelnika Rządu Krajowego do chwili przybycia Komisji Międzynarodowej (plebiscytowej). Jedną z pierwszych jej decyzji było mianowanie prefektów, którym przekazano kompetencje byłych szefów krajowych, co automatycznie stawiało dotychczasowego naczelnika Rządu w bardzo dwuznacznej sytuacji.

Wprawdzie brak nam bezpośrednich na to dowodów, ale najprawdopodobniej w dniach 3—5 II 1920 r. nastąpiło ustalenie poglądów Rady Narodowej w kwestii dalszego funkcjonowania Rządu Krajowego i jego naczelnika w nowej sytuacji. Świadczy o tym pismo Michejdy z 6 II 1920 r., w którym żąda potwierdzenia na piśmie decyzji Prezydium Rady Narodowej w tym dniu mu zakomunikowanej [51]. Nie mogło chodzić tu o nic innego, jak o oświadczenie się Rady co do jego dalszych losów.

Po rozmowach w Prezydium Rady Narodowej Michejda zaproponował wydanie uchwały o treści przez siebie ułożonej, a stanowiącej aneks do

[45] Ibid., RNKsC, t. 11, s. 312; t. 16, s. 98.

[46] Ibid., t. 9, s. 661; t. 8, s. 612 (por. fotokopię).

[47] Wynika to m. in. z pisma skierowanego z 15 XI 1919 r. przez kierownika biura prezydialnego Rządu do prezydium Rady Narodowej (ibid., t. 9, s. 661).

[48] Ibid., t. 3, s. 280.

[49] Ibid., t. 92, s. 60.

[50] Ibid., t. 12, s. 16; t. 12, s. 8 (zob. aneks 3). Dla porównania, pensja prezydentów Rady Narodowej wynosiła do stycznia 1920 r. 1200 koron miesięcznie, a później 2000 koron.

[51] Ibid., t. 12, s. 7.

pisma z 13 II 1920 r.[52] Z pisma wynika, że Michejda otrzymał urlop płatny, wraz z wszelkimi prawami nabytymi zgodnie z pragmatyką służbową, aż do zakończenia plebiscytu i zdecydowania w tej sprawie przez rząd centralny w Warszawie. W dniu 23 lutego Prezydium Rady zawiadomiło go, że decyzją z 18 lutego udzielono mu płatnego urlopu na czas trwania plebiscytu z jednoczesnym zastrzeżeniem sobie przez Radę Narodową dalszego merytorycznego załatwienia sprawy po „ponownym przejęciu władzy administracyjnej przez Radę Narodową" [53].

Michejda nie czekał jednak nawet na tę uchwałę i pismem z 17 II skierowanym do wszystkich instytucji administracyjnych na Śląsku informował o swoim urlopie, o utrzymaniu dotychczasowej struktury administracji politycznej i Rządu Krajowego. Podkreślał w tym piśmie także, że prefekt pełnił swoje funkcje tymczasowo i że on — naczelnik Rządu — przejmie swoje stanowisko bezpośrednio po plebiscycie [54].

Naczelnik Rządu nie został już przywrócony do wykonywanych funkcji. Do chwili samorozwiązania się Rady Narodowej nie zapadła z jej strony żadna decyzja w sprawie Rządu Krajowego. W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, że naczelnik Rządu pełnił swój urząd do 14 lutego 1920 r., z którym to dniem objął zarząd administracyjny kraju prefekt Żurawski. Zresztą już od 2 lutego 1920 r. nie mógł mieć Michejda żadnych złudzeń.

Referaty Rządu Krajowego. Obszerny zakres kompetencji przekazanych Rządowi Krajowemu w Cieszynie musiał pociągnąć za sobą rozbudowanie jego organów pomocniczych. Ich zasadniczym zadaniem było prowadzenie codziennej działalności organizatorskiej i kontrolującej. Jak zwykle przy tego typu strukturze organów administracyjnych zakres kompetencji władczych był uzależniony od stopnia delegacji uprawnień. W wypadku Rządu Krajowego nominalnie zakres działalności tych organów powinien zależeć od decyzji plenarnych posiedzeń jego członków, ale praktycznie decydował o tym zakresie naczelnik Rządu. Sprawa jest o tyle istotna, że dotyczy w praktyce realizowania na co dzień podstawowych kompetencji Rządu i — co chyba najważniejsze — cała działalność administracji politycznej (państwowej) i autonomicznej była uzależniona właśnie od tych organów pomocniczych, a interwencje członków Rządu lub naczelnika w sprawy konkretnego realizowania funkcji administracyjnych miały charakter incydentalny.

Przy omówieniu organów pomocniczych pewną trudność sprawia brak ujednoliconego nazewnictwa; panowała na tym polu znaczna dowolność i wielokrotnie ten sam organ określany był w różny sposób (nie udało się odnaleźć żadnego spisu urzędowego). Stąd też należy dla większości przy-

[52] Ibid., s. 10 (zob. aneks 4).
[53] Ibid., s. 16.
[54] Ibid., Rz.Kr., t. 5, b. pag.

jąć nazwę referatów [55] lub departamentów [56], z tym iż w wypadku omawiania organu noszącego inną nazwę (konsekwentnie i oficjalnie używaną) będziemy podawać ją w pełnym brzmieniu. Kilka urzędów było bądź likwidowanych i przekazywanych innym instytucjom, np. Radzie Narodowej, bądź w trakcie istnienia w znacznym stopniu zmieniało swój zakres kompetencji.

Ogólne informacje o strukturze wewnętrznej Rządu zawarte są w rozporządzeniu Rady Narodowej z 6 października 1919 r. o posadach w Rządzie Krajowym. Z kwerendy archiwalnej wynika, że przy Rządzie Krajowym znajdowały się organy zajmujące się następującymi kwestiami: a) ogólnoadministracyjny i personalny, b) bezpieczeństwa publicznego, c) wewnętrzny, d) finansowy, e) szkolny i kościelny, f) wywozu i przywozu, g) wojskowy, h) kolejowy, i) sanitarny, j) aprowizacyjny, k) dróg i budownictwa, l) licencji przemysłowych i rzemieślniczych, ł) stanu cywilnego, m) weterynaryjny, n) związków, stowarzyszeń i kas, o) rolno-leśny.

Wprawdzie w wyżej wymienionych dziedzinach działały organy wewnętrzne Rządu, ale nie zawsze ich kompetencje obejmowały wszelkie sprawy wchodzące (czy raczej mogące wchodzić) w zakres kompetencji poszczególnych działów. Działalność Rady Narodowej i jej wydziałów wpłynęła na ograniczony wpływ Rządu na wiele dziedzin życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

W pełnym zakresie Rządowi Krajowemu podlegały sprawy bezpieczeństwa publicznego, a konkretnie radcy policyjnemu przy Rządzie Krajowym, stojącemu na czele referatu policyjnego. Realizował on funkcje nadzorcze wobec całej sieci organów bezpieczeństwa operujących na Śląsku Cieszyńskim, koordynował ich działalność i prowadził dokładną sprawozdawczość zbiorczą obejmującą całość wydarzeń związanych z bezpieczeństwem publicznym [57]. Raz w miesiącu sporządzano poufny raport policyjny, który po podpisaniu przez naczelnika Rządu był przekazywany Radzie Narodowej [58]. Raporty te informują o agitacji politycznej, działalności agentów policyjnych Rządu Krajowego, aresztowaniach i konfiskatach, stosunkach bezpieczeństwa i poważniejszych przestępstwach [59]. Realizowa-

[55] Ibid., t. 10, s. 7.

[56] Ibid., t. 12, s. 404.

[57] W pierwszym okresie działania Rządu Krajowego znaczne trudności wynikały z uwagi na działalność Komisariatu Policyjnego w Morawskiej Ostrawie. Por. pismo Michejdy z 31 III 1919 r. (ibid., t. 3, s. 534).

[58] Raporty obejmujące okres od czerwca 1919 r. do stycznia 1920 r. znajdują się w RNKsC, t. 6.

[59] W raportach tych sporo miejsca poświęcono także stosunkom aprowizacyjnym, nie wchodzącym w zakres działania policji państwowej, ale będącym w polu obserwacji policyjnej z uwagi na znaczenie tych spraw dla nastrojów społeczeństwa.

nie tego zakresu spraw przez Rząd Krajowy nie odbyło się bez poważnych trudności. Wystąpiły one w związku ze stanowiskiem władz wojskowych, które opierając się na ustawodawstwie austriackim i traktując Śląsk Cieszyński jako teren operacyjny uważały, że całość spraw policyjnych podlega dowódcy jednostki operującej na tym terenie [60]. Prezydium Rady Narodowej stanowczo się jednak sprzeciwiło takiej interpretacji stanu faktycznego na Śląsku Cieszyńskim, gdyż od dłuższego już czasu sprawy te podlegały Rządowi Krajowemu [61].

W dziedzinie spraw finansowych mieściła się wąska działalność organizatorska, ograniczająca się w zasadzie do obsługi wewnętrznej organów administracyjnych w zakresie finansowania, jako że większą część poczynań finansowych załatwiał Wydział Skarbowy Rady Narodowej, Urząd Podatkowy, a później Dyrekcja Skarbu w Cieszynie.

Po ogłoszeniu decyzji z 27 IX 1919 r. w sprawie przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim podjęto ze strony Rządu Krajowego kroki w celu przejęcia od Rady Narodowej szeregu kompetencji dotychczas realizowanych przez jej organy. W sprawach finansowych przejawiło się to w sposób maksymalny, gdyż naczelnik Rządu wystąpił do Rady Narodowej 20 X 1919 r. z propozycją następującą: „Przy Rządzie Krajowym Księstwa Cieszyńskiego stwarza się referat skarbowy z kompetencją krajowej Dyrekcji Skarbowej" [62]. Wniosek tej treści w razie zatwierdzenia go powodował przejęcie przez Rząd Krajowy całości spraw finansowych i podatkowych. Rada Narodowa nie przychyliła się jednak do propozycji i rozporządzeniem z 8 listopada 1919 r. utworzyła ze swojego Wydziału Skarbowego samodzielną Dyrekcję Skarbu jako II instancję dla spraw skarbowych i podatkowych na Śląsku Cieszyńskim [63]. Właściwie jedynym wyjściem Rządu poza obręb instytucji rządowych (konkretnie przez departament skarbowy), było przejęcie na początku 1920 r. podatków od przyrostu wartości [64]. W dniu 23 XII 1919 r. prezydium Rady Narodowej powołując się na uchwałę pełnego posiedzenia Rady zażądało od Rządu Krajowego utworzenia Urzędu Wymiaru Należytości od Przyrostu Wartości w celu ściągania przez ten urząd podatków [65]. W odpowiedzi na pismo naczelnik Rządu poinformował 10 I 1920 r. Radę Narodową o podjęciu przez Rząd Krajowy funkcji byłego Urzędu dla Wymiaru Należytości od

---

[60] Por. pismo sądu polowego przy Dowództwie Frontu Śląskiego z 23 czerwca 1919 r. (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 2, s. 584).

[61] Ibid., t. 2, s. 584; t. 16, s. 467.

[62] Ibid., t. 9, s. 11.

[63] Dz.U.RNKsC 1919, nr 18, poz. 228.

[64] Ibid., nr 20, poz. 267.

[65] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 11, s. 438.

Przyrostu Wartości oraz o zatrudnieniu w tym celu urzędników (kierownikiem został rewident rachunkowy Jan Legierski) [66].

W sprawach kolejowych znaczne kompetencje zagwarantowała sobie, już zresztą w końcu grudnia 1918 r., Dyrekcja Kolei w Krakowie, a działalność referenta kolejowego miała zupełnie drugorzędne znaczenie, szczególnie wobec istnienia przy Radzie Narodowej referatu kolejowego.

W sprawach wojskowych od samego początku, tj. od przewrotu na Śląsku, władzę przejęło dowództwo okręgu w Krakowie zgodnie zresztą z zakresem kompetencji tego dowództwa z czasów austriackich; było to jedyne podporządkowanie instytucji działającej z terenu Galicji. Działalność Rządu sprowadzała się tu, podobnie jak w czasach monarchii, do pracy organizatorskiej, polegającej na pomocy władzom wojskowym w realizowaniu ich funkcji oraz podejmowaniu konsultacji w wypadkach sporów między organami administracji politycznej i wojskowej [67].

Jeżeli idzie o referat zajmujący się sprawami szkolnymi i kościelnymi, to należy stwierdzić, że tylko w tym drugim wypadku Rząd realizował w pełnym zakresie funkcje organu nadzorującego. Sprawy szkolnictwa zostały praktycznie wyłączone z działania Rządu; monopolistą w tym zakresie została Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego. Jedynym wyjątkiem, zresztą z trudem wywalczonym, było uznanie przez Radę Narodową, że szkolnictwo rolnicze wobec podległości spraw rolnych w całej rozciągłości Rządowi Krajowemu podlega [68].

Całkowicie inne znaczenie miała działalność organów rządowych w sprawach wywozu i przywozu oraz aprowizacji. Przyczyna leżała w bezpośrednim przejęciu przez te organy prowadzenia spraw oraz zmuszeniu organów terenowych do wykonywania decyzji administracyjnych (w pozostałych sprawach organy pomocnicze Rządu interweniowały tylko w konkretnych, budzących trudności wypadkach). I tak, jedną z pierwszych decyzji Rządu, uchwalonych na pierwszym posiedzeniu plenarnym 4 III 1919 r., było powołanie do życia Krajowego Urzędu Gospodarczego przy Rządzie Krajowym. Na kierownika mianowano komisarza Lalickiego [69]. Krajowemu Urzędowi Gospodarczemu podlegały w terenie powiatowe urzędy gospodarcze i gminne urzędy gospodarcze. O ile sprawy sprowadzania na teren Śląska środków żywności wzięła na siebie w znacznym stopniu Rada Narodowa, nawiązując odpowiednie porozumienia z organami aprowizacyjnymi na terenie Polski czy też w ramach umów kompensacyjnych z towarzystwami handlowymi z zagranicy, to sposób rozdyspo-

[66] Ibid., s. 437.

[67] Ibid., t. 4, s. 58; t. 2, s. 584.

[68] Ibid., Rz.Kr., t. 10, s. 63, protokół posiedz. Rządu Krajowego z 30 sierpnia 1919 r.

[69] Ibid., s. 2.

nowania środków, ceny i kontrola prawidłowego realizowania postanowień w sprawach aprowizacyjnych należały do Krajowego Urzędu Gospodarczego.

Organem służącym podobnym celom był „Oddział dla wywozu i przywozu przy Rządzie Krajowym Księstwa Cieszyńskiego", formalnie wchodzący w skład Krajowego Urzędu Gospodarczego [70]. Miał się on zajmować udzielaniem zezwoleń na wywóz i przywóz środków żywności, co niewątpliwie uzasadniało ścisłą współpracę z centralnym organem aprowizacyjnym, jakim był Krajowy Urząd Gospodarczy. Stwierdzić jednak należy, że nie był to jedyny organ uprawniony do wydawania pozwoleń [71], a jego podporządkowanie Krajowemu Urzędowi Gospodarczemu miało wyłącznie formalny charakter; w praktyce kierownik tego urzędu (dr Leon Wolf, a od 1 X 1919 r. Józef Jaxa Bobowski) [72] był odpowiedzialny tylko przed naczelnikiem Rządu i posiedzeniem plenarnym Rządu, któremu składał odpowiednie sprawozdania [73].

Do września 1919 r. działał przy Rządzie Krajowym referent sanitarny, który zgodnie z ustawą z 30 IV 1870 r. jednoosobowo kierował całością spraw związanych z działalnością szpitali, praktyk lekarskich, kas chorych, prosektoriów i wszelkich innych poczynań sanitarnych. Po objęciu przez Rząd Krajowy zakładów krajowych — wiązało się to z przejętymi kompetencjami Wydziału Krajowego — i te sprawy obciążały jego referenta sanitarnego. W dniu 21 IX 1919 r. naczelnik Rządu wystąpił do Rady Narodowej z wnioskiem o utworzenie Rady Sanitarnej przy Rządzie Krajowym. Miała się ona składać z referenta sanitarnego i 8 członków zwyczajnych, z których 6 miał mianować naczelnik w porozumieniu z referentem sanitarnym, a dwóch bezpośrednio [74].

Uchwałą z 10 października 1919 r. Rada Narodowa powołała do życia

---

[70] Rozporządzenie Rady Narodowej z 10 III 1919 r. w sprawie uregulowania kontroli nad obrotem artykułami żywnościowymi i niezbędnego zapotrzebowania w Księstwie Cieszyńskim (Dz.U.RNKsC, 1919, nr 4, poz. 549). Także: rozporządzenie Rządu Krajowego w sprawie uregulowania kontroli nad obrotem środkami żywności i niezbędnego zapotrzebowania w Księstwie Cieszyńskim w wykonaniu rozporządzenia Rady Narodowej z dnia 10 III 1919 r. (ibid., nr 8, poz. 97). Wprawdzie w tym drugim rozporządzeniu organ ten nazywa się biurem wywozu i przywozu, jednak konsekwentnie będziemy używać nazwy Oddział dla wywozu i przywozu, gdyż na pismach wychodzących z tego oddziału znajdowała się pieczęć: „Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego, Oddział dla wywozu i przywozu".

[71] Por. postanowienia rozporządzeń cytowanych w przyp. poprzednim.

[72] Pismo Michejdy z 26 września 1919 r. informujące L. Wolfa o zwolnieniu ze stanowiska kierownika oddziału i o powierzeniu go J. J. Bobowskiemu (WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 6, s. 81).

[73] Prot. 5 posiedz. Rządu Krajowego z 1 VIII 1919 r. (ibid., Rz.Kr., t. 10, s. 53).

[74] Ibid., RNKsC, t. 8, s. 23 i n.

Krajową Radę Sanitarną [75]. W dniu 11 grudnia Rada Narodowa rozszerzyła skład Krajowej Rady Sanitarnej o dwie osoby, zgodnie z wnioskiem Rządu Krajowego z 9 grudnia 1919 r.[76] Organ ten miał być odpowiedzialny bezpośrednio przed naczelnikiem Rządu i znosić się z nim przez swego przewodniczącego, wybranego spośród członków zwyczajnych Krajowej Rady Sanitarnej.

Inne referaty Rządu objęły swoim zakresem kompetencyjnym całość spraw przewidzianych dla nich przez ustawodawstwo austriackie.

W dniu 9 V 1919 r. naczelnik Rządu zawiadomił Radę Narodową o mianowaniu — przedstawionych w piśmie do akceptacji urzędników członkami Komisji Dyscyplinarnej Rządu [77]. Prezydium Rady Narodowej na posiedzeniu z 10 V 1919 r. zatwierdziło powołanie i skład Komisji Dyscyplinarnej [78]. W piśmie naczelnika Rządu zaznaczono wyraźnie, że Komisja Dyscyplinarna powstaje na podstawie ustawy z 25 I 1914 r. Była to ustawa dotycząca stosunków służbowych urzędników państwowych i pragmatyki służbowej [79]. W ten sposób Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego w znacznym stopniu upodobnił się do byłego Rządu Krajowego w Opawie.

3. ZASTĄPIENIE RZĄDU KRAJOWEGO PRZEZ PREFEKTA DLA WSCHODNIEJ CZĘŚCI ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przewidywania działaczy Śląska Cieszyńskiego co do dalszego funkcjonowania polskich organów politycznych po przybyciu Komisji Plebiscytowej sprawdziły się tylko w niewielkim stopniu. Można nawet powiedzieć, że zostali oni zaskoczeni szybkością i energicznością poczynań tej Komisji. Już 2 II 1920 r., a więc w cztery dni po przyjeździe do Cieszyna, a na dzień przed ogłoszeniem mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego objęcia władzy, Komisja powołuje Zygmunta Żurawskiego, dotychczasowego starostę cieszyńskiego i członka Rządu Krajowego, prefektem Komisji Międzynarodowej w Cieszynie dla wschodniej części Śląska Cieszyńskiego, a Michalikowi powierza tę samą funkcję w części zachodniej (bez obszaru powiatu frysztackiego, na którym utworzono specjalną Komisję Administracyjną podporządkowaną bezpośrednio Komisji Plebiscytowej). Tery-

[75] Ibid., s. 232.

[76] Ibid., s. 234 i 235.

[77] Przewodniczący: Jan Michejda, członkowie: Ludwik Patryn, Julian Czapliński, Jakub Podczaski, Zygmunt Żurawski, Leon Schalscha, Franciszek Srb (?); oskarżycielem mianowany został Władysław Dąbrowski. Nazwiska pozostałych członków komisji miano podać w terminie późniejszym (ibid., RNKsC, t. 4, s. 747).

[78] Ibid., s. 749.

[79] RGBl., nr 7, poz. 15 z 27 I 1914 r. Rozdział piąty (części pierwszej) ustawy w § 87—177 dokładnie określał tryb, wykroczenia dyscyplinarne i kary przewidziane za nie dla urzędników państwowych.

torialnie część wschodnia wytyczona została nową linią rozgraniczenia, tzw. „linią prefektur", korzystniejszą od linii z 26 II 1919 r.[80] (przyznawała ona Żurawskiemu nadzór nad kilkoma gminami położonymi w południowo-zachodnim krańcu powiatu cieszyńskiego oraz skrawki kilku gmin w powiecie frysztackim).

O mianowaniu Żurawskiego prefektem Komisja powiadomiła 3 II 1920 r. delegata Rządu polskiego przy Komisji Międzynarodowej posła Zamorskiego [81].

W dniu 10 II 1920 r. decyzją Komisji Międzynarodowej ustalono kompetencje prefektów, zgodnie zresztą z dotychczasowym zakresem kompetencji Rządu Krajowego w Cieszynie. Zastrzeżono tylko, aby wszystkie agendy prowadził prefekt osobiście. Kompetencje w zakresie administracji skarbowej, szkolnej, poczty, telefonów i telegrafów miały być ustalone w najbliższym czasie [82]. Dla uregulowania kompetencji administracyjnych prefekta Żurawski przesłał 27 II 1920 r. do Komisji własną propozycję. Wynika z niej, że był on zwolennikiem pozostawienia tych zakresów w maksymalnym stopniu w stanie niezmienionym, tj. przejęcia przez prefekta większości kompetencji przysługujących dotychczas Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, a pozostawienie bez zmian dotychczasowego podporządkowania organom polskim [83].

W dniu 14 II 1920 r. prefekt Z. Żurawski zawiadomił starostwa powiatowe (przyjęto dla nich określenie francuskie: subprefektury) o objęciu władzy [84]. Dotychczasowy Rząd Krajowy stał się od tej chwili organem pomocniczym prefekta i przyjęto dla niego nazwę prefektury. Dotychczasowy naczelnik Rządu został przez Radę Narodową urlopowany [85].

Działacze polscy na Śląsku Cieszyńskim uważali utworzenie prefektury za czynność tymczasową, obliczoną na krótki przeciąg czasu. Podobnego zdania był także prefekt Żurawski, którego poczynania wskazują wyraźnie, iż traktował swoją funkcję jako krótkotrwałą [86]. Stąd też zauważalna jest jego niechęć do zmiany struktury Rządu Krajowego (a obecnie prefektury) i organów pierwszej instancji. Więcej nawet, uzyskawszy dzięki poparciu Rady Narodowej zgodę członków Rządu Krajowego na

[80] Dziennik Urzędowy Prefekta Komisji Międzynarodowej dla wschodniej części Śląska Cieszyńskiego (dalej: Dz.U.Pref.) 1920, nr 1, poz. 2.

[81] Ibid., poz. 5.

[82] Ibid., poz. 7.

[83] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz.Kr., t. 20, s. 3 i n.

[84] Ibid., RNKsC, t. 13, s. 83. W dotychczasowej literaturze przyjmowano, że prefekt rozpoczął urzędowanie z dniem 20 lutego 1920 r. (por. F. Szymiczek, op. cit., s. 122 (zob. aneks V).

[85] Zob. aneks IV.

[86] Świadczy o tym chociażby pozostawienie sobie kierownictwa starostwa cieszyńskiego.

pozostanie na dotychczasowych stanowiskach, działał w znacznej mierze jak dotychczasowy naczelnik Rządu [87].

Jak już wspomniano, w okresie istnienia prefektury zostały zwołane przez prefekta dwa posiedzenia Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego [88]. Skład osobowy tych posiedzeń był bardzo zbliżony do posiedzeń z 1919 r. Porządek obrad był także zgodny z poprzednią praktyką.

Decyzje prefekta zapadały w formie rozporządzeń. Często posługiwano się komunikatem „Generalnego Sekretariatu Prefekta dla wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego". Akty normatywne, komunikaty, rozporządzenia Dyrekcji Skarbu, Komisji Międzynarodowej (Plebiscytowej) oraz innych instytucji działających na terenie Śląska Cieszyńskiego były ogłaszane w dzienniku promulgacyjnym prefekta o nazwie: „Dziennik Urzędowy Prefekta przy Komisji Międzynarodowej w Cieszynie dla wschodniej części Księstwa Cieszyńskiego".

Prefektura dla wschodniej części Śląska Cieszyńskiego istniała do decyzji Rady Ambasadorów z 28 VII 1920 r., a właściwie do przejęcia terytoriów przez Polskę i Czechosłowację, tzn. do 10 VIII 1920 r. W tym dniu były prefekt, Z. Żurawski, rozpoczął działalność jako mianowany przez naczelnika państwa tymczasowy komisarz Rządu dla Śląska Cieszyńskiego [89].

ANEKSY

I

Pismo J. Moraczewskiego do Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego o zatwierdzeniu rozporządzenia Rady w sprawie powołania do życia Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego

Prezydent Ministrów
Królestwa polsk.
Warszawa, dnia 14 stycznia 1919
Nr 418/19

Poufne

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego na podstawie prawa samostanowienia o sobie narodów proklamowała połączenie Śląska Cieszyńskiego z Polską i zawarła z Narodnim Vyborem pro Slezsko w Morawskiej Ostrawie umowę co do prowizorycznego rozgraniczenia terytorialnego między

[87] WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz.Kr., t. 12, s. 168.
[88] W dniu 13 kwietnia i 17 czerwca 1920 r. (ibid., t. 10, s. 100).
[89] Ibid., RNKsC, t. 15, s. 83.

częścią Śląska, która ma być administrowaną przez Radę Narodową, a częścią Śląska podlegającą administracji czeskiej.

W dalszym ciągu Rada Narodowa objęła rządy na Śląsku Cieszyńskim i powzięła w dniu 17 grudnia 1918 uchwałę w sprawie zorganizowania administracji na swoim terytorium i w sprawie utworzenia tymczasowego rządu krajowego w Cieszynie. Na tym samym posiedzeniu zamianowała Rada Narodowa posła Dra Jana Michejdę naczelnikiem tegoż rządu.

Rząd polski zatwierdza powyższe postanowienia jako też przesłany mu projekt rozporządzenia w sprawie utworzenia tymczasowego rządu krajowego w Cieszynie i objęcia przezeń agend dotychczasowego rządu krajowego w Opawie, a to z pewną zmianą w art. V podyktowaną względami polityki zagranicznej.

W załączeniu przesyłam ustalony przez Radę ministrów na posiedzeniu w dniu 13 stycznia 1919 tekst wspomnianego rozporządzenia, celem podania go do wiadomości podległym Radzie Narodowej władzom administracyjnym, przy czym rząd polski zastrzega sobie prawo zmian we właściwym czasie organizacji administracyjnej Śląska Cieszyńskiego.

Moraczewski m.p.

Załącznik

WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz. Kr., t. 24

II

Pismo naczelnika Rządu Krajowego z 17 stycznia 1919 r. o rozpoczęciu urzędowania przez Rząd Krajowy Ks. Ciesz.

Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie 17 I 1919

Do Starostwa

w

1. Cieszynie
2. Bielsku
3. Frysztacie
4. Urzędu burmistrzowskiego w Bielsku
5. Komisariatu policyjnego w Morawskiej Ostrawie

Celem objęcia agend administracji państwowej wykonywanej dotychczas przez rząd krajowy w Opawie i autonomiczno-krajowej wykonywanej przez wydział krajowy w Opawie utworzony został na podstawie uchwały Rady Narodowej z dnia 18 grudnia 1918, zatwierdzony przez Rząd Polski

w Warszawie reskryptem z 14 stycznia 1919 l. 408/10 w Cieszynie rząd krajowy z urzędową nazwą „Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego".

Zakres działania Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego obejmuje powiaty polityczne: Bielsko miasto, Bielsko powiat, Cieszyn i Frysztat, z wyjątkiem gmin Dziećmorowice, Łazy, Orłowa, Pietwałd, Dolna Sucha i Sucha Średnia.

Rząd Krajowy Księstwa Cieszyńskiego obejmuje wszelkie agendy administracyjne przysługujące wedle obowiązujących ustaw administracyjnych szefowi krajowej władzy politycznej względnie byłemu rządowi krajowemu w Opawie, dalej wydziałowi krajowemu w Opawie.

Skutkiem tego zostaje zniesiony dotychczasowy podział administracji na administrację państwową i autonomiczną krajową.

O tym zawiadamia się tamtejszy urząd z tym poleceniem, ażeby wszystkie sprawozdania i sprawy należące wedle istniejących ustaw do kompetencji politycznej władzy drugiej instancji względnie do wydziału krajowego przedkładały do Rządu Krajowego w Cieszynie.

Starostwa 1—3

O niniejszym zarządzeniu należy zawiadomić podległe władze państwowe, przełożeństwa gminne, tudzież odnośne korporacje rolnicze, władze kościelne, jako też izraelickie gminy wyznaniowe, kasy oszczędnościowe, kasy chorych i inne odnośne korporacje tow. rolniczych.

Rozporządzenie należy też ogłosić w dzienniku urzędowym i prasie miejscowej.

.....

.....

WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, Rz. Kr., t. 24

III

Rada Narodowa do naczelnika Rządu Krajowego o podwyższeniu mu poborów z dniem 22 stycznia 1920 r.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego
Do Pana
Dra Jana Michejdy
Naczelnika Rządu Krajowego
w Cieszynie

Na posiedzeniu plenarnym z dnia 17 grudnia 1918 r. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego utworzyła tymczasowy Rząd Krajowy w Cieszynie i zamianowała Pana naczelnikiem Rządu Krajowego.

Odnośnie uchwały i wydane w tej sprawie rozporządzenie z dnia 18 grudnia 1918 nr 39 Dziennika Urzędowego zatwierdzone zostały przez Rząd Polski w Warszawie według reskryptu prezydenta Ministrów Moraczewskiego z dnia 14 stycznia 1919 nr 418/19.

Dekretem z dnia 7 kwietnia 1919 l: 853 Prezydium Rady Narodowej nadało Panu jako powołanemu przez pełne zgromadzenie Rady Narodowej Naczelnikowi Rady Narodowej [? — B.C.] IV rangę funkcjonariuszy państwowych, przyznając mu od 1 lutego 1919 pobory służbowe z V rangą funkcjonariuszy państwowych połączone.

Rozporządzeniem Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego z dnia 6 października 1919 nr 204 dz.u. systematyzowana została przy Rządzie Krajowym wskutek plenarnej uchwały posada Naczelnika Rządu Krajowego w IV randze, a Prezydium Rady Narodowej na posiedzeniu z dnia 22 stycznia 1919 [błąd, powinno być 1920 r. — B.C.] uchwaliło wyasygnować Panu Naczelnikowi pobory urzędnika IV rangi.

Pobory te są następujące:
zasadnicza płaca 14 000 k,
dodatek funkcyjny 10 000 k,
dodatek austriacki drożyźniany 4020 k,
dodatek drożyźniany Rady Narodowej 3600 k,
dodatek warszawski 7140 k.

Nadto wyznacza się Mu 4 dodatki kwartalne po 920 k.
w Cieszynie, dnia 26 stycznia 1920

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego
Ks. Józef Londzin, Tadeusz Reger, Jan Szuścik

WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 12, s. 8

IV

Udzielenie urlopu naczelnikowi Rządu Krajowego przez Radę Narodową w związku z plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego

Cieszyn, dnia lutego 1920

Do
Pana Dr Jana Michejdy
Naczelnika Rządu Krajowego
w Cieszynie

Ponieważ p. radca ministerialny Zygmunt Żurawski, który jest nie tylko starostą powiatu cieszyńskiego, ale także chłonkiem gremium Rządu

Krajowego w Cieszynie i w obu kierunkach dotychczas podległym Naczelnikowi Rządu Krajowego — zamianowany został prefektem przy Komisji plebiscytowej międzysojuszniczej w Cieszynie na czas plebiscytu, a kompetencja urzędu prefekta przez Komisję Aliantów została określona w ten sposób, że tenże obejmie wszystkie agendy, które według ustaw austriackich należały do Prezydenta Rządu Krajowego i że na niego przechodzi także władza jaka przysługiwała Naczelnikowi Rządu Krajowego na podstawie uchwały Rady Narodowej z dnia 18 grudnia 1918 w sprawach dawnego Wydziału Krajowego i że tenże winien wykonywać wszystkie funkcje bezpośrednio i osobiście, Prezydium Rady Narodowej udziela Panu urlopu przy pełnych poborach i przy zastrzeżeniu wszystkich praw nabytych na podstawie pragmatyki służbowej, obowiązującej dla urzędników dawnego zaboru austriackiego na tak długo, aż plebiscyt będzie ukończony i Rząd centralny w Warszawie będzie w możności zadecydować co należy.

WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 12, s. 10

V

Zawiadomienie prefekta o rozpoczęciu urzędowania we wschodniej części Śląska Cieszyńskiego

Prefekt przy Komisji Międzynarodowej w Cieszynie

L. 20 Cieszyn, dnia 14 lutego 1920

Do
Starostwa pow.
w Cieszynie, Bielsku i Frysztacie

Decyzją Komisji Międzynarodowej w Cieszynie z dnia 3 lutego 1920 zostałem zamianowany prefektem dla części Księstwa Cieszyńskiego położonej na wschód od linii demarkacyjnej z roku 1919.

Decyzja Komisji Międzynarodowej w Cieszynie z dnia 10 II 1920 L: 6 ustanawia kompetencje prefekta w sprawach administracji państwowej i autonomicznej.

Kompetencja tego prefekta obejmuje wszelkie agendy zastrzeżone byłemu austriackiemu prezydentowi na podstawie ustaw austriackich (19 maja 1868, 19 stycznia 1853 i inne) o ile te ustawy nie są w sprzeczności z decyzjami Komisji Międzynarodowej.

Przenosi się na niego odnośnie do terytorium na wschód od linii demarkacyjnej kompetencję Wydziału Krajowego przelaną zresztą już po

upadku Austrii na prezydenta Rządu Krajowego według rozporządzenia Rady Narodowej z 18 grudnia 1918.

Wszystkie te agendy sprawuje prefekt osobiście i bezpośrednio.

Stosunek prefekta do skarbowości, szkolnictwa, poczty i kolei zostanie później dokładnie oznaczony.

O tych decyzjach Komisji Międzynarodowej pozwalam sobie zawiadomić celem dalszego zarządzenia i zawiadomienia wszystkich władz oraz ludności tutejszego powiatu.

Prefekt: Żurawski
Prezydium Rady Narodowej
w Cieszynie

do wiadomości

WAP Katowice, Eksp. Cieszyn, RNKsC, t. 13, s. 83

BOGDAN CYBULSKI

THE REGIONAL GOVERNMENT OF THE CIESZYN PRINCIPALITY (1918—1920)

Following the collapse of the Austro-Hungarian monarchy new bodies representing the various nationalities were formed in its territories. In October 1918, in the Silesia-Cieszyn region a Polish „People's Council of the Cieszyn Principality" was instituted, and also the „Zemsky Narodni Vybor pro Slezsko" representing the Czech population. The People's Council decided to adopt the principle that the Austrian legal code was still in force and the Council itself introduced only essential modifications. Due to the circumstance that many authorities were situated outside Silesia, and that in 1918 these were accepted by the Czechs, the Polish Council was obliged to reorganise its subject administration in the second and third instance. The most important move in this rearrangement was the setting up of the Regional Government of the Cieszyn Principality, which took over the powers and authority of the former Regional Government and Regional Department in Opawa. The Regional Government in Cieszyn organised by the National Council with the ready cooperation of the Polish government, was set up in December 1918 (in fact it began to function in March 1919) and existed until February 1920. During this time, in accordance with the appropriate decrees of the National Council, it became the body of the second instance for all the „political" and „autonomous" administrative organs in the Polish sector of Silesia-Cieszyn. In cases where, under Austrian law, appeals against the decisions of the government should have been referred to the appropriate Ministry in Vienna, this function was now taken over by the National Council of the Cieszyn Principality.

The author gives an account of the genesis, jurisdiction, organisation and activities of the Regional Government. The final stages of its functioning are also discussed, with the taking over of the powers of the Regional Government by the Prefect of the International Commission for the eastern sectors of Silesia-Cieszyn.

BOGDAN CYBULSKI

DIE LANDESREGIERUNG DES FÜRSTENTUMS TESCHEN 1918—1920

Der Fall der österreichisch-ungarischen Monarchie führte — auf ihrem bisherigen Gebiet — zur Entstehung der Organe, die die einzelnen Nationalitäten repräsentierten. Im Teschener Schlesien hatte man im Oktober 1918 den Polnischen Nationalrat des Fürstentums Teschen (Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego) und den tschechischen Zemsky Narodni Vybor pro Slezsko gegründet. Der Nationalrat verfolgte den Grundsatz, nach dem die österreichische Rechtsordnung weiterhin galt, und der Rat selbst hatte nur unentbehrliche Änderungen eingeführt. Angesichts dessen, daß sich viele Organe außerhalb Schlesiens befunden hatten, sah sich der Rat gezwungen, die ihm untergeordnete Verwaltung der zweiten und dritten Instanz zu reorganisieren. Die größte Bedeutung hatte dabei die Gründung der Landesregierung des Teschener Fürstentums in Teschen, die in die Rechte der bisherigen Landesregierung und des Landesausschusses in Opava eintrat. De Landesregierung in Teschen, vom Nationalrat unter bedeutender Mitwirkung der polnischen Regierung gegründet, entstand im Dezember 1918 (seit März 1919 nahm sie ihre Tätigkeit auf) und existierte bis Februar 1920. Zu dieser Zeit, laut entsprechender Verfügungen des Nationalrates, wurde sie zum Organ zweiter Instanz für alle „politischen" und „autonomen" Verwaltungsorgane im polnischen Teil des Teschener Schlesiens. Wenn nach der österreichischen Gesetzgebung eine Berufung gegen den Regierungsbeschluß bei den Ministerien in Wien eingelegt werden sollte, so trat nun der Nationalrat des Fürstentums Teschen in diese Rechte.

Der Verfasser stellt die Genese, Kompetenzen, Organisierung und Tätigkeit der Landesregierung dar. Zum Schluß wird die Aufhebung ihrer Tätigkeit und die Ersetzung der Agenden der Landesregierung durch den Präfekten bei der Internationalen Kommission für den östlichen Teil des Teschener Schlesiens besprochen.

БОГДАН ЦИБУЛЬСКИ

КРАЕВОЕ ПРАВИТЕЛЬСТВО (КРАЙОВЫЙ ЖОНД) ЦЕШИНСКОГО КНЯЖЕСТВА В 1918—1920 ГГ.

Падение австро-венгерской монархии привело к образованию на её территории представительских органов отдельных национальностей. В Силезии Цешинской в октябре 1918 г. была учреждена Польская Рада Народова Цешинского Княжества и Земски Народны Выбор про Слезско-представительский орган ческого населения. Рада Народова придерживалась принципа по которому австро-монархическая юрисдикция была по-прежнему в силе. Рада проводила самые необходимые реформы. Так как многие органы власти находились за пределами Силезии, и в конце 1918 г. перешли под контроль чехов, Рада была вынуждена провести реорганизацию подчинённых ей органов местной власти первой и второй степени. Событием огромной важности было создание Краевого Правительства Цешинского Княжества ш Цешине, который сменил правящий до сих пор Жонд Крановый и Краёвый отдел в Опаве. Жонд Краёвый в Цешине, созданный Радой Народовой при активном соучастии польского правительства, был про-

возглашён в декабре 1918 г. (начало его деятельности — 1919 г.) и существовал до февраля 1920 г. В то время, согласно с соответствующими распоряжениями Рады Народовой, играл он роль второй инстанции для всех органов местной „политической" и „автономной" власти в польской части Цешинской Силезии. Когда же по австрийскому законодательству апеляции на распоряжение правительства следовало передать министерствам в Вене, компетентным органом для их рассмотра являлась Рада Народова Цешинского Княжества.

В статье отражены генезис, компетенции, строй и деятельность Правительства страны. В конце статьи автор представил завершение деятельности правительства и смену филиалов Правительства Префектом при Международной Комиссии для восточной части Цешинской Силезии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

ANDRZEJ MIKOŁAJEW

PODKOMISARIAT NACZELNEJ RADY LUDOWEJ DLA ŚLĄSKA W BYTOMIU

(3 I 1919—14 V 1919)

Odtworzenie dziejów Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej (NRL) dla Śląska w Bytomiu nie jest sprawą prostą. Zasadniczą przeszkodę stanowi niekompletność dokumentów archiwalnych zgromadzonych w zespołach Polskiego Komitetu Plebiscytowego i Komisariatu Rad Ludowych Śląskich w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach. Cały zespół Polski Komitet Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu, obejmujący lata 1918—1921, uporządkowany w okresie międzywojennym, uległ zniszczeniu i rozproszeniu w czasie II wojny światowej. W nieznacznym stopniu tę lukę wypełniają nieliczne dokumenty przechowywane w Zentrales Staatsarchiv, Historische Abteilung II, Merseburg oraz prasa polska i niemiecka z lat 1918—1919. Pamiętniki i wspomnienia z tego okresu zawierają bardzo mało informacji. Literatura zaś, jak dotąd, dostarcza jedynie fragmentarycznych, nieraz sprzecznych, wiadomości o Podkomisariacie NRL w Bytomiu.

Niniejszy artykuł stanowi próbę naszkicowania struktury organizacyjnej i działalności bytomskiego Podkomisariatu NRL. Celowo pominięto w nim omówienia sytuacji na Górnym Śląsku w końcu I wojny światowej, gdyż ta kwestia jest wyczerpująco omówiona w literaturze [1].

Utworzenie Podkomisariatu NRL dla Śląska w Bytomiu było wynikiem wydarzeń końcowej fazy I wojny światowej i dążenia Polaków w zaborze pruskim do odbudowy państwowości polskiej. Wyrazem tych dążeń było utworzenie w 1916 r. w Poznaniu Tajnego Międzypartyjnego Komitetu Obywatelskiego, zrzeszającego czołowych działaczy polskich organizacji zaboru pruskiego oraz polskich posłów do parlamentu niemieckiego i sejmu

[1] T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958; W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972.

pruskiego, ściśle związanych z Narodową Demokracją [2]. W tajnym Międzypartyjnym Komitecie Obywatelskim Śląsk był reprezentowany przez Wojciecha Korfantego, dra Feliksa Niegolewskiego, redaktora Bronisława Koraszewskiego, adwokata Stanisława Kobylińskiego, Kazimierza Czaplę oraz przez Zygmunta Seydę. Komitet objął zasięgiem swego działania wszystkie ziemie zaboru pruskiego. Dokładał starań, aby społeczeństwo polskie nie angażowało się po stronie państw centralnych.

Po powstaniu w dniu 15 VIII 1917 r. w Lozannie Komitetu Narodowego Polskiego (KNP), mającego swą siedzibę w Paryżu i uznanego przez państwa ententy 20 IX 1917 r. za reprezentanta odradzającej się Polski, Tajny Międzypartyjny Komitet Obywatelski nawiązał z nim kontakt i utrzymywał ścisłą więź. Za pośrednictwem KNP, a także przez wpływ na Polskie Koło Poselskie w Reichstagu, Tajny Międzypartyjny Komitet Obywatelski próbował przekształcić sprawę Polski w zagadnienie międzynarodowe. W połowie 1918 r. Tajny Międzypartyjny Komitet Obywatelski znacznie rozbudował swoje agendy oraz zmienił nazwę na Centralny Komitet Obywatelski. W terenie tworzył miejskie i powiatowe komitety obywatelskie.

Za zgodą nadprezydenta prowincji poznańskiej Centralny Komitet Obywatelski ujawnił się, 11 XI 1918 r. przemianował się na Radę Ludową miasta Poznania i został uznany przez miejscową Radę Robotniczo-Żołnierską [3]. Po odbytym 12 XI 1918 r. zebraniu zaczął działać trzyosobowy Komisariat w składzie: ks. Stanisław Adamski, W. Korfanty i Adam Poszwiński [4]. Już w następnym dniu triumwirat występował pod nazwą Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej. W odezwie z 14 XI 1918 r. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej zarządził przeprowadzenie wyborów w całym zaborze pruskim do Polskiego Sejmu Dzielnicowego oraz do powiatowych, miejscowych i gminnych rad ludowych [5].

Polski Sejm Dzielnicowy obradował w Poznaniu w dniach od 3 do 5 XII 1918 r. Do Sejmu wybrano ogółem 1399 delegatów. Śląsk reprezentowało 431 delegatów, Wielkopolskę — 526, Prusy Królewskie — 262, Warmię i Mazury — 47, wychodźstwo — 133. W dniu 5 XII 1918 r. Sejm Dzielnicowy wyłonił 80-osobową NRL, w skład której weszło 28 członków ze Śląska, 27 — z Wielkopolski, 13 — z Prus Królewskich, 5 — z Warmii i Mazur, 7 — z wychodźstwa z terenów Rzeszy. Na pierwszym posiedzeniu NRL wybrała zarząd w składzie: prezes — dr Bolesław Krysiewicz, ks. dr Antoni Wolszlegier i ks. Paweł Pośpiech — wiceprezesi; sekretarze: Karol

---

[2] S. Kubiak, *Niemcy a Wielkopolska 1918—1919*, Poznań, s. 40—41; Z. Dworecki, *Polskie Rady Ludowe w Wielkopolsce 1918—1920*, Poznań 1962, s. 27.

[3] Dworecki, op. cit., s. 23 i n.

[4] Kubiak, op. cit., s. 42.

[5] *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r.*, Poznań 1918, s. 7 i n.

Rzepecki i dr Czesław Meissner. Ponadto wybrano sześciu komisarzy: ks. kanonika S. Adamskiego, W. Korfantego, A. Poszwińskiego, Józefa Rymera, dra Stefana Łaszewskiego i Władysława Seydę, którzy utworzyli Komisariat NRL [6].

Do 14 XI 1918 r. interesy polityczne ludu polskiego na Górnym Śląsku reprezentował Polski Komitet Wyborczy Prowincjonalny dla Śląska z siedzibą w Bytomiu. W jego skład wchodzili: Michał Wolski, aptekarz z Bytomia, Józef Dreyza, dyrektor Banku Ludowego w Siemianowicach, Feliks Orlicki, dyrektor Banku Ludowego w Gliwicach, ks. proboszcz Paweł Kuczka z Wysokiej, J. Rymer, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, ks. dr Leopold Skowroński z Bytomia, ks. proboszcz Jędrzejczyk z Boguszyc, Franciszek Gabor z Koźla, Jan Kędzior, kasjer Banku Ludowego w Pszczynie [7].

Bytom był wówczas ośrodkiem polskiego życia politycznego na Górnym Śląsku. Skupiał doświadczonych pod względem politycznym i organizacyjnym działaczy polskich, stąd też pierwsza polska rada ludowa powstała w Bytomiu w dniu 12 XI 1918 r. Na jej czele stanęli: adwokat K. Czapla, lekarz Maksymilian Hanke i budowniczy Brunon Petzel. Tegoż dnia odbyła się w Bytomiu narada przedstawicieli polskiej Rady Ludowej i niemieckiej Rady Żołnierskiej. Polską Radę Ludową reprezentowali: K. Czapla, M. Hanke i B. Petzel. Uzgodnienia obu rad precyzuje komunikat z 13 XI 1918 r. Wynika z niego, że Rada Żołnierska zobowiązała się do nieprowadzenia działalności politycznej i ograniczenia się do ochrony ładu i porządku, pośredniczenia w uregulowaniu odpływu jeńców i internowanych Polaków oraz do przedsięwzięcia niezbędnych czynności w kierunku zapobieżenia szerzeniu antypolskiej propagandy ze strony władz niemieckich. Natomiast przedstawiciele polskiej Rady Ludowej zapowiedzieli w jej imieniu utworzenie Biura Informacyjnego, które miało reprezentować interesy ludności polskiej w niemieckich radach robotniczych i żołnierskich, a także i wobec władz niemieckich [8]. Komunikat został opublikowany w całej polskiej prasie górnośląskiej i zalecał Polakom kierowanie zażaleń na nadużycia władz na adres K. Czapli, a ponadto apelował o zachowanie ładu, porządku i spokoju. Zalecał także Polakom zamieszkującym Górny Śląsk, by wstępowli do rad robotniczych i żołnierskich. Tym samym Biuro Informacyjne stało się rzecznikiem interesów polskiego społeczeństwa na Górnym Śląsku.

---

[6] Dworecki, op. cit., s. 43; Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918/1919*, Poznań 1932, s. 14.

[7] „Gazeta Ludowa", nr 228 z 10 X 1918.

[8] „Dziennik Śląski", nr 226 z 16 XI 1918; „Nowiny Raciborskie", nr 139 z 18 XI 1918; „Górnoślązak", nr 266 z 16 XI 1918; „Kurier Śląski", nr 266 z 16 XI 1918; „Gazeta Ludowa", nr 261 z 17 XI 1918; „Dziennik Poznański", nr 264 z 16 XI 1918.

Po ogłoszeniu przez Komisariat NRL w Poznaniu odezwy w sprawie wyborów do Polskiego Sejmu Dzielnicowego i do polskich rad ludowych, Polski Komitet Wyborczy Prowincjonalny dla Śląska w Bytomiu zwołał na 19 XI 1918 r., w bytomskim „Ulu", zebranie działaczy śląskich „celem utworzenia naczelnej władzy dla Śląska". Działając z upoważnienia Centralnego Komitetu Obywatelskiego, Polski Komitet Wyborczy Prowincjonalny dla Śląska wyłonił ze swego składu ośmioosobowy organ „władzy politycznej" oraz komitet o poszerzonym składzie, którego nie podano do publicznej wiadomości [9]. Ośmioosobowy organ „władzy politycznej" utworzyli: ks. P. Pośpiech, M. Wolski, J. Rymer, Ignacy Sikora z Gliwic, Ludwik Konieczny z Rydułtów, Paweł Musioł z Marklowic, K. Czapla i Janina Omańkowska z Bytomia. W polskiej prasie górnośląskiej, która podała do wiadomości skład organu „władzy politycznej", nazwano go Naczelną Władzą dla Górnego Śląska" [10]. W listopadzie 1918 r. organ ten przyjął nazwę: Naczelna Rada Ludowa dla Śląska [11]. W grudniu 1918 r. Naczelna Rada Ludowa dla Śląska przemianowała się na Naczelną Radę Ludową Wydział Śląski, wskazując tym samym na podległość poznańskiemu ośrodkowi dyspozycyjnemu, jakim był do czasu obrad Polskiego Sejmu Dzielnicowego Komisariat NRL [12].

Naczelna Rada Ludowa Wydział Śląski w Bytomiu była protoplastą Podkomisariatu NRL dla Śląska; zrodziły ją palące potrzeby narodowe Polaków na Górnym Śląsku. Z chwilą uchwalenia przez Sejm Dzielnicowy *Ustaw politycznych organizacji Polaków zamieszkałych w dotychczasowych granicach Rzeszy niemieckiej* Naczelna Rada Ludowa Wydział Śląski w Bytomiu rozwiązała się [13]. W jej miejsce został utworzony Podkomisariat NRL dla Śląska.

Przygotowania do utworzenia Podkomisariatu NRL w Bytomiu poczynił Komisariat NRL w Poznaniu wkrótce po zakończeniu obrad Sejmu Dzielnicowego. Zapewne wskutek niedogodności komunikacyjnych pomiędzy Poznaniem a Bytomiem, dopiero w piśmie z 14 XII 1918 r., adresowanym jeszcze do Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu, Komisariat NRL za-

[9] Zentrales Staatsarchiv, Historische Abteilung II, Merseburg (dalej: ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg) 251, Nr 15192, k. 45.

[10] „Nowiny Raciborskie", nr 141 z 22 XI 1918; „Dziennik Śląski", nr 270 z 22 XI 1918; „Polak", nr 140 z 21 XI 1918.

[11] „Katolik", nr 142 z 26 XI 1918; „Gazeta Opolska", nr 179 z 26 XI 1918; „Nowiny Raciborskie", nr 143 z 27 XI 1918; „Dziennik Śląski", nr 273 z 26 XI 1918; „Gazeta Górnośląska", nr 273 z 26 XI 1918.

[12] „Gazeta Opolska", nr 179 z 26 XI 1918; „Dziennik Śląski", nr 287 z 12 XII 1918; „Górnoślązak", nr 287 z 12 XII 1918; „Katolik", nr 149 z 12 XII 1918; „Gazeta Ludowa", nr 281 z 12 XII 1918; „Gazeta Opolska", nr 188 z 13 XII 1918.

[13] Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej (dalej: TU NRL), nr 6 z 19 II 1919, s. 27—28.

powiedział utworzenie Podkomisariatu NRL dla Śląska [14]. Jednocześnie w tym piśmie Komisariat NRL wyraził życzenie przedłożenia mu propozycji w sprawie organizacji bytomskiego Podkomisariatu NRL, co oznaczało, że Podkomisariat NRL dla Śląska nie musiał wiernie recypować form organizacyjnych Komisariatu NRL, a mógł uwzględnić miejscowe warunki i potrzeby. Oficjalna zapowiedź utworzenia Podkomisariatu NRL w Bytomiu wskazywała na potrzebę rozwiązania Naczelnej Rady Ludowej Wydziału Śląskiego w Bytomiu.

Dzień wcześniej, 13 XII 1918 r., Komisariat NRL wystosował do swego komisarza, J. Rymera, pisma informujące, że dla Górnego Śląska zostanie utworzony Podkomisariat z siedzibą w Bytomiu [15]. J. Rymerowi zlecono nadzór nad działalnością Podkomisariatu NRL w Bytomiu, proponowany zaś na podkomisarza K. Czapla miał być zatwierdzony przez NRL.

Do czasu utworzenia Podkomisariatu NRL dla Śląska Komisariat NRL najpilniejsze sprawy związane z nadzorem działalności polskich rad ludowych na Górnym Śląsku załatwiał poprzez K. Czaplę, na co wskazuje pismo Wydziału Organizacyjnego Komisariatu NRL z 22 XII 1918 r., adresowane do K. Czapli [16].

Dnia 3 I 1919 r. odbyło się plenarne posiedzenie NRL w Poznaniu, w którym wzięło udział zaledwie 27 członków. Podjęto wówczas decyzję o przyjęciu władzy w Wielkopolsce oraz dokonano wyboru podkomisarzy NRL. Dla Śląska podkomisarzem wybrano K. Czaplę, dla Prus — dra Józefa Wybickiego [17]. Dzień 3 I 1919 r., biorąc pod uwagę kompetencje NRL i późniejszą działalność K. Czapli — pierwszoplanowej postaci bytomskiego Podkomisariatu NRL — należy przyjąć za faktyczną datę utworzenia tej instytucji [18].

Siedzibą Podkomisariatu NRL dla Śląska był Bytom. Stosownie do polecenia Komisariatu NRL 31 XII 1918 r. K. Czapla wynajął w Bytomiu na biura Podkomisariatu obszerne mieszkanie prywatne przy ul. Sądowej 4. Część pomieszczeń w tym mieszkaniu przeznaczył na kwaterę swego zastępcy, a zarazem kierownika biura, adwokata Konstantego Wolnego. K. Wolny w grudniu 1918 r. został zwolniony ze służby w wojsku niemieckim, przed powołaniem do wojska prowadził kancelarię adwokacką w Gliwicach.

---

[14] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół: Polski Komisariat Plebiscytowy (dalej: Pol. Kom. Pleb.), sygn. 1, s. 1—3.

[15] ZStA Merseburg, Hist. Abt. II, Rep. 77, Tit. 856, Nr 6, k. 121.

[16] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 5 i s. 11—19.

[17] „Kurier Poznański", nr 4 z 5 I 1919; „Dziennik Poznański", nr 4 z 5 I 1919; „Gazeta Opolska", nr 4 z 7 I 1919; „Górnoślązak", nr 5 z 8 I 1919.

[18] Zieliński (op. cit., t. 21) oraz J. Wyglenda (*Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 18) niesłusznie twierdzą, że Podkomisariat NRL dla Śląska w Bytomiu został utworzony 7 XII 1918 r.

Działalnością bytomskiego Podkomisariatu NRL kierowali kolegialnie J. Rymer i K. Czapla. Wymienieni, w myśl zaleceń Komisariatu NRL, mieli dokonać między sobą podziału obowiązków i powiadomić o tym Komisariat NRL. W praktyce faktycznym kierownikiem Podkomisariatu NRL dla Śląska był K. Czapla, gdyż J. Rymer stale przebywał w Katowicach. Wspólne stanowisko uzgadniano najczęściej korespondencyjnie lub telefonicznie [19]. Z powodu nadmiaru zajęć i niewielkiej pomocy ze strony J. Rymera, zapewne za jego wiedzą i aprobatą, K. Czapla mianował swym zastępcą K. Wolnego [20].

Do pomocy kierownictwu Podkomisariatu w sprawach zasadniczych została powołana „doradcza komisja spomiędzy reprezentantów dzielnicy", tj. komisja utworzona spośród delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy i członków NRL reprezentujących Górny Śląsk. Komisję doradczą tworzyli: M. Wolski, P. Pośpiech, P. Musioł, L. Konieczny, J. Omańkowska, P. Kurpierz, B. Koraszewski, Jan Kędzior, Kolir i Breliński. Prawdopodobnie w skład komisji doradczej wszedł nadto już później, Józef Hamerlok [21]. W sprawach najistotniejszych, jak kwestia oderwania się Górnego Śląska od Niemiec, przejęcie niemieckiej administracji przez Polaków czy też tworzenie straży obywatelskich gremium to było powiększane o przedstawicieli powiatowych rad ludowych.

W biurze Podkomisariatu NRL dla Śląska pracowało dwóch urzędników: Leon Glanz z Radzionkowa, były pracownik redakcji „Górnoślązaka" i Morgała z Siemianowic, a ponadto: kurier Paweł Kralewski, maszynistka Czesława Pietrzykowska, była pracownica Banku Ludowego w Bytomiu oraz goniec — młoda dziewczyna o nie ustalonym imieniu i nazwisku.

Wobec trudności z utrzymaniem stałej łączności przez Podkomisariat NRL w Bytomiu z Komisariatem NRL w Poznaniu, wskutek ustanowienia przez Niemców kordonu granicznego, kierownictwo bytomskiego Podkomisariatu NRL zorganizowało w Sosnowcu Ekspozyturę Podkomisariatu NRL dla Śląska. Kierownikiem Ekspozytury był Wiktor Jesionek. Do zadań Ekspozytury należało przekazywanie poczty Podkomisariatu oraz przesy-

[19] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 27—28, Sprawozdanie K. Czapli do Komisariatu NRL; Ibid., s. 49, Pismo K. Czapli do J. Rymera z 7 III 1919; Ibid., zespół: Komisariat Rad Ludowych Śląskich (dalej: Kom. RLŚL), sygn. 4, s. 105, Oryginalny druk Podkomisariatu NRL dla Śląska w Bytomiu; ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 6, k. 121, Pismo NRL w Poznaniu do J. Rymera z 13 XII 1918; „Gazeta Ludowa", nr 32 z 28 II 1919.

[20] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 228, s. 99, Karta personalna K. Wolnego; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., dokumenty i materiały*, t. 2, Warszawa 1967, s. 31—34.

[21] ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 6, k. 121 (nazwiska członków komisji podano według oryginalnej pisowni niemieckiej); TU NRL, nr 6 z 19 II 1919, s. 27; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 19.

łek zawierających polską i niemiecką prasę górnośląską do Komisariatu NRL w Poznaniu oraz poczty i przesyłek z Komisariatu NRL do Podkomisariatu NRL w Bytomiu.

Początkowo pocztę z Sosnowca do Poznania przewoził kurier koleją. Podróż z Sosnowca do Poznania przez Koluszki, Łódź i Kalisz trwała 36 godzin. By przyspieszyć obieg poczty, K. Czapla polecił zaopatrzyć kuriera w motocykl, dzięki czemu trasa kurierska uległa skróceniu. Zmotoryzowany kurier przewoził przesyłki na trasie Sosnowiec—Kalisz [22]. W celu niedopuszczenia do zaginięcia poczty, w kwietniu 1919 r. na plenarnym posiedzeniu NRL w Poznaniu K. Czapla uzgodnił, że poczta z bytomskiego Podkomisariatu NRL przez Sosnowiec będzie kierowana do biura przedstawicielstwa Komisariatu NRL w Warszawie, mieszczącego się przy ul. Świętokrzyskiej 30, a stamtąd do Poznania. Poczta z Poznania do Bytomia była kierowana tą samą drogą [23].

Nieco mniej kłopotów sprawiało utrzymywanie Podkomisariatowi NRL w Bytomiu łączności z powiatowymi radami ludowymi. Zainteresowani mogli porozumiewać się z Podkomisariatem korespondencyjnie, kierując przesyłki pocztowe na adres skrytki pocztowej nr 143 w Bytomiu, bądź telefonicznie, łącząc się z numerem 17-50, tj. z biurem Podkomisariatu NRL. Niemniej jednak, zdając sobie sprawę z inwigilacji prowadzonej przez niemieckie władze policyjne i wojskowe, K. Czapla zalecał powiatowym radom ludowym przesyłać ważniejszą pocztę przez specjalnych kurierów [24].

* * *

Szeroka działalność Podkomisariatu NRL dla Śląska byłaby nie do pomyślenia bez wyłonienia wyspecjalizowanych wydziałów, organizujących prace w ważniejszych dziedzinach. W dokumentach archiwalnych i w literaturze nie ma zgodności co do terminologii wydziałów. Stosowane są przemiennie terminy „wydział" i „decernat". Na czele wydziału stał szef lub przewodniczący (i tu również brak precyzji), a na czele decernatu — decernent. Na podstawie *Ustaw politycznych organizacji Polaków zamieszkałych w dotychczasowych granicach Rzeszy niemieckiej*, Podkomisariat NRL dla Śląska, jako organ wykonawczy NRL na Śląsku, podlegał organizacyjnie Komisariatowi NRL w Poznaniu. Niemniej jednak nie odtwarzał struktury Komisariatu. Z zachowanych dokumentów archiwalnych, prasy

[22] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 28, 30 i 67.

[23] Ibid., s. 59 i 67; *Powstanie Wielkopolskie 1918—1919*, pod red. Z. Grota, Poznań 1968, s. 342.

[24] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 31; „Gazeta Opolska", nr 18 z 21 I 1919.

i literatury wynika, że w skład Podkomisariatu NRL dla Śląska wchodziły dwa biura, dwa wydziały i trzy decernaty [25]. Ponadto, doraźnie, w styczniu 1919 r. K. Czapla powołał w celu opracowania memoriału dla polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu komisję w składzie: księża Józef Gregor, Jan Kudera, Emil Szramek, Karol Koziołek i red. Konstanty Prus. Memoriał miał traktować o polskości Górnego Śląska oraz o krzywdach doznanych przez ludność polską ze strony władz niemieckich [26].

Za najważniejszą komórkę należy uznać b i u r o Podkomisariatu NRL, które spełniało rolę wydziału organizacyjnego i politycznego. Tam udzielano instruktażu i wskazówek działaczom powiatowych rad ludowych. Działalność agitacyjno-propagandową biuro Podkomisariatu NRL prowadziło w ścisłym porozumieniu z Wydziałem Organizacji i Propagandy Komisariatu NRL [27].

Sprawami finansowymi Podkomisariatu NRL w Bytomiu zawiadywał d e c e r n a t f i n a n s o w y, którym kierował Paweł Maciejczyk, dyrektor Banku Ludowego w Bytomiu. Siedzibą decernatu finansowego był tenże Bank Ludowy w Bytomiu. Jego personel stanowili urzędnicy banku, tam też mieściła się kasa Podkomisariatu NRL. Działalność Podkomisariatu była finansowana przez Komisariat NRL, prawdopodobnie z funduszów pochodzących z podatku narodowego, nałożonego przez Polski Sejm Dzielnicowy na wszystkich Polaków zamieszkałych w zaborze pruskim. Tylko powiatowe rady ludowe mogły finansować swą działalność bezpośrednio z funduszów pochodzących ze ściągniętego na własnym terenie podatku narodowego, w myśl ust. II pkt 8 Ustawy podatku narodowego, do wysokości 20% zebranych kwot.

Komisariat NRL przelewał, za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, pieniądze na działalność organizacyjną Podkomisariatu NRL dla Śląska na wydzielone konto Banku Ludowego w Bytomiu [28].

Kierownictwo Podkomisariatu NRL w Bytomiu zostało zobowiązane do oszczędnego gospodarowania funduszami organizacyjnymi. Wszystkie wydatki musiały być celowe i uzasadnione. Np. pensje urzędników przekraczające 500 mk wymagały zatwierdzenia, po uprzednim zbadaniu ich celowości, przez Komisariat NRL. Przy wyposażeniu pomieszczeń biurowych

---

[25] J. M a d e j a (*Z dziejów walki o polskie szkolnictwo na Górnym Śląsku w czasach plebiscytowych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1960, nr 2, s. 17—18) błędnie twierdzi, że Podkomisariat NRL dla Śląska w Bytomiu podzielono na 20 wydziałów.

[26] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 28; sygn. 12, s. 1; sygn. 30, s. 9.

[27] Ibid., sygn. 1, s. 28; ZStA Merseburg, Hist. Abt. II, Rep. 77, Tit. 856, Nr 6, k. 121.

[28] WAP Katowice, Kom. RLŚl., sygn. 9, s. 30 i 164 i sygn. 2, s. 130; *Dziennik Polskiego Sejmu...*, s. 68.

K. Czapla kierował się zasadą maksymalnej oszczędności. Stoły i krzesła wypożyczył z Banku Ludowego oraz od Polaków zamieszkałych w Bytomiu; regały i maszynę do pisania — z biura adwokata Wnukowskiego, który przebywał w Warszawie.

Koszty administracji, według sprawozdania K. Czapli, obejmowały:

1. koszt wynajęcia mieszkania na pomieszczenia biurowe, który wyniósł 2400 mk;
2. wynagrodzenie urzędników:
   a) K. Wolny otrzymywał miesięczną pensję w wysokości 800 mk;
   b) L. Glanz zarabiał miesięcznie 400 mk, a Morgała 200 mk miesięcznie;
   c) Mieczysław Chmielewski, późniejszy szef (przewodniczący) Wydziału Handlowo-Przemysłowego, pobierał miesięczną pensję w wysokości 500 mk;
   d) Gut, Gajda i Bondkarski — urzędnicy Wydziału Handlowo-Przemysłowego — pobierali łącznie 400 mk miesięcznie;
3. koszty materiałów biurowych (papier, druki) były stosunkowo niewielkie, mieściły się w kwocie 150—200 mk; poważniejszym wydatkiem był zakup maszyny do pisania z polskimi czcionkami, marki „Stoewer-Record", której cena wynosiła 730 mk [29].

W szczątkowych dokumentach archiwalnych brak jest danych o kosztach działalności innych wydziałów [30].

W ciężar kosztów działalności Podkomisariatu NRL dla Śląska wchodziły: koszty wynajmu sal na wiece, wynagrodzenie kurierów i koszty korespondencji; wynagrodzenie agitatorów przysyłanych z Poznania (dzienna dieta w wysokości 25 mk i zwrot kosztów podróży); zwroty kosztów podróży i prawdopodobnie zwrot utraconego zarobku dla członków NRL, biorących udział w posiedzeniach plenarnych NRL w Poznaniu.

Z funduszów przekazanych do dyspozycji Podkomisariatowi NRL w Bytomiu zostały wyodrębnione środki na tzw. „pomoc naukową dla polskich studentów". W dniu 21 III 1919 r. kasa decernatu finansowego, na podstawie polecenia K. Czapli, wypłaciła 1920 mk polskim studentom studiującym we Wrocławiu [31].

Brak jest danych dotyczących zarobków kierownika Podkomisariatu NRL w Bytomiu. Trudno jest również określić, ze względu na brak dokumentów, koszty działalności Ekspozytury Podkomisariatu NRL dla Śląska w Sosnowcu.

---

[29] ZStA Merseburg, Hist. Abt. II, Rep. 77, Tit. 856, Nr 6, k. 121; WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 27—28; sygn. 40, s. 5; sygn. 41, s. 13.

[30] WAP Katowice, Kom. RLŚl., sygn. 9, s. 30; pominięto decernat wojskowy i POW, których koszty działalności były niewspółmiernie wyższe, sięgały kwoty przeszło 300 000 mk.

[31] Ibid., Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 29, 30, 35; sygn. 40, s. 7.

Wydział Prasowy prowadził działalność pod kierownictwem Teodora Tyca, który został mianowany szefem wydziału 11 II 1919 r.[32] T. Tyc pracował w Bytomiu jeszcze po likwidacji Podkomisariatu NRL, bo aż do połowy czerwca 1919 r.

Do zadań Wydziału Prasowego należało gromadzenie wszystkich gazet wydawanych w języku polskim i niemieckim na Górnym Śląsku, a ponadto dwóch poczytniejszych gazet niemieckich wychodzących we Wrocławiu i w Berlinie oraz jednej, ukazującej się w Wiedniu. Uzyskiwany tą drogą materiał prasowy był analizowany, a wyselekcjonowane informacje były wykorzystywane w artykułach o charakterze politycznym i społecznym, ukazujących się na łamach polskiej prasy górnośląskiej, zazwyczaj opracowywanych przez T. Tyca, podpisującego się pseudonimem „Bogdan" [33].

Zredagowane przez Wydział Prasowy artykuły i komunikaty, a także protesty oraz obwieszczenia, po podpisaniu przez K. Czaplę, były wysyłane w jednobrzmiących wersjach do wszystkich redakcji polskich pism na Górnym Śląsku [34]. Ponadto Wydział Prasowy przesyłał swój materiał propagandowy Podkomisariatowi NRL w Gdańsku. Kompletowane przez Wydział Prasowy polskie i niemieckie periodyki były przesyłany do Warszawy: Ministerstwu Spraw Zagranicznych, redakcjom „Gazety Porannej" i „Kuriera Warszawskiego"; do Krakowa redakcji „Głosu Narodu"; do Poznania Komisariatowi NRL i redakcji „Kuriera Poznańskiego", a także do KNP w Paryżu [35].

Podkomisariat NRL dla Śląska nie miał własnego organu promulgacyjnego, jak Komisariat NRL w Poznaniu. Zastępowała go polska prasa górnośląska.

Wydział Handlowo-Przemysłowy powstał w styczniu 1919 r. Jego szefem (przewodniczącym) do połowy marca 1919 r. był inż. Stanisław Grabianowski, decernent w Komisariacie NRL w Poznaniu. Po jego wyjeździe do Paryża szefem wydziału został adwokat M. Chmielewski. Przed wyjazdem do Paryża inż. S. Grabianowski otrzymał z góry trzymiesięczną pensję w wysokości 12 000 franków francuskich i ryczałt na pokrycie kosztów podróży. Ponadto jego żonie przyznano pensję wynoszącą 700 mk miesięcznie. W charakterze urzędników biurowych w Wydziale Handlowo-Przemysłowym byli zatrudnieni Gajda, Bondkarski i Gut.

Do zadań wydziału należało prowadzenie spraw z zakresu działalności poczty, kolei, handlu i przemysłu. Ze względu na wysokie kwalifikacje

---

[32] Ibid., Kom. RLŚl., sygn. 5, s. 42; „Gazeta Opolska", nr 89 z 18 IV 1919.

[33] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 29; „Gazeta Ludowa", nr 33 z 1 III 1919; „Gazeta Opolska", nr 53 z 6 III 1919.

[34] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 30, s. 21; Jędruszczak, op. cit., s. 95 niesłusznie twierdzi, że „Gazeta Robotnicza" była trybuną dla Podkomisariatu NRL dla Śląska w Bytomiu.

szefa wydziału, inż. S. Grabianowskiego, który — jako były pracownik „Berg- und Hüttenmännischer Verein", zrzeszenia przedstawicieli górnośląskiego górnictwa i przemysłu — miał dobre rozeznanie w całości zagadnień handlowych i przemysłowych, K. Czapla pozostawił mu dużą swobodę działania [36].

Decernat Szkolny udało się zorganizować dopiero w maju 1919 r. Dłuższy czas K. Czapla poszukiwał odpowiedniego kandydata na stanowisko decernenta szkolnego. Miał to być ksiądz, znający dobrze stosunki na Górnym Śląsku. W końcu, po długich zabiegach, decernentem szkolnym został mianowany Emanuel Imiela, który nakłonił do pracy w decernacie dra Reginka i profesora gimnazjalnego Ludwika Schirmeisena [37].

Decernat szkolny borykał się z dużymi trudnościami organizacyjnymi. Pierwszoplanowym zadaniem decernatu było nakłonienie do współpracy przynajmniej jednego nauczyciela w każdym z powiatów. Tymczasem większość nauczycieli, głównie z pobudek materialnych, realizowała zarządzenia władz niemieckich. Na służenie sprawie polskiej wyraziło zgodę w powiecie bytomskich 3 nauczycieli, w powiecie katowickim — 2, w zabrskim — 3, w gliwickim — 1, w pszczyńskim — 2. W pozostałych powiatach rejencji opolskiej nie udało się decernatowi nakłonić nauczycieli do współpracy [38]. Według urzędowej statystyki niemieckiej w 1911 r. na Górnym Śląsku znajdowało się 1538 szkół, do których uczęszczało 442 576 dzieci, w tym 310 530 dzieci polskich (70,2%) i 117 856 niemieckich (26,6%). Najwięcej dzieci polskich było na wsi: 269 183 wobec 66 669 niemieckich. W miastach było 41 347 dzieci polskich i 51 187 niemieckich [39].

Decernatem Wojskowym zawiadywał Józef Dreyza, dyrektor Banku Ludowego w Siemianowicach, naczelnik górnośląskiego okręgu „Sokoła" [40]. Wraz z kierowniczym aktywem „Sokoła" (okręg VI) już 26 X 1918 r. w Załężu powziął decyzję tworzenia polskich straży obywatelskich. Straże obywatelskie tworzono w oparciu o gniazda „Sokoła" i członków

---

[35] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 55; sygn. 12, s. 1; sygn. 30, s. 26.

[36] Ibid., sygn. 1, s. 19; sygn. 5, s. 15 i n.; sygn. 40, s. 5; Kom. RLŚl. sygn. 4, s. 75.

[37] Ibid ., Pol. Kom. Pleb., sygn. 5, s. 9; sygn. 152, s. 93; Madeja, op. cit., s. 20 błędnie i i bezpodstawnie interpretuje powołany list (pismo) Podkomisariatu NRL z 14 III 1919 r. do ks. Kudery; w marcu 1919 r. decernat szkolny jeszcze nie działał.

[38] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 152, s. 93.

[39] T. Musioł, *Strajki szkolne na Górnym Śląsku w latach 1906 i 1920*, Wrocław 1970, s. 59 i 63; A. Galos, *Polskość Śląska w XIX wieku w świetle niemieckich materiałów statystycznych*. W: *Szkice z dziejów Śląska* pod red. E. Maleczyńskiej, t. 2, Warszawa 1956, tab. po s. 38 podaje 70,1% dzieci polskich.

[40] S. Baczyński, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918—1921 na tle sytuacji ogólnej*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939", t. 13, Warszawa 1968, s. 128; J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 99.

polskich towarzystw, których „patriotyzm nie podlegał żadnej wątpliwości". Straże były tajną organizacją wojskową, powstawały z zachowaniem zasad konspiracji. Zasadniczym ich celem było przejęcie władzy na Górnym Śląsku w momencie wybuchu rewolucji w Niemczech [41]. J. Dreyzie nie udało się zorganizować straży obywatelskich na obszarze całego Górnego Śląska, gdyż władze niemieckie wpadły na ich ślad i 10 XII 1918 r. wydały zarządzenie zabraniające tworzenia polskich straży obywatelskich [42]. Ponieważ w tej sytuacji dalsza działalność straży obywatelskich stała się niemożliwa, 12 XII 1918 r. J. Dreyza wraz z aktywem górnośląskiego „Sokoła", na zebraniu w Siemianowicach, postanowił tworzyć legalne Związki Wojackie, które wzorowały się na podobnego typu organizacjach niemieckich [43]. Związki Wojackie miały być zalążkiem polskich sił zbrojnych na Górnym Śląsku [44].

Zarówno J. Dreyza, jak i kierownictwo Podkomisariatu NRL dla Śląska, doszli do wniosku, że należy jak najszybciej zorganizować tajną organizację, opartą na zasadach organizacji wojskowej, rekrutującą członków ze Związków Wojackich i z „Sokoła". Jednakże zarówno straże obywatelskie, jak i Związki Wojackie nie obejmowały praktycznie zasięgiem swego działania całego Górnego Śląska, ich działalność koncentrowała się w powiecie bytomskim i katowickim.

Pomocy w utworzeniu tajnej organizacji wojskowej udzielił Podkomisariatowi NRL dla Śląska Komisariat NRL, delegując do Bytomia swego emisariusza Stanisława Wizę. S. Wiza przybył do Bytomia 5 I 1919 r. i odbył z K. Czaplą rozmowę na temat utworzenia tajnej organizacji wojskowej. Za osobę kompetentną do jej założenia K. Czapla uznał J. Dreyzę i polecił go S. Wizie. J. Dreyza jednak nie przyjął misji utworzenia tajnej organizacji wojskowej na Górnym Śląsku [45]. W styczniu 1919 r. S. Wiza ponownie przybył do Bytomia i po porozumieniu się z K. Czaplą zaproponował Józefowi Grzegorzkowi, urzędnikowi Banku Ludowego w Bytomiu, utworzenie na Górnym Śląsku Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). J. Grzegorzek przyjął propozycję i przy czynnej pomocy emisariuszy Komisariatu NRL S. Wizy i por. Kazimierza Jesionka, w dniu 11 I 1919 r. utworzył Komitet Wykonawczy Polskiej Organizacji Wojskowej i stanął

[41] J. Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań górnośląskich*, t. 1: 1919—1920, Katowice 1925, s. 8—9; Grzegorzek, op. cit., s. 24; Baczyński, op. cit., s. 128.

[42] Jędruszczak, op. cit., s. 90.

[43] Ludyga-Laskowski,, op. cit., s. 9; Baczyński, op. cit., s. 128.

[44] T. Grygier, *Pierwsze powstanie śląskie w rachunku politycznym powstańców wielkopolskich*. W: *Studia z historii powstania wielkopolskiego 1918—1919*, pod red. Z. Kaczmarczyka, Poznań 1962, s. 112.

[45] Grygier, op. cit., s. 114; Grzegorzek, op. cit., s. 30.

na jego czele [46]. Komitet Wykonawczy POW utworzyli: Adolf Lampner z Zabrza — redaktor „Gazety Ludowej", Wiktor Rumpfeld — działacz górnośląskiej Polskiej Partii Socjalistycznej i zarazem sekretarz Centralnego Związku Zawodowego w Katowicach, S. Wiza — łącznik pomiędzy Komitetem Wykonawczym POW a Komisariatem NRL, por. K. Jesionek — doradca finansowy i kontroler POW z ramienia Komisariatu NRL, Franciszek Lazar — malarz z Lipin, J. Dreyza [47].

J. Dreyza, w obawie przed jego aresztowaniem, został zmuszony w trzeciej dekadzie lutego 1919 r. do ustąpienia z Komitetu Wykonawczego POW i do ratowania się ucieczką. Po przybyciu do Sosnowca utworzył tam Wydział Wojskowy [48]. Jako kierownik Wydziału Wojskowego Podkomisariatu NRL dla Śląska J. Dreyza czynił próby podporządkowania sobie Komitetu Wykonawczego POW oraz przeniesienia jego siedziby z Bytomia do Sosnowca. Komitet Wykonawczy POW nie uznał jednak autorytetu J. Dreyzy i pod kierownictwem J. Grzegorzka działał nadal w Bytomiu. Fakty te — brak jednomyślności oraz istnienia dwóch ośrodków kierowniczych polskich organizacji wojskowych — odbiły się niekorzystnie na przebiegu I powstania śląskiego.

Biuro dla akademików zostało utworzone w bytomskim Podkomisariacie NRL w marcu 1919 r. Kierował nim T. Tyc, szef Wydziału Prasowego i Mrożek. Zasadniczym celem działalności biura było przygotowanie wykwalifikowanej kadry do obsadzenia urzędów po przejęciu władzy na Górnym Śląsku. Biuro ewidencjonowało zgłaszających się do Podkomisariatu NRL w Bytomiu studentów. W planach biura było zorganizowanie zjazdu wszystkich studentów — Polaków z Górnego Śląska [49]. Na co dzień biuro zajmowało się organizowaniem pomocy materialnej dla studiującej młodzieży polskiej z Górnego Śląska. Stypendia polskim studentom z Górnego Śląska były wypłacane z funduszy Podkomisariatu NRL w Bytomiu przez decernat finansowy.

* * *

[46] Grygier, op. cit., s. 114; Grzegorzek, op. cit., s. 38; *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1971, s. 62; *Sprawy polskie na konferencji...*, s. 22; Kwestia założenia POW na Górnym Śląsku nie została ostatecznie wyjaśniona. Wydaje się, że powstała z polecenia II Oddziału Naczelnego Dowództwa w Warszawie, przy ścisłej współpracy z Komisariatem NRL (głównie W. Korfantego, a także K. Czapli) wespół z PPS, zob. Jędruszczak, op. cit., s. 93.

[47] Grzegorzek, op. cit., s. 38; *W pięćdziesiątą rocznicę...*, s. 62; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 22; Baczyński, op. cit., s. 130.

[48] WAP Katowice, Kom. RLŚl., sygn. 6; *W pięćdziesiątą rocznicę...* s. 62; Ludyga-Laskowski, op. cit., s. 19.

[49] „Gazeta Opolska", nr 53 z 6 III 1919; „Gazeta Górnośląska", nr 55 z 7 III 1919.

Do głównych zadań Podkomisariatu NRL w Bytomiu należało: rozbudowa i kierowanie polskimi radami ludowymi, spolszczenie szkoły, reprezentowanie Komisariatu NRL wobec władz niemieckich, pertraktacje z władzami niemieckimi oraz wprowadzenie polskich kontrolerów do urzędów niemieckich, ściąganie podatku narodowego, prowadzenie agitacji i propagandy w porozumieniu z Wydziałem Organizacyjnym Komisariatu NRL, załatwianie spraw zleconych przez Komisariat NRL [50]. Kierownictwo Podkomisariatu było zobowiązane do natychmiastowego referowania najważniejszych spraw w Komisariacie NRL, a raz w tygodniu komisarz lub podkomisarz miał stawić się w Komisariacie NRL celem odebrania instrukcji. Ponadto Podkomisariat NRL w Bytomiu był zobowiązany, na podstawie § 5 „Ustaw politycznych organizacji Polaków zamieszkałych w dotychczasowych granicach Rzeszy niemieckiej", do czuwania nad bezpieczeństwem ludności, bez względu na jej narodowość i wyznanie, do organizowania pomocy dla wracających do domów zdemobilizowanych żołnierzy, robotników i jeńców [51].

Wobec pilnej potrzeby nadzoru i koordynacji działalności powiatowych rad ludowych na Górnym Śląsku, jeszcze przed utworzeniem Podkomisariatu NRL dla Śląska, pismem z 14 XII 1918 r. Wydział Organizacyjny Komisariatu NRL zwrócił się do NRL w Bytomiu o nadesłanie informacji o powstających radach ludowych [52]. Oznaczało to, że już w grudniu 1918 r. — początkowo NRL w Bytomiu, a później NRL Wydział Śląski w Bytomiu — sprawowały zwierzchnictwo nad polskimi radami ludowymi na Górnym Śląsku, które powstawały w ciągu grudnia 1918 r. i stycznia 1919 r. Powiatowe Rady Ludowe zostały zobligowane do utworzenia wydziałów finansowych, wydziałów do spraw bezpieczeństwa, reemigracji i szkolnictwa, a nadto zostały zobowiązane do nawiązania kontaktu z radami żołnierskimi i robotniczymi oraz do objęcia, w miarę możliwości, kontroli nad urzędami państwowymi [53]. W dniu 22 XII 1918 r. Wydział Organizacyjny Komisariatu NRL zażądał dodatkowo wykazów członków powiatowych rad ludowych, adresów ich prezesów, skarbników, komisarzy

[50] ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 6, k. 121; Dziennik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej (dalej: DU NRL), nr 1 z 19 I 1919, s. 3; TU NRL nr 6 z 19 II 1919, s. 27.

[51] Ibid.

[52] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 1—2 i 5; Na podstawie odręcznego zapisu na piśmie Komisariatu NRL do K. Czapli z 22 XII 1918 r. można sądzić, że polskie rady ludowe działały w następujących powiatach: Kluczbork, Olesno, Opole, Strzelce, Gliwice, Tarnowskie Góry, Bytom, Zabrze, Katowice, Racibórz, Prudnik, Koźle, Głubczyce, Prudnik, Niemodlin, Grodków; z całą stanowczością nie można jednak stwierdzić, iż zapis został naniesiony w grudniu 1918 r., nie jest to również dowodem istnienia w tych powiatach w grudniu 1918 r. polskich rad ludowych.

[53] *Dziennik Polskiego Sejmu...*, s. 68.

bezpieczeństwa i korespondentów (sekretarzy), a ponadto informacji o stosunku władz niemieckich do ludności polskiej. Podkomisariat NRL przekazał te polecenia podległym powiatowym radom ludowym [54].

Powiatowa Rada Ludowa w Pszczynie, jedna z najlepiej działających, w celu usprawnienia pracy podzieliła powiat na pięć obwodów, w których działały rady obwodowe, podlegające kolegialnemu kierownictwu Powiatowej Rady Ludowej — Wydziałowi Wykonawczemu [55]. W celu objęcia działalnością propagandową jak najszerszego kręgu społeczeństwa polskiego, w kwietniu 1919 r. w drukarni spółki wydawniczej Karola Miarki w Mikołowie złamany został pierwszy i prawdopodobnie jedyny numer „Orędownika". „Orędownik" miał zainteresować także polskich czytelników w powiatach zabrskim, katowickim i rybnickim [56].

Powiatowa Rada Ludowa w Tarnowskich Górach podzieliła powiat na piętnaście „obwodów urzędowych", kończąc ostatecznie prace nad wewnętrzną organizacją 29 XII 1918 r.[57].

Powiatowa Rada Ludowa była kierowana kolegialnie przez Wydział Wykonawczy. Wydziałowi Wykonawczemu podlegały wydziały lub komisje: oświatowa, finansowa, straży obywatelskiej [58]. Bezpośredni kontakt z polskim społeczeństwem powiatowe rady ludowe utrzymywały za pośrednictwem swych biur, mieszczących się zazwyczaj w budynkach polskich banków ludowych, rzadziej w specjalnie wynajętych na biura pomieszczeniach mieszkalnych. Ogółem na Górnym Śląsku powstało około 500 rad ludowych podporządkowanych Podkomisariatowi NRL w Bytomiu [59].

Zadania powiatowych rad ludowych precyzował § 5 „Ustaw politycznych..."; w ogólnym zarysie pokrywały się one z zadaniami Podkomisariatu NRL [60].

Kierownictwo bytomskiego Podkomisariatu NRL nie wywierało nacisków na powiatowe i miejscowe rady ludowe w kierunku nawiązywania przez nie kontaktów z radami żołnierskimi i robotniczymi. W sprawozdaniu do Komisariatu NRL, w styczniu 1919 r., K. Czapla stwierdził, że „obecnie lokalne rady żołnierzy i robotników straciły na znaczeniu i powoli zamierają" [61]. Była to informacja obiektywna, gdyż faktycznie rady żołnierskie i robotnicze zostały zdominowane przez Centralną Radę Ludową dla

[54] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 5 i 11.

[55] Ibid.

[56] Ibid., sygn. 30, s. 13 i 43.

[57] Ibid., sygn. 1, s. 17.

[58] Ibid., s. 13.

[59] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół: Komitet Narodowy Polski (dalej: KNP), mikrofilm (dalej: mf) 20853, sygn. 127, s. 71; J ę d r u s z c z a k, op. cit., s. 91.

[60] TU NRL, nr 6 z 19 II 1919, s. 27.

[61] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 12, s. 3.

Prowincji Śląskiej i Centralną Radę Żołnierską we Wrocławiu oraz przez Centralną Radę Robotniczą i Żołnierską w Katowicach. Czołową postacią na Górnym Śląsku stał się Otto Hörsing, działacz SPD i socjaldemokratycznych związków zawodowych, który 8 I 1919 r. stanął na czele CRRiŻ w Katowicach [62]. K. Czapla znał osobiście O. Hörsinga. Stosunki pomiędzy nimi układały się początkowo bardzo poprawnie, toteż K. Czapla wykorzystał tę znajomość w działalności Podkomisariatu NRL w Bytomiu. Początkowo bowiem O. Hörsing zabiegał o popularność wśród działaczy polskich. Wystawił list żelazny przewodniczącemu Powiatowej Rady Ludowej w Katowicach, dr. Piotrowi Hylli, kiedy dowiedział się, że ten ma być aresztowany przez władze niemieckie. Zaproponował K. Czapli współpracę z CRRiŻ w Katowicach. Współpraca miała polegać na tym, że kilku przedstawicieli CRRiŻ uczestniczyłoby w pracach bytomskiego Podkomisariatu NRL, przedstawiciele zaś Podkomisariatu NRL w Bytomiu, na zasadzie wzajemności, mieli brać udział w pracach CRRiŻ. Czapla nie odrzucił wprost tej propozycji, ale i nie był skłonny do jej przyjęcia, nie bez podstaw obawiając się bezpośredniej penetracji Podkomisariatu NRL w Bytomiu ze strony Niemców [63]. Wkrótce O. Hörsing zmienił diametralnie swoje stanowisko w stosunku do Polaków. W dniu 24 I 1919 r. wydał nakaz aresztowania K. Czapli pod zarzutem zdrady stanu [64]. Bezpodstawnie zarzucano K. Czapli prowadzenie pertraktacji z rządami Anglii i Francji. Po 24 godzinach pobytu w areszcie K. Czapla został zwolniony.

Ponieważ CRRiŻ nosiła się z zamiarem aresztowania wszystkich polskich przywódców na Górnym Śląsku, Komisariat NRL wystosował 30 I 1919 r. depeszę do rządu niemieckiego, do pruskiego Ministerstwa Wojny i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Informował w niej, że wskutek aresztowania podkomisarza K. Czapli i 20 polskich przywódców internowano, w drodze odwetu, następujących wysokich urzędników pruskich: prezydenta Komisji Kolonizacyjnej Ganzego, burmistrza Hinzera, intendenta Rhodego, radcę intendentury Haupta, generalnego superintendenta Blaua, radcę konsystorialnego, sędziego Guttmanna, dyrektora ziemstwa kredytowego Elitzinga i innych, łącznie 15 osób [65]. Tylko na krótko ta interwencja przyniosła spodziewany skutek.

---

[62] E. Klein, *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa 1976, s. 204; W. Lesiuk, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918—1919*, Opole 1973, s. 98; Jędruszczak, op. cit., s. 82.

[63] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 12, s. 3—4.

[64] *Źródła do dziejów powstań śląskich* pod red. K. Popiołka, t. 1, cz. 1 pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1963, s. 116; *Pisma Piotra Pampucha, Wybór*, Stalinogród 1955, s. 106; „Gazeta Opolska", nr 21 z 28 I 1919; „Górnoślązak", nr 22 z 28 I 1919.

[65] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 19.

Jednym z ważniejszych zadań, zleconych powiatowym radom ludowym było zebranie podatku narodowego, nałożonego jeszcze przez Komisariat NRL, a zatwierdzonego przez Polski Sejm Dzielnicowy w formie ustawy o podatku narodowym [66]. Podatek był jednorazowy, jego wysokość równa była rocznemu podatkowi dochodowemu. Do uiszczenia podatku narodowego zostali moralnie zobowiązani Polacy i Polki, mieszkający lub posiadający własność ziemską w granicach Rzeszy Niemieckiej, a także zrzeszenia zarobkowe prowadzone przez Polaków; wyłączono jednakże zrzeszenia prowadzące działalność charytatywną lub społeczną. Podatek narodowy mógł być również pobierany w formie dobrowolnych składek na polskich wiecach i zebraniach. Pieniądze były przekazywane na konto NRL w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. W praktyce powiatowe rady ludowe dokonywały przelewu pieniędzy na konto NRL za pośrednictwem właściwych im terenowo, polskich banków ludowych.

Powiatowe rady ludowe partycypowały w zebranym przez siebie podatku narodowym do wysokości 1/5 zebranych kwot. Były więc materialnie zainteresowane należytym wywiązywaniem się z nałożonego obowiązku. W kwestii poboru podatku narodowego kompetentnymi były komisje finansowe powiatowych rad ludowych. W ich gestii leżało dopilnowanie, aby podatek został terminowo wniesiony przez wszystkich Polaków. Komisje finansowe prowadziły księgi finansowe. Skład komisji finansowych był podawany do publicznej wiadomości przez polską prasę na Górnym Śląsku, zgodnie z ustawą o podatku narodowym. Nie uszło to uwagi władz niemieckich, które uznały, że tworzenie funduszu narodowego było jednym z naczelnych zadań polskich rad ludowych [67]. W ślad za tym nastąpiły represje wobec osób pobierających podatek narodowy. W Opolu miejscowy prokurator zarządził rewizję w Banku Rolników i wniósł akt oskarżenia do sądu o zdradę stanu [68]. Przypadków aresztowań i rewizji u osób pobierających podatek narodowy było wiele. W tej sytuacji K. Czapla wysłał do prezydenta rejencji opolskiej oraz do CRRiŻ w Katowicach zażalenia. Dowodził w nich, że zbieranie podatku narodowego nie było zdradą stanu w rozumieniu § 89 kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej [69].

Na I Kongresie Rad Robotników i Żołnierzy, który odbył się 16—21 XII 1918 r. w Berlinie, została uchwalona rezolucja o wyborach do Zromadze-

[66] *Dziennik Polskiego Sejmu...*, s. 67—68; „Dziennik Poznański", nr 266 z 19 XII 1918; „Katolik", nr 142 z 26 XI 1918 r.; „Dziennik Śląski", nr 272 z 24 XI 1918; „Gazeta Ludowa", nr 268 z 27 XI 1918; „Nowiny Raciborskie", nr 142 z 25 XI 1918; „Kurier Śląski", nr 272 z 24 XI 1918.

[67] ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 6, k. 53, s. 9.

[68] *Pisma Piotra Pampucha...*, s. 102; E. K l e i n, *Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 listopada 1919 r. a sprawa polska*, „Studia Śląskie" 1962, t. 5, s. 12.

[69] „Gazeta Ludowa", nr 29 z 25 II 1919; „Gazeta Opolska", nr 43 z 22 II 1919.

nia Narodowego. Termin wyborów wyznaczono na 19 I 1919 r.[70] Z inspiracji Podkomisariatu NRL dla Śląska, Polski Komitet Wyborczy Prowincjonalny dla Śląska w Bytomiu, w odezwie zamieszczonej w polskiej prasie górnośląskiej, zalecił wszystkim powiatowym komitetom wyborczym, by ludność polska nie brała udziału w wyborach, gdyż „to nie nasza sprawa, tylko niemiecka" [71].

Odezwa Polskiego Komitetu Wyborczego nie pozostała bez echa, władze niemieckie odpowiedziały represjami. W nocy z 18 na 19 I 1919 r., z polecenia Centralnej Rady Żołnierskiej we Wrocławiu, niemieckie władze wojskowe aresztowały polskich działaczy w powiecie oleskim, lublinieckim i innych. Do tej akcji włączyli się też duchowni, nawet biskup wrocławski Adolf Bertram, nakłaniający wiernych do oddawania głosów na chrześcijańską partię Centrum [72]. W samym dniu wyborów niektórzy księża kazali zgromadzonym w kościołach wiernym przysięgać, że wezmą udział w wyborach, inni zaś straszyli, że nie dadzą rozgrzeszenia [73]. Wobec nasilenia represji na Górnym Śląsku K. Czapla zaapelował do Polaków o zachowanie spokoju, unikanie prowokacji oraz o informowanie Podkomisariatu NRL dla Śląska o poczynaniach władz niemieckich [74].

Podobna sytuacja miała miejsce podczas wyborów do pruskiej konstytuanty 26 I 1919 r. Do agitacji przedwyborczej włączył się biskup A. Bertram, który w specjalnie wydanym okólniku wręcz nakazał wszystkim wiernym spełnienie obowiązku wyborczego. Nie bez znaczenia dla przebiegu wyborów był fakt ogłoszenia 24 I 1919 r. stanu oblężenia w okręgach przemysłowych Górnego Śląska i równoczesne masowe aresztowania polskich działaczy [75]. Mimo to nie udało się władzom niemieckim skłonić całego społeczeństwa polskiego do udziału w głosowaniu. Na 1 147 745 osób uprawnionych do głosowania, w wyborach do konstytuanty pruskiej oddano 645 207 głosów, co stanowiło 56,22% uprawnionych do głosowania. Te liczby odnoszą się do całej rejencji opolskiej, zarówno jej ludności polskiej, jak i niemieckiej. W porównaniu z powiatami zamieszkałymi w przeważającej części przez ludność niemiecką, w powiatach, gdzie dominowała ludność polska frekwencja wyborcza była bardzo słaba, wyniosła około

---

[70] A. Czubiński, *Rewolucja 1918—1919 w Niemczech*, Poznań 1967, s. 105; Lesiuk, op. cit., s. 180.

[71] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 102; „Gazeta Opolska", nr 7 z 10 I 1919; Grzegorzek, op. cit., s. 22.

[72] „Gazeta Opolska", nr 15 z 21 I 1919; „Gazeta Opolska", nr 19 z 25 I 1919; *Pisma Piotra Pampucha...*, s. 104—105; Klein, op. cit., s. 14.

[73] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 12, s. 7.

[74] „Gazeta Opolska", nr 15 z 21 I 1919.

[75] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 14; *Pisma Piotra Pampucha...*, s. 105—106.

45% uprawnionych do głosowania. W powiatach zdominowanych przez ludność niemiecką frekwencja wyborcza sięgała 90%.

Wybory komunalne miały być przeprowadzone na terenie całych Prus do dnia 2 III 1919 r. w oparciu o nową, demokratyczną ordynację wyborczą. Wybory miały być powszechne, bezpośrednie, równe, tajne i proporcjonalne. Czynne i bierne prawo wyborcze przyznane było wszystkim mężczyznom i kobietom z ukończonym 20 rokiem życia. Prawo wyborcze nie wprowadzało istotniejszych różnic między miastem a wsią. Przepisy wyborcze zostały uzupełnione zarządzeniem ministerialnym z 31 I 1919 r.

Kierownictwo Podkomisariatu NRL dla Śląska i jego komisja doradcza, na zebraniu odbytym w Banku Ludowym w Gliwicach 3 II 1919 r. zadecydowało, że polskie społeczeństwo na Górnym Śląsku weźmie udział w wyborach lokalnych i takie zalecenia, wraz z odezwą, skierowano do powiatowych rad ludowych. Jednocześnie K. Czapla zalecił, by w czasie kampanii wyborczej polskie rady ludowe nie wiązały się z partią Centrum.

Społeczeństwo polskie, dzięki staraniom Podkomisariatu NRL w Bytomiu, było dobrze przygotowane do wyborów, mimo ograniczonych możliwości prowadzenia agitacji wskutek wprowadzenia przez władze stanu wyjątkowego. Wybory jednak nie odbyły się. W dniu 4 II 1919 r. władze niemieckie opublikowały zarządzenie, z mocy którego w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i w rejencji opolskiej zawieszono, na czas bliżej nieokreślony, wejście w życie nowego prawa wyborczego i tym samym odłożono termin wyborów [76].

W oficjalnym wystąpieniu na łamach „Volkswille" komisarz rządu niemieckiego O. Hörsing wyjaśnił jednoznacznie stanowisko władz niemieckich stwierdzając, że „wybory do gmin stałyby się na Górnym Śląsku walką o wpływy polityczne i dałyby zupełnie fałszywy obraz stosunków". W związku z powyższym K. Czapla wystosował do O. Hörsinga list otwarty, w którym podkreślił, że odłożenie wyborów na czas bardziej sprzyjający władzom niemieckim dowodzi jak silne jest społeczeństwo polskie [77].

Rok 1919 przebiegał na Górnym Śląsku pod znakiem strajków. Było ich 350, w porównaniu ze 134 w 1918 r. Liczba strajkujących wzrosła ze 120 971 osób w 1918 r. do 452 408 w 1919 r. W początkach stycznia 1919 r. ruch strajkowy miał niezwykle dramatyczny przebieg wskutek krwawej masakry w Królewskiej Hucie, gdzie w wyniku starcia między strajkującymi a wojskiem padło około 20 zabitych, a 40 osób było rannych. Niektóre

[76] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 21; sygn. 12, s. 7; sygn. 30, s. 37; „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 7, pod red. A. Galosa i K. Popiołka, Wrocław 1966, s. 471 i 497; K l e i n, op. cit., s. 14 i 16.

[77] *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 130; „Gazeta Opolska", nr 43 z 22 I 1919; „Gazeta Ludowa", nr 30 z 26 II 1919.

strajki, organizowane przez polskich robotników, miały charakter wystąpień narodowych, chociaż nie były koordynowane przez Podkomisariat NRL w Bytomiu [78].

Kierownictwo bytomskiego Podkomisariatu NRL nie było zainteresowane prowadzeniem akcji strajkowych z pobudek klasowych. Oficjalnie podało do wiadomości, że walki strajkowe mogą naruszyć substancję przyszłego majątku narodowego na Górnym Śląsku. K. Czapla uznał, że górnośląskie kopalnie, fabryki i huty powinny być zabezpieczone przez uzbrojone polskie straże ludowe. Zgodę na utworzenie straży ludowych musiały wyrazić władze niemieckie, toteż K. Czapla wraz z przedstawicielami Narodowej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, w dniu 11 III 1919 r., wysłał pismo do prezydenta rejencji opolskiej, zawierające prośbę o wyrażenie zgody na utworzenie polskich straży ludowych [79].

Koncepcja utworzenia na Górnym Śląsku polskich straży ludowych związana była z uchwałą Komisariatu NRL z 6 II 1919 r. w sprawie powołania straży ludowych w byłym zaborze pruskim. Według tej uchwały, straż ludowa była formacją zbrojną, powołaną do pełnienia służby wartowniczej, stosującą typowe regulaminy wojskowe dla organizacji toku służby. Straż ludowa miała być, według koncepcji K. Czapli, zalążkiem żandarmerii, regularnych polskich sił policyjnych na Górnym Śląsku, strzegących bezpieczeństwa i porządku publicznego [80].

Mimo zakazu tworzenia polskich straży ludowych, sprawa ta znalazła się na porządku dziennym obrad przedstawicieli powiatowych rad ludowych, członków NRL reprezentujących Górny Śląsk i pracowników bytomskiego Podkomisariatu NRL, które odbyły się 28 IV 1919 r.[81] Impulsem do podniesienia sprawy polskich straży ludowych było rozporządzenie rządu berlińskiego, opublikowane w połowie kwietnia 1919 r. w prasie niemieckiej, zalecające tworzenie przez Niemców straży obywatelskich. K. Czapla był przekonany, że jego wystąpienia i petycje do władz przyniosą pozytywny skutek, a przez to Podkomisariat NRL w Bytomiu uzyska zgodę na organizowanie polskich straży ludowych.

Po uzyskaniu wiadomości, że stan oblężenia na Górnym Śląsku zostanie zawieszony od godziny 6 w dniu 1 V 1919 r. do godziny 6 w dniu 2 V 1919 r., a przy tym zostanie wydane zezwolenie na odbywanie spotkań,

---

[78] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 12, s. 10; J ę d r u s z c z a k, op. cit., s. 100; *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich...*, s. 48.

[79] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 49; *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 154—156; H. Z i e l i ń s k i, *Położenie i walka polskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957, s. 137.

[80] WAP Katowice, Kom. RLŚl., sygn. 9 (*Straż Ludowa, Przepisy ogólne, statut i regulaminy*, Poznań 1919, s. 138).

[81] Ibid., Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 71—75.

zebrań i pochodów, K. Czapla postanowił wykorzystać tę sposobność do zorganizowania na całym obszarze Górnego Śląska masowych polskich demonstracji. W związku z tym polecił wszystkim powiatowym radom ludowym wydelegowanie od trzech do pięciu przedstawicieli na naradę, która odbyła się 28 IV 1919 r. w Bytomiu. Zebrani uchwalili projekt rezolucji, która miała być podjęta przez każdy polski wiec w dniu 1 V 1919 r., nadto omówili kwestię utworzenia straży ludowych oraz sprawę przygotowania polskiej kadry do przejęcia i obsadzenia niemieckiej administracji na Górnym Śląsku po jego przyłączeniu do Polski.

O podjętej uchwale na naradzie bytomskiej K. Czapla powiadomił przywódcę górnośląskiej PPS — Józefa Biniszkiewicza, prosząc go jednocześnie o włączenie się członków PPS do demonstracji organizowanych przez polskie rady ludowe. W dniu 3 V 1919 r. K. Czapla zlecił powiatowym radom ludowym zorganizowanie uroczystych nabożeństw i odczytów [82]. W obawie przed ewentualnymi represjami ze strony władz niemieckich, Podkomisariat NRL w Bytomiu zwrócił się 29 IV 1919 r. z odezwą do ludności polskiej Górnego Śląska o zachowanie spokoju i o nieuleganie prowokacjom ze strony władz niemieckich podczas demonstracji majowych.

Polecenia Podkomisariatu NRL w Bytomiu zostały skrupulatnie wykonane przez rady ludowe wszystkich szczebli. Dlatego też w sprawozdaniu z 5 V 1919 r. w sprawie obchodów majowych K. Czapla mógł napisać do Komisariatu NRL, że obchody majowe i demonstracje społeczeństwa polskiego, żądającego przyłączenia Górnego Śląska do Polski, przeszły wszelkie oczekiwania, mobilizowały całe polskie społeczeństwo, a opisy pochodów znalazły się nawet w niemieckich gazetach [83].

Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim pokładało duże nadzieje w rozpoczętej 18 I 1919 r. w Paryżu konferencji pokojowej. Liczono na przyłączenie tych ziem do niepodległego państwa polskiego. Z tych nadziei wynikało konkretne działanie Podkomisariatu NRL w Bytomiu. W myśl wytycznych Komisariatu NRL, po odbyciu narad z przedstawicielami powiatowych rad ludowych, K. Czapla polecił powiatowym radom ludowym przygotowanie kadry gotowej do przejęcia kluczowych urzędów w momencie przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Ustalone zarazem zostały następujące zasady: urzędy byłej niemieckiej administracji na Górnym Śląsku miały być obsadzane wyłącznie przez Polaków z Górnego Śląska; bezzwłocznie miały zostać obsadzone urzędy starostów i burmistrzów, a w większych ośrodkach miejskich także urzędy szefów policji; równocześnie przewidywano przejęcie przez Polaków urzędów sołtysów i szefów zarządów policji we wsiach górnośląskich; obsadę mniej ważnych urzędów pozostawiono na czas późniejszy. W miarę upływu czasu zagadnienie prze-

[82] Ibid., sygn. 10, s. 1—2, sygn. 16, s. 1—2, 5—6 i 9—10.
[83] Ibid., sygn. 3, s. 9—10; Kom. RLŚl., sygn. 1, s. 13.

jęcia niemieckiej administracji było coraz dokładniej precyzowane. W dniu 28 IV 1919 r. Podkomisariat NRL w Bytomiu zlecił powiatowym radom ludowym przygotowanie wykazów kandydatów do objęcia urzędów: starosty, sekretarza powiatowego, burmistrza, szefa policji, dyrektora poczt i telegrafów, dyrektora banków i kasy powiatowej, dyrektora aprowizacji, dyrektora komisji podatkowej, dyrektora rzeźni i dyrektora urzędu celnego. Sprawę koordynacji, kontroli i nadzoru nad przygotowaniem kadry dla przyszłej polskiej administracji na Górnym Śląsku K. Czapla powierzył, już w marcu 1919 r., B. Petzelowi [84].

Przygotowanie kadry do przejęcia administracji nie było sprawą łatwą, bowiem na Górnym Śląsku było zbyt mało Polaków z wyższym wykształceniem. Aby chociaż w minimalnym stopniu sprostać palącym potrzebom, K. Czapla zwracał się do Polaków pochodzących z Górnego Śląska, a posiadających wyższe wykształcenie, o powrót na Górny Śląsk [85].

Podkomisariat NRL dla Śląska przykładał dużą wagę do wprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach Górnego Śląska. Zarządzeniem pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty ludowej z 31 XII 1918 r. nauka języka polskiego, na życzenie rodziców, została dopuszczona w szkołach rejencji gdańskiej, kwidzyńskiej i opolskiej. Z chwilą ogłoszenia przez rejencję opolską w „Amtliches Schulblatt" 16 I 1919 r. zarządzenia pruskiego ministra oświaty, powiatowe rady ludowe rozpoczęły akcję zbierania podpisów na wnioskach o wprowadzenie do szkół nauki języka polskiego. Ponieważ zarządzenie z 31 XII 1918 r. nie regulowało sposobu zgłaszania dzieci na naukę języka polskiego, wykorzystali ten moment niemieccy nauczyciele, którzy wprost pytali wystraszonych uczniów, czy chcieliby pobierać naukę języka polskiego. Uczniowie zgłaszali się niechętnie. Ponadto wyznaczony termin składania wniosków był bardzo krótki, upływał z dniem 30 I 1919 r.[86]

Polityka niemieckich władz szkolnych spowodowała wystąpienie decernatu szkolnego Podkomisariatu NRL w Bytomiu z protestem do wydziału do spraw szkolnych i kościelnych rejencji opolskiej. Protest nie zmienił sytuacji. Nauczyciele-hakatyści celowo rozpowszechniali informacje, że nauka języka polskiego będzie opłacana przez rodziców uczniów, którzy zgłosili dzieci na naukę języka polskiego. Były również przypadki niesto-

---

[84] Ibid., Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 45—46, 65 i 77.

[85] Ibid., s. 81 i sygn. 5, s. 21.

[86] E. Klein, *Problem antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego na Górnym Śląsku w latach 1914—1919*, „Studia Śląskie" 1972, t. 2, s. 37; tenże, *Rząd pruski wobec antypolskiego ustawodawstwa na Górnym Śląsku w okresie niemieckiej rewolucji listopadowej*. (Losy niepublikowanej proklamacji rządu pruskiego do Górnoślązaków), „Studia Śląskie" 1971, t. 20, s. 196; W. Zieliński, op. cit., s. 147.

sowania się nauczycieli do uchwał miejscowych rad ludowych, żądających wprowadzenia nauki języka polskiego do szkół [87].

Po rozpoczęciu konferencji pokojowej w Paryżu pilną stała się potrzeba uregulowania sprawy jeńców, Polaków z Górnego Śląska, którzy jako żołnierze armii niemieckich dostali się do niewoli państw ententy. Za aprobatą Komisariatu NRL, K. Czapla zlecił powiatowym radom ludowym zbieranie adresów i danych o jeńcach. Powiatowe rady ludowe miały potwierdzać narodowość polską jeńców, po czym listy jeńców miały być przekazane Podkomisariatowi NRL w Bytomiu. Na wykazach nie umieszczano tych Polaków z Górnego Śląska, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej. W maju 1919 r. biuro Podkomisariatu NRL sporządziło zbiorcze listy jeńców, które przesłało do Komisariatu NRL z przeznaczeniem dla Komitetu Narodowego Polskiego [88]. Jednakże Podkomisariat NRL dla Śląska nie doczekał się spodziewanego, szybkiego zwolnienia jeńców-Polaków.

K. Czapla oceniał pozytywnie działalność powiatowych rad ludowych. Za najlepiej pracujące powiatowe rady ludowe uznał bytomską, katowicką, pszczyńską, raciborską, rybnicką, opolską i lubliniecką. W najtrudniejszej sytuacji były powiatowe rady ludowe w Prudniku i w Koźlu, gdzie zorganizowanie wiecu było prawie niemożliwe ze względu na duże nasycenie tych powiatów jednostkami Grenzschutzu [89]. W ramach nadzoru nad działalnością powiatowych rad ludowych K. Czapla brał udział w zebraniach plenarnych. W marcu 1919 r. wizytował Powiatową Radę Ludową w Bytomiu. W sprawozdaniu do Komisariatu NRL podniósł wysoką sprawność członków Powiatowej Rady Ludowej w Bytomiu, jednomyślność w sprawach istotnych. Niekiedy K. Czapla występował również w roli mediatora. W Gliwicach musiał godzić przewodniczącego tamtejszej Powiatowej Rady Ludowej z jej członkami, gdyż doszło tam do nieporozumień na tle osobistych animozji [90].

Działalność polskich rad ludowych, wysuwane przez nie hasła narodowe wzbudzały niepokój władz niemieckich. Już 3 XII 1918 r. prezydent rejencji opolskiej wystosował do kanclerza Rzeszy memoriał, w którym — przewidując możliwość wybuchu wojny domowej na Górnym Śląsku — domagał się zezwolenia na zastosowanie aresztu prewencyjnego wobec wybitniejszych działaczy polskich. W związku z tym, na polecenie prezydenta rejencji opolskiej, asesor rejencji dr Freytag sporządził wykaz postanowień

---

[87] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 2, s. 10; sygn 7, s. 2—3; sygn. 109, s. 4—8; „Gazeta Opolska", nr 40 z 19 II 1919; J. Madeja, *Sprawy szkolne za czasów plebiscytowych*, „Kwartalnik Opolski" 1960, nr 2, s. 51—52.

[88] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 30, s. 3; sygn. 44, s. 33; „Gazeta Opolska", nr 49 z 1 III 1919;„Katolik", nr 26 z 1 III 1919.

[89] Ibid., sygn. 1, s. 46; sygn. 12, s. 9—10.

[90] Ibid., sygn. 1, s. 21; sygn. 12, s. 9—10.

niemieckiego kodeksu karnego, które mogły być stosowane do zwalczania polskiej działalności narodowej. W oparciu o zarządzenie rządu pruskiego z 24 XII 1918 r., nakazujące kierownikom administracji prowincjonalnej wydanie zarządzeń zaostrzających represje przeciwko wszelkim przygotowaniom i próbom przeprowadzenia we wszystkich prowincjach Prus wyborów do polskiego Sejmu Ustawodawczego, prezydent rejencji opolskiej wydał 31 XII 1918 r. rozporządzenie o karaniu, jako zdrady stanu, dążeń do oderwania Górnego Śląska od Niemiec [91].

Rozporządzenie prezydenta rejencji opolskiej spowodowało wystąpienie K. Czapli na łamach prasy. Czapla dowodził, że rozporządzenie prezydenta rejencji opolskiej było bezpodstawne, gdyż społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku nie dążyło do oderwania drogą zbrojną Górnego Śląska od Niemiec. Podkreślał, że Polacy zamieszkali na Górnym Śląsku z ufnością oczekiwali pomyślnych dla siebie, dla bytu narodowego, rozstrzygnięć konferencji pokojowej [92].

Wychodząc z założenia, że Górny Śląsk znajdzie się w granicach państwa polskiego K. Czapla uważał, że zarówno nieruchomości, jak i mienie ruchome powinno być odpowiednio zabezpieczone przed rabunkiem do czasu zakończenia obrad konferencji pokojowej. W marcu 1919 r. Podkomisariat NRL w Bytomiu uzyskał wiadomości o pospiesznym wywożeniu przez Niemców wyposażenia fabryk, hut i kopalń, środków transportu, a także i żywności w głąb Niemiec [93]. Kierownictwo bytomskiego Podkomisariatu NRL pragnęło temu zapobiec, m. in. przez zorganizowanie polskich straży ludowych, na co nie uzyskano zgody.

Wobec braku dostatecznej ilości żywności na Górnym Śląsku, K. Czapla odbył konferencje z przedstawicielami „Berg- und Hüttenmännischer Verein" i po porozumieniu się z Reichsgetreidestelle, Reichskartoffelstelle i Kohlenkommissar uzyskał, w marcu 1919 r., zgodę na zaopatrywanie Górnego Śląska w żywność z Poznańskiego w zamian za dostawy węgla w Poznańskie [94].

Podkomisariat NRL dla Śląska bezzwłocznie reagował na ekscesy wojska i terror władz niemieckich wobec ludności polskiej Górnego Śląska. Po napadach żołnierzy Heimatschutzu i Grenzschutzu w nocy z 2 na 3 I

---

[91] „Gazeta Opolska", nr 10 z 25 I 1919; E. K l e i n, *Polityka władz i niemieckich klas posiadających wobec ludności Górnego Śląska na przełomie 1918/19 roku*, „Studia Śląskie", 1967, t. 12, s. 55—59; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 13.

[92] „Nowiny Raciborskie", nr 11 z 24 I 1919; „Kurier Śląski", nr 19 z 24 I 1919; „Katolik", nr 11 z 25 I 1919; „Gazeta Robotnicza", nr 7 z 25 I 1919.

[93] „Gazeta Ludowa", nr 45 z 15 III 1919; „Katolik", nr 32 z 15 III 1919; „Nowiny Raciborskie", nr 32 z 14 III 1919; „Kurier Śląski", nr 61 z 14 III 1919.

[94] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 27, s. 1; „Katolik", nr 58 z 15 V 1919; „Nowiny Raciborskie", nr 58 z 14 V 1919; „Kurier Śląski", nr 108 z 14 V 1919.

1919 r. na mieszkania i sklepy Polaków w Lublińcu, K. Czapla wydelegował do Lublińca B. Petzela, który zażądał 6 I 1919 r. od lublinieckiej Rady Żołnierskiej usunięcia żołnierzy Heimatschutzu, zamieszkałych w Lublińcu, do innych garnizonów, umożliwienia Polakom utworzenia straży obywatelskiej dla ochrony własnego bezpieczeństwa oraz usunięcia wszystkich żołnierzy z miasta do koszar [95]. Z identycznymi żądaniami zwrócił się K. Czapla do dowódców jednostek wojskowych w Lublińcu i we Wrocławiu, do Centralnej Rady Żołnierskiej we Wrocławiu i Rady Żołnierskiej w Lublińcu oraz do landrata i magistratu w Lublińcu.

Po masowych aresztowaniach działaczy polskich w drugiej połowie stycznia 1919 r., czego ukoronowaniem było zamordowanie przez żołnierzy Grenzschutzu ks. Rudy z Marcinkowic, Podkomisariat NRL dla Śląska wystosował do Centralnej Rady Ludowej we Wrocławiu oraz do władz wojskowych protesty z żądaniem ukarania winnych. Jednocześnie Czapla w lokalnej prasie górnośląskiej, nawoływał społeczeństwo polskie do zachowania spokoju. Protesty Podkomisariatu NRL w Bytomiu pozostawały bez skutku [96].

W dniu 13 II 1919 r. Podkomisariat NRL wystosował do rządu polskiego w Warszawie memoriał w sprawie terroru władz niemieckich wobec ludności polskiej. W dniu 28 II 1919 r. Podkomisariat wysłał do premiera rządu polskiego, Ignacego Paderewskiego, pismo w sprawie ukrócenia samowoli władz niemieckich [97]. W marcu 1919 r., już jako minister spraw zagranicznych, I. Paderewski zwrócił się do Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, by ta jak najszybciej doprowadziła do ustalenia przyszłości Górnego Śląska oraz postulował, aby rząd niemiecki obciążyć specjalną odpowiedzialnością za zachowanie się wojsk na obszarach, które miałyby wejść w skład terytorium Polski [98].

Rozporządzenie Centralnej Rady Ludowej dla Śląska we Wrocławiu z 3 II 1919 r., zarządzające konfiskatę pism zawierających polskie artykuły propagandowe — przychodzących z zagranicy lub publikowanych na Górnym Śląsku — zmusiło Podkomisariat NRL w Bytomiu do przesłania protestu w tej sprawie na ręce ministra spraw wewnętrznych rządu pruskiego [99]. Rozporządzenie Centralnej Rady Ludowej we Wrocławiu sankcjono-

[95] „Gazeta Opolska", nr 17 z 23 I 1919; „Kurier Śląski", nr 18 z 23 I 1919.

[96] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 32, s. 25—29 i 49—57; „Gazeta Opolska", nr 22 z 29 I 1919; „Katolik", nr 13 z 30 I 1919; „Nowiny Raciborskie", nr 14 z 31 I 1919; „Gazeta Robotnicza", nr 11 z 4 II 1919; „Kurier Śląski", nr 24 z 30 I 1919.

[97] *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego*, t. 2: 1919—1921, oprac. W. Stankiewicz, A. Piber, Wrocław 1974, s. 52—53; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 16—19 i s. 20—21.

[98] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 18—19.

[99] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 4, s. 5—7; „Gazeta Opolska", nr 41 z 20 II 1919; K l e i n, *Rada Ludowa...*, s. 231.

wało istniejący stan rzeczy, gdyż już 25 I 1919 r. władze wojskowe zamknęły redakcję „Gazety Ludowej" w Katowicach i aresztowały jej wydawcę, ks. P. Pośpiecha [100].

Władze niemieckie usilnie dążyły do pozbawienia społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku prasy w języku ojczystym; utrudniały nawet zaopatrzenia wydawnictw w papier. Prasa polska ukazywała się w łącznym nakładzie 120 000 egzemplarzy, podczas gdy gazety niemieckie osiągały nakład 500 000 egzemplarzy. Przez pewien czas w ogóle nie ukazywały się „Nowiny Opolskie", „Gazeta Ludowa" i „Gazeta Robotnicza". Redakcje pism zawieszonych przez niemiecką cenzurę próbowały, mimo wszystko, dotrzeć do swoich czytelników, wydając bądź to zastępcze pisma o charakterze ulotnym, bądź też drukując je jako dodatki do innych pism. Tak postąpili bracia Bronisław i Tadeusz Koraszewscy z Opola, drukując „Der Weisse Adler" jako dodatek do „Gazety Opolskiej" [101].

W dobrej sytuacji znalazło się, odgrywające czołową rolę w prowadzeniu antypolskiej działalności propagandowej, „Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens" (Wolne Stowarzyszenie dla Obrony Górnego Śląska), które koncentrowało się głównie na organizowaniu masowych akcji protestacyjnych przeciwko odłączeniu Górnego Śląska od Niemiec i demonstracji obrazujących rzekomo niemiecki charakter Górnego Śląska. Poprzez urzędników państwowych, żandarmów i nauczycieli „Freie Vereinigung" kolportowało ulotki uwłaczające godności Polaków. Do tego celu wykorzystywane było również lotnictwo wojskowe, które z powietrza rozrzucało antypolskie ulotki. Przeciwko tej działalności zaprotestował Podkomisariat NRL w Bytomiu w piśmie do ministra spraw wewnętrznych rządu pruskiego [102].

Po ogłoszeniu zarządzenia prezydenta rejencji opolskiej, Waltera von Miquela, o zdradzie stanu oraz o stopniowym wprowadzaniu stanu wyjątkowego w poszczególnych powiatach i miejscowościach Górnego Śląska (kolidującego z przyjętymi przez rząd niemiecki zobowiązaniami międzynarodowymi), Polacy z Górnego Śląska upoważnili *ad hoc* wybraną delegację do złożenia rządowi francuskiemu protestu na postępowanie władz niemieckich. Delegacja udała się przez Kraków do Paryża, prawdopodobnie bez porozumienia z Podkomisariatem NRL dla Śląska. Członkiem tej delegacji był prawdopodobnie redaktor Edward Rybarz z Bytomia [103].

Pospiesznie zorganizowana delegacja nie spełniła pokładanych w niej

---

[100] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 18—19.

[101] „Kurier Śląski", nr 66 z 20 III 1919; W. Zieliński, op. cit., s. 117.

[102] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 12, s. 5; „Gazeta Opolska", nr 41 z 20 II 1919.

[103] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 5, s. 18; „Katolik", nr 15 z 4 II 1919; „Gazeta Opolska", nr 28 z 5 II 1919; „Kurier Śląski", nr 28 z 4 II 1919.

nadziei Polaków z Górnego Śląska. Potrzebny był stały kontakt bytomskiego Podkomisariatu z delegacją polską na konferencję pokojową w Paryżu. Po uzyskaniu zgody Komisariatu NRL K. Czapla wysłał do Paryża dra Jana Mainkę, z zadaniami przekazywania informacji i materiałów dotyczących sytuacji Polaków na Górnym Śląsku polskiej delegacji oraz informowania bytomskiego Podkomisariatu NRL o przebiegu prac konferencji pokojowej [104]. Informacje uzyskiwane przez J. Mainkę były wykorzystywane przez Wydział Prasowy Podkomisariatu NRL w Bytomiu, a następnie przekazywane wszystkim redakcjom polskich pism na Górnym Śląsku. W miarę postępu prac poszczególnych komisji konferencji pokojowej J. Mainka nie mógł wykonać wszystkich poleceń delegacji polskiej. Wyłoniła się wtedy pilna potrzeba wysłania przez Podkomisariat NRL do Paryża zespołu specjalistów. K. Czapla wydelegował do Paryża inżyniera S. Grabianowskiego i redaktora E. Rybarza. Zespołem kierował J. Rymer, wydelegowany przez Komisariat NRL [105].

Z polecenia K. Czapli J. Mainka wtajemniczył przybyłych do Paryża specjalistów w sprawy przez siebie prowadzone, po czym, z uwagi na odczuwany przez bytomskie Podkomisariat NRL dotkliwy brak prawników, powrócił na Górny Śląsk. Wysyłanym aż do Paryża S. Grabianowskiemu i E. Rybarzowi K. Czapla przekazał zakres obowiązków. S. Grabianowski miał zająć się sprawami handlu, przemysłu, aprowizacji, górnictwa i hutnictwa, E. Rybarz zaś sprawami politycznymi. O wyjeździe do Paryża S. Grabianowskiego i E. Rybarza K. Czapla powiadomił Komisariat NRL oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, które miały wymienionym udzielić pomocy w wypełnianiu ich obowiązków.

Z przebiegu posiedzeń poszczególnych komisji konferencji pokojowej S. Grabianowski i E. Rybarz zorientowali się, iż plebiscyt na Górnym Śląsku stał się nieunikniony. Plebiscyt, w ich przekonaniu, przy stale nasilającym się terrorze władz niemieckich i ekonomicznej zależności ludności polskiej od Niemców, byłby niekorzystny dla Polaków. Ze swymi wątpliwościami przedstawiciele bytomskiego Podkomisariatu NRL podzielili się z przebywającym w Paryżu I. Paderewskim, który rozczarował ich stwierdzeniem, że delegacja polska nie była w stanie wpłynąć na zmianę decyzji państw ententy w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku [106]. Dalszy pobyt S. Grabianowskiego i E. Rybarza w Paryżu stał się bezcelowy, wobec czego w czerwcu 1919 r., przez Szwajcarię, powrócili na Górny Śląsk.

Na podstawie dekretu naczelnika państwa polskiego Józefa Piłsudskiego z 29 XI 1918 r., w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, wyznaczonych

---

[104] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 48, s. 1 i s. 7—8.
[105] Ibid., sygn. 5, s. 18; Grzegorzek, op. cit., s. 135.
[106] Grzegorzek, op. cit., s. 135—137.

na 26 I 1919 r., miała wziąć udział ludność polska zaboru pruskiego [107]. Wydane przez prezydenta rejencji opolskiej zarządzenie o zdradzie stanu praktycznie uniemożliwiło przeprowadzenie wyborów na Górnym Śląsku. Polacy na Górnym Śląsku nie zostali jednak przez to pozbawieni swych reprezentanów w Sejmie. Z mocy dekretu naczelnika państwa polskiego z 7 II 1919 r. Polacy, którzy w 1918 r. posiadali mandat poselski do parlamentu Rzeszy Niemieckiej byli uprawnieni do udziału w obradach Sejmu Ustawodawczego na równych prawach z posłami wybranymi do tegoż Sejmu, jako przedstawiciele Polaków zaboru pruskiego [108]. Tym samym W. Korfanty i ks. P. Pośpiech stali się posłami do Sejmu Ustawodawczego.

Na posiedzeniu Sejmu 7 III 1919 r. ks. P. Pośpiech zgłosił do laski marszałkowskiej projekt uchwały, w której wzywał rząd do ochrony Polaków na Górnym Śląsku przed prześladowaniami i prowokacjami niemieckimi. 18 III 1919 r. Sejm Ustawodawczy podjął uchwałę zaproponowaną przez ks. P. Pośpiecha, której realizację rząd zlecił ministrowi spraw zagranicznych, I. Paderewskiemu [109].

W dniu 7 V 1919 r. delegacji niemieckiej na konferencję pokojową wręczono w Wersalu warunki pokojowe, które wywołały niezadowolenie rządu niemieckiego [110]. Warunki pokojowe przewidywały odstąpienie Polsce przez Niemcy większej części Górnego Śląska. W tej sytuacji władze niemieckie zareagowały gwałtownie, przystępując do organizowania akcji stwarzającej pozory niemieckości Górnego Śląska wobec opinii międzynarodowej. 11 V 1919 r. odbyło się, zorganizowane przez Centralną Radę Ludową dla Śląska przy współudziale dowództwa VI Korpusu Armii i O. Hörsinga, zebranie przedstawicieli niemieckich partii i związków zawodowych, na którym zadecydowano, że we wszystkich powiatach Górnego Śląska powinny odbyć się wiece i demonstracje protestacyjne przeciwko projektowanym postanowieniom konferencji pokojowej [111]. Na czas odbywania wieców władze niemieckie postanowiły zawiesić stan oblężenia, landratury zaś i kierownictwa miejscowych organizacji społeczno-politycznych oraz kulturalnych zostały zobowiązane do przygotowania proniemieckich rezolucji i opublikowania ich w prasie urzędowej i półoficjalnej. W celu sparaliżowania kontrakcji polskich organizacji, komisarz Rzeszy i Prus dla Górnego Śląska oraz pełniący obowiązki dowódcy VI Korpusu Armii gen.

[107] Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918—1919*, Poznań 1932, s. 47.

[108] K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej, Najważniejsze dokumenty, 1912 — styczeń 1924*, Warszawa—Kraków 1924, s. 153.

[109] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 21—22.

[110] *Historia dyplomacji 1914—1939*, pod red. A. A. Gromyko i in., t. 3, Warszawa 1973, s. 180—181.

[111] Lesiuk, op. cit., s. 143.

Briese wydali 14 V 1919 r. zarządzenie rozwiązujące Podkomisariat NRL dla Śląska w Bytomiu [112]. W ślad za tym miały iść aresztowania polskich działaczy. Podkomisarz K. Czapla, w porę ostrzeżony przed grożącym mu niebezpieczeństwem, udał się przez Sosnowiec i Poznań do Warszawy [113]. W Poznaniu Czapla złożył w Komisariacie NRL sprawozdanie z sytuacji na Górnym Śląsku [114].

Jeszcze 15 V 1919 r. Podkomisariat NRL w Bytomiu wystosował depeszę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie w sprawie groźby aresztowania polskich działaczy na Górnym Śląsku i zamiarów sprowokowania społeczeństwa polskiego do zbrojnego wystąpienia przeciwko Niemcom [115]. Ostatecznie biura Podkomisariatu NRL dla Śląska w Bytomiu zostały zamknięte 16 V 1919 r.; zabezpieczeniem mienia ruchomego oraz dokumentów zajął się T. Tyc [116].

Po przeniesieniu się Podkomisariatu NRL dla Śląska do Sosnowca, zawiązał się w Bytomiu Komitet Polski z Michałem Wolskim-Recławem i lekarzem M. Hanke na czele. Komitet Polski działał krótko, bo już w końcu maja 1919 r. lub w początkach czerwca 1919 r. władze niemieckie aresztowały M. Wolskiego i M. Hankego oraz licznych członków tej organizacji, wskutek czego Komitet Polski przestał działać [117].

Podkomisariat NRL dla Śląska kontynuował w Sosnowcu działalność rozpoczętą w Bytomiu. Nadal kierował działalnością rad ludowych, które przetrwały do 1920 r., kiedy to w większości przekształciły się w polskie komitety plebiscytowe [118]. W dniu 27 V 1919 r. Podkomisariat NRL dla Śląska w Sosnowcu wystosował do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

---

[112] WAP Katowice, Kom. RLŚl., sygn. 1, s. 14; *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, s. 198; „Katolik", nr 59 z 17 V 1919; „Gazeta Robotnicza", nr 54 z 20 V 1919, Grzegorzek, op. cit., s. 127; Klein (*Rada Ludowa...*, s. 232) podaje 15 V 1919 r. za datę likwidacji Podkomisariatu NRL dla Śląska w Bytomiu, co nie jest zgodne z danymi faktograficznymi.

[113] „Katolik", nr 58 z 15 V 1919; „Der Oberschlesische Wanderer", nr 115 z 19 V 1919; „Dziennik Poznański", nr 116 z 21 V 1919.

[114] ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 7, k. 172 i k. 243; Grzegorzek, op. cit., s. 127; J. Ziemba, *Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu (IX 1919—III 1920)*, „Zaranie Śląskie" 1971, z. 3, s. 440.

[115] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 29—30.

[116] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 41, s. 17; 16 V 1919 r. Dom Komisowo-Spedycyjny „Meitlis i Buchmann" z Sosnowca przewiózł z Bytomia do Sosnowca przez Czeladź 35 skrzyń, których zawartość w dokumencie przewozowym zadeklarowano jako „elementy elektryczne" oraz 1 skrzynię i 6 paczek o bliżej nieokreślonej zawartości. Koszt spedycji, wynoszący 692 mk, pokrył z funduszów Podkomisariatu NRL dla Śląska decernent finansowy P. Maciejczyk.

[117] AAN Warszawa, KNP, mf. 20853, sygn. 127, s. 38; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 34.

[118] ZStA, Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, Nr 7, k. 243; Lesiuk, op. cit., s. 123; Ludyga-Laskowski, op. cit., s. 136.

w Warszawie memoriał o sytuacji na Górnym Śląsku powstałej po likwidacji Podkomisariatu NRL w Bytomiu [119]. Podpisany pod memoriałem K. Wolny informował o powołaniu przez Niemców sądów doraźnych rozpatrujących w trybie przyspieszonym sprawy Polaków usiłujących przeciwstawić się oszczerczej propagandzie niemieckiej.

W tym okresie nastąpił wśród społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku wzrost nastrojów antyniemieckich. Polacy w powiecie rybnickim na represje niemieckie odpowiadali nieskoordynowanymi wystąpieniami zbrojnymi. Część działaczy polskich, by uniknąć aresztowania, musiała opuścić Górny Śląsk. Dla uchodźców z Górnego Śląska Podkomisariat NRL zorganizował obozy w Sosnowcu i w Piotrowicach. Obozy były utrzymywane z funduszów Podkomisariatu NRL dla Śląska i Komitetu Obrony Górnego Śląska, którego aktywnym działaczem był K. Czapla [120].

Do końca istnienia Podkomisariatu NRL dla Śląska jego działacze wierzyli, że Górny Śląsk znajdzie się w granicach państwa polskiego i dlatego też w piśmie z 17 VI 1919 r., adresowanym do Wydziału Politycznego Komisariatu NRL w Poznaniu, kierownictwo Podkomisariatu NRL w Sosnowcu prosiło o skierowanie uwagi Sejmu na żywotne sprawy Górnego Śląska [121].

W dniu 1 VIII 1919 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej. Z mocy tej ustawy został zlikwidowany w Poznaniu Komisariat NRL, w którego miejsce utworzono Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej [122]. Zadaniem ministerstwa było przejęcie dotychczasowych kompetencji Komisariatu NRL oraz niemieckich i pruskich organów państwowych w celu przekazania ich właściwym rzeczowo ministerstwom. W tej sytuacji, z braku podstaw prawnych do dalszego działania, musiał ulec likwidacji Podkomisariat NRL dla Śląska w Sosnowcu. Na posiedzeniu w Sosnowcu, odbytym 9 IX 1919 r., W. Korfanty, J. Rymer, Wojciech Sosiński, K. Czapla, K. Wolny, J. Biniszkiewicz, J. Dreyza — na wniosek W. Korfantego — utworzyli Komisariat Rad Ludowych z tymczasową siedzibą w Sosnowcu [123].

Sprawa ta była uprzednio konsultowana przez W. Korfantego w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej, które zaaprobowało inicjatywę Korfantego. Komisariat Rad Ludowych Śląskich był organem administracyjnym,

---

[119] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 30—34.

[120] Ibid., s. 70; M. Leczyk, *Komitet Obrony Górnego Śląska byłej Dzielnicy Pruskiej (1919—1921)*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego", seria historyczna 1966, nr 14, s. 88—90; Wyglenda, op. cit., s. 50.

[121] *Sprawy polskie na konferencji pokojowej...*, s. 70—72.

[122] *Powstanie wielkopolskie 1918—1919...*, s. 339—340.

[123] WAP Katowice, Pol. Kom. Pleb., sygn. 1, s. 89; „Gazeta Robotnicza", nr 103 z 23 IX 1919; „Gazeta Opolska", nr 218 z 20 IX 1919.

regulującym życie uchodźców z Górnego Śląska w utworzonych dla nich obozach, organem sprawującym opiekę nad uchodźcami, a także przygotowywał prace plebiscytowe. Komisariat kierowany był kolegialnie przez K. Czaplę, J. Biniszkiewicza, J. Rymera, W. Sosińskiego i K. Wolnego. Członkowie kierownictwa nadzorowali pracami 9 wyspecjalizowanych sekcji: polityczną i jej wydział prasowy nadzorowali J. Biniszkiewicz, J. Rymer i K. Wolny (kierownikiem sekcji i redaktorem pisma dla powstańców i uchodźców był T. Tyc); sekcja opieki społecznej wraz z oddziałem ewakuacyjnym i kwaterunkowym podlegała W. Sosińskiemu; sekcję zapomogową nadzorował W. Sosiński, a kierował nią Mrozek; sekcja aprowizacyjna podlegała J. Rymerowi; sekcja sanitarna — K. Wolnemu, któremu ponadto podlegała sekcja oświatowa; sekcję wojskową nadzorował W. Sosiński; sekcję kasową — K. Wolny (kierował nią J. Dreyza); sekcja rewizyjna podlegała J. Biniszkiewiczowi [124]. K. Czapla nie nadzorował pracy żadnej z sekcji Komisariatu, gdyż początkowo przebywał w Warszawie jako łącznik Komisariatu, a następnie kierował Ekspozyturą Komisariatu Rad Ludowych Śląskich w Poznaniu [125].

W skład Komisariatu Rad Ludowych Śląskich weszli zarówno dawni pracownicy Podkomisariatu NRL dla Śląska w Bytomiu, jak i jego kierownictwo. Działalność Komisariatu Rad Ludowych Śląskich nie była tak żywa i inspiratorska jak działalność Podkomisariatu NRL dla Śląska, gdyż Komisariat Rad Ludowych Śląskich miał znacznie ograniczone możliwości oddziaływania na społeczeństwo polskie na Górnym Śląsku wskutek działania z terytorium państwa polskiego.

Bez wątpienia działalność Podkomisariatu NRL dla Śląska była zaledwie epizodem w dziejach Górnego Śląska. Warta jest przypomnienia, ponieważ Podkomisariat NRL dla Śląska, jako pierwszy, skupił wokół siebie wszystkie polskie organizacje działające na Górnym Śląsku, utwierdzał społeczeństwo polskie w poczuciu odrębności narodowej. Kierunek działalności Podkomisariatu NRL dla Śląska wyznaczył faktyczny jego kierownik, podkomisarz K. Czapla, gorący patriota, szczerze oddany sprawie, o którą walczył. Był bez wątpienia legalistą i z tej pozycji walczył o prawa Polaków w zaborze pruskim. Współcześni K. Czapli działacze polscy stawiali mu zarzut bezskuteczności poczynań [126]. K. Czapla był jednak realistą. Jak niemal wszyscy mu współcześni działacze polscy był przeświadczony, że Górny Śląsk znajdzie się w granicach niepodległej Polski w wyniku pomyślnych dla Polaków na Górnym Śląsku ustaleń konferencji pokojowej. Stąd też dążył do uniknięcia niepotrzebnego rozlewu krwi, chciał

[124] Szerzej o Komisariacie Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu por. Ziemba, op. cit.

[125] WAP Katowice, Kom. RLŚl., sygn. 2, s. 138.

[126] Grzegorzek, op. cit., s. 33.

zachować dla Polski w stanie nienaruszonym jak najwięcej dóbr materialnych Górnego Śląska.

Stosunek K. Czapli do śląskiej POW nie był bezkrytyczny, jednak K. Czapla nie był jej przeciwny [127]. Miał ku temu pełne podstawy, gdyż brak kadry oficerskiej był aż nadto widoczny, a obok tego brak było również podstawowego uzbrojenia. Istnienie dwóch skłóconych ośrodków kierowniczych śląskiej POW w Bytomiu i w Sosnowcu też nie napawało optymizmem. K. Czapla zdawał sobie sprawę z faktu, że bez pomocy rządu polskiego Polacy na Górnym Śląsku nie będą w stanie własnym wysiłkiem przyłączyć Górnego Śląska do Polski.

ANDRZEJ MIKOŁAJEW

THE SUBCOMMISSARIAT OF THE CHIEF PEOPLE'S COUNCIL (NRL) IN BYTOM (3.I.1919—14.V.1919)

An attempt is made to reconstruct the story and organisation of the NRL Subcommissariat for Silesia in Bytom. Attention is drawn to the fact that many of the relevant archival documents were lost during World War II, making it impossible to reconstruct in full the organisational structure of the Bytom Subcommissariat of the NRL.

The matter of the forming of the NRL Subcommissariat for Silesia, in the context of the development of the situation in the lands under Prussian rule, has been discussed only insofar as is essential for understanding of the problem. The author has taken the date 3.I.1919 for the official date of setting up of the NRL Subcommissariat in Bytom, that is the day on which Kazimierz Czapla was appointed by the NRL as head of the Bytom NRL Subcommissariat. He has also determined that this Subcommissariat in Bytom itself set up two offices, two departments, three agencies and a branch office in Sosnowiec. There was also an advisory commission attached to the Chief Office of the NRL Subcommissariat.

In describing the activities of the NRL Subcommissariat for Silesia the author notes the preference shown by the chiefs of the NRL Subcommissariat for legal methods of fighting the German authorities in the vital interests of the Poles living in Upper Silesia, and the condemnation expressed for the strike action initiated by the Upper Silesian working class. An account is also given of the part played by the representatives of the Bytom Subcommissariat of the NRL in the work of the Polish delegation to the Peace Conference in Paris.

The final point in the life of this body came on 14.V.1919, the day of publication and official coming into force of the decree issued by the German authorities dissolving the NRL Subcommissariat.

[127] WAP Katowice, Kom. RLŚl., sygn. 3, s. 24.

ANDRZEJ MIKOŁAJEW

DAS UNTERSUCHUNGSKOMMISSARIAT DES HAUPTVOLKSRATES FÜR SCHLESIEN IN BEUTHEN (3.01.1919—14.05.1919)

Im Artikel wird versucht, die Geschichte und Organisierung des Unterkommissariats des HVR für Schlesien in Beuthen zu rekonstruieren. Der Verfasser macht auf den Umstand aufmerksam, daß die im II. Weltkrieg zum Teil verschollenen Archivdokumente eine vollständige Wiederherstellung der Organisationsstruktur des Beuthener Unterkommissariats des HVR unmöglich machen.

Die Frage der Gründung des Unterkommissariats des HVR für Schlesien wurde im Zusammenhang mit der Entwicklung der Ereignisse in dem preußischen Teilungsgebiet und allein in einem zur Erklärung der Frage unerläßlichen Bereich behandelt. Als Gründungsdatum des Beuthener Unterkommissariats des HVR nimmt der Verfasser den 3.01.1919 an, als Kazimierz Czapla zum Leiter des Unterkommissariats gewählt wurde. Es wird auch festgelegt, daß das Unterkommissariat in Beuthen aus zwei Büros, zwei Abteilungen, drei Dezernaten und einer Expositur in Sosnowiec bestand. Außerdem war — bei der Leitung des Unterkommissariats des HVR — eine beratende Kommission tätig.

In dem die Tätigkeit des Unterkommissariats des HVR für Schlesien betreffenden Teil wurde die Tatsache betont, daß die Leitung des Unterkommissariats des HVR die legalen Methoden des Kampfes mit den deutschen Behörden um die lebenswichtigen Interessen der Oberschlesien wohnenden Polen bevorzugte und die Streikaktionen der Arbeiterklasse Oberschlesiens ablehnte. Der Verfasser erwähnt auch die Teilnahme der Vertreter der Bauthener Unterkommissariats des HVR an den Arbeiten der polnischen Delegation auf der Friedenskonferenz in Paris.

Am 14.05.1919 wurde der Tätigkeit des Unterkommissariats des HVR in Beuthen ein Ende gesetzt; an diesem Tage wurde die Verordnung der deutschen Behörden veröffentlicht (sie war zugleich ins Leben getreten), die das Unterkommissariat des HVR auflöste.

АНДЖЕЙ МИКОЛАЕВ

ПОДКОМИССАРИАТ ГЛАВНОГО НАРОДНОГО СОВЕТА ДЛЯ СИЛЕЗИИ В БЫТОМЕ (3 ЯНВАРЬ 1919 Г. — 14 МАЙ 1919)

Статья является попыткой реконструкции истории и образования Подкомиссариата Главного Народного Совета для Силезии в г. Бытоме. Автор обратил внимание на раскомплектование архивальных документов во время второй мировой войны, не позваляющие полностью воспроизвести организационную структуру бытомского подкомиссариата Главного Народного Совета.

Вопрос образования Подкомиссариата Народного Совета для Силезии, рассматривается в контексте развития событий на землях прусского раздела, в объёме необходимым для разъяснения вопроса. 3 января 1919 г. автор считает датой начала работы Подкомиссариата в Бытоме и днём выборов Главным Народным Советом Казимежа Чапли начальником бытомского Подкомиссариата. Автор считает, что в состав Подкомиссариата в Бытоме входили два бюро, два отделения, три децернаты и представи-

тельство в Сосновце. Кроме того при руководстве Подкомиссариата действовала Консультационная комиссия.

В части касающейся действия Подкомиссариата в Силезии надо обратить внимание на факт предпочтения Руководством Подкомиссариата легальных методов борьбы с немецкими властями за жизненные интересы поляков, проживающих в Верхней Силезии, отрицательное отношение к забастовкам рабочего класса Верхней Силезии. Автор сигнализирует участие бытомского Подкомиссариата в работах польской делегации на Мирном заседании в Париже.

Конец деятельности Подкомиссариата в Бытоме — число 14 мая 1919 г. — день опубликования и осуществления в жизни распоряжения немецких властей, ликвидирующих Подкомиссариат Главного Народного Совета.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

LEONARD SMOŁKA

ŚLĄSK W POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ (1922—1939). UWAGI I POSTULATY BADAWCZE

Celem artykułu jest charakterystyka zagadnień badawczych związanych bezpośrednio i pośrednio z polską myślą polityczną [1] dotyczącą Śląska w latach międzywojennych. Nie jest nim natomiast przedstawienie myśli politycznej poszczególnych ugrupowań politycznych czy przywódców.

Zagadnienie Śląska jawi się w polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego, jako element sprawy miejsca i roli ziem zachodnich II Rzeczypospolitej w polskim organizmie państwowym i jako problem ziemi i ludności polskiej wchodzącej nie bez zaniedbań polityki polskiej przez stulecia — dłużej niż ziemie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej — w skład obcych organizmów państwowych (czeskiego, habsburskiego, pruskiego i niemieckiego). Antypolska polityka państw zaborczych wzmogła w XIX—XX wieku, szczególnie na pograniczach narodowościowych, procesy narodotwórcze wśród zamieszkałej tam — etnicznie polskiej — ludności [2]. Polaryzacja stanowisk narodowych dokonywała się na Śląsku w warunkach polsko-niemieckiego antagonizmu narodowościowego we wszystkich dziedzinach życia gospodarczo-społecznego i politycznego, przy czym na Śląsku Cieszyńskim w antagonizmie tym uczestniczyła również ludność czeska.

Śląsk, jako przedmiot polskiej myśli politycznej w okresie międzywojennym, wymaga zwrócenia uwagi na zmiany terytorialno-polityczne związane z wynikami I wojny światowej oraz na stosunki ludnościowe, szczególnie w województwie śląskim. Bezpośrednio przed powstaniem w 1918 r.

---

[1] Na niedostatek opracowań polskiej myśli politycznej XIX—XX wieku zwrócił uwagę w ostatnim czasie H. Zieliński, *Słowo wstępne* (i) *O potrzebie i trudnościach badania dziejów polskiej myśli politycznej*. W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, pod red. H. Zielińskiego, t. 1: *Polska i jej sąsiedzi*, Wrocław 1975, s. 5—26.

[2] Zob.: J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa 1975.

niepodległego państwa polskiego ziemia ta była częścią składową monarchii habsburskiej (Śląsk Cieszyński i Opawski, zwane też austriackim, a ostatni również czeskim) oraz cesarstwa niemieckiego (Górny Śląsk, Śląsk Opolski i Dolny Śląsk, zwane też pruskim). Wobec zbliżającego się upadku obydwu państw zaborczych ziemia śląska stała się obiektem rywalizacji polsko-niemieckiej (Górny Śląsk i Śląsk Opolski) oraz polsko-czeskiej (Śląsk Cieszyński) [3], przy czym Niemcy byli zainteresowani również Śląskiem Cieszyńskim, a Czesi — Śląskiem pruskim. Ci ostatni zgłosili ograniczone roszczenia terytorialne wobec wszystkich części Śląska pruskiego. Z żądanych ziem, o łącznej powierzchni około 3 tys. km², traktat wersalski z 28 VI 1919 r. w art. 83 przyznawał Czechosłowacji jedynie południową część powiatu raciborskiego. Tak zwany kraik hulczyński (Hlučinsko) został włączony do Czechosłowacji ustawą z 30 I 1920 r., obejmując obszar 324 km² z 51 tys. silnie zgermanizowanej ludności morawskiej. Początkowo wchodził w skład Śląska Opawskiego, a po zniesieniu odrębności Śląska w 1927 r. — w skład nowo utworzonego kraju morawsko-śląskiego [4].

Popularna na początku XX wieku idea plebiscytu, jako metoda realizowania zasady samostanowienia narodów, nie została zastosowana na Śląsku Cieszyńskim, co pozbawiło stronę polską w rywalizacji z czeską najmocniejszego atutu [5]. W tej sytuacji decyzją Konferencji Rady Ambasadorów w Paryżu z 28 VII 1920 r. dokonano podziału Śląska Cieszyńskiego między dwa nowo powstałe państwa. Polskie władze państwowe objęły Śląsk Cieszyński w sierpniu 1920 r., a jego część wchodząca odtąd w skład Czechosłowacji nazwana została Śląskiem Zaolziańskim lub Zaolziem.

---

[3] Zob.: H. Zieliński, *Poglądy polskich ugrupowań politycznych na sprawy ziem zachodnich i granicy polsko-niemieckiej (1914—1919)*. W: *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1963, s. 181—216.

[4] H. Batowski, *Wersal i Saint-Germain. Zagadnienia środkowoeuropejskie w związku z traktatem wersalskim*. W: *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim...*, s. 438—443.

[5] Problem spadku po monarchii habsburskiej regulował traktat pokojowy w Saint-Germain-en-Laye z 10 IX 1919 r. Nie rozstrzygnął on jednak sporu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński, a ponadto o Spisz i Orawę. Nie doszło też do plebiscytu na tych terytoriach, co proponowała Rada Najwyższa Ententy 27 IX 1919 r. W tej sytuacji na konferencji w Spa Anglia, Francja, Włochy i Japonia przyjęły 10 VII 1920 r. odpowiednią rezolucję, która stała się podstawą decyzji z 28 lipca tegoż roku o podziale spornych terytoriów. Według deklaracji protestacyjnej delegata Polski, Ignacego Paderewskiego, złożonej Radzie Najwyższej, liczba Polaków na Śląsku Cieszyńskim po stronie czechosłowackiej wynosić miała 139 tys. osób, a na Spiszu i Orawie — 45 tys. Zob. *Historia Polski*, pod red. S. Arnolda i T. Manteuffla, t. 4 *(1918—1939)*, cz. 1 *(1918—1926)*, rozdz. I—XIII *(1918—1921)* pod red. L. Grosfelda i H. Zielińskiego, Warszawa 1969, s. 291, 374.

Natomiast w polsko-niemieckiej rywalizacji na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim [6], w przeciwieństwie do Śląska Cieszyńskiego, paryska konferencja pokojowa zaleciła przeprowadzenie plebiscytu. Jednakże nie jego wyniki z 20 III 1921 r. zdecydowały o przynależności części tzw. pruskiego Śląska do Polski. Spowodowały ją, dzięki dużemu wyrobieniu politycznemu ludności śląskiej, zorganizowane i przeprowadzone przez nią — wbrew ówczesnemu rządowi polskiemu — trzy powstania narodowowyzwoleńcze: przedplebiscytowe z lat 1919 i 1920 oraz poplebiscytowe z 1921 r. Pod presją tego ostatniego Rada Ligi Narodów podjęła 12 X 1921 r. decyzję o podziale terenu plebiscytowego między Polskę a Niemcy, co zatwierdziła ostatecznie 20 października tegoż roku Konferencja Rady Ambasadorów w Paryżu. W ten sposób w czerwcu 1922 r. Górny Śląsk objęły władze państwa polskiego, a Śląsk Opolski i Dolny pozostały do 1945 r. w granicach Niemiec.

Ziemia śląska, która w latach międzywojennych wchodziła w skład państwa polskiego, tworzyła w nim od 1922 r. jednostkę administracyjną w postaci województwa śląskiego, złożonego z części górnośląskiej (północnej) i cieszyńskiej (południowej), przy czym od 24 X 1938 r. w ramach tej ostatniej również z części zaolziańskiej. Cieszyńską część województwa tworzyły powiaty cieszyński i bielski, a górnośląską — rybnicki, pszczyński, świętochłowicki, katowicki, tarnogórski i lubliniecki. Poszczególne gminy istniejącego również (do 15 II 1924 r.) powiatu rudzkiego włączone zostały do wymienionych wyżej czterech pierwszych powiatów w części górnośląskiej województwa. W województwie śląskim istniały jeszcze trzy powiaty miejskie: Bielsko, Katowice i Królewska Huta, która od 16 V 1934 r. przez połączenie z Chorzowem i Nowymi Hajdukami utworzyła miasto Chorzów. Zaolzie weszło w skład powiatu cieszyńskiego i frysztackiego. W porównaniu z innymi częściami Śląska województwo śląskie zajmowało centralne miejsce w polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego.

Obszar województwa śląskiego wynosił 4216,02 km², przy czym po przyłączeniu Zaolzia w 1938 r. powiększył się o 805,01 km². Cieszyńskie obejmowało przed tym rokiem niespełna czwartą część województwa. Według spisu ludności z 1931 r. województwo śląskie zamieszkiwało 1 295 267 osób (w tym część cieszyńską — 166 003). Po przyłączeniu Zaolzia ludność województwa wzrosła o ponad 200 tys. osób. Pod względem zasięgu terytorialnego i potencjału ludnościowego było więc województwo śląskie zaledwie cząstką Polski (1,1% powierzchni kraju i 4,4% ludności przed

[6] Zob. np.: W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972. — Tu też podstawowa literatura.

1938 r.) [7]. Posiadało jednakże pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne, strategiczne i (co nie jest bynajmniej pozbawione wartości) moralno-polityczne, chociaż nie znajdowało to należytego zrozumienia w polityce państwowej. Wielkoprzemysłowy charakter województwa rzutował m. in. na odbiegający wyraźnie od reszty kraju wysoki stopień zagęszczenia ludności na jednym kilometrze kwadratowym (304 osoby w części górnośląskiej w 1919 r. i 143,9 osób w części cieszyńskiej oraz 70 osób w Polsce w 1921 r.).

Dla polskiej myśli politycznej i skuteczności jej oddziaływania niezmiernie ważne były stosunki narodowościowe terenu, który był przedmiotem myśli politycznej. Województwo śląskie, tak jak cała Polska, nie było pod tym względem jednolite. Według danych z 1931 r. było jednakże najbardziej polskim z wszystkich województw w kraju. Niemcy stanowili niespełna 7% ogółu ludności województwa, przy czym procent ludności niemieckiej w górnośląskiej części był niższy (6,1%), a w cieszyńskiej (gdzie występował też znikomy odsetek ludności czeskiej) — nieco wyższy (13,1%). Zakładając tendencyjność oficjalnej statystyki państwowej i przyjmując bardziej miarodajne dane statystyki kościelnej w tym względzie (chociaż część ludności mówiącej po niemiecku była polskiego pochodzenia i zachowywała polskie tradycje) okaże się, iż liczba Niemców w województwie śląskim wynosiła co najwyżej 170 tys., czyli około 13% ogółu ludności. Skład narodowościowy województwa śląskiego (podobnie jak i innych ziem zachodnich) był zatem w porównaniu z resztą kraju — zamieszkałego w ponad 30% przez mniejszości narodowe — korzystniejszy [8].

[7] H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922—1939*, wyd. 2 zmienione i rozszerzone, Katowice 1971, s. 68, 69, 71. Por.: J. Chlebowczyk, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971, s. 149, 210; K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972, s. 403.

[8] F. Królikowski, *Stwierdzenia najogólniejsze*, „Naród i państwo" 1937, nr 31—32 z 8 VIII; J. Żarnowski (*Społeczeństwo drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1973, passim) zwrócił uwagę na cały szereg problemów i wątpliwości związanych z interpretacją wyników spisu ludności z 1931 r. Dla oceny problemów świadomości narodowej ludności polskiej w okresie międzywojennym istotne są uwagi J. Żarnowskiego na temat braku dostatecznego stopnia tej świadomości wśród chłopów Polski centralnej i wschodniej. Równocześnie na Śląsku występowała też ludność etnicznie polska, obojętna jednak pod względem narodowym, choć kultywująca polskie tradycje i obyczaje oraz posługująca się w życiu codziennym językiem polskim (tzw. Zwischenschicht). Według najnowszych szacunków liczebność poszczególnych mniejszości narodowych w Polsce była następująca: Ukraińcy — około 5 mln, Żydzi — około 3,1 mln, Białorusini — około 1,8 mln, Niemcy — około 800 tys. Ci ostatni byli skupieni głównie na terenie byłego zaboru pruskiego (Wielkopolska i Pomorze — 360 tys., województwo śląskie — 170 tys.), a ponadto w województwach centralnych (200 tys., w tym 130 tys. w okręgu łódzkim), na Wołyniu (50 tys.) i w Galicji (30 tys.). Najwyższy odsetek ludności niemieckiej według spisu z 1931 r. miało województwo pomorskie (10,1%). W tej ostatniej sprawie zob.: J. Tomaszewski, *Konsekwencje wielonarodowościowej struktury ludności Polski 1918—1939 dla procesów*

Śląsk w polskiej myśli politycznej lat 1922—1939 był jednakże mimo to zagadnieniem złożonym i to zarówno w aspekcie wewnątrzpolskim, jak i międzynarodowym. Było tak tym bardziej, że chodziło o ziemię Polski piastowskiej i o etnicznie polską ludność śląską, która przez stulecia niewoli narodowej skutecznie odpierała obce naciski wynaradawiające, i która — wbrew wielu siłom przeciwnym — uzyskała wreszcie niepodległość przez przyłączenie do państwa polskiego. Niepolskie naciski narodowe wzrosły niepomiernie w związku z usadowieniem w połowie XVIII stulecia na Śląsku (z wyjątkiem Cieszyńskiego i Opawskiego) protestanckich władz pruskich, które szybko wyeliminowały z wewnątrzniemieckiej rywalizacji katolicką monarchię habsburską i które w 1871 r. zjednoczyły Rzeszę. Fakty te nie oznaczały wcale, by pozostający nadal przy Austro-Węgrzech Śląsk Cieszyński i Opawski, były wolne od nacisku polityki germanizacyjnej, wykorzystującej w dodatku na Śląsku Cieszyńskim narodowe waśnie polsko-czeskie dla własnych celów. Utworzonemu cesarstwu niemieckiemu Prusy narzuciły własną koncepcję państwową i narodową. W jej ramach i w związku z imperialistycznym rozwojem Niemiec ogólnopaństwowa walka administracyjno-ideologiczna z wpływami katolicyzmu w Niemczech (Kulturkampf) oznaczała na polsko-niemieckim pograniczu narodowościowym walkę z polskością [9]. Naturalnym i czasowym sojusznikiem polskości stała się — przejściowo wyznaniowa — partia katolicka niemiecka, Centrum [10]. Narodowotwórcze wyniki tego sojuszu wykorzystał umiejętnie na przełomie XIX i XX w. w celu politycznego usamodzielnienia ruchu polskiego Ślązak, Wojciech Korfanty, reprezentant w owym czasie narodowej demokracji [11]. W związku z tym i ogólnopolską funkcją myśli politycznej dotyczącej Śląska nasuwa się uwaga pojęciowo-terminologiczna. Nie sposób uważać Ślązaków za Niemców [12] i to tym bardziej, że Polacy na Śląsku uważali się w przeszłości i uważają się współcześnie za Ślązaków, dając liczne dowody polskości. Powyższa po-

integracyjnych społeczeństwa. W: *Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX—XX w.*, pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1976, s. 121 przyp. 25.

[9] Zob.: J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Katowice 1938.

[10] M. Pater, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879—1893*, Wrocław 1969; tenże, *Centrum a ruch polski na Górnym Śląsku (1879—1893)*, Katowice 1971; M. Czapliński, *Adam Napieralski 1861—1928. Biografia polityczna*, Wrocław 1974.

[11] Zob.: M. Orzechowski, *Narodowa demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*, Wrocław 1965; tenże, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975.

[12] Zob. szerzej: J. Kokot: *Podsumowanie sesji*. W: *Związek Polaków w Niemczech. Materiały z sesji naukowej w 50 rocznicę powstania ZPwN, Opole 15 X 1972*, pod red. F. Hawranka, Opole 1974, s. 319.

stawa odpowiada zarówno wymogom subiektywnej, jak i obiektywnej teorii narodu [13].

Zagadnienie Śląska w polskiej myśli politycznej w latach międzywojennych, po ustabilizowaniu granic państwa polskiego, występowało w dwóch zasadniczych aspektach: wewnętrznym i zewnętrznym. W aspekcie wewnętrznym dotyczyło ziemi i ludności śląskiej (czyli polskiej) wchodzącej w skład państwa polskiego (województwo śląskie). Natomiast w aspekcie zewnętrznym chodziło tu o ziemię i ludność śląską, która słusznie postanowiła po 1922 r. pozostać „na swoim wśród obcych", tzn. w obcych organizmach państwowych, i która nie zrezygnowała z kontynuowania i rozwijania polskich tradycji narodowych (Zaolzie w państwie czechosłowackim, Śląsk Opolski i — w bez porównania mniejszym stopniu — Dolny w państwie niemieckim). Liczbę ludności polskiej na Śląsku Opolskim w latach międzywojennych szacuje się na 600—800 tys. osób, a na Dolnym Śląsku na 60 tys. osób. Obydwa wspomniane wyżej aspekty, mimo prawnomiędzynarodowego zróżnicowania, posiadały — szczególnie w wypadku Śląska Opolskiego i Zaolzia — wiele punktów stycznych, czasem wręcz identycznych z problematyką, jaka występowała w województwie śląskim, jego dwóch częściach. Związane to było niewątpliwie z faktem niedawnej i bezpośredniej łączności górnośląskiej części województwa śląskiego ze Śląskiem Opolskim i cieszyńskiej — ze Śląskiem Zaolziańskim. Łączności tej nie przerwały w pewnym sensie zmiany terytorialno-polityczne związane z wynikami I wojny światowej. Fakt ten nadawał myśli politycznej charakter ogólnośląski. Zmianom przynależności państwowej Śląska towarzyszyły zmiany ustrojowo-polityczne, w tym powstanie po latach niewoli państwa polskiego, II Rzeczypospolitej, a w jej ramach województwa śląskiego. O ile jednak zmianie ustrojowo-politycznej na Śląsku Opolskim (powstanie republiki weimarskiej w miejsce cesarstwa) nie towarzyszyła zmiana przynależności państwowej w sensie państwa narodu niemieckiego, to na Śląsku Zaolziańskim konsekwencją upadku austro-węgierskiej monarchii habsburskiej było powstanie republiki czechosłowackiej. Wszystkie trzy państwa bezpośrednio zainteresowane Śląskiem posiadały konstytucyjnie demokratyczny ustrój parlamentarno-burżuazyjny, przy czym w Polsce po 1926 r. przekształcił się on w system sanacyjny, a w Niemczech po 1933 r. w dyktaturę partii hitlerowskiej. Fakty te musiała uwzględniać polska myśl polityczna i praktyczna polityka państwowa; jeśli nie przywiązywała do nich należytej wagi, narażała politykę państwową wobec Śląska na komplikacje.

W związku z zewnętrznym aspektem zagadnienia Śląska w polskiej myśli politycznej trzeba zwrócić uwagę, iż chodzi o ziemie rodzime-polskie

[13] J. Wiatr, *Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1969, passim.

od stuleci zamieszkałe przez ludność polską. Z tego powodu nie sposób używać w stosunku do ludności tych ziem określenia „Polonia", ponieważ sugeruje ono fałszywie emigracyjny, a nie rodzimy charakter tej ludności. Powyższa uwaga jest celowa ze względu na fakt pomieszania i utożsamiania tych pojęć nie tylko w niektórych koncepcjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego, ale i w praktycznej polityce [14] oraz nawet w niektórych opracowaniach naukowych czy wspomnieniowych. Miało to równocześnie bezpośredni wpływ na stosunki, jakie panowały w narodowym ruchu polskim, np. na Śląsku Opolskim, gdzie był on częścią organizacyjną takiegoż ruchu w całych Niemczech, nie wyłączając tradycyjnie emigracyjnych terenów polskich w głębi Rzeszy. Tymczasem problemy skupisk ludności rodzimej i emigracyjnej miały inny charakter i inne znaczenie moralno-polityczne z ogólnonarodowego punktu widzenia. Inną też powinny odgrywać rolę w koncepcjach myśli politycznej i w polskiej polityce wobec Polaków zamieszkałych poza krajem. Używanie określenia „Polonia" może być jedynie usprawiedliwione w stosunku do ludności polskiej na Dolnym Śląsku w latach międzywojennych, ponieważ w wyniku wielowiekowej germanizacji uległa ona niemal całkowitemu wynarodowieniu z polskiego punktu widzenia [15]. Termin „Polonia" służy określeniu emigracyjnych skupisk ludności polskiej.

Problematyka zainteresowań polskiej myśli politycznej Śląskiem była związana w latach międzywojennych bezpośrednio z całokształtem spraw dotyczących miejsca i roli w polskiej polityce tzw. idei czy myśli zachodniej. Głównymi, najbardziej narodowotwórczymi z punktu widzenia myśli politycznej, ośrodkami myśli zachodniej w Polsce międzywojennej były, ze zrozumiałych względów, ziemie byłego zaboru pruskiego, a wśród nich Poznań i Katowice. Nie bez znaczenia będzie również zwrócenie uwagi na tradycyjnie i duchowo związany ze Śląskiem Kraków, wchodzący przed 1918 r. w skład monarchii habsburskiej. Równocześnie jednak „w polu widzenia ośrodka poznańskiego, w przeciwieństwie np. do Katowic, czy nawet Krakowa, znalazły się **wszystkie** ziemie nad Odrą i Bałtykiem, a więc

[14] Np. w rządowej koncepcji ruchu polskiego w Niemczech. — O polityce II Rzeczypospolitej wobec Polaków poza granicami kraju pisał W. Wrzesiński, *Polityka państwa polskiego wobec Polaków za granicą w latach 1918—1939*. W: *Dzieje Polonii w XIX i XX wieku*, pod red. M. M. Drozdowskiego, Toruń 1974, s. 18—35, a rodzimą ludność polską w Niemczech zaliczył w skład Polonii, np. M. M. Drozdowski, *Ewolucja pojęcia „Polonia" w XIX—XX wieku* W: *Dzieje Polonii...*, s. 3—17.

[15] M. Orzechowski, *Ludność polska na Dolnym Śląsku w latach 1918—1939*, Wrocław 1959; tenże, *Szkice z dziejów Polonii wrocławskiej*, Wrocław 1960; K. Fiedor, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918—1932*, Wrocław 1968.

Śląsk, Warmia i Mazury, Gdańsk, Pomorze Zachodnie" [16]. Stwierdzenie to, na pewno prawdziwe, jeśli chodzi o zaplecze organizacyjno-naukowo-badawcze [17] oraz mające również geopolityczne i historyczne uzasadnienie, gdy uwzględni się rolę Wielkopolski w rozwoju narodowym ziem byłego zaboru pruskiego (i chyba nie tylko), wymagać będzie jednak w związku z badaniami nad polską myślą polityczną dotyczącą Śląska pewnej korekty. Przemawia za tym fakt, iż — niezależna w pewnym sensie od typowych dla „idei zachodnie" stronnictw i ugrupowań politycznych — najbardziej masowa i reprezentatywna organizacja społeczno-polityczna w postaci Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ), później Polskiego Związku Zachodniego, wykazała się najprężniejszą działalnością właśnie w najbardziej polskim pod względem ludnościowym województwie śląskim (Okręg Śląski ZOKZ) [18]. Fakt taki nie jest bynajmniej bez znaczenia, jeśli chodzi o zasięg społeczny treści politycznej dotyczącej „idei zachodniej", a w jej ramach Śląska.

Badając polską myśl polityczną dotyczącą śląskiego elementu „idei zachodniej", należy zwrócić uwagę na szczególną rolę Warszawy, jako siedziby rządu polskiego, central stronnictw politycznych i ugrupowań (chociaż nie w każdym przypadku), organizacji społeczno-politycznych oraz kulturalno-oświatowych. W związku z tym nie sposób pominąć wzajemnych relacji między wschodnią a zachodnią polityką państwa polskiego [19] oraz wynikających z tego konsekwencji dla tematu badawczego, a głównie dla ocen polityki rządowej oraz możliwości realizacyjnych myśli politycznej ugrupowań opozycyjnych, szczególnie po 1926 r. Interesujące byłoby też stwierdzenie, na ile omawiana tu problematyka zaprzątnęła uwagę innych ośrodków krajowych, tak na ziemiach centralnych Polski, jak i wschodnich.

Zarówno w wypadku myśli politycznej i praktycznej polityki dotycza-

[16] M. Orzechowski, *„Idea zachodnia" w myśli politycznej Wielkopolski (1918—1945)*, „Kronika Wielkopolski" 1975, nr 2/3, s. 15.

[17] *Problematyka polsko-niemiecka i polskich ziem zachodnich w badaniach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1919—1960)*, pod red. Z. Kaczmarczyka, Poznań 1971; *50 lat dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza*, pod red. Z. Grota, Poznań 1972. Zob. też: A. Wolff, *Społeczeństwo Wielkopolski wobec spraw Górnego Śląska w okresie międzywojennym*, „Przegląd Zachodni" 1968, R. 24, nr 2, s. 268—289; A. Czubiński, *Problematyka polskich ziem zachodnich i zagadnienia niemcoznawcze w działalności Uniwersytetu Poznańskiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze" 1971, R. 3, nr 3, s. 115—148.

[18] M. Mroczko, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921—1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977, głównie s. 36—75.

[19] Ciekawych refleksji dostarczyły ostatnio w tym względzie pamiętniki S. Schimitzka, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920—1939)*, Warszawa 1976. Zob. rec. L. Smołki „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1977, R. 32, nr 2, s. 246—249.

cej województwa śląskiego, jak i tych części Śląska, które znajdowały się poza granicami II Rzeczypospolitej, rywalizowały z sobą różne koncepcje i stojące za nimi siły polityczne, podmioty polskiej myśli politycznej. W dużym stopniu, szczególnie po 1926 r., była to rywalizacja sił rządowych (albo w ten czy inny sposób z nimi związanych) i sił opozycyjnych, przy czym i jedne i drugie były wewnętrznie zróżnicowane. Ponadto nie można w badaniach przeoczyć faktu wzajemnego oddziaływania koncepcji myśli politycznej rywalizujących z sobą ugrupowań.

W wypadku Śląska Opolskiego [20] chodziło przede wszystkim o zwolenników umiarkowanej koncepcji pracy narodowej, związanych w przeszłości i po 1922 r. głównie z bytomskim wydawnictwem „Katolik" Adama Napieralskiego oraz o zwolenników radykalizmu narodowego, uzależnianych coraz bardziej poprzez utworzony najwcześniej na emigracyjnym terenie w Berlinie (27 VIII 1922) Związek Polaków w Niemczech (ZPwN) od rządu polskiego i związanych początkowo na Śląsku Opolskim prawie wyłącznie z emigracyjnymi, a nie rodzimymi działaczami ruchu polskiego. Trzecim ośrodkiem (podmiotem) poplebiscytowej polskiej myśli politycznej na Śląsku Opolskim było socjaldemokratyczne ugrupowanie Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech (PPSwN). W związku z wyjazdem do Polski Napieralskiego, który nie podzielał zasadności koncepcji ZPwN w stosunku do terenów rodzimych i łączności organizacyjnej oraz problemowej ruchu polskiego na terenach rodzimych i emigracyjnych, ZPwN stał się w połowie 1925 r., dzięki pomocy finansowej rządu polskiego, właścicielem największego wydawnictwa polskiego w Niemczech, tj. „Katolika". Równocześnie siły umiarkowane przeniosły się do związanego ze ZPwN wydawnictwa „Nowiny" Antoniego Pawlety i współpracującej z nim gazety „Strzecha" Kazimierza Malczewskiego. Ten najwybitniejszy działacz opolski w tym czasie został bowiem odsunięty od stanowisk w ZPwN. Pozbawiona demokratyzmu centralizacja ruchu polskiego przez ZPwN wzrosła wyraźnie po przewrocie majowym w Polsce i doprowadziła później — w związku z monopolizowaniem polskości na kształt sanacyjny i zawężaniem tym samym organizacyjnego ruchu polskiego — do nasilenia się w nim rozbieżności. Wobec likwidacji przez ZPwN z końcem 1931 r. wydawnictwa „Katolik" i jego pism, przejęcia „Nowin" i usunięcia z nich

[20] W sprawie problemów narodowego ruchu polskiego w Niemczech, a szczególnie na Śląsku Opolskim, po 1922 r. zob.: *Polacy w Republice Weimarskiej i w III Rzeszy. Materiały z seminarium w Rucianem 26—30 VI 1964 r.*, Olsztyn 1965; W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970; L. Smołka, *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922—1939*, Warszawa—Wrocław 1976. Szczegółowy wykaz opracowań z lat 1945—1971 zawiera wydawnictwo: *Ruch polski w Niemczech w latach 1922—1939. Bibliografia*, oprac.: H. Lipka, A. Mroczkowska, E. Wyglenda, Opole 1972.

w sierpniu 1932 r. Pawlety, siły umiarkowane porzuciły dotychczasową taktykę rezerwy wobec kierownictwa politycznego ZPwN i przystąpiły do publicznych działań ofensywnych. Nowo powstałe wydawnictwo (1 XII 1932) — „Katolik Trzyrazowy" Pawlety — powiązane z antysanacyjnie nastawionymi duchownymi katolickimi w województwie śląskim i dość szybko również z „Polonią" Korfantego, stało się jakościowo nowym, zorganizowanym podmiotem polskiej myśli politycznej na Śląsku Opolskim. Z wydawnictwem tym związany był również Malczewski, autor niezbędnych dla omawianego tematu broszur publicystycznych [21].

Ewolucja jakiej uległ podmiot antysanacyjnej myśli politycznej na Śląsku Opolskim nie kończyła się bynajmniej na tym. Na początku 1936 r. powstała druga naczelna organizacja ruchu polskiego, tj. Związek Polaków na Śląsku, który zdominował wpływy ZPwN w tym ruchu. Organem prasowym i przekaźnikiem myśli politycznej nowego związku było (przez krótki czas) zlikwidowane w końcu przez władze hitlerowskie „Słowo Śląskie", drukowane w związanej z Narodową Partią Robotniczą (NPR) Drukarni Narodowej Ignacego Sikory w Chorzowie, a potem „Katolik Trzyrazowy". Tak zwana ugoda w ruchu polskim między rywalizującymi w nim ugrupowaniami pro- i antyrządowymi z początku 1937 r. oznaczała zawężenie organizacyjnego ruchu polskiego, likwidację Związku Polaków na Śląsku i dalszą — aż do wybuchu II wojny światowej — działalność na Śląsku Opolskim jedynie Dzielnicy I ZPwN. Wobec równoczesnego prawie uniemożliwienia przez władze hitlerowskie działalności polskich socjaldemokratów, ZPwN stał się jedynym, zinstytucjonalizowanym podmiotem polskiej myśli politycznej na Śląsku Opolskim.

Jednym z głównych problemów myśli politycznej ruchu polskiego na Śląsku Opolskim był kształt polskości i związana z nim koncepcja pracy narodowej: wśród najbardziej świadomej pod względem narodowym ludności polskiej (ZPwN) lub również wśród obojętnej na sprawy narodowej, ale utrzymującej polskie obyczaje i tradycje oraz posługującej się na co dzień językiem polskim (orientacja umiarkowana, chrześcijańsko-demokratyczna, Związek Polaków na Śląsku). Stosunek do tych zagadnień podmiotów polskiej myśli politycznej rzutował bezpośrednio na kształt organizacyjny politycznego ruchu polskiego na terenach rodzimych i emigracyjnych. Z koncepcji kształtu polskości i koncepcji pracy narodowej wynikał odpowiednio defensywny lub ofensywny charakter narodowego ruchu polskiego, przy czym koncepcja ofensywna nie oznaczała bynajmniej

[21] K. Malczewski, *Jak było, jak jest, jak być powinno na Śląsku Opolskim*, Racibórz 1929; tenże, *Tworząca się społeczność*, cz. 1—4, Katowice 1935—1938. — Przejawy polskiej myśli politycznej dotyczącej Śląska znalazły wyraz również w literaturze pięknej i odczytach literatów, np. Z. Kossak-Szczucka, *Śląsk a Polska*, „Strażnica Zachodnia" 1932, R. 11, nr 3, s. 284—298; taż, *Na Śląsku*, Lwów 1939.

konieczności wyznawania radykalizmu narodowego. Ważny niewątpliwie dla ruchów narodowych program społeczny schodził w konkretnych warunkach mimo wszystko na dalszy plan, tym bardziej, że ewentualna zmiana systemu ekonomiczno-społecznego w Niemczech zależała wyłącznie od społeczeństwa niemieckiego. Myśl polityczna ruchu polskiego na Śląsku Opolskim nie mogła też pominąć takich zagadnień, jak stosunek do państwa, narodu i społeczeństwa niemieckiego oraz polskiego, do partii politycznych, gospodarki i polityki. Problemy te znajdują miejsce w myśli politycznej jakiejkolwiek mniejszości narodowej w jakimkolwiek państwie.

W związku z badaniami nad polską myślą polityczną dotyczącą Śląska Opolskiego i Cieszyńskiego nasuwa się ogólniejsza uwaga natury chronologicznej. Rok 1922 — ustabilizowanie granicy polsko-niemieckiej po I wojnie światowej i rok 1939 — wybuch II wojny światowej, wyznaczyły ostatecznie pewien zamknięty okres w dziejach narodu polskiego i jego myśli politycznej. Rodzi się jednak mimo to pytanie, czy rzeczywiście ograniczyć charakteryzowaną tu problematykę do tych jedynie lat i czy nie wyjść — w niektórych wypadkach — poza sztywne ramy czasowe. Ta druga ewentualność zdaje się być uzasadniona faktem objęcia przez Polskę Śląska Cieszyńskiego już w 1920 r. i formowania oraz włączania (lub nie) interesującej problematyki do programów i praktycznej działalności politycznej poszczególnych ugrupowań jeszcze przed 1922 r. Z drugiej strony niektóre elementy rodzimej, opolskiej myśli politycznej dotyczącej Śląska mogły znaleźć pełniejszy wyraz dopiero po zmianie sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej polskiego obozu rządowego w związku z wybuchem II wojny światowej [22]. Jeżeli nie szczegółowa analiza tych elementów polskiej myśli politycznej, to przynajmniej ich zasygnalizowanie, wydaje się przy tym temacie konieczne.

Problemy polskiej myśli politycznej dotyczącej Śląska Opolskiego (jak również województwa Śląskiego) trzeba rozpatrywać nie tylko w aspekcie polskiej polityki państwowej, ale również w płaszczyźnie polityki niemieckiej oraz stosunków narodowościowych polsko-niemieckich [23]. Natomiast

[22] Chodzi tu np. o Arkadiusza Bożka. Zob. K. Jonca, *Pogląd śląskiego działacza ludowego Arkadiusza Bożka na wygaśnięcie konwencji genewskiej (w 1937 r.)*, „Studia Śląskie" 1971, t. 19, s. 409—439; R. Hajduk, *Nieznane wystąpienia Arki Bożka i „Koło Ślązaków" w Wielkiej Brytanii*, „Studia Śląskie" 1973, t. 23, s. 237—265.

[23] Politykę narodowościową państwa niemieckiego w latach międzywojennych, ze szczególnym uwzględnieniem okresu hitlerowskiego, przedstawił K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933—1940). Studium polityczno-prawne*, Katowice 1970. — Z literatury socjologicznej nie sposób pominąć szczególnie: F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem do obcych*, Poznań 1931; E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" 1934, t. 4, s. 22—95; J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia" na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne*,

w wypadku Zaolzia [24] należy niewątpliwie położyć nacisk również na politykę państwa czechosłowackiego i stosunki narodowościowe polsko-czeskie [25]. Rozwój tej części Śląska i podmiotów polskiej myśli politycznej na Zaolziu przebiegał nieco inaczej niż na Śląsku Opolskim. Stosunki narodowościowe były tu — jak w całej republice czechosłowackiej — bardziej skomplikowane. Zaolzie zamieszkiwała, oprócz ludności polskiej i czeskiej, również niemiecka mniejszość narodowa. Mimo pokaźniejszego rozwoju organizacyjnego ruchu polskiego na Zaolziu niż na Śląsku Opolskim, ludność polska i na tym terenie znajdowała się w trudnej sytuacji gospodarczo-społecznej i politycznej. Młoda republika czechosłowacka, mimo konstytucyjnego demokratyzmu, podobnie jak republika weimarska na Śląsku Opolskim, przeciwdziałała w różnoraki sposób ruchowi polskiemu. Dążyła na Zaolziu do „wzmocnienia za każdą cenę państwowo-narodowego stanu posiadania na zyskanych kresach cieszyńskich", wysuwając i realizując „tezę o konieczności reczechizacji «popolszczonych Morawców», jak określano rodzimych mieszkańców Zaolzia" [26]. Jednakże mimo wszystko fala powojennego nacjonalizmu i szowinizmu opadła w większym stopniu na Zaolziu niż na Śląsku Opolskim. Sprzyjało to późniejszemu tzw. aktywizmowi politycznemu ludności polskiej Zaolzia.

Spośród istniejących na Śląsku Zaolziańskim podmiotów polskiej myśli politycznej najsilniejsze było ugrupowanie Związku Śląskich Katolików (ZŚK) reaktywowane w marcu 1921 r. z inicjatywy adwokata frysztackiego dra Leona Wolfa i gospodarza z Żukowa, Karola Junga. Na czele założonego jesienią 1922 r. Stronnictwa Ludowego, związanego głównie ze środowiskiem ewangelickim, stał lekarz z Dąbrowy, dr Jan Buzek. Ponadto stosunkowo silne wpływy miały polskie ugrupowania polityczne w zaolziańskim ruchu robotniczym, ulegającym (jak PPSwN na Śląsku Opolskim) przez cały okres międzywojenny różnorakim przemianom ideowo-politycznym. Na emigracyjnym terenie ostrawskim, będącym poza zasięgiem konfliktu polsko-czeskiego i zamieszkałym w dużej mierze przez galicyjskich robotników, jeszcze przed podziałem Śląska Cieszyńskiego polska lewica socjaldemokratyczna na czele z Emanuelem Chobotem utworzyła w maju 1920 r. Polską Partię Socjalno-Demokratyczną w Republice Czechosłowackiej. Odcięto się w ten sposób od nacjonalistycznego kursu cieszyńskiej PPS i utworzono samodzielny podmiot polskiej myśli politycznej na Za-

Warszawa 1935. Zob. też prace historyczne na temat świadomości narodowej odnotowane w: *Ruch polski w Niemczech w latach 1922—1939*...

[24] W sprawie problemów narodowego ruchu polskiego na Śląsku Zaolziańskim po 1920 r. zob. Chlebowczyk, *Nad Olzą*..., s. 167—216.

[25] W tej ostatniej sprawie zob. literaturę przedmiotu sporządzoną przez Chlebowczyka, *Procesy narodowotwórcze*..., s. 345—357.

[26] Chlebowczyk, *Nad Olzą*..., s. 167.

olziu. W lutym 1921 r. partia ta połączyła się z Komitetem Powiatowym PPS we Frysztacie, co dało początek Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji (PSPR). Jednakże już w czerwcu tegoż roku lewica PSPR na zjeździe w Karwinie przystąpiła do II Międzynarodówki, tworząc Oddział Polski Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz), a w listopadzie 1921 r. Sekcję Polską jednolitej odtąd KPCz. Osłabiona PSPR współdziałała z resztą ugrupowań polskich, znajdując się w pozycji słabszego partnera. Jednakże już w połowie lat dwudziestych była lewica socjaldemokratyczna z Chobotem przeszła z KPCz do PSPR.

W myśli politycznej i praktycznej polityce zaolziańskiego ruchu polskiego po pierwszych wyborach parlamentarnych do praskiego Zgromadzenia Narodowego w listopadzie 1925 r. górę wzięła państwowotwórcza współpraca polsko-czechosłowacka, czyli tzw. aktywizm polityczny ludności polskiej. Jego najbardziej konsekwentnym reprezentantem i rzecznikiem była PSPR, współpracująca z socjaldemokracją czeskosłowacką. Również Związek Śląskich Katolików zainicjował współpracę polskiego chłopstwa z najsilniejszą partią rządową czeskich agrariuszy (dr Wolf jako hospitant był członkiem klubu parlamentarnego tej partii), Z ramienia KPCz mandat polski piastował Karol Śliwka. Po zdobyciu dwóch nowych mandatów poselskich w październiku 1929 r. przez Chobota i Buzka, zasilili oni klub parlamentarny czechosłowackiej socjaldemokracji.

Aktywizm polityczny strony polskiej na Zaolziu nie oznaczał jednakże zaniechania przez rząd republiki polityki czechizacji i centralizacyjno-unifikacyjnej, godzącej w interesy Polaków. Nasilenie jej w okresie kryzysu gospodarczego na Zaolziu w powiązaniu ze zmianą czechosłowackiej polityki rządu polskiego wobec Czechosłowacji od 1934 r. (w związku z polsko-niemiecką deklaracją o niestosowaniu przemocy), uaktywniło nacjonalizm polski. Sprzeciwiająca się polityce rządu polskiego w zaolziańskim ruchu polskim PSPR, spotkała się z zarzutami czechofilstwa, zdrady interesów narodowych i renegactwa, co do złudzenia przypominało politykę ZPwN najpierw wobec socjaldemokratów, potem wobec tzw. opozycji w ruchu polskim na Śląsku Opolskim i to tym bardziej, że jej wykonawcą bezpośrednim był były konsul opolski, Leon Malhomme, wówczas już konsul w Morawskiej Ostrawie, zastąpiony później przez Adama Klotza. PSPR i komuniści nie weszli w skład prosanacyjnego bloku Polskich Stronnictw w Czechosłowacji, występującego razem ze Słowackim Blokiem Autonomicznym ks. Andrzeja Hlinki w związku z wyborami parlamentarnymi z 1935 r. Z inicjatywy Malhomme'a doszło do rozłamu w PSPR (powstanie konkurencyjnej PPSD solidarnej z blokiem narodowym, która po wyborach zlała się ze Stronnictwem Ludowym). Partia ta, nie mogąc liczyć na sojusz z socjaldemokracją czechosłowacką, zbliżyła się w 1937 r. — tak jak w 1929 r. PPSwN do ZPwN z powodu napiętych stosunków z socjaldemo-

kracją niemiecką — do dwóch pozostałych ugrupowań polskich (Związek Śląskich Katolików i Stronnictwo Ludowe). Te zaś z inspiracji konsulatu ostrawskiego i Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz radykałów narodowych ze Związku Organizacji Młodzieży Polskiej utworzyły w marcu 1938 r. naczelną organizację ruchu polskiego na Śląsku Zaolziańskim w postaci Związków Polaków w Czechosłowacji, będącego emanacją Obozu Zjednoczenia Narodowego w Polsce [27] i reprezentującego — tak jak ZPwN — myśl polityczną oraz politykę polskiego obozu rządowego.

Zaolziańska myśl polityczna ruchu polskiego stanęła przed z grubsza identycznymi problemami, co myśl polityczna ruchu polskiego na Śląsku Opolskim. Inne były jednakże warunki kształtowania się tej myśli politycznej w interesujących częściach Śląska. Rzutowały one na inne rozwiązania praktyczne (np. aktywizm polityczny ugrupowań polskich na Zaolziu) i większe np. trudności na Zaolziu w realizowaniu myśli politycznej polskiego obozu rządowego, szczególnie przed 1934 r.

W ramach zróżnicowanej pod względem międzynarodowym i wewnętrznym problematyki Śląska w latach 1922—1939 czołowe miejsce w polskiej myśli politycznej i w praktycznej polityce państwowej zajmował aspekt wewnętrzny, a w ramach aspektu zewnętrznego — szczególnie po 1934 r. — Śląsk Zaolziański. Takie, a nie inne rozłożenie akcentów związane było niewątpliwie z faktem, iż „wszelkie oficjalne czy nawet półoficjalne projekty rewindykacji terytorialnych na zachodzie czy północy stawiały politykę polską w sytuacji dość dwuznacznej, osłabiały jej walkę przeciwko rewizjonizmowi niemieckiemu, stawiały ją w rzędzie państw-burzycieli «wersalskiego ładu». Wysuwaniu projektów rewindykacyjnych nie sprzyjał także układ sił klasowych i politycznych w Polsce" oraz „oficjalna «jagiellońska» orientacja geopolityczna" [28]. W związku z powyższym w literaturze przedmiotu wystąpiła tendencja do ujmowania „myśli zachodniej" z puntu widzenia jej nurtu defensywnego (dotyczącego w naszym wypadku wewnętrznego aspektu Śląska w polskiej myśli politycznej) i ofensywnego (dotyczącego aspektu zewnętrznego). Odzwierciedla ona niewątpliwie fakt położenia głównego nacisku w ramach „myśli zachodniej" na obronę terytorialnego status quo II Rzeczypospolitej. Odnosząc jednakże defensywny i ofensywny charakter nurtów polskiej „myśli zachodniej" do stosunków narodowościowych i do koncepcji działalności wśród ludności polskiej na pograniczu narodowościowym po obydwu stronach granicy okaże się, iż nurt defensywny ograniczał działalność narodową do ludności świadomej pod względem narodowopolskim (np. ZPwN na Śląsku Opolskim) [29], a ofensywny — obejmował nią również grupy ludności pol-

[27] Ibid., s. 206.

[28] Orzechowski, *„Idea zachodnia"...*, s. 21.

[29] Zob.: Wrzesiński, *Polski ruch narodowy...*, s. 383.

skiej obojętnej pod względem narodowym. Te ostatnie były charakterystyczne również, chociaż w o wiele mniejszym stopniu niż na Śląsku Opolskim, dla stosunków narodowościowych w województwie śląskim. W związku z tym defensywny i ofensywny charakter nurtów „myśli zachodniej" ujmować trzeba wielopłaszczyznowo, biorąc pod uwagę szczególnie charakter i zakres przeciwdziałania strony polskiej narodowościowej polityce państw obcych wobec ludności polskiej i to bez względu na jej przynależność państwową w latach 1922—1939, i bez względu na stopień jej świadomości narodowej. Polaryzacja stanowisk w tej sprawie podmiotów polskiej myśli politycznej była widoczna i rzutowała bezpośrednio na zasięg organizacyjny polskiego ruchu narodowego. Uzewnętrzniała ona zresztą miarę dotychczasowego związku poszczególnych ugrupowań ze Śląskiem i stopień znajomości jego problemów.

W wypadku województwa śląskiego osią stosunków politycznych w latach 1922—1939 była działalność najważniejszej instytucji tzw. autonomii śląskiej, tj. Sejmu Śląskiego [30], mimo iż był on ograniczony ustawodawstwem ogólnopolskim. Dotychczasowa solidarność narodowa polskich ugrupowań politycznych (podobnie jak niemieckich) zastąpiona została po uzyskaniu niepodległości ich rywalizacją. Zwycięskiemu w wyborach do I Sejmu Śląskiego z 24 IX 1922 r. Blokowi Narodowemu ton nadawała Chrześcijańska Demokracja (ChD) Korfantego (15 mandatów). Pozostałe podmioty polskiej myśli politycznej w ramach Bloku nie mogły wykazać się tak znacznymi wpływami; cieszyński Związek Śląskich Katolików (ZŚK) zdobył 2 mandaty, a Narodowa Demokracja — 1. Z innych podmiotów polskiej myśli politycznej liczyły się: Narodowa Partia Robotnicza (NPR) — 7 mandatów, Polska Partia Socjalistyczna (PPS) — 8, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" (PSL) występujące głównie w cieszyńskiej części województwa — 1. Najbardziej radykalnym podmiotem myśli politycznej była Komunistyczna Partia Górnego Śląska, stanowiąca okręg Komunistycznej Partii Robotników Polskich (KPRP) i występująca również (w okręgu wyborczym Cieszyn) [31] z listą wyborczą Związku Proletariatu Miast i Wsi. Nowym elementem polskiej myśli politycznej w województwie śląskim był jej stosunek do mniejszości narodowej niemieckiej, która w ramach Deutsche Katholische Volkspartei (DKVP) i nacjonalistycznej Deutsche Partei (DP) zdobyła po 6 mandatów, a Deutsche Sozialdemokratische Arbeiterpartei in Polen (DSAP) — 2 mandaty.

Po przewrocie majowym z 1926 r. ingerencja sił rządowych w dotych-

[30] Rechowicz, op. cit., passim.

[31] Istniały trzy okręgi wyborcze: I — Cieszyn (pow. cieszyński, bielski, pszczyński, rybnicki, miasto Bielsko), II — Katowice (pow. katowicki, rudzki, miasto Katowice), III — Królewska Huta (pow. świętochłowicki, lubliniecki, tarnogórski, miasto Królewska Huta).

czasowe struktury organizacyjne polskich ugrupowań politycznych bardziej niż na Śląsku Opolskim i Zaolziańskim była widoczna w Polsce, w tym również w województwie śląskim, powodując wzrost wpływów ugrupowań niemieckich. Inspirował te poczynania w województwie śląskim nowy wojewoda, dr Michał Grażyński, którego praktyki sprzyjały podważaniu przez sanację wpływów dotychczasowych ugrupowań polskich. Jedyny poseł endecki w Sejmie Śląskim (Edward Rybarz, oboźny dzielnicowy Obozu Wielkiej Polski Romana Dmowskiego) wkrótce zbliżył się do sanacji. 15 VIII 1926 r. zwolennicy przewrotu majowego w NPR utworzyli NPR-Lewicę, a 29 sierpnia tegoż roku piłsudczycy zdecydowanie opanowali kierownictwo Związku Powstańców Śląskich, wypierając z niego ChD. W związku z tym już 21 V 1926 r. ChD i NPR powołały do życia antysanacyjny Narodowy Związek Powstańców i byłych Żołnierzy. W końcu 1927 r. doszło do rozłamu w Polskim Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji, który trwał do 1 X 1930 r. Antysanacyjnej grupie śląskiej Korfantego przeciwstawiła się prosanacyjna grupa lwowska i chwiejna grupa warszawska z Zarządem Głównym stronnictwa. Nowym elementem życia politycznego stała się na Śląsku odmiana Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w postaci Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (NChZP), popieranego przez Związek Powstańców Śląskich, Związek Obrony Kresów Zachodnich i cieszyński ZŚK, a nawiązującego do haseł ChD i NPR. Ostatnie zjawisko było równoznaczne z przejmowaniem przez myśl polityczną sanacji tzw. słów-kluczy, którymi posługiwały się przeciwstawne kierunki polityczne. Doszło również do utworzenia 1 VIII 1928 r. prosanacyjnego, 5-osobowego Klubu w Sejmie Śląskim pod nazwą Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na czele ze Stanisławem Janickim, złożonego z dotychczasowych posłów ChD (4) i PSL „Piast". Jakkolwiek od początku głównym przeciwnikiem sanacji na Śląsku była ChD Korfantego, jej rozłamowa polityka dotknęła również PPS, która po okresie popierania nowego reżimu przechodziła na pozycje antysanacyjne. W związku z tą ewolucją 1 IV 1928 r. prosanacyjna większość z Józefem Biniszkiewiczem utworzyła w Katowicach Śląską Partię Socjalistyczną (6 posłów w Sejmie Śląskim), która w październiku tegoż roku stała się częścią ogólnopolskiej, prosanacyjnej PPS, dawna Frakcja Rewolucyjna Rajmunda Jaworskiego.

W przedstawionej wyżej sytuacji polityka sanacyjna na Śląsku, a szczególnie rozwiązanie 12 II 1929 r. Sejmu Śląskiego, zbliżyły do siebie stronnictwa opozycyjne (ChD, NPR i PPS, a nawet niemieckie) na gruncie demokratyzmu. W wypadku stronnictw polskich proces ten nie ograniczył się w późniejszym czasie tylko do województwa śląskiego, ale objął również współdziałanie tzw. opozycji w ruchu polskim na Śląsku Opolskim z opozycją antysanacyjną w województwie śląskim. Myśl polityczna tych

ugrupowań zbliżała się do siebie szczególnie na gruncie stosunku do myśli politycznej i praktycznej polityki obozu rządowego w Polsce i jego agend poza granicami kraju oraz do zagranicznej polityki państwa polskiego (w tym głównie polityki wobec problemu niemieckiego i czechosłowackiego).

Sanacyjnemu Klubowi NChZP w II Sejmie Śląskim (10 mandatów w wyborach z 11 V 1930 r.) przeciwstawiły się: Zespół Posłów ChD i NPR (13 i 3 mandaty), polsko-niemiecki Klub Socjalistyczny (4 i 1 mandat) i Klub Niemiecki (DKVP — 10 i DP — 5 mandatów) oraz krytykujący i sanację i opozycję komuniści (2 mandaty). W związku ze współdziałaniem polskich stronnictw nierewolucyjnych już 1 VII 1930 r. sesja Sejmu Śląskiego została zawieszona. Wkrótce też doszło do tzw. wyborów brzeskich (16 XI 1930 r. do Sejmu RP, a 23 listopada tegoż roku do Senatu RP i III Sejmu Śląskiego). Sukces sanacji we wszystkich wyborach w województwie śląskim był mniejszy niż w reszcie kraju. Sanacja nie zdobyła większości w Sejmie Śląskim — jak to miało miejsce w tym czasie w Sejmie RP — chociaż Klub NChZP zrównał się ilością posłów z Zespołem Posłów ChD i NPR (po 19 posłów). W związku z tym nie zrezygnowała z rozbijackiej polityki. Związane z NPR Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP) — odnoszące się na Śląsku Opolskim z rezerwą do ZPwN — zostało opanowane przez nią w maju 1934 r. Na początku 1935 r., w związku ze zmianą personalną mandatów ChD, dwóch posłów tej partii zasiliło Klub NChZP. III Sejm Śląski działał do kwietnia 1935 r. Wybory do następnego, oparte na niedemokratycznej konstytucji kwietniowej, opozycja zbojkotowała. W ten sposób IV Sejm Śląski, jak wcześniej Sejm RP, został opanowany przez sanację. Dotychczasowa liczba posłów (48) została zmniejszona do 24, przy czym 20 należało do NChZP, a 4 do ZZP. Po przyłączeniu Zaolzia prezydent RP mianował dalszych 4 posłów, chociaż już w 1935 r. figurowali oni na liście posłów obecnych na posiedzeniu IV Sejmu Śląskiego [32].

Analiza powstawania po 1926 r. nowych podmiotów polskiej myśli politycznej dotyczącej Śląska, związanych de facto z obozem rządowym, powinna umożliwić uchwycenie mechanizmu różniczkowania tej myśli w zależności od środowiska, do którego była kierowana. Ujawni ona zapewne sprzeczności w systemie poglądów obozu rządowego na sprawy Śląska, co uznać można za czynnik utrudniający prowadzenie badań, a równocześnie wzmagający potrzebę dokładności ich przeprowadzenia. Na skomplikowanie badań nad polską myślą polityczną dotyczącą Śląska w latach międzywojennych wskazuje też fakt odwoływania się przez przeciwstawne ugru-

[32] Rechowicz, op. cit., por. s. 326 i drugą ilustrację po s. 296.

powania polityczne do tych samych tradycji, np. powstańczych i plebiscytowych [33].

Głównym zagadnieniem polskiej myśli politycznej w województwie śląskim (i nie tylko) była emancypacja narodowa i społeczna ludności śląskiej oraz całkowite zjednoczenie tego regionu z resztą kraju poprzez integrację ekonomiczną, społeczną, kulturową i polityczną [34]. Problem ten napotykał na wiele trudności już chociażby z powodu wyższości ogólnocywilnej ziemi śląskiej nad innymi ziemiami polskimi i usadowienia się na niej kapitałów obcych, głównie niemieckich, oraz istnienia prężnej ekonomicznie mniejszości narodowej niemieckiej. Wcale nie mniej znaczącym czynnikiem utrudniającym proces jednoczenia były zmiany wewnętrzne w Polsce po 1926 r. W ten czy inny sposób różne koncepcje integracji Śląska z resztą kraju rozpatrywać trzeba przez pryzmat ich stosunku do tzw. autonomii. Zarówno w przeszłości, jak i współcześnie, istnieją na ten temat różne poglądy, podkreślające negatywną lub pozytywną rolę autonomii i eksponujące jej instrumentalny charakter. W zbyt małym jeszcze stopniu ocena autonomii dokonywana jest w świetle konfrontacji myśli politycznej z praktyczną polityką. Tymczasem przez cały okres międzywojenny, a szczególnie po 1926 r., praktyczna polityka rządowa pozostawała w dużym stopniu pod naciskiem wymuszenia obecności problematyki Śląska w jej myśli politycznej, w związku z przeprowadzonym przez lud śląski zwycięskim powstaniem plebiscytowym. Ocena autonomii musi być zatem bardziej wypełniona treścią, jaką wkładały w to pojęcie poszczególne ugrupowania polityczne. Istotne będzie zwrócenie uwagi na międzynarodowe znaczenie i reperkusje problemu autonomii, spojrzenie na nią pod kątem narodowej i politycznej atrakcyjności, szczególnie po 1926 r., a przed 1933 r. W tym bowiem czasie dla obojętnej pod względem narodowym ludności bardziej atrakcyjnym od ustroju II Rzeczypospolitej mógł być ustrój konkurencyjnej republiki weimarskiej, w jakimś również stopniu i dla mniejszej liczby ludności ustrój polityczny republiki czechosłowackiej. Na autonomię śląską, szczególnie po 1926 r., trzeba też spojrzeć z punktu widzenia względnie demokratycznych stosunków politycznych w województwie śląskim w porównaniu z resztą ziem państwa polskiego w tym czasie.

Z powyższych i innych jeszcze względów do negatywnych ocen autonomii Śląska wnieść trzeba będzie różnorakie korekty. Ocena ta musi być

---

[33] Zob. np.: M. Czapliński, T. Kulak, *Powstania śląskie w polskiej opinii publicznej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1972, R. 27, nr 1, s. 31—55; M. Orzechowski, W. Wrzesiński, *Tradycje powstań śląskich w polskiej myśli politycznej*, ibid., s. 5—29; *Pięćdziesięciolecie powstań śląskich. Materiały z sesji*, Katowice 1973, passim.

[34] Zob. i por. np.: W. Zieliński, *Integracja Górnego Śląska z innymi ziemiami polskimi*, „Zaranie Śląskie" 1972, R. 35, z. 4, s. 315—329.

jeszcze bardziej wielopłaszczyznowa. Krytyka autonomii — instytucji, a krytyka treści, jaką tzw. autonomia została wypełniona, to są dwie różne sprawy. Rodzi się w związku z tym pytanie, czy faktyczna autonomia Śląska mogła być czynnikiem demobilizującym ofensywę mniejszości niemieckiej, wcale przecież nie jednolitej, zarówno przed jak i po 1933 r.? Ponadto, czy w związku z tendencją do pozytywnego oceniania w literaturze wysiłków sanacji w sprawie wykorzystania społeczno-gospodarczych i kulturalnych aspektów autonomii, mogła ona funkcjonować skutecznie (tzn. bez większych zakłóceń społeczno-gospodarczych i politycznych oraz narodowościowych), jeśli nie miała faktycznego odpowiednika w nadbudowie politycznej? Zresztą społeczno-gospodarcze i kulturalne aspekty autonomii wcale nie oznaczały brania pod uwagę przez sanację szerokiej opinii publicznej w województwie śląskim. W podobny sposób realizowała swój program zachodni sanacja w wypadku polityki w ruchu polskim na Śląsku Opolskim. Myśl polityczna sanacji w tym względzie wypracowywana była pod naporem taktyki politycznej. Działo się tak z powodu nikłych dotychczasowych związków tego podmiotu polskiej myśli politycznej ze Śląskiem i jego sprawami gospodarczo-społecznymi, narodowościowymi i politycznymi.

LEONARD SMOŁKA

SILESIA IN POLISH POLITICAL VIEWS (1922—1939) NOTES AND RESEARCH POSTULATIONS

An account is given of the research problem matter connected directly and indirectly with Polish political attitudes towards the Silesian question during the inter-war period. The overall problem has been considered as referring to the lands and the Polish population forming in the past — for longer than the pre-partition lands of the Polish Republic — a part of foreign state organisms, and following World War I coming partly within the frontiers of the renascent Polish state (the Silesian voivodeship), Czechoslovakia (Silesia-Zaolzie, i.e. Silesia beyond the Olza river) and Germany (Silesia-Opole and Lower Silesia). Attention is drawn to the complexity of the problem matter considered when seen from the standpoint of internal Polish and also international relations, to the common ties and problems involved in the fate of the various sectors of Silesia in the context of Polish political views and the practical policies of the governments of Poland and foreign countries, and yet further characteristic features of the subjects (creators) and objects (principal problems) in Polish political attitudes in all parts of Silesia and in Poland itself, and also to the matters of terminological and conceptual definitions. In Polish political thinking during the inter-war years interest in the Silesian question was treated as part of a wider matter, that is the ideas und attitudes of the West. The various political groupings who were responsible for shaping these attitudes approached the

problem from different angles. Some had certain experience dating from the days when Poland was still partitioned, for others the matter was only brought to the fore due to the victorious national liberation insurrections of the Silesian population in 1919—1921. In this last case studies on Polish political thinking about Silesia in the inter-war years had necessarily to comprehend also practical policies developed, during the course of which the government groups — particularly after 1926 — determined the general principles underlying their political attitudes towards Silesia.

LEONARD SMOŁKA

SCHLESIEN IN DER POLNISCHEN POLITISCHEN GEDANKENWELT (1922—1939). ANMERKUNGEN UND FORSCHUNGSPOSTULATE

Der Artikel befaßt sich mit der Charakteristik der Forschungsproblematik, die direkt und indirekt mit der Schlesien betreffenden, polnischen politischen Gedankenwelt in der Zwischenkriegszeit verbunden bleibt. Die Frage wurde als ein Problem des polnischen Bodens und der polnischen Bevölkerung aufgefaßt, die in der Vergangenheit-länger als das Territorium der Republik Polen von den Teilungen — Bestandteile fremder Staatsorganismen waren, und nach dem I. Weltkrieg teilweise zu dem neuentstandenen polnischen Staat (Schlesische Woiwodschaft), dem tschechoslovakischen Olsagebiet und dem deutschen Staat (Oppelner Schlesien und Niederschlesien) gehörten. Es werden im Artikel hervorgehoben: die Verwicklung der behandelten Problematik von innerpolnischem und internationalem Gesichtspunkt, die gegenseitigen Verbindungen und Zusammenhänge der Schicksale aller Teile Schlesiens im Kontext der polnischen politischen Gedankenwelt und der praktischen Politik der polnischen Regierung und der Regierung anderer Staaten, die Charakteristik der Subjekte (Schöpfer) und Objekte (Hauptfragen) der polnischen politischen Gedankenwelt in allen Teilen Schlesiens und im Lande, wie auch die begrifflich-terminologischen Angelegenheiten. Das Interesse der polnischen politischen Gedankenwelt für Schlesien war in den Zwischenkriegsjahren ein Element einer umfangreichen Frage, d.i. der westlichen Ideenwelt. Die einzelnen politischen Gruppierungen — Subjekte der polnischen politischen Theorie wiesen unterschiedliche Stellungnahmen zu dieser Problematik auf. Einige von ihnen besaßen in dieser Hinsicht bestimmte Erfahrung (noch aus der Teilungszeit) anderen wurde die Problematik gewissermaßen aufgezwungen, infolge der siegreichen Nationalbefreiungsaufstände der schlesischen Bevölkerung aus den Jahren 1919—1921. Im letzteren Fall müßten die Forschungen der polnischen politischen Ideen ebenfalls die praktische Politik umfassen, denn durch sie hatte die Regierungspartei — insbesondere nach 1926 — erst die Generalvoraussetzungen ihrer politischen Theorie gegenüber Schlesien herausgearbeitet.

ЛЕОНАРД СМОЛКА

СИЛЕЗИЯ В ПОЛЬСКОЙ ПОЛИТИЧЕСКОЙ МЫСЛИ (1922—1939). ЗАМЕЧАНИЯ И ИССЛЕДОВАТЕЛЬСКИЕ ПРЕДЛОЖЕНИЯ

Статья посвящается характеристике исследовательской проблематики, связанной посредственно и непосредственно с польской политической мыслью, относящейся к Си-

лезии междувоенного периода. Вопрос этот рассматривается как проблема земли и польского населения, входящей в прошлом — дольше, чем земли в период до разделов Жечи Посполитой — в состав чужих государств, а после первой мировой войны, частично в состав вновь возраждающейся Польши (Силозское воеводство), Чехословакии (Заользская Силезия) и Германии (Нижная и Опольская Силезия). В статье обращается внимание на сложность рассматриваемой проблематики с точки зрена внутренних и международных отношений Польши, на савместные связи всех частей Силезии в контексте польской политической мысли и политической практики польского правительства у других государств, а также обращается внимание на характеристику субъектов и предметод (главных вопросав) польской политической мысли во всех частях Силезии и страны, определяет понятия и терминологию. Интерес польской политической мысли к проблемам Силезии был в международном периоде элементом более широкого вопроса, т.е. идеи или западной политической мысли. Проблематикой этой отдельные политические группировки — субъекты польской политической мысли — были связаны по — разному. Некоторые из них имели в этом отношении опыт ещё с времён раздела Польши, другим проблематика эта была подиктована победами народно-освободительных восстаний силезского населения в гг. 1919—1921. В последнем Случае исследования над польской политической мыслью, касающейся Силезии в международном периоде, должны охватить тоже и политическую практику, в которой правительсвенные группировки — особенно после 1926 г. — вырабатывали главные основания своей политики по отношению к Силезии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

FRANCISZEK BIAŁY

ORGANIZACJA „CONSUL" NA ŚLĄSKU

I

Organizacja „Consul", osławiona centrala morderców, wywodziła się z II Brygady Morskiej kapitana korwety (komandora ppor.) Hermanna Ehrhardta. Pod koniec maja 1920 r., w kilka tygodni po fiasku kontrrewolucyjnego puczu Kappa-Lüttwitza, ta forma ochotnicza, która stanowiła trzon siły militarnej zamachowców, została rozwiązana. Podobnie jednak jak inne reakcyjne, antyrepublikańskie korpusy ochotnicze, formacja ściganego sądownie Ehrhardta istniała nadal. Z inicjatywy grupy oficerów, wkrótce po rozwiązaniu II Brygady Morskiej, utworzona została legalna organizacja pod nazwą Związek Byłych Oficerów Ehrhardta (Verein ehemaliger Ehrhardts-Offiziere). Zmierzała ona do skupienia wszystkich bojówkarzy freikorpsu, jak też innych zdeklarowanych wrogów republiki, gotowych do dalszej walki pod przywództwem Ehrhardta [1]. Pod koniec 1920 r., po zakończeniu etapu konsolidacji rozproszonych sił, w stolicy Bawarii powstał tajny związek o charakterze terrorystycznym — Organizacja „Consul" (Organisation Consul — OC), skupiający około 5 tys. członków. Centrala OC składała się z 4 wydziałów, z których najważniejszymi były: kierowany przez kpt. por. Alfreda Hoffmanna wydział „A" (współpraca z innymi ugrupowaniami skrajnej prawicy, wywiad i koordynacja działalności centrali) oraz wydział „B", na którego czele stanął kpt. por. Manfred von Killinger (sprawy wojskowe, kierowanie akcjami terrorystycznymi). Organizacja od 1921 r. wydawała własne pismo „Der Wiking", redagowane w Monachium przez ppor. marynarki Fritza Henricha.

Organizatorem i przywódcą OC był Hermann Ehrhardt. Jego pseudonim „Consul" dał nazwę tej terrorystycznej organizacji, która jako jedna z pierwszych w Europie w walce z przeciwnikami politycznymi stosowała

---

[1] B. Mahlke, *Organisation Consul (CO) 1920—1923*. W: *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, Bd 2, Lepzig 1970, s. 454.

metody gangsterstwa [2]. Ehrhardt, podobnie jak inni przywódcy ugrupowań nacjonalistyczno-rasistowskich (völkische), tacy jak Heinrich Class, Albrecht von Graere, Reinhold Wull,e Arthur Mahraun, gen. Erich Ludendorff i przede wszystkim Adolf Hitler, uważał się za charyzmatycznego wodza, „wielkiego człowieka zesłanego z góry", który ma do spełnienia dziejową misję w Niemczech. Jego pozycja, najpierw w II Brygadzie Morskiej, później w OC i wreszcie w Bund Wiking była wyjątkowa. Podwładni Ehrhardta uważali go za istotę wyższego rzędu [3].

Tajna organizacja Ehrhardta, akceptująca w całej rozciągłości ideowo-polityczne zasady skrajnej prawicy niemieckiej, zwalczała republikę weimarską, ugrupowania lewicowe i Żydów. W opracowanym w czerwcu 1921 r. statucie sprecyzowane zostałe cele i zadania OC. W części wstępnej statut stwierdzał:

„Cele naszej partii wynikają z sytuacji:
A. Pod względem ideowym:
a) szerokie pielęgnowanie i rozpowszechnianie myśli narodowej;
b) zwalczanie wszystkiego, co jest antynarodowe i międzynarodowe; żydostwo, socjaldemokracja i radykalno-lewicowe partie;
c) zwalczanie antynarodowej konstytucji weimarskiej słowem i pismem, wyjaśnianie szerokim kręgom istoty tej konstytucji;
d) propagowanie zasad jedynie możliwej do przyjęcia konstytucji opartej o zasadę federalizmu.
B. Czynnie:
a) skupienie zdeklarowanie narodowo myślących mężczyzn w celu:
1. zapobieżenia całkowitemu opanowaniu Niemiec przez rewolucję;
2. doprowadzenia do całkowitego stłumienia większych rozruchów i przez sformowanie rządu narodowego uniemożliwienia powrotu dzisiejszych stosunków;
3. uniemożliwienia realizacji zarządzonego przez traktat wersalski planu pozbawienia siły męskiej [Entmannung] i rozbrojenia. Zachowanie w interesie narodu, jak to tylko możliwe, siły zbrojnej oraz uzbrojenia," [4]

Zgodnie ze statutem do Organizacji „Consul" przyjmowano jedynie „narodowo myślących" Niemców. Członkostwo Żydów oraz przedstawicieli „obcych ras" było wykluczone. Bojówkarzy obowiązywało bezwzględ-

[2] Hermann Ehrhardt, który ukrywał się po puczu Kappa przed odpowiedzialnością sądową, posługiwał się fałszywymi paszportami wystawionymi na nazwiska Eichmann i Eisele. Dokumenty te dostarczył mu ówczesny prezydent policji monachijskiej, jeden z protektorów Hitlera, Ernst Pöhner.

[3] Zentrales Staatsarchiv Potsdam (dalej: ZStA Potsdam), zespół: Reichskommissar für Überwachung der öffentlichen Ordnung (dalej: RKO), sygn. 339, k. 33, pismo wirtemberskiej policji krajowej z 4 XI 1921 r. Na temat stosunku członków II Brygady Morskiej i OC do Ehrhardta por.: E. von Salomon, *Die Geächteten*, Gütersloh 1930; tenże, *Der Fragebogen*, Hamburg 1951; F. Freksa, *Kapitän Ehrhardt. Abenteuer und Schicksale*, Berlin 1924.

[4] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 341, k. 81.

ne posłuszeństwo. Zdrajców we własnych szeregach, zgodnie z zasadą wyrażoną w § 11 statutu: „Verräter verfallen der Feme", karano śmiercią. Treść roty przysięgi składanej przez kandydata brzmiała (§ 12):

„Oświadczam pod słowem honoru, że pochodzę z niemieckiego rodu. Zobowiązuję się pod słowem honoru, przez podanie ręki, podporządkować się zasadom OC i działać w jej ruchu. Ślubuję naczelnemu przywódcy i moim przełożonym bezwzględne posłuszeństwo, jak również zachowanie w największej tajemnicy wszystkich spraw dotyczących organizacji, także po opuszczeniu jej szeregów." [5]

Organizacja „Consul" szybko przystąpiła do akcji. Potrafiła ona wywołać wrażenie tajemniczej, wszędzie obecnej i groźnej siły zarówno wobec opinii publicznej w Niemczech, jak też wobec własnych członków [6]. Działała ona przez zaskoczenie, metody terroru stosowane w szerokim zakresie miały paraliżować przeciwnika. Profesor dr Emil Julius Gumbel, którego wielką zasługą było zdemaskowanie reakcyjnych bojówek grasujących w Niemczech po pierwszej wojnie światowej, opierając się na licznych wiarygodnych materiałach źródłowych stwierdził, iż znaczna część z 350 mordów politycznych, popełnionych w latach 1919—1922 przez ekstremistyczne bojówki prawicy w Niemczech, była dziełem ludzi z OC [7].

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu organizacja rozbudowała swą sieć terenową. W każdej niemal większej miejscowości republiki powstały jej placówki. W lecie 1921 r. grupy miejskie OC działały m.in. w Monachium, Bremie, Wilhelmshafen, Hamburgu, Rostocku, Berlinie, Halle, Lipsku, Essen, Kolonii, Stuttgarcie i Wrocławiu. Po przeprowadzonej we wrześniu tegoż roku reorganizacji, sieć terenowa OC obejmowała 7 okręgów, którym podporządkowanych było około 20 podokręgów. Organizacja Ehrhardta posiadała także swoje agendy w Austrii oraz na terenie Węgier [8].

Na czele wrocławskiej placówki Organizacji „Consul", która swym zasięgiem obejmowała obszar całego Śląska, stanął dwudziestodwuletni student medycyny Ullrich Koppe, „typ prawdziwego Landsknechta", jak go

---

[5] Ibid., k. 81.

[6] Por. H. i E. Hannover, *Zanim przyszedł Hitler. Sądy i polityka w Republice Weimarskiej*, Warszawa 1972, s. 196. Na temat karania „zdrajców" cynicznie pisał Salomon (*Die Geächteten...*, s. 281):

„Verräter wurden bei den Faschisten [we Włoszech — przyp. F.B.] bestraft, indem man sie auf einem öffentlichen Platz der Ortschaft, in welcher die Verräter beheimatet waren, an einem Pfahl fesselte, ihnen die Hosenbeine zuband und dann ein angemessenes Quantum Rizinus einfiltrierte. Wir fanden diese Methode zwar entsprechend, weil sie auch den leisesten Hauch eines heroischen Märtyrertumes bei den Betroffenen völlig zu beseitigen durchaus geeignet war, doch schien sie uns zu human."

[7] E. J. Gumbel, *Vier Jahre politischer Mord*, Berlin 1922, s. 131.

[8] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 340, k. 52; Mahlke, op. cit., s. 455.

dosadnie określił jego przełożony; szef wydziału „B" — Manfred von Killinger [9].

Pierwszą wielką akcją bojową kierowanej przez H. Ehrhardta tajnej organizacji morderców miał być masowy udział jej członków w tłumieniu zrywu powstańczego Polaków na Górnym Śląsku w maju 1921 r. Po wybuchu trzeciego powstania do Wrocławia przybył M. von Killinger w charakterze pełnomocnika przywódcy Organizacji „Consul". Zaproponował on dowódcy Kampforganisation Oberschlesien (Selbstschutz Oberschlesien), płkowi von Schwarzkoppenowi, wysłanie na teren walki doborowej jednostki zbrojnej, złożonej w całości z bojówkarzy byłej II Brygady Morskiej Ehrhardta i Organizacji „Consul". Pertraktacje trwały kilka dni. Czynniki oficjalne nie wyraziły zgody na tę ofertę. Nie skorzystały one również z usług innego aktywnego uczestnika puczu Kappa-Lüttwitza, Hubertusa von Aulocka. Jawne angażowanie do działań bojowych przeciwko polskim powstańcom podwładnych sądownie ściganego Ehrhardta, członków tajnego związku terrorystów, którego wrogość do republiki i jej reprezentantów dla nikogo nie była tajemnicą, mogło wywołać nieprzychylne reperkusje, nie tylko zresztą w Niemczech. Jedynym zwartym oddziałem Organizacji „Consul", wysłanym na teren walki, była kompania szturmowa (Sturmkompanie von Killinger), którą sformował Ullrich Koppe. Kompania szturmowa zasilona członkami OC, sprowadzonymi na Górny Śląsk przez Heinricha von Zedlitza, liczyła ogółem 200 ludzi. W dniu 12 maja wyruszyła ona w kierunku Krapkowic. Podporządkowana pułkowi Irmera, przystąpiła do wykonywania zadań bojowych [10]. Zakaz tworzenia na Górnym Śląsku większej jednostki, złożonej z bojówkarzy organizacji Ehrhardta, nie przeszkodził licznym członkom OC we wzięciu udziału w walce z powstańcami w szeregach innych freikorpsów. Stan ten aprobowali zarówno płk von Schwarzkoppen, jak też jego następca gen. Karl Hoefer oraz gen. Bernhard von Huelsen, dowódca grupy „Południe", któremu podlegał pułk Irmera. W zeznaniach złożonych 4 listopada 1921 r. gen. Hoefer jako świadek (w sprawie zabójstwa Erzbergera) stwierdził wyraźnie:

„Ludzie Ehrhardta znaleźli się w formacjach Samoobrony Górnośląskiej i skupili się w mniejszych oddziałach. Ponieważ w porozumieniu z partiami politycznymi

[9] M. von Killinger (*Kampf um Oberschlesien 1921*, Leipzig 1934, s. 37) w sposób następujący scharakteryzował Koppego:

„Ulli war ein bemoostes Haupt, einer jener «ewigen Studenten», denen das Studentsein Selbstzweck ist und die der Abwechslung halber samtliche Fakultäten unsicher machen [...] er war viel zu sehr echte Landsknechtnatur, um dem lockenden Ruf der Werbetrommel widerstehen zu können."

[10] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 339, k. 18—19, zeznanie M. von Killingera złożone 20 X 1920 r. w Offenburgu. Por. też E. von Schmidt-Pauli, *Geschichte der Freikorps 1918—1924*, Stuttgart 1936, s. 295.

na Śląsku nie chciałem tolerować w tej samoobronie formacji zbrojnych, które skompromitowały się udziałem w puczu Kappa, kategorycznie zabroniłem dowódcom grup przyjmowania zwartych oddziałów złożonych z ludzi Ehrhardta." [11]

Po zakończeniu trzeciego powstania władze niemieckie, pod pretekstem dalszego zagrożenia Opolszczyzny ze strony polskiej, zwlekały z zapowiedzianą demobilizacją ochotniczych formacji zbrojnych, wchodzących w skład Selbstschutzu. Decyzję o pozostawieniu niektórych ochotniczych oddziałów na Śląsku w stanie gotowości bojowej, a nawet rozbudowie formacji nowej samoobrony akceptowali kanclerz Josef Wirth i minister spraw wewnętrznych Georg Gradnauer, a na Śląsku przedstawiciele administracji oraz przywódcy nacjonalistycznych partii politycznych. W skład nowej, zreorganizowanej samoobrony (tzw. legaler Selbstchutz) wejść miała także jednostka złożona z członków Organizacji „Consul". Ze środków państwowych na specjalne konto Deutsche Bank w Monachium wpłynęło 300 tys. marek papierowych (tj. 22 500 mk w złocie) na pokrycie kosztów mobilizacji tej jednostki. Pieniądze te odebrać miał Manfred von Killinger, upoważniony przez centralę, kierowaną przez dra Karla Spieckera we Wrocławiu, do sformułowania na terenie Bawarii ochotniczego oddziału zbrojnego w sile pułku (około 1800 ludzi). Killinger otrzymał także zlecenie opracowania planu zwiększenia liczebności tej jednostki wojskowej, która nosić miała nazwę Regiment „Süd" i przekształcenia jej w dywizję [12]. Dowódcą tego oddziału zbrojnego, na wyraźne polecenie Ehrhardta, miał zostać M. von Killinger, oficerem łącznikowym zaś Heinrich Tillessen. Na temat swych rozmów, prowadzonych we Wrocławiu w sprawie sformowania Pułku „Południe", Killinger zeznał przed sędzią śledczym w Offenburgu następująco:

„Panowie, z którymi pertraktowałem, zdawali sobie sprawę z tego, do jakiej organizacji należę. Nie powiedziałem wprawdzie wyraźnie, że reprezentuję Organizację „Consul", oświadczyłem jedynie, że my jesteśmy ludźmi Ehrhardta." [13]

Do sformowania Regiment „Süd", który złożony z bojówkarzy OC zasilić miał oddziały zbrojne „legalnego Selbstschutzu" na Śląsku, jednak nie doszło. W dniu 26 sierpnia 1921 r. w pobliżu Griesbach w Schwarzwaldzie zamordowany został czołowy przedstawiciel partii Centrum, były wicekanclerz i minister finansów Matthias Erzberger, któremu reakcja nie wybaczyła podpisania w imieniu Niemiec w dniu 11 listopada 1918 r. aktu zawieszenia broni. Zbrodniczego zamachu dokonali bojówkarze z Organizacji „Consul", oficerowie Heinrich Schulz i Heinrich Tillessen, podwładni Manfreda von Killingera z okresu walk przeciwko III powstaniu.

[11] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 339, k. 49.

[12] Ibid., k. 22—23; ibid., sygn. 392, k. 14—15; E. J. Gumbel, *Verräter verfallen der Feme*, Berlin 1929, s. 55.

[13] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 339, k. 23.

Nici spisku na życie Erzbergera prowadziły także na Śląsk [14]. Pod koniec listopada pod zarzutem współudziału w przygotowaniu tego zamachu uwięziono grupę bojówkarzy z OC, wśród nich Ullricha Koppego, Heinricha von Zedlitza oraz jego brata Dietricha [15]. Schulz i Tillessen uszli jednak sprawiedliwości. Znaleźli bowiem schronienie na Węgrzech u admirała Miklosa Hortyego (przed sądem odpowiadali oni dopiero po II wojnie światowej). Funkcjonariusze policji badeńskiej w pościgu za zamachowcami dotarli w Monachium do przedsiębiorstwa Bayerische Holzverwertungsgesellschaft, które stanowiło własność OC. Założycielem i kierownikiem przedsiębiorstwa był Hermann Ehrhardt. Manfred von Killinger oraz inni pracownicy zatrudnieni w tej firmie, podejrzani o udzielenie pomocy mordercom Erzbergera, zostali aresztowani [16]. Sprawą przestępców z Organizacji „Consul" zajęła się prokuratura w Offenburgu. W czerwcu 1922 r. przed sądem stanął Killinger, oskarżony o współudział w zamachu. Wbrew oczywistym faktom został on jednak uniewinniony.

Po zabójstwie centrowego polityka prokuratura z Offenburga wszczęła także dochodzenie przeciwko Organizacji „Consul". Sprawę przejęła jednak naczelna prokuratura, która zastosowała taktykę przewlekania. Rozprawa przeciwko zbrodniczej organizacji Ehrhardta rozpoczęła się przed Trybunałem Stanu dopiero w dniu 22 października 1924 r.

W lecie 1921 r. Ehrhardt zacieśniał swe związki z partią narodowo-socjalistyczną. Wielu bojówkarzy z OC, uczestników akcji terrorystycznych, poszukiwanych przez policję, zasiliło oddziały zbrojne partii hitlerowskiej. Na czele Sekcji Gimnastyczno-Sportowej NSDAP (Turn- und Sportabteilung), przekształconej niebawem w SA (Sturmabteilung) stanął ppor. marynarki Hans Ulrich Klintzsch, jeden ze współpracowników Hermanna Ehrhardta, który jakiś czas przebywał w areszcie śledczym pod zarzutem współudziału w zabójstwie M. Erzbergera [17].

II

Po zakończeniu III powstania na Śląsku przebywało kilkanaście tysięcy bojówkarzy z rozwiązanych freikorpsów. Według oficjalnych danych władz niemieckich około 11 tys. członków byłego Selbstschutzu znalazło zatrudnienie (często fikcyjne) w zakładach górniczo-hutniczych, w majątkach obszarniczych oraz w straży gminnej. Około 8500 osób zasiliło ochot-

[14] Por. S a l o m o n, *Die Geächteten...*, s. 253.

[15] „Schlesische Tagespost", Nr 324 z 27 XI 1921.

[16] H a n n o v e r, op. cit., s. 157 i n.

[17] A. B u l l o c k, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 64; H. H ö h n e, *Der Orden unter dem Totenkopf. Die Geschichte der SS*, Frankfurt a.M. — Hamburg 1969, s. 24.

nicze formacje zbrojne, określane mianem „legalnej samoobrony" [18]. Obok tych, uznawanych przez władze bojówek, na Śląsku przebywały liczne grupy zbrojne, które wywodziły się z freikorpsów Rossbacha, von Aulocka, von Heydebrecka, „Heinza" — Hausensteina, „Oberland" i innych. Korzystając z poparcia i pomocy finansowej sfer gospodarczych — przemysłowców i obszarników, a także ugrupowań nacjonalistycznych oraz Reichswehry, tworzyły one tzw. wspólnoty robocze (Arbeitsgemeinschaft) — „wspólnoty robocze bezrobotnych leniów", jak dosadnie określali je przedstawiciele niemieckiej lewicy [19]. Zbrojne bandy terroryzowały miejscową ludność, zwłaszcza polską i żydowską. Częste były na Śląsku polityczne mordy kapturowe. W wyniku nacisku ze strony rządów alianckich, a także niemieckiej opinii publicznej, zaniepokojonej wzrostem aktywności reakcyjnych bojówek, władze zostały zmuszone do wydania w listopadzie 1921 r. zarządzenia rozwiązującego „wspólnoty robocze". W związku z tym zarządzeniem znaczna część bojówkarzy opuściła Śląsk i zasiliła szeregi reakcyjnych ugrupowań w innych rejonach Niemiec, głównie ruch hitlerowski w Bawarii. Tkwiąca w głębokiej konspiracji Organizacja „Consul", wobec której toczyło się postępowanie karne, niemal bez przeszkód rozbudowywała swoją sieć terenową. W początkach 1922 r. we Wrocławiu powstały dwa oddziały tej organizacji, które swym zasięgiem obejmowały cały Śląsk. Na czele pierwszego oddziału, występującego pod nazwą Koła Walki (Kampfring), stanął mjr Werber (jego brat kierował OC w Szlezwiku-Holsztynie). Werber na tym stanowisku zastąpił, uwięzionego po zabójstwie Erzbergera, Manfreda von Killingera, który ze względu na rolę, jaką Śląsk odegrać miał w planach OC (Regiment „Süd"), wyznaczony został przez Ehrhardta na kierownika placówki we Wrocławiu. Koło Walki inspirowało i przeprowadzało akcje terrorystyczne oraz koordynowało współpracę z innymi ugrupowaniami skrajnej prawicy. Drugi z kolei oddział tworzył tzw. Organizację Zbrojną (Wehrorganisation). Kierowany przez ppor. Jordana, byłego współpracownika Hubertusa von Aulocka, zajmował się werbunkiem ochotników do OC oraz ich wyszkoleniem bojowym. Funkcję łącznika między centralą w Monachium a kierownictwem we Wrocławiu pełnił ppor. Leu. Dużą aktywność przejawiały bojówki organizacji Ehrhardta w okręgu przemysłowym prowincji górnośląskiej (głównie w Gliwicach, Zabrzu i Bytomiu). Nie ulega wątpliwości, iż nasilenie terroru popowstaniowego niemieckich bojówek na tym terenie wiązało się z działalnością bojówkarzy z Organizacji „Consul"

[18] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 403, k. 52, 249.

[19] „Volkswacht", Nr 164 z 17 VI 1922. Określenie takie padło na wiecu zwołanym 14 VII 1922 r. przez partie robotnicze we Wrocławiu.

(głównie zamachy na działaczy polskich oraz przedstawicieli wojsk alianckich w Gliwicach) [20].

Kapitan von Winkler, jeden z dowódców „legalnej samoobrony" na Śląsku, związany z OC, w zamiarze uniezależnienia się od kierownictwa we Wrocławiu dążył do nawiązania bezpośredniego kontaktu z centralą w Monachium. Porucznik Karl Bergerhoff, organizator i dowódca freikorpsu uczestniczącego w walkach przeciwko powstańcom polskim w 1921 r., który na przełomie lat 1921/1922 z polecenia i za pieniądze górnośląskich kapitalistów tworzył łamistrajkowe straże hutnicze (Hüttenwehr), zawarł z kierownictwem OC porozumienie o współdziałaniu [21]. Do centrali organizacji Ehrhardta dotarł również Karl Guido Oskar Hauenstein, szef zbrodniczej Spezialpolizei z 1920 r. i dowódca Freiskorps „Heinz" w okresie walk z powstańcami na Śląsku w maju i czerwcu 1921 r. Od sierpnia 1922 r. przebywał on w budynku innego przedsiębiorstwa, stanowiącego własność Ehrhardta, mianowicie fabryki perfum „Sureine G.m.b.H" w Monachium. Jednym z kierowników tego przedsiębiorstwa, z którym „Heinz" utrzymywał stały kontakt, był por. Franz Mayr, zaopatrujący organizację terrorystyczną w broń [22].

Organizację „Consul" na Śląsku w znacznym stopniu zasilali studenci uniwersytetu i politechniki we Wrocławiu. Znaczna liczba tej kategorii członków wywodziła się z szeregów nacjonalistycznego związku akademickiego Hochschulring deutscher Art. Obok bojówkarzy, wywodzących się z brygady morskiej Hermanna Ehrhardta, akces do tej centrali morderców zgłaszali eks-freikorpslerzy z innych formacji ochotniczych, które po III powstaniu śląskim uległy rozwiązaniu. Ton w Organizacji „Consul", która zgodnie z wolą jej przywódcy zachować miała charakter elitarny, niewątpliwie nadawali młodzi ludzie pochodzący ze środowiska junkierskiego oraz zamożnego mieszczaństwa („Söhne fundierten Bürgertums", jak zabójców ministra Walthera Rathenaua określił Ernst von Salomon) [23]. Obok młodych idealistów, których wybujały nacjonalizm popychał ku zbrodni, w organizacji znaleźli się zwykli awanturnicy, bankruci życiowi, a także przestępcy kryminalni. Ich zbrodnicze wyczyny w OC miały wokół nich stworzyć aureolę bojowników o sprawę narodową. Pod koniec 1922 r. w Kolonii aresztowany został niejaki Werner Brodda, członek Organizacji „Consul" we Wrocławiu. Ten terrorysta, który rzekomo z pobudek ideowych związał się z Ehrhardtem, był recydywistą czterokrotnie karanym za wymuszenie, defraudację i napady rabunkowe. Brodda legitymował się

[20] Por. F. Biały, *Niemieckie ochotnicze formacje zbrojne na Śląsku 1918—1923*, Katowice 1976, s. 138 i n.

[21] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 339, k. 282, 304—307.

[22] Ibid., sygn. 340, k. 203—204.

[23] Salomon, *Der Fragebogen...*, s. 133.

też przynależnością do NSDAP i miejskiej organizacji Teno (Technische Nothilfe) we Wrocławiu [24].

Organizacja „Consul" korzystała z pomocy i poparcia hojnych protektorów. Znacznych środków finansowych na pokrycie jej dużych wydatków dostarczali obszarnicy i przemysłowcy. Wielu junkrów na Śląsku deklarowało gotowość wspierania jej działalności, udzielało też w swych majątkach schronienia poszukiwanym przez policję bojówkarzom. Rolę pośrednika spełniał skutecznie obszarnik Johannes ovn Reibnitz z Malczowa (pow. trzebnicki) [25]. Duże usługi oddał OC przemysłowiec Johannes Küchenmeister z Freiburgu w Saksonii. Na wiosnę 1922 r. założył on w Trzebnicy filię swego przedsiębiorstwa włókienniczego — Flachsbereitungsanstalt und Weberei. W zakładzie tym, kierowanym przez rossbachowca ppor. Klemma, schronienie znalazło wielu bojówkarzy z OC. Küchenmeister przekazywał także znaczne sumy pieniężne na cele Organizacji Zbrojnej kierowanej przez ppor. Jordana. Dotacje wpływały również z innych źródeł. W początkach 1922 r. dr Otto Pittinger, przewodniczący monarchistycznego związku bawarskiego Bayern und Reich, przekazał mjrowi Weberowi 125 tys. mk na cele oddziału śląskiego organizacji Ehrhardta. W tej finansowej operacji pośredniczył por. Bergerhoff [26].

Zbrodnicze poczynania terrorystów z OC uległy nasileniu w 1922 r. W czerwcu grupa bojówkarzy, dowodzona przez oficera z byłej brygady morskiej H. Ehrhardta — Friedricha Warneckego, przeprowadziła dwa zamachy bombowe na mieszkanie Ernsta Thälmanna w Hamburgu. Inspiratorem tych akcji był Manfred von Killinger [27]. W dniu 4 czerwca dokonany został zbrodniczy zamach na nadburmistrza Kassel — Philippa Scheidemanna, czołowego działacza SPD, który w 1919 r. stał na czele rządu republiki weimarskiej. Jeden z zamachowców skierował w jego stronę

[24] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 495, k. 256; „Jüdische Volkszeitung", Nr 27 z 15 VII 1921.

[25] Reibnitz należał do pierwszych zwolenników Hitlera na Dolnym Śląsku. Z przywódcami partii narodowosocjalistycznej nawiązał kontakt już w 1920 r. podczas swego pobytu w Monachium. Po przejęciu władzy przez Hitlera w 1933 r. został nazistowskim bauernführerem na Śląsku.

[26] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 339, k. 307. Protektorem OC był książę Karl Eduard von Sachsen-Coburg-Gotha, jeden z największych obszarników w Niemczech. Organizacja Ehrhardta otrzymywała także subwencje ze specjalnego funduszu ciężkiego przemysłu. Por. A. K r u c k, *Geschische des Alldeutschen Verbandes 1890—1939*, Wiesbaden 1954, s. 192.

[27] M a h l k e, op. cit., s. 456. Pod koniec 1924 r. w Moskwie aresztowani zostali byli członkowie OC, studenci uniwersytetu berlińskiego: Karl H. Kindermann, Theodor E. Wolscht i Emil von Ditmar. Toczący się w czerwcu roku następnego w stolicy Związku Radzieckiego proces ujawnił plany prowokacyjnej działalności Organizacji „Consul" w niemieckim i międzynarodowym ruchu komunistycznym („Schlesische Arbeiter-Zeitung", Nr 142 z 27 VI 1925; Nr 143 z 29 VI 1925).

strumień parującego płynu o składzie podobnym do składu używanego w czasie wojny gazu bojowego pod nazwą Blaukreuzgas Scheidemann ledwo uszedł z życiem. Sprawcami tego przestępczego czynu byli Heinz Hustert i Karl Oehlschläger. W przygotowaniu zamachu uczestniczyć miał również „Heinz" — Hauenstein Hustert i Oelschläger, związani z Organizacją „Consul", a także z nacjonalistyczno-rasistowskim Deutschvölkischer Schutz- und Trutzbund, wywodzili się ze środowiska reikorpsów. Oehlschläger był oficerem w brygadzie morskiej Ehrhardta, następnie walczył przeciwko ruchowi rewolucyjnemu na Węgrzech. W maju i czerwcu 1921 r. wraz z Hustertem występował zbrojnie przeciwko powstańcom na Górnym Śląsku w szeregach kompanii szturmowej Killingera. Po zamachu na Scheidemanna obaj terroryści zbiegli na Śląsk. Przez kilka dni ukrywali się we Wrocławiu, korzystając z opieki studenta Hahna [28]. Dzięki pomocy członków OC i dawnych kompanów z korpusu ochotniczego znaleźli, pod fałszywymi nazwiskami, zatrudnienie w dobrach księcia Hohenlohego w powiecie gliwickim. 3 sierpnia zostali oni w Starej Kuźni przypadkowo rozpoznani i aresztowani [29]. W grudniu 1922 r. Trybunał Stanu skazał Oehlschlägera za usiłowanie morderstwa z premedytacją na 10 lat i 1 miesiąc ciężkiego więzienia, Husterta zaś za to samo przestępstwo na 10 lat ciężkiego więzienia [30].

Oburzenie szerokich kręgów niemieckiego społeczeństwa wywołała kolejna zbrodnia organizacji terrorystów Ehrhardta. W dniu 24 czerwca w Berlinie zastrzelony został minister spraw zagranicznych — Walther Rathenau, czołowy rzecznik polityki wypełniania traktatu wersalskiego. Zbrodniczy zamach był dziełem Erwina Kerna i Hermanna Fischera, oficerów brygady morskiej Ehrhardta i członków OC. Pomocy mordercom udzielili młodzi nacjonaliści — 19-letni Ernst von Salomon, syn wyższego oficera policji, uczestnik walk przeciwko powstańcom na Śląsku, oraz student Ernst Werner Techow, kierowca samochodu, z którego padły mordercze strzały. Organizatorzy zamachu wtajemniczyli jeszcze kilka osób, wśród nich studenta Willego Günthera, prywatnego sekretarza gen. Ericha Ludendorffa. Przemysłowiec Johannes Küchenmeister, protektor OC na Śląsku, oddał do dyspozycji zamachowców swój samochód osobowy [31]. Kern i Fischer, osaczeni przez policję na zamku Saaleck, zginęli. W obliczu śmierci zdołali jeszcze wznieść okrzyk na cześć „Consula" — Ehrhardta.

[28] „Volkswacht", Nr 228 z 29 X 1923.

[29] „Volkswacht", Nr 181 z 5 VIII 1922; Nr 284 z 5 XII 1922.

[30] H a n n o v e r, op. cit., s. 183.

[31] W wyniku rewizji, dokonanej u J. Küchenmeistera, odkryto składnicę broni i amunicji. Policja zarekwirowała 105 karabinów ręcznych, 12 karabinów maszynowych, 2 miotacze min oraz 149 skrzynek amunicji (por. M a h l k e, op. cit., s. 458, przypis 19).

Monachijska centrala morderców wydała wyroki śmierci także na innych przedstawicieli życia politycznego i kulturalnego Niemiec. Zginąć miały osoby, które swą działalnością naraziły się reakcji. Na „czarnej liście" Organizacji „Consul" znalazły się nazwiska. kanclerza Rzeszy Josefa Wirtha, byłego kanclerza (od czerwca 1920 r. do maja 1921 r.) Konstantina Fehrenbacha, ministra komunikacji Wilhelma Groenera, ministra spraw wewnętrznych Prus Carla Severinga, pochodzącego z Legnicy działacza SPD, prezydenta Parlamentu Rzeszy Paula Löbego, publicysty Maximiliana Hardena-Witkowskiego oraz profesora Alberta Einsteina. Śmierć miało ponieść także dwunastu reprezentantów społeczności żydowskiej w Niemczech. Wyroki śmierci wydała OC m.in. na redaktora Theodora Wolfa z „Berliner Tageblatt" oraz bankiera Maxa Warburga z Hamburga [32]. Swych zbrodniczych zamiarów terroryści nie zdołali już wprowadzić w czyn. W lipcu 1922 r. doszedł do skutku jedynie zamach na życie Hardena, wydawcy tygodnika „Die Zukunft". Harden uderzony przez zamachowca żelaznym prętem odniósł trwałe kalectwo.

Ustawa o ochronie republiki z lipca 1922 r., przyjęta pod naciskiem szerokich kręgów niemieckiego społeczeństwa, żądających położenia kresu aktom gwałtu i bezprawia ekstremistów ze skrajnej prawicy, tylko w pewnym stopniu ukróciła samowolę reakcyjną band zbrojnych. Na Śląsku represje dotknęły jedynie niektórych zbyt gorliwych bojówkarzy, w tym także członków Organizacji „Consul". W dniu 3 lipca nadprezydent prowincji dolnośląskiej rozwiązał skrajnie nacjonalistyczne ugrupowania polityczne — Deutschvölkischer Schutz- und Trutzbund, Deutschsoziale Partei oraz Hochschulring deutscher Art [33]. W początkach tego miesiąca policja zatrzymała w pobliżu Kłodzka dużą, liczącą 70 osób, grupę uczestników nielegalnych ćwiczeń wojskowych. Zatrzymani, wśród nich studenci Ullrich i Friedrich Koppe, Heinrich i Dietrich von Zedlitz, Bernhard Harry, Friedrich Kusche, Walter Nixdorf, Otto Herzog oraz Hans Unger, byli aktywnymi członkami organizacji Ehrhardta. Pod zarzutem przynależności do tej organizacji aresztowany został także, kierujący ćwiczeniami strzeleckimi, płk. policji von Steinaecker z Wrocławia (w tym czasie również inny funkcjonariusz policji wrocławskiej, członek OC, starszy wachmistrz von Kretschmann został zawieszony w czynnościach pod zarzutem „reakcyjnych knowań"). Uczestników ćwiczeń wojskowych w broń i amunicję zaopatrywał urzędnik majątku ziemskiego, którego właścicielem był członek rodziny Hohenzollernów, książę Heinrich von Preussen ze Stronia Śląskiego [34].

[32] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 340, k. 157; S a l o m o n, *Der Fragebogen...*, passim; „Volkswacht", Nr 150 z 30 VI 1922.

[33] „Schlesische Tagespost", Nr 178 z 4 VII 1922.

Aresztowania w środowisku skrajnej prawicy, a także potępienie przez szeroką opinię publiczną w Niemczech terroru rozpętanego przez koła ekstremistów spowodowały, iż śląski oddział Organizacji „Consul" zastosował się do polecenia monachijskiej centrali i zawiesił na pewien czas swą działalność. Organizacja przeżywała także duże trudności finansowe, spowodowane przez znaczne ograniczenie subwencji ze strony dotychczasowych protektorów. Obszarnik von Reibnitz, który pośredniczył między śląskimi junkrami a OC, zażądał od kierowników tej organizacji we Wrocławiu pisemnego oświadczenia, że nie mają oni nic wspólnego z zabójcami ministra Rathenaua i 15 lipca, miast zadeklarowanej przez miejscowych obszarników kwoty w wysokości 1 mln mk, przekazał na konto Organizacji „Consul" jedynie 30 tys. mk [35].

W połowie lipca na Śląsku przeprowadzona została reorganizacja istniejącej od zakończenia III powstania „legalnej samoobrony". Podporządkowano ją dowódcy 2 Dywizji Kawalerii, gen. Hassemu [36]. Element uznany za wichrzycielski i niepewny usunięty został z tej formacji, stanowiącej rodzaj rezerwy Reichswehry na — jak to określano — „zagrożonych rubieżach wschodnich Niemiec". Bojówkarze pozbawieni możliwości służenia w ochotniczych oddziałach zbrojnych musieli szukać nowych protektorów. W początkach sierpnia z Gliwic do Monachium wyjechała grupa oficerów z kpt. von Winklerem na czele, która prowadziła z pełnomocnikiem Ehrhardta pertraktacje w sprawie zasilenia Organizacji „Consul" na Śląsku usuniętymi z „legalnego Selbstschutzu" eks-freikorpslerami. Ze względu na zbyt wygórowane żądania finansowe centrala OC odrzuciła tę propozycję. Podczas kolejnego pobytu w stolicy Bawarii we wrześniu tegoż roku von Winkler nawiązał kontakt z Adolfem Hitlerem, któremu zaproponował przyjęcie na służbę NSDAP, pozbawionych możliwości zatrudnienia, bojówkarzy z rozwiązanych freikorpsów. Przywódca partii narodowosocjalistycznej wyraził wprawdzie zgodę na związanie się przebywających na Górnym Śląsku eks-freikorpslerów z ruchem nazistowskim, jednak nie przejawiał chęci finansowania ich działalności [37]. Zadanie za-

[34] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 339, k. 404 i n.; „Die freie Meinung", Nr 28 z 15 VII 1922; „Schlesische Zeitung", Nr 486 z 16 X 1922.

[35] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 339, k. 308; ibid., sygn. 340, k. 203.

[36] Zentrales Staatsarchiv Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, sygn. 693, k. 691.

[37] ZStA Potsdam, RKO, sygn. 340, k. 203 i n. W sprawozdaniu, przekazanym komisarzowi Rzeszy do spraw porządku publicznego, z 16 III 1923 r. na temat rozmów von Winklera z przywódcą NSDAP pisano (ibid., sygn. 496, k. 177):

„Die Tatsache, dass in dieser Verhandlung mit dem nationalsozialitischen Führer Hitler engere Verbindung angestrebt wurde, hat jetzt ihre Bestätigung gefunden. Ebenso bestätigt wurde die [...] Mitteilung, dass eine finanzielle Unterstützung durch die Nationalsozialisten nicht möglich gewesen ist. Andererseits kehrte die Führerabordnung aber mit Ratschlägen organisatorischer Art zurück, diese in die Tat umzusetzen [...] und dabei in enger Verbindung mit München verbleiben."

kładania na Śląsku organizacji narodowosocjalistycznych zlecił Hitler niebawem por. Gerhardowi Rossbachowi.

Organizacja „Consul" przeżywała wyraźny kryzys. W listopadzie 1922 r. aresztowany został Hermann Ehrhardt; policji udało się także ująć innych przywódców tej organizacji. Mimo przewlekania przez naczelną prokuraturę dochodzenia, ilość materiałów obciążających OC rosła. Władze ujawniły plany przygotowywanego przez podwładnych „Consula" puczu przeciwko republice [38]. Po aresztowaniu Ehrhardta organizacja terrorystów uległa rozpadowi. W początkach maja 1923 r. kpt. por. Kautter, szef wydziału propagandowego OC, powołał do życia Bund Wiking, nowy związek paramilitarny, w skład którego weszła większość członków rozwiązanej centrali morderców. Na czele Bund Wiking, po udanej ucieczce z więzienia lipskiego w lipcu 1923 r. stanął Hermann Ehrhardt. Dopiero w dniu 22 października 1924 r. przed Trybunałem Stanu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 26 członkom OC. Na ławie oskarżonych zabrakło jednak Ehrhardta. Proces sądowy stał się farsą; potwierdził jeszcze raz dobitnie, że aparat sprawiedliwości republiki weimarskiej służył interesom politycznej i społecznej prawicy. Już na rozprawie przeciwko współuczestnikom zamachu na życie ministra Rathenaua, prokurator dał wyraz swemu przekonaniu, iż nie wierzy w istnienie organizacji morderców. Także przewodniczący Trybunału Stanu podczas październikowego procesu, wbrew oczywistym faktom, dowodził, że liczne ataki na organizację Ehrhardta, oskarżenia o zdradę stanu i inspirowanie mordów politycznych, nie są uzasadnione. Wyroki, jakie zapadły, kompromitowały sądownictwo republiki niemieckiej. Za spiskowanie przeciwko państwu wymierzono kary do 8 miesięcy więzienia (m.in. M. von Killinger skazany został na 8 miesięcy więzienia, U. Koppe z Wrocławia na 3 miesiące), a 7 oskarżonych uniewinniono [39].

III

Organizacja „Consul" była jednym z dosyć licznych tajnych związków, wywodzących się z korpusów ochotniczych, które powstały po klęsce Niemiec w pierwszej wojnie światowej. Chociaż istniała bardzo krótko, to jednak jej znaczenie w życiu politycznym republiki weimarskiej było szczególne. Gwałt i przemoc towarzyszyły jej działaniom. W walce z przeciwnikami stosowała środki bezwzględnego terroru. Metodami politycznego gangsterstwa zamierzała z życia politycznego wyeliminować przodujące osobistości republiki, siać strach i paraliżować wolę oporu prze-

[38] Ibid., sygn. 342, k. 58 i n.; Mahlke, op. cit., s. 456.
[39] Gumbel, *Verräter verfallen der Feme...*, s. 76; Hannover, op. cit., s. 204.

ciwników. Swoje zamiary zdołała ona tylko częściowo wprowadzić w czyn. Z rąk terrorystów z OC śmierć ponieśli tacy wybitni mężowie stanu, jak M. Erzberger i W. Rathenau. Wielu inicjatorów i wykonawców zbrodniczych zamachów przeszło przez szkołę zbrodni w szeregach korpusów ochotniczych, walczących z polskimi powstańcami na Górnym Śląsku. Organizacja Ehrhardta cieszyła się poparciem szerokich kół niemieckiej prawicy, jednakże zdecydowana większość społeczeństwa, z klasą robotniczą na czele, skutecznie potrafiła się jej przeciwstawić i zmusić władze do podjęcia stanowczych kroków, w celu zlikwidowania tego groźnego tworu prawicowego ekstremistów. Przywódcy OC, wierząc w skuteczność przemocy w istocie byli kiepskimi politykami. Klęska Kappa w marcu 1920 r. niewiele ich nauczyła. Organizacja „Consul" nie zdołała też urzeczywistnić zamiaru scalenia i podporządkowania sobie innych antyrepublikańskich ugrupowań paramilitarnych. Wprawdzie w licznych związkach i ugrupowaniach posiadała ona swoich przedstawicieli, jednak kierownicy tych organizacji nie wykazywali chęci uznania przywódczej roli apodyktycznego Ehrhardta, którego nazwisko kojarzyło się z polityczną zbrodnią. Szef OC, a później Bund Wiking, po swej ucieczce z lipskiego więzienia podjął jeszcze jedną próbę umocnienia swej pozycji w środowisku skrajnej prawicy, koncentrując jesienią 1923 r. w rejonie Koburga gotowe do wystąpień przeciwko republice bojówki [40]. Fiasko tego puczu przekreśliło kolejną szansę Ehrhardta. Ustąpić musiał zręczniejszym taktykom. Hitler z nieudanego puczu monachijskiego wyciągnął właściwe wnioski, które pozwoliły mu sięgnąć po władzę. Decydujące było zrozumienie, że nowoczesnego państwa nie można opanować przemocą, zaś uzurpatorskie sięgnięcie po władzę może udać się tylko w oparciu o konstytucję. Nie oznaczało to — jak słusznie zauważył Joachim C. Fest [41] — „uznania konstytucji za nieprzekraczalną barierę, lecz jedynie decyzję, której trzymał się odtąd i bronił konsekwentnie, często w ostrych sporach wewnątrzpartyjnych, wbrew rewoltom niecierpliwych, decyzję zwycięstwa nielegalności pod osłoną legalności".

W latach III Rzeszy narodowi socjaliści korzystali z doświadczeń i metod terroru OC. Wielu dowódców SA i SS, dygnitarzy i prominentów

[40] K. Finker, *Bund Wiking*. W: *Die bürgerlichen Partein in Deutschland*, Bd 1, Leipzig 1968, s. 191. We wrześniu 1925 r. policja berlińska ujawniła istnienie tajnej organizacji terrorystycznej, występującej pod nazwą Rycerze Ognistego Krzyża (Ritter des feurigen Kreuzes). Wzorowana na osławionym Ku-Klux-Klanie, została ona założona w 1923 r. z udziałem m.in. członków Bund Wiking i Deutschsoziale Partei (skupiała około 1000 terrorystów). Dwaj Amerykanie niemieckiego pochodzenia, uchodzący za „ideologów" niemieckiego odpowiednika Ku-Klux-Klanu, aresztowani zostali na Śląsku („Volkswacht", Nr 211 z 10 IX 1925; „Schlesische Bergwacht", Nr 212 z 11 IX 1925).

[41] J. C. Fest, *Oblicze Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970, s. 55.

partii hitlerowskiej uczestniczyło w zbrodniach organizacji Ehrhardta. Byli wśród nich: Otto August Gohdes — poseł do Parlamentu Rzeszy (od listopada 1933 r.) i działacz propagandowy NSDAP, Friedrich Wilhelm Heinz — dowódca bojówek SA w Niemczech zachodnich i autor książek gloryfikujących freikorpsy, Dietrich von Jagow — dowódca SA w Brandenburgii, Karl Kaufmann — gauleiter NSDAP w Westfalii (od 1926 r.) i w Hamburgu (od 1929 r.), Manfred von Killinger — obergruppenführer SA i premier rządu krajowego w Saksonii (od maja 1933 r.), Helmut Nicolai — wysoki urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy, teoretyk rasistowski państwa i prawa, Franz Ferdinand Felix Pfeffer von Salomon — gauleiter NSDAP w Zagłębiu Ruhry (w latach 1925—1926) i dowódca SA w Niemczech w latach 1926—1930. Sam Hermann Ehrhardt, który w lecie 1933 r. podporządkował swoją organizację SS, w rok później, w dniach likwidacji przez Hitlera tzw. puczu Röhma, musiał uciekać przed agentami gestapo.

FRANCISZEK BIAŁY

THE „CONSUL" ORGANIZATION IN SILESIA

Near the end of 1920, on the initiative of Hermann Ehrhardt, chief of the II Marine Brigade which had been dissolved, the organization „Consul" was set up in Munich. Ehrhardt's secret organization aimed to use the weapons of terrorism against the Weimar Republic, the left wing groups and the Jews. During a relatively short time this organization managed to establish an extensive territorial network, OC branches were to be found in almost every one of the large towns of the Republic, including Wrocław.

The first of the larger actions planned by the Ehrhardt organization was to be the participation of its members on a major scale in quelling the III Silesian Insurrection in May 1921. Due to official disapproval this plan was not realised. The one complete OC detachment sent to the battlefield was the company commanded by Manfred von Killinger. Many CO members fought against the Insurgents in other „free" formations. At the end to the Insurrection Manfred von Killinger, who worked in close cooperation with Ehrhardt, was appointed by Spiecker's organisational centre to form a volunteer armed corps — Regiment „Süd" — in Bavaria. This corps was intended to be stationed in the towns of Upper Silesia „endangered by the Poles". But the formation of corps, to be composed of „Consul" members, did not take place. In 1921 Matthias Erzberger was murdered by OC thugs and Killinger, accused of being implicated in the murder attack, was arraigned before the court.

A criminal suit was brought against the „Consul" organization, but with virtually no hindrance it extended its territorial scope and continued its criminal activities (including an attempt on the life of Minister Walther Rathenau). A vigorous campaign was also carried on in Silesia. As from 1922, two branches of this organisation were active in Wrocław, i.e. the Kampfring, which carried out terrorist

actions and the Wehrorganisation, whose job was to seek volunteers and to train them. The Consul organisation was helped by munificent protectors — Silesian landowners and industrialists.

After the arrest of Ehrhardt, in November 1922 the organisation broke up. In the spring of the following year a new extremist right wing organization was formed — the Bund Wiking.

FRANCISZEK BIAŁY

DIE ORGANISATION „CONSUL" IN SCHLESIEN

Gegen Ende des Jahres 1920 wurde, auf die Anregung Hermann Erhardts, des Befehlshabers der aufgelösten II. Marinebrigade, die Organisation „Consul" (OC) in München gegründet. Der Geheimbund Erhardts bekämpfte unter Anwendung von Terrormitteln die Weimarer Republik, linke Gruppierungen und die Juden. In einer relativ kurzen Zeit wurde ein örtliches Nebenstellennetz dieser Organisation ausgebaut. Fast in jeder größeren Stadt der Republik, darunter auch in Schlesiens Hauptstadt, entstanden die Zweigstellen der OC.

Die erste große Aktion der von Erhardt geleiteten Organisation sollte eine massenhafte Beteiligung ihrer Mitglieder an der Niederwerfung des III. schlesischen Aufstandes im Mai 1921 sein. Diese Absicht wurde jedoch, wegen des Wiederspruchs offizieller Organe, nicht verwirklicht. Der einzige geschlossene Trupp der OC, der ins Kampfgebiet gesandt worden war, war die Sturmkompanie Manfred von Killingers. Viele OC-Mitglieder kämpften gegen die Aufständischen in den Reihen anderer Freikorps. Nach der Beendigung des Aufstandes wurde Manfred von Killinger, ein enger Mitarbeiter Erhardts, durch die Zentrale Spieckers befugt, in Bayern einen freiwilligen Streittrupp zu formieren (Regiment „Süd"), der in den „von Polen bedrohten" Städten Oberschlesiens stationieren sollte. Es war jedoch zur Gründung dieser Formation der Freiwilligen, die aus den Mitgliedern der Organisation „Consul" bestehen sollte, nicht gekommen. Im August 1921 wurde Matthias Erzberger von den OC-Schlägern ermordet. Killinger wurde wegen Mitwirkung am Attentat angeklagt und vor Gericht gestellt.

Die Organisation „Consul", gegen die ein Strafverfahren lief, konnte doch fast ohne Hindernisse ihr örtliches Netz ausbauen und sie setzte ihre verbrecherische Tätigkeit fort (u.a. verübte sie das Attentat auf den Minister Walther Rathenau). Eine rege Tätigkeit führte sie auch in Schlesien. Seit 1922 waren in Breslau zwei Abteilungen dieser Organisation tätig: der sog. Kampfring, der Terroraktionen durchführte, und die sog. Wehrorganisation, die sich mit Werbung und Ausbildung der Freiwilligen beschäftigte. Die Organisation „Consul" nahm die Hilfe gebefreudiger Gönner — der schlesischen Großgrundbesitzer und Industriellen — in Anspruch.

Nach der Verhaftung Erhardts im November 1922 hatte sich die Organisation aufgelöst. Im Frühling dieses Jahres entstand ein neuer Bund der Rechtsextremisten — Bund Wiking.

ФРАНЦИШЕК БЯЛЫ

ОРГАНИЗАЦИЯ „КОНСУЛ" В СИЛЕЗИИ

В конце 1920 г., по инициативе командира бывшей II Морской Бригады Германа Эрхардта, в Мюнхене была основана Организация „Консул" (ОК). Тайный союз Эрхардта средствами террора боролся с Веймарской республикой, левыми группировками и евреями. Территориальная сеть этой организации относительно быстро разросдась. Почти в каждом большом городе республики, а так же во Вроцлаве, образовались отделения ОК.

Первой большой акцией, руководимой Эрхардтом организации, должно было быть массовое участие её членов в подавлении III Силизского восстания в мае 1921 г. Замысел этот не был осуществлён, так как акции сопротивились официальные власти. Единственным сплочённым отрядом ОК, который был послан в район боевых действий была штурмовая рота Манфреда фон Киллингера. Многие члены ОК воевали в рядах других френкорпусов против восставшим жителям Силезии. После восстания Манфред фон Киллингер, близкий сотрудник Эрхардта получил приказ центрального управления Спикера сформировать на территории Баварии добровольческий вооружённый отряд который намеревали дислоцировать в городах Верхней Силезии, подвержённых опастностям со стороны поляков. Однако эта добровольческая формация, в состав которой входили бы члены организации „Консул", не была создана. В августе 1921 г. членами ОК был убит Маттиас Эрцбергер Киллингер, который был обвинён о соучастие в аттентате, предстал перед судом.

Организация „Консул", которой было представлено обвинение в уголовных действиях, всё-таки, почти беспрестанно, расширяла свою сеть и продолжала свою преступную деятельность между прочим, совершила покушение на министра Вальтера Ратенау. Оживлённую деятельность вела она так же в Силезии. С 1922 года во Вроцлаве действовали два филиала этой организации — Кампфринг, который проводил террористические акции, и так называемый „Веррганизацион", который занимался набором добровольцев и их боевой подготовкой.

Организация „Консул" пользовалась поддержкой щедрых опекунов — силезских помещиков и фабрикантов.

В ноябре 1922 г., после ареста Эрхардта, организация распалась. Год спустя, весной, на её месте был создан новый союз правых экстремистов — „Бунд Викинг".

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

KRYSTIAN JASIK

PROPAGANDA PRZYWÓDCÓW NSDAP NA ŚLĄSKU W 1932 R.

Ostatnie lata republiki weimarskiej upłynęły pod znakiem bezkompromisowych walk o władzę niemieckich partii politycznych, zakończonych „przejęciem" rządów przez NSDAP. Kryzysowi „państwa prawnego" i parlamentarnej demokracji towarzyszyła radykalizacja sił prawicowych i nacjonalistycznych w Rzeszy. W niemieckim życiu społeczno-politycznym coraz skuteczniej zaczynali dominować naziści, zabiegający o pozyskanie najszerszych warstw społecznych poprzez wykorzystanie panujących powszechnie nastrojów niezadowolenia i nieufności wobec rządów weimarskich. W najnowszej literaturze poświęconej historii doktryn politycznych i prawnych zwrócono uwagę na kilka cech typowych dla zjawiska faszyzmu w Europie. Zdaniem H. Olszewskiego, przywódcy partii hitlerowskiej starali się pozyskiwać zwolenników, szerząc pozornie „rewolucyjną" propagandę opartą na demagogicznych hasłach społecznych, których istotnym celem było zwalczanie ideologii marksistowskiej. Propagandzie tej towarzyszyły akty krwawego terroru skierowanego przede wszystkim przeciw ugrupowaniom lewicowym [1]. Demagogia społeczna i terroryzm stanowiły — w opinii G. Dymitrowa wyrażonej na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej — cechę charakterystyczną faszyzmu niemieckiego [2].

Międzypartyjne rozgrywki o władzę nie ominęły Śląska, gdzie — podobnie jak w innych prowincjach Niemiec — przebiegały w formie krwawych zajść oraz zabójstw politycznych. Akty terroru hitlerowskiego dokonane na Polakach — komunistach, m.in. na Konradzie Piecuchu z podgliwickiej Potępy, czy braciach Auguście i Emilu Bassy z Bąkowa pod Kluczborkiem, zostały już szeroko omówione w literaturze [3]. W naszym

[1] H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa—Poznań 1976, s. 413 i n.

[2] Por. R. de Felice, *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976, s. 77.

[3] Por. m. in. W. Lesiuk, *August i Emil Bassowie — ofiary terroru hitlerowskiego na Śląsku Opolskim*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Opolszczyźnie" 1966, nr 2, s. 16; E. Klein, *Mord w Potempie. Kapitulacja republiki weimarskiej*

opracowaniu, opierając się na materiałach źródłowych, przedstawimy wycinek propagandy narodowych socjalistów na Śląsku, szerzonej na licznych wiecach agitacyjnych, które obok działalności terrorystycznej prowadzonej przez związki paramilitarne NSDAP stanowiły jedną z form walki politycznej o władzę. Należy zwrócić uwagę, iż wydarzenia społeczno-polityczne na obszarze Śląska, takie jak wybory (prezydenckie i do ciał ustawodawczych) były pilnie obserwowane przez władze polskie oraz polskie placówki dyplomatyczne w Niemczech i wpływały zapewne na kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich w omawianym okresie [4].

Naziści pojawili się na Śląsku stosunkowo późno i dopiero od roku 1930 datowały się ich znaczniejsze sukcesy polityczne [5]. Organizacja NSDAP wraz z jej nacjonalistyczną ideologią nie posiadała większych wpływów i szczególnego poparcia na Śląsku, gdyż w społeczeństwie głęboko były tu zakorzenione tradycje polskie oraz żywo tkwiły w pamięci krwawo stłumione powstania narodowe. Polskie wpływy wzmagał transfer siły roboczej z Rzeczypospolitej na tereny przemysłowe Górnego Śląska, przyznane po plebiscycie Rzeszy. Nieustanne konflikty narodowościowe podsycane przez zwalczające się ugrupowania prawicowe, występowały na Śląsku wraz z różnicami klasowymi i silnymi napięciami społecznymi, bowiem eksponowane stanowiska w hierarchii społecznej zajmowali wyłącznie Niemcy, a Polacy rzadko osiągali pozycje średnie. Sytuację społeczno-polityczną ludności polskiej pogarszały: zacofanie związane z trudnościami gospodarczymi Rzeszy, pogłębiające się w dobie kryzysu ekonomicznego lat dwudziestych oraz nieudolna polityka wewnętrzna kolejnych rządów republiki weimarskiej, która zepchnęła Śląsk do roli zaniedbanej dzielnicy peryferyjnej [6]. W tych warunkach śląska organizacja NSDAP była wyjątkowo aktywna, szczególnie na pograniczu. Posiadała też kadrę o najstarszym stażu partyjnym — trzon jej stanowili członkowie byłych freikorpsów, a więc element awanturniczy, wprawiony w bojach z miejscową ludnością polską [7]. Naziści przejęli na Śląsku metody

przed Hitlerem, „Studia Śląskie" 1963, t. 7, s. 103; K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933—1940). Studium polityczno-prawne*, Katowice 1970.

[4] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN Warszawa), zespół Ambasada RP w Berlinie (dalej: Amb. RP Berlin) sygn. 349, fol. 24. Pismo posła RP A. Wysockiego do polskich konsulatów na terenie Rzeszy, m. in. we Wrocławiu i Opolu.

[5] Zalążek organizacji NSDAP na śląsku powstał w 1925 r. Por. M. Maciejewski, *Uwagi o genezie partii narodowych socjalistów i jej ideologii na Śląsku Opolskim (1925—1932)*, „Studia Śląskie" 1973, t. 24, s. 190 i n. W 1927 r. organizacja narodowych socjalistów na Śląsku liczyła zaledwie 800—1000 członków. Por. Jonca, op. cit., s. 95

[6] F. Ryszka, *Polityka hitlerowska na Śląsku (1933—1945)* „Studia Śląskie" 1966, t. 10, s. 17.

[7] Ibid., s. 15 i 16.

walki politycznej i wzory organizacyjne wykształcone na innych terenach Rzeszy, różniące się od ich własnych struktur bardziej zdecydowanym nacjonalizmem i większym konserwatyzmem [8].

Zainteresowanie przywódców partii narodowosocjalistycznej Śląskiem wzrosło wyraźnie po wyborach do Reichstagu z 14 września 1930 r., szczególnie zaś w 1932 r., kiedy to przed partią pojawiła się perspektywa rychłego objęcia władzy. W czasie kolejnych kampanii wyborczych, od marca do listopada 1932 r. Hitler odbył cztery „loty" propagandowe nad Niemcami, na kilka tygodni przed wyborami, występując codziennie w jednym z większych miast Rzeszy, m.in. także na Śląsku. Propagandę przywódcy nazistów usprawniono nowoczesnymi środkami technicznymi, poprzez zastosowanie (po raz pierwszy w 1932 r.) płyt gramofonowych i megafonów [9]. W 1932 r. odbywały się w większych miastach śląskich (Gliwicach, Nysie, Wrocławiu, Opolu i Bytomiu) liczne wiece propagandowe z udziałem czołowych przywódców partii hitlerowskiej — Helmutha Nicolaia, Ernsta Röhma i Gregora Strassera.

Jednym z pierwszych działaczy kierownictwa NSDAP, który udał się na Śląsk już w 1927 r. w celu prowadzenia agitacji na rzecz partii, był Josef Goebbels, zajmujący w owym czasie odpowiedzialne stanowisko gauleitera Berlina. Jednakże wizyta jego nie przysporzyła partii hitlerowskiej większych korzyści politycznych [10]. Podobnie wystąpienia innego działacza, jednego z głównych przywódców NSDAP, gauleitera śląskiego okręgu partii — Helmutha Brücknera z lat 1927—1929 w Gliwicach, Bytomiu i Nysie, poświęcone były popularyzacji idei narodowego socjalizmu. Przemówienia jego miały na celu głównie krytykę rządów republiki weimarskiej zawierały akcenty zaciętego antykomunizmu i antysemityzmu [11].

Pierwszy znaczniejszy sukces polityczny przypadł w udziale nazistom w wyborach do Reichstagu z 14 września 1930 r. Na krótko przed wyborami przemawiał we Wrocławiu narodowosocjalistyczny poseł do Reichstagu Gottfried Feder, który obok Hitlera i Drexlera był jednym z twórców 25-punktowego programu NSDAP z 1920 r. Ówczesny wicekonsul RP we Wrocławiu T. Kunicki informował Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, iż przemówienie Federa było umiarkowane: nie zawierało żadnych tez ideologicznych (prócz ataku na plan Younga). Według relacji

[8] F. Połomski, *Uwagi o działalności NSDAP na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie" 1966, t. 10, s. 132. Inaczej A. Hertz, *Drużyna wodza*, „Przegląd Socjologiczny" 1937, t. 5, s. 683.

[9] D. Grieswelle, *Propaganda der Friedlosigkeit*, Stuttgart 1972, s. 31.

[10] Jonca, op. cit., s. 95.

[11] Maciejewski, *Uwagi o genezie...*, s. 193, tenże, *Z problematyki kształtowania się partii narodowych socjalistów w rejencji opolskiej przed 1933 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1976, nr 3, s. 465.

konsula, Feder „bronił tek m.in. interesów rolnictwa" [12]. Krytyka planu Younga z 20 stycznia 1930 r. regulującego sprawy odszkodowań wojennych, stanowiła jeden z głównych akcentów kampanii wyborczej prowadzonej przez narodowych socjalistów przed wrześniowymi wyborami [13].

Przypomnijmy też, że w okresie poprzedzającym wybory do Reichstagu, odbyły się procesy bojówkarzy narodowosocjalistycznych w Świdnicy, w których jako świadek wystąpił Hitler, a w charakterze obrońcy (podobnie jak w późniejszym procesie morderców z Potępy) dr Hans Frank. Podobne procesy były wówczas liczne na terenie całej Rzeszy, jednakże dwukrotne przybycie Hitlera do Świdnicy (w grudniu 1929 r. i czerwcu 1930 r.) nadawało im rangę propagandowej manifestacji obecności nazistów na Śląsku [14].

Narodowych socjalistów na Śląsku wyróżniała zdecydowana antypolskość, równa nienawiści do komunistów i Żydów. Mimo wszystko agitatorzy hitlerowscy w wyborach do Reichstagu starali się pozyskać na Górnym Śląsku także głosy ludności polskiej. Donosił o tym w piśmie do poselstwa polskiego w Berlinie konsul RP w Bytomiu Leon Malhomme. Według relacji konsula, naziści „nosili również transparenty w języku polskim, wzywające do głosowania na ich listę" [15].

Dalsze dwa zebrania śląskiej organizacji NSDAP z udziałem jej szefa H. Brücknera stanowią przykład kampanii antyrządowej. Pierwsze z nich odbyło się 4 marca 1931 r. w Gliwicach i zgromadziło około 1000 osób. Gauleiter Brückner wystąpił z przemówieniem pt. Dlaczego opuściliśmy Reichstag? (Warum haben wir den Reichstag verlassen?), w którym za kryzys gospodarczy w Rzeszy obwiniał międzynarodowy kapitał finansowy oraz Żydów. Mówca skrytykował wewnętrzną i międzynarodową politykę „tak zwanego kanclerza Rzeszy Heinricha Brüninga" oraz przedstawił narodowosocjalistyczną koncepcję polityki „porozumienia" i „wypełniania" [16]. Zebranie nazistów zostało rozwiązane przez komisarza policji gliwickiej za naruszenie przepisów porządkowych i obrazę stanu, której dopuścił się Brückner, wyrażając opinię, „iż republika weimarska winna się wstydzić swych mężów stanu" [17].

W kolejnym zebraniu NSDAP z 24 marca 1931 r. w Zabrzu, które zgromadziło około 700 osób, gauleiter śląskiego okręgu partii mówił na

---

[12] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 285, fol. 43.

[13] G r i e s w e l l e, op. cit., s. 29.

[14] H. W o l a n, *Świdnickie procesy narodowosocjalistycznych bojówkarzy (1929—1930)*, „Studia Śląskie" 1976, t. 30, s. 345.

[15] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 284, fol. 174.

[16] Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław), zespół Rejencja Opolska I (dalej: RO I) sygn. 1805, fol. 1244.

[17] Ibid.

temat kryzysu gospodarczego w Niemczech i jego powstania (Wirtschaftskrise in Deutschland und ihre Entstehung). Brückner zarzucił SPD oraz Centrum brak należytego zainteresowania sprawami politycznymi Śląska. Winą za kryzys gospodarczy w Niemczech obarczył „republikę w Berlinie" i parlamentarną większość w Reichstagu, ulegające rzekomo wpływom międzynarodowego kapitalizmu. Wywodził demagogicznie, iż jedynie Adolf Hitler chce i może poprowadzić walkę „wszystkich proletariuszy, mieszczan i chłopów" przeciwko kapitalizmowi [18]. Zebranie w Zabrzu, podobnie jak i w Gliwicach, zostało rozwiązane za nieparlamentarne ataki mówcy skierowane pod adresem rządu republikańskiego. Decyzja zamknięcia zebrania wywołała oburzenie nazistów i doprowadziła do ostrego starcia z policją. W wyniku bójki dziewięciu funkcjonariuszy policji odniosło rany [19].

Nasilenie walk wyborczych w Rzeszy nastąpiło w 1932 r. i zakończyło się w konsekwencji objęciem władzy przez narodowych socjalistów na początku 1933 r. Walki te toczyły się w atmosferze kryzysu gospodarczego i słabości rządów „koalicji weimarskiej". W łonie samej partii Hitlera wystąpiły sprzeczności co do wyboru właściwej taktyki politycznej, której zastosowanie doprowadziłoby do objęcia władzy w Rzeszy. Poseł RP w Berlinie Alfred Wysocki informował o znacznym wzroście znaczenia W. Fricka i J. Goebbelsa w NSDAP oraz o możliwości podziału partii na dwie grupy: umiarkowaną, którą poprowadziłby Hitler i skrajnie opozycyjną z Goebbelsem na czele [20]. Można przypuszczać, iż poseł nie orientował się zbyt dokładnie w sytuacji wewnętrznej partii hitlerowskiej. W 1932 r. Goebbels współpracował już ściśle z Hitlerem, a spory w kierownictwie partii miały miejsce między Hitlerem a braćmi Gregorem i Ottonem Strasserami [21].

Na kilka tygodni przed marcowymi wyborami prezydenta Rzeszy odbyła się 17 lutego 1932 r. w Gliwicach manifestcyjna „inspekcja" śląskich oddziałów szturmowych dokonana przez Ernsta Röhma i Edmunda Heinesa [22]. Zgromadzenie z udziałem nazistów ze Śląska i Brunszwiku (w liczbie około 1780 osób) miało niewątpliwie na celu demonstrację siły i sprawnej organizacji narodowych socjalistów na tym obszarze o złożonej strukturze politycznej i narodowościowej. Zdaje się to potwierdzać inna informacja zawarta w piśmie A. Wysockiego z 7 marca 1932 r. do MSZ w Warszawie, w którym polski poseł zwracał uwagę, że Hitler, podobnie

[18] Ibid., fol. 1297.

[19] Ibid., fol. 1299.

[20] Pisma do MSZ w Warszawie z 9.II.1932 r. oraz z 2.V.1932 r. AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 201, fol. 12 i 65.

[21] A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1975.

[22] WAP Wrocław RO I, sygn. 1804, fol. 841.

jak Hindenburg, demonstrował swą troskę o tereny pograniczne Prus i zapewniał, że podejmie w przyszłości niezbędne środki w celu obrony tych obszarów przed rzekomą agresją ze strony Polski [23]. Opierając się na poufnych źródłach, poseł donosił także o pogłoskach, jakoby Hitler przed zgłoszeniem swej kandydatury w wyborach prezydenckich, zwrócił się z propozycją do byłego prezesa banku Rzeszy dr Hjalmara Schachta, by kandydował w imieniu partii narodowosocjalistycznej [24].

Wybory prezydenta Rzeszy z 13 marca 1932 r. nie przyniosły konkretnego rozstrzygnięcia, gdyż żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej ustawowo większości głosów. Hindenburg otrzymał 18 mln 651 tys. głosów (49,6%), Hitler 11 mln 339 tys. (30,1%) a Thälmann 4 mln 983 tys. (13,2%). Na Górnym Śląsku wyniki wyborów ukształtowały się korzystniej dla Hindenburga, który otrzymał 369 841 głosów (51,8%). Hitler uzyskał 185 300 głosów (25,9%), Thälmann zaś 102 699 (14,4%). Jak utrzymuje F. Hawranek, Hindenburg w prowincji górnośląskiej mógł więc uzyskać prezydenturę już w pierwszej turze wyborów, gdyż osiągnął tam ponad 50% głosów [25]. Naziści, mimo iż w wyborach prezydenta Rzeszy nie zdobyli przewagi, zapewnili sobie znaczny przyrost popularności. Opolskie „Nowiny Codzienne" z 15 marca 1932 r. analizujące wyniki wyborów marcowych obarczały winą za przyrost głosów oddanych na Hitlera m.in. księży katolickich — zwolenników partii Centrum. W dniu 10 kwietnia 1932 r. odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której na Hindenburga głosowało ponad 19 mln 359 tys. obywateli, zapewniając mu wymaganą przewagę głosów. W wyborach tych Hitler uzyskał 13 mln 418 tys. głosów (36,8%). Na Górnym Śląsku wyniki wyborów przedstawiały się odpowiednio: Hindenburg otrzymał 403 263 głosy (57,9%), Hitler zaś 213 747 (30,7%).

Kolejny etap w walce politycznej o władzę w Niemczech stanowiły wybory do pruskiego Landtagu, przewidziane na 24 kwietnia 1932 r. O dużym zainteresowaniu kierownictwa partii narodowych socjalistów wyborami w Prusach, świadczy udział samego Hitlera w kampanii wyborczej na Śląsku. 18 kwietnia 1932 r. przybył on do Bytomia i Wrocławia, by przemawiać do licznie zgromadzonych członków NSDAP. Propaganda nazistów na pograniczu Rzeszy była bacznie śledzona przez polskie placówki dyplomatyczne o czym może świadczyć obecność na bytomskim zebraniu (w charakterze nieoficjalnym) pracownika Konsulatu Generalnego

[23] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin sygn. 201, fol. 29.

[24] Ibid., fol. 27. Na uwagę zasługuje, że Hitler uzyskał obywatelstwo niemieckie dopiero w lutym 1932 r. i odtąd mógł kandydować w wyborach prezydenckich. Por. J. Krasuski, *Historia Rzeszy niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1971, s. 308.

[25] F. Hawranek, *Niemiecka socjaldemokracja w prowincji górnośląskiej w latach 1929—1933*, Wrocław 1971, s. 235.

RP w Opolu. Donosił o tym konsul generalny RP w Opolu Leon Malhomme w piśmie z 20 kwietnia 1932 r. do MSZ w Warszawie [26]. Wiec narodowych socjalistów w Bytomiu zgromadził około 30 tys. osób. Według doniesień konsula, przemówienie Hitlera, mimo że nie zawierało konkretnie sprecyzowanego programu politycznego, obfitowało w akcenty odwetowe pod adresem Francji i Polski. Wystąpił on przeciw socjaldemokratom i Centrum oraz zaprzeczył rzekomym pogłoskom jakoby był wrogiem kościoła katolickiego w Niemczech. Konsul polski zwrócił uwagę na zapewnienia Hitlera, iż nie zamierza on pozostawić na pastwę Polaków wschodniej granicy Rzeszy. Należy przypuszczać, że Hitler odpowiadał w Bytomiu na zarzuty ówczesnego premiera pruskiego Ottona Brauna, który w marcu 1932 r. oskarżał przywódcę NSDAP i jego zwolenników o zamiar odstąpienia od obrony granic Rzeszy i wywołania puczu w razie ataku ze strony Polski [27]. Braun opierał się zapewne w swoich zarzutach na znalezionych w 1931 i 1932 r. dokumentach obciążających, które potwierdzały informacje, iż jednostki paramilitarne partii nazistów gotowe były w okresie wyborów prezydenckich w Rzeszy do dokonania zamachu stanu [28]. Znane przemówienie Brauna w berlińskim pałacu sportów wywołało olbrzymie oburzenie zebranych i obudziło powszechną niechęć do narodowych socjalistów. W dalszym ciągu obszernej relacji konsul RP w Opolu podkreślił duży wpływ przemówienia Hitlera w Bytomiu na nastroje wyborcze miejscowej ludności. Agitatorzy nazistowscy zapowiadali rzekomo, że objęcie władzy przez narodowych socjalistów może przyczynić się do oderwania od Rzeszy obszaru Górnego Śląska. Według opinii konsula, tego rodzaju demagogiczne hasła skłoniły część ludności polskiej do głosowania na listę narodowych socjalistów, w nadziei na szybsze przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski [29].

Wypada przypomnieć, że w wyborach do sejmu krajowego Prus wzięła m.in. udział Polsko-Katolicka Partia Ludowa, z ramienia której kandydował Arkadiusz Bożek, rolnik z Markowic pod Raciborzem. Działalność Polsko-Katolickiej Partii Ludowej i jej wpływy wśród ludności polskiej Śląska były zwalczane zarówno przez władze republiki weimarskiej, jak i przez niemieckie partie prawicowe. Pismo Niemców górnośląskich „Oberschlesische Volksstimme" zaciekle atakowało Bożka, zarzucając mu parweniuszostwo i nieudolność polityczną oraz sympatie prokomunistyczne [30].

[26] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 349, fol. 90.

[27] Ibid., sygn. 201, fol. 41.

[28] Bullock, op. cit., s. 190 i 191.

[29] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 349, fol. 92.

[30] Informował o tym konsul generalny RP w Opolu L. Malhomme w piśmie z 31.III.1932 r. do posła RP w Berlinie. Ibid., sygn. 292, fol. 49. Arka Bożek podaje (*Pamiętniki*, Katowice 1957, s. 132), że w wyborach prezydenckich z 1928 r. popierał kandydaturę komunisty E. Thälmanna.

Także władze republiki weimarskiej posłużyły się metodą terroru w stosunku do Bożka, dokonując nieuzasadnionej rewizji jego domostwa w Markowicach. Na krótko przed wyborami do pruskiego Landtagu pojawiła się na Śląsku ulotka zredagowana w języku polskim i niemieckim, w której nazwano Bożka „piłsudczykiem". Ulotka napominała „rodaków", by nie głosowali na „ludzi Piłsudskiego" (czytaj: Bożka), którzy zamknęli w Brześciu Wojciecha Korfantego [31]. Polsko-Katolicka Partia Ludowa zwalczana była niejednokrotnie przez kler niemiecki. Przykładem nieprzychylności duchowieństwa niemieckiego w stosunku do polskiej ludności Śląska, była postawa proboszcza z Groszowic pod Opolem, który zabronił Polakom rozdawania ulotek przedwyborczych, zezwalając w tym samym czasie na agitację hitlerowcom i centrowcom [32].

Kolejny wiec NSDAP w dniu 18 kwietnia 1932 r. z udziałem Hitlera odbył się we Wrocławiu, gdzie nazistom udało się zgromadzić około 10 tys. osób [33]. Jak informował ówczesny konsul RP we Wrocławiu Aleksy Wdziękoński, przybycie Hitlera poprzedziły przemówienia lokalnych przywódców partii narodowosocjalistycznej. Skrytykowali oni dekret z 14 kwietnia 1932 r. rozwiązujący SA, SS i ich afiliowane organizacje. Jeden z mówców wystąpił też z pogróżkami pod adresem Polski i Czech oraz zapowiedział powiększenie armii po zdobyciu władzy przez nazistów. Według informacji konsula RP, sam Hitler w swoim przemówieniu nie poruszał problemów z dziedziny polityki zagranicznej i ograniczył się przede wszystkim do zdecydowanego ataku na politykę wewnętrzną rządów republiki weimarskiej [34].

Wybory do pruskiego sejmu krajowego przyniosły znaczny sukces narodowym socjalistom, na których głosowało ponad 8 mln wyborców, w wyniku czego powiększyli oni z 8 do 162 liczbę mandatów poselskich [35]. Konsul generalny RP w Opolu, w sprawozdaniu dla MSZ w Warszawie, poświęconym omówieniu wyników wyborów na Śląsku informował, że i część ludności polskiej nieświadomie oddała swe głosy na nazistów, licząc na rychły przewrót polityczny oraz zamieszki w Rzeszy w związku z objęciem władzy przez Hitlera, a tym samym na możliwość szybszego przyłączenia Śląska Opolskiego do Polski [36].

Kolejny etap walk o władzę w Niemczech stanowiły wybory do Reichstagu zapowiedziane na dzień 31 lipca 1932 r. Na krótko przed wyborami, 22 lipca 1932 r. ponownie przybył na Śląsk A. Hitler, by przemawiać na

[31] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 293, fol. 107—113.
[32] „Nowiny Codzienne" z 28.IV.1932.
[33] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 349, fol. 87.
[34] Ibid., fol. 88.
[35] H a w r a n e k, *Niemiecka socjaldemokracja...*, s. 240.
[36] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 293, fol. 107—113.

wiecach narodowych socjalistów w Nysie i Gliwicach [37]. W krótkim, kilkunastominutowym przemówieniu w Nysie napiętnował Hitler partię Centrum oraz krytykował dotychczasowe trzynastoletnie rządy republikańskie, zarzucając im nieudolną politykę wewnętrzną, a także uzależnianie się od zagranicy. Zapowiedział, że w zbliżających się wyborach lipcowych partia jego osiągnie 15—16 mln głosów [38]. Po wystąpieniu Hitlera na wiecu w Nysie, przemawiał jeden z czołowych przywódców SA Edmund Heines, zapowiadając bezwzględną walkę polityczną w Reszy oraz rewizję granic ustanowionych w traktacie wersalskim. Według informacji zawartej w piśmie nadburmistrza Nysy do prezydenta rejencji opolskiej, z 23 lipca 1932 r. w manifestacji NSDAP wzięło udział około 12 tys. osób [39].

Wizyta Hitlera w Nysie oraz zbliżające się wybory do Reichstagu przyczyniły się zapewne do wzrostu aktywności miejscowych organizacji politycznych. Szczególnie ostre antagonizmy wystąpiły między KPD a NSDAP. W archiwaliach pochodzących z okresu lipcowych wyborów do sejmu Rzeszy zachowały się informacje, według których naziści z Paczkowa spodziewali się ataku ze strony miejscowej organizacji KPD liczącej w owym czasie około pięciuset aktywistów [40]. Według innych informacji, nastąpiła znaczna koncentracja oddziałów NSDAP w okolicach Nysy, Otmuchowa i Paczkowa. Burmistrz Otmuchowa donosił o przechwyceniu przez patrol KPD rozkazu zobowiązującego SA i SS z okolic Nysy do połączenia sił i wymarszu w stronę Wrocławia [41].

Po zakończeniu wiecu w Nysie (22 VII 1932 r.) udał się Hitler bezpośrednio do Gliwic, gdzie oczekiwało na jego przybycie około 5 tys. zgromadzonych. Przemówienie przywódcy NSDAP poprzedzone zostało wystąpieniem narodowosocjalistycznego posła do Reichstagu M. Filluscha z Gliwic, który nie szczędził ataków pod adresem partii Centrum, zarzucając jej współdziałanie z KPD. W Gliwicach, podobnie jak i w Nysie, Hitler dokonał krytyki rządu kanclerza Papena oraz systemu partyjnego republiki weimarskiej. Określił stosunek doktryny narodowego socjalizmu do zagadnień życia społeczno-politycznego w Niemczech jako emocjonalny i uniwersalistyczny. W obydwu swych przemówieniach wódz NSDAP nie poruszył prawie zupełnie zagadnień międzynarodowych, a w szczególności kwestii stosunków polsko-niemieckich [42]. Konsul generalny RP w Opolu L. Malhomme trafnie ocenił propagandę upowszechnianą przez

[37] Ibid., sygn. 350, fol. 75. Pismo konsula generalnego RP w Opolu do MSZ w Warszawie.

[38] Ibid., fol. 76.

[39] WAP Wrocław RO I, sygn. 1805, fol. 1135.

[40] Ibid., fol. 1389.

[41] Ibid., fol. 1405.

[42] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 350, fol. 76, 77.

przywódcę narodowych socjalistów na terenie Śląska, zwracając uwagę na jej demagogiczny charakter. Zdaniem konsula, Hitler „nie przedstawił żadnego pozytywnego programu politycznego, przemówienie swe oparł jak zwykle na momentach emocjonalnych, modyfikując odpowiednio do terenu szczegóły swego przemówienia, nie wspomniał ani razu o znaczeniu czy interesach Górnego Śląska — słowo Oberschlesien nie padło w ogóle" [43].

Na uwagę zasługuje fakt, że przed wyborami z lipca 1932 r. narodowosocjalistyczny poseł do Reichstagu Hermann Goering podnosił zarzuty wobec nieudolnej polityki rządu w stosunku do terenów pogranicznych Niemiec, m.in. Śląska. Podkreślił natomiast zasługi narodowego socjalizmu w umacnianiu niemczyzny na kresach Rzeszy oraz przestrzegał przed rzekomym niebezpieczeństwem grożącym Gdańskowi, Prusom Wschodnim i Górnemu Śląskowi ze strony Polski [44].

Następna manifestacja propagandowa nazistów na Śląsku z udziałem jednego z głównych ideologów NSDAP Gregora Strassera oraz ministra spraw wewnętrznych i kultury Brunszwiku Dietricha Klaggesa odbyła się w Opolu 26 lipca 1932 r.[45] Przemówienie Klaggesa poświęcone było krytyce marksizmu i internacjonalizmu. Określił on NSDAP jako jedyną partię odnoszącą stałe sukcesy w walce z marksizmem. Mowę swą zakończył wezwaniem do powszechnego głosowania na Adolfa Hitlera, by mógł on uzyskać bezwzględną większość głosów i objąć tym samym absolutną władzę w Rzeszy. Na wiecu w Opolu nie przemawiał Gregor Strasser. Zebranie narodowych socjalistów zakończone zostało przemówieniem Hitlera odtworzonym z płyty gramofonowej oraz chóralnym odśpiewaniem Horst-Wessel Lied [46].

W wyborach z 31 lipca 1932 r. naziści uzyskali 13 mln 779 tys. głosów (37,4%), co zapewniło im 230 miejsc w Reichstagu i pozycję najsilniejszej partii w niemieckim życiu politycznym. Na Górnym Śląsku osiągnęli odpowiednio 29,3% głosów [47]. Tym samym nie zdobyli jednak większości absolutnej, i — jak wykazuje A. Bullock — mimo, iż liczba uzyskanych przez nich głosów rosła, to tempo przyrostu malało [48]. Wyniki wyborów lipcowych wskazywały na wyraźny spadek popularności partii Hitlera w społeczeństwie niemieckim. Wybory powiększyły jeszcze dysonanse w życiu społeczno-politycznym Niemiec. Napięcia polityczne związane z wielopartyjnością systemu weimarskiego oraz trudności w tworzeniu

[43] Ibid.
[44] Ibid., sygn. 201, fol. 72 i n.
[45] WAP Wrocław RO I, sygn. 1809, fol. 1147.
[46] Ibid., fol. 1148, 1149.
[47] H a w r a n e k, *Niemiecka socjaldemokracja...*, s. 246.
[48] B u l l o c k, op. cit., s. 203.

rządów republikańskich opartych o większość parlamentarną doprowadziły 12 września 1932 r. do rozwiązania Reichstagu i ogłoszenia kolejnych wyborów na dzień 5 listopada 1932 r. Naziści — zdaniem Bullocka — stanęli przed najtrudniejszą kampanią wyborczą, ze względu na krótki okres przygotowania oraz na konflikty w kierownictwie partyjnym. Wybory z 5 listopada 1932 r. przyniosły porażkę nazistom, którzy stracili około 2 mln głosów (uzyskując jedynie 33,1% głosów) oraz 34 mandaty w Reichstagu. W prowincji górnośląskiej na NSDAP głosowało 26,8% wyborców. Znamienne, iż w wyborach tych znaczny przyrost głosów uzyskali komuniści niemieccy (16,9% głosów), którym przypadło w udziale sto mandatów poselskich [49]. W okresie wyborów listopadowych z 1932 r. udał się Hitler do Świdnicy. W tym samym czasie przybył do Wrocławia kanclerz Papen. Ówczesny konsul RP we Wrocławiu R. Bratkowski informował warszawskie MSZ w piśmie z 15 listopada 1932 r. o propagandowym charakterze obu wizyt [50]. Na kilka dni przed objęciem władzy przez Hitlera, 25 stycznia 1933 r. przemawiał w Gliwicach Goebbels, zapowiadając rychłe zwycięstwo faszyzmu oraz zaprzeczając możliwości zawarcia kompromisu NSDAP z jakąkolwiek partią niemiecką [51].

* * *

W życiu politycznym republiki weimarskiej istotne znaczenie odgrywała prowincja śląska. W jednym ze swych przemówień, przywódca komunistów niemieckich E. Thälmann nazwał Śląsk „barometrem politycznym" Rzeszy [52]. Partia hitlerowska — jak wykazał F. Hawranek — nie zdołała na Śląsku zdobyć tak szerokiej popularności, jak na pozostałych obszarach Rzeszy i w kolejnych wyborach uzyskiwała tam proporcjonalnie mniejsze ilości głosów [53]. Kampanie propagandowe kierownictwa NSDAP prowadzone na Śląsku stanowiły element ogólnej taktyki politycznej w walce o władzę w Niemczech. Ideologia nazizmu wyłożona in extenso w *Mein Kampf* Hitlera odpowiadała jednak w pełni nacjonalistom prowincjonalnym [54]. Centralni przywódcy narodowosocjalistyczni (Hitler, Goebbels, Röhm, Strasserowie pojawiali się na Śląsku raczej rzadko, pozostawiając większą aktywność przywódcom lokalnych grup partyjnych, znającym dokładniej nastroje miejscowej ludności. Propa-

[49] Hawranek, *Niemiecka socjaldemokracja...*, s. 251.
[50] AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 290, fol. 38.
[51] Hawranek, *Niemiecka socjaldemokracja...*, s. 253.
[52] F. Hawranek, *Ze wspólnych walk niemieckiego i polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego w latach 1918—1939*, Opole 1976, s. 239.
[53] Hawranek, *Niemiecka socjaldemokracja...*, s. 235—251.
[54] Połomski, op. cit., s. 132.

ganda ta miała na celu przysporzenie kandydatom NSDAP jak najszerszego poparcia, niezbędnego według upowszechnianej przez Hitlera teorii o „legalnej" formie zdobywania władzy. Naziści, mimo zdecydowanie antypolskiego charakteru swej ideologii, starali się niejednokrotnie z właściwą im hipokryzją zdobywać głosy ludności polskiej Śląska. Stąd w niektórych wystąpieniach na Śląsku przywódcy partii łagodzili antypolskie oblicze swej propagandy, co sprawiało wrażenie, iż posiada ona eklektyczny charakter i brak jej wyraźnie sprecyzowanego programu politycznego. Jednakże główne jej założenia, takie jak rasizm, antysemityzm i antykomunizm stanowiły nazistowskie hasła, które funkcjonowały na terenie całej Rzeszy i sprawiały, że była to propaganda przynosząca niepokój.

ANEKSY

I

Opole G. Śl. dnia 20 kwietnia 1932 r.

Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Opolu
nr 602/T/32
W sprawie:
Przyjazd Hitlera
do Bytomia

Do
Pana Posła
Rzeczypospolitej Polskiej
w Berlinie

TAJNE

W dniu 18 b.m. odbył się w Bytomiu wiec narodowosocjalistyczny, na którym przemawiał Adolf Hitler. Narodowi socjaliści dołożyli wszelkich starań, aby na wiec ten ściągnąć jak największą liczbę osób ze wszystkich stron Śląska Opolskiego. Uruchomiono w dniu wiecu specjalne pociągi, za opłatą zniżoną do połowy. Pragnąc być dokładnie poinformowanym o przebiegu zebrania, wydelegowałem na wiec pp. Wicekonsula Wyszyńskiego i Attaché Figlarewicza, oczywiście nieoficjalnie. Zjazd do Bytomia zwolenników Hitlera i osób ciekawych ujrzenia i usłyszenia przywódcy ruchu narodowosocjalistycznego był bardzo duży. Policja ustawiona była szpalerami od środka miasta aż do leżącego za miastem stadionu sportowego, gdzie wiec miał się odbyć. Założono do stadionu specjalną linię telefoniczną na usługi policji, co kilkaset kroków zainstalowane były telefony polowe, ale, aczkolwiek przebieg wiecu wykazywał wielkie napięcie temperamentu, do żadnych zaburzeń nie doszło.

Wiec otworzył o godz. 16^{30} poseł narodowosocjalistyczny z Zabrza Filusch, zapowiadając mające nastąpić przemówienie Hitlera, oraz występując przeciwko rozszerzanym pogłoskom, jakoby ruch hitlerowski miał być finansowany przez Żydów. Wkrótce potem wstąpił na trybunę Hitler, witany przez zwolenników burzą okrzyków. Na trybunach i w okolicy stadionu znajdowało się około 30 000 osób.

Hitler nie rozwinął w swojej przemowie żadnego konkretnego planu politycznego. Wystąpił przeciw istniejącemu porządkowi w Niemczech, nie mówiąc zupełnie, jak sobie ustrój Rzeszy przedstawia w razie dojścia swego do władzy. Występował ostro przeciwko socjaldemokratom, unikając jednak zbyt otwartego zaczepiania Centrum. Stwierdził, że pogłoski, jakoby był wrogiem kościoła katolickiego, są zwykłym kłamstwem, jakim walczą z nim jego przeciwnicy. Nazwał również kłamstwem twierdzenie swoich przeciwników, jakoby zamierzał pozostawić wschodnią granicę Niemiec na pastwę Polaków. Podkreślił, że właśnie nikt inny, jak tylko socjaldemokraci wycofali się z przedwojennych granic Niemiec, i że co dla kwestii granic znaczyłoby jego dojście do władzy, to wiedzą to najlepiej Polacy i Francuzi. Zaznaczył, że nie chodzi mu wcale o zdobycie większej czy mniejszej ilości mandatów w sejmie pruskim, czy też kilku tek ministerialnych, bo on walczy o obudzenie ducha ludu niemieckiego, w czem wyłącznie dopatruje się zbawienia Niemiec. Wyborcom swoim na wypadek zwycięstwa nic nie obiecuje, ale przyrzeka to, że jeśli w dniu 24-ym kwietnia poniesie klęskę, to 25-go podejmie walkę na nowo, której nie myśli zaniechać, mając trzynaście milionów zwolenników. Wreszcie zaznaczył, że przeciwnicy jego, którzy są obecnie u władzy, mogą zwalczać go wszelką bronią, jaką rozporządzają, mogą go nawet zgładzić, że jednak mimo wszystko ruch jego zwycięży. Kto zaś zwątpi w jego zwycięstwo, temu może wskazać na to, że akcję swoją rozpoczął przed trzynastu laty mając tylko sześciu zwolenników; po trzynastu latach ma ich trzynaście milionów, liczy zaś obecnie dopiero 43 lata życia, wiele więc będzie miał głosów, gdy dojdzie wieku 85-ciu lat (aluzja do wieku Hindenburga).

Przemówienie jego było bardzo demagogiczne i obliczone na efekt, ale bez żadnego programu. Moment ten podnosi centrowa „Oberschlesische Volksstimme", podkreślając i to, że co o stanowisku ruchu narodowosocjalistycznego do kościoła katolickiego należy sądzić, o tem wypowiedzieli się już biskupi katoliccy, postępiający, jak wiadomo ruch hitlerowski. Organ natomiast ciężkiego przemysłu „Ostdeutsche Morgenpost" zajmuje do Hitlera stanowisko przychylne, mimo, że w czasie wyborów na Prezydenta Rzeszy oficjalnie popierała Hindenburga.

Pomimo zlekceważenia w prasie centrowej faktu przyjazdu Hitlera do Bytomia, nie można przeczyć, że fakt ten wywarł na nastroje przedwyborcze ludności bardzo poważny wpływ. Podniósł niesłychanie zaufanie naro-

dowych socjalistów we własne siły i siłą masowej sugestii, oddziaływał deprymująco na psychikę tej części ludności, która do zwolenników Hitlera się nie zalicza. Liczyć się trzeba z możliwością, że wskutek tej psychozy Hitlerowi uda się odciągnąć na swoją stronę poważną ilość nie tylko od innych partii niemieckich, ale również i od Polsko-Katolickiej Partii Ludowej, zważywszy, że ciężka sytuacja gospodarcza stwarza podatne tło do demagogicznej agitacji Hitlera. Ciekawym szczegółem jest fakt, że agitatorzy Hitlera wysuwają na wiecach tę ewentualność, iż przyjście Hitlera do władzy może w konsekwencji oderwać na rzecz Polski między innymi tzw. Prowincję Górnośląską, z czem jednak Hitler sobie później poradzi.

Tego rodzaju hasła wywołały wśród ludności polskiej w poszczególnych miejscowościach na Śląsku Opolskim postanowienie głosowania właśnie na listę hitlerowską, a to celem szybszego przyłączenia Śląska Opolskiego do Polski.

W braku funduszów na wybory, które nadeszły na teren dopiero przed dwoma dniami, uświadamianie ludności, iż głosowanie na Hitlera byłoby dla sprawy polskiej niebywale szkodliwe, rozpoczęło się dopiero po nadejściu pieniędzy przy pomocy kilkuset agitatorów, którzy mają na rowerach objechać wszystkie wioski. Czy akcja tych agitatorów przyniesie pożądane skutki, trudno dziś przewidzieć ze względu na krótki czas i wielkie odległości.

Do podniesienia przekonania o sile ruchu hitlerowskiego nie mógł nie przyczynić się fakt, że czynniki rządzące zmobilizowały w Bytomiu taką masę pieszej i konnej policji, jakiej się nigdy tam nie widuje.

Zaznaczyć należy, że cena za bilet wstępu na wiec wynosiła od RM 1.— do RM 10.—.

Głosy prasy niemieckiej w załączeniu przesyłam.

Leon Malhomme
Konsul Generalny

AAN Warszawa, Amb. RP Berlin, sygn. 349, fol. 89—93.

II

S.A. der N.S.D.A.P. Patschkau, den 30. Juli 32.

Meldung betr. Aktivität der Kommunisten.

Ich habe feststellen müssen, dass bei uns die Kommune im Verein mit der Eisernen Front sehr aktiv insbesondere gegen die N.S.D.A.P. vorgehen. Durch Gespräche der einzelnen Kommunisten sowie deren Führer habe ich herausgefunden, dass diese irgend einen Putsch gegen die N.S.D.A.P. planen. Von Seiten dieser zwei politischen Gegner werden gegen unsere

S.A. Männer ungeheuere Provokationen durchgeführt. Weiter habe ich festgestellt, dass die Kommune im Feldschlösschen in Bereitschaft liegt. Ein Kommunist liess sich zu folgender Erklärung hinreisen: Am Tage nach der Wahl stehen wir alle als Feinde gegenüber. Dann geht es Bruder gegen Bruder. Und wenns losgehen wird, wir haben Waffen. Wo wir selbige herbekommen, geht niemanden etwas an. Durch die Verbindung der Kommune mit der Eisernen Front steht uns eine Front von 500 Aktivisten. Durch diese Stärke lassen sich die Gegner zu ungeheueren Provokationen hinreisen.

Heil Hitler!
gez. Weihs, Sturmführer.
Patschkau, Kreis Neisse.

S.A. der. N.S.D.A.P.

WAP Wrocław RO I, sygn. 1805, fol. 1389.

U.

weiter an die Polizeibehörde
in Neisse

mit der Bitte um Kenntnisnahme und weitere Veranlassung.

gez. Stucken.

Abschriftlich

dem Herrn Regierungs-Präsidenten Abtl. I a 6

in Oppeln

unter Bezugnahme auf die bereits am 30.7.32 gegen [1]
WAP Wrocław RO I, sygn. 1805, fol. 1389.

[1] Dokument kończy się na słowie gegen.

III

Der Bürgermeister
als Ortspolizeibehörde.

Ottmachau, den 5. August 1932.

Bezugnehmend auf die gestrige telefonische Anfrage berichte ich, dass am Montag Nachmittag vor Neisse-Neuland ein Kurier der N.S.D.A.P. auf einem Motorrad von der K.P.D. angehalten worden ist. Dieser hat, wie mir der Führer der K.P.D. in Ottmachau erzählte, ein Schreiben in einem Umschlag bei sich gehabt, das an die Kreisleitung der N.S.D.A.P. in Neisse gerichtet war. Der Führer der hiesigen K.P.D. hat dies Schreiben selbst gesehen. Es war ein handschriftlich geschriebener Brief. Die Absen-

destelle war nicht vermerkt. In diesem Brief wurde der Befehl erteilt, dass sich S.A. und S.S. zu sammeln und in Richtung Breslau zu marschieren hätte. Unterschrieben war dieser Brief mit „Harry".

Weitere Nachricht enthielt der Brief nicht.

Der Kurier muss aus Richtung Neustadt gekommen sein. Wie mir weiter mitgeteilt wurde, ist die Hälfte der S.A. und S.S. von Ottmachau und Umgegend gestern in Richtung Münsterberg abgerückt. Eine grössere Zusammenfassung soll nunmehr in Oels erfolgen.

Auf den Gütern Schleibitz und Friedrichseck Kreis Neisse und Satteldorf, Starrwitz und Försterei Rottwitz Kreis Grottkau ist S.A. zusammengezogen. Es wäre empfehlenswert, dort alsbald eine Durchsuchung nach Waffen durchzuführen.

[podpis nieczytelny]

An

den Herrn Regierungspräsidenten
z. Hd. des Herrn Polizei-Major May

in Oppeln.

WAP Wrocław RO I, sygn. 1805, fol. 1405.

KRYSTIAN JASIK

PROPAGANDA PUT OUT BY THE NSDAP LEADERS IN SILESIA IN 1932

A description is given of the propaganda campaign organized by the NSDAP leaders (Goebbels, Hitler, Brückner, Röhm) in Silesia during the closing days of the Weimar Republic. Before 1933 the socio-political conditions in the Silesian province were different from those found in the other parts of the Reich. Amongst other things, the contending political groups endeavoured to win wide support from the Polish population of Silesia. The Nazis, who up to then had not found any sympathy in this region, now took an increasingly active part in the political struggles. In 1932 they organized numerous propaganda meetings (in Gliwice, Bytom, Wrocław, Nysa, Opole) where E. Röhm, A. Hitler, G. Strasser and others took part. The Nazi leaders modified somewhat their radical, and frequently anti-Slav, propaganda slogans when speaking in Silesia, hoping to gain some support from the Polish population. At the same time this propaganda was accompanied by bloody terrorist attacks on Silesian Poles and communists. In Silesia, where the political and nationality structure was particularly complex, two of the characteristics of national socialism — terrorism and social demagogy — were notoriously evident. This second characteristic is studied in this article, presenting the apparently varied propaganda put out by the NSDAP, which just the same exhibited an unvarying content of anti-communism, anti-semitism and racism.

KRYSTIAN JASIK

DIE PROPAGANDA DER NSDAP-FÜHRER IN SCHLESIEN IN JAHRE 1932

Der Aufsatz behandelt den Propagandafeldzug der NSDAP-Führung (Goebbels, Hitler, Brückner, Röhm) in Schlesien in der Endzeit der Weimarer Republik. Vor dem Jahr 1933 waren die sozial-politischen Bedingungen in der schlesischen Provinz anders als in den sonstigen Gebieten des Reiches. Die sich bekämpfenden politischen Gruppierungen bewarben sich u.a. um eine breite Unterstützung seitens der polnischen Bevölkerung Schlesiens. Im politischen Kampf in Schlesien wurden immer aktiver die Nazisten, die sich dort bisher keiner besonderen Unterstützung erfreuten. Im Jahre 1932 organisierten sie zahlreiche Propaganda-Kundgebungen (in Gleiwitz, Beuthen, Breslau, Neiße und Oppeln), an denen u.a. E. Röhm, A. Hitler und G. Strasser teilnahmen. Die NSDAP-Führung modifizierte für Schlesien ihre radikalen und oft antislawischen Losungen, indem sie auf eine Unterstützung seitens der polnischen Bevölkerung hoffte. Die Propaganda wurde jedoch durch Akte blutigen Terrors gegenüber den Polen und den schlesischen Kommunisten begleitet. In Schlesien, dessen politische und Nationalitätenstruktur besonders kompliziert war, traten zwei dominierende Merkmale des Nationalsozialismus besonders deutlich hervor: Terrorismus und Sozialdämagogie. Im vorliegenden Aufsatz wurde das letztere Merkmal hervorgehoben, indem die scheinbar uneinheitliche Propaganda der NSDAP-Führung dargestellt wurde, die jedoch unabänderlich durch Antikommunismus, Antisemitismus und Rassismus gekennzeichnet war.

КРИСТЬЯН ЯСИК

ПРОПАГАНДА РУКОВОДИТЕЛЕЙ НАЦИОНАЛ-СОЦИАЛИСТСКОЙ РАБОЧЕЙ ПАРТИИ ГЕРМАНИИ

В статье рассматриваются пропагандистские кампании, проводимые руководителями Национал-социалистской партии (Геббельсом, Гитлером, Брикнером, Ромом) на территории Силезии в упаднический период Веймарской республики. До 1933 г. в Силезской провинции господствовали другие общественно политические условия, чем на остальной территории Рейха. Борющиеся друг с другом политические группировки добивались широкой поддержки со стороны польского населения Силезии. В политическую борьбу всё активней включались нацисты, которые до этого времени не находили в Силезии особой поддержки. В 1932 г. нацистами были организованы многочисленные пропагандистские митинги (в г. Гливице, Бытоме, Вроцлаве, Нысе, Ополе), в которых принимали участие Э. Ром, А. Гитлер, а также Г. Штрассер. Руководители Национал-социалистской партии видоизменяли в Силезии свои радикальные, зачастую антиславянские призывы, расчитывая на поддержку со стороны польского населения. Однако их пропаганде сопутствовали акты кровавого террора по отношению к полякам Силезии и коммунистам. В Силезии, имеющей сложную национальную структуру, особенно ярко проявились две доминирующие черты национального социализма: терроризм и общественная демагогия. В стате особое внимание уделяется второй черте, указывая на внешне неоднородную пропаганду руководителей Национал-социалистской партии, которую однако неизменно характеризовали антикоммунизм, антисемитизм и рассизм.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

KAROL JONCA

EGZEKUCJE CZECHOSŁOWACKICH SKAZAŃCÓW WE WROCŁAWIU (1940—1945)

Losy czechosłowackich więźniów i skazańców przebywających w latach drugiej wojny światowej w hitlerowskich kaźniach na Śląsku są wciąż przedmiotem dociekań, studiów i wspomnień [1]. Pokaźna literatura przedstawia problem patriotów czechosłowackich więzionych w Brzegu [2] i we Wrocławiu. Godzi się wspomnieć, że na przełomie lat 1942/1943 we wrocławskim więzieniu pisała swój dziennik Maria Kudeřikowa, młoda komunistka oczekująca na wykonanie wyrobu śmierci ferowanego w gmachu Wyższego Sądu Krajowego. Wraz z kilkuosobową grupą członków antyhitlerowskiego ruchu oporu została ona zgilotynowana w więzieniu przy ul. Klęczkowskiej 31 w dniu 26 marca 1934 r., zaledwie w trzy dni po ukończeniu 22 roku życia. Polską edycję wieziennego dziennika Kudeřikowej, zawierającego jej dzieje i rozmyślania (*Okruchy życia*), poprzedziły wydania radzieckie i czeskie [3].

Niekompletnie zachowane poniemieckie księgi zgonów dwóch dzielnicowych urzędów stanu cywilnego we Wrocławiu, kartoteka skazańców (Mordkartei) oraz spuścizna archiwalna po Wydziale IV (gestapo) Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt — RSHA) przechowywane w archiwach partyjnych i państwowych NRD, rozwiały przed laty tajemnice dotyczące losów czechosłowackich skazańców [4]. By-

---

[1] Relacje na temat pobytu więźniów czechosłowackich we Wrocławiu zamieścili m. in. B. Jasek, V. Burda i F. Kudelka na łamach „Hlasu revoluce" z 22.I.1977, s. 4.

[2] L. Izbiński, *Patrioci czescy w brzeskim więzieniu w latach 1942—1944*, Opole 1965.

[3] M. Kudeřikowa, *Okruchy życia*, Warszawa 1963. Tytuł czeskiego wydania *Zlomky života*, Praha 1961. Por. też C. Hernas, *Włosy wiązałam sama*, Odra 1962, nr 3.

[4] K. Jonca, *Gilotyna wrocławskiego gestapo*, „Polityka" 1960, nr 46; tenże, *Skazańcy czechosłowaccy we wrocławskich więzieniach gestapo w latach 1939—1945*, „Przegląd Zachodni" 1961, nr 5, s. 81—87; tenże, *Skazańcy czechosłowaccy we wrocławskich więzieniach 1942—1945*, „Odra" 1969, nr 3, s. 105—107; tenże, *Ceskoslovensti odsouzenci ve vratislavskych veznicich w letach 1940—1945*, „Slezsky sbornik" 1970, nr 3, s. 296 i n.

najmniej jednak nie wszystkie okoliczności towarzyszące aresztowaniom na obszarach Protektoratu Czech i Moraw, a następnie zaś procesom toczącym się przed Trybunałem Narodowym (Volksgerichtshof) i Wyższym Sądem Krajowym (Oberlandesgericht) we Wrocławiu doczekały się wyczerpującego wyjaśnienia.

Poniemieckie księgi zgonów, bo one właśnie naprowadziły na ślady egzekucji przez ścięcie, dowiodły, że w latach 1940—1945 pod gilotyną przy ul. Klęczkowskiej 31 we Wrocławiu lub też jeszcze w celi więziennej zmarło 775 osób znanych z nazwiska [5]. Dodajmy jednak od razu, że inne źródła uzupełniają tę liczbę opartą na adnotacjach znajdujących się w księgach zgonów. Najliczniejszą grupę zgilotynowanych i zmarłych więźniów (bo składającą się aż z 423 osób) stanowili obywatele czechosłowaccy (tzw. Protektoratsangehörige); mniejsze grupy tworzyli w kolejności Polacy, Niemcy, Rosjanie, Francuzi, Belgowie itd. Francuzi i Belgowie byli przywożeni z obszarów okupowanej Francji i Belgii, a następnie sądzeni w ramach tajnej akcji „Noc i mgła" (Nacht und Nebel-Erlass) [6]. Przytoczona wyżej liczba czechosłowackich skazańców, zgilotynowanych przy ul. Klęczkowskiej, nie jest pełna, choćby z powodu braku kilku ksiąg zgonów (Sterbebücher) ówczesnego niemieckiego 3 Urzędu Stanu Cywilnego. Trzeba dodać, że więzienie przy ul. Klęczkowskiej 31 było jednym z trzech wrocławskich więzień. Na podstawie ksiąg zgonów innego ówczesnego niemieckiego Urzędu Stanu Cywilnego można natomiast ustalić, że więźniowie umierali również z różnych przyczyn w więzieniu policyjnym przy ówczesnej Eichbornstrasse 3 (dzisiejsza ul. Druckiego-Lubeckiego) oraz w więzieniu śledczym przy ówczesnej Freiburgerstrasse 1 (dzisiejsza ul. Świebodzka) w sąsiedztwie gmachu ówczesnego Wyższego Sądu Krajowego.

Więźniowie pochodzący z tzw. Protektoratu Czech i Moraw stanowili nie tylko najliczniejszą grupę skazańców gilotynowanych we wrocławskim więzieniu przy ul. Klęczkowskiej, ale równocześnie grupę wyróżniającą się najbardziej zróżnicowanym składem społecznym. Więzienie to (Strafgefängnis Breslau) było zakładem właściwym dla skazanych przez Wyższy Sąd Krajowy we Wrocławiu oraz przez sądy krajowe z obszaru Sudetów (L.G. Mährisch Schönberg, Neutitschein, Trautenau, Troppau) [7]. Wśród

[5] Wykaz skazańców zamieściliśmy w aneksie do pracy: J o n c a, *Ceskoslovensti odsouzenci ve vratislavskych veznicich...*

[6] Por. A. K o n i e c z n y, *Udział hitlerowskich sądów specjalnych we Wrocławiu i Opolu w realizacji akcji „Noc i mgła"*, „Studia Śląskie" 1969, t. 16, s. 79 i n. oraz K. J o n c a, *Realizacja dekretu „Noc i mgła" na Śląsku (1943—1945)*, „Studia Śląskie" t. 32.

[7] Bundesarchiv Koblenz (dalej: BA Koblenz), zespół: Reichskanzlei, sygn. R 22/ /1318, pismo Der Reichsminister der Justiz, Berlin, den 24. April 1944 an die H. Oberreichsanwälte.

straconych w tym więzieniu znajdowali się rzemieślnicy, robotnicy fizyczni, górnicy, hutnicy, urzędnicy, nauczyciele, oficerowie byłej armii i policji czechosłowackiej, profesorowie uniwersytetów i szkół średnich, lekarze, prawnicy i przedstawiciele innych grup społecznych i zawodów. Księgi zgonów zawierały wprawdzie rubrykę „przyczyna zgonu" i przytaczały, obok najważniejszych danych osobowych skazańca, datę, a nawet dokładną godzinę (i minutę) zgonu, jednak nie zawierały bliższych informacji dotyczących czynu przestępczego, stanowiącego podstawę skazania na śmierć. Lakoniczne adnotacje w rubryce „przyczyna zgonu", np. „ścięcie" (Enthauptung) lub też, co rzadziej występuje — „samobójstwo, strach przed karą" (Selbstmord, Furcht vor Strafe) nie mogą zastąpić wskazówek dotyczących podstaw skazania na śmierć. To samo stwierdzenie można odnieść do dużych grup Polaków zgilotynowanych w tym więzieniu. Księgi zgonów, choć fragmentarycznie zachowane, nie pozostawiają wątpliwości, że nasilenie egzekucji wykonywanych na Czechosłowakach przypadało na r. 1942, a przede wszystkim na lata 1943 (122 osoby) i 1944 (ponad 220 osób). Wrocławscy kaci Reindel i Hehr mieli pełne ręce roboty. Oto kilka przykładów. Tylko w listopadzie 1943 r. zgilotynowali oni 49 skazańców czechosłowackich. W jednym tylko dniu 5 listopada ścięto między godziną 18.15 a 18.41 dziesięciu Czechosłowaków. W dniu 17 listopada stracono 10 mężczyzn i 2 kobiety — 65-letnią Barbarę Kostuchową z Witkowic i 25-letnią Elżbietę Kasprzyk z Morawskiej Ostrawy. W dniu 25 listopada kaci ścięli w ciągu pół godziny 14 Czechosłowaków pochodzących z centralnych Czech, z Morawskiej Ostrawy, Brna i kilku innych miejscowości Moraw. Wspomniana wyżej Maria Kudeřikowa była jednym z młodszych skazańców, obok 17-letniego robotnika leśnego J. Pavelca, który został zgładzony w październiku 1943 r.

Dziennik Marii Kudeřikowej — ogłoszony po raz pierwszy w radzieckim czasopiśmie „Innostrannaja Litieratura" w początkach 1961 r. (*Testament dla żyjących*) — nasuwał przypuszczenie, że we wrocławskich więzieniach ginęli czechosłowaccy komuniści i członkowie podziemnych organizacji ruchu oporu o różnych orientacjach politycznych. Dziennik nie mógł jednak zawierać wyczerpujących danych o czechosłowackich skazańcach. Na jego podstawie nie sposób również było dowieść związku między nasileniem egzekucji w 1942 r. a akcją represyjną zaistniałą po zamachu czeskich patriotów, dokonanym w Pradze 27 maja 1942 r. na szefa RSHA — Reinharda Heydricha. Tajemnicę wokół skazańców rozwiały częściowo badania spuścizny archiwalnej po wspomnianym Wydziale IV Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), udostępnionej nam w Instytucie Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Centralnym SED w Berlinie. Ściśle poufne biuletyny Wydziału IV RSHA, zawierające „meldunki o ważnych wydarzeniach państwowo-policyjnych", donosiły również o ruchu oporu

Komunistka czeska Maria Kudeřikowa, zgilotynowana we Wrocławiu 26 III 1943 r. o godzinie 18.42

w tzw. Protektoriacie Czech i Moraw, w okupowanej Polsce, o przejawach antyhitlerowskiej opozycji w Niemczech oraz o kontrakcjach i aresztowaniach dokonywanych przez placówki gestapo. Nazwiska części osób aresztowanych przez gestapo za działalność w ruchu oporu w Protektoracie Czech i Moraw przewijają się również we wrocławskich księgach zgonów wspomnianego 3 Urzędu Stanu Cywilnego, co już nie pozostawia wątpliwości, że gilotynowani we Wrocławiu skazańcy byli członkami czechosłowackiego ruchu oporu. Potwierdzają to także dane zawarte w kartotece skazańców (Mordkartei) przechowywanej w Centralnym Archiwum Państwowym NRD w Poczdamie. Adnotacje w kartotce wskazują, że wyroki śmierci ferowały komplety sędziów Trybunału Narodowego (Volksgerichtshof) i Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu.

Poza nawiasem naszych rozważań pozostawiamy problemy procedury sądowej, dotyczącej spraw zdrady głównej (Hoch- und Landsverrat), rozpatrywanych przez Sąd Krajowy w Brnie (Landesgericht Brünn), a prze-

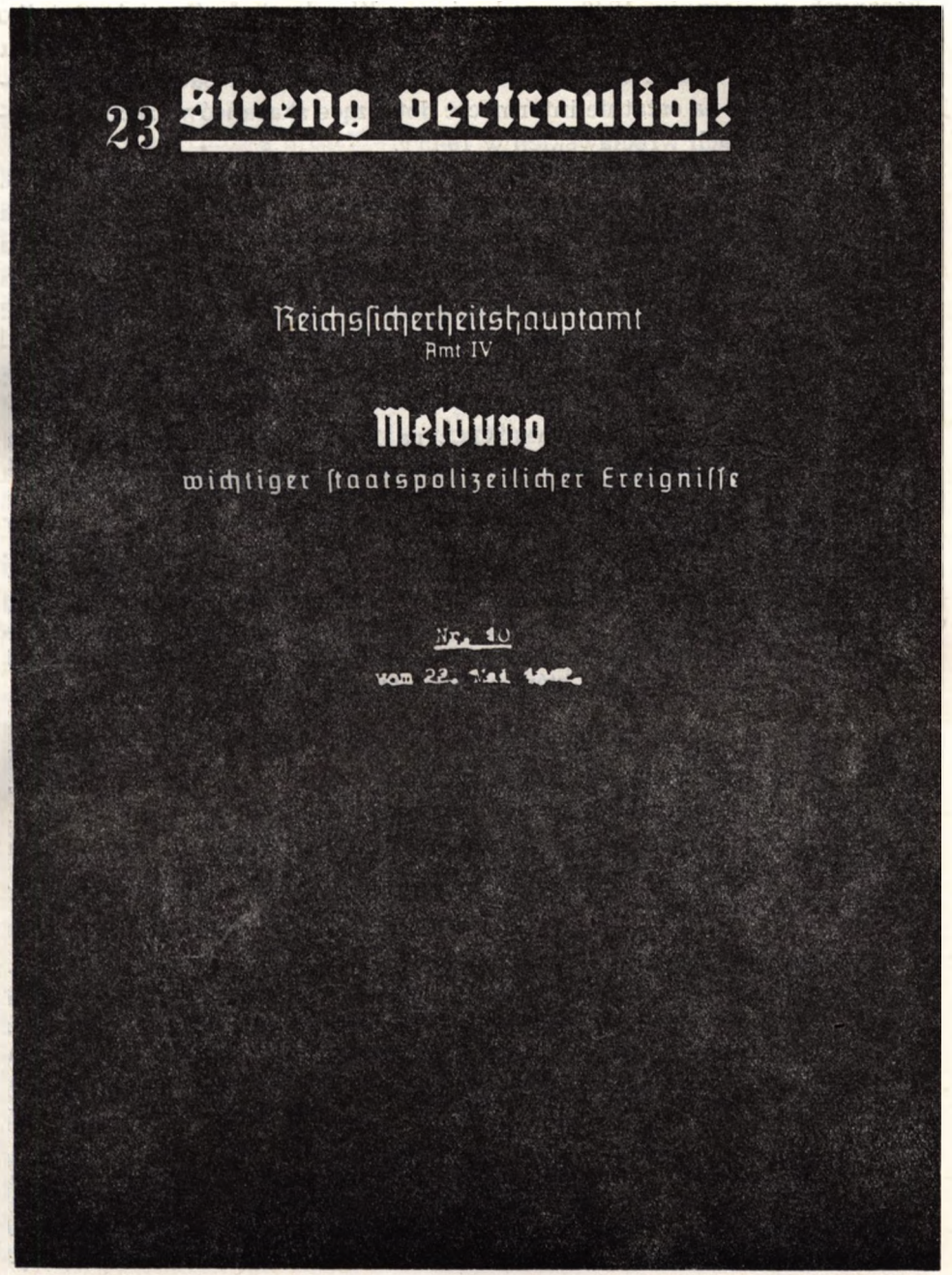
23 Streng vertraulich!

Reichssicherheitshauptamt
Amt IV

Meldung
wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse

Nr. 10
vom 22. Mai 19[illegible]

Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, Wydział IV. Meldunek nr 10 z 22 maja 1942 r. (strona tytułowa)

kazanych w sierpniu 1940 r. sądowi we Wrocławiu [8]. Zwrócimy tylko uwagę na kilka charakterystycznych doniesień Wydziału IV RSHA o ruchu oporu w Protektoracie Czech i Moraw, na aresztowania patriotów czechosłowackich oraz na ostatnie informacje dotyczące skazańców czechosłowackich w więzieniach wrocławskich w 1945 r.

Rozpatrzymy jedynie parę ważniejszych meldunków z lat 1942—1943. Biuletyn Wydziału IV RSHA z 16 marca 1942 r. donosił o aresztowaniu przez placówkę gestapo w Brnie dwóch łączników obwodowego komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, którzy w hucie w Witkowicach utworzyli komórki partyjne. Również gestapo w Pradze aresztowało 12 członków nielegalnej KPCz, którzy usiłowali zorganizować komórki w zakładach pracy. W biuletynie z 1 maja 1942 r. (por. aneks I) mowa była o:

„[...] akcji przeciwko nielegalnej KPCz na Morawach przeprowadzonej przez Stapoleitstelle w Brnie, w powiatach Brno, Uherské Hradistě, Morawska Ostrawa i Przerow, podczas której w ostatnim czasie aresztowano łącznie 66 obywateli Protektoratu (Protektoratsangehörige) pod zarzutem przygotowań do zdrady głównej. Z liczby tej 13 obywateli Protektoratu przypada na powiat miejski Brno, w którym po rozbiciu starego kierownictwa miejskiego w czerwcu 1941 r. powstała i rozbudowała się nowa organizacja komunistycznego Związku Młodej Gwardii (KSMG). Nowo utworzonym kierownictwem miejskim kierowała obywatelka Protektoratu Maria Kudeřikowa, dysponująca jako współpracownikami trzema funkcjonariuszami, z których dwóch już aresztowano." [9]

Gestapo ustaliło, że w nocy z 20 na 21 września 1941 r. członkowie komitetu miejskiego rozlepiali ulotki w Brnie i w innych miejscowościach, w których wzywano chłopów do sabotowania obowiązkowych dostaw. W meldunku gestapo donosiło o działalności M. Kudeřikowej, której praca w ramach nielegalnej partii komunistycznej została zdekonspirowana. W biuletynie czytamy:

„[Kudeřikowa — przyp. K.J.] Zajmowała się nie tylko rozpowszechnianiem nielegalnych materiałów propagandowych i wytwarzaniem (ponad 1000 sztuk) takich ulotek (Streuzettel), ale powierzono jej także propagowanie akcji sabotażowych. Wygłaszała referaty na temat uszkadzania narzędzi pracy, maszyn i zwalniania tempa pracy, a ponadto zorganizowała grupę sabotażową, która w myśl poleceń centralnego kierownictwa miała doprowadzać do wykolejeń pociągów towaro-

[8] Por. E. Schinner, *Die deutsche Strafrechtspflege im Protektorat Böhmen und Mähren*, „Zeitschrift f.d. Gesammte Strafrechtswissenschaft" 1941, Nr 61, s. 141 i n. Por. też artykuł A. Koniecznego zamieszczony w tym tomie „Studiów Śląskich" (*Jeszcze o patriotach czeskich w więzieniach wrocławskich w latach II wojny światowej*).

[9] Institut für Marxismus-Leninismus beim Zentralkomitee der SED, Berlin (dalej: IML Berlin), zespół: Reichssicherheitshauptamt (dalej: RSHA) Abtg IV, sygn. 3/185, fol. 3, meldunek z 1.V.1942 r.

wych na pewnym odcinku linii kolejowej w Protektoracie. Wykonania tego przedsięwzięcia zaniechano, ponieważ w kierownictwie miejskim narastały wątpliwości, co do technicznych możliwości jego realizacji." [10]

Marię Kudeřikową aresztowało brneńskie gestapo w końcu 1941 r. Po przesłuchaniach w gmachu uniwersytetu w Brnie przewieziono ją do Pragi, a stamtąd do więzienia przy ul. Świebodzkiej we Wrocławiu. Pod zarzutem „przygotowania zdrady głównej" 1 Senat berlińskiego Trybunału Narodowego skazał ją na śmierć [11]. Z zachowanych ksiąg zgonów wynika, że Maria Kudeřikowa została zgilotynowana, jak wyżej wspomnieliśmy, 26 marca 1943 r. o godzinie 18.42 w więzieniu przy ul. Klęczkowskiej. Zginęła wraz z innymi 8 patriotami czechosłowackimi, których zgilotynowano w odstępach 2-minutowych między godziną 18.30 a 18.46 (oto ich nazwiska: hutnik O. Slozil, urzędnik B. Skorepa, ppłk. A. Strnad, ślusarz J. Kachlik, ślusarz R. Dufek, ślusarz J. Burian, ppłk K. Blaha, mechanik K. Merta).

Cytowany już wyżej biuletyn z 1 maja 1942 r. ujawnił sporo faktów dotyczących narastania ruchu oporu inspirowanego i kierowanego przez partię komunistyczną. W powiecie Uherské Hradisté, w którym również działało konspiracyjne kierownictwo powiatowej organizacji partii komunistycznej i 9 podporządkowanych jej grup miejscowych, gestapo aresztowało 38 funkcjonariuszy partyjnych, a wśród nich 7 kierowników (sekretarzy) grup miejscowych, łączników oraz działaczy rozpowszechniających materiały propagandowe partii komunistycznej. W powiecie brneńskim dwom aresztowanym członkom partii komunistycznej gestapo skonfiskowało ulotki (*Stimme aus der Unterwelt* oraz *Allen Bürgern der Tschechoslovakei*). W powiatach morawskoostrawskim i przerowskim, jak donosił biuletyn z 1 maja 1942 r., gestapo zdekonspirowało trójki partyjne i aresztowało 13 obywateli Protektoratu.

Wśród czechosłowackich patriotów, zgilotynowanych we wrocławskim więzieniu przy ul. Klęczkowskiej, sporą grupę stanowili przedstawiciele różnych środowisk społecznych z Pragi. Biuletyny IV Wydziału RSHA zawierają bowiem informacje o aresztowaniach w Pradze (choć nie wzmiankują o przewożeniu aresztowanych do Wrocławia i skazywaniu ich na śmierć). Tak np. w biuletynie z 4 maja 1942 r. jest mowa o 65 aresztowanych komunistach — mieszkańcach Pragi. Ofiarami aresztowań byli m.in. Juliusz Fučik, instruktor do zadań specjalnych — Jaroslav Klecan i łącznik — P. Fried. Fučik pełnił funkcje redaktora w Komitecie Centralnym nielegalnej KPCz, był nadto redaktorem licznych ulotek i odezw

[10] Ibid.

[11] Zentrales Staatsarchiv der DDR Potsdam (dalej: ZStA Potsdam), zespół: Mordkartei, sprawa M. Kudeřik.

- 2 -

KPD und andere marxistische Organisationen.

Von der Stapoleitstelle Wien wurden etwa 200 Streuzettel staatsfeindlichen Inhalts mit dem Text

"Hitlers Werk: Krieg, Hunger und Volksversklavung".

in einem Gemeindebezirk aufgefunden, die bei Einbruch der Dunkelheit in den Straßen abgeworfen worden waren.

Schmierschriften staatsfeindlichen Inhalts wurden im Bereich der Stapostelle Chemnitz in einem Briefkasten und in einem Warenhaus aufgefunden.

In der Nacht zum 12.5.1942 wurden in Gera an 8 verschiedenen Stellen auf dem Gehweg und an Hauswänden mit weißer und roter Farbe Schmierereien wie "Hitler, Du Massenmörder", "Rot Front" und drei Pfeile angebracht.

Im Verlauf der Aufrollung der KPC wurden von der Stapoleitstelle Brünn in den Kreisen Brünn und Ung.Hradisch weitere 48 Personen wegen kommunistischer Betätigung festgenommen. 10 der Festgenommenen gehörten der kommunistischen Jugendorganisation an und waren teilweise im Herbst 1941 an der Klebe- und Streuaktion der KPC beteiligt. 8 Personen waren Zellenleiter in der Betriebsorganisation der illegalen KPC in den Waffenwerken Ung.Brod. Bei den übrigen Festgenommenen handelt es sich um Mitglieder der KPC, die laufend mit illegalen Flugschriften beliefert wurden und außerdem den Auftrag hatten, Sabotagehandlungen durch Unbrauchbarmachung von Maschinen durchzuführen. Bei der Durchführung der Aktion wurden u.a. Sprengstoff, Zündschnur sowie ein Abzugapparat, der zur Herstellung von kommunistischen Flugblättern benutzt wurde, sichergestellt.

Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, Wydział IV. Meldunek nr 10 z 22 maja 1942 r. (mówiący o przejawach działalności komunistycznego podziemia)

Komitetu Centralnego. Przy aresztowanym znaleziono 218 000 koron pochodzących ze składek członkowskich. Biuletyn informował, że wszyscy wyżej wymienieni zatrzymani zostali w czasie posiedzenia komitetu i stawiali czynny opór gestapowcom. Wśród aresztowanych znajdowała się także redaktorka „Rudeho prawa", komunistka Baumgarten. Biuletyn z 22 maja 1942 r. uzupełnił relacje o aresztowaniach i akcjach likwidacji komórek czechosłowackiej partii komunistycznej przez przytoczenie danych o działalności Stapoleitstelle w Brnie. Wśród 48 aresztowanych było tam 10 członków młodzieżowej organizacji komunistycznej, współdziałających jesienią 1941r. w akcjach podejmowanych przez partię komunistyczną. Kilku zatrzymanych przez gestapo pracowało w zakładach zbrojeniowych. Rewizje doprowadziły do wykrycia materiałów wybuchowych, lontów, powielaczy itp.[12]

Dwa biuletyny (z 13 maja i 1 czerwca 1942 r.) informowały o likwidacji konspiracyjnych grup ruchu oporu na Morawach, na Mazowszu i w Wielkopolsce. Aresztowania objęły m.in. zdekonspirowane komórki partii komunistycznej w zakładach lotniczych w Pradze. Komunistom przypisywano zorganizowanie strajku kilku tysięcy robotników we wrześniu 1941 r. Na Morawach gestapo przystąpiło do aresztowań w aparacie czeskiej policji [13]. Gestapo w Brnie wpadło na trop Organizacji Czerwonych Kolejarzy i ujawniło siatkę ruchu oporu zorganizowaną przez oficerów („NO") z płkiem J. Kratochvilem na czele. Wśród aresztowanych byli m.in. komendanci obwodów A. Ptacnik i A. Nosal [14]. Likwidacja konspiracyjnych grup wojskowych trwała przez kilka tygodni. Jeszcze w sierpniu biuletyn donosił o aresztowaniach członków tych grup podejrzanych m.in. o kradzież broni i amunicji w niemieckich składnicach wojskowych. Trwała likwidacja komórek konspiracyjnych grup „NO" w powiecie brneńskim. Aresztowanych w toku akcji P. Čermaka i B. Koblizka gestapo podejrzewało o przynależność do wojskowego ruchu oporu („NO"), a aresztowanego W. Skalę o kradzież broni w wojskowych składnicach zbrojeniowych. Funkcjonariuszom gestapo nie udało się jednak wykryć ani ukrytych zapasów broni, ani amunicji. Podobnie i w Pradze tamtejsza Stapoleitstelle ścigała intensywnie wszelkie objawy ruchu konspiracyjnego. Biuletyn z 28 sierpnia 1942r. informował o wysiłkach konspiracyjnej partii komunistycznej, zmierzających do odbudowy komórek partyjnych, rozbitych wskutek niedawnych aresztowań. Jak zapewniał biuletyn, akcje gestapo doprowa-

[12] IML Berlin, RSHA Abtg IV, sygn. 3/185, meldunek z 22 V 1942 r.

[13] Do tych aresztowań, jak czytamy w biuletynie, nawiązywało również radio moskiewskie w audycji w języku czeskim w dniu 12.VIII. Por. IML Berlin, RSHA Abtg IV, sygn. 3/185, fol. 44, meldunek z 21.VIII.1942 r.

[14] Ibid., sygn. 3/186, meldunek z 1 VI 1942 r.

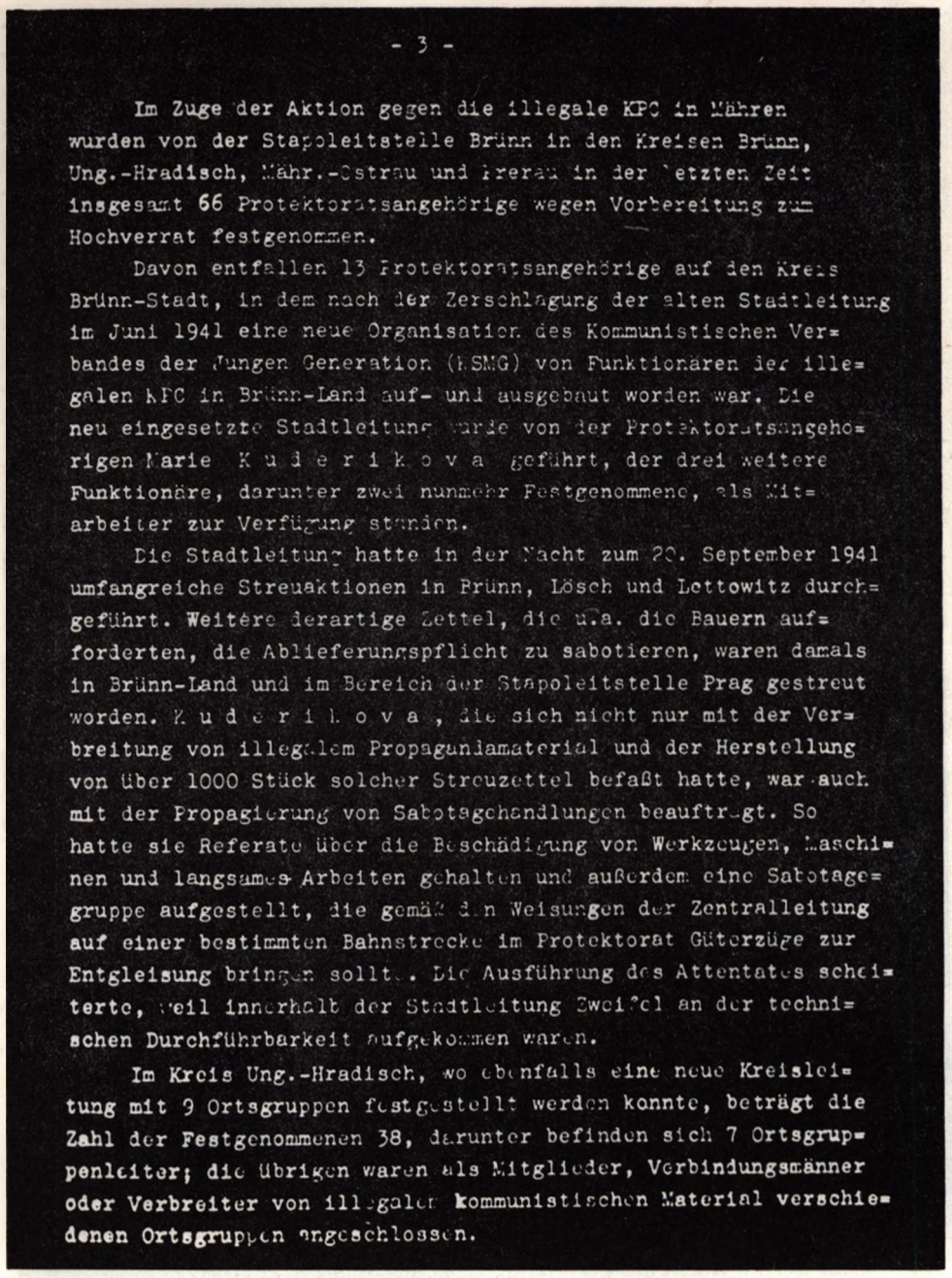

- 3 -

Im Zuge der Aktion gegen die illegale KPČ in Mähren wurden von der Stapoleitstelle Brünn in den Kreisen Brünn, Ung.-Hradisch, Mähr.-Ostrau und Prerau in der letzten Zeit insgesamt 66 Protektoratsangehörige wegen Vorbereitung zum Hochverrat festgenommen.

Davon entfallen 13 Protektoratsangehörige auf den Kreis Brünn-Stadt, in dem nach der Zerschlagung der alten Stadtleitung im Juni 1941 eine neue Organisation des Kommunistischen Verbandes der Jungen Generation (KSMG) von Funktionären der illegalen KPČ in Brünn-Land auf- und ausgebaut worden war. Die neu eingesetzte Stadtleitung wurde von der Protektoratsangehörigen Marie K u d e r i k o v a geführt, der drei weitere Funktionäre, darunter zwei nunmehr Festgenommene, als Mitarbeiter zur Verfügung standen.

Die Stadtleitung hatte in der Nacht zum 20. September 1941 umfangreiche Streuaktionen in Brünn, Lösch und Lettowitz durchgeführt. Weitere derartige Zettel, die u.a. die Bauern aufforderten, die Ablieferungspflicht zu sabotieren, waren damals in Brünn-Land und im Bereich der Stapoleitstelle Prag gestreut worden. K u d e r i k o v a, die sich nicht nur mit der Verbreitung von illegalem Propagandamaterial und der Herstellung von über 1000 Stück solcher Streuzettel befaßt hatte, war auch mit der Propagierung von Sabotagehandlungen beauftragt. So hatte sie Referate über die Beschädigung von Werkzeugen, Maschinen und langsames Arbeiten gehalten und außerdem eine Sabotagegruppe aufgestellt, die gemäß den Weisungen der Zentralleitung auf einer bestimmten Bahnstrecke im Protektorat Güterzüge zur Entgleisung bringen sollte. Die Ausführung des Attentates scheiterte, weil innerhalb der Stadtleitung Zweifel an der technischen Durchführbarkeit aufgekommen waren.

Im Kreis Ung.-Hradisch, wo ebenfalls eine neue Kreisleitung mit 9 Ortsgruppen festgestellt werden konnte, beträgt die Zahl der Festgenommenen 38, darunter befinden sich 7 Ortsgruppenleiter; die übrigen waren als Mitglieder, Verbindungsmänner oder Verbreiter von illegalem kommunistischen Material verschiedenen Ortsgruppen angeschlossen.

Meldunek gestapo z 1 maja 1942 r. o działalności młodzieżowej organizacji komunistycznej, kierowanej przez Marię Kudeříkową

dziły do likwidacji komórek partyjnych w kilku zakładach zbrojeniowych oraz w praskiej fabryce silników samolotowych [15].

Gdy w końcu sierpnia 1942 r. w koksowni „Franz" w Morawskiej Ostrawie w wyniku eksplozji uszkodzony został gazociąg, gestapo w Brnie podejrzewało, iż sprawcą akcji był ruch oporu [16]. Placówka zamiejscowa brneńskiego gestapo w Morawskiej Ostrawie zatrzymała V. Juroskę, który dokonał sabotażu w jednej z fabryk chemicznych. Podobnych przykładów aresztowań osób podejrzanych o dokonywanie aktów sabotażu było zresztą sporo, zostały one zarejestrowane w kilku meldunkach gestapowskich. Tak np. brneńska Stapoleitstelle zidentyfikowała V. Zeliskę jako sprawcę zniszczenia linii wysokiego napięcia, prowadzącej do zakładów zbrojeniowych we Wsetinie. Aresztowany należał do grupy konspiracyjnej byłego wachmistrza żandarmerii Ludwika Bacy, skazanego na śmierć przez brneński Standgericht. Grupa Bacy, określana jako „Terrorgruppe", dokonywała aktów sabotażu w wojskowych zakładach zbrojeniowych, dewastowała linie kolejowe i linie wysokiego napięcia. Biuletyn gestapo z 8 września 1942 r. zapowiadał dalsze aresztowania osób zaangażowanych w prace konspiracyjne [17]. W tymże biuletynie wymienia się nazwiska B. Panduli, J. Pospišila, T. Bożka, A. Hanouska i F. Hona aresztowanych pod zarzutem przygotowań do zdrady głównej. Pandulę i Pospišila jako członków konspiracyjnych grup ruchu oporu podejrzewano o przekazywanie (chyba aliantom) informacji dotyczących zakładów zbrojeniowych w Brnie oraz części produkowanego tam uzbrojenia. Bożka posądzało gestapo o kradzież broni i amunicji z magazynów z Wlachowic. Zaledwie trzy dni później Stapoleistelle w Brnie informowała o ożywionej akcji konspiracyjnej w Morawskiej Ostrawie. Mowa była nawet o „Rewolucyjnym Wydziale Powiatowym" („Revolutionäre Kreisausschuss") wzywającym w ulotkach naród czeski do „zjednoczonej, zorganizowanej i nieubłaganej walki z okupantem oraz przeciwko całkowitemu unicestwieniu narodu czeskiego" [18]. Gestapo zwróciło uwagę, że w ulotkach ruch oporu wzywa naród czeski do „narodowego bohaterstwa", do przyłączenia się do ogólnoeuropejskiej walki wyzwoleńczej i porzucenia biernej postawy ograniczającej się do śledzenia dramatycznej walki na froncie wschodnim. Nakazem chwili, jak wzywał w ulotkach ruch oporu, jest sabotowanie „produkcji śmiercionośnej broni skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, unieruchamianie linii kolejowych i bezustanne, dniem i nocą, niszczenie armii hitlerowskiej na zapleczu, po to, by osłabiać front faszystowski i by przewagę zdo-

[15] Ibid., sygn. 3/189, fol. 117, meldunek z 28 VIII 1942 r.
[16] Ibid., sygn. 3/190, fol. 50, meldunek z 5 IX 1942 r.
[17] Ibid., fol. 25, meldunek z 8 IX 1942 r.
[18] Ibid., fol. 40, meldunek z 11 IX 1942 r.

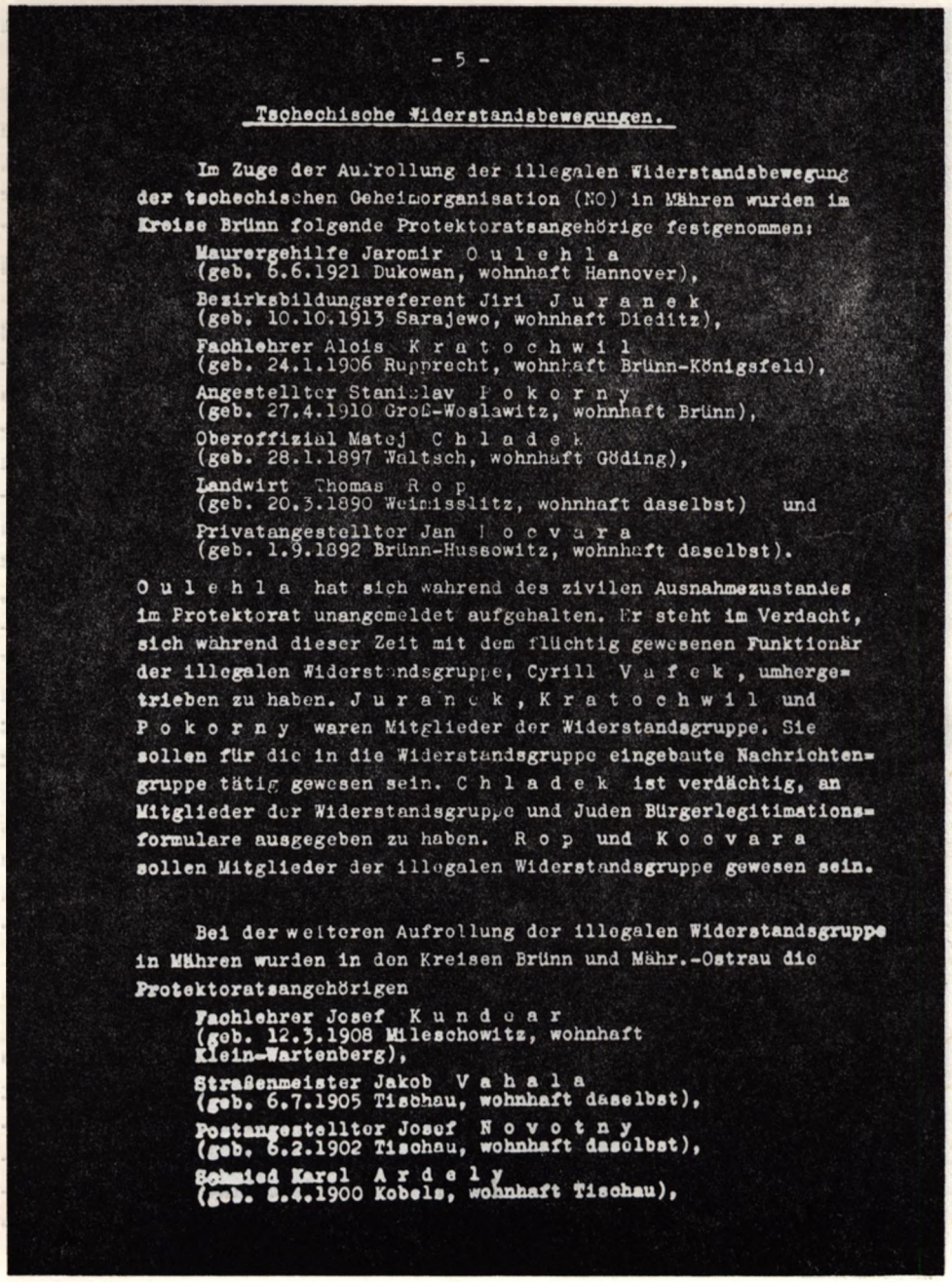

- 5 -

Tschechische Widerstandsbewegungen.

Im Zuge der Aufrollung der illegalen Widerstandsbewegung der tschechischen Geheimorganisation (NO) in Mähren wurden im Kreise Brünn folgende Protektoratsangehörige festgenommen:

Maurergehilfe Jaromir O u l e h l a
(geb. 6.6.1921 Dukowan, wohnhaft Hannover),

Bezirksbildungsreferent Jiri J u r a n e k
(geb. 10.10.1913 Sarajewo, wohnhaft Dieditz),

Fachlehrer Alois K r a t o c h w i l
(geb. 24.1.1906 Rupprecht, wohnhaft Brünn-Königsfeld),

Angestellter Stanislav P o k o r n y
(geb. 27.4.1910 Groß-Woslawitz, wohnhaft Brünn),

Oberoffizial Matej C h l a d e k
(geb. 28.1.1897 Waltsch, wohnhaft Göding),

Landwirt Thomas R o p
(geb. 20.3.1890 Weimisslitz, wohnhaft daselbst) und

Privatangestellter Jan K o c v a r a
(geb. 1.9.1892 Brünn-Hussowitz, wohnhaft daselbst).

O u l e h l a hat sich während des zivilen Ausnahmezustandes im Protektorat unangemeldet aufgehalten. Er steht im Verdacht, sich während dieser Zeit mit dem flüchtig gewesenen Funktionär der illegalen Widerstandsgruppe, Cyrill V a f e k , umhergetrieben zu haben. J u r a n e k , K r a t o c h w i l und P o k o r n y waren Mitglieder der Widerstandsgruppe. Sie sollen für die in die Widerstandsgruppe eingebaute Nachrichtengruppe tätig gewesen sein. C h l a d e k ist verdächtig, an Mitglieder der Widerstandsgruppe und Juden Bürgerlegitimationsformulare ausgegeben zu haben. R o p und K o c v a r a sollen Mitglieder der illegalen Widerstandsgruppe gewesen sein.

Bei der weiteren Aufrollung der illegalen Widerstandsgruppe in Mähren wurden in den Kreisen Brünn und Mähr.-Ostrau die Protektoratsangehörigen

Fachlehrer Josef K u n d e a r
(geb. 12.3.1908 Mileschowitz, wohnhaft Klein-Wartenberg),

Straßenmeister Jakob V a h a l a
(geb. 6.7.1905 Tischau, wohnhaft daselbst),

Postangestellter Josef N o v o t n y
(geb. 6.2.1902 Tischau, wohnhaft daselbst),

Schmied Karel A r d e l y
(geb. 8.4.1900 Kobels, wohnhaft Tischau),

Meldunek gestapo o aresztowaniach członków czeskiego ruchu oporu

bywała Czerwona Armia" [19]. Ulotka informacyjna kierownictwa powiatowego partii komunistycznej w Morawskiej Ostrawie, jak notowało gestapo, zawierała poufne zalecenia dotyczące:

1. rozbudowy „narodowo-rewolucyjnych wydziałów", które miałyby za zadanie rozbudzenie „aktywnego ruchu oporu narodu czeskiego, celem wsparcia drugiego frontu";
2. rozpowszechniania ulotki *Do wszystkich*;
3. zorganizowania zebrań i spotkań, w celu skonsultowania zasad współdziałania;
4. tworzenia grup uderzeniowych i oddziałów partyzanckich;
5. uruchomienia sieci informacyjnej.

W niezmiernie interesującym meldunku z 11 września 1942 r. Wydział IV RSHA informował nadto o kolejnych aresztowaniach przeprowadzonych przez gestapo w powiatach brneńskim, morawskoostrawskim i zlińskim. Ofiarą aresztowań padło 10 członków konspiracyjnej partii komunistycznej, którym zarzucano „przygotowanie do zdrady głównej". Akcja, jak donosiło gestapo, miała związek z likwidacją nielegalnego związku młodzieżowego („Verband der jungen Generation") oraz kolportażem „Prawdy".

Zaledwie tydzień później (18 września) poufny biuletyn wymienił nazwiska kolejnych aresztowanych członków ruchu oporu w powiatach brneńskim i morawskoostrawskim (byli to m.in. J. Dostal, J. Sedmera, H. Kafka, K. Ryska, K. Raska, J. Londyn, Z. Zrubek, L. Matej, J. Milata). Tenże biuletyn nie pozostawiał żadnych wątpliwości, że aresztowani przez brneńskie gestapo członkowie czeskiego ruchu oporu zostali odtransportowani do Wrocławia, gdzie postawiono ich w stan oskarżenia pod zarzutem przygotowania zdrady głównej. Biuletyn zamieścił informację o skazaniu na śmierć w dniu 4 sierpnia 27 członków czechosłowackiego ruchu oporu. Wyroki zostały wydane we Wrocławiu przez Trybunał Narodowy, względnie przez skład sędziowski Wyższego Sądu Krajowego. Wykonanie wyroków śmierci, zapadłych 4 sierpnia, nastąpiło jeszcze jesienią tego roku. Księgi zgonów ówczesnego niemieckiego Urzędu Stanu Cywilnego informują, że 21 — spośród wspomnianych 27 skazańców — zgilotynowano przy ul. Klęczkowskiej w dniach 29 października, 6, 18 i 27 listopada 1942 r. Byli wśród nich wymienieni w biuletynie: por. O. Hejl, dyrektor banku A. Hejl, notariusz M. Bychler, lekarz J. Urbanek, sędzia V. Andrysek, magazynier J. Hodny i inni. Kapitana i architekta M. Lorenca oraz nauczyciela L. Otto ze Zlina zgilotynowano 11 lutego 1943 r.

W końcu września 1942 r. brneńskie gestapo kontynuowało akcje likwidacji konspiracyjnych komórek partii komunistycznej. Aresztowano m.in. S. Zirnego, organizatora komórek partyjnych w Brnie, który zatrzymany

[19] Ibid.

w czasie jednej z wcześniejszych akcji zdołał (10 marca 1941 r.) zbiec z aresztu policyjnego. W Brnie i Ołomuńcu aresztowania doprowadziły do likwidacji kilku grup konspiracyjnej organizacji „NO".

Pomimo tych aresztowań nie udało się placówkom gestapo zapobiec narastaniu ruchu oporu w licznych miejscowościach Czech i Moraw. Zbędne wydaje się tu cytowanie wszystkich znanych nam biuletynów (zapewne zasługujących na opublikowanie w osobnej monografii) zawierających informacje o gestapowskich akcjach likwidacji grup czechosłowackiego ruchu oporu. Dlatego też ograniczymy się do przytoczenia kilku fragmentów z biuletynów IV Wydziału RSHA, świadczących o wielości i różnorodności grup czechosłowackiego ruchu oporu, których aresztowani członkowie byli w dużej części odtransportowani do Wrocławia i tam skazywani przez Trybunał Narodowy lub Wyższy Sąd Krajowy.

W marcu 1943 r. gestapo w Brnie informowało o istnieniu organizacji podziemnych „Jindra", „Lvice" i „NO" w powiatach brneńskim, ołomunieckim i morawskoostrawskim. W powiecie morawskoostrawskim ścigano sekretarza obwodowego (Landesleiter) Sevcika, który od podstaw zorganizował komórkę powiatową partii komunistycznej w Brnie, zlikwidowaną podczas wcześniejszej akcji gestapo. Aresztowano również V. Krejčira, sekretarza powiatowego organizacji partyjnej (pseud. Xylon), który w latach trzydziestych przebywał w Związku Radzieckim. Gestapo zdołało rozszyfrować organizację komórek w Brnie i na terenie powiatu brneńskiego. W skład kierownictwa powiatowego wchodzili m.in. wspomniany Krejčir jako sekretarz organizacji, profesor Rostislav Triskala — kierownik referatu propagandy, asystent budowlany A. Opalka — kierownik referatu technicznego, urzędnik O. Chalupa — kierownik referatu wojskowego. Profesor Triskala (pseud. Fousek) pełnił również obowiązki redaktora konspiracyjnego miesięcznika „Moravska rovnost" („Mährische Gleichheit") i przygotowywał ponadto liczne artykuły dla innych nielegalnych pism [20].

Nie budzi wątpliwości, że członkowie wymienionej tu organizacji zostali skazani na śmierć. We wrocławskiej księdze zgonów odnotowano, że profesor R. Triskala został zgilotynowany 29 października 1943 r. o godzinie 18.25. Wraz z nim w odstępach dwuminutowych zgilotynowano dalszych ośmiu czechosłowackich skazańców (piekarza J. Panka, krawca J. Panka, kupca A. Janotę, gajowego J. Krestę, robotnika leśnego J. Pavelca, urzędnika J. Puzę, robotnika C. Jaska, oficera F. Zarubę) [21]. Dopełnia te wiadomości poczdamska kartoteka skazańców informująca, że profesor Triskala został skazany na karę śmierci przez Trybunał Narodowy

[20] Ibid., sygn. 3/192, fol. 17, meldunek z 5 III 1943 r.

[21] Por. J o n c a, *Ceskoslovensti odsouzenci ve vratislavskych veznicich...*, aneks.

„za przygotowanie zdrady głównej". Współtowarzysze profesora Triskali zostali zgilotynowani we Wrocławiu w kilku grupkach w listopadzie (5, 9, 12, 14 i 29) 1942 r., a nawet w 1943 r.

Jeszcze w końcu marca 1943 r. w meldunku IV Wydziału RSHA mowa była o aresztowaniu przez Stapoleitstelle w Pradze członków rozległej konspiracyjnej grupy dra Vladimira Klondy; aresztowano wówczas jego braci Jerzego i Vlastislava oraz ich ojca Antoniego, utrzymującego kontakt z drem Karelem Strnadem, radcą wydziału w rządzie Protektoratu Czech i Moraw. Wiadomość jest o tyle istotna, że we wrocławskim więzieniu przy ul. Klęczkowskiej został zgilotynowany ppłk. A. Strnad (26 marca 1943 r. — w tym dniu zginął także pod nożem gilotyny ppłk Karel Blaha z Pragi oraz wspomniana wyżej Maria Kudeřikowa) pozostający, być może, w jakimś związku z K. Strnadem. Grupa V. Klondy, podlegająca kapitanowi Nemo, przekazywała drogą radiową czeskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie informacje o rządzie Protektoratu Czech i Moraw [22].

W świetle biuletynów z 1943 r. gestapowskie akcje likwidacji grup nielegalnej partii komunistycznej nie przynosiły, jak się wydaje, spodziewanych rezultatów. W miejsce zlikwidowanych komórek powstawały bowiem nowe, o różnych zresztą orientacjach politycznych. W końcu kwietnia 1943 r. placówka gestapo w Brnie zakończyła dochodzenie przeciwko „nielegalnej organizacji pocztowej" („Illegale Postorganisation"), której ślady napotkano już w 1941 r. w toku likwidacji grup „Trumpes" i „Crna". „Nielegalna organizacja pocztowa" podlegała centrali w Pradze („Ustredni Vybor Organisace-Domaci"). 26 jej członków organy śledcze przekazały do dyspozycji Trybunału Narodowego. Jak informuje biuletyn z 16 kwietnia 1943 r., brneńska Stapoleitstelle ujawniła nadto konspiracyjne organizacje „Jindra" i „Lvice" oraz „narodowego wydziału rewolucyjnego" w powiatach Przerow i Ołomuniec. 24 członków tych grup aresztowano pod zarzutem przygotowań do zdrady głównej. Dalszych 6 aresztowanych było członkami słowackiego ruchu oporu („Slovakische Heimatbewegung") [23]. Również w kwietniu 1943 r. praska placówka gestapo dokonywała aresztowań w Ceským Brodzie. Członkowie tamtejszej organizacji konspiracyjnej czynili rzekomo przygotowania do przewrotu politycznego. Trzech członków organizacji, w tym 2 byłych kapitanów sztabowych, Trybunał Narodowy skazał na śmierć [24].

* * *

[22] IML Berlin, RSHA Abtg IV, sygn. 3/192, meldunek z 26 III 1943 r.
[23] Ibid., fol. 52, meldunek z 16 IV 1943 r.
[24] Ibid., fol. 61, meldunek z 9 IV 1943 r.

Powyższe omówienie kilku meldunków zaczerpniętych z biuletynów IV Wydziału Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy nie jest oczywiście pełne. Zamieściliśmy je raczej po to, aby ukazać związki zachodzące między egzekucjami we wrocławskim więzieniu przy ul. Klęczkowskiej 31 a narastającym ruchem oporu na obszarach Czech i Moraw, który był systematycznie tropiony i likwidowany przez placówki gestapo. Sporo nazwisk osób aresztowanych, które przytaczały biuletyny, przewijało się również w cytowanych księgach zgonów. Zresztą, przeważająca część czeskich patriotów, zgilotynowanych lub zmarłych w więzieniach śledczych i w więzieniu karnym we Wrocławiu przy ul. Klęczkowskiej, pochodziła z miejscowości położonych na Morawach i w Czechach, a zatem z obszarów działania „Stapoleitstelle Brünn". Wiadomo zaś, iż aresztowanych z tego okręgu postawiono w stan oskarżenia przed Trybunałem Narodowym, względnie przed Wyższym Sądem Krajowym we Wrocławiu. Liczba nazwisk osób zgilotynowanych, utrwalona w księgach zgonów, nie pozostawia wątpliwości, że sądy te nie były wcale pobłażliwe dla Czechosłowaków, bowiem często skazywały podsądnych na karę śmierci. Według niepełnych danych z 1944 r.[25], w więzieniu przy ul. Klęczkowskiej zgilotynowano (lub zmarło) aż 221 czechosłowackich patriotów. Liczbę tę, choć zapewne niepełną, należy uznać za bardzo wysoką. Według danych G. Weissenborna, we Wrocławiu w 1944 r. dokonano ogółem 318 agzekucji skazańców różnych narodowości [26]. Najliczniejsze egzekucje Czechosłowaków miały miejsce w miesiącach lipcu (36 osób) i październiku (36 osób) 1944 r. Ostatnia większa egzekucja 11 czechosłowackich patriotów odbyła się w godzinach popołudniowych (między godziną 16.30 a 16.50) 21 grudnia 1944 r. Dalsze egzekucje miały jeszcze miejsce w styczniu 1945 r.

Zachowane archiwalia nie ujawniają w sposób jednoznaczny losów ostatnich skazańców oczekujących wykonania wyroku śmierci we Wrocławiu. Wypadki związane z szybkimi postępami ofensywy wojsk radzieckich w styczniu 1945 r. zdecydowały również o ewakuacji więźniów z Wrocławia i innych więzień dolnośląskich (Brzegu, Wołowa, Oleśnicy itd.), o czym pisaliśmy w innym miejscu [27]. Generalny prokurator we Wrocławiu zapewniał ministra sprawiedliwości Rzeszy, że z wrocławskiego zakładu śledczego (Untersuchungsanstalt) więźniowie wymaszerowali w kolumnach pieszych w godzinach porannych 25 stycznia 1945 r. Zakładano, że docelowym punktem marszu więźniów będzie miejscowość Wald-

[25] Według danych ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy z 1 IX 1944 r. we wrocławskim więzieniu oczekiwało na wykonanie wyroku śmierci 87 skazanych. W księdze zgonów odnotowano 79 egzekucji w okresie od 1 IX do 21 XII 1944 r. Por. BA Koblenz, Reichskanzlei, sygn. R 22/1318, fol. 21, Vermerk.

[26] G. Weissenborn, *Der lautlose Aufstand*, Hamburg 1954, s. 259.

[27] Jonca, *Realizacja dekretu „Noc i mgła"...*

heim [28]. Ewakuacja interesującego nas więzienia karnego, jak stwierdził generalny prokurator, nastąpiła dzień wcześniej, zatem 24 stycznia 1945 r. i została zakończona tego dnia około godziny 16. W dniu ewakuacji w więzieniu było 105 skazańców, spośród których około 20 przejęła policja. Po opuszczeniu więzienia przez ostatnią kolumnę marszową dokonano egzekucji 40 więźniów. „Tej nie można było już odroczyć [dodaje generalny prokurator], gdyż z największymi trudnościami udało się zdobyć po południu pluton egzekucyjny Wehrmachtu." [29] Rzecz znamienna, że ta egzekucja została dokonana wskutek własnej decyzji generalnego prokuratora dra Sturma, opartej na telefonicznym upoważnieniu dra Dernedda z ministerstwa sprawiedliwości z dnia 20 stycznia 1945 r. Dopiero po egzekucji, tj. w godzinach wieczornych 24 stycznia 1945 r., dr Sturm uzyskał zgodę na jej przeprowadzenie, co jednak nie mogło usunąć pewnych wątpliwości. Spóźniona zgoda odnosiła się raczej tylko do egzekucji więźniów skazanych na karę śmierci przez Sąd Specjalny, podczas gdy decyzją generalnego prokuratora objęto również skazańców Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu [30].

W aktach ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy, dotyczących wykonania wyroków śmierci, zachował się wykaz więźniów skazanych na śmierć we Wrocławiu, w stosunku do których nie podjęto decyzji o wykonaniu egzekucji. Wykaz, przekazany 24 stycznia 1945 r. dalekopisem ministerstwu sprawiedliwości Rzeszy, zawierał nazwiska 35 Czechosłowaków skazanych przez Trybunał Narodowy, nazwisko 1 skazańca z obszaru Sudetów (Sudetengau) oraz 7 skazańców z Generalnego Gubernatorstwa (por. aneks II) [31]. Z notatki pochodzącej z 25 stycznia 1945 r. wynika, że skazańców należało natychmiast przekazać do dyspozycji policji. Nie można jednak rozstrzygnąć czy istotnie nastąpiło ich przekazanie, czy też zgładzono ich jeszcze poprzedniego dnia we Wrocławiu. Niemiecki proboszcz P. Peikert odnotował w swym dzienniku pod datą 8 lutego 1945 r., że jego kościelny zauważył na cmentarzu przy ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu zwłoki zgilotynowanych skazańców; trudno dziś ustalić czy były to ciała zgładzanych patriotów czechosłowackich.

Nie może budzić wątpliwości stwierdzenie, że w latach drugiej wojny światowej przeważającą część skazańców we wrocławskim więzieniu kar-

[28] Zbiór fotokopii J. de la Martiniere'a z oryginalnych zarządzeń i sprawozdań generalnego prokuratora we Wrocławiu udostępniony autorowi (pismo: Der Generalstaatsanwalt, Breslau, den 25 Januar 1945).

[29] Ibid.

[30] Por też Jonca, *Realizacja dekretu „Noc i mgła"*... (przypisy 46 i 47, w których mowa o upoważnieniu dra Dernedda i wątpliwościach generalnego prokuratora dra Sturma).

[31] BA Koblenz, Reichskanzlei, sygn. R 22/1318, fol. 126.

nym przy ul. Klęczkowskiej 31 stanowili Czechosłowacy. Skazańcy reprezentujący niemal wszystkie warstwy społeczne i różne orientacje polityczne ginęli tam z rąk kata, skazani na śmierć przez Trybunał Narodowy i składy sędziowskie Wyższego Sądu Krajowego we Wrocławiu. Zdecydowana ich większość to członkowie czechosłowackiego ruchu oporu.

ANEKSY

I

[...]Im Zuge der Aktion gegen die illegale KPC in Mähren wurde von der Stapoleistelle Brünn in den Kreisen Brünn, Ung.-Hradisch, Mährisch-Ostrau und Prerau in der letzten Zeit insgesamt 66 Protektoratsangehörige wegen Vorbereitung zum Hochverrat festgenommen. Davon entfallen 13 Protektoratsangehörige auf den Kreis Brünn-Stadt, in dem nach der Zerschlagung der alten Stadtleitung im Juni 1941 eine neue Organisation des Kommunistischen Verbandes der Jungen Generation (KSMG) von Funktionären der illegalen KPC in Brünn-Land auf- und ausgebaut worden war. Die neu eingesetzte Stadtleitung wurde von der Protektoratsangehörigen Marie Kuderikova geführt, der drei weitere Funktionäre, darunter zwei nunmehr Festgenommene, als Mitarbeiter zur Verfügung standen.

Die Stadtleitung hatte in der Nacht zum 20. September 1941 umfangreiche Streuaktionen in Brünn, Lösch und Lettowitz durchgeführt. Weitere derartige Zettel, die u.a. die Bauern aufforderten, die Ablieferungspflicht zu sabotieren, waren damals in Brünn-Land und im Bereich der Stapoleitstelle Prag gestreut worden. Kuderikova, die nicht nur mit der Verbreitung von illegalem Propagandamaterial und der Herstellung von über 1000 Stück solcher Streuzettel befasst hatte, war auch mit der Propagierung von Sabotagehandlungen beauftragt. So hatte sie Referate über die Beschädigung von Werkzeugen, Maschinen und langsames Arbeiten gehalten und ausserdem eine Sabotagegruppe aufgestellt, die gemäss den Weisungen der Zentralleitung auf einer bestimmten Bahnstrecke im Protektorat Güterzüge zur Entgleisung bringen sollte. Die Ausführung des Attentates scheiterte, weil innerhalb der Stadtleitung Zweifel an der technischen Durchführbarkeit aufgekommen waren.

Im Kreis Ungarisch-Hradisch, wo ebenfalls eine neue Kreisleitung mit 9 Ortsgruppen festgestellt werden konnte, beträgt die Zahl der Festgenommenen 38, darunter befinden sich 7 Ortsgruppenleiter; die übrigen waren als Mitglieder, Verbindungsmänner oder Verbreiter von illegalem kommunistischen Material verschiedenen Gruppen angeschlossen. Zwei Protektoratsangehörige wurden gelegsentlich der Aufrollung der illegalen KPC

im Kreis Brünn festgenommen. Sie hatten die kommunistischen Flugschriften „Stimme aus der Unterwelt" und „Allen Bürgern der Tschechoslovakei" empfangen und weiterverbreitet.

In den Kreisen Mährisch-Ostrau und Prerau gelang die Aufdeckung von kommunistischen Dreiergruppen, wobei 13 Protektoratsangehörige in Haft genommen wurden.

Institut für Marxismums-Leninismus beim Zentralkomitee der SED, Berlin, zespół: Reichssicherheitshauptamt Abtg IV, sygn. 3/185, fol. 3, meldunek z 1 V 1942 r.

II

Reichssicherheitshauptamt Fernschreibstelle, 24. Januar 1945 + KDS. Breslau FS. NR. 1665 24.1.45 0500 An den Herrn Reichsminister der Justiz z. Hd. von Herrn Staatssekretär Klemm in Berlin = Wilhelmstrasse 65 Betrifft: Zum Tode Verurteilte in Breslau, gegen die ein Vollstreckungsantrag noch nicht vorliegt.

A. Volksgerichtshof

1.)	Wanna, Robert	13.J.209/44
2.)	Vyslouzil, Zdenek	13.J.209/44
3.)	Klacanek, Josef	13.J.209/44
4.)	Bohatec, Josef	12.J.107/44
5.)	Janacek, Alois	12.J.181/44
6.)	Pospisil, Ottokar	12.J.107/44
7.)	Kvapil, Ladislav	12.J.230/44
8.)	Kubelka, Frantisek	12.J.281/44
9.)	Cezmanek, Jaroslaus	13.J.227/44
10.)	Hlavacka, Ludwig	13.J.232/44
11.)	Slezak, Frantisek	13.J.173/44
12.)	Sevcik, Mattheus	13.J.173/44
13.)	Bednarek, Frantisek	12.J.226/44
14.)	Raska, Jaroslav	12.J.226/44
15.)	Nohavicka, Maric	13.J.204/44
16.)	Spacek, Miroslav	13.J.364/44
17.)	Albrecht, Rudolf	13.J.368/44
18.)	Horny, Josef	13.J.368/44
19.)	Veltey, Sidomir	13.J.368/44
20.)	Congros, Adolf	13.J.297/44
21.)	Pavelka, Josef	13.J.371/44
22.)	Stefanik, Josef	13.J.371/44

23.) Hubacka, Frantisek	13.J.300/44
24.) Cerny, Ladoslaw	13.J.300/44
25.) Berka, Eduard	13.J.248/44
26.) Hladky, Konstantin	12.J.394/44
27.) Hudeck, Miloslaw	12.J.394/44
28.) Jaros, Emanuel	12.J.394/44
29.) Schor, Frantisek	12.J.397/44
30.) Nespurek, Knotoslaw	12.J.397/44
31.) Velicka, Bohumil	12.J.313/44
32.) Mrakawa, Bohuslav	13.J.379/44
33.) Pazvur, Karel	13.J.374/44
34.) Heinrich, Jiri	12.J.383/44
35.) Bobereck, Jan	12.J.311/44

B. Sudetengau

1.) Osta. Neutitschein — Josef Gmenwald

C. Gouvernement

1. Zongollowicz, Januck, Oberstaatsanwalt Krakau	3 Kls 13/43
2. Schmidt, Christian, Oberstaatsanwalt Lemberg	3 Js 4471/44
3. Schmalz, Richard, Oberstaatsanwalt Lemberg	3 Js 4471/44
4. Reintrog, Wilhelm, Oberstaatanwalt Lemberg	3 Kls 73/43
5. Weinzierl, Xaver, Oberstaatsanwalt Kielce	J.S. 827/44
6. Hofer, Hieronim, Oberstaatsanwalt Warschau	1 SG 169/44
7. Zbudowski, Georg, Oberstaatsanwalt Lemberg	3 LKS 70/44

Der Generalstaatsanwalt

Bundesarchiv Koblenz, zespół: Reichskanzlei, sygn. R 22/1318, fol. 126.

KAROL JONCA

THE EXECUTIONS OF CONDEMNED CZECHOSLOVAKIANS IN WROCŁAW (1940—1945)

During the time of World War II prisoners coming from the so-called Protectorate of Bohemia and Moravia (Protektorat Böhmen und Mähren) formed the most numerous group among those condemned persons who were guillotined in the Wrocław prison situated on ul. Klęczkowska 31. This prison (Strafgefängnis Breslau) was

the official place of incarceration for those condemned to death by the Higher Regional Court in Wrocław (Oberlandesgericht Breslau) and by the regional courts (Landesgerichte) from the Sudeten territory (Sudetenland). Czechoslovakians imprisoned in the magistrates' detention prisons on streets named at that time Eichbornstrasse and Freiburgerstrasse also perished in this way. Sentences fo execution carried out on Czechoslovakian prisoners reached a high level in 1942 and this continued throughout 1943 and 1944.

Among the condemned Czechoslovakians guillotined on March 26th 1043 was the communist Maria Kudeřikowa. From her diary, published also in a Polish version, it may be concluded that Czechoslovakian communists and members of the underground resistance movement of various political beliefs were executed in the Wrocław prisons. This conclusion is corroborated by the documents from Department IV of the Chief Reich's Security Office (Reichssicherheitshauptam) quoted by the author. These documents provide data on the clandestine activities of resistance groups in the territory of Bohemia and Moravia and of how they were broken up by the German security police agencies in Brno, Ołomuniec, Prague and other places. The author has presented certain details from these German Ministry of Justice documents concerning the evacuation of the Wrocław prisons and the execution of Czechoslovakian patriots in January 1945.

KAROL JONCA

EXEKUTIONEN TSCHECHOSLOWAKISCHER VERURTEILTER IN BRESLAU (1940—1945)

Die Gefangenen aus dem sog. Protektorat Böhmen und Mähren bildeten die zahlreichste Gruppe der Verurteilten, die im Strafgefängnis Breslau, in der Kletschkaustr. 31, im Laufe des II. Weltkrieges guillotiniert worden waren. Dieses Gefängnis war die zuständige Anstalt für die durch das Oberlandsgericht Breslau und die Landesgerichte aus dem Sudetenland Verurteilten. Auch in den Untersuchungsgefängnissen (in der Eichbornstraße und in der Freiburger Straße) kamen Tschechoslowaken ums Leben. Eine zunehmende Anzahl von Exekutionen, die an den Tschechoslowaken vollzogen wurden, fiel auf das Jahr 1942; ein besonderes Anwachsen der Exekutionen datiert jedoch aus den Jahren 1943 und 1944.

Unter den tschechoslowakischen Verurteilten, die am 26. März 1943 guillotiniert wurden, befand sich auch eine Kommunistin, Maria Kudeřikowa. Ihr Tagebuch — auch in der polnischen Sprache veröffentlicht ließ die Vermutung aufkommen, daß in den Breslauer Gefängnissen die tschechoslowakischen Kommunisten und die Mitglieder der Untergrundorganisationen der Widerstandsbewegung verschiedener politischer Orientierung getötet wurden. Diese Vermutung wird durch die vom Verfasser zitierten Dokumente des Reichssicherheitshauptamtes, Amt IV bestätigt. Diese Dokumente informieren über die Tätigkeit konspirativer Widerstandsgruppen in Böhmen und Mähren und ihre Liquidierung durch die Organe der deutschen Sicherheitspolizei, u.a. in Brno, Olomunec, Prag usw. Die vom Verfasser ausgewerteten Dokumente des Reichsjustizministerium legen auch manche Umstände an den Tag, die mit der Räumung der Breslauer Gefängnisse und mit der an tschechoslowakischen Patrioten vollstreckten Exekution im Januar 1945 verbunden sind.

КАРОЛЬ ЙОНЦА

ЭКЗЕКУЦИИ ЧЕШСКИХ ПРИГОВОРЕННЫХ ВО ВРОЦЛАВЕ (1940—1945 ГГ.)

Во время второй мировой войны заключённые из территории так называемого Протектора Чехословакии и Моравии (Protektorat Böhmen und Mähren) были наиболее многочисленной группой приговорённых к смертной казни во Вроцлавской тюрьме на улице Кленчковской 31. Тюрьма эта (Strafgefängnis Breslau) была местом назначения для приговорённых Высшим Народным Судом во Вроцлаве и другими судами страны (Oberlandesgericht Breslau, Landesgericht) из Судетов (Sudetenland). Погибали также чехи в тюрмах предварительного заключения при Eichbornstrasse и Freiburgerstrasse. Увеличение числа приводимых в исполнение смертных приговоров наступило в 1942 г., а увеличилось в 1943—1944 гг. Среди приговорённых чехословаков, казнённых 26 марта 1943 г., была коммунистка Мария Кудежикова. Её дневник, переведённый на польски язык, позволял предполагать, что во вроцлавских тюрмах погибли чехословацкие коммунисты и члены подпольных организаций движения подпольного фронта различных политических ориентаций. Эти предположения подтверждают цитированные автором документы четвёртого отдела Главного Комитета Безопасности Рейха.

Документы эти информируют о деятельности подпольных групп сопротивления на территории Чехословакии и Моравии, а также о ликвидации этих групп органами немецкой полиции безопасности, между другим в Берне, Оломунце, Праге и др. Использованные авторами документы министерства юстиции гитлеровской Германии позволили выявить некоторые подробности, связанные с эвакуированием из вроцлавских тюрем чехословацких патриотов в январе 1945 г.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

ALFRED KONIECZNY

JESZCZE O PATRIOTACH CZESKICH W WIĘZIENIACH WROCŁAWSKICH W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Analiza poniemieckich ksiąg zmarłych Urzędu Stanu Cywilnego miasta Wrocławia ujawniła przed laty liczne przypadki wykonania wyroków śmierci na obywatelach czeskich w więzieniu karnym przy. ul. Klęczkowskiej 31 [1]. Okoliczności kierowania Czechów do Wrocławia nie zdołano wówczas wyjaśnić. Dalsze badania — zwłaszcza raportów Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy oraz rejestru skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy — pozwoliły stwierdzić, iż ofiarami wrocławskiej gilotyny byli członkowie czeskiego ruchu oporu, skazani przez Trybunał Narodowy bądź Wyższy Sąd Krajowy we Wrocławiu pod zarzutem zdrady stanu [2]. Dotarcie do sprawozdań okresowych wrocławskiego prokuratora generalnego oraz udostępnienie fragmentu kartoteki osobowej więzienia klęczkowskiego pozwalają obecnie na bardziej wyczerpujące przedstawienie problemu.

Rządy hitlerowskie w Protektoracie Czechy—Morawy spotkały się od samego początku ze zdecydowanym oporem czeskiego społeczeństwa. Zwalczanie ruchu oporu było zrazu domeną sądów wojskowych Wehrmachtu, z czasem jednak włączały się doń w coraz większym stopniu placówki gestapo w Pradze i Brnie. Stosownie do rozporządzenia protektora von Neuratha z 26 VIII 1939 r. sprawy Czechów, którym zarzucano działalność „narodowo-separatystyczną", podlegały przekazaniu sądom wojskowym w Pradze i Brnie. Te z kolei mogły przypadki mniejszej wagi oddawać prokuraturze przy Trybunale Narodowym. Tego rodzaju praktyka ustaliła się na przełomie lat 1939/1940. Odtąd patrioci czescy, aresztowani przez gestapo, byli coraz częściej kierowani bezpośrednio do rąk specjalnego sędziego śledczego Trybunału. Do końca stycznia 1940 r. placówka

[1] K. Jonca, *Gilotyna wrocławskiego gestapo*, „Polityka" 1960, nr 46; tenże, *Skazańcy czechosłowaccy we wrocławskich więzieniach gestapo w latach 1939—1945*, „Przegląd Zachodni" 1961, nr 5, s. 81—87.

[2] K. Jonca, *Skazańcy czechosłowaccy we wrocławskich więzieniach 1942—1945*, „Odra" 1969, nr 3, s. 105—107.

gestapo w Brnie przekazała Trybunałowi 150 członków szeroko rozbudowanej organizacji konspiracyjnej Národa Obrana (z ogólnej liczby 460 aresztowanych) [3].

Aresztowania przybrały rychło masowy charakter. Na początku kwietnia 1940 r. liczba ujętych Czechów — głównie dawnych polityków, przedstawicieli inteligencji, oficerów oraz członków odbudowywanej Komunistycznej Partii Czechosłowacji — wzrosła do 1500. Zakładano wówczas, iż liczba osób przewidzianych do aresztowania w ramach tzw. Grossaktion Böhmen-Mähren wzrośnie niebawem do 3500 [4]. W następnych miesiącach istotnie aresztowaniom nie było końca. Setki Czechów kierowało gestapo do różnych więzień, do dyspozycji naczelnego prokuratora Rzeszy. Latem 1940 r. prowadzeniem dochodzeń zajmowały się już cztery placówki sędziów śledczych Trybunału Narodowego, a to: w Pradze, Brnie, Dreźnie i we Wrocławiu [5].

Z informacji o działalności sędziego śledczego Trybunału Narodowego we Wrocławiu (Ermittlungsrichter des Volksgerichtshofs) wynika, że w lipcu 1940 r. musieli się tu znajdować więźniowie czescy. Nie zdołano jednak ustalić, kiedy ich transport przybył do Wrocławia czy też innego więzienia na Dolnym Śląsku. Wiadomo natomiast, że jeszcze 4 XII 1939 r. zastanawiano się w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy nad rozwiązaniem problemu rozmieszczenia aresztowanych, których nie były w stanie pomieścić więzienia na terenie Protektoratu. Wówczas to wysunięto propozycję skierowania ujętych członków organizacji Národa Obrana do dużego więzienia na Śląsku [6]. Propozycję najwidoczniej zaakceptowano, a jako miejsce odosobnienia wybrano więzienia we Wrocławiu. Wydaje się jednak, że Wrocław wówczas przejął już tylko więźniów aresztowanych przez placówki brneńskiego gestapo, tj. z obszaru Moraw, ponieważ równocześnie słyszymy o istnieniu odrębnego sędziego śledczego Trybunału Narodowego z siedzibą w Dreźnie.

W celu odciążenia Trybunału Narodowego, minister sprawiedliwości Rzeszy, w porozumieniu z protektorem, zarządził 7 VIII 1940 r. włączenie trzech wyższych sądów krajowych do ścigania spraw o zdradę stanu. I tak sądy w Dreźnie i Litomierzycach przejąć miały ze skutkiem natychmiastowym sprawy z obszaru Czech, a Wyższy Sąd Krajowy we Wrocławiu

[3] Bundesarchiv Koblenz, zespół: Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3390 — Lageberichte des Oberreichsanwalts beim Volksgerichtshof, k. 3v-4, raport z 31 I 1940 r.

[4] Ibid., k. 9, raport z 4 IV 1940 r.

[5] Ibid., k. 19v, raport z 30 VII 1940 r.

[6] W. Wagner, *Der Volksgerichtshof im nationalsozialistischen Staat*, Stuttgart 1974, s. 498.

z obszaru Moraw, ściślej z okręgu niemieckiego sądu krajowego w Brnie [7]. Przejęciu podlegały, rzecz jasna, tylko sprawy mniejszej wagi.

Do spodziewanych jesienią 1940 r. masowych procesów czeskich patriotów jednak nie doszło, mimo iż do końca września przekazano naczelnemu prokuratorowi Rzeszy 1745 obwinionych z szeregów organizacji Národa Obrana, i mimo utworzenia dalszych placówek sędziów śledczych Trybunału Narodowego w Ołomuńcu i Pilźnie (sprawami czeskimi zajmowało się wówczas 14 sędziów śledczych) [8]. We wrześniu Hitler zarządził wstrzymanie masowych procesów czeskich patriotów przed Trybunałem Narodowym, aby wyrokami sądowymi nie tworzyć nowych bohaterów narodowych; zawisłe już sprawy należało kończyć wyrokami śmierci, które w drodze łaski miały być zamieniane w dożywotnie kary pozbawienia wolności [9]. Można przyjąć, że w takim właśnie trybie zakończyły się procesy przeciwko funkcjonariuszom okręgowej placówki konspiracyjnej KPCz w Göding na Morawach, które odbyły się we Wrocławiu w dniach 21 I—5 II 1941 r.[10]

Decyzja Hitlera nie utrzymała się zbyt długo. W sprawozdaniu wrocławskiego prokuratora generalnego, dra Reinholda Sturma, z 4 III 1941 r. czytamy, że naczelny prokurator Rzeszy zapowiedział w najbliższym czasie przekazanie „licznych masowych postępowań stanowiących wycinek rozległych zdradzieckich poczynań czeskich komunistów". Obejmowały one łącznie 500—600 obwinionych. Procesy głównych oskarżonych miały się rozpocząć w najbliższych tygodniach zarówno na sesjach wyjazdowych Trybunału Narodowego, jak i przed miejscowym Wyższym Sądem Krajowym [11].

W marcu 1941 r. istotnie rozpoczęło się systematyczne przenoszenie grup czeskich komunistów do Wrocławia. Do końca kwietnia liczba ich przekroczyła już 800; rekrutowali się oni przeważnie spośród robotników hut żelaza w Witkowicach, z pracowników rafinerii ropy naftowej w miejscowości Oderfurt oraz zakładów przemysłowych w Morawskiej Ostrawie i Brnie. W raporcie prokuratora Sturma z 26 IV 1941 r. informuje się ministra sprawiedliwości, że przekazywanie Czechów będzie trwało jeszcze przez dłuższy czas. Dotychczas wniesiono akty oskarżenia bądź wydano

[7] Okólnik nr 4021 Sud. — III a[14] 372 betr.: Zuständigkeit der Oberlandesgerichte in Hoch- und Landesverratssachen aus dem Protektorat Böhmen und Mähren, „Deutsche Justiz" 1940, s. 904.

[8] Bundesarchiv Koblenz, Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3390, k. 26—26v, raport z 1 X 1940 r.

[9] Wagner, op. cit., s. 486.

[10] Bundesarchiv Koblenz, Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3390, k. 48v, raport z 2 IV 1941 r.

[11] Bundesarchiv Koblenz, Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3358 — Lageberichte des Generalstaatsanwalts Breslau, k. 22 i n.

decyzje o zawieszeniu postępowania w stosunku do 400 osób. Miejscowy Wyższy Sąd Krajowy utworzył dwa senaty karne, w celu osądzenia przejętych spraw, których posiedzenia odbywały się trzykrotnie w tygodniu [12].

Sprawozdanie wrocławskiego prokuratora generalnego z 30 VI 1941 r. informuje o wpływie wciąż nowych spraw przeciwko Czechom. Liczba osób objętych postępowaniem wzrosła wówczas do 1600, a naczelny prokurator Rzeszy zapowiadał jeszcze przekazanie dalszych spraw obejmujących 800 osób. Prokuratura wrocławska wniosła w tym czasie akty oskarżenia bądź zawiesiła postępowanie wobec 1000 osób [13].

Według stanu z 25 VIII 1941 r. liczba osób objętych postępowaniem we Wrocławiu wzrosła do 1750; aktami oskarżenia objęto 1000 osób, w stosunku do 650 zawieszono postępowanie wobec braku dowodów winy, albo też zarządzono przekazanie prokuraturze przy niemieckim sądzie krajowym w Brnie, celem ostatecznego rozstrzygnięcia. Z dniem 15 sierpnia rozpoczął działalność trzeci z kolei senat karny we Wrocławiu. Liczba skazanych wynosiła wówczas 200 osób [14].

W październiku 1941 r. orzekanie w sprawach czeskich zostało na okres dwóch tygodni wstrzymane wskutek wybuchu epidemii tyfusu plamistego w więzieniach wrocławskich. Więzienie śledcze przy ul. Świebodzkiej 1 (Freiburgerstrasse 1) i więzienie karne przy ul. Klęczkowskiej 31 (Kletschkaustrasse 31) zostały zamknięte, tak iż osadzonych tam Czechów nie można było doprowadzić na rozprawy sądowe. Senaty karne wznowiły działalność 27 października [15]. Sprawozdanie październikowe zawiera ponadto informację o zapowiedzianym przekazaniu licznych nowych spraw o zdradę stanu z obszaru Moraw.

Według kolejnego sprawozdania z 20 XII 1941 r. liczba przekazanych Czechów wzrosła do 2100, liczba oskarżonych do 1300, a na osądzenie oczekiwało jeszcze 730 osób. Dodatkowo wpłynęła zbiorowa sprawa obejmująca 147 obwinionych. Doktor Sturm przewidywał, że rozprawy sądowe przy pełnym zaangażowaniu wszystkich trzech senatów karnych trwać będą do czerwca 1942 r. Uskarżał się przy tym na kłopoty, wynikające ze zbyt długiego — jego zdaniem — przetrzymywania Czechów przez naczelnego prokuratora Rzeszy (rok i dłużej). Występowały one zwłaszcza w przypadkach wniesienia oskarżenia jedynie o niezgłoszenie władzom hitlerowskim informacji o działalności konspiracyjnej (§ 139 *Reichsstrafgesetzbuch* — dalej: RStSG), za co groziła tylko względnie niska kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do półtora roku; wynikały one ponadto z konieczności zaliczenia aresztu śledczego w poczet orzekanej kary pozba-

[12] Ibid., k. 25 i n.
[13] Ibid., k. 28 i n.
[14] Ibid., k. 31.
[15] Ibid., k. 34.

wienia wolności. W pierwszym wypadku obowiązywała w dodatku zasada oddawania Czechów, oskarżonych wyłącznie z § 139 RStGB, do dyspozycji prokuratury przy niemieckim sądzie krajowym w Brnie. Przypadki takie były wcale liczne i obejmowały do końca 1941 r. łącznie 700 osób, tj. trzecią część ogółu Czechów skierowanych do Wrocławia. Wobec przedłużającego się aresztu śledczego miejscowy Wyższy Sąd Krajowy musiał dotąd orzekać w 80 tego rodzaju sprawach [16]. Uniknięcie tych niedogodności byłoby, zdaniem dra Sturma, możliwe w drodze przyspieszenia postępowania; względy wojenne uzasadniałyby przekształcenie procedury stosownie do zasad przyjętych przez sądy doraźne na obszarze Protektoratu w okresie tzw. pierwszego stanu wyjątkowego.

Wrocławski prokurator ujawnił przy okazji także los Czechów, którzy byli skazani na niskie kary pozbawienia wolności, albo nawet zostali uniewinnieni. Otóż nie odzyskali oni wolności, nawet po odbyciu orzeczonej kary, lecz byli „zwalniani do rąk Tajnej Policji Państwowej" w Brnie, Morawskiej Ostrawie czy też innych placówek gestapo na obszarze Moraw [17]. Następstwem takiego „zwolnienia" było umieszczenie wszystkich tych Czechów w trzech różnych obozach koncentracyjnych.

Od początku 1942 r. poczęto kierować do Wrocławia liczne sprawy przeciwko członkom różnych organizacji czeskiego niekomunistycznego ruchu oporu. Do końca lutego liczba ich doszła do 800; nie przewidywano już większego napływu dalszych spraw z tego kompleksu. Spośród już wcześniej przekazanych i oskarżonych o „komunistyczną zdradę stanu" na osądzenie oczekiwało jeszcze około 500 osób. Przewidywano, iż zakończenie serii procesów nastąpi jesienią 1942 r.[18]

Wbrew początkowym zapowiedziom, prokuratora przy Trybunale Narodowym kierowała do Wrocławia wciąż nowe sprawy przeciwko członkom czeskich organizacji konspiracyjnych. Pod koniec kwietnia 1942 r. liczba obwinionych z nowego kompleksu spraw wzrosła do 1100, a wraz z uprzednio przekazanymi komunistami doszła do 3400. Liczba skazanych wynosiła wówczas 400 osób, zaś aktami oskarżenia objętych było 750 osób [19].

---

[16] Ibid., k. 36.

Z transportów kierowanych w 1941 r. do Wrocławia znany jest dotąd jedynie ten, który przybył 8 maja z więzienia w Ołomuńcu.

[17] Adnotacje o tego rodzaju zwolnieniach znaleźć można na zachowanych kartach personalnych Czechów więzionych przy ul. Klęczkowskiej; karty te przechowywane są obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu (por. karty: nr 55, 86, 99, 125, 145, 179, 223, 245, 298 i 435).

[18] Bundesarchiv Koblenz, Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3358, k. 41, raport z 28 II 1942 r.

[19] Ibid., k. 44, raport z 27 IV 1942 r.

Rok 1942 przyniósł w Trzeciej Rzeszy zasadniczą reformę wymiaru sprawiedliwości, obliczoną na przystosowanie go do wymagań wojny totalnej [20]. Wśród licznych modyfikacji prawa karnego materialnego znalazła się też ustawa (z 22 listopada), uzupełniająca przepisy dotyczące zdrady stanu, która z mocą wsteczną zezwalała na wymierzanie kary śmierci w przypadkach większej wagi. Jednocześnie przewidziano rozszerzenie kompetencji wyższych sądów krajowych przy ściganiu przestępstwa „sprzyjania wrogowi" (§ 91 b RStGB), które uzyskały także większą swobodę w wymierzaniu kary śmierci [21].

Konsekwencji reformy doświadczyli na sobie w sposób dotkliwy także czescy więźniowie. I chociaż ilość nowych spraw z Protektoratu zmalała, tak iż w 1943 r. zajmowały się nimi we Wrocławiu już tylko dwa senaty karne, to w sposób znaczny wzrosła ilość orzekanych kar śmierci. Wynika to wyraźnie także z zachowanych ksiąg zmarłych wrocławskiego Urzędu Stanu Cywilnego. I tak w r. 1940 zarejestrowano jedynie 2 wypadki egzekucji Czechów, w r. 1941 — 6, w r. 1942 — już 40, a w r. 1943 — aż 124 [22]. Doktor Sturm tłumaczył ten fakt (w sprawozdaniu z 25 V 1943 r.) wystąpieniem szczególnie obciążających stanów faktycznych, ujawniających czyny ruchu oporu jeszcze sprzed zamachu na szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy — R. Heydricha, które świadczyły także o nowej taktyce walki czeskich komunistów, odznaczającej się wzmożeniem akcji bojowych i zwiększoną dyscypliną konspiracyjną [23].

Transporty z więźniami czeskimi przybywały do Wrocławia przez cały 1943 r. Brak danych uniemożliwia niestety określenie ich liczebności. W zachowanej w szczątkowym stanie kartotece więzienia klęczkowskiego można jednak odnaleźć daty 14 transportów z Moraw; 12 z nich przybyło z Brna (12 i 27 stycznia, 26 lutego, 22 kwietnia, 16 i 30 czerwca, 21 lipca, 10, 16 i 30 sierpnia, 5 i 18 października), a dwa z Morawskiej Ostrawy (16 lipca i 30 września) [24]. Doktora Sturma nie zadowalały wyniki wrocławskich rozpraw sądowych; w swym sprawozdaniu z 27 IX 1943 r. podkreślił, iż „z naciskiem przeciwdziałał" tendencji wrocławskich senatów karnych do orzekania zamiast kar śmierci wysokich kar pozbawienia wol-

[20] Por. A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939—1945*, Warszawa—Wrocław 1972, s. 49 i n.

[21] Bundesarchiv Koblenz, Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3358, k. 60, raport z 26 I 1943 r.

[22] Dane z r. 1943 są daleko niepełne, gdyż obejmują zaledwie okresy od 1 stycznia do 8 kwietnia i od 29 października do końca grudnia.

[23] Bundesarchiv Koblenz, Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3358, k. 63, raport z 25 V 1943 r.

[24] W 1942 r. stwierdzono przybycie następujących transportów: 19 marca z Morawskiej Ostrawy, 25 września z Brna, 25 listopada z Brna, 1 grudnia z Morawskiej Ostrawy i 22 grudnia z Ungarisch Hradisch.

ności. Jako przykład wymienił przy tym kazus funkcjonariusza KPCz Svabenskiego, który pierwotnie został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, a po zaskarżeniu wyroku przez prokuratora, w drugim procesie — na karę śmierci [25].

Wspomniana kartoteka więźniów z ul. Klęczkowskiej pozwala także ustalić częściowy kalendarz transportów z Moraw w 1944 r. Oto on:

6 stycznia — z Opawy,
20 stycznia — z Brna,
2 lutego — z Brna (co najmniej 24 osoby),
10 marca — z Morawskiej Ostrawy,
27 kwietnia — z Brna (co najmniej 49 osób),
24 czerwca — z Morawskiej Ostrawy,
30 czerwca — z Brna,
25 lipca — z Mährisch Schönberg,
23 sierpnia — z Brna (co najmniej 50 osób),
23 września — z Brna,
7 października — z Mährisch Schönberg.

Przez cały ten rok toczyły się procesy czeskich patriotów, coraz liczniejsze były wyroki śmierci, a egzekucje w więzieniu klęczkowskim nabrały masowego charakteru. Z oficjalnej rejestracji, zachowanej od połowy lutego 1944 r., wiemy, iż liczba zgilotynowanych w tym roku Czechów wyniosła aż 204 osoby.

Kres gehennie Czechów w więzieniach wrocławskich położyły dopiero wydarzenia związane ze styczniową ofensywą wojsk radzieckich w 1945 r. Dnia 24 stycznia ewakuowano pospiesznie więzienie karne do zakładu znajdującego się w miejscowości Waldheim, po uprzednim rozstrzelaniu 40 osób skazanych na śmierć. Nazajutrz w czterech komunach marszowych wyprowadzono z miasta więźniów śledczych, kierując ich do Jeleniej Góry, Lubania, Dzierżoniowa i Świdnicy [26].

Problem więźniów czeskich nie ogranicza się bynajmniej tylko do samego Wrocławia. Wielu patriotów czeskich po zakończeniu postępowania sądowego kierowano do różnych więzień na obszarze Dolnego Śląska, gdzie odbywali oni kary pozbawienia wolności [27]. Ich dzieje w tych zakładach karnych wymagać będą dalszych badań.

---

[25] Bundesarchiv Koblenz, Reichsjustizministerium, sygn. R 22/3358, k. 68, raport z 27 IX 1943 r.

[26] Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa, zbiór mikrofilmów M-891, kl. 00341—00345.

[27] Por. L. Izbiński, *Patrioci czescy w brzeskim więzieniu (1942—1944)*, Opole 1965.

ANEKSY

I

Patrioci czescy straceni we Wrocławiu, nie zanotowani w zachowanych księgach zmarłych

1. Bayer Jan, ur. 23 X 1902 r. w Barnsdorfie, zamieszkały w Morawskiej Ostrawie, 16 VII 1943 r. przywieziony do Wrocławia, 16 XI 1943 r. skazany na śmierć i 20 I 1944 r. stracony.

2. Brunn Feliks,, ur. 2 III 1895 r. w Ungarisch Brod, tamże zamieszkały, 25 VI 1942 r. przywieziony do Wrocławia, 25 II 1943 r. skazany na śmierć i 27 V 1943 r. stracony.

3. Durda Simon, ur. 25 X 1904 r. w Tešovie, 25 XI 1942 r. przywieziony do Wrocławia, 3 V 1943 r. skazany na śmierć; zmarł 14 V 1943 r. przed egzekucją.

4. Hagen Zdenek, ur. 1 I 1921 r. w Kremsier, tamże zamieszkały, 22 XII 1942 r. przywieziony do Wrocławia, 16 IX 1943 r. skazany na śmierć i 5 XI 1943 r. stracony.

5. Jedlička Oldřich, ur. 1 VII 1911 r. w Dittmannsdorfie, zamieszkały w Ober Zarin, 1 XII 1942 r. przywieziony do Wrocławia, 15 IV 1943 r. skazany na śmierć i 29 VIII 1943 r. sracony.

6. Michalek Josef, ur. 13 IX 1907 r. w Braunsbergu, tamże zamieszkały, 26 II 1943 r. przywieziony do Wrocławia, 27 IX 1943 r. skazany na śmierć i 20 I 1944 r. stracony.

7. Neugebauer Josef, ur. 7 IV 1914 r. w Weselicku, tamże zamieszkały, 12 I 1943 r. przywieziony do Wrocławia, 2 VIII 1943 r. skazany na śmierć i 17 IX 1943 r. stracony.

8. Palla Herbert, ur. 13 XII 1899 r. w Gumpoltzkirchen, zamieszkały w Brnie, 16 VI 1943 r. przywieziony do Wrocławia, 30 VII 1943 r. skazany na śmierć i 7 X 1943 r. stracony.

9. Rotal Johann, ur. 4 XII 1906 r. w Bystritz, zamieszkały w Brnie, 28 X 1942 r. skazany na śmierć i 16 IV 1943 r. stracony.

10. Winkler Franz, ur. 19 VII 1908 r. w Beltsch, 8 V 1941 r. przywieziony do Wrocławia, 12 V 1943 r. skazany na śmierć i 9 IX 1943 r. stracony.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: WAP Wrocław) zespół: Więzienie Karne we Wrocławiu (zbiór kart personalnych).

II

Polacy, Niemcy i Ukraińcy zgilotynowani we Wrocławiu, nie zarejestrowani w zachowanych księgach zmarłych

Polacy

Lp.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Data egzekucji
1	Balon Ignacy	14.7.1897 Słupia	16.4.1943
2	Bizon Józef	6.4.1924 Rzyko k. Bielska	29.7.1943
3	Brodzic Jerzy	10.8.1911 Zawichost	16.4.1943
4	Burski Lucjan	13.12.1898 Leszno	16.4.1943

Lp.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodzenia	Data egzekucji
5	Buschka Józef	11.3.1923 Popielów	15.6.1944
6	Dziubek Piotr	26.1.1919 Niewki	29.7.1943
7	Gawenda Marian	4.2.1906 Dąbrowa	29.4.1943
8	Goczedowski Władysław	12.2.1920 Będzin	4.1.1944
9	Golodzinowski Apoloniusz	14.7.1905 Kalej	18.1.1945
10	Grabowski Roman	14.10.1907 Turek	16.4.1943
11	Guslewicz Ryszard	8.2.1924 Kraków	18.1.1945
12	Jakubiec Stefan	25.3.1923 Radiów	9.9.1943
13	Janiszewski Roman	28.1.1898 Łódź	6.5.1943
14	Lisek Józef	14.7.1898 Truskolasy	9.9.1943
15	Maślanka Józef	19.10.1919 Sienna	15.7.1943
16	Owczarek Stanisław	20.4.1923 Rychtal	15.6.1943
17	Parowicz Jan	23.11.1890 Wronczyn	20.5.1943
18	Plewoński Józef	26.1.1913 Kalisz	16.4.1943
19	Reron Piotr	26.6.1902 Dąbrowa	29.4.1943
20	Skowron Jan	22.6.1911 Sucha	29.6.1943
21	Skowronek Jan	6.5.1883 Gogolin	3.2.1944
22	Ślusarczyk Franciszek	7.7.1895 Opatów	8.4.1943
23	Ślusarski Stanisław	27.1.1906 Skatlar	29.7.1943
24	Śmielewski Zenon	26.11.1904 Dąbrowa	29.4.1943
25	Tomasik Jan	22.11.1926 Buczkowice	9.9.1943
26	Wodecki Tadeusz	21.1.1913 Zagórze	29.4.1943
27	Wojciechowski Stanisław	31.10.1903 Konin	29.4.1943
28	Wontrobiński Roman	1.10.1914 Dąbrowa	29.4.1943
29	Wrana Eugeniusz	11.9.1901 Mysłowice	6.5.1943
30	Wudaszak Jan	20.12.1907 Saute	4.1.1944
	Niemcy		
31	Ansorge Alfred	12.4.1886 Nieder Wiesenthal	20.6.1943
32	Franzke Walter	11.5.1911 Breslau	29.7.1943
33	Holm Heinrich	11.12.1913 Frankfurt/M.	4.1.1945
34	Jahn Karl	6.1.1897 Kassel	9.9.1943
35	Jonas Walter	7.1.1884 Breslau	20.5.1943
36	Karas Alfred	25.9.1908 Breslau	4.1.1944
37	Marwan Heinrich	24.4.1897 Halberstadt	29.6.1943
38	Müller August	19.1.1881 Neustadt OS.	28.5.1943
39	Schulzke Friedrich	3.6.1890 Brandenburg	4.1.1945
40	Schwabe Gerhard	31.3.1912 Breslau	20.5.1943
41	Suchomel Josef	4.12.1898 Landskron	22.9.1944
42	Vieweyer Josef	8.1.1894 Niklasdorf	3.10.1944
43	Wischnewsky Wilhelm	2.9.1914 Altona	18.1.1945
	Ukraińcy		
44	Bejschuk Peter	8.9.1905 Mala Stanssy	5.11.1943
45	Dyhdalenicz Michael	3.4.1922 Nowosiolki	29.4.1943

WAP Wrocław Więzienie Karne we Wrocławiu (zbiór kart personalnych).

ALFRED KONIECZNY

FURTHER NOTES ON CZECHOSLOVAKIAN PATRIOTS HELD IN WROCŁAW PRISONS DURING WORLD WAR II

From data found in official reports of the regional prosecutor's office and from personal files on prisoners detained, the author describes the circumstances in which numerous transports of Czechoslovakian patriots from the occupied sector of Moravia were sent to Wrocław. Up to April 1942 these transports brought in 3400 persons, principally communists and members of clandestine organisation Národa Obrona; further transports were directed to the Wrocław prisons up to the end of 1944.

Hearings in the cases against these Czechoslovakians were begun early in 1941, before the criminal senate of the Higher Regional Court in Wrocław; numerous death sentences were passed, executions being carried out in the criminal court prison on the former Kletschkaustrasse 31 (a total of 388 guillotinigns are noted). Many Czechoslovakians the courts handed over to the Gestapo, those who still remained on January 24th 1945 were evacuated to prisons in the Sudeten region.

ALFRED KONIECZNY

WEITERES ÜBER DIE TSCHECHISCHEN PATRIOTEN IN DEN BRESLAUER GEFÄNGNISSEN WÄHREND DES II. WELTKRIEGES

Anhand von Lageberichten des Generalstaatsanwalts und Häftlings — Personalkarten erläutert der Verfasser die Umstände der zahlreichen Transporte mit tschechischen Patrioten aus dem okkupierten Mähren nach Breslau. Bis April 1942 umfaßten diese Transporte insgesamt 3400 Personen, vorwiegend Kommunisten und Mitglieder der Widerstandsorganisation Národna Obrona; weitere Überstellungen in die Breslauer Gefängnisse dauerten bis Ende 1944 an.

Anfang 1941 begannen die Prozesse der Tschechen vor den Strafsenaten des Oberlandsgerichtes Breslau; diese fällten zahlreiche Todesurteile, die im Strafgefängnis in der damaligen Kletschkaustraße 31 vollstreckt worden sind (es sind insgesamt Namen von 388 Hingerichteten bekannt). Die Justizbehörden lieferten viele Tschechen der Gestapo aus, andere wurden am 24.I.1945 in die Gefängnisse im Sudetenraum evakuiert.

АЛЬФРЕД КОНЕЧНЫ

ЕЩЁ О ЧЕШСКИХ ПАТРИОТАХ ВО ВРОЦЛАВСКИХ ТЮРМАХ В ГОДЫ ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ

На основании отчётов прокурора округа и на основании персональных картотек заключённых, автор показывает обстоятельства направления во Вроцлав многочисленных эшелонов чешских патриотов из оккупированной территории Моравии. До апреля

1942 г. было перевезено 3400 человек, главным образом коммунистов и членов подпольной организации „Нáрода оброна", дальнейшие транспорты во вроцлавские тюрьмы до конца 1944 года.

В 1941 г. начались судебные процессы чехов перед угольными сенатами Высшего Краевого Суда во Вроцлаве; были вынесены многочисленные смертные приговоры, которые приводились в исполнение в тюрьме Клетскаустрассе 31 (общее число приговорённых и казнённых — 388 чешских патриотов). Большинство Чехов судебные власти отдали в распоряжение гестапо, остальных эвакуировали 24 января 1945 г. в тюрьму в район Судетов.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

ADAM BASAK

SZEF WROCŁAWSKIEGO KRIPO O REALIZACJI „SAGAN BEFEHL"

W nocy z 24 na 25 III 1944 r. 200 alianckich lotników z obozu jenieckiego w Żaganiu przystąpiło do z dawna zaplanowanej ucieczki. Została ona niezwykle starannie i pomysłowo przygotowana — przez wiele miesięcy drążono tunele (najdłuższy, z którego ostatecznie skorzystano, mierzył 110m, przebiegał na głębokości 9 m pod ziemią, posiadał elektryczne oświetlenie i system wentylacyjny), przygotowywano cywilne ubrania, sporządzano mapy, kompasy i „lewe" dokumenty, gromadzono żywność. Ucieczko zakończyła się tylko połowicznym sukcesem. Co prawda 76 oficerów, w tym sześciu lotników polskich, zdołało wydostać się poza obóz [1] i dotrzeć do bardzo nawet odległych regionów Rzeszy, np. do Saarbrücken, jednakże tylko trzej z nich przedostali się poza granicę. Pozostałych ujęto w rezultacie zorganizowanej natychmiast wielkiej obławy policyjnej. Na osobisty rozkaz Hitlera [2], znany jako „Sagan Befehl", 50 oficerów (w tym sześciu Polaków) zostało w trakcie rzekomego transportowania ich do obozu rozstrzelanych przez gestapo, z powodu, jak oficjalnie podawano, stawiania oporu lub podejmowania ponownych prób ucieczki.

Zbrodnia żagańska odbiła się szerokim i głośnym echem, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, gdzie podjęto energiczne kroki, w celu jak najszybszego ujęcia i ukarania wszystkich winnych. Należeli do nich również trzej spośród głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych sądzonych w Norymberdze: H. Goering, W. Keitel i E. Kaltenbrunner, współodpowiedzialni za decyzję o zamordowaniu 50 jeńców z Żagania i m.in. za to skazani wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego na karę śmierci [3].

---

[1] T. Sojka, *Sagan Befehl. Fakty i dokumenty*, Warszawa—Poznań 1975, s. 54; H. Winnicka, *Żagań*, Warszawa 1973, s. 105.

[2] Rozkaz ten zredagował na piśmie E. Kaltenbrunner, szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

[3] Co prawda Międzynarodowy Trybunał Wojskowy nie stwierdził tego *expressis verbis*, poprzestając w części ogólnej uzasadnienia wyroku na samym tylko odnotowaniu faktu zbrodni żagańskiej, zaś w części szczegółowej na formule o odpowiedzialności wszystkich trzech za czyny zarzucane im m. in. w rozdziale trzecim aktu oskarżenia, w którym wymienia się też tę zbrodnię (zob. T. Cyprian, J. Sawic-

Proces norymberski stał się też pierwszą okazją do ukazania przede wszystkim genezy i charakteru zbrodni żagańskiej. Dopiero jednak proces Maxa Wielena i 17 innych przed Brytyjskim Trybunałem Wojskowym w Hamburgu [4], w którym na ławie oskarżonych zasiedli bezpośredni wykonawcy „Sagan Befehl", pozwolił na w miarę pełne ukazanie prawdy o tej zbrodni. Proces ten, trwający od 1 VII do 3 IX 1947 r., zakończył się skazaniem 14 oskarżonych na karę śmierci, pozostałych zaś na kary więzienia (dożywocie lub 10 lat) [5].

Materiały zebrane przez brytyjskie władze śledcze w toku postępowania przygotowawczego oraz stenogram rozprawy przed trybunałem hamburskim tworzą kilkunastotomowy zespół, będący podstawowym źródłem zarówno dla zagadnienia ucieczki, jak i zdrodni żagańskiej [6]. W obszernym wyborze i w tłumaczeniu na język polski opublikował je niedawno Tadeusz Sojka w książce *Sagan Befehl. Fakty i dokumenty* [7]. Autor podjął próbę przedstawienia przebiegu wydarzeń, zwłaszcza mordu popełnionego na jeńcach, przez pryzmat zeznań bezpośrednio zaangażowanych osób, przede wszystkim samych zbrodniarzy. Ponadto, w części wstępnej, omówił organizacyjne i topograficzne tło wypadków żagańskich oraz przebieg i podstawy prawne postępowania przeciwko sprawcom, w zakończeniu zaś sentencję wyroku trybunału brytyjskiego [8].

Materiały procesu hamburskiego dotyczą w znacznej części poczynań hitlerowskich władz policyjnych we Wrocławiu, których udział w realizacji rozkazu Hitlera był szczególnie ważny. Oblicza się, że ofiarą powołanego przez wrocławskie gestapo specjalnego oddziału egzekucyjnego, którym

---

k i, *Materiały norymberskie. Umowa, statut, oskarżenie, wyrok, radzieckie votum*, Warszawa 1948, s. 207, 271, 281, 284 i 95). Wynika to jednak wyraźnie z przebiegu rozprawy (zob. S o j k a, op. cit., s. 8, 61—85).

[4] Materiały tego procesu znajdują się w Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa, Dział Mikrofilmów (dalej: AGKBZH Warszawa, DM), zespół: Proces M. Wielena i 17 pozostałych sprawców wymordowania 50 jeńców wojennych, zbiegłych z obozu w Żaganiu, przed Brytyjskim Trybunałem Wojskowym w Hamburgu (Curio Haus) w dniach od 1 lipca do 3 września 1947 roku (dalej: Proces Wielena), sygn. M-543, M-544, M-545.

[5] Ibid., sygn. M-544, cz. XVII, k. 15—16. Ostatecznie wyrok wykonano w stosunku do 13 oskarżonych, jednemu bowiem zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie (S o j k a, op. cit., s. 242). Autor ten popełnił jednak błąd, z zamieszczonego bowiem w jego książce (s. 240—242) wykazu wynika, że karę śmierci otrzymało nie 14, lecz tylko 13 skazanych. Błąd dotyczy niejakiego Waltera Jacobsa, o którym autor pisze, że otrzymał karę 10 lat więzienia, choć w rzeczywistości skazano go na śmierć).

[6] S o j k a, op. cit., s. 16.

[7] S o j k a, op. cit., passim.

[8] Książka T. Sojki jest z pewnością wydawnictwem interesującym i pożytecznym, w wielu jednak wypadkach nasuwa krytyczne spostrzeżenia. Zob. A. B a s a k, *Na marginesie książki T. Sojki o zbrodni żagańskiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (artykuł złożony do druku).

dowodził komisarz Lux, padło co najmniej 27, a prawdopodobnie ponad 30 jeńców [9]. Jednakże bezpośredni sprawcy zbrodni, tzn. „Mordkommando" Luxa, zginęli w większości podczas oblężenia miasta wiosną 1945 r., unikając w ten sposób sprawiedliwości [10]. Uniknął jej również szef wrocławskiego gestapo, dr W. Scharpwinkel, który z powodu choroby nie mógł być wydany przez władze radzieckie [11] i wkrótce zmarł w więzieniu w Moskwie [12]. Złożył jednak zeznanie przed specjalnie wydelegowanym w tym celu brytyjskim oficerem śledczym, kapitanem Cornishem [13].

Spośród wrocławskich realizatorów „Sagan Befehl" na ławie oskarżonych w pierwszym procesie [14] zasiadł ostatecznie tylko szef miejscowego kripo, Max Wielen, skazany na karę dożywotniego więzienia. Złożone przez niego w toku przesłuchania przed sądem i zawarte w stenogramie zeznania wypełniają w większości najobszerniejszy, VIII rozdział książki T. Sojki, zatytułowany: *Zbrodnie na jeńcach Stalagu Luft 3 popełnione przez funkcjonariuszy wrocławskiego gestapo, w świetle dowodów procesu hamburskiego* [15]. W rozdziale tym autor zamieścił też fragmenty protokołów przesłuchań Scharpwinkla oraz funcjonariusza gestapo w Zgorzelcu Maxa Haensla, który był świadkiem mordu na grupie jeńców w pobliżu miejscowości Iłowa Żagańska [16]. Wraz z innymi, opublikowanymi w tej książce, materiałami odsłaniają one w sposób nie budzący wątpliwości zbrodnicze motywy, jakimi kierowały się władze hitlerowskie w tej sprawie, oraz podstawowe fakty składające się na jej przebieg, a także — dość zresztą prymitywne — próby zacierania śladów.

Poza wspomnianym stenogramem z przesłuchania w czasie procesu hamburskiego, w materiałach sprawy żagańskiej znajdują się także protokoły przesłuchań Maxa Wielena z okresu śledztwa, m.in. dwa zeznania złożone przez niego w dniach 12 i 24 X 1946 r. w londyńskim więzieniu

---

[9] Sojka, op. cit., s. 107.

[10] Ibid., s. 91. Śmierć Luxa nie jest zresztą sprawą zupełnie pewną. Zob. w tej kwestii A. Konieczny, *Wyjaśnienie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1967, nr 1, s. 476—477.

[11] Oświadczenie podsekretarza stanu w Foreign Office, Frederica Francisa Garnera z 20 V 1947 r. (AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-544, dokumenty oskarżenia).

[12] Sojka, op. cit., s. 91.

[13] AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-544, dokumenty oskarżenia, symbol W.S. 1—4 oraz oświadczenie kpt. Cornisha.

[14] W październiku 1948 r. odbył się w Hamburgu (Curio Haus) drugi proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadła następna grupa uczestników zbrodni żagańskiej (zob. Sojka, op. cit., s. 120, przyp. 4; Winnicka, op. cit., s. 114—115).

[15] Sojka, op. cit., s. 107—161.

[16] AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-545, dokumenty oskarżenia (zob. też Sojka, op. cit., s. 114—116).

przed oficerem wywiadu brytyjskiego, płkiem Scotlandem [17]. Co prawda pod względem merytorycznym nie wnoszą one, w porównaniu ze stenogramem, żadnych nowych, istotnych danych i zapewne z tego powodu zostały przez T. Sojkę w jego książce pominięte. Stanowią jednak bardziej zwięzłą i przez to bardziej czytelną relację, wolną od charakterystycznych dla przesłuchania przed sądem powtórzeń, będących skutkiem zarówno błędów lub niedokładności tłumaczenia (z angielskiego na niemiecki i odwrotnie), jak i celowo wykrętnych odpowiedzi przesłuchiwanego, co w wypadku Wielena miało niewątpliwie miejsce. Z tego względu być może lepiej, niż odpowiednie fragmenty stenogramu, rozprawy, ilustrują one przebieg wypadków żagańskich.

Zeznania szefa wrocławskiego kripo stanowią zresztą interesujące i godne uwagi źródło z dwóch jeszcze powodów. Ukazują mianowicie w sposób bardziej wyrazisty, niż stenogram rozprawy, typowe socjologiczne i psychologiczne motywy funkcjonowania w III Rzeszy mechanizmu zbrodni. Najbardziej bowiem istotną i złowrogą zarazem jego cechą wydaje się udział w przestępczej działalności tych ludzi, którym nie sposób przypisywać kryminalnych motywacji. W tym sensie zeznania Wielena można uznać za dokument szczególnie charakterystyczny, a przez to wartościowy. Wskazują one bowiem, po pierwsze, na wewnętrzne uwarunkowania tego udziału, a po drugie — pochodzą od człowieka, który, jak miało to niewątpliwie miejsce w wypadku Wielena, zachowywał pewien dystans wobec hitlerowskiej rzeczywistości. Pomagają zrozumieć, dlaczego aparat państwowy w hitlerowskich Niemczech był do końca tak posłusznym i tak sprawnym narzędziem realizacji polityki, która prywatnie poszczególnym jej wykonawcom prezentowała się w sposób odstręczający lub nawet jednoznacznie zbrodniczy.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt, w jakim można odczytać zeznania Wielena. Rzucają one jaskrawe światło na niezdrowe, pełne zawiści, intryg oraz irracjonalnej rywalizacji stosunki panujące w hitlerowskim aparacie policyjnym, stosunki, których trudno nie łączyć z faszystowską strukturą państwową i totalitarnym charakterem III Rzeszy.

Wszystko to przemawia za opublikowaniem obydwu omówionych zeznań (aneks I i II), przy czym wydaje się rzeczą słuszną zaprezentowanie ich czytelnikowi w oryginalnej wersji językowej, która lepiej oddaje poglądy i mentalność przesłuchiwanego.

W tekstach obydwu dokumentów poczyniono niewielkie skróty dotyczące powtórzeń i mało istotnych szczegółów.

---

[17] AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-544, dokumenty oskarżenia, symbol M.W. 1—2 oraz 3—4.

ANEKSY

I

Freiwillige Aussage des Kriegsgefangenen Ober-Reg. Rat [1]) Max Wielen, frueherer Leiter der Kripoleitstelle Breslau.

Im Maerz 1944 hatte der Bau des 100. Fluchttunnels im Oflag Luft 3 Sagan insofern Erfolg gebracht, als 81 Kriegsgefangene [2] Royal Air Force Offiziere nachts entfohen.

Die zustaendige Kripoleitstelle Breslau wurde ziemlich spaet, ich glaube erst am anderen Morgen durch das Lager benachrichtigt (Zeit 25.3.44. frueh). Auf Vortrag des Berlin unmittelbar unterstellten Beauftragten des RSHA [3], Krim. Rat [4] Bruenner liess ich „Kriegsfahndung" ausloesen, gemaess Alarmplan, und das Amt V [5] benachrichtigen.

Spaeter wurde diese Anordnung erweitert in „Grossalarm" unter erneuter Benachrichtigung des Amt V. Bruenner wurde der Krimminalkommissar Dr. Absalon beigegeben.

In diesen ersten Tagen erhielt ich mittags Fernschreiben von General Nebe [6] sofort zur Berichterstattung nach Berlin zu kommen. Ich nahm an, dass ich wegen Nichtverhinderung der Flucht aus dem Dienst entlassen werden sollte.

Gab Fernschreiben mit Eintreffzeit an Nebe. Durch Auto abgeholt, war ich ungefaehr 8.30 abends [7] im Amt V. Nebe liess mir, da ich sehr uebermuedet war, damit ich wieder „hochkomme", Bohnenkaffee und Brotschnitten vorsetzen. Dann berichtete ich kurz ueber Hergang, Massnahmen und Fahndungsergebnisse. Wider Erwarten wurden mir Vorwuerfe nicht gemacht, aber Nebe sagte, der Fuehrer solle sehr erzuernt gewesen sein und habe Erschiessung befohlen. Er wollte mir einen Befehl von hoechster Stelle vorlegen, damit, wenn die Staatspolizei [8] wegen Benennung der Gefaengnisse an die Kripo herantrete, diese keine Schwierigkeiten mache. Dabei uebergab er mir zur Einsichtnahme einen Fernschriftbefehl mit ungefaehr folgendem Text: „In der Fluchtangelegenheit/Sagan auf persoenlichen Befehl des Fuehrers von den wiederergriffenen englischen Offizieren mehr als die Haelfte erschossen werden. Die Staatspolizei wird durch Gruppenfuehrer Mueller [9] die entsprechenden Befehle erhalten. Es ist alles zu vermeiden, was die Aktion der Stapo in Erscheinung treten lassen koenne". Der Befehl trug, ich glaube mich nicht zu irren, den Namen Kaltenbrunner, allerdings in Fernschrifttypen.

Nachdem ich den Befehl schnell durchflogen und zurueckgegeben hatte, protestierte ich impulsiv mit den Worten, dass die Erschiessung erstmal gegen die Genfer Konvention [10] und die Kriegsgesetze vorstosse,

anderseits aber auch auf die Dauer nicht geheim bleiben koenne, so dass es zu Repressalien gegen deutsche in britischen Lagern befindliche Fliegeroffiziere kommen werde. Ich lehnte jegliche Verantwortung ab. Nebe, der sehr uebermuedet aussah und offenbar unter einem starken seelischen Druck stand, antwortete, dass ich keine Verantwortung uebernehme, da die Stapo unmittalbaren Befehl von oben bekaeme und daher auf eigene Verantwortung handele. Es gaebe ueberdies gegen einen Fuehrerbefehl keinen Widerspruch, und wenn die Kripo Schwierigkeiten machte, wuerde ich die Folgen tragen muessen (das heisst SS-Gericht und Erschiessung [11]). Falls noch etwas erforderlich waere, wuerde ich Nachricht bekommen. Die Sache werde von Berlin gesteuert werden. Selbstverstaendlich staende ich unter der Verpflichtung zur strengsten Verschwiegenheit. Die englischen Offiziere seien bis zur Abfoerderung durch die Stapo in Haft zu behalten.

Damit war ich entlassen. Bei der Unterredung war O'Reg. Rat [12] Dr. Schulze zugegen. Ich fuhr sogleich wieder zum Bahnhof und mit dem Nachtzug nach Breslau. Besondere Instruktionen habe ich nicht mitbekommen, es war ja auch von mir z. Zt. nichts zu veranlassen.

Im Laufe des naechsten Vormittags, nachdem ich einige Stunden geschlafen hatte, rief ich Scharpwinkel an und fragte ihn, ob er schon den Befehl von Mueller in der Sagan-Angelegenheit bekommen habe. Er verneinte und ich sagte, dass ich gleich mal zu ihm kaeme. (Das Stapogebäude lag gegenueber dem Polizeipraesidium, in dem ich meine Kripobehoerde hatte).

Ich erzaehlte ihm, was ich in Berlin gehoert hatte. Ausdruecklich erklaerte ich, dass ich dazu keinen Auftrag hatte, aber es handelte sich doch um eine solch unerhoerte Einmaligkeit, dass ich glaubte, ihm von dem Fuehrerbefehl erzaehlen zu muessen. „Das mache ich persoenlich, das mache ich persoenlich" rief er aus [13].

Am selben Tag nachmittags teilte Scharpwinkel mir telephonisch mit, dass er seinen entsprechenden Befehl von Mueller erhalten habe. Naeheres sagte er mir nicht. Ich glaube nicht, dass er mir den Befehl vorlas. Die Taetigkeit der Kripo hatte sich inzwischen darauf erstreckt gehabt, die Massnahmen zur Ergreifung der Fluechtigen zu steuern. Die Namen der in Schlesien festgenommenen Offiziere waren laufend nach Berlin dem Amt V gemeldet worden, wie es nach den ein fuer allemal gegebenen Anweisungen auch die anderen Festnahmestellen im Reich automatisch tun mussten.

Diese hatte gemaesse dem Fahndungserlass ausserdem die Kripoleitstelle Breslau zu unterrichten.

Jetzt oder bereits vorher ging bei der Kripo ein Geheimschreiben ein, dass von Stalag Luft 3 eine Aufstellung verlangt mit den Namen der Offiziere, die die Flucht organisiert haetten, Veranlasser, Unruhestifter und

widerstandselemente gewesen seien. Diese Aufstellung wurde Dr. Absalon durch das Lager wohl durch den Abwehroffizier, zur Verfuegung gestellt und nach Berlin gesandt. Vorher war auch vorschriftsgemaess ein Verzeichniss der Namen aller entflohenen Offiziere dorthin uebersandt worden.

Bruenner und Absalon hatten alle Vorkehrungen zu treffen, die im Zuge der notwendigen Fahndungsmassnahmen erforderlich wurden; ich hatte Anordnung gegeben, mich laufend zu unterrichten. Im Laufe der Zeit hatte ich mir auch den Tunnel an Ort und Stelle angesehen.

Mit einer weiteren Verfuegung von Amt V war der Kripo eine Abschrift der Liste, der in Schlesien von der Stapo zu erschiessenden Offiziere zur Kentnissnahme uebersandt worden, damit wir bei Anforderung Bescheid wuessten. Gleichzeitig verlangte die Verfuegung einen genauen Bericht ueber die Zustaende im Lager, die die Flucht ermoeglicht haetten. Mit diesen Feststellungen wurde KK [14] Absalon durch mich beauftragt.

Zwischenein hatte die Stapo sich von Bruenner oder seinen Sekretaer, ich weiss darueber nichts genaues, die Aufenthalte der ihr von Berlin durch Sondererlass benannten Offiziere geben lassen, wie es ebenso von den Staatspolizeien, der im Reich gelegenen Festnahmeorte bei den jeweiligen Festnahmedienststellen der Fall gewesen sein muss. Schon daraus ist zu ersehen, dass es meiner Mitwirkung gar nicht bedurfte, denn im Reich hatte ich keine Zustaendigkeit. Es lag sicher eine von Mueller ausgehende Anweisung bei allen in Frage kommenden Staatspolizeien vor. In diesem allgemeinen Befehl muss auch, wie ich annehme, gesagt worden sein, dass die Leichen zu verbrennen und die Urnen an den Leiter der Kripoleitstelle in Breslau zu senden seien. Der Kripoleitstelle Breslau ging lediglich der Befehl von Nebe zu, die bei ihr eingehenden Urnen zu sammeln und dem Gefangenenlager Sagan zustellen zu lassen. Gleichzeitig ging der Text eines Schriebens des Amt V ein, der dem Lager nach Abschluss zu uebermitteln war und der besagte, dass die Offz.[15] auf erneuter Flucht oder bei Widerstand erschossen worden seien. Das Lager habe diesen Text allen Kgf.[16] bekannt zu geben.

Scharpwinkel sagte in seiner Aussage allerdings, dass der Kdo.[17] Fuehrer der Stapo Lux in Breslau die Instruktion zur Verbrennung und zur Uebergabe an die Kripo erhalten habe, dann wuerde das auch bei den Kdofuehrern an den anderen Erschiessungsorte im Reich haben der Fall sein muessen.

Einige Zeit spaeter kam KK des Amt V Mohr nach Breslau, um die Berliner Liste der Festgenommenen zu vergleichen, da sie infolge unterlassener Benachrichtigung durch verschiedene Polizeistellen nicht vollstaendig war. Mohr kam ausserhalb der Dienststunden an und deshalb — ich glaube nach telephonischen Anruf vom Bahnhof — in meine Privat-

wohnung. Ich bewirtete ihn und brachte ihn im Polizeipraesidium mit Bruenner oder Absalon zusammen, die ich hatte bestellen lassen. Wie die Sache sich entwickelt hat, weiss ich nicht mehr. In meinem Dienstzimmer zeigte ich ihm die bis dahin eingegangenen Urnen, die ich, um sie einigermassen wuerdig unterzubringen unter Ausraeumung meiner Buecher hinter den seidenen Gardinen aufgestellt hatte.

Verhandelt habe ich sonst nicht mit Mohr; er hatte auch keine neue Anweisungen gebracht.

Einige Wochen oder Monate spaeter, abends um ungefaehr 9 Uhr, rief mich Nebe an und sagte, dass Scharpwinkel zu Mueller befohlen sei und dass ich im Wagen der Staatspolizei mitfahren moechte, da er (Nebe), weil er an einer Besprechung bei Mueller teilnehmen muesse, vorher durch mich ueber einige Punkte orientiert werden moechte. Scharpwinkel's Wagen moechte am Amt V vorbeifahren und mich absetzen.

Scharpwinkel bestaetigte mir auf Anruf, dass er nach Berlin fahre, und wunschgemaess nahm er mich in seinem Wagen mit. Wir fuhren die Nacht durch und kamen morgens um 8 Uhr in Berlin an.

Am Amt V stieg ich aus, ebenfalls Scharpwinkel, da er wegen drohenden Fliegeralarms die Zeit bis zur Sitzung dort abwarten wollte.

Nebe sagte zu mir, dass ihm Vorwuerfe gemacht worden seien, durch Mueller, dass die Kripo die wiedereingebrachten Offiziere nicht in Einzelzellen untergebracht und ausserdem Verlegungen vorgenommen habe, so, dass die Herausholung einzelner Offz. durch die Stapo fuer die uebrigen Offz. nicht unauffaelig haette vor sich gehen koennen.

(Offenbar hatte Scharpwinkel in dem Sinne die Kripo denunziert gehabt.) Ich antwortete, dass die Unterbringung so vieler Offz. in Einzelzellen infolge der Gefaengnis-Verhaeltnisse in den kleinen Orten doch gar nicht moeglich gewesen sei. Nebe schien das einzusehen.

In diesem Augenblick gas es Fliegergrossalarm und Nebe und ich mussten mit allen Beamten in den Luftschutzkeller in der Reichsbank. Scharpwinkel sah ich erst spaeter, als Nebe und ich nach einigen Stunden, nach Aufhoeren des Fliegeralarms in das Gebaeude des Amt V zurueckkamen. Mit Nebe habe ich im Keller kein Wort mehr gesprochen, wir waren auseinander gekommen.

Der Wagen Scharpwinkel's lag unter Dachtruemmern. Er musste herausgeschaufelt und herausgesaegt werden, war aber noch fahrfaehig. Nebe hatte inzwischen die Nachricht erhalten, dass die Besprechung bei Mueller auf unbestimmte Zeit verschoben sei.

Endlich, nach mehreren neuen Signalen „Fliegergefahr", fand sie nachmittags statt.

Da Scharpwinkel im Anschluss an die Sitzung gleich wieder nach Breslau zurueckfahren wollte, besprachen wir mit Nebe, dass ich eben-

falls zur Sitzung mitkommen solle. Kein Wort hat mir Nebe von kommenden Untersuchungen durch die Schutzmacht [18] gesagt, wie Scharpwinkel es in einer Aussage darstellt.

Ich habe von Nebe keinerlei Anweisung bekommen, eine falsche Meldung zu ersatten, oder Bruenner, Absalon, oder sonst jemanden dahin zu instruieren, wie sie sich Abgesandten der Schutzmacht gegenueber zu verhalten haetten. Ich bitte sie darueber zu hoeren.

Nachmittags musste am Sitz des RSHA Amt IV [19] in der Prinz Albrecht Strasse wieder gewartet werden. Da ich unter den Teilnehmern auf dem Korridor keinen Bekannten bemerkte, begab ich mich in die anderen Stockwerke des palastartigen Hauses, um mir die umfangreichen Bombenwirkungen anzusehen. Als ich nach geraumer Zeit in den zweiten oder dritten Stock kam, fand ich keinen der Teilnahmer mehr vor. Als ich das Sitzungzimmer unauffaelig betrat, hatten Scharpwinkel und Mueller ihre Ausfuehrungen beendet; Nebe sagte gerade, was ich ihm hinsichtlich der Einzelzellen gesagt hatte. Dann wurde die Sitzung beschleunigst abgebrochen. Auch hier habe ich nichts — hier vielleicht nur durch einen Zufall — ueber die Anweisung betreffend Verhalten gegenueber der Schutzmacht gehoert.

Scharpwinkel und ich fuhren im Anschluss nach Breslau zurueck. Auch er hat mir nichts — wir waren sehr abgespannt — ueber den Verlauf der Sitzung erzaehlt. Es ist allerdings moeglich, dass wir uns ueber die Sinnlosigkeit des ganzen Unternehmens unterhalten haben.

Am anderen Tage habe ich gleich meinem Vertreter, Dr. Schuhmacher erzaehlt, dass ich zu der Sitzung zu spaet gekommen sei, sodass ich ihm nicht viel erzaehlen koenne; vielleich sagte ich es ausserdem zu Bruenner und Absalon.

Dass ich ueber die gesammte Angelegenheit in so geringem Masse durch Scharpwinkel unterrichtet worden war, ist darauf zurueckzufuehren, dass die Stapo sich sowieso in allen ihren Massnahmen vor der Kripo hermetisch abschloss. Auch ueber die Art der Erschiessung hatte er sich nie geaeussert, doch sagte er spaeter, als ich wieder einmal meinte, die Aktion koenne nie geheim bleiben, prahlerisch: „Ich habe dicke Protokolle ueber die Ausfuehrung, da kann keiner heran. (Oder so aenlich.) Die Massnahme ist getarnt als Gegenwirkung wegen Widerstandes oder neuen Fluchtversuches." Da sagte ich, dass das Lager durch ein Schreiben des Amt V im selben Sinne informiert worden sei. Die Sache hatte sich also ganz anders abgespielt, als Scharpwinkel jetzt den Verlauf dargestellt hat. Es ist aus seinen Bekundungen, soweit sie mich betreffen, fuer mich unschwer die Tendenz zu erkennen, mich stark mitzubelasten, und dies obwohl daraus fuer den Grad seiner Schuld sich nicht einmal persoenliche Vorteile fuer ihn ergeben duerften. Er hat es mir mit seiner Handlungs-

weise wesentlich erleichtert, gegen einen deutschen Kameraden ungeschminkt auszusagen. Ich muss dazu sagen: Wir sind verfeindet. Als Scharpwinkel im August 1944 durch Mueller mit der Vertretung des ortsabwesenden Inspekteurs der Sicherheitspolizei [20] in Breslau beauftragt worden war, sagte er telephonisch, er fuehle sich durch mich beleidigt, weil ich ihm nicht gratuliert habe. Er verlangte deshalb, mich mit groester Tonstaerke anschreiend, mein sofortiges persoenliches Erscheinen in seinem Dienstzimmer. Ich gab nach, weil er mir mit „sofortiger telegrafischer Anzeige an Mueller unter Beantragung meiner Abloesung und eines SS-Gerichtsverfahrens mit dem Ziele meiner Bestrafung und Entlassung wegen Nichtbefolgung eines Dienstbefehles im Kriege" drohte, und ich in meinem Alter, 63, keine Komplikationen mehr wollte.

So lagen in jener Zeit die Verhaeltnisse. Zudem besass Schrapwinkel den Ruf, Kameraden bedenkenlos bei Mueller anzuschwaerzen und mit diesem „sehr dick" zu sein.

Im Oktober 1944 erreichte Scharpwinkel dann auch sein Ziel, zum Kommandeur der Sipo und damit auch zum Chef der Kripo in Breslau ernannt zu werden. Ich wurde dagegen nach Koeln kommandiert.

Es ist laecherlich, dass ich ihm gegenueber mein Missfallen zum Ausdruck gebracht haben soll darueber, dass die Stapo und nicht die Kripo die Exekutionen auszufuehren haette. Ich habe Gott gedankt, dass die Kripo den Befehl nicht bekommen hat und habe mich auch in diesem Sinne zu meiner Frau geaeussert gehabt, mit dem klaren Bemerken „ich wuerde das nicht koennen" [21].

Ebensowenig nehme ich das von Scharpwinkel und Absalon an, die ich zu fragen bitte. Meine Frau bitte ich vor allem zu hoeren. Ich habe seither mit ihr darueber nicht mehr gesprochen.

Die Situation ist lediglich folgende: Stapo und Kripo haben voellig getrennte Aufgaben, die in Berlin durch Mueller und Nebe gesteuert wurden. Jeder hatte die Belange seiner Stelle wahrzunehmen. Exekutionen sind, wie allgemein bekannt, stets nur von der Stapo ausgefuehrt worden. Von Himmler oder Kaltenbrunner war in diesem Falle, wie ich jetzt klar erkenne, die als korrekt geltende Kripo gewissermassen als spanische Wand aufgestellt worden, hinter der die grausame Tat der Stapo verborgen bleiben sollte. Die Kripo konnte die Entwicklung nicht hemmen, sie war von Himmler und Heydrich nicht ohne Grund der SS und Polizeigerichtsbarkeit und damit den Militaer und Kriegsgesetzen unterstellt worden, d. h. „Todesurteil wegen Nichtbefolgen eines Dienstbefehls im Kriege". Im besetzten Frankreich sind auf diese Weise 5 oder 6 Leiter der Sipo standrechtlich erschossen worden. Die Kripo hat Fahndungsaktion durchzufuehren und lediglich Einzelbefehle erledigt, die von Berlin ausgingen [22].

Nach der Saganer Aktion habe ich keine Ordensauszeichnung und keine Befoerderung erhalten. [...]

Ich habe die obige Aussage vollkommen freiwillig und ohne Zwang gemacht.

[Następują podpisy Maxa Wielena i przesłuchującego go płka Scotlanda.]

---

[1] Oberregierungsrat — starszy radca rządowy.

[2] Tunel opuściło 80 uciekinierów, z których 4 natychmiast ujęto (T. Sojka, *Sagan Befehl. Fakty i dokumenty*, Warszawa—Poznań 1975. s. 54; por. H. Winnicka, *Żagań*, Warszawa 1973, s. 105).

[3] Reichssicherheitshauptamt (RSHA) — Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy.

[4] Kriminal Rat — radca kryminalny.

[5] Departament V RSHA — policja kryminalna (kripo).

[6] Szef kripo; stracony po zamachu na Hitlera.

[7] Tzn. 25 III 1944 r.

[8] Tzn. Geheime Staatspolizei — gestapo albo stapo.

[9] Szef gestapo.

[10] Tzn. konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych z 27 VII 1929 r.

[11] Jak stwierdził w przemówieniu końcowym oskarżyciel płk Halse: „Wszyscy mówili, iż słyszeli o tym, lecz nikt nie był w stanie podać nam przykładu" (Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa, Dział Mikrofilmów (dalej: AGKBZH Warszawa, DM), zespół: Proces M. Wielena i 17 pozostałych sprawców wymordowania 50 jeńców wojennych, zbiegłych z obozu w Żaganiu, przed Brytyjskim Trybunałem Wojskowym w Hamburgu (Curio Haus) w dniach od 1 lipca do 3 września 1947 roku (dalej: Proces Wielena), sygn. M-544, cz. XVI, k. 40). Jednakże Wielen w dalszej części swego zeznania powołuje się na takie przykłady.

[12] Por. przypis 1.

[13] Scharpwinkel zeznał w tej sprawie co następuje:

„Er [tzn. Wielen — przyp. A.B.] kam sodann sofort zu mir und teilte mir mit, dass auf Hitlers Befehl von den wiederergriffenen Kriegsgefangenen eine namentlich festgelegte Anzahl zu erschiessen sei. Die Erschiessungen muesse die Stapo durchfuehren. Nicht unerwaehnt moechte ich hierbei lassen, dass er ueber diese Tatsache, naemlich dass die Stapo hierfuer ausersehen worden war und nicht die Kriminalpolizei, die ja in der Saganer Fluchtsache die ganzen Ermittlungen und sicherheitspolizeilichen Arbeiten erledigt hatte, seinen Unwillen kundgab. Damit will ich sagen, dass er zum Ausdruck bringen wollte, dass ja schliesslich die standrechtlichen Erschiessungen auch durch die Kriminalpolizei haetten durchgefuehrt werden koennen."

Scharpwinkel powoływał się też na podobne zdanie współpracowników Wielena, Schumachera i Absalona (AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-544, dokumenty oskarżenia, zeznanie Scharpwinkla z 31 VIII 1946 r.). Tekst polski zob. Sojka, op. cit., s. 121.

[14] Kriminal-Kommissar — komisarz kryminalny.

[15] Offiziere.

[16] Kriegsgefangenen.

[17] Kommando.

[18] Państwo opiekuńcze, w tym wypadku Szwajcaria, sprawujące — zgodnie z konwencją genewską z 1929 r. — opiekę prawną nad jeńcami wojennymi.

[19] Departament IV RSHA to gestapo.

[20] Inspektorat Policji Bezpieczeństwa (sipo) obejmował równo gestapo, jak i kripo.

[21] Nawet w tej sytuacji Wielen nie był w stanie stwierdzić w sposób kategoryczny, że nigdy by tego nie zrobił! Jego wynurzenia dowodzą w istocie czegoś przeciwnego. Por. w związku z tym wypowiedź Scharpwinkla — przypis 13.

[22] Wielen do końca nie mógł sobie uświadomić, że wykonywanie przez niego rozkazów Berlina w tej sprawie oznaczało udział w zbrodni żagańskiej. Warto w związku z tym przytoczyć za książką T. Sojki, (op. cit., s. 161) ostatni ustęp przesłuchania Wielena przed trybunałem hamburskim. Pytania zadawał oskarżyciel płk Halse.

„O. [odpowiedź] Co do zabójstw, to nigdy nie sądziłem, że miałem z nimi cokolwiek wspólnego. Nie miałem żadnych wyrzutów sumienia i nie mam ich nawet dzisiaj. Chciałbym dodać kilka słów: Byłem na takim stanowisku, na którym nie miałem swobody działania, byłem wciągnięty w tę sprawę bez mojej woli. Nie miałem możliwości uniknięcia tego. Byłem otoczony przez wysokich urzędników SS, przez urzędników policji, przez funkcjonariuszy SD, którzy kierowali gestapo [...] Ja sam ujawniłem wśród moich ludzi współpracowników Gauleitungu, a także funkcjonariuszy gestapo i SD. Niżsi oficerowie gestapo byli powiązani z niższymi oficerami kripo. Scharpwinkel był znany jako postać bezlitosna i agresywna. P. [pytanie] Nie chcę panu przerywać, ale nie zgadzam się z pańskim wywodem. Utrzymuję, że brał pan udział w zabijaniu tych oficerów. O. Nie, ja się nie zgadzam."

AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-544, dokumenty oskarżenia, symbol M.W. 1—2.

II

BEFRAGUNG DES KRIEGSGEFANGENEN OBER-REG. RAT MAX WIELEN.

1. Frage: Sie waren angeblich in Berlin um Anweisung zu bekommen, der Gestapo keine Schwierigkeiten mit der Auslieferung zu machen. Die Kripo Behoerden in Danzig, Karlsruhe, Stuttgart [1] etc. haben keine derartigen Anordnungen bekommen und einfach auf Grund telefonischer Besprechung mit den Gestapobeamten ausgeliefert. Warum war es deshalb notwendig, Sie nach Berlin kommen zu lassen um Ihnen eine Anordnung zu geben, die nach Ihren eigenen Aussagen sowieso selbstverstaendlich war?

Antwort: Am Schluss der Besprechung in Berlin habe ich mir selbst gesagt: „Dazu musstest Du extra nach Berlin fahren!?" Fuer Nebe lag die Sache aber offenbar so: Es waren ihm sicher schwere Vorwuerfe von Himmler oder Kaltenbrunner gemacht worden. Deshalb wollte er sich durch persoenlichen Vortrag durch mich ueber den Ausbruch mit den bis dahin mir bekannten Zusammenhaengen unterrichten lassen. Gleichzeitig wollte er dadurch, dass er mich durch Vorlage des Fuehrerbefehls ins Bild brachte, alle nur moeglichen erneut auftretenden Schwierigkeiten zon vornherein ausschliessen. — In Schlesien musste der Auslieferung so vieler Gefangenen an die Stapo natuerlich eine ganz andere Bedeutung beigemessen und von ihr eine staerkere Gegenwirkung erwartet werden, als es in den anderen genannten Orten der Fall sein konnte. Er wollte

vermeiden, dass die Aktion durch verwaltungsmaessige Bedenken und Schwierigkeiten kompliziert werden koennte. Diese konnten aber am wirkungsvollsten verhindert werden durch Vorzeigung des Original — Kaltenbrunner — Befehls und durch gleichzeitige Bedrohung mit SS-gerichtlichen Folgen, d. h. mit Todesstrafe wegen Nichtbefolgung eines Dienstbefehls im Kriege. Schriftlich waere das nicht so einfach gewesen. Schliesslich musste er mich ja auch davon ueberzeugen, dass es sich um eine Aktion der Stapo handele, und dass ich keinerlei Verantwortung habe; diese ginge an die Staatspolizei ueber. Ich haette die Gefangenen in Haft zu behalten bis zur Anforderung durch die Stapo. Die Steuerung erfolge durch Berlin. Alles sei zu vermeiden, wodurch die Geheimhaltung der Aktion leiden koenne.

So inhalt- und zwecklos war also die muendliche Unterredung nicht. Ich erklaere aber noch ausdruecklich und bin bereit, es mit dem Eid zu bekraeftigen, dass der Verdacht nicht zutrifft, ich haete irgendwelche Sonderauftraege erhalten oder sei zur Auswahl der zu erschiessenden Offiziere herangezogen worden. Ich kannte keinen der fluechtigen Offiziere mit Namen. Hierzu bemerke ich noch, dass mir allerdings jetzt ein Name in Erinnerung ist: es wurde in jenen Tagen vom Amt V schriftlich um eine Feststellung im Lager ersucht, welche verwandtschaftlichen Beziehungen des Britischen Offiziers Churchill zum Ministerpraesidenten bestaenden. Soweit ich mich erinnere, wurde vom Lager eine verneinende Auskunft erteilt.

2. Frage: Wenn eine solche Anordnung notwendig war, wie kommt es, dass zu seiner Zeit, wo Sie noch keinen Befehl hatten, d. h., am Montag den 27. Maerz, bereits ein Offizier aus dem Gefaengnis Hirschberg [2] von einem Gestapo Mann abgeholt wurde?

Antwort: Ich bin bisher der festen Ueberzeugung gewesen, dass bis zum Vorliegen des Mueller'schen Befehls von der Stapo nichts veranlasst worden war. Wie der Fall Hirschberg gelegen hat, wird Scharpwinkel wissen. Ich kann mir den Zusammenhang nicht erklaren.

3. Frage: Wie kommt es, das 35 Offiziere am Dienstag, den 28. oder 27. Maerz von Sagan nach Goerlitz [3] transportiert wurden, entgegen dem ausdruecklichen Befehl, Britische Offiziers in das Lager zurueckzufuehren.

Antwort: Es lag der Befehl von Berlin vor, die Offiziere in Haft zu behalten. Soviel ich weiss, sind Verlegungen von Offizieren erfolgt wegen Ueberbelegung des Gefaengnisses in Goerlitz und spaeter wegen Unsicherheit der Gefaengnisverhaeltnisse in Sagan — KK Dr. Absalon weiss sicher darueber Genaues zu sagen.

[...]

5. Frage: Wie kommt es, dass KK Absalon am Sontag, den 26. Maerz dem Kommandanten Lindeiner-Wildau [4] auf dessen Beschwerde, dass Offi-

ziere im Gefaengnis Sagan festgehalten werden und nicht ins Lager zurueckgebracht worden seien, antwortete, er, Lindeiner, sei als Kommandant abgeloest und Absalon koenne deshalb keine Beschwerden von ihm entgegen nehmen? Damit hatte Lindeiner den Absalon auf das Ungesetzliche der Inhaftierung der Offiziere hingewiesen und Absalon hat doch sicher nicht derart gehandelt ohne Ihnen davon Mitteilung zu machen?

A n t w o r t: Absalon hat mir ein solches Vorkommnis nicht gemeldet, in Sonderheit auch nicht von einem Protest Lindeiners. (Auch nicht vom Inspekteur der Kriegsgefangenen ist bei mir protestiert worden). Absalon zu einer solchen Beantwortung auch keineswegs legitimiert.

Es interessiert in dem Zusammenhange: von wem hatte Absalon von dieser Absetzung erfahren? War sie damals schon wirklich erfolgt, kann doch wohl nur ein Offizier des Lagers darueber gesprochen haben.

— — — — — —

Ich behauptete nach wie vor, dass in der Sagan-Sache keinerlei Einzel oder Gesamtmassnahmen der Staatspolizei Breslau erfolgt sind auf Grund von Besprechungen oder Abmachungen mit der Kriminalpolizei Breslau oder in Ausfuehrung von Wuenschen, Ersuchen, Weisungen oder Befehlen des Amts V, uebermittelt durch die Kriminalpolizei Breslau.

Die Staatspolizei (Scharpwinkel) handelte lediglich nach dem ihr vom Gruppenfuehrer Mueller unmittelbar erteilten Schiessbefehl, allein erweitert durch muendliche Instruktionen, die der von Scharpwinkel als Fuehrer des Exekutivkommandos bestimmte und nach Berlin entsandte Krim. Kommissar Lux unmittelbar bei Amt IV erhalten hatte.

Ich habe die obige Aussage vollkommen freiwillig und ohne Zwang gemacht.

Następują podpisy Maxa Wielena oraz płka Scotlanda.

---

[1] W pobliżu Karlsruhe dokonano egzekucji na por. D. H. Cochranie (AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-543, cz. I, k. 7).

[2] Jelenia Góra.

[3] Zgorzelec.

[4] Komendant oflagu Luft 3 w Żaganiu; po ucieczce jeńców usunięty ze stanowiska i osadzony w areszcie (S o j k a, op. cit., s. 55).

AGKBZH Warszawa, DM, Proces Wielena, sygn. M-544, dokumenty oskarżenia, symbol M.W. 3—4.

ADAM BASAK

THE CHIEF OF THE WROCŁAW CRIMINAL POLICE ON THE CARRYING OUT OF „SAGAN BEFEHL"

The trial of those responsible for carrying out Hitler's orders concerning the murder of 50 Allied air force officers who had escaped from Oflag Luft 3 in Żagan, took place before a British military tribunal in Hamburg in the summer of 1947. The official report of this trial represents basic source material throwing light not only on the escape attempt but also on the Żagan murders. A broad selection from this material, translated into Polish, was published by T. Sojka in his book *Sagan Befehl. Fakty i dokumenty* (Sagan Befehl. Facts and documents). The papers from the Hamburg trial are largely concerned with the operations of the Wrocław police authorities who were mainly responsible for carrying out Hitler's „Sagan Befehl". Among these papers are the reports of interrogations of Max Wielen, chief of the Wrocław criminal police, including two statements made in a London prison on October 12th and 24th 1946.

T. Sojka omitted these statements in his account, citing only relevant excerpts from the official shorthand report of the trial. These statements, in the original, are appended to this article. They form a more concise and readable account than the replies contained in the shorthand report, and thus give a better idea of the actual course of the Żagan events and also of the functioning of the Nazi apparatus in this tragic affair. They are particularly noteworthy as giving an insight into the part played in these criminal proceedings by a man not motivated by criminal intensions, one who held himself somewhat aloof from the Nazi reality. They also help in understanding the reasons why in Nazi Germany the state apparatus, right to the end, was an obedient and efficient instrument for carrying out the criminal Nazi plans.

It is of interest to consider yet another aspect of the facts revealed in Wielen's statements. They highlight the unhealthy relations, tainted by envy intrigue and irrational rivalry, which prevailed in the Nazi police set-up, relations which it would be impossible not to link with the fascist state organisation and the totalitarian nature of the III Reich.

ADAM BASAK

DER LEITER DER BRESLAUER KRIPO ÜBER DIE AUSFÜHRUNG DES „SAGAN BEFEHLS"

Im Sommer 1947 fand for dem britischen Militärgerichtshof in Hamburg der Prozeß gegen unmittelbare Ausführer des Hitlerschen Befehls, der die Ermordung von 50 Alliiertenflieger, welche aus dem Offlag Luft 3 in Sagan geflohen waren, betraf. Die Materialien dieses Prozesses sind eine äußerst wichtige Quelle, die sowohl die Frage der Flucht selbst als auch das Saganer Verbrechen erkennen lassen. Ihre umfangreiche Auswahl wurde dem polnischen Leser von T. Sojka, in dem Buch „Sagan Befehl. Fakty i dokumenty" geboten. Die Materialien des Hamburger Prozesses betreffen zum großen Teil die Vorgehen der Polizeibehörden in Breslau, die Hauptausführende des „Sagan Befehls" Hitlers gewesen waren. Es befinden sich

darunter die Dokumente aus den Verhören des Breslauer Kripo-Leiters — Max Wielen, darin auch zwei Zeugenaussagen, die am 12. und 24.X.1946 im Londoner Gefängnis abgelegt wurden.

Diese Aussagen wurden in der Arbeit von T. Sojka übergangen, der Autor ließ es bei der Anführung entsprechender Fragmente des Prozeß-Stenogramms bewenden. In der vorliegenden Behandlung (Anhänge) wird ihr Inhalt in der originalen Sprachfassung präsentiert. Denn sie sind ein bündigerer und leichter lesbarer Bericht als die im Stenogramm aufgezeichnete Aussage. Dadurch geben sei sowohl den Verlauf der Saganer Vorgänge, als auch überhaupt die Funktionierungsart des Mechanismus des NS-Verbrechen besser wieder. Im Zusammenhang damit ist die Tatsache betonenswert, daß sie die Teilnahme an verbrecherischen Vorgehen eines solchen Menschen betreffen, dem keine kriminelle Motivierung zuzuschreiben war, und der eine bestimmte Distanz gegenüber der nazistischen Wirklichkeit hielt. Sie verhelfen zum Verständnis der Tatsache, daß der Staatsapparat im Nazi-Deutschland bis an Ende ein so gehorsamer und straffer Verwirklicher der verbrecherischen Ziele des Nazismus war.

Beachtenswert wäre noch ein weiterer Aspekt, von dem aus die Aussagen Wielens abgelesen werden könnten. Sie werfen einiges Licht auf die im hitlerschen Polizeiapparat herrschenden Verhältnisse, die voll von Neid, Intrigen und irrationalem Wetteifer waren, und die sich mit der faschistischen Staatsstruktur und dem totalitären Charakter des III. Reiches unschwer verbinden lassen.

АДАМ БАСАК

ШЕФ ВРОЦЛАВСКОГО КРИПО О РЕАЛИЗАЦИИ „САГАН БЕФЕЛЬ"

Летом 1947 г. перед британским военным трибуналом в Гамбурге происходил процесс непосредственных исполнителей приказа Гитлера, касающегося казни 50 союзнических лётчиков, бежавших из офляга Люфт-3 в Жагани. Материалы этого процесса представляют собой основной источник, показывающий как побег лётчиков, так и жаганское преступление. Большой выбор документов сделал доступным для читателя Т. Сойка в книге „Саган Бефель. Факты и документы". Материалы гамбурского процесса, касаются в значительной степени действий полицейских властей — главных катов „Саган Бефель". Находятся среди них документы допросов шефа вроцлавского крипо Макса Велена, в том числе два показания данные в Лондонской тюрьме 12 и 24 октября 1946 г. Эти показания не были включены в работу Сойки, так как он ограничился только соответствующими фрагментами сценограммы процесса.

В настоящей статье (в приложении) представлено их содержание в оригинальной версии. Они являются более сжатой и выразительной реляцией, чем реляции записанные в стенограмме. Тем самым они лучше воссоздают как ход жаганских событий, так и в целом функционирование механизма гитлеровских преступлений. В связи с тем следует подчеркнуть факт, что документы эти касаются участия в преступнических действиях такого человека, которому нельза приписать криминальных мотиваций, и который относился с некоторым резервом к гитлеровской действительности. Эти материалы позволяют понять, почему государственный аппарат в гитлеровской Германии был до конца так послушным и так исправным реализатором преступнических целей нацизма. Стоит обратить внимание на ещё один аспект, в котором можно воспринять показания Велена. Бросают они свет на нездоровые отношения, господствующие в гитлеровском аппарате, полные зависти, интриг, а также соперничества, отношения, которые трудно не связать с фашистской государственной структурой и тоталитарным характером III Рейха.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXXIII (1978)

JOACHIM GLENSK

WAŻNIEJSZE DATY Z DZIEJÓW POWOJENNEJ PRASY ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Nim odpowiedni dystans czasowy pozwoli na opracowanie syntetycznej i zobiektywizowanej historii powojennej prasy ziemi opolskiej, podjąć należałoby studia przyczynkarskie i przygotowawcze. Dotychczas ukazała się już kompletna bibliografia opracowań tej prasy, w przygotowaniu znajduje się bibliografia prasy opolskiej i słownik dziennikarzy oraz publicystów Opolszczyzny. Na seminarium magisterskim pedagogiki kulturalno-oświatowej opolskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej grupa prasoznawcza realizuje, prócz prac magisterskich poświęconych współczesnej prasie śląskiej, również zespołowe ekspertyzy obejmujące m.in. analizę zawartości czasopism regionalnych.

Niniejszy diariusz ma w sposób zwięzły przedstawić godne odnotowania wydarzenia związane z rozwojem prasy Śląska Opolskiego i miejscowego środowiska dziennikarskiego.

Za początek powojennej prasy Śląska Opolskiego zwykło się uważać założenie z końcem grudnia 1945 r. w Prudniku „Głosu Prądnika", tygodnika wydawanego przez Powiatowy Komitet Osadniczy pod redakcją Czesława Żelaznego. Pismo drukowane było w Głuchołazach w nakładzie 6 tysięcy egzemplarzy, obejmując wkrótce swym zasięgiem powiaty: prudnicki, nyski, kozielski, głubczycki, grodkowski i niemodliński. Występujący przeciw uprzedzeniom wobec ludności rodzimej periodyk prowincjonalny odegrał pożyteczną rolę w pionierskim okresie walki o praworządność. Od lutego 1946 r. redakcja wprowadziła dodatek literacki „Praca i Kultura", którego nominalnym redaktorem został Jan Brzoza. W maju tego roku mecenas wstrzymał przyznane fundusze. Kontynuacją był „Nasz Głos", wydawany w Prudniku przez specjalnie w tym celu założoną spółdzielnię „Promień" od 1 lipca 1946 r. do połowy następnego roku.

W czerwcu 1946 r. zaczęto w Opolu wydawać „Nowiny Opolskie" finansowane przez okręg katowicki Polskiego Związku Zachodniego. Nakład tygodnika wynosił przeciętnie 30 tysięcy egzemplarzy; w 1947 r. udało się

założyć dwie mutacje: „Nowiny Nyskie" i „Nowiny Raciborskie". Załączano również dwutygodniowy dodatek dla młodzieży pt. „Młody Polak".

Jest zasługą tej gazety, że w okresie decydującej walki o ekonomiczne i kulturalne zagospodarowanie Śląska Opolskiego zdołała pozyskać do współpracy wielu wypróbowanych bojowników o wolność śląskiego ludu, jak Arkę Bożka, Romana Horoszkiewicza, Kazimierza Malczewskiego, Antoniego Pawletę i innych. „Nowiny Opolskie" spełniły pozytywną misję narodową, ucząc historii regionu i eksponując związki tej ziemi z Macierzą. Jan Traczewski, Władysław Lubecki, Ryszard Hajduk i Wojciech Wawrzynek — to główne postacie ożywiające działalność pisma. Dobrze prowadzony dział informacji, zwłaszcza z dziedziny oświaty i kultury, nadał „Nowinom" trwałą wartość rzetelnego materiału źródłowego dla badaczy tego okresu.

Po przeniesieniu redakcji w 1949 r. do Gliwic i Katowic nastąpił stopniowy zanik popularności i poczytności pisma.

Dotkliwą lukę po zamknięciu tygodnika starano się wypełnić zakładając w Opolu oddział „Dziennika Zachodniego", którego kierownikiem w latach 1950—1953 był Jan Łangowski.

Dopiero jednak założenie w Opolu w styczniu 1952 r. „Trybuny Opolskiej", organu KW PZPR, dało młodemu województwu pierwszą gazetę o dużym zasięgu i sile oddziaływania, dziennik zdobywający coraz liczniejszych współpracowników, korespondentów i czytelników. Od stycznia 1953 r. wychodzi dwutygodniowy, a wkrótce tygodniowy dodatek „Głosy znad Odry", wokół którego skupili się opolscy literaci oraz pracownicy kultury i oświaty. W kwietniu 1958 r. redakcja przekształciła „Głosy" w popularny magazyn tygodniowy „Niedziela", który ukazywał się do 1968 r., do momentu uruchomienia niedzielnego wydania „Trybuny Opolskiej". Przez dłuższy czas drukowano też udany dodatek „Nasza Wieś". W lipcu 1975 r. „Trybuna Opolska" zmieniła nazwę na „Trybuna Odrzańska".

Potrzebie kontynuowania przedwojennych periodyków ludowych wyszła naprzeciw redakcja warszawskiego „Słowa Powszechnego", wydając od listopada 1952 r. niedzielny dodatek (wkładkę) pod nazwą „Słowo na Śląsku". Redaktorem naczelnym został literat Zbyszko Bednorz. W końcu 1957 r. „Katolik", pismo niedzielne PAX-u, zastąpił „Słowo", przejmując jego pracowników, współpracowników i czytelników. Tygodnik uległ likwidacji w 1961 r. Od tej pory „Wrocławski Tygodnik Katolików" poświęcał jedną kolumnę problematyce opolskiej. Dopiero we wrześniu 1971 r. wznowiono wydawanie „Katolika" w formie 4-stronicowej wkładki do „Wrocławskiego Tygodnika Katolików".

W ostatnich miesiącach 1954 r. odnotowujemy urzędową — toteż niezbyt udaną — akcję zaktywizowania środowisk powiatowych poprzez za-

łożenie organów powiatowych komitetów Frontu Narodowego. Gazety te, wydawane w nakładach od 4000 do 10 000 egzemplarzy, stały się początkowo łącznikami między powiatowymi komitetami Frontu Narodowego a mieszkańcami oraz — w większym lub mniejszym stopniu — odbiciem gospodarczego i kulturalnego życia powiatów. Zlikwidowane zostały w przededniu października 1956 r.

Równie krótki staż miał magazyn społeczno-kulturalny młodzieży opolskiej „W marszu", wydawany przez Zarząd Wojewódzki ZMP. Niewątpliwie był poligonem doświadczalnym dla kilku dziennikarzy i poetów.

Na fali ożywienia społeczno-politycznego w lipcu 1957 r. ukazał się pierwszy numer „Odry", miesięcznika wydawanego przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Redaktorem naczelnym został Jerzy Gałuszka, po nim Stefan Popiołek. Ponieważ „Odra" (zamieniona wkrótce w dwumiesięcznik) nie była przeznaczona dla szerszego społeczeństwa, zaś koneserów prasy literackiej zadowolić nie mogła — na przełomie roku przemycona została do Wrocławia. Od 1965 r. trwały próby utworzenia w Opolu nowego periodyku społeczno-kulturalnego uwieńczone sukcesem dopiero w maju 1970 r. dzięki powstaniu miesięcznika społeczno-kulturalnego „Opole". Region otrzymał nie tylko efektowną wizytówkę, ale przede wszystkim dodatkowy czynnik aktywizacji kulturalnej miejscowego środowiska twórczego.

Ustabilizowany żywot prowadził „Kwartalnik Opolski", założony w marcu 1955 r., którego celem było m.in. wydobywanie, poznawanie i rejestrowanie prawdy o przeszłości Śląska, a przede wszystkim Opolszczyzny. Periodyk popularnonaukowy, którego redaktorem został prof. dr Stanisław Kolbuszewski, a po jego śmierci prof. dr Stanisław Rospond, był początkowo organem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, od 1956 r. zaś opiekę nad nim przejęło Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Kwartalnik towarzyszył od chwili powstania rozwojowi życia naukowego w Opolu, pogłębiał zainteresowania problematyką regionu, próbując też w pewnej mierze reagować na przejawy współczesnego życia kulturalnego na Opolszczyźnie.

Pierwszym periodykiem sensu stricto naukowym na terenie województwa były „Studia Śląskie" założone w 1958 r. przy Instytucie Śląskim przez prof. dra Seweryna Wysłoucha. Kolejnym redaktorem prowadzącym został dyrektor Instytutu prof. dr Józef Kokot, zaś po jego zgonie (od 1976 r.) prof. dr Karol Jonca.

Również w 1958 r. przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego założono „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego", przekształcony w 1962 r. w ambitny „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" (redaktorem od początku był Stanisław Łukowski), wykraczający poza problematykę wyłącznie dydaktyczno-metodologiczną.

Z czasem region wzbogaca się o kolejne periodyki naukowe: „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie", przekształcone niedawno w „Klasę Robotniczą na Śląsku", „Biuletyn Niemcoznawczy" (obecnie „Przegląd Stosunków Międzynarodowych"), „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" czy „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego". Od 1956 r. ukazują się nieregularnie „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej" o różnej specjalności, od 1968 „Opolski Rocznik Muzealny", od 1969 „Opolskie Wiadomości Rolnicze" i „Zeszyty Naukowe Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej". W 1966 r. ukazał się wydany przez prężne Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej rocznik regionalny pod nazwą „Głos Olesna". Również członkowie ruchliwego Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej nie zadowolili się wydawaniem biblioteczki Strzechy i powołali do życia „Zeszyty Raciborskie". W 1967 r. zaczął ukazywać się kwartalnik „Wczoraj, dziś, jutro" — wydawany przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (dziś OTK-O) i Radę Towarzystw Regionalnych.

Wśród wielu gazet zakładowych ukazujących się na terenie województwa, na wymienienie zasługują: „Echo Otmętu", „Elektroda", „Gazetka Rafametu", „Głos Odlewnika", „Głos Włókniarza", „Nyski Metalowiec", „Opolska Gminna Spółdzielnia", „Sztandar Załogi" i „Trybuna Kędzierzyńskich Azotów".

Pismo branżowe innego typu stanowiła „Informacja Bieżąca", wydawana od 1965 r. przez Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej Opolskiego Budownictwa, szybko i przystępnie podająca informację techniczną w budownictwie. Równie wartościowym czasopismem fachowym stał się poradnik zawodowy „Pomagamy sobie w pracy", wydawany od 1956 r. przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Emanuela Smołki w Opolu.

Najlepsze w Polsce pismo więzienne „Prześwit", redagowane przez kilkunastoosobowe kolegium w nakładzie 600 egzemplarzy, drukowane było na normalnej płaskiej maszynie drukarskiej i wychodziło w Strzelcach Opolskich.

Bogate tradycje na Opolszczyźnie miała również prasa wydawana przez młodzież szkolną. Do pism zauważanych nawet przez dorosłych publicystów należały: „My o nas", kwartalnik młodzieży Liceum Ogólnokształcącego w Zawadzkiem, „Nasze Sprawy", wydawane przez Zespół Szkół Elektrycznych w Opolu i uroczy „Kleks", organ prasowy samorządu uczniowskiego przy Liceum Ogólnokształcącym nr 3 w Opolu.

Studenci i absolwenci opolskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w listopadzie 1959 r. podjęli próbę wydania własnego periodyku pt. „Przedpole". Dopiero jednak w kilka lat później studencka śmiała „Fama" — dzięki związaniu się z pismem młodych miejscowych literatów i pomocniczych

pracowników nauki — zyskała sobie wielką poczytność nie tylko wśród opolskich żaków. Po dwuletniej przerwie w 1970 r. nieśmiałe kroki zaczął stawiać „Bakałarz", by doprowadzić do powstania „Spójnika" — inicjatywy mającej zespolić wysiłki studentów WSP i WSI.

Trudno bez dogłębnych badań dokonywać pełnej charakterystyki bogatej mozaiki opolskich wydawnictw periodycznych. Zaprezentowana poniżej kronika ułatwi na pewno orientację wśród kilkudziesięciu czasopism i gazet, nie powinna jednak być traktowana wyłącznie jako szkielet relacji historycznej, namiastka podyktowana skromnością pozostających do dyspozycji materiałów. Dariusz, prócz walorów jakie niesie z sobą skondensowane, chronologiczne ujęcie rozwoju lub zaniku pewnego zjawiska, posiada również własną specyfikę, którą czasem uzyskuje przewagę nad czysto opisowym potraktowaniem historii: możliwością wydobycia informacji pozornie drobnych i nieistotnych, jednoczesnym łączeniem pewnych zagadnień ze sprawami personalnymi, wreszcie unikaniem subiektywnych skojarzeń i interpretacji. Z tych i innych względów diariusz nie tylko ma szansę stać się coraz bardziej docenianym narzędziem historyka, czy służyć młodzieży szkolnej do przejrzystego ujęcia trudnych problemów historycznych (choćby przez sporządzenie tablic komparatystycznych), ale staje się nieocenioną wprost pomocą dla organizatorów różnorodnych konkursów regionalnych, bazujących niejednokrotnie na bardzo nikłych i przypadkowo dobranych lekturach.

1945

6 II ukazał się w Katowicach pierwszy numer „Dziennika Zachodniego", który zasięgiem obejmował cały wyzwolony Śląsk.

20 II katowicka „Trybuna Śląska" ogłosiła komunikat o rejestracji Polaków zamieszkałych na Śląsku Opolskim i Wrocławskim oraz wszystkich tych, którzy zamierzali poświęcić się pracy na Opolszczyźnie.

11 III ukazał się w Katowicach pierwszy numer „Trybuny Robotniczej", organu KW PPR, którą kolportowano również na teren Śląska Opolskiego.

25 III wyszedł pierwszy specjalny numer „Dziennika Zachodniego" poświęcony ziemi opolskiej w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy.

29 III ukazał się pierwszy powojenny numer katowickiej „Gazety Robotniczej", organu Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, którą również kolportowano na Opolszczyźnie.

7 IV Edmund Osmańczyk otrzymał nagrodę ministra Kultury i Sztuki.

22 IV odbyło się w Katowicach zebranie organizacyjne Śląskiego Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy.
20 V ukazała się „Gazeta Mikulczycka", pierwsze pismo powojenne ziem zachodnich.
28 V Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" uruchomiła linię kolportażową na Śląsk Opolski.
8 VII zaczęła ukazywać się mutacja zagłębiowska, opolska i dolnośląska „Trybuny Robotniczej".
IX do „Gazety Mikulczyckiej" załączono dodatek dla młodzieży „Młody Opolanin".
X ukazał się w Opolu pierwszy numer czasopisma „Wiadomości Administracji Śląska Opolskiego".
23 XII rozpoczęto w Prudniku wydawanie tygodnika „Głos Prądnika" Wydawcą był Powiatowy Komitet Osadniczy w Prudniku, redaktorem naczelnym Czesław Żelazny.

1946

II od siódmego numeru „Głos Prądnika" zawierał dodatek literacki „Praca i Kultura", którego nominalnym redaktorem został Jan Brzoza.
17 II nastąpiło pełne uruchomienie Głuchołaskich Zakładów Papierniczych.
1 III powstał w Opolu oddział redakcji „Trybuny Robotniczej".
28 IV wskutek wstrzymania dotacji przez Powiatowy Komitet Osadniczy zakończył swój żywot „Głos Prądnika". Ukazało się 17 numerów.
30 VI ukazał się w Opolu pierwszy numer „Nowin Opolskich", których wydawcą był okręg katowicki Polskiego Związku Zachodniego. Nakład wynosił przeciętnie 30 000 egzemplarzy (choć numer pierwszy wydrukowano w 100-tysięcznym nakładzie).
1 VII w Prudniu wyszedł „Nasz Głos" (kontynuacja „Głosu Prądnika"), wydany przez specjalnie w tym celu założoną spółdzielnię „Promień". Redaktorem został Kazimierz Kanwiszer. Tygodnik drukowano w Prudniku w nakładzie 10 000 egzemplarzy.
1 XII ukazał się pierwszy numer „Młodego Polaka", dodatku miesięcznego „Nowin Opolskich".

1947

27 I pierwszą nagrodę czytelników katowickiej „Odry" otrzymał za całokształt działalności pisarskiej Edmund Osmańczyk.
1 II w Opolu otwarto oddział redakcji „Słowa Polskiego".
III największa maszyna do produkcji papieru gazetowego w Polsce znajduje się w Rudawce koło Głuchołaz.

VI przestaje w Prudniku ukazywać się „Nasz Głos"; jego agendy przejmują „Nowiny Opolskie".

2 XI ukazał się pierwszy numer „Nowin Nyskich", nieregularnej tygodniowej mutacji „Nowin Opolskich". Uruchomion też drugą mutację — „Nowiny Raciborskie".

1948

„Trybuna Robotnicza" wydaje dla Opolszczyzny dwie mutacje: opolską i nysko-prudnicką [1].

W Opolu wychodzi „Opolski Dziennik Zachodni", mutacja katowickiego „Dziennika Zachodniego".

Przestaje ukazywać się „Młody Polak", dodatek miesięczny „Nowin Opolskich".

Zaczyna w Nysie wychodzić „Fala", miesięczny organ radiowców Ośrodka Szkolenia Energetycznego.

VII wielki kombinat przemysłu papierniczego w Głuchołazach wytworzył ponad 50% krajowej produkcji papieru gazetowego. Kombinat — w skład którego wchodziło 6 fabryk papieru, celulozy i tektury — osiągnął najwyższy w Polsce poziom techniczny.

1949

1 I założono w Opolu oddział „Dziennika Zachodniego", którym w latach 1950—1953 kierował Jan Łangowski.

27 III przestają wychodzić „Nowiny Raciborskie", mutacja „Nowin Opolskich".

V zaniechano dalszego wydawania „Nowin Nyskich", mutacji „Nowin Opolskich".

1 V redakcję „Nowin Opolskich" przeniesiono do Katowic.

1950

W Nysie odbyła się odprawa korespondentów, w której uczestniczyło 52 korespondentów robotniczych i chłopskich z całego powiatu.

---

[1] W wypadku, gdy nie udało się dotrzeć do konkretnej daty danego wydarzenia, wiadomość podaje się przed innymi ściślej określonymi w czasie informacjami, uwzględniając znany miesiąc lub tylko rok. Informacja następująca po wiadomości określonej konkretną datą pochodzi z tego samego dnia lub miesiąca.

21 I ukazało się m.in. wydanie mutowane wrocławskiego „Słowa Polskiego" pt. „Słowo Opolskie".

VII reaktywowano oddział „Trybuny Robotniczej" w Opolu.

1 VIII utworzono w Opolu oddział Polskiej Agencji Prasowej (PAP).

16 VIII zmarł zasłużony redaktor prasy śląskiej Antoni Pawleta.

16 XII odbyła się w Nysie narada korespondentów, w której wzięło udział 65 korespondentów „Trybuny Robotniczej".

30 XII zmarł w Raciborzu Franciszek Godula, współpracownik i redaktor gazet śląskich.

1951

Ukazuje się „Echo Otmętu", dwutygodniowy organ Komitetu Zakładowego PZPR przy Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie.

2 IV przystąpiono do niwelacji gruntu pod budowę nowej drukarni w Opolu. Przestaje wychodzić „Opolska Trybuna Robotnicza", mutacja katowickiej „Trybuny Robotniczej".

XII redaktorzy techniczni wydają kilka próbnych numerów „Trybuny Opolskiej" w nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy.

1952

1 I ukazał się pierwszy numer „Trybuny Opolskiej", organu KW PZPR w Opolu.

Zaczęto wydawać tygodnik „Ponad Normę", którego wydawcą był POM w Dąbrowie Niemodlińskiej.

Ukazuje się miesięcznik „Głos Odlewnika", organ Komitetu Zakładowego PZPR przy hucie „Małapanew" w Ozimku.

17 II na I wojewódzkiej naradzie obradowali w Opolu korespondenci robotniczy i chłopscy „Trybuny Opolskiej".

20 VI ukazuje się „Trybuna Azotów", organ Komitetu Zakładowego Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie.

X Redakcja warszawskiego „Słowa Powszechnego" załączała niedzielny dodatek (wkładkę) pod nazwą „Słowo na Śląsku". Redaktorem naczelnym dodatku został Zbyszko Bednorz; pisemko tłoczono w Warszawie w nakładzie dochodzącym do 15 000 egzemplarzy.

1953

Wychodzić zaczyna miesięcznik „Głos Załogi", pisemko Zakładu Elektrod Węglowych im. 1 Maja w Raciborzu.

Założono dwutygodnik „Głos Papiernika", organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej i Zarządu Zakładowego ZMP w Krapkowickich Zakładach Papierniczych.

Nagrodę im. Juliana Bruna otrzymał Ryszard Hajduk z „Trybuny Opolskiej", a II stopnia Jerzy Baranowski z tegoż dziennika.

10 I ukazał się pierwszy numer dodatku „Trybuny Opolskiej" pt. „Głosy znad Odry", wokół którego skupili się opolscy literaci oraz pracownicy kultury i oświaty. Dodatek wychodził początkowo co dwa tygodnie, a wkrótce przekształcony został w tygodnik.

22 XII zmarł Jan Łangowski, zasłużony dziennikarz opolski okresu międzywojennego.

1954

Ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Prudnickich", miesięcznego organu Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Prudniku.

V ukazywał się nieregularnie „Przegląd Opolskiej PSS", pismo PSS Społem w Opolu.

15 VI wyszedł pierwszy numer kwartalnika (a później miesięcznika) „Opolska Gminna Spółdzielnia", będącego organem Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Opolu wydawany przez WZGS.

XI ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Głos Ziemi Strzeleckiej", organu Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Strzelcach Opolskich.

Wyszedł pierwszy numer „Echa Grodkowa".

14 XI zaczęła wychodzić „Trybuna Niemodlińska", miesięczny organ Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Niemodlinie (pierwszy numer ukazał się pod nazwą „Głos Powiatu").

23 XI ukazały się „Nowiny Nyskie", organ Powiatowego i Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Nysie.

30 XI ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Sztandar Załogi", organu Komitetu Zakładowego PZPR przy hucie im. K. Świerczewskiego w Zawadzkiem.

XII wychodzić zaczęły: „Głos Ziemi Raciborskiej", miesięczny organ Powiatowego i Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Raciborzu i „Trybuna Głubczycka", odpowiedni organ komitetu głubczyckiego.

1 XII ukazały się pierwsze numery „Życia Ziemi Oleskiej" i „Głosów Opolskich", również organy powiatowych komitetów Frontu Narodowego.

3 XII wyszedł „Głos Kozielski" jako dwutygodnik, od 5 nru miesięczny organ Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Koźlu.

24 XII „Słowo na Śląsku" zastąpił opolski tygodnik „Katolik", wydawany przez PAX.
Zaczęła ukazywać się „Trybuna Namysłowska", organ Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Namysłowie.
Ukazały się „Wiadomości Opolskiego MHD", wkrótce przemianowane na „Kwartalnik Opolskiego MHD".
Wychodzić zaczęły „Głos Kluczborski" i „Wiadomości Brzeskie" jako organa powiatowych Komitetów Frontu Narodowego. Gazety powiatowe wydawane były w nakładzie od 4000 do 10 000 egzemplarzy.

1955

5 III ukazał się pierwszy numer „Kwartalnika Opolskiego", wydany przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną i Towarzystwo Historyczne w Opolu. Redaktorem naczelnym został prof. dr Stanisław Kolbuszewski. Potem wydawnictwo kwartalnika przejęło Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
21 III wyszedł tysięczny numer „Trybuny Opolskiej", który uczczono spotkaniem dziennikarzy z mieszkańcami Zawadzkiego.
Głuchołaskie Zakłady Papiernicze rozpoczęły produkcję na eksport. Wielkość tej produkcji wyniosła wówczas 1275 ton papieru gazetowego.

1956

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu zaczęła wydawać periodyczny poradnik zawodowy zatytułowany „Pomagamy sobie w pracy".
Ukazują się nieregularnie „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu" o różnej specjalności.
W Raciborzu reaktywowano „Nowiny Raciborskie".
Przestaje wychodzić „Głos Kluczborski".
II zaniechano wydawania „Trybuny Głubczyckiej".
III przestaje ukazywać się „Echo Grodkowa".
Zaczyna wychodzić magazyn społeczno-kulturalny młodzieży opolskiej „W marszu", organ Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Opolu.
IV wychodzi ostatni numer „Wiadomości Prudnickich".
VI ukazują się ostatnie numery „Głosu Kozielskiego" i „Życia Ziemi Oleskiej".
VII przestaje wychodzić „Głos Ziemi Strzeleckiej" i „Trybuna Niemodlińska".
VIII zaprzestano wydawania „Głosu Ziemi Raciborskiej".

IX zawieszono wydawanie „Nowin Nyskich".

1 IX w miejsce zreorganizowanej delegatury RSW „Prasa" powstaje Wydawnictwo Prasowe „Trybuna Opolska" RSW „Prasa".

22 XI na nadzwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej przewodniczącym Prezydium WRN wybrany został Ryszard Hajduk, dotychczasowy zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Opolskiej".

1957

1 I „Trybuna Opolska" obchodziła piątą rocznicę istnienia.

20 I red. Edmund Osmańczyk został wybrany posłem do Sejmu PRL jako reprezentant ziemi opolskiej.

16 VII ukazał się pierwszy numer opolskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Odra", wydawanego przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Redaktorem naczelnym został Jerzy Gałuszka, a po nim Stefan Oswald Popiołek.

XII ukazał się ostatni numer opolskiej „Odry".

1958

Wyszedł pierwszy tom „Studiów Śląskich", naukowego organu Instytutu Śląskiego w Opolu; redagowane przez prof. dra Seweryna Wysłoucha.

Ukazał się „Prześwit", miesięcznik Centralnego Więzienia i Ośrodka Pracy Więźniów w Strzelcach Opolskich, najlepsze pismo tego typu w kraju.

W sprzedaży znalazł się „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego", wydawany przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. Redaktorem naczelnym periodyku został Stanisław Łukowski.

Zaczął się ukazywać „Biuletyn Trybuny Opolskiej", opracowany na podstawie listów czytelników nie opublikowanych w prasie.

5 IV dodatek „Trybuny Opolskiej" — „Głosy znad Odry" — przekształcony został w tygodniowy magazyn „Niedziela".

17 VI z inicjatywy W i MBP otwarto w Opolu wystawę poświęconą życiu i pracy założyciela i długoletniego redaktora „Gazety Opolskiej", Bronisława Koraszewskiego.

Jedną z nagród wojewódzkich otrzymała dziennikarka „Trybuny Opolskiej", Zofia Senftowa.

1959

Zaczął ukazywać się „Opolski Dziennik Ludowy", mutacja „Dziennika Ludowego", wydawana przez WK ZSL w Opolu.

Zaniechano wydawania „Przeglądu Opolskiej PSS" o nieokreślonej częstotliwości.

Zaczęto wydawać specjalne rozbudowane wydanie „Dziennika Zachodniego" pod nazwą „Opolski Dziennik Zachodni".

9 V odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP) w Opolu. Przewodniczącą wybrano Zofię Senftową.

13 V wśród wyróżnionych nagrodą im. Juliana Bruna znalazł się red. Jerzy Opolski (właściwe nazwisko Czesław Smoliński).

XI studenci i absolwenci opolskiej WSP podjęli próbę wydawania własnego periodyku pt. „Przedpole".

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Zawadzkiem zaczęła wydawać kwartalnik „My o nas".

1960

Wychodzi miesięcznik „Głos Włókniarza", organ Samorządu Robotniczego przy Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

I Jerzy Opolski uzyskał nagrodę w dziale publicystyki przyznaną przez MRN w Opolu.

III pięciolecie święcił „Kwartalnik Opolski".

V wmurowano w Opolu tablicę pamiątkową na domu przy ul. Jana Łangowskiego, gdzie w latach 1912—1939 mieściły się redakcje pism polskich oraz na domu przy ul. Koraszewskiego, gdzie żył i pracował wydawca i redaktor „Gazety Opolskiej".

XI ukazała się „Gazetka Rafametu", dwutygodniowe pismo Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej.

1961

30 I z okazji obchodów 300-lecia prasy polskiej orderem Sztandaru Pracy II klasy odznaczono Edmunda Osmańczyka, a Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski — Ryszarda Hajduka.

24 II zmarł Władysław Lubecki, dziennikarz opolski, recenzent teatralny.

1 IV opolski „Katolik" został połączony z „Wrocławskim Tygodnikiem Katolików".

20 V w sali Teatru Lalek w Opolu odbyła się uroczysta akademia z okazji 300-lecia prasy polskiej.

W wyniku wyborów Ryszard Hajduk zostaje posłem na sejm.

VIII w Opolu przestaje wychodzić miesięcznik „Opolska Gminna Spółdzielnia".

XII „Trybuna Opolska" obchodziła jubileusz 10-lecia istnienia.

Z okazji Roku Prasy Instytut Śląski w Opolu zorganizował sesję prasoznawczą, która przyczyniła się do wzmożenia badań nad prasą śląską.

1962

„Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" przekształcony zostaje w „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego".

IX 10-lecie obchodziły „Trybuna Azotów i „Głos Odlewnika".

W II półroczu we współzawodnictwie w skali całego kraju najlepsze wyniki uzyskało wojewódzkie przedsiębiorstwo „Ruch" w Opolu.

1963

Ukazał się pierwszy tom „Opolskiego Rocznika Muzealnego".

Na terenie województwa były 382 kioski „Ruchu" (na wsi 187), sprzedające miesięcznie 3289 tysięcy egzemplarzy gazet i czasopism.

Głuchołaskie Zakłady Papiernicze wyeksportowały 5500 ton papieru. Zdolność produkcyjna zakładów dochodziła prawie do 60 ton papieru na dobę.

Centralna Komisja Koordynacyjna do Spraw Upowszechnienia Kultury przyznała Edwardowi Pochroniowi nagrodę indywidualną za publicystykę kulturalną w 1963 r.

„Trybuna Opolska" przekroczyła 100-tysięczny dzienny nakład.

1964

Ukazywał się nieregularnie „Opolski Biuletyn Farmaceutyczny", wydawany przez Sekcję Farmaceutyczną Związku Pracowników Służby Zdrowia w Opolu oraz miejscowy Oddział Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Zaczynają wychodzić „Nasze Sprawy", pismo studentów Opola, wydawane przez ZMW.

II Marek Szymański zostaje przewodniczącym oddziału opolskiego SDP.

21 VII laureatką nagrody WRN w Opolu została publicystka „Trybuny Opolskiej", Janina Kuśnierz.

„Trybuna Opolska" rozpoczęła wydawanie dodatku „Nasza Wieś".

Nagrodę wrocławskiej „Odry" za rok 1964 przyznano Zbigniewowi Zielonce.

1965

Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej Opolskiego Zjednoczenia Budownictwa zaczął wydawać pismo branżowe pt. „Informacja Bieżąca".

Opolscy studenci zaniechali wydawania „Naszych Spraw".
V Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Zofia Senftowa.
30 V w skład nowo wybranego Sejmu wszedł m.in. Ryszard Hajduk.
XII ukazał się pierwszy numer miesięcznika studentów Opola pt. „Fama".

1966

Ukazał się rocznik regionalny pod nazwą „Głos Olesna", wydany przez prężne Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Oleskiej (wpierw jako jednodniówka).
Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR wspólnie z Instytutem Śląskim począł wydawać „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie".
Wychodzić zaczął kwartalnik informacyjno-poradniczy wydawany przez Powiatowy Dom Kultury w Namysłowie pt. „Wieczory nad Widawą".
8 I Marek Szymański otrzymał I nagrodę w konkursie Śląskiego Okręgu Wojskowego na reportaż z ćwiczeń na poligonie.
18 V ukazał się pierwszy numer „Życia Blachowni", dwutygodnika Samorządu Robotniczego Zakładów Chemicznych „Blachownia" w Kędzierzynie.
26 V odbyła się w woj. opolskim ogólnopolska konferencja prasowa nt. ochrony przyrody.
14—16 VII odbyła się na Opolszczyźnie ogólnopolska sesja Klubu Dziennikarzy Depeszowych.
21 VII wśród laureatów wojewódzkich nagród za zasługi w krzewieniu kultury znalazły się Romana Balcerzak (pseud. Romana Konieczna) i Nina Kracherowa.
28 XII uczczono XV-lecie „Trybuny Opolskiej". Zespół redakcji wyróżniono odznaką i medalem Tysiąclecia oraz odznaką „Zasłużonemu Opolszczyźnie". Redaktor naczelny, Ignacy Wirski, otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski; Złote Krzyże Zasługi: J. Raczyńska i B. Promiński.

1967

Ukazuje się „Nyski Metalowiec", miesięcznik (później dwutygodnik), organ Samorządu Robotniczego Zakładów Urządzeń Przemysłowych w Nysie.
Zaczął w Opolu ukazywać się kwartalnik „Wczoraj, dzisiaj, jutro" — wydawany przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich i Radę Towarzystw Regionalnych.

Reaktywowany zostaje wydawany przez Instytut Śląski „Biuletyn Niemcoznawczy", przekształcony z wyd. seryjnego (1959—1962) w czasopismo.

7—8 IV zorganizowano w Opolu wyjazdową sesję Klubu Sprawozdawców Wojskowych i Klubu Publicystów Oświatowo-Wychowawczych poświęconą problematyce pracy oświatowo-wychowawczej w wojsku.

29 IV 20-lecie pracy dziennikarskiej obchodzili redaktorzy B. Promiński i J. Skowroński.

VI obchodzono 15-lecie „Trybuny Azotów", zakładowego dwutygodnika kędzierzyńskiego, ukazującego się w nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy.

21 VII jednym z laureatów nagrody opolskiego Prezydium WRN za osiągnięcie w upowszechnianiu kultury został red. Jerzy Opolski.

1968

Wydano pierwszy tom „Opolskich Roczników Ekonomicznych" i „Rocznika Teologicznego Śląska Opolskiego".

3 I na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym oddziału SDP w Opolu, przewodniczącym ponownie obrano red. Marka Szymańskiego. Oddziałowi wręczono zbiorową Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego.

7 I zaczęło się ukazywać niedzielne wydanie „Trybuny Opolskiej".

14 II ukazał się 5-tysięczny numer „Trybuny Opolskiej".

27 II zmarł prof. dr Seweryn Wysłouch, założyciel i długoletni redaktor naczelny „Studiów Śląskich".

29 IV w redakcji „Trybuny Opolskiej" uruchomiono „telefoto", urządzenie do odbierania zdjęć z kraju i całego świata.

V raciborski „Głos Załogi", miesięczne pisemko Zakładu Elektrod Węglowych im. 1 Maja zmieniło nazwę na „Elektroda".

3 V reaktywowano na Opolszczyźnie Klub Redaktorów Prasy Zakładowej.

20 V nagrody Prezydium WRN za osiągnięcia w popularyzacji zasad bezpieczeństwa ruchu otrzymali: Halina Ochęduszko i Marek Szymański.

VI ukazał się ostatni numer studenckiej „Famy".

19 VII przyznano nagrody opolskiego Prezydium WRN za upowszechnianie kultury Urszuli Magacz i Edwardowi Pochroniowi. Nagrodą MRN wyróżniona została J. Markuszowa.

20 VII redakcja „Trybuny Opolskiej" odznaczona została medalem 100-lecia sportu polskiego.

XI z inicjatywy „Trybuny Opolskiej" rozpoczął się Turniej Wiosek, mający na celu dalszą aktywizację społeczną, gospodarczą i kulturalną wsi. W turnieju uczestniczyło 60 miejscowości i 11 powiatów woj. opolskiego.

1969

Ukazują się „Opolskie Wiadomości Rolnicze", wydawane przez Rolniczy Zakład Doświadczalny w Łosiowie i „Zeszyty Naukowe Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej".

Wychodzi pierwszy tom „Zeszytów Raciborskich «Strzecha»", wydawanych przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej.

Przestaje wychodzić „Kwartalnik Instrukcyjny Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Namysłowie" (ukazało się 6 roczników).

1 IV „Trybuna Opolska" stała się dwukolorową.

V w skład nowego Sejmu weszli m.in. Ryszard Hajduk i Edmund Osmańczyk.

9 V z okazji Dnia Działacza Kultury odznaczono w Belwederze Ryszarda Hajduka Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

VII ukazał się „Rafametowiec", próbny numer „Życia Rafametu".

IX rozegrany został I Opolski Rajd Dziennikarzy i Pilotów.

28 IX ukazał się pierwszy numer „Życia Rafametu" miesięcznego organu Samorządu Robotniczego Fabryki Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej.

14 XI zmarł red. Tadeusz Sokołowski, były dziennikarz „Trybuny Opolskiej".

XII pierwszą nagrodę w konkursie na reportaż pt *Znaki czasu*, zorganizowanym przez ZG ZMW, wyd. „Iskry" i „Tygodnik Kulturalny" zdobył red. Jerzy Opolski.

1970

I ukazał się próbny numer „Opola".

3—5 II odbyła się w Opolu trzydniowa sesja klubów publicystów polityki kulturalnej i oświatowo-wychowawczej.

IV laureatami nagrody publicystycznej Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zostali m.in. Stanisław Drozdowski i Zdzisław Rusinek.

Studenci opolskiej WSP zaczęli wydawać „Bakałarza".

11 IV Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Zofia Senftowa.

19 IV Klub Publicystyki Prawnej w konkursie na najlepszą publicystykę o tematyce społecznoprawnej I nagrodę przyznał Tadeuszowi Kucharskiemu z Opola.

5 V dziennikarze opolscy wyróżnieni zostali odznakami Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia. Złote odznaki otrzymali: B. Promiński; srebrne M. Chodyniecka i W. Wala.

15 V ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Opole". Redaktorem naczelnym został Edward Pochroń.
12 VI kolegium redakcyjne „Trybuny Opolskiej" otrzymało nagrodę zespołową prezesa RSW „Prasa".
15 VI wręczono Edmundowi Osmańczykowi nagrodę im. Bolesława Prusa za całokształt twórczości dziennikarskiej, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji na temat Ziem Zachodnich.
24 XI ukazał się 6-tysięczny numer „Trybuny Opolskiej".
7 XII powstał przy „Trybunie Opolskiej" zespół redakcyjny ekonomistów, zamierzający popularyzować myśl ekonomiczną partii.

1971

1 I w specjalnym wydaniu tygodnika „Kraj" na ekranach telewizorów całej Polski odżył zakończony w lipcu „Festiwal Powiatów", zorganizowany i przeprowadzony przez redakcję „Trybuny Opolskiej".
1 II na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym oddziału SDP przewodniczącym Zarządu obrano ponownie Marka Szymańskiego.
15 II Janusz Jędrusiak został powołany na stanowisko dyrektora Opolskiego Wydawnictwa Prasowego, któremu następnego dnia nadano statut organizacyjny.
1 III w miejsce I. Wirskiego na stanowisko naczelnego redaktora „Trybuny Opolskiej" mianowano Włodzimierza Kosińskiego.
25—28 IV w III Opolskich Zawodach Samolotowych Pilotów i Dziennikarzy zwyciężyli: Stanisław Drozdowski („Słowo Powszechne", Opole) i Bogumił Olszewski („Trybuna Opolska").
V ukazał się „Klakson", nowy miesięcznik zakładowy Fabryki Samochodów Dostawczych w Nysie. Było to dziesiąte pismo zakładowe na Opolszczyźnie.
VI „Głos Pracy", organ CRZZ, utworzył w Opolu swój oddział. Przedstawicielem w woj. opolskim został znany publicysta Ryszard Hładko.
20 VI przybyła na Opolszczyznę 21-osobowa grupa dziennikarzy zagranicznych z czternastu krajów, którzy akredytowani byli przy Międzynarodowych Targach Poznańskich.
20 VII laureatem dorocznej nagrody opolskiej WRN za osiągnięcia w upowszechnianiu i rozwoju kultury został m.in. Zdzisław Rusinek.
IX wznowiono wydawanie opolskiego „Katolika" w formie 4-stronicowej wkładki do „Wrocławskiego Tygodnika Katolików".
XI red. Marek Szymański rezygnuje z funkcji prezesa oddziału SDP w Opolu; na to miejsce wybrano Edwarda Pochronia.
4 XII uruchomiono nową maszynę rotacyjną, która wydrukowała pierwszy numer kolorowy „Trybuny Opolskiej".

31 XII zainaugurowano Balem Przodowników Czynu Zjazdowego Opolszczyzny (w hali widowiskowo-sportowej) 8-dniowe obchody 20-lecia „Trybuny Opolskiej", pierwsze święto gazety.

1972

„Biuletyn Niemcoznawczy", wydawany pod redakcją prof. dra Józefa Kokota przez Instytut Śląski zmienił nazwę na „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych".

7 I odbyła się w Opolu sesja prasoznawcza na temat tradycji prasy polskiej na Opolszczyźnie i jej współczesnych zadań.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali Edward Gałęza, Jerzy Opolski, Jadwiga Raczyńska i Marek Szymański.

28 I laureatem konkursu dziennikarskiego „Młodzi patrioci", zorganizowanego przez ZHP, ZBOWiD i SDP, został red. Marian Szczurek z „Trybuny Opolskiej".

1 III Zdzisław Jaeschke powołany został na stanowisko dyrektora Opolskiego Wydawnictwa Prasowego.

10 V w Opolu nastąpiło otwarcie wystawy z okazji 25-lecia RSW „Prasa", obrazującej historię i teraźniejszość prasy opolskiej, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku Opolskiego Wydawnictwa Prasowego.

Przyznano „Trybunie Kędzierzyńskich Azotów" I nagrodę w kategorii prasy zakładowej w dorocznym konkursie o nagrodę prasową CRZZ.

21 V „Zielony Sztandar" rozpoczął wydawanie nowej, tygodniowej mutacji pt. „Na ziemi śląskiej", przeznaczonej dla czytelników woj. katowickiego, opolskiego i wrocławskiego.

29 V red. Bogdan Promiński, zastępca sekretarza redakcji „Trybuny Opolskiej", odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

5 VI POP przy Opolskim Wydawnictwie Prasowym objęła patronat nad redakcjami gazet zakładowych.

22 VII Edmund Osmańczyk został odznaczony orderem Budowniczego Polski Ludowej.

1 VIII red. Jerzy Opolski, czołowy publicysta „Trybuny Opolskiej", przeniósł się do Warszawy, gdzie podjął pracę w „Trybunie Ludu".

23 XI ukazał się próbny numer czwartkowego magazynu „Trybuny Opolskiej" poświęcony w głównej mierze problematyce popularnonaukowo-technicznej.

17 XII zainaugurowano w Spółdzielni Producyjnej w Wilamowej (pow. nyski) kolejne święto „Trybuny Opolskiej".

28 XII przyznano pierwsze nagrody „Trybuny Opolskiej" za osiągnięcia w popularyzacji marksizmu-leninizmu i realizacji polityki partii.

1973

I Stanisław Kosicki, były redaktor naczelny „Trybuny Opolskiej", mianowany został prezesem Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

3 I w ramach święta „Trybuny Opolskiej" odbyła się w Opolu specjalna sesja Klubu Publicystyki Społeczno-Politycznej SDP poświęcona akcjom masowym gazety.

26 I nadano statut organizacyjny przedsiębiorstwu Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch" — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki w Opolu.

28 I zmarł we Wrocławiu doc. dr Roman Lutman, były dyrektor Instytutu Śląskiego w Katowicach i Opolu, redaktor śląskiej prasy w okresie międzywojennym.

II ukazało się nowe pismo studentów Opolszczyzny „Spójnik", redagowane przez słuchaczy WSP i WSI.

1 III dr Franciszek Marek obronił na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego rozprawę habilitacyjną pt. „Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku (1789—1854)".

Na stanowisko dyrektora Opolskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa, Książka, Ruch" powołano red. Zygmunta Magacza, długoletniego dziennikarza „Trybuny Opolskiej".

11 V laureatem dorocznej nagrody „Opola" został Edmund Osmańczyk.

VI „Trybuna Opolska" i miesięcznik „Opole", przy współpracy Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie, zorganizowały Zespół Badania Opinii Społecznej.

4 VI I nagrodę Klubu Dziennikarzy Depeszowych za rok 1972 uzyskał zespół depeszowców „Trybuny Opolskiej" Kazimierz Cierpiał i Stanisław Chodyniecki.

20 VII wśród laureatów nagród wojewódzkich znaleźli się dziennikarze: Jadwiga Raczyńska i Nina Kracherowa.

25 VII w kioskach „Ruchu" ukazał się pierwszy numer „Opolskiej Rozrywki", wydanej przez Komitet Organizacyjny Święta „Trybuny Opolskiej".

27 VII uruchomiono nową, trzecią z kolei, maszynę rotacyjną w Opolskich Zakładach Graficznych, która pozwalała odtąd drukować „Trybunę Opolską" z szybkością 100 tysięcy egzemplarzy na godzinę.

8 VIII zginął śmiercią tragiczną w czasie urlopu w Bułgarii red. Ryszard Krzyżanowski, były dziennikarz „Trybuny Opolskiej", a następnie redaktor naczelny „Trybuny Kędzierzyńskich Azotów".

IX ukazał się 7-tysięczny numer „Trybuny Opolskiej".

20 X obchodzono w Opolskich Zakładach Graficznych uroczystość z okazji 65-lecia urodzin i 50-lecia pracy brygadzisty działu gazetowego, zasłużonego drukarza Franciszka Locha.

Ukazał się ostatni (10) numer „Zeszytów Naukowych. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim".

1974

Wychodzący w Instytucie Śląskim „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych" zmienił nazwę na „Przegląd Stosunków Międzynarodowych". Redaktorem prowadzącym pozostał prof. dr Józef Kokot.

I powołana została komisja koordynacyjna klubów publicystyki kulturalnej makroregionu południowego.

20 II na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym oddziału opolskiego SDP przewodniczącym zarządu oddziału ponownie wybrany został Edward Pochroń.

26 III zmarła Marta Ligudowa-Pawletowa, współpracownica gazet opolskich.

4 V rozpoczęło się kolejne święto „Trybuny Opolskiej", połączone z licznymi imprezami. Po raz pierwszy wyróżnienia indywidualne i zespołowe przyznano za współpracę z gazetą.

Red. Marek Szymański, długoletni publicysta „Trybuny Opolskiej", przeszedł do pracy w redakcji „Trybuny Ludu" w Warszawie.

Laureatem miesięcznika „Opole" został m.in. Ryszard Hajduk.

17 VI nagrodę II stopnia im. Bolesława Prusa otrzymał Ryszard Hajduk.

1 VII w ramach Zakładu Kultury Współczesnej Instytutu Śląskiego w Opolu powołano do życia Pracownię Prasoznawczą.

21 VII Orderem Budowniczego Polski Ludowej odznaczony został Ryszard Hajduk.

31 VII Stanisław Kaźmierczak odwołany został ze stanowiska dyrektora Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki w Opolu. Po nim posterunek objął Henryk Galewicz.

VIII ukazał się 200 numer „Życia Blachowni" w nakładzie 3000 egzemplarzy.

26 IX z okazji 20 rocznicy ukazania się „Sztandaru Załogi", organu Samorządu Robotniczego Huty im. generała K. Świerczewskiego w Zawadzkiem, odbyło się w hucie robocze spotkanie redaktorów prasy zakładowej z terenu woj. opolskiego oraz z zakładów hutniczych całego kraju.

20 XI zainaugurowano Dni „Trybuny Ludu" na Opolszczyźnie; m.in. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego otwarto wystawę pod hasłem „Trybuna Ludu" przedstawia się.

27 XI odbyła się w Opolu sesja popularnonaukowa — „30 lat dziennikarstwa na Śląsku Opolskim", której organizatorami byli: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, Opolski Oddział SDP oraz Instytut Śląski w Opolu.

12 XII na IX Zjeździe Delegatów SDP do Prezydium Zarządu Głównego wybrano Edwarda Pochronia.

1975

Ukazał się pierwszy numer periodyku naukowego „Klasa Robotnicza na Śląsku", wydanego przez Instytut Śląski w Opolu pod redakcją doc. dra hab. Franciszka Hawranka.

1 I przestało wychodzić niedzielne wydanie „Trybuny Opolskiej".

17 III rozpoczęła na Opolszczyźnie trzydniową wizytę grupa dziennikarzy zagranicznych akredytowanych w Polsce.

3 V kulminacyjnym punktem obchodu święta „Trybuny Opolskiej" była uroczysta konferencja Samorządu Robotniczego Opolskich Zakładów Graficznych, w czasie której nadano zakładom imię Jana Łangowskiego. I sekretarz KW PZPR A. Żabiński dokonał też symbolicznego odsłonięcia tablicy upamiętniającej postaci 13 wybitnych edytorów i zasłużonych dziennikarzy polskiej prasy na Śląsku Opolskim.

24 V zmarł Edward Gałęza, zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Opolskiej".

16 VI Edward Pochroń został powołany na stanowisko zastępcy redaktora naczelnego „Trybuny Opolskiej". Redaktorem naczelnym „Opola" mianowany został Jan Goczoł.

21 VI zmarł redaktor Zbigniew Nietyksza.

1 VII w związku z reformą administracji i nowym podziałem terytorialnym kraju „Trybuna Opolska" zmieniła nazwę na „Trybuna Odrzańska".

22 VII Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Romana Balcerzak za długoletnią i ofiarną pracę w „Trybunie Opolskiej".

22 VII z okazji dorocznego święta „Trybuny Ludu" Ryszard Hajduk uzyskał nagrodę indywidualną za pracę społeczno-kulturalną, a szczególnie za popularyzację kultury polskiej na Opolszczyźnie.

X ukazał się 100 numer dwutygodnika „Klakson", gazety zakładowej będącej organem Samorządu Robotniczego Fabryki Samochodów Dostawczych w Nysie.

23 XII zmarł prof. dr Józef Kokot, redaktor naczelny „Studiów Śląskich" i „Przeglądu Stosunków Międzynarodowych".

1976

I dyrektor Delegatury Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Opolu, Stanisław Dąbrowski, mianowany został przez prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk dyrektorem Delegatury w Katowicach. Dyrektorem Delegatury opolskiej został mgr Eugeniusz Kaniok.

Redaktorem naczelnym „Studiów Śląskich" został prof. dr Karol Jonca, zaś redaktorem naczelnym „Przeglądu Stosunków Międzynarodowych" — doc. dr Bolesław Reiner.

8 I odbyła się narada opolskiego środowiska dziennikarskiego poświęcona określeniu zadań prasy, radia i TV wynikających z uchwały VII Zjazdu.

28—29 II zorganizowano w klubie kluczborskiego „Famaku" kolejną sesję warsztatową Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej Rady Wojewódzkiej FSZMP.

8 III w świetlicy „Trybuny Odrzańskiej" odbyła się pierwsza impreza urządzona z inicjatywy powstałego w Opolu w styczniu oddziału Klubu Dziennikarzy Sportowych, którego przewodniczącym został Mariusz Gągola.

V kolegium redakcyjne miesięcznika „Opole" przyznało nagrody „Opola" 1976 roku: prof. drowi Andrzejowi Brożkowi, red. Edwardowi Pochroniowi i Zbigniewowi Zielonce.

VI red. Bernard Waleński („Trybuna Odrzańska") zdobył I nagrodę w konkursie publicystycznym Głównej Kwatery ZHP i Klubu Publicystów Oświatowo-Wychowawczych SDP pod nazwą „Młodzi patrioci — 75".

2 VI Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jerzy Grzegorzewicz, długoletni fotoreporter „Trybuny Odrzańskiej".

1 IX Stanisław Galos, dziennikarz „Trybuny Odrzańskiej" został powołany na stanowisko redaktora naczelnego tygodnika „Podkarpacie".

XI ukazał się 8-tysięczny numer „Trybuny Odrzańskiej".

1977

I na terenie woj. opolskiego wychodziły: 34 czasopisma i gazety, w tym 10 gazet zakładowych, 3 miesięczniki, 7 kwartalników, 5 pism nieregularnych, 1 półrocznik, 2 dwumiesięczniki, 5 roczników i 1 dziennik.

25-lecie istnienia obchodziła „Trybuna Odrzańska".

II oddziały SDP i ZLP w Opolu oraz redakcje „Trybuny Odrzańskiej" i miesięcznika „Opole" ogłosiły konkurs otwarty na opowiadanie i reportaż o tematyce wiejskiej. Na konkurs napłynęło 85 prac. Pierwszych nagród nie przyznano.

17—19 II oddział Klubu Dziennikarzy Sportowych w Opolu zorganizował I Halowe Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w piłce nożnej. Wystąpiło 6 zespołów; najlepszą drużyną okazała się pierwsza reprezentacja Warszawy. Trzecie miejsce uzyskali gospodarze.

11 III zasłużona publicystka „Trybuny Odrzańskiej", Joanna Kuśnierz (Strocka) przeszła na emeryturę.

17 IV red. Romana Balcerzak (Konieczna) z „Trybuny Odrzańskiej" przeszła na emeryturę, w związku z czym 1 V została wpisana do księgi „Ludzi zasłużonych dla miasta Opola".

27 IV red. Joanna Kuśnierz wpisana została do „Księgi zasłużonych dla województwa opolskiego".

V z okazji święta „Trybuny Odrzańskiej" Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski otrzymała Joanna Kuśnierz, zaś Krzyż Kawalerski: Kazimierz Cierpiał, Maria Chodyniecka, Mariusz Gągola oraz Jerzy Matula.

Doroczną nagrodę prezesa RSW „Prasa—Książka—Ruch" otrzymał zespół redakcyjny „Trybuny Odrzańskiej" za osiągnięcia w dziedzinie publicystyki społeczno-politycznej.

W Opolu odbyła się uroczystość wręczenia załodze miejscowego Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki Sztandaru Przewodniego Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch" i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie pracy w 1976 r.

1 V red. Janina Markusz („Trybuna Odrzańska") przeszła do pracy w redakcji czasopisma „Kobieta i Życie".

13—14 V kluby: Ochrony Środowiska i Dziennikarzy Naukowych zorganizowały na terenie woj. opolskiego sesję poświęconą ochronie środowiska.

15 V wprowadzono jednolitą cenę (1 zł) dla wszystkich powszednich wydań dzienników w kraju (a więc również dla „Trybuny Odrzańskiej").

16 V wręczone zostały doroczne nagrody miesięcznika „Opole". Otrzymali je: prof. dr Stanisław Rospond, Piotr Grabowski i Karol Musioł.

18—19 V Klub Dziennikarzy Turystycznych zorganizował sesję wyjazdową pod hasłem „Województwo opolskie 1977", poświęconą problemom tranzytu turystycznego oraz stanu zagospodarowania turystyczno-wypoczynkowego Opolszczyzny.

VI tygodnik „Trybuna Kędzierzyńskich Azotów" — organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych „Kędzierzyn" — obchodził srebrny jubileusz.

9—12 VI z okazji obchodów 30-lecia RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz 20-lecia Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia

i TV na terenie woj. opolskiego zorganizowano I Ogólnopolski Rajd Pieszy i Kolarski, który zgromadził 140 uczestników.

29 VII Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Wanda Wala (Oddział SDP Opole).

15 X wręczono plakiety „Poglądów" za rok 1977. Jednym z laureatów pisma został Ryszard Hajduk.

4 XI zorganizowano walne zebranie Oddziału SDP w Opolu, którzy zrzeszał 66 członków i 10 kandydatów. Przewodniczącym ponownie został Edward Pochroń.

XII „Echo Otmętu" obchodziło jubileusz 25-lecia ukazywania się gazety.

4 XII w Rzeszowie rozstrzygnięto drugi ogólnopolski konkurs im. Franciszka Gila na reportaż o przemianach współczesnej wsi. Jedną z dwu II nagród otrzymał Stefan Iwaszkiewicz z Opola za pracę „Grudy — dziś".

1978

I Marian Buchowski, red. „Trybuny Odrzańskiej", został laureatem nagrody „Życia Literackiego" na rok 1977 za książkę *Szara masa i ludzie*.

14 II na wniosek Egzekutywy KW PZPR w Opolu przyznano zespołowi redakcyjnemu „Dziennika Zachodniego", którego oddział działa w Opolu od 1949 r., zbiorową odznakę „Zasłużonemu Opolszczyźnie". Jednocześnie redaktor naczelny gazety, Bronisław Kowalski, wręczył Ryszardowi Hajdukowi — wiernemu współpracownikowi pisma — odznakę „Złote Pióro Dziennika Zachodniego".

W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu odbyła się sesja popularnonaukowa poświęcona Bronisławowi Koraszewskiemu i jego „Gazecie Opolskiej".

23—24 II odbył się w Warszawie X Zjazd Delegatów SDP. Do Zarządu Głównego wybrany został m.in. przewodniczący opolskiego oddziału Edward Pochroń („Trybuna Odrzańska").

29 IV jury II konkursu im. Rafała Urbana na reportaż, pod przewodnictwem Janusza Roszki, przyznało następujące nagrody: I — Marianowi Buchowskiemu z Opola; dwie II — Zbigniewowi Figatowi i Andrzejowi Gowarzeskiemu z Katowic oraz Witoldowi Nowickiemu z Opola; dwie III — Adamowi Ogorzałkowi z Krakowa oraz Engelbertowi Misiowi i Stanisławowi Drozdowskiemu z Opola. Wyróżnienia otrzymali: Jerzy Opolski, Marek Pilichowski i Alfred Siatecki.

5—6 V zorganizowano w Mosznej koło Opola sesję Klubu Reportażu SDP poświęconą reportażowi w prasie terenowej.

12 V w Klubie Związków Twórczych w Opolu odbyło się wręczenie do-

rocznych nagród miesięcznika „Opole": Bolesławowi Luboszowi, zastępcy redaktora naczelnego Wydawnictwa „Śląsk", Zygmuntowi Smandzikowi, dyrektorowi i kierownikowi artystycznemu Teatru Lalek i Aktora im. Alojzego Smołki w Opolu oraz Bernardowi Waleńskiemu, redaktorowi „Trybuny Odrzańskiej".

20 V po raz pierwszy wręczono nagrody im. Jana Łangowskiego, które ustanowione zostały przez opolski oddział SDP i komitet organizacyjny święta „Trybuny Odrzańskiej". Otrzymali je: Jerzy Bałłaban, Ryszard Hajduk, Urszula Nosal (Magacz) i Edmund Osmańczyk. Nagrody wręczył I sekretarz KW PZPR Andrzej Żabiński w towarzystwie żony J. Łangowskiego, Wandy, i redaktora naczelnego „Trybuny Odrzańskiej". Podczas uroczystości dyrektor Wytwórni Filmów Dokumentalnych Marian Kruczkowski przekazał A. Żabińskiemu kopię filmu w reżyserii Witolda Zadrowskiego pt. *Osmańczyk*.

24 V raciborska gazeta zakładowa „Elektroda" obchodziła swoje 25-lecie.

28 V zmarł Leon Goliński, były redaktor naczelny „Sztandaru Załogi" i „Koksownika".

31 V Zdzisław Jaeschke, redaktor naczelny Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu, przeszedł na emeryturę. Z początkiem maja wręczono długoletniemu dziennikarzowi odznakę Zasłużony dla „Trybuny Odrzańskiej".

VII nagrodę państwową I stopnia w zakresie literatury otrzymał Edmund Jan Osmańczyk — za całokształt twórczości publicystycznej ze szczególnym uwzględnieniem książki *Rzeczpospolita Polaków*.

18 VII w sali Urzędu Wojewódzkiego w Opolu odbyła się uroczystość wręczenia Nagród Wojewódzkich. Wśród laureatów nagród indywidualnych I-go stopnia byli m.in. Marian Buchowski i Włodzimierz Kosiński („Trybuna Odrzańska") oraz Jan Goczoł („Opole") natomiast nagrodę zespołową I-go stopnia otrzymała m.in. Urszula Nosal (Magacz).

28 VII zmarł w Opolu w wieku 65 lat red. Wincenty Soppa, nestor dziennikarzy opolskich.

JOACHIM GLENSK

MORE IMPORTANT DATES IN THE HISTORY OF THE POST-WAR PRESS IN SILESIA-OPOLE

Prior to the compiling of a synthetic and objective history of the post-war press in the Opole region the author elaborated a detailed calendar embodying a concise presentation of noteworthy events in the development of newspapers and periodicals in the region and also in Opole journalism circles.

The beginning of the post-war press in Silesia-Opole is usually taken as the end of December 1945 when „Głos Prądnika" (Voice of Prądnik) was founded in Prudnik, but it was really „Nowiny Opolskie" (Opole News) starting up in June 1946 that first set out consciously to continue the traditions of the pre-war Opole press, while the first daily paper with a larger range and influence was „Trybuna Opolska" (Opole Tribune) which was printed as from January 1952. Attempts to bring out a socio-cultural periodical in Opole were finally successful when the monthly magazine „Opole" was first published in May 1970.

Also recorded in this calendar are the dates of first issues (and last issues where this applies) of scientific and specialist publications, District and plant publications. Mention is also made of the more important prizes and distinctions awarded to local journalists and publicists. Also noted, as far as possible, are the most significant technical advances made in this area, together with the associated increase in circulation of „Trybuna Opolska".

The author suggest that this chronicle should not be treated as merely the skeleton of a historical report, with a scope limited by the paucity of the material available, since apart from its value as a condensed, chronological diary of the development or disappearance of certain objective entities, it also possesses its own specific value which sometimes rises above the purely descriptive historical function. It may be utilised by those who organise regional competitions of various kinds.

JOACHIM GLENSK

EINIGE DATEN AUS DER GESCHICHTE DER NACHKRIEGSPRESSE DES OPPELNER SCHLESIENS

Vor der Ausarbeitung einer synthetischen und objektivierten Geschichte der Nachkriegspresse in der Woiwodschaft Opole beschloß der Verfasser auf eine bündige Art die bemerkenswerten Ereignisse, die mit der Entwicklung hiesiger Zeitungen und Zeitschriften, wie auch des Journalisstenmilieus verbunden sind, darzustellen, indem er ein genaues Kalendarium aufstellte. Als Anfangsdatum der Nachkriegspresse im Oppelner Schlesien wird gewöhnlich Ende Dezember 1945 angenommen, als in Prudnik „Głos Prądnika" gegründet worden ist; aber erst die Zeitung „Nowiny Opolskie" setzt seit Juni 1946 bewußt die Traditionen der Oppelner Vorkriegspresse fort. Die erste Tageszeitung von großem Wirkungsbereich war die seit Januar 1952 erscheinende „Trybuna' Opolska". Die Versuche, eine Sozial- und Kulturzeitschrift in Opole zu bilden, wurden im Mai 1970 von Erfolg gekrönt, als die Monatsschrift „Opole" gegründet wurde.

Das Diarium verzeichnet auch die Datenangaben der Gründung bzw. Auflösung von wissenschaftlichen und Branchenschriften, von Kreis- und Betriebszeitungen. Auch die wichtigeren Auszeichnungen und Preise für die einheimischen Journalisten und Publizisten wurden nicht übergangen. Nach Möglichkeit werden auch die wichtigsten technischen Verbesserungen und die damit zusammenhängenden Auflageerhöhungen der „Trybuna Opolska" angeführt.

Der Autor der Chronik verwahrt sich, daß das Diarium nicht allein als ein Gerüst des historischen Berichtes, als ein Ersatz für die zur Verfügung stehenden Materialien angesehen werden sollte, denn außer den Werten, die eine kondensierte,

chronologische Auffasung von Entwicklung oder Schwund einer Erscheinung mit sich bringt, besitzt das Diarium eine eigene Spezifik, die manchmal einer rein deskriptiven Behandlung der Geschichte überlegen ist. Es kann ebenfalls von den Veranstaltern verschiedener regionaler Wettbewerbe benutzt werden.

ИАХИМ ГЛЕНСК

ВАЖНЕЙШИЕ ДАТЫ ИЗ ИСТОРИИ ПОСЛЕВОЕННОЙ ПЕЧАТИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ

Прежде чем написать обобщающую и, как можно больше, объективную историю послевоенной печати Опольской земли, автор решил в календарном порядке сжато представить заслуживающее внимания события, связанные с развитием местных газет и журналов, а так же с жизнью опольских журналистских кругов. Издание в Прудник к концу декабря 1945 г. журнала „Глос Пронднка", обычно принято считать положением начала прессе Опольской Силезии послевоенного периода, но только вышедшие в июне 1946 г. „Новины Опольске" сознательно продолжают традиции довоенной опольской прессы, а первой ежедневной газетой о большом значении и силе воздействия была, выходящая с января 1952 г. „Трибуна Опольска".

Попытки основания в Ополю общественно-культурного журнала увенчались успехом в мае 1970 года изданием ежемесячника „Ополе",

В хронике даются даты основания или ликвидации научных и отраслевых периодиков, так повятовых, как и заводских, автор перечисляет важнейшие ордена и медали, а так же другие нагроды, которые были вручены местным журналистам и публицистам. По мере возможности автор приводит более важные технические усовершенствования, приведшие к увеличению Тиражей Опольской Трибуны.

Автор хроники делает оговорку, чтобы не относится к хронике как к основе исторического повеливования, суррогата, который истекает из скудности имеющихся в распоряжении материалов, так как кроме ценных свойств, носителем которых является сжатое, хронологически представленное развитие или исчезновение некоторых явлений, хронике характерна своя специфика, которая берёт верх над чисто описательной трактовкой истории. Хроника эта может быть так же использована организаторами разных региональных конкурсов.

W KOLEJNYM TOMIE

Jan Wosch: Terytorialny rozwój własności ziemskiej zakonu jezuitów na Śląsku od XVI do XVIII w.

Bogusław Kaczmarski: Okręgi rzemieślnicze Śląska w końcu XVIII w.

Jolanta Kwiatek: Obowiązek szkolny na Górnym Śląsku w latach 1763—1918

Joachim Glensk: Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789—1939)

Leszek Wiatrowski: Rozwarstwienie chłopów na Śląsku w latach 1882—1907

Mieczysław Pater: Nauka języka polskiego w gimnazjach wrocławskich w latach 1840—1912

Romuald Gelles: Położenie materialne ludności Wrocławia w latach I wojny światowej

Jan Łączewski: Mniejszość polska na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939 w polityce Michała Grażyńskiego

Karol Fiedor: Niektóre aspekty polityki Josefa Wagnera wobec Śląska (1934—1941)

Alfred Konieczny: Nie znane wytyczne w sprawie stosowania ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy z lat 1937—1938

Stefan Czech: Organizacja i działalność Związku Samopomocy Chłopskiej na Śląsku Opolskim (1945—1956)

Robert Rauziński: Zastosowanie metody taksonomicznej do oceny społeczno-gospodarczego rozwoju województwa opolskiego w latach 1971—1975

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
33